

Język w regionie, region w języku 4



Sformułowanie *język w regionie* jest bardzo pojemne, mieści bowiem w sobie z jednej strony odmiany regionalne i gwarowe polszczyzny, z drugiej zaś dotyczy m.in. nazw własnych, mediów, zabytków językowych funkcjonujących w danym regionie. Zawarte w niniejszej publikacji 23 artykuły dotyczą wyżej wymienionych aspektów w odniesieniu do regionów polskich (Lubelszczyzna, Lubuskie, Małopolska, Mazowsze, Podhale, Warmia, Wielkopolska), ukraińskich (Podole, Polesie), pogranicznych (Kresy Północno-Wschodnie, Podlasie, Spisz) i brazylijskich (Paraná).

Autorzy tekstów poddają analizie m.in.:

- nazwy bachusików – swoistych symboli Zielonej Góry,
- nazwy miejscowości i terenowe powiatu tomaszowskiego,
- wybrane gwarowe nazwy roślin,
- słownictwo gwarowe jako wykładnik kultury regionu,
- zjawiska z zakresu gwarowej grzeczności językowej,
- publikacje dla najmłodszych, które mają podtrzymać znajomość gwary,
- polszczyznę potomków polskich imigrantów w Brazylii,
- dyskurs na temat etnolektów w Polsce.

ISBN 978-83-65666-92-5



9 788365 666925 >

Język w regionie, region w języku 4



Poznań 2021

Język w regionie, region w języku 4

Pod redakcją Błażeja Osowskiego, Justyny Kobus,
Pauliny Michalskiej-Góreckiej i Agnieszki Piotrowskiej-Wojaczyk

PRACE INSTYTUTU FILOLOGII POLSKIEJ
UNIwersytetu IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Biblioteczka
Poznańskich Studiów Polonistycznych
Serii Językoznawczej
Nr 59

Redaktor Naczelna Wydawnictwa „Poznańskie Studia Polonistyczne”
Katarzyna Krzak-Weiss

Rada Wydawnicza
*Alina Borkowska-Rychlewska, Dobrochna Dabert (przewodnicząca), Agnieszka Kula,
Józef Malinowski, Tomasz Mika, Marek Osiewicz*

Recenzent tomu
dr hab. Lyubov Frolyak, prof. UMCS
dr hab. Stanisław Cygan, prof. UJK

Redakcja językowa i korekta
Olga Ziółkowska, Ryszard Kupidura

Projekt okładki, projekt typograficzny wnętrza i łamanie
Mateusz Czekała

Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą
„Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2018-2023, nr projektu 0060/NPRH7/
H11/86/2018, kwota 787 831



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

© Copyright by Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”,
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2021

ISBN 978-83-65666-92-5
ISSN 1427-9010

Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”
ul. Fredry 10, 61-701 Poznań
tel. 61 829 45 90
psp@amu.edu.pl, psp.amu.edu.pl

Druk i oprawa
EXDRUK
ul. Rysia 6
87-800 Włocławek

Spis treści

Wstęp • 9

Klaudia Abucewicz

**Motywacje imiennicze w XIX-wiecznej parafii w Starych Trokach
na przykładzie imion żeńskich notowanych w latach 1840-1845 • 11**

Bartosz Cemborowski

**Autostereotyp Wielkopolanina/Poznaniaka a prestiż gwar w zachodniej
Wielkopolsce • 33**

Alicja Goczyła Ferreira

**„Bobry bardziej do gadziny” – o wybranych aspektach leksykalnych
polszczyzny potomków polskich imigrantów chłopskich w Brazylii • 45**

Інна Гороф’янюк

**Із спостережень над адвербіальною системою говірок Центрального
Поділля • 65**

Helena Grochola-Szczepanek

**Gwara w ocenie mieszkańców wsi na podstawie danych
z *Korpusu Spiskiego* • 79**

Тетяна Ястремська

**Концепти *верх* / *низ*: семантична репрезентація в говорах
української мови • 99**

Justyna Kobus

Rolnicze słownictwo wieloznaczne w materiałach do *Słownika języka mieszkańców okolic Pobodzisk. Praca na roli i w gospodarstwie* • 113

Katarzyna Konczewska

Podlaskie słownictwo gwarowe z zakresu budownictwa (na podstawie niepublikowanych materiałów archiwalnych Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk i współczesnych badań terenowych) • 129

Mariusz Koper

Językowy obraz wspólnoty komunikatywnej w świetle ojkonimii i anojkonimii powiatu tomaszowskiego • 149

Anna Kostecka-Sadowa

Wybrane nazwy roślin w gwarze polskiej Mościsk i okolic na pograniczu polsko-ukraińskim • 163

Joanna Kuć

Realia wiejskie w XIX-wiecznych inwentarzach z Podlasia i Mazowsza • 177

Maciej Mętrak

Jak mówić o emancypujących się etnolektach? • 195

Paulina Michalska-Górecka

Dwa XVI-wieczne antyreformacyjne informatory wyznaniowe – perspektywy badawcze • 215

Błażej Osowski

Nazwy osoby niezdarnej w gwarach oraz regionalnych i potocznych odmianach współczesnej polszczyzny • 227

Małgorzata Pachowicz

Koronawirus szaleje, czyli o epidemii w języku mediów regionalnych (w Małopolsce) • 249

Halina Pelcowa

Słownictwo gwarowe jako wykładnik kultury regionu lubelskiego • 269

Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska

***Sznoka z glancem* Elizy Piotrowskiej jako próba podtrzymania odrębności regionalnych w mowie najmłodszych poznaniaków • 283**

Magdalena Płusa

***Wierozub ryba jest głowiasta...* – o nazwie pewnej ryby z Polesia utrwalonej w *Puszczy Józefa Weyssenhoffa* • 303**

Kazimierz Sikora

Powitania w gwarze • 321

Michalina Surma, Katarzyna Zagłoba

Czym jest gwara *swarzędzkich stolarzy* w odbiorze nieprofesjonalnym? • 353

Krzysztof Waškowski

O sytuacji komunikacyjnej „Gazety Podhalańskiej” i jej wpływie na profil pisma z perspektywy zawartości pierwszych dziesięciu numerów • 367

Agnieszka Wępa-Siudek

Bieg życia ludzkiego widziany przez pryzmat frazematyki (na materiale z Warmii) • 387

Iwona Żuraszek-Ryś

Nazwy zielonogórskich bachusików • 401

Wstęp

Na niniejszą publikację składają się 23 teksty badaczy z całej Polski, Ukrainy i Brazylii. Tak duże grono autorów sprawiło, że otrzymaliśmy różnorodną perspektywę oglądu związków języka i regionu. Podjęto szczegółowe studia leksykalne nad słownictwem poszczególnych obszarów (w zakresie nazw roślin, a także nazw osoby niezdarnej), frazematyką czy szerszymi kategoriami słownictwa (przysłówki, wyrazy polisemiczne). Poza źródłami współczesnymi wykorzystano także historyczne – m.in. informatory religijne oraz inwentarze z terenu Podlasia i Mazowsza. Zwrócono także uwagę na zagadnienia semantyczne (opozycja ‘góra – dół’) i pragmatyczne (formuły powitania) funkcjonujące w kulturze regionalnej. Osobną grupę prac stanowią te poświęcone społecznemu aspektowi języka, w których analizie poddano pojęcie prestiżu, funkcji tożsamościowej słownictwa gwarowego, świadomości językowej mieszkańców wsi; badano relacje między gwarą a innymi odmianami polszczyzny czy terminy używane wobec etnolektów w dyskursie naukowym i poza nim. Kwestia komunikacji między różnymi zbiorowościami ludzkimi przenosi nas do kolejnej grupy studiów – odwołujących się do mediów regionalnych, literatury jako środka przekazu gwary. W tej grupie znajduje się także tekst o języku polskich imigrantów i ich potomków w Brazylii. *Last but not least*, prace analizujące nazwy własne, zarówno odnoszące się do ludzi, do miejsc, jak i do artefaktów.

Równie bogata, co powyższe wyliczenie zagadnień, jest lista regionów, którym poświęcono studia. Wymienić tu można obszary polskie

(Lubelszczyzna, Małopolska, Mazowsze, Warmia, Podhale, Wielkopolska z Poznaniem, Zielona Góra), ukraińskie (Podole, Polesie), pograniczne (Kresy Północno-Wschodnie, Podlasie, Spisz) i brazylijskie (Paraná).

Mamy nadzieję, że tak zróżnicowana tematyka zainteresuje nie tylko badaczy regionalnojęzykowych, lecz także osoby zawodowo niezwiązane z tą dziedziną wiedzy – nauczycieli, studentów, uczniów, regionalistów.

Błażej Osowski

Justyna Kobus

Paulina Michalska-Górecka

Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk

Klaudia Abucewicz
Uniwersytet Warszawski

Motywacje imiennicze w XIX-wiecznej parafii w Starych Trokach na przykładzie imion żeńskich notowanych w latach 1840-1845

**Motivation for Naming Children in the Nineteenth-century
Parish of Stare Troki, Based on Female Names Listed
Between 1840 and 1845**

Abstract

The article analyses the naming motivations in the parish of Stare Troki in the nineteenth century. The research is exploratory in nature. I analyze the names of 394 girls born between 1840 and 1845. Apart from indicating the naming tendencies characteristic of the Stare Troki's anthroponomasticon, I also present some fashions which were, in my opinion, influenced by social and linguistic conditions. The aim of the research is also to analyse single cases in order to determine the causes of giving a child a particular name, typical of a given family.

Keywords: anthroponymy, name, North-Eastern borderlands, Stare Troki, borderland, naming motivations

Zdaje się, że w wypadku badań nad XIX-wiecznym antropomastykonem Starych Trok najbardziej wartościowa jest nie tylko sama charakterystyka wyekscerpowanych imion, lecz także próba opisanie osobliwości nazwennych mieszkańców parafii, które w dużej mierze wiążą się z motywacjami imienniczymi. Wskazanie tendencji motywacyjnych pozwala bowiem na wzbogacenie badań onomastycznych o bardzo istotny dla nich kontekst socjolingwistyczny. Stanowi to cel niniejszego artykułu.

Charakterystyka materiału badawczego oraz stan badań

Podstawę materiałową badań stanowią 394 jednostki. Są to imiona żeńskie 394 dziewczynek wyekscerpowane z ksiąg chrztów parafii Stare Troki z lat 1840-1845. W badaniach uwzględniono także imiona ich matek¹. Z oczywistych przyczyn analiza motywacji imienniczych w oparciu o informacje zawarte w księgach możliwa była jedynie w odniesieniu do pokolenia córek. Ze względu na bardzo ograniczony materiał wyniki badań zaprezentowanych w artykule mają przeważnie charakter hipotez. Wydaje się jednak, że większość z nich znajdzie potwierdzenie w odniesieniu do szerszego materiału. Wybór tak niewielkiego wycinka rzeczywistości onomastycznej pozwala natomiast na pogłębienie analizy i zbadanie na przykład imion nadawanych w konkretnych rodzinach.

Materiał badawczy stanowią zapisy w księgach metrykalnych udostępnionych na stronie FamilySearch (FamilySearch 2020), które zestawione zostały w bazie portalu Geneteka (Geneteka 2020). Baza ta stanowiła punkt wyjścia. Uzupełniłam ją jednak o dodatkowe informacje zamieszczone bezpośrednio w wypisach z ksiąg, jak np. imiona rodziców chrzestnych czy status społeczny rodziców chrzczonego dziecka. Poprawiłam też drobne błędy, które się w niej pojawiły (np. zmiana kolejności imion).

1 Ze względu na niestabilizowanie grafii i różnice w zapisie poszczególnych imion pozwalałam sobie ujednoczyć zapis wszystkich onimów do formy występującej wspólnie.

Badanie XIX-wiecznych imion mieszkańców Starych Trok jest ciekawe i potrzebne, ponieważ nie były one jak dotąd przedmiotem szczegółowych analiz, a historyczna antroponimia Kresów Północno-Wschodnich wydaje się pozostawać nieco na marginesie zainteresowań polskich onomastów. Wspomniany brak uwidacznia się szczególnie, gdy porównamy stan badań nad antroponimią Kresów Północno-Wschodnich ze stanem badań nad antroponimią Kresów Południowo-Wschodnich (Rudnicka-Fira, Skudrzykowa 1996; Szulowska, Wolnicz-Pawłowska 1998) albo nieodległego Podlasia (Citko, Abramowicz 1997; Citko 2001; Abramowicz 2003, 2010; Kuć 2011; Kresa 2013; Złotkowski 2017).

Badania dotyczące omawianego regionu, jak np. prace Leonardy Dacewicz, są często poświęcone szeroko rozumianym terenom pogranicza, czyli Podlasia północnego (Dacewicz 2014). O wiele lepiej zbadana jest współczesna antroponimia Wileńszczyzny, o czym świadczą np. prace Justyny Walkowiak (Walkowiak 2015), Diany Kardis (Kardis 2007) czy Haliny Karaś (Karaś 2003).

Ludność starotrocka

Analizowany materiał jest specyficzny, a przez to również interesujący, głównie ze względu na uwarunkowania kulturalne i geopolityczne regionu, z którego pochodzi. Bez wątplenia ogromny wpływ na kształt i motywację nadawanych imion miała wielokulturowość pogranicza.

Stare Troki, jako miejscowość położona niedaleko Wilna, leżą na styku wielu kultur, narodów, języków, a także wyznań – spotykali się tam bowiem katolicy, Żydzi, prawosławni, a także Karaimi, Polacy, Litwini, Rosjanie. Współegzystowały tu też języki: polski, litewski i rosyjski. Stare Troki leżą niedaleko Trok, o których w odniesieniu do XIX wieku wiadomo, że stanowiły:

[...] szczupłą miścinę, składającą się prawie wyłącznie z jednej ulicy, zwanej Karaimską, od zamieszkujących ją karaimów. Mają 178 dm. (3 mur.), 2174 mk. (w 1880 r.), w tej liczbie 224 prawosł., 8 rozkoln., 900 katol., 2 ewan., 2 kalw., 585 żyd., 434 karaimów

i 19 mahomet.; podług stanów zaś: 278 szlachty, 12 stanu duchow., 30 obywateli honor., 1631 mieszczan, 12 włośc., 206 stanu wojkowego i 5 in. stanów. W mieście znajduje się cerkiew paraf. mur., p. w. Narodz. N. M. Panny, kościół paraf. katol., synagoga karaimska, dom modlitwy żydowski (SGKP 485).

Największą grupę wyznaniową na tym terenie w ówczesnym czasie stanowili katolicy (~41,4%). Nie była to jednak nawet połowa ludności miasta. Drugim co do liczby wyznawców było wyznanie mojżeszowe (~27%), niewiele mniejszy odsetek stanowiła ludność karaimska (~20%). Nieco mniej było natomiast prawosławnych (~10,3%). Wyliczenia te prowadzą do wniosku, że na strukturę wyznaniową Trok i okolic składali się wyznawcy wielu religii, spośród których żadna nie dominowała.

Informacje o charakterystyce narodowościowej Trok znajdujemy w pracy Piotra Eberhardta pt. *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie* (Eberhardt 1998). Warto przytoczyć za badaczem, że spośród 203,4 tys. mieszkańców powiatu trockiego zaledwie 52,4 tys. stanowili Polacy (25,8%). Jest to najniższy wynik w guberni kowieńskiej (miasto Wilno 34,3%, Wilno 51,7%, Święciany 44,3%), a jednocześnie jeden z najwyższych na terenie całej Litwy, której ludność w 18% stanowili Polacy (Eberhardt 1998). Tym istotniejsze wydaje się że:

Opactwo starotrockie od założenia było placówką czysto polską, w sensie etnicznym i językowym, a później nadal z całkowitą przewagą Polaków. Wynikało to z trwałej podległości wobec macierzy w Tyńcu, częstej rekrutacji mnichów z Polski i stałej obsady godności opackiej przez Polaków, profesów tyńieckich (Trajdos 2009: 283-284).

Można zatem sądzić, że kościół starotrocki był na tych terenach ostoją polskości. Fakt ten mógł mieć istotny wpływ na nadawane w parafii imiona.

Status społeczny chrzczonych dziewczynek

Równie istotne, a być może nawet istotniejsze jako tło do badań antropimicznych, wydaje się określenie statusu społecznego chrzczonych dziewczynek. Wskazują na niego określenia: *ślawetni*, *urodzeni*, *pracowici* oraz *jednodworcy*. Na uwagę zasługuje szczególnie to ostatnie, ponieważ jest typowe jedynie dla terenów zależnych od Rosji. *Jednodworcy* byli to przedstawiciele dawnej szlachty, którzy po wydaniu dekretów deklasacyjnych utracili swój status. Szerzej omawia to Jolanta Sikorska-Kulesza, która zauważa, że:

w określeniu dworianin następowało przesunięcie akcentu z majątku na pochodzenie, stąd też posługiwano się nim w odniesieniu do szlachty „prawdziwej”, czyli takiej, która dowiodła swego szlacheckiego pochodzenia. [...] 19 października 1831 roku car Mikołaj I podpisał imienny ukaz „O podziale i urządzeniu szlachty w zachodnich guberniach”, który w sposób zasadniczy określił na najbliższe dziesięciolecia los kresowej szlachty. W myśl dokumentu „prawdziwymi szlachcicami” byli jedynie ci, którzy wylegitymowali się przed Heroldią (Sikorska-Kulesza 1995: 10-12).

Zdaje się, że właśnie to przesunięcie akcentu z majątku na pochodzenie w istotny sposób wpłynęło na całokształt tytułatury klasowej. Ponieważ pojawiły się problemy z określeniem przynależności klasowej, terminy używane na jej wyrażanie uległy uproszczeniu i ujednoczeniu. Z przeprowadzonej przeze mnie analizy wynika, że jednostki *ślawetni* oraz *urodzeni* używane były synonimicznie. Ze względu na to w swoich badaniach wyróżniam jedynie opozycję ‘chłopi’ i ‘osoby o wyższym statusie społecznym’. W ten sposób wyodrębniłam grupę imion noszonych przez dziewczynki urodzone wśród chłopstwa i (łącznie) imion noszonych przez szlachtę i mieszczan.

Ogólna charakterystyka imion

Analiza frekwencyjna prowadzi do wniosku, że w pokoleniu córek najczęściej nadawano imiona: *Marianna*, *Anna*, *Rozalia*, *Ewa*, *Helena*, *Katarzyna*, w pokoleniu matek dominują natomiast: *Marianna*, *Anna*, *Katarzyna*². Warto także podkreślić, że w młodszym pokoleniu 394 notacje imiennicze są obsługiwane przez 66 jednostek. W starszym pokoleniu są to zaledwie 43 jednostki (na taką samą liczbę notacji). Zbiór imion dziewczynek jest zatem o wiele bardziej zróżnicowany niż onomastykon ich matek. Można więc wysnuć wniosek, że w omawianym antropomastykonie doszło do istotnych zmian pokoleniowych. Poniżej (tab. 1) przedstawiam (w układzie frekwencyjnym) wszystkie imiona nadane chrzonym dziewczynkom w latach 1840-1845.

Tabela 1. Frekwencja notowań poszczególnych imion nadawanych w pokoleniu córek

Lp.	Imię	Liczba nadań	Lp.	Imię	Liczba nadań
1	<i>Marianna</i>	49	11	<i>Józefa</i>	10
2	<i>Anna</i>	48	12	<i>Marcjanna</i>	10
3	<i>Rozalia</i>	29	13	<i>Petronela</i>	9
4	<i>Ewa</i>	19	14	<i>Krystyna</i>	8
5	<i>Helena</i>	18	15	<i>Antonina</i>	7
6	<i>Katarzyna</i>	18	16	<i>Paulina</i>	7
7	<i>Agata</i>	14	17	<i>Emilia</i>	6
8	<i>Wiktoria</i>	14	18	<i>Felicjanna</i>	6
9	<i>Elżbieta</i>	13	19	<i>Ludwika</i>	6
10	<i>Karolina</i>	13	20	<i>Tekla</i>	6

- 2 Granicę rozdziału imion rzadkich od częstych stanowi średnia arytmetyczna liczby wszystkich imion i wszystkich nadań – zatem jeśli liczba notacji danego antroponimu była wyższa od średniej, imię określałam jako częste. Do oddzielenia imion z dominanty od imion częstych posłużyła średnia arytmetyczna imion częstych i ich notacji (por. Kresa 2013).

Lp.	Imię	Liczba nadań
21	<i>Joanna</i>	5
22	<i>Aleksandra</i>	4
23	<i>Aniela</i>	4
24	<i>Konstancja</i>	4
25	<i>Michalina</i>	4
26	<i>Dominika</i>	3
27	<i>Izabela</i>	3
28	<i>Jozefata</i>	3
29	<i>Justyna</i>	3
30	<i>Magdalena</i>	3
31	<i>Teresa</i>	3
32	<i>Apolonia</i>	2
33	<i>Barbara</i>	2
34	<i>Felicja</i>	2
35	<i>Jadwiga</i>	2
36	<i>Julianna</i>	2
37	<i>Kazimiera</i>	2
38	<i>Scholastyka</i>	2
39	<i>Stefania</i>	2
40	<i>Teofla</i>	2
41	<i>Wincentia</i>	2
42	<i>Adelajda</i>	1
43	<i>Agnieszka</i>	1

Lp.	Imię	Liczba nadań
44	<i>Benedykta</i>	1
45	<i>Bogumiła</i>	1
46	<i>Domicela</i>	1
47	<i>Franciszka</i>	1
48	<i>Grasylda</i>	1
49	<i>Hersylia</i>	1
50	<i>Klara</i>	1
51	<i>Leokadia</i>	1
52	<i>Leonarda</i>	1
53	<i>Łucja</i>	1
54	<i>Marta</i>	1
55	<i>Mirosława</i>	1
56	<i>Rachela</i>	1
57	<i>Regina</i>	1
58	<i>Róża</i>	1
59	<i>Urszula</i>	1
60	<i>Waleria</i>	1
61	<i>Weronika</i>	1
62	<i>Wiatoria</i>	1
63	<i>Wilhelmina</i>	1
64	<i>Winuncja</i>	1
65	<i>Zofia</i>	1
66	<i>Zuzanna</i>	1

Źródło: opracowanie własne.

Popularne onimy w Starych Trokach nie odbiegają od tych notowanych w innych XIX-wiecznych antropomastykonach³.

- 3 Początki list frekwencyjnych podobne są m.in. do zbiorów omawianych przez Wandę Szulowską i Ewę Wolnicz-Pawłowską – trzy najczęściej nadawane onimy ukazane przez badaczki to *Marianna*, *Katarzyna* i *Anna* (por. Szulowska, Wolnicz-Pawłowska 1998).

Motywacje imiennicze

Większość motywacji imienniczych, które można zaobserwować dzięki księgom starotrockim, jest dość typowa. Bardziej szczegółowa analiza prowadzi jednak do odkrycia interesujących osobliwości.

Największą grupę wśród imion o czytelnej motywacji stanowią imiona przyniesione (104 na 394), czyli te nadane na cześć świętego, którego wspomnienie wypadało w dniu urodzin lub chrztu dziecka. Za imiona przyniesione uznawałam te związane ze wspomnieniami świętych do 10 dni w obie strony od tych dat – m. in. Jan Bystroń, wspominając o tym zwyczaju, pisze: „Nie stosowano go zbyt ściśle” (Bystroń 1938: 34).

Choć analizie poddałam także istotne – moim zdaniem – podobieństwa brzmieniowe, które mogły wpływać na wybory imiennicze, to za imiona odziedziczone uznawałam tylko onimy identyczne jak u osoby, po których dziecko to imię otrzymywało (lub w wypadku dziedziczenia po ojcu żeńskie odpowiedniki imion męskich).

Pojawiają się także imiona, które zaliczam do grupy antroponimów wielomotywacyjnych, jednak zdaję sobie sprawę, że jest to pewne uproszczenie. Są to onimy, dla których widoczna jest więcej niż jedna motywacja. Takich jednostek jest 28. Nieliczną grupę stanowią natomiast jednostki o innej motywacji (5 na 394).

Tabela 2. Liczebność poszczególnych typów motywacji

Dziewczynki, które otrzymały imię	Liczba	Procent
nieumotywowane	205	52,0%
przyniesione	104	26,5%
takie jak matka chrzestna	38	9,6%
wielomotywacyjne	28	7,1%
takie jak matka	12	3,0%
inne	5	1,3%
takie jak ojciec	2	0,5%
Razem	394	100,0%

Źródło: opracowanie własne.

Największa grupa to imiona bez czytelnej motywacji (206 na 394). Warto po raz kolejny podkreślić, że współcześnie nie mamy pewności, czy imiona te są nieumotywowane, czy istniejącej motywacji nadania tych konkretnych onimów nie daje się po prostu odczytać z samych ksiąg metrykalnych. Na potrzeby tej pracy nazywam jednak tę grupę imionami bez czytelnej motywacji. Liczbę poszczególnych typów motywacji zaprezentowałam w tabeli 2.

Imiona przyniesione

Bystroń był zdania, że nadanie dziecku imienia przyniesionego to „zwyczaj dość powszechny wśród ludu, z rzadka tylko stosowany jest wśród warstw wyższych, choć i tu się zdarzyć może” (Bystroń 1938: 34). Analiza materiału starotrockiego pozwala nieco osłabić tę tezę. W odniesieniu do niego brak bowiem wyraźnej różnicy stanowej w zakresie nadawania imion kalendarzowych. Wśród dziewczynek pochodzenia chłopskiego imiona przyniesione stanowią 27%, natomiast w grupie szlachecko-mieszczańskiej 23%. Są więc to liczby podobne. Być może zjawisko to należy wiązać z deklasacją szlachty, o której pisałam wcześniej. W odniesieniu do innych motywacji różnice międzyklasowe są o wiele bardziej widoczne.

Stwierdzenie: „dziecko otrzymuje imię, które przyniesie, z wyłączeniem oczywiście imion nadzwyczajnych i niepopularnych” (Bystroń 1938: 35) w Starych Trokach sprawdza się tylko połowicznie. Analiza zgromadzonych danych dowodzi, że imion nietypowych rzeczywiście unikano wśród chłopek (aż 75 z 87 imion przyniesionych to imiona należące do dominanty imienniczej). Wśród dziewczynek pochodzenia szlachecko-mieszczańskiego było wręcz odwrotnie – wybierano mniej popularne imiona, jak np. *Michalina* lub *Waleria*.

Warto też w tym miejscu porównać tabele imion jednostkowych, czyli nadawanych jedynie raz w całym pokoleniu. Wynika z niej, że imiona szlachcianek albo nie mają czytelnej motywacji, albo mają motywację kalendarzową. Natomiast w wypadku chłopek motywacje te są inne (por. tab. 3).

Tabela 3. Motywacje imion jednostkowych – frekwencja

imiona jednostkowe	liczba	szlachta i mieszczaństwo	chłopi
umotywowane	16	6	10
bez czytelnej motywacji	21	13	8
wszystkie	37	19	18

Źródło: opracowanie własne.

Motywacje imion jednostkowych nadawanych dziewczynkom z niższych klas społecznych zaprezentowałam w tabeli 4.

Tabela 4. Motywacje imion jednostkowych nadawanych chłopkom

Lp.	Imię	Motywacja imiennicza
1	<i>Agnieszka</i>	przyniesione
2	<i>Aleksandra</i>	brak czytelnej motywacji
3	<i>Apolonia</i>	brak czytelnej motywacji
4	<i>Bogumiła</i>	po chrzestnej
5	<i>Felicja</i>	po księdzu udzielającym chrztu
6	<i>Franciszka</i>	przyniesione
7	<i>Klara</i>	po chrzestnej
8	<i>Konstancja</i>	przyniesione
9	<i>Leonarda</i>	związek pozamałżeński
10	<i>Lucja</i>	związek pozamałżeński
11	<i>Marta</i>	związek pozamałżeński
12	<i>Róża</i>	przyniesione
13	<i>Stefania</i>	przyniesione
14	<i>Urszula</i>	brak czytelnej motywacji
15	<i>Wiatoria</i>	po chrzestnej
16	<i>Wincentia</i>	po księdzu udzielającym chrztu
17	<i>Zofia</i>	brak czytelnej motywacji
18	<i>Zuzanna</i>	brak czytelnej motywacji

Źródło: opracowanie własne.

Motywacje nadawania imion jednostkowych w grupie szlachecko-mieszczańskiej zaprezentowałam w tabeli 5.

Tabela 5. Motywacje szlachecko-mieszczańskich imion jednostkowych

Lp.	Imię	Motywacja imiennicza
1	<i>Adelajda</i>	brak czytelnej motywacji
2	<i>Apolonia</i>	brak czytelnej motywacji
3	<i>Benedykta</i>	brak czytelnej motywacji
4	<i>Domicela</i>	brak czytelnej motywacji
5	<i>Elżbieta</i>	przyniesione
6	<i>Felicja</i>	brak czytelnej motywacji
7	<i>Grasylda</i>	brak czytelnej motywacji
8	<i>Hersylia</i>	brak czytelnej motywacji
9	<i>Justyna</i>	brak czytelnej motywacji
10	<i>Leokadia</i>	przyniesione
11	<i>Magdalena</i>	brak czytelnej motywacji
12	<i>Mirosława</i>	brak czytelnej motywacji
13	<i>Rachela</i>	brak czytelnej motywacji
14	<i>Regina</i>	brak czytelnej motywacji
15	<i>Stefania</i>	przyniesione
16	<i>Waleria</i>	przyniesione
17	<i>Weronika</i>	przyniesione
18	<i>Wilhelmina</i>	przyniesione
19	<i>Winuncja</i>	brak czytelnej motywacji

Źródło: opracowanie własne.

Choć nie wyodrębniałam oddzielnej kategorii motywacyjnej dla imion nadawanych dzieciom urodzonym w związku pozamałżeńskim, to uwzględniam jednak urodzenie z nieprawego łoża w tabelach motywacji, ponieważ bez wątpienia czynnik ten mógł wpływać na imię nadawane dziecku. O postrzeganiu dzieci nieślubnych przez społeczeństwo pisał m.in. Bystron:

Spółczeństwo, którego zasadniczą komórką jest rodzina, żywi daleko posuniętą niechęć i pogardę dla nieślubnych matek i ich dzieci. [...] Dziecko takie nie tylko pozbawione jest wszelkich praw, ale już od najwcześniejszej młodości daje mu się uczuć

zawsze i wszędzie, że jest czymś pośledniejszym, społecznie niżej stojącym; do tego celu służy także i oznaczanie go takim imieniem i nazwiskiem (Bystron 1938: 46).

Inni badacze także wspominają o sposobach naznaczania dzieci nieślubnych wyjątkowymi imionami. Stanisław Koziara i Ewa Rudnicka-Fira piszą m.in. o „sięganiu po tzw. negatywnych patronów biblijnych” (Koziara, Rudnicka-Fira 2010: 150), natomiast Elżbieta Umińska-Tytoń zauważa, że: „dzieci nieślubne częściej niż inne otrzymywały dwa imiona” (Umińska-Tytoń 2017: 206). Bystron stwierdza natomiast, że: „panuje po wsiach zwyczaj nadawania przez księży nieślubnym dzieciom imion nieużywanych w parafii” (Bystron 1938: 46). Obserwacja ta pozwala wysnuć wniosek, że imiona nietypowe w pewnym sensie zarezerwowane były dla dzieci nieślubnych i miały charakter stygmatyzujący. W materiale ze Starych Trok potwierdzenie tej tezy znajdujemy w antropomastykonie chłopskim. Jak wynika z analizy, w warstwach wyższych imiona nietypowe nie miały funkcji deprecjonującej.

Można się zastanawiać, czy połowa XIX wieku była czasem kształtowania się nowej mody imienniczej wśród warstw wyższych. O tym, że tak może być, świadczy również fakt, że jednostkowe imiona dziewczynek pochodzących z wyższych klas wyrastają często z wzorców zagranicznych (np. w wypadku *Hersylii* albo *Wilhelminy*).

W świetle przedstawionej analizy można postawić tezę, że aby nadać szlachciance imię nietypowe, nie trzeba było mieć wyraźnego powodu. Po prostu wystarczyło znaleźć patrona o nietypowym imieniu. Z kolei nadanie niepopularnego imienia chłopce wynikało z istotnych przesłanek.

Imiona odziedziczone

W wypadku onimów odziedziczonych charakterystykę warto natomiast zacząć od wskazania tych dziedziczonych najrzadziej, czyli imion po ojcach. W omawianym okresie pojawiają się zaledwie dwa takie wypadki: Józefa otrzymała imię po Józefie, natomiast ojciec Petroneli na imię miał Piotr.

Co ciekawe, imion odziedziczonych po matce także jest niewiele (12). W dodatku są to imiona popularne, takie jak *Marianna*, przez co trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy imię na pewno jest odziedziczone, czy na jego nadanie wpływ miała ogólna popularność danego onimu. Co ważne, tylko jedna dziewczynka pochodzenia szlachecko-mieszczańskiego otrzymała imię po matce (*Marianna*), więc można wskazać, że jest to zwyczaj powszechny raczej wśród niższych warstw społecznych.

Dziewczynki najczęściej dziedziczyły imiona po matkach chrzestnych (38). Imiona po chrzestnych z wyższych warstw społecznych często otrzymywały dziewczynki pochodzenia chłopskiego (np. *Klara* i *Bogumila*). Być może nadanie imienia chrzestnej z wyższego stanu miało stanowić dobrą wróżbę na przyszłość. Nieco bardziej prozaicznym powodem pojawienia się takich imion może być chęć wkupienia się w łaski osoby o wyższym statusie społecznym.

Inne motywacje

Ciekawe są również jednostkowe wypadki imion o motywacji mniej czytelnej. *Karolina* i *Ludwika* to imiona dziewczynek chrzczonych tego samego dnia, co chłopcy, którym nadano męskie odpowiedniki tych imion (*Karol* oraz *Ludwik*). Żadne z tych imion nie jest przyniesione. Do tego wszystkie dzieci chrzcili ksiądz Feliks Rydycki, który miał tendencję do nazywania dziewczynek imionami derywowanymi od męskich (stanowią one równo połowę nadawanych przez niego imion). O wpływie duchowieństwa na nadawane dzieciom onimy pisze też m.in. Monika Kresa: „w społeczności wiejskiej XVIII wieku proboszcz był autorytetem i to on dokonywał aktu nominacji, związanego z chrztem” (Kresa 2013: 106). Możemy więc przypuszczać, że wpływ na nadane imiona miał ksiądz, co nie jest wypadkiem odosobnionym, o czym świadczy również przykład *Wincentii*. Dziewczynka chrzczona była tego samego dnia co dwóch chłopców, którym nadano imię *Wincenty*, przy czym nie może być tu mowy o motywacji kalendarzowej. Istotne jest jednak to, że chrzcili ich ksiądz imieniem Wincenty. Pozwalam więc sobie postawić hipotezę, że to właśnie ten ksiądz miał wpływ na to, że najpopularniejszym imieniem

męskim w Starych Trokach w latach 1840-1845 był właśnie antroponim *Wincenty*. Bystroń zauważa, że „w ciągu drugiej połowy wieku [XIX – K. A.] imię to staje się rzadsze” (Bystroń 1938: 351).

W analizowanym materiale pojawia się także dziewczynka imieniem *Ewa*, która miała brata bliźniaka o imieniu *Adam*. O takich przypadkach Bystroń pisze: „zdaje się, że powszechnym był zwyczaj nadawania bliźniętom różnej płci imion Adama i Ewy” (Bystroń 1938: 45).

Imiona w obrębie jednej rodziny

Warto przyrzeć się również imionom nadawanym w obrębie poszczególnych rodzin. Pozwala to niekiedy dookreślić, która z motywacji w wypadku imion wielomotywacyjnych jest tą bardziej prawdopodobną, oraz wskazać na pewne niewidoczne wcześniej możliwości interpretacyjne. Powtarzające się w rodzinie motywacje mogą natomiast świadczyć o swego rodzaju świadomości onomastycznej rodziców.

Choć, jak już wspominałam, podobieństwa brzmieniowego nie uznawałam za motywację *sensu stricto*, warto zwrócić na nią uwagę. W odniesieniu do czasów współczesnych pisze o niej m.in. Krystyna Doroszewicz:

O podobieństwie imion „z wyglądu” decyduje fakt, że mogą one zawierać te same litery, mogą zaczynać się od tej samej litery lub sylaby. [...] ludzie wskazują szczególne preferencje w stosunku do liter własnego imienia i w związku z tym również inne imiona, które zawierają te same litery, mogą wzbudzać pozytywne emocje i skłonność do uległości (Doroszewicz 2013: 162).

Moim zdaniem, taką zbieżność fonetyczną można uznać za motywację również w odniesieniu do materiału starotrockiego, np. w wypadku sióstr z Ludwinowiczów, którym nadano imiona *Julianna* i *Marianna*; sióstr z Wołyków nazwanych *Marianna* i *Marcjanna* lub sióstr z Lisowskich – *Anna* i *Marianna*.

Dookreślenie niektórych motywacji imienniczych staje się możliwe np. u sióstr Tuyniewiczowych: *Tekla* (imię przyniesione) oraz *Anna* (imię to określiłam jako wielomotywacyjne: przyniesione i odziedziczone po matce). Można postawić hipotezę, że nadrzędna jest tutaj motywacja kalendarzowa, ponieważ po pierwsze: pierwsza córka także nosi imię przyniesione, po drugie, gdyby rodzice chcieli nadać imię po matce, nadaliby je już pierwszemu dziecku.

Wśród rodzin wyższego stanu uwidacznia się natomiast tendencja do nadawania imion jednostkowych wszystkim dzieciom (np. siostry z Orłowskich o imionach *Leokadia* i *Waleria*). Ponadto można zauważyć, że wieloimienność, w Starych Trokach pojawiająca się właśnie głównie w grupie szlachecko-mieszczańskiej, także jest powtarzalna wśród rodzeństwa (np. u sióstr z Grossów nazwanych *Hersylia Kunegunda* i *Antonina Kazimiera*).

Podsumowanie

Zdaję sobie sprawę, że materiał badawczy, który wykorzystałam, nie jest zbyt obszerny, więc znaczna część zaprezentowanych wniosków to hipotezy, które mogą (choć nie muszą) zyskać potwierdzenie w oparciu o szerszy materiał badawczy. Nie ulega jednak wątpliwości, że pewne tendencje, mody imiennicze, w tym także motywacje, są w starotrockim antropomastykonie widoczne – poza tymi oczywistymi, jak kalendarzowa czy dziedziczna, odnaleźć możemy inne, niekiedy zawoalowane. Na uwagę zasługują przede wszystkim różnice w tendencjach motywacyjnych wśród chłopów oraz szlachty i mieszczan (szczególnie widoczne przy opisie imion jednostkowych). Wnioski z wykonanej przeze mnie analizy unaoczniają nowe, niezwykle interesujące możliwości badawcze oraz porównawcze. Są to np. badania imion męskich lub badania obejmujące antropomastykon starotrocki z dłuższego okresu, a także rozpatrywanie onimów pojawiających się w poszczególnych wioskach przynależnych do parafii.

Aneks

Tabela 6. Motywacje imienne dziewczynek pochodzących z chłopstwa – poszczególne imiona

Imię	Liczba notowań	Przyniesione	Po matce	Po chrzestnej	Po ojcu	Wielomotywacyjne	Inne	Łącznie umotywowanych
<i>Marianna</i>	45	17	2	5		10		34
<i>Anna</i>	44	7	3	12		6		28
<i>Rozalia</i>	25	3	2			2		7
<i>Katarzyna</i>	18	8	1	1		3		13
<i>Ewa</i>	17	1	1	1		1	1	5
<i>Helena</i>	15	4						4
<i>Agata</i>	14	6		1				7
<i>Elżbieta</i>	11	4		1				5
<i>Wiktoria</i>	11	1		1				2
<i>Marcjanna</i>	10	3	1	3		2		9
<i>Karolina</i>	10	6						6
<i>Petronela</i>	9	3			1			4
<i>Krystyna</i>	8	2		1				3
<i>Józefa</i>	7			1	1			2
<i>Tekla</i>	6	3						3
<i>Antonina</i>	5	1						1

Imię	Liczba notowań	Przyniesione	Po matce	Po chrzestnej	Po ojcu	Wielomotywywajne	Inne	Łącznie umotywowanych
<i>Joanna</i>	5	3						3
<i>Paulina</i>	4							0
<i>Dominika</i>	3	2						2
<i>Felicjanna</i>	3			1				1
<i>Izabela</i>	3							0
<i>Jozafata</i>	3	1						1
<i>Ludwika</i>	3	2						2
<i>Aniela</i>	2							0
<i>Barbara</i>	2							0
<i>Emilia</i>	2							0
<i>Jadwiga</i>	2	2						2
<i>Juliana</i>	2	1						1
<i>Justyna</i>	2	1						1
<i>Magdalena</i>	2	1						1
<i>Michalina</i>	2	2						2
<i>Scholastyka</i>	2			1				1
<i>Teofila</i>	2							0
<i>Teresa</i>	2		1					1
<i>Agnieszka</i>	1	1						1
<i>Aleksandra</i>	1							0

Imię	Liczba notowań	Przyniesione	Po matce	Po chrzestnej	Po ojcu	Wielomotywyjne	Inne	Łącznie umotywowanych
<i>Apolonia</i>	1							0
<i>Bogumila</i>	1			1				1
<i>Felicja</i>	1						1	1
<i>Franciszka</i>	1							0
<i>Klara</i>	1			1				1
<i>Konstancja</i>	1	1						1
<i>Leonarda</i>	1							0
<i>Lucja</i>	1							0
<i>Marta</i>	1							0
<i>Róża</i>	1			1				1
<i>Stefania</i>	1	1						1
<i>Urszula</i>	1							0
<i>Wiktoria</i>	1			1				1
<i>Wincentia</i>	1						1	1
<i>Zofia</i>	1							0
<i>Zuzanna</i>	1							0
Łącznie	319	87	11	33	2	24	3	160

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 7. Motywacje imiennicze szlachty i mieszczan – poszczególne imiona

Imię	Liczba notowań	Przyniesione	Po matce	Po chrzestnej	Wielomotywacyjne	Inne	Łącznie umotywowanych
<i>Emilia</i>	4						0
<i>Marianna</i>	4	2	1		1		4
<i>Rozalia</i>	4			1			1
<i>Aleksandra</i>	3	1					1
<i>Anna</i>	3	1					1
<i>Felicjanna</i>	3			1			1
<i>Helena</i>	3						0
<i>Józefa</i>	3						0
<i>Karolina</i>	3	1		1		1	3
<i>Konstancja</i>	3						0
<i>Ludwika</i>	3				1	1	2
<i>Paulina</i>	3	1		1			2
<i>Wiktoria</i>	3	1					1
<i>Anieli</i>	2						0
<i>Antonina</i>	2	1					1
<i>Ewa</i>	2	1					1
<i>Kazimiera</i>	2						0
<i>Michalina</i>	2	1					1

Imię	Liczba notowań	Przyniesione	Po matce	Po chrzestnej	Wielomotywacyjne	Inne	Łącznie umotywowanych
<i>Adelajda</i>	1						0
<i>Apolonia</i>	1						0
<i>Benedykta</i>	1						0
<i>Domicela</i>	1						0
<i>Elzbieta</i>	1			1			1
<i>Felicja</i>	1						0
<i>Grasylda</i>	1						0
<i>Hersylia</i>	1						0
<i>Justyna</i>	1	1					1
<i>Leokadia</i>	1	1					1
<i>Magdalena</i>	1						0
<i>Mitrosława</i>	1						0
<i>Rachela</i>	1						0
<i>Regina</i>	1						0
<i>Stefania</i>	1	1					1
<i>Waleria</i>	1	1					1
<i>Weronika</i>	1	1					1
<i>Wilhelmina</i>	1	1					1
<i>Winuncja</i>	1						0
Łącznie	71	16	1	4	3	2	26

Źródło: opracowanie własne.

Bibliografia

- Abramowicz Z., 2003, *Słownik etymologiczny nazwisk Żydów białostockich*, Białystok.
- Abramowicz Z., 2010, *Antroponimia Żydów białostockich*, Białystok.
- Abramowicz Z., Citko L., 1997, *Słownik historyczny nazw osobowych białostoczczyzny (XV-XVII w.)*, Białystok.
- Bystroń J. S., 1938, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa.
- Chlebowski B., Sulmierski F., 1880, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 12, Warszawa.
- Citko L., 2001, *Nazewnictwo osobowe północnego Podlasia w XVI w.*, Białystok.
- Dacewicz L., 2012, *Antroponimia Tatarów litewsko-polskich w przekroju historycznym*, Białystok.
- Dacewicz L., 2014, *Historia nazwisk na kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej (XVI-XVIII w.)*, Białystok.
- Doroszewicz K., 2013, *Z imieniem przez życie. Psychologiczne aspekty imion ludzkich*, Warszawa.
- Eberhardt P., 1998, *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Warszawa.
- Geneteka: baza Polskiego Towarzystwa Genealogicznego, <https://geneteka.genalodzy.pl/> [dostęp: 25.01.2021].
- Karaś H., 2003, *Zmienność, wariantywność i wielokulturowość antroponimii południowej Wileńszczyzny w XVIII-XIX w.*, „Prace Filologiczne”, t. 48, s. 259-280.
- Kardis D., 2007, *Najpopularniejsze imiona Polaków wileńskich, urodzonych w latach 1945-1999 w porównaniu z imiennictwem w Polsce*, „Prace Filologiczne”, t. 52, s. 141-154.
- Koziara S., Rudnicka-Fira E., 2010, *Imiona chrzestne dzieci nieślubnych w perspektywie historyczno-kulturowej (na materiale z terenu Małopolski)*, „Studia Linguistica”, t. 5, s. 144-153.
- Kresa M., 2013, *Antroponimia historycznego pogranicza mazowiecko-podlaskiego w XVIII wieku na przykładzie parafii Stoczek w ówczesnym dekanacie kamieńczykowskim*, Warszawa.
- Kuć J., 2011, *Antroponimia pogranicza podlasko-mazowieckiego (na podstawie XVII-wiecznych ksiąg parafialnych z Mokobód)*, Siedlce.
- Malec M., 2001, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków.
- Portal FamilySearch: <https://www.familysearch.org/pl/> [dostęp: 20.07.2021].

- Rudnicka-Fira E., Skudrzykowska A., 1996, *O imionach polskich na Grodzieńszczyźnie*, [w:] *Antroponimia słowiańska. Materiały z IX Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej*, red. J. Duma, E. Wolnicz-Pawłowska, Warszawa, s. 271-277.
- Sikorska-Kulesza J., 1995, *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Warszawa.
- SGKP: Sulimierski F., Chlebowski B. (red.), 1880-1902, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1-15, Warszawa.
- Szulowska W., Wolnicz-Pawłowska E., 1998, *Antroponimia polska na kresach południowo-wschodnich: XV-XIX w.*, Warszawa.
- Trajdos T., 2009, *Z dziejów opactwa benedyktynów w Starych Trokach (XV–połowa XVII w.)*, „Przegląd Historyczny”, t. 100, z. 2, s. 253-286.
- Umińska-Tytoń E., 2017, *Imiona dzieci nieślubnych na tle obyczaju imienniczego w XIX wieku w Działoszynie*, „Onomastica”, t. 61, z. 2, s. 193-217.
- Walkowiak J., 2015, *Od Katażyny do Edvina, czyli o imionach Polaków współcześnie używanych na Litwie*, Kraków.
- Złotkowski P., 2017, *Antroponimia historyczna mieszczan i chłopów Brańska i okolic w ujęciu statycznym i dynamicznym*, Lublin.

Bartosz Cemborowski

Badacz niezależny, Międzychód

Autostereotyp Wielkopolanina/Poznaniaka¹ a prestiż gwar w zachodniej Wielkopolsce

The Autostereotype of a Greater Poland/Poznan Native and the Prestige of Dialects in Western Greater Poland

Abstract

The goal of the article is to reconstruct the autostereotype of a Greater Poland/Poznan native among the younger generation of Greater Poland's population and to study its influence on the perception of the Greater Poland dialect. The study material consisted of survey responses recorded during a classic dialectological research based on an open interview and of information gathered via an online survey. Also used in the study were the results of the surveys and observations made during a participant observation. A positive autostereotype among the research group significantly affects a sociolinguistic situation unheard of in the history of the studied language variant, i.e. the increase in the prestige of dialects.

Keywords: dialects of Greater Poland, autostereotype, prestige,
Greater Poland's young generation

1 Ze względu na znaczącą liczbę wypowiedzi traktujących Poznaniaka jako mieszkańca dawnego województwa poznańskiego, które istniało w latach 1975-1998, w artykule stosuję pisownię wielką literą.

Pojęcie stereotypu, cele i metodologia badań

Stereotyp jest obecnie obiektem zainteresowania różnych dziedzin nauki: etnologii, antropologii, psychologii i językoznawstwa. W języku potocznym przymiotnik *stereotypowy* wiąże się z takimi określeniami jak ‘powszechnie znany’, ‘szablonowy’, ‘utarty’. W nauce to pojęcie rozumiane jest bardziej wieloznacznie (Chlebda 1998: 31). Większość badaczy zajmujących się nim² nawiązuje do pracy Waltera Lippmanna *Public Opinion*, w której autor opisuje stereotyp, jako „obrazy noszone w głowach” (Lippmann 1946), co dla wielu nie jest wystarczającym wyjaśnieniem terminu (Grochowski 2003: 50). O wiele szerszą definicję, którą uznaję za podstawową w moich badaniach, podaje Jerzy Bartmiński. Językoznawca rozumie omawiane pojęcie jako

subiektywnie determinowane wyobrażenie przedmiotu obejmujące zarówno cechy opisowe, jak i wartościujące obraz, oraz będące rezultatem interpretacji rzeczywistości w ramach społecznych modeli poznawczych (Bartmiński 1998: 64).

W cytowanym artykule Bartmiński zwraca uwagę na istotną kwestię, do której nawiążę w dalszej części tekstu – stereotypy nie muszą być tylko negatywne (Bartmiński 1998: 65).

Jak podkreśla Antonina Kłoskowska, częstą przyczyną tworzenia stereotypów są wyobrażenia na temat własnych grup. Wyrazem

generalizujących praktyk występujących w języku potocznym [...] jest tworzenie stereotypów odnoszących się do różnych dziedzin życia społecznego, ale znajdujących szczególnie jaskrawy wyraz w wyobrażeniach na temat obcych oraz własnych grup (Kłoskowska 1996: 93).

2 Za Jolantą Tambor (Tambor 2008: 232) odwołuję się do prac Jerzego Bartmińskiego (Bartmiński 1998) i Antoniny Kłoskowskiej (Kłoskowska 1996).

Rezultatem opisywanych działań odnoszących się do „własnych grup” stało się stworzenie stereotypu Wielkopolanina/Poznaniaka, który będzie przedmiotem analizy w niniejszym tekście. Jego celem jest odpowiedź na pytania: Jaki jest współczesny autostereotyp Wielkopolan/Poznaniaków wśród młodego pokolenia? Czy i jak stereotyp ten wpływa na nową sytuację socjolingwistyczną, która wiąże się ze wzrostem prestiżu lokalnego wariantu gwarowego wśród badanej grupy mieszkańców Wielkopolski?

Materiałem wykorzystanym w pracy są informacje uzyskane w trakcie wywiadu otwartego (Kaufmann 2010) przeprowadzonego podczas klasycznych badań dialektologicznych w zachodniej Wielkopolsce (powiat międzychodzki i szamotulski)³, a także rozmowy w cyberprzestrzeni. Respondentami byli młodzi Wielkopolanie w wieku od 15 do 30 lat. Sieć internetowa stanowi innowacyjne narzędzie, które dotychczas rzadko było stosowane w badaniach dialektologicznych⁴. Nowe sposoby porozumiewania się, jak np. audiowizualne komunikatory internetowe, tekstowe fora internetowe czy portale społecznościowe, stanowią niedoceniane narzędzie.

W trakcie badań przeprowadzono również ankietyzację i obserwację uczestniczącą. Metodą pozyskiwania respondentów była „kula śnieżna”, którą stosuje się w badaniach członków grup społecznych (Babbie 2009: 213). Ze względu na dynamikę sytuacji materiały wciąż są zbierane, dlatego niniejszy artykuł stanowi zaledwie zarys problematyki. W tekście nie rozgraniczam pojęcia gwar i dialektów ze względu na synonimiczne traktowanie terminów przez informatorów, co było już przedmiotem szczegółowego opisu w moich poprzednich artykułach⁵.

- 3 W badaniach stosuję kryterium pochodzenia respondentów, jednak większość informatorów również zamieszkuje wskazane tereny. Wyjątkiem jest blisko 16% badanych – pochodzą oni z powiatów międzychodzkiego i szamotulskiego, jednak ze względu na studia mieszkają w Poznaniu.
- 4 Nie oznacza to, że gwary w internecie nie są w ogóle przedmiotem badań językoznawców. Wręcz przeciwnie, stają się one obiektem zainteresowania coraz większej liczby badaczy (Kucharczyk 2015: 37-50; Ostrowska 2016: 101-116; Osowski 2018: 223-232).
- 5 Pełnej charakterystyki terminologicznej dokonuję w artykule *Wielkopolskie regionalizmy w języku internautów (użyte w 2014 r. na portalu społecznościowym Facebook)* (Cemborowski 2016: 27-40).

Podobnych rozgraniczeń terminologicznych nie proponują także liczni językoznawcy (np. Rieger, Cechosz-Felczyk, Dzięgiel 2001: 108; Dubisz 2001: 7-8). Wszystkie te odmiany terytorialne języka na badanym obszarze określam za respondentami *gwarami wielkopolskimi*.

Rekonstrukcja autostereotypu Wielkopolanina/Poznaniaka

Wielkopolanin różni się od reszty Polaków szeregiem cech i coraz częściej na rozmaite sposoby zaznaczają swoją odrębność regionalną względem innych, co jest naturalnym działaniem w procesie „rozgraniczenia między Nami a Nimi” (Eriksen 2013: 39). Elementy opisywanej odrębności „swoich” od „obcych” zawarte zostały w wielkopolskim autostereotypie.

Terminy *Wielkopolanin* i *Poznaniak* na potrzeby niniejszej pracy traktowane są synonimicznie. Taki punkt widzenia jest zgodny z postrzeganiem etnonimów przez samych badanych, co wynika przede wszystkim z historii regionu i jej obecności w świadomości Wielkopolan – pamięci o Wielkim Księstwie Poznańskim oraz dawnym województwie poznańskim.

Określenia te funkcjonują nieprzerwanie od kilku stuleci [...], oznaczają pewien typ przynależności regionalnej, która wyraża się odczuwaniem wspólnoty kulturowej przez ludzi mieszkających na tym obszarze (Schmidt 1997: 17).

Z pojęciem Wielkopolanina/Poznaniaka spotykamy się między innymi w monografii etnograficznej *Granica i stereotyp* Jacka Schmidta: „Jesteśmy *Poznaniakami*. *Poznaniak* – to znaczy dokładnie to samo, co *Wielkopolanin*” (Schmidt 1997: 64). O ile autor mianem Poznaniaków określał osoby zamieszkujące tereny dawnego zaboru pruskiego, o tyle obecnie etnonim ten występuje wśród użytkowników młodszego pokolenia w zachodniej Wielkopolsce. Takie same odpowiedzi uzyskiwałem w trakcie rozmów 20 lat później. W tym wypadku badani zwracają uwagę dwie kwestie:

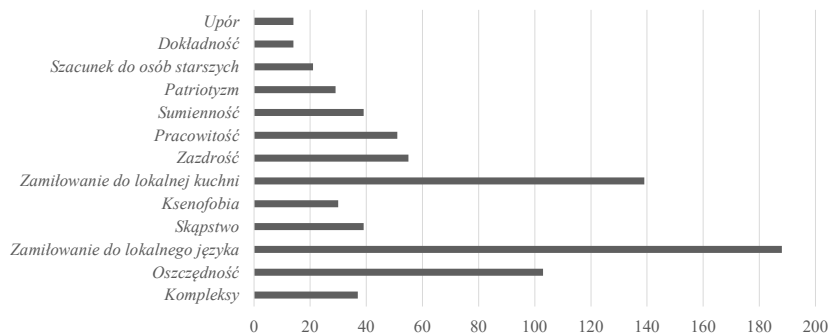
1. Podział administracyjny, który obowiązywał w latach 1975-1998: „Poznaniok i Wielkopolanin to jedno i to samo. Jest się Poznaniokiem, bo w dawnym poznańskim i Wielkopolanym, bo w obecnym wielkopolskim” (MP 1994)⁶.
2. Związek ze stolicą Wielkopolski: „Mówią na mnie Poznaniara. To jasne. Od głównego miasta [...]. Wszyscy z Wielkopolski to Poznańczyki” (HM 1986).

W świadomości respondentów wciąż istnieją dawne podziały administracyjne, przez które określają się Poznaniakami. Równie znaczący wpływ na omawianą kwestię ma związek emocjonalny ze stolicą Wielkopolski – respondenci rezydujący nawet 100 km od niej określają się jej mieszkańcami.

Już w 1928 roku Florian Znaniecki podjął się próby zrekonstruowania cech Poznaniaków w oczach ich własnych i innych poprzez konkurs *Czym było i jest dla Ciebie miasto Poznań?* (Znaniecki, Ziółkowski 1984: 53). Jego idea została podjęta przez Janusza Ziółkowskiego i zaowocowała analogicznym konkursem w 1964 roku (Znaniecki, Ziółkowski 1984: 178). Zarówno jeden badacz, jak i drugi poprzez pytania dotyczące oceny ludności poznańskiej otrzymał podobny zestaw cech, wśród których występowały określenia takie jak: zaradność, oszczędność, pracowitość, sumienność i inne.

Większość cech, które badacze uzyskali w 1928 i 1964 roku, pokrywa się z informacjami otrzymanymi przeze mnie w ostatnich latach (2016-2020), co świadczy o trwałości autostereotypu. Zgodnie z zasadą, iż każdemu stereotypowi przypisywane są konkretne cechy wypełniające formę „typowy ktoś jest...” (Wejland 1989: 63), postanowiłem zadać pytanie o cechy charakterystyczne dla Wielkopolanina/Poznaniaka, np. *Wielkopolanin jest...* Respondenci mogli podawać dowolną liczbę cech. Badania prowadzone były w dwóch wymiarach: rzeczywistym, polegającym na rozmowie z informatorami na temat autostereotypu i ankietyzacji w terenie, oraz wirtualnym, który przybrał postać internetowej dyskusji, a także ankiety. Grupę respondentów (338 rozmówców) stano-

6 Przy każdej wypowiedzi respondenta podano kod składający się z inicjałów informatora i jego roku urodzenia.



Wykres 1. Autostereotypowe cechy Wielkopolanina/Poznaniaka – wyniki ankiety (opracowanie własne)

wiły osoby w wieku 15-30 lat określające się mianem Wielkopolanina/Poznaniaka. W trakcie badań uzyskałem 760 wypowiedzi, z których większość stanowią określenia nacechowane neutralnie i pozytywnie.

W ujęciu ankietowanych typowy Wielkopolanin/Poznaniak jest oszczędny (103)⁷ i zaradny (55). Cechuje go pracowitość (51) i sumienność w tym, co robi (39). Stereotypowy Wielkopolanin/Poznaniak jest patriotą (29) i ma szacunek do innych. Dąży uparcie do celu (14) oraz jest dokładny (14). Informatorzy zwracają również uwagę na zainteresowanie Wielkopolan lokalną kuchnią (139). Badani wymieniają łącznie 599 cech neutralnych i o pozytywnym nacechowaniu (wykres 1).

Nieliczne wypowiedzi (161) odnoszą się do cech mających (czasem jedynie pozornie) negatywne konotacje. Wielkopolanin/Poznaniak jest zazdrosny (55), ma często kompleksy (37), oraz prezentuje postawę ksenofobiczną (30) – jest zamknięty w swojej grupie i nieufny wobec innych, szczególnie obcych. Respondenci pozytywnie traktują kompleksy, gdyż według nich są impulsem do dalszego działania: „I co z tego, że kompleksy? Dobra sprawa [...] dzięki temu działasz i chcesz być lepszy” (AC 1993).

7 W nawiasach podaję liczbę udzielonych odpowiedzi.

Badani nie widzą różnicy pomiędzy skąpstwem (39) a oszczędnością (103). Cecha ta nie jest w ich przekonaniu nacechowane negatywnie i traktują ją jako pożądaną: „Sknyra jest oszczyndno [...]. Nie jestem skąpy, jestem oszczędny i gospodarny, nie?” (MM 1999).

W trakcie moich badań najczęściej pojawiał się temat używania gwar wielkopolskich. Respondenci albo są ich użytkownikami, albo mówią o nich z szacunkiem i sympatią. Kwestię tę poruszyło 188 rozmówców, co stanowi ponad 55% ankietowanych. Zainteresowanie własną gwarą i umiejętność mówienia w niej stanowiły zatem jedną z najczęściej udzielanych odpowiedzi (ponad 24% wszystkich wymienionych cech) w wypowiedziach respondentów. Elementy te ujawniają się również w trakcie przeprowadzonych rozmów, podczas których użytkownicy podkreślają znaczenie wielkopolskich gwar, charakteryzujących się wysokim prestiżem wewnętrznym wśród użytkowników⁸ (Głuszkowski 2013: 89). Badani są świadomi tego, że wielu członków otaczającego ich społeczeństwa przestaje wstydzić się lokalnego wariantu języka:

Jo wjym, że u nos tak się godo i to jest pinkne.

Dlaczego piękne?

Bo jesteśmy stąd. Tak się identyfikujemy, jakby nie patrzeć (MD 1990),

To pokazuje, że ludzie nie wstydzą się naszego mówienia [...] (HM 1991),

To nosze cechy sum. Poznańskie znaczy (AC 1993).

Gwary wielkopolskie stają się elementem wyróżniającym Wielkopolan/Poznaniaków spośród innych Polaków. Obraz ujawniający się w trakcie badań świadczy o pozytywnym stereotypie wśród osób,

8 W monografii *Socjologia w badaniach dwujęzyczności* Michał Głuszkowski opisuje zagadnienia prestiżu w badaniach językowych, które rozwijam na poziomie badań nad gwarami wielkopolskimi (Głuszkowski 2013).

które przypisują sobie konstytuujące go cechy. Użytkownicy mają tego świadomość, dlatego coraz częściej interesują się regionalnym wariantem języka, który staje się dla nich symbolem przynależności do wielkopolskiego społeczeństwa.

Fenomen wzrastającego prestiżu gwar wielkopolskich

Prestiż języka wiąże się z wysoką pozycją społeczną jego użytkowników (Zieniukowa 2003: 79). W trakcie analizy historii gwar wielkopolskich do końca XX wieku dostrzegamy wyłącznie spadek ich prestiżu. Początkowo były one jedynym systemem, którym potrafili posługiwać się mieszkańcy wielkopolskiej wsi. W drugiej połowie XX wieku nastąpiły duże zmiany, wśród których znaczące stały się migracje ze wsi do miast. Przybysze znaleźli się w nowej sytuacji społecznej, w której musieli dostosować się m.in. do nowej, otaczającej ich rzeczywistości językowej⁹. Wielu z nich postanowiło całkowicie porzucić język prymarny, którym była gwara (Zawadowski 1961: 13), na rzecz sekundarnej polszczyzny ogólnej. Inni zachowali go na poziomie relacji domowych (rozmowy przyjacielskie, stosunki domowe), podczas gdy w sytuacjach oficjalnych mówili w języku o wyższym prestiżu (Ferguson 1959). Język ogólnopolski, uważany za „lepszy”, stał się dla wielu narzędziem awansu społecznego i ekonomicznego. Operując terminologią pracy *Language and Symbolic Power* Pierre’a Bourdieu (Bourdieu 1991), stwierdzamy, że system literacki stał się symbolicznym zasobem, który „może wiązać się z możliwością osiągnięcia wyższej pozycji w hierarchii społecznej” (Zielińska 2013: 238). Osoby mówiące polszczyzną ogólną oceniane były jako lepiej wykształcone i godne zajmowania wysokich stanowisk. W wielu rejonach kraju na niski prestiż gwar wpływały działania władz, które karały za posługiwanie się tym systemem na forum publicznym (*symbolic violence*), o czym wspominają moi starsi respondenci:

9 Zjawisko dostosowywania języka mniejszości do większości jest obserwowalne również obecnie, co potwierdzają współczesne badania Sary Thomason w Wielkiej Brytanii (Thomason 2001).

Jo żym wef wojsku bułym ftym wojsku śwjynty Anny [...], a spróbowołeś powiedżec coś po naszymu, to od razu ci oficer abo inny kozoł do rana w żimne stać. A jak gorszy buł, to od razu w ryja pszymalowoł. A tero każdy ślabro co kce. [...] Może jakby num kedyś nie zabroñali, to dziś byśmy godali, jak uni kcieli... a tak wisz! Jak gównorze! (MB 1951).

Współczesne prace potwierdzają tezę o opisywanych gwarach jako systemie nisko prestiżowym (Piotrowicz, Witaszek-Samborska 1991, 1997, 2003). Odmienną tendencję obserwujemy dopiero w ostatnich latach. Wyniki badań prowadzonych od 2009 roku ukazują, że gwary wielkopolskie stają się przedmiotem zainteresowania wśród użytkowników języka, co wpływa na nie nobilitująco.

Z punktu widzenia diachronii przymiot prestiżowy nie jest [...] właściwością stałą. Język może być w jakimś okresie swojego życia prestiżowy, a potem tę cechę stracić, albo przeciwnie – może wysiłkiem rodowitych użytkowników taką pozycję w określonym czasie swego istnienia zdobywać (i zdobyć) (Zieniukowa 2003: 80).

Druga z sytuacji opisanych przez badaczkę ma miejsce obecnie w wielkopolskim społeczeństwie, które podejmuje szereg działań zmierzających do podniesienia prestiżu lokalnej mowy. Istotnym czynnikiem wpływającym na aktualną sytuację socjolingwistyczną jest współczesny autostereotyp Wielkopolanina/Poznaniaka, który został przedstawiony w artykule. Użytkownicy zgodnie podkreślają, że *prawdziwe pyry* powinny mówić w regionalnym wariantcie języka lub chociażby interesować się nim. Podczas obserwacji uczestniczącej ujawnia się również zjawisko odrzucenia przez środowisko społeczne osób określających się *prawdziwymi pyrami*, a nierozumiejących gwarowych wypowiedzi: „Co z Ciebie za pyra jak po naszymu godać nie potrafisz?” (LW 1997), „Ktu się nie zno tyn nie Poznaniok” (MM 1998).

Zwiększenie znaczenia autostereotypu w badanej społeczności wpływa na wzrost prestiżu elementów go stanowiących, w tym również gwar, których znajomość lub akceptacja jest obowiązkowym elementem identyfikacyjnym Wielkopolan/Poznaniaków. Sytuacja ta potwierdza ściśle związki języka z tożsamością. Kiedy autostereotyp staje się pożądanym przez członków grupy, wówczas prestiż jej języka również się zwiększa. Stereotyp Wielkopolanina/Poznaniaka jest w ostatnim czasie tak „pożądanym produktem” wśród badanej społeczności, że prestiż gwar wielkopolskich znacznie wzrósł. Użytkownicy, szczególnie młodsze pokolenie, chce identyfikować się z lokalną społecznością poprzez używanie lokalnego wariantu językowego.

Podsumowanie

Celem artykułu była analiza współczesnego autostereotypu Wielkopolanina/Poznaniaka i jego wpływu na fenomen wzrastającego prestiżu gwar wielkopolskich wśród ich użytkowników. Metoda obserwacji uczestniczącej, swobodnego wywiadu podczas badań dialektologicznych oraz ankieta pozwoliły zbadać omawiane zjawisko. Badania pokazały, że nie możemy mówić o autostereotypie Wielkopolanina i autostereotypie Poznaniaka na omawianym terenie¹⁰ jako o odrębnych elementach ze względu na fakty przedstawione w tekście.

Wśród ankietowanych Wielkopolan ujawnia się obraz Wielkopolanina/Poznaniaka jako patrioty, osoby oszczędnej, zaradnej, pracowitej, szanującej innych, dążącej uparcie do celu, lubiącej regionalną kuchnię oraz posługującej się gwarą lub interesującej się nią. Większość cech pokrywa się z wynikami badań Znanickiego z 1928 roku oraz późniejszych badaczy zajmujących się tą tematyką (Znanicki, Ziółkowski w 1968; Schmidt w 1997), co daje świadectwo ich zakorzenienia w wielkopolskiej kulturze. Zasadniczą różnicę w analizowanych wynikach badań z lat poprzednich i informacji uzyskanych w trakcie własnych eksploracji stanowią wypowiedzi dotyczące gwary. Dawniej odnotowy-

10 W zachodniej Wielkopolsce.

wano je rzadko, obecnie co czwarty respondent uznał tę cechę za ważny element autostereotypu. Świadczy to o wzrastającym zainteresowaniu lokalnym wariantem języka. Autostereotyp Wielkopolanina/Poznaniaka jest wysoko wartościowany wśród badanej społeczności, co oddziałuje jednocześnie na wzrost prestiżu jego elementów, wśród których prym wiedzie gwara. Moda na wielkopolski wariant polszczyzny wśród młodych respondentów wpływa na pozytywne postrzeganie lokalnego systemu i powoduje, że badani przestają się go wstydić.

Bibliografia

- Babbie E., 2009, *Podstawy badań społecznych*, Warszawa.
- Bartmiński J., 1998, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu „matki”*, [w:] *Język a kultura*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, t. 12, Wrocław, s. 63-83.
- Bourdieu P., 1991, *Language and Symbolic Power*, Cambridge.
- Cemborowski B., 2016, *Wielkopolskie regionalizmy w języku internautów (użyte w 2014 r. na portalu społecznościowym Facebook)*, [w:] *Młodzi o języku regionów*, red. M. Kresa, Warszawa, s. 27-40.
- Chlebda W., 1998, *Stereotyp jako jedność języka, myślenia i działania*, [w:] *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki: teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, Wrocław, s. 31-41.
- Dubisz S., 2001, *Wiedza o współczesnych gwarach w badaniach z zakresu historii języka*, [w:] *Gwary dziś*, red. J. Sierociuk, t. 1, Poznań, s. 7-15.
- Eriksen T.H., 2013, *Etniczność i nacjonalizm*, Kraków.
- Ferguson Ch., 1959, *Diglossia*, „Word”, nr 2, s. 325-340.
- Głuszkowski M., 2013, *Socjologia w badaniach dwujęzyczności*, Toruń.
- Grochowski G., 2003, *Stereotypy – komunikacja – literatura*, [w:] *Przestrzenie Teorii 2*, red. A. Krajewska, Poznań, s. 49-71.
- Kaufmann J., 2010, *Wywiad rozumiejący*, Warszawa.
- Kłóskowska A., 1996, *Kultura narodowa u korzeni*, Warszawa.
- Kucharczyk R., 2015, *O postrzeganiu gwary przez użytkowników Internetu (na przykładzie forum tłumaczy)*, „Prace Językoznawcze”, t. 17, nr 2, s. 37-50.
- Lippmann W., 1946, *Public Opinion*, New York.

- Oowski B., 2018, *Gwary słowiańskie w nowym środowisku komunikacyjnym – Internet*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, red. Z. Greń, t. 2, Poznań, s. 223-232.
- Ostrowska K., 2016, „*Polskie gwary na wyginieciu?*”, czyli obraz polszczyzny ludowej i regionalnej w wypowiedziach użytkowników forum *milingua.pl*, „*Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*”, t. 63, s. 101-116.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 1991, *Leksykalne elementy regionalne w języku poznańskiej młodzieży*, [w:] *Zagadnienia komunikacji językowej dzieci i młodzieży*, red. J. Porayski-Pomsta, Warszawa, s. 137-144.
- Piotrowska A., Witaszek-Samborska M., 1997, *Uwagi o funkcjonowaniu regionalizmów w języku poznańskiej młodzieży*, [w:] *Słownik gwary miejskiej Poznania*, red. M. Gruchmanowa, B. Walczak, Poznań, s. 124-128.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2003, *Gwara poznańska w odczuciu poznaniaków*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, red. A. Seniów, Szczecin, s. 193-201.
- Rieger J., Cechosz-Felczyk I., Dziegiel E., 2001, *Badania gwar kresowych dziś*, [w:] *Gwary dziś*, red. J. Sierociuk, t. 1, Poznań, s. 95-110.
- Schmidt J., 1997, *Granica i stereotyp*, Międzychód.
- Tambor J., 2008, *Mowa Górnoszlązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice.
- Thomason S., 2001, *Language Contact*, Edinburgh.
- Wejland A., 1989, *Stereotyp grupy zawodowej. Analiza odpowiedzi na pytania otwarte o jej typowego przedstawiciela*, [w:] *Analizy i próby technik badawczych w socjologii. Społeczne obrazy i stereotypy chłopa, urzędnika i robotnika. Studia eksploracyjne*, red. Z. Gostkowski, t. 7, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź, s. 62-116.
- Zawadowski L., 1961, *Fundamental Relations in Languages Contact*, „*Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*”, t. 20, s. 3-26.
- Zielińska A., 2013, *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*, Warszawa.
- Zieniukowa J., 2003, *Pojęcie aksjologiczne „prestiz” a społeczna sytuacja języków mniej używanych – casus łużycczyzny i kaszubszczyzny*, [w:] *Języki mniejszości i języki regionalne*, red. J. Zieniukowa, Warszawa, s. 79-100.
- Znanięcki F., Ziółkowski J., 1984, *Czym jest dla ciebie miasto Poznań?*, Warszawa – Poznań.

Alicja Goczyła Ferreira
Universidade Federal do Paraná

„Bobry bardziej do gadziny” – o wybranych aspektach leksykalnych polszczyzny potomków polskich imigrantów chłopskich w Brazylii

„Bobry bardziej do gadziny” – on Selected Lexical Aspects of the Polish Language Spoken by the Descendants of Peasant Immigrant in Brazil

Abstract

The aim of the article is to present selected lexical aspects of the Polish language spoken by the descendants of Polish peasants in Brazil. The study material has been collected during a field research conducted in 2018 in southern Brazil, in a rural settlement inhabited by the descendants of Polish immigrants from the 1870s and 1880. The text presents the quotes from the study participants which formed the basis for the analysis of selected subdialectal and Polish-community lexemes.

Keywords: Polish-Brazilian dialect, the language of the Polish community in Brazil, subdialect lexis, Polish community lexis

Wstęp

Jak podaje Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, „wiatr historii lub indywidualnych losów rozrucił po całym świecie”¹ około 20 mln Polaków. Działo się to oczywiście na przestrzeni wieków, a określenie rzeczywistej liczby osób polskiego pochodzenia, niebędącej jedynie statystycznym przybliżeniem, okazuje się zadaniem niewykonalnym. Szacunki przeprowadzone w latach 70. XX wieku, w 100. rocznicę początku polskiej masowej imigracji do Brazylii, wahały się pomiędzy 400 tys. (Brożek 1972 cyt. za: Kula 1981) a 850 tys. (Zając 1971: 150) osób polskiego pochodzenia mieszkających w tym kraju. W pierwszej dekadzie XXI wieku doliczono się tu 1,8 mln Polonusów, co czyniło z Brazylii trzeci co do liczebności Polonii kraj na świecie (Sękowska 2010: 21). Niestety, obecnie nie istnieją żadne dane umożliwiające ustalenie choćby przybliżonej liczby osób posługujących się językiem polskim w Brazylii. Pomimo ogromnego bogactwa językowego tego kraju ostatni spis ludności uwzględniający wielojęzyczność respondentów odbył się w 1940 roku. Ze zgromadzonych danych dowiadujemy się, że 45% Polaków i osób polskiego pochodzenia posługiwało się w tym czasie w domu językiem innym od portugalskiego (IBGE 1950), najprawdopodobniej polskim.

Dzisiaj ostatnim bastionem polszczyzny używanej na co dzień jako język domowy są małe miejscowości wiejskie, zakładane przez polskich imigrantów chłopskich, przede wszystkim w okresie od początku lat 70. XIX wieku do wybuchu II wojny światowej. Osiedlali się oni głównie w południowych stanach Brazylii, do których kuszono ich obietnicami darmowego biletu na drugi koniec świata oraz otrzymania na własność ziemi uprawnej. To właśnie polszczyzna mieszkańców jednej z takich miejscowości, zwanych tu „koloniami”, założonej w 1876 roku w pobliżu stolicy stanu Paraná, jest przedmiotem niniejszego artykułu. Jego celem jest przedstawienie, w perspektywie synchronicznej, wybranych aspektów leksykalnych zaobserwowanych w polszczyźnie mieszkańców wsi, ze szczególnym uwzględnieniem leksemów gwarowych. Materiał

1 <https://tinyurl.com/k2h4sshk> [dostęp: 15.01.2021].

tu omawiany został zebrany podczas badań socjolingwistycznych przeprowadzonych przeze mnie w roku 2018 we wsi Colônia Dom Pedro II. W wywiadach będących rozmowami m. in. na temat życia wsi dawniej i dziś, biografii językowych respondentów, ich stosunku do języka i tożsamości polskiej wzięły udział po 24 osoby obu płci podzielone na trzy grupy wiekowe: 18-35 lat, 36-55 lat i powyżej 56 lat. Respondenci stanowili około 10% wszystkich mieszkańców tej miejscowości mających polskie pochodzenie.

Polska imigracja do Brazylii i do Colônii Dom Pedro II

Colônia Dom Pedro II to wieś położona 17 km na zachód od Kurytyby zwanej często stolicą brazylijskiej Polonii, choć miano to nadawane jest również innym miejscowościom, takim jak na przykład Áurea w stanie Rio Grande do Sul. Dom Pedro II należała do grupy pierwszych kolonii polskich założonych w latach 1875-1876 przez ówczesnego prezydenta Prowincji Paraná wokół Kurytyby w celu zaopatrzenia w żywność szybko rozwijającej się stolicy prowincji (Wachowicz 1976). Należy podkreślić, że w morzu imigrantów przybywających do Brazylii z Europy, a w późniejszym okresie również z Azji, Polacy stanowili zaledwie około 3% ogółu, pozostając daleko w tyle za Włochami, Portugalczykami i Hiszpanami szukającymi zatrudnienia na plantacjach kawy oraz w fabrykach szybko rozwijającego się południowego wschodu kraju (IBGE 2000). Jednak na południu Brazylii, a szczególnie w stanach Paraná i Rio Grande do Sul, udział Polaków był znacznie większy. Dla przykładu do roku 1941 w Paranie osiadło około 48 tys. Polaków, co stanowiło 48% wszystkich imigrantów w tym stanie, na których składali się również m. in. Ukraińcy (19%), Niemcy (13%) i Włosi (9%) (Ianni 1987).

Jak już wspomniałam, naszych rodaków przyciągała na południe Brazylii przede wszystkim możliwość posiadania ziemi uprawnej – dobra jakże pożądanej i rzadkiej na polskiej wsi drugiej połowy XIX wieku pod zaborami. W pierwszej fali imigracyjnej, zapoczątkowanej w 1869 roku, znalazły się rodziny składające się głównie z chłopów bezrolnych z Górnego Śląska, później również z zaboru pruskiego i z Galicji.

Wraz z nastaniem pierwszej „gorączki brazylijskiej” w 1890 roku na wyjazd do największego kraju Ameryki Południowej decydowały się również rzesze chłopów z Królestwa Polskiego (Mazurek 2006).

Zgodnie z materiałami archiwalnymi Prowincji Paran Colnia Dom Pedro II w drugim roku swojego istnienia (czyli w 1877 roku) bya zamieszkaa przez „lskich Polakw”² (19 osb), francuskich Szwajcarw (12 osb) i Anglikw (7 osb). Jednake juz rok pniej struktura demograficzna wsi przedstawiaa sie zupełnie inaczej. Wikszoc mieszkacw w 1878 roku stanowili „pruscy Polacy”³ (88 osb), a ich ssiedziami byli nieliczni „galicyjscy Polacy”⁴ (5 osb), siedmiu Anglikw i trzech Wochw (Wachowicz 1976)⁵. S to dane dla nas bardzo ciekawe, gdy zdecydowana wikszoc dzisiejszych mieszkacw tej wsi polskiego pochodzenia (a stanowi oni 70% z okoo 690 mieszkacw) mwi o sobie z dum: „my som Galicjany”. Znajomoc dokadniejszej lokalizacji pochodzenia przodkw czy ich losw naley jednak do rzadkoci, a przekonanie o nich czsto jest poparte informacjami pochodzcymi od innych rodzin, ktrym udao sie udokumentowac sw przeszoc.

W tej ostatniej grupie naley wyrodzic cztery rodziny: Nalepw, Walengw, Biernaskich i Gorskich, ktre wspolnymi silami wyday ksiazke, bedac wynikiem doglebnych badan rodzinnych dokumentw historycznych oraz opisujac krotko wszystkich nieyujcych i yujcych czonkw rodziny (Nalepa i in. 2016). Wszystkie cztery rodziny przybyy do Brazylii na poczatku lat 80. XIX wieku z Galicji; dwie z nich podaj nazwy do dzis istniejcych miejscowoci w dzisiejszym wojewodztwie podkarpackim: ki Gorne (powiat debicki, niedaleko Tarnowa) oraz Jabonica (powiat jasielski). Moliwe zatem, e naplyw rodzin z Galicji do Col. Dom Pedro II nastpi dopiero po roku 1880. Pozostaje jednak pytanie o losy owych lskich i pruskich Polakw, prawdopodobnych

2 Woryginalne: „poloneses silesianos”.

3 Woryginalne: „poloneses prussianos”.

4 Woryginalne: „poloneses galicianos”.

5 Dane te pochodz z ronych rode, dlatego te trudno stwierdzic, czy okrelenia „lscy Polacy” z 1877 roku i „pruscy Polacy” z 1878 roku dotycz Polakw przybyych z tego samego regionu.

założycieli wsi⁶. Tylko jedna z rodzin rozmawiających ze mną przyznała się do swoich śląskich korzeni, wskazując jako miejsce pochodzenia swych przodków okolice Opola. Dla wielu Śląsk i Galicja to określenia synonimiczne. Trudno więc stwierdzić, czy wśród dzisiejszych mieszkańców kolonii, często niedarzących sympatią Polaków z Prus (gdyż „Prusoki to były nieużyte ludzie”), nie znajdują się potomkowie imigrantów przybyłych z ziem pruskich.

Pochodzenie zarówno społeczne, jak i geograficzne imigrantów jest oczywiście ściśle związane z językiem przywiezionym przez nich półtora wieku temu w nieznaną kraj, który miał się stać nową ojczyzną dla nich, ich potomków, a także dla mowy ojców, pieczołowicie pielęgnowanej, ale i ulegającej wielu zmianom, odzwierciedlającym nowe warunki życia oraz kontekst społeczny swych użytkowników.

Polszczyzna mieszkańców Colônii Dom Pedro II

Polszczyzna obecna w badanej miejscowości jest jedną z odmian języka polonijnego, a więc języka polskiego używanego „poza granicami Polski przez ludzi posługujących się równocześnie innym językiem, który oddziałuje na polszczyznę” (Miodunka 1990: 14). Jak zauważa Stanisław Dubisz,

podstawą języka polonijnego jest polski język etniczny (w jego wariantowym zróżnicowaniu), jednakże w wyniku odrębnego rozwoju zbiorowości polonijnych [...] zyskuje on status nowego mieszanego kodu komunikacyjnego (Dubisz 2014: 28).

Chłopskie pochodzenie przodków moich dzisiejszych respondentów oraz okres ich przybycia do Brazylii (lata 70. i 80. XIX wieku) wskazują, iż językiem etnicznym stanowiącym podstawę ich mowy była

6 Opuszczanie kolonii podkurytybskich przez imigrantów niepolskiego pochodzenia (w tym przypadku Anglików i Szwajcarów) w pierwszych latach ich istnienia było zjawiskiem dość powszechnym, spowodowanym ciężkimi warunkami życia (Wachowicz 1976).

gwara ludowa, prawdopodobnie z regionu Małopolski bądź ze Śląska. Podczas 150-letniego funkcjonowania na gruncie brazylijskim, w nowym kontekście przyrodniczo-geograficznym, społecznym i politycznym, język przodków ulegał, z różną intensywnością zależnie od momentu historycznego, wielu naturalnym w takiej sytuacji przekształceniom. W ich wyniku mamy dziś do czynienia z dialektem polonijnym, będącym *melanżem* (Dubisz 2014: 88) odmian języka polskiego (gwarowej i po części również standardowej) oraz brazylijskiej portugalszczyzny, również z silnymi wpływami tutejszej gwary.

Warto podkreślić, że w latach 1905-1938 mieszkańcy kolonii mieli kontakt z polszczyzną ogólną w polskiej szkole podstawowej prowadzonej w Dom Pedro II przez Siostry Rodziny Maryi, które do początków lat 30. XX wieku prowadziły tu zajęcia wyłącznie w języku polskim. Kontakt ze szkołą był jednak ograniczony do 4 lat nauki, do której prawo mieli jedynie chłopcy. W wyniku polityki nacjonalizacyjnej lokalnego rządu praktyka nauczania w językach obcych zaczęła zanikać w latach 30., by w roku 1938 stać się nielegalną na całym terytorium brazylijskim. Dlatego też nawet najstarsi z moich rozmówców (86 lat) nie mieli już okazji uczęszczania do polskiej szkoły, a jedynymi źródłami kontaktu z odmianą kulturalną języka mogły być polskojęzyczna prasa brazylijska i kościoły. Stąd też brak opanowania kodu pisanego przez użytkowników dialektu polonijnego we wsi, z wyjątkiem nielicznych samouków.

Zdaniem Jadwigi Linde-Usiekiniewicz (Linde-Usiekiniewicz 1997), która swoje spostrzeżenia opiera na nagraniach brazylijskiej polszczyzny z 1990 roku ze stanu Rio Grande do Sul,

inaczej niż w większości dialektów polonijnych, różnice między brazylijskim językiem polonijnym a współczesną polszczyzną ogólną wynikają często nie z wpływów języka portugalskiego, lecz z tego, że podstawą dialektu są gwary polskie w swojej postaci z przełomu XIX i XX wieku (Linde-Usiekiniewicz 1997: 275).

Stwierdzenie to pokazuje, że badaczka dostrzegła z jednej strony zachowanie licznych cech gwarowych w mowie potomków imigran-

tów, ich ograniczony kontakt z polskim językiem ogólnym, a z drugiej strony niewielki wpływ języka kraju osiedlenia. Z moich obserwacji wynika, że 30 lat później sytuacja ta ulegała znacznym zmianom i choć nie należy ignorować różnic w stopniu zachowania języka polskiego w poszczególnych wsiach o odmiennych uwarunkowaniach geograficznych i społecznych, to widać, że wpływy z języka portugalskiego stały się elementem silnie odróżniającym tutejszy dialekt od współczesnej polszczyzny ogólnej. Jest to widoczne szczególnie na poziomie leksykalnym, najbardziej podatnym na zapożyczenia w przypadku dialektów kontaktowych (Weinreich 1974). Należy pamiętać, że dzisiaj już praktycznie wszyscy użytkownicy dialektu polonijnego w Brazylii są osobami dwujęzycznymi. Choć wśród starszych można jeszcze spotkać tych, dla których polszczyzna jest językiem dominującym, trudno byłoby odnaleźć jej użytkowników nieznających języka portugalskiego. Jest to zatem dialekt funkcjonujący w przestrzeni dwujęzycznej – przestrzeni, w której „mieszanie kodów” nie powoduje zakłóceń w komunikacji, a wręcz ją ułatwia. Zaznaczmy również, że najstarsi uczestnicy badania są prawnukami imigrantów. Mamy tu więc do czynienia z trzecim, czwartym, a nawet piątym pokoleniem polonijnym posługującym się językiem przodków.

Brazylijska wieś, a konkretniej „polska kolonia” w Brazylii, podlega dziś przeobrażeniom podobnym do tych opisanych przez Jerzego Sierociuka (Sierociuk 2007) w odniesieniu do polskiej wsi. Specjalizacja rolnictwa, związana z nią większa mobilność mieszkańców, zmiana ich struktury zawodowej, dłuższy kontakt ze środowiskiem miejskim oraz silne oddziaływanie mediów, które w Polsce prowadzą do tak zwanego „wyzbywania się gwary”, tu w Brazylii powodują w pierwszej kolejności wzrost wpływu języka portugalskiego na polszczyznę, a często prowadzą również do jej zanikania.

Ten ostatni proces rozpoczął się w badanej miejscowości prawdopodobnie w latach 70. XX wieku w wyniku nasilonej urbanizacji i industrializacji regionu, wzmożonych kontaktów z innymi grupami etnicznymi oraz pojawienia się związanych z nimi uprzedzeń etnicznych i językowych. Po raz pierwszy w stuletniej historii kolonii wiele osób

urodzonych po 1970 roku podjęło świadomą decyzję o nieprzekazywaniu swym dzieciom języka przodków, postrzeganego często jako piętno i symbol zacofania, oraz zastąpienie go językiem portugalskim również w środowisku domowym. Dlatego też nie dziwi wyraźna różnica w stopniu zachowania języka zależnie od grupy wiekowej. Dla porównania: w najstarszej grupie wiekowej (powyżej 55 roku życia) 94% badanych posługuje się kodem mówionym polszczyzny używanej we wsi w stopniu dobrym lub bardzo dobrym, w grupie 36-55 lat odsetek ten wynosi już tylko 63%, by spaść do 13% w grupie najmłodszej (18-35 lat). Alarmujące dane to również te dotyczące przekazywania języka przodków najmłodszym pokoleniom – w grupie rodziców do 35 roku życia jedynie 29% uczy swe dzieci pojedynczych słów w języku polskim (lub zgadza się, by robili to dziadkowie), podczas gdy reszta zrezygnowała całkowicie z transmisji języka mniejszościowego (Goczyła Ferreira 2019).

W badanej kolonii, a nie jest to przypadek odosobniony, mamy więc do czynienia z procesem wyzbywania się lokalnej polszczyzny, być może zbliżonym do wcześniej wspomnianego procesu wyzbywania się gwary. Dlatego też wydaje się, że na apel Haliny Karaś (Karaś 2019) o wzmożoną pracę nad dalszą dokumentacją leksyki gwarowej, potrzebną ze względu na zanikanie gwar wraz z odejściem starszych pokoleń, należy odpowiedzieć również po drugiej stronie oceanu. Dialekt polonijny w Brazylii, zwany też dialektem polsko-brazylijskim (Miodunka 1990), stał się już przedmiotem opracowań badaczy polskich i brazylijskich. Na gruncie polskim, oprócz cytowanej powyżej pracy Linde-Usiekiniewicz (Linde-Usiekiniewicz 1997), omawiającej pokrótce cechy dialektu polsko-brazylijskiego na różnych poziomach analizy językowej, należy wymienić książkę Władysława Miodunki (Miodunka 2003), analizującą dogłębnie zjawisko bilingwizmu polsko-portugalskiego, oraz pojedyncze artykuły podejmujące tematy pól semantycznych w słownictwie tego dialektu (Sobczak 2004), praktyk językowych potomków imigrantów w Brazylii (Bielenin-Lenczowska, Stąpor 2017) czy ich świadomości językowej (Tambor 2018).

W Brazylii pierwsze opracowanie na temat tutejszej polszczyzny powstało już 1925 roku i dotyczyło wpływu języka portugalskiego

na język kolonistów (Stańczewski 1925). Tematem podobnym, choć w ujęciu socjolingwistycznym, zajął się w swej pracy magisterskiej Mariano Kawka (Kawka 1982). Druga dekada XXI wieku przyniosła wyraźny wzrost zainteresowania badaczy działających w Brazylii językiem tutejszej Polonii. Powstały prace dotyczące stopnia zachowania tego języka w tzw. „koloniach polskich” na południu Brazylii (Maciel 2010; Goczyła Ferreira 2019; Costa 2020), pejzażu językowego w nich zaobserwowanego (Bielenin-Lenczowska, Costa 2020), tożsamości polsko-brazylijskiej (Delong 2016; Drabeski 2019; Ryba 2019), przekonań i postaw językowych (Wepik 2017) oraz warstwy fonetycznej brazylijskiej polszczyzny (Niewiadomski 2019). Wciąż jednak niewielu badaczy zajmuje się rejestrowaniem mowy tutejszych kolonistów, która pozostaje ciekawym i po części niepoznanym przedmiotem dociekań językoznawczych.

Słownictwo mieszkańców Colônii Dom Pedro II

Jak podaje Dubisz (Dubisz 2014), w systemach językowych członków zbiorowości polonocentrycznych można wyodrębnić trzy warstwy elementów językowych:

- 1) warstwę zgodną z polszczyzną w kraju; 2) warstwę zgodną z językiem kraju osiedlenia [...]; 3) warstwę skontrastowaną wobec obu podstaw porównawczych, tj. warstwę swoistą języka polonijnego (Dubisz 2014: 31).

W przypadku mowy mieszkańców „polskich kolonii” w Brazylii w ramach pierwszej warstwy należałoby wyróżnić warstwę gwarową, która oczywiście jest zgodna z polszczyzną krajową, jednakże odbiega znacznie od ogólnej polszczyzny współczesnej. Jest ona dostrzegalna na poziomie fonetycznym, leksykalnym i gramatycznym.

Autorzy opracowań dotyczących leksyki dialektów polonijnych skupiają się z reguły na warstwie 2) i 3), gdyż to one najpełniej ukazują odmienność języka środowisk polonijnych od polszczyzny krajowej.

W niniejszym tekście zaprezentuję wybraną leksykę w polszczyźnie mieszkańców Col. Dom Pedro II jako spójną całość, na którą oczywiście składają się wymienione powyżej warstwy, uzupełniające się nawzajem i tworzące nowy i zrozumiały dla swych użytkowników kod komunikacyjny. Wybrane zjawiska leksykalne zostaną przedstawione w kontekście wypowiedzi moich respondentów, ukazując jednocześnie elementy ich życia codziennego, historii i kultury. Przy analizie omawianego materiału leksykalnego korzystałam z *Małego słownika gwar polskich* pod red. Jadwigi Wronicz (MSGP), *Słownika gwar polskich* pod red. Jana Karłowicza (SGPK), *Słownika języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (SJPD), *Małego atlasu gwar polskich* (MAGP) opracowanego pod kierunkiem Kazimierza Nitscha oraz ze *Słowniczka wyrazów gwarowych typowych dla Bugaja i okolic* opracowanego przez Halinę Karaś (SWGB). Obecność ostatniej pozycji na tej liście należy tłumaczyć faktem, że wsie określane jako miejsca pochodzenia pierwszych imigrantów z rodzin Nalepa i Walenga (Łęki Górne i Jabłonica) leżą, tak jak Bugaj, w ziemi bieckiej, dialektologicznie należącej do Pogórza Wschodniego (Urbańczyk 1962).

Analizę rozpocznę od opowieści jednej z najstarszych respondentek o tym, jak jej się żyje we wsi:

Cienzko sie żyje na kolonii, cienzko. Teraz i tak lepsze, to bo som te maszyny do robienio. Bo wprzódy co jo, jak sortyra była, to cienzko, bo to wszystko motyka, jak to mówią, motyki, nie wiem, czy to pani rozumi, fojsa, to wszystko tym. A teraz wszyska maszyny pójdą. To złożom te tam, stukom i..., teraz lepsze, ale wprzódy cienzko było. 1osiemdziesiąt trzy lata zrobiłam. Ja 1obiad ugotuje, grotty pomyje, i ko gadziny porobie choćkiedy (K83)⁷.

Na poziomie leksykalnym zwracają uwagę dwa przysłowki, powszechnie używane we wsi, a mianowicie archaiczne *wprzódy* (SJPD), poświadczone również w gwarach małopolskich i mazowieckich (MSGP),

7 Kody umieszczone po cytatach oznaczają płeć respondenta i jego wiek.

oraz małopolskie *choćkiedy* (MSGP). Przyimek *ko* lub *k*, również o wysokiej frekwencji w Dom Pedro II, jest tu używany w znaczeniu ‘koło’, a nie ‘ku’, ‘do’ czy ‘dla’, jak podaje SGPK. Moi respondenci pracują zatem „ko domu”, a wieczorami grzeją się „ko nalepy”. Za elementy gwar małopolskich można również uznać wyrazy *gadzina*, określający ‘wszystkie zwierzęta hodowlane’ (a nie tylko ‘drób’, jak to ma miejsce w niektórych gwarach śląskich) oraz *groty* ‘naczynia kuchenne’ (MSGP). Wpływy z języka portugalskiego ujawniają się w postaci adaptowanych zapożyczeń: *sortyra* ‘panna’ (od *solteira*) oraz *fojsa* ‘narzędzie przypominające motykę’ (od *foice*). Przyciąga uwagę fakt, że respondentka ucieka się do zapożyczenia, gdy wydaje jej się, że doszło do zakłóceń w komunikacji, że nie została zrozumiana. Strategia ta jest z pewnością przydatna w praktykach komunikacyjnych użytkowników tutejszej polszczyzny różnych pokoleń. W wypowiedzi zauważamy również replikę semantyczną czasownika *robić*, która zaszła w wyniku kopii polisemii swojego portugalskiego odpowiednika *fazer*, oznaczającego również ‘skończyć x lat’.

Zatrzymajmy się na chwilę nad *grotami* w dompedrowskiej kuchni. Znajdziemy tu *garnusek*, czyli ‘filiżankę’, *kociołek* ‘garnek’ oraz *widolki* jako ‘widelec’ (w SPGK tylko jako ‘małe widły’, w MSGP *widolka* jako ‘widelec’ na Śląsku) na stole przykrytym *nadkryciem* (w SGPK *nadkryć stół obrusem* poświadczony w tekstach małopolskich). Stoją tu też *katerka* ‘kubek’, której pochodzenia nie udało mi się ustalić, oraz *szklonka* lub *gleza* ‘szklanka’. Ten ostatni wyraz, zapożyczony z języka niemieckiego i dość powszechnie używany w dialekcie polsko-brazylijskim nie tylko w Dom Pedro II, nie znajduje się w dostępnych mi polskich słownikach gwarowych ani w *Indeksie alfabetycznym wyrazów z kartoteki „Słownika gwar polskich”* (1999). Może być on więc rezultatem procesu zapożyczenia, które dokonało się już na ziemi brazylijskiej w wyniku kontaktów z imigrantami niemieckimi, choć w Dom Pedro II do takowych kontaktów nie dochodziło. Może też być odmianą wyrazu *glaska* zarejestrowanego przez MSGP na Śląsku, Mazowszu i Kaszubach. Dawniej obowiązkowo w kuchni musiały się też znajdować znane w wielu regionach Polski naczynie do wyrabiania

chleba, *dzieska* (od *dzieża*, *dzieżka*), oraz urządzenie do wytwarzania masła, zwane często w południowej Polsce (MAGP) oraz w Dom Pedro II *maśniczka*. Sprzęty nowsze, które pojawiły się w tutejszych kuchniach już w Brazylii, mają oczywiście nazwy zapożyczone z języka portugalskiego, takie jak: *želadejra* ‘lodówka’ (od *geladeira*), *frizer* ‘zamrażalnik’ (od *freezer*) i *sialejra* ‘czajnik’ (zarówno przytoczony leksem portugalski, jak i polski *czajnik* pochodzą od chińskiego *czā*). Poniższe fragmenty wypowiedzi ukazują funkcjonowanie tych nowych leksemów w mowie kolonistów:

Jak światło przysło, to one [rodzice – A.G.F.] se kupiły želadejre (K34),

Nie tak downo nie było želadejry, nie było frizra, to całe [mięso świeżo ubite – A.G.F.] ino zesmażył, pić kilo zostawił, teraz zostawi duzentos kilo... (K78),

I wszystko zje i sie nie wypasie, chudy chodzi (M38),

Było duzo cieniej. Za to ze nie dało nic se schować. Zabił dziś – to na jutro. A teraz jakby się nachowało wyincej kogutów, zabije, włoży do frizra (M79).

W powyższym fragmencie oprócz adaptacji fonetycznej i fleksyjnej leksemów zapożyczonych obserwujemy występowanie cytatu: *duzentos* ‘dwieście’. Praktyka przejmowania wyrazów z języka portugalskiego bez ich adaptacji jest szczególnie powszechna przy liczebnikach, jak widzimy, nawet u starszych użytkowników dialektu. Zauważmy też, że starszy respondent posługuje się często używanym w Dom Pedro II spójnikiem *za to* ‘dlatego’, zarejestrowanym przez Karłowicza w tekstach dotyczących kultury Beskidów (SGPK). W podobnym znaczeniu chętnie używa się tu archaicznego przysłówka *gwoli* ‘z powodu’, jak w wypowiedzi jednej z respondentek, tłumaczącej, dlaczego w tym roku nie może ugotować obiadu na Boże Narodzenie:

Co rok ja zrobię 1obiad, ale teraz nie będę gwoli córki, bo ona dzisiaj się dopiero wróci ze szpitala (K69).

Temat jedzenia, czy też *jadła* bądź *jeścia*, jak jest tu nazywane, jest oczywiście bardzo wdzięczny zarówno pod względem kulturowym, jak i leksykalnym. Elementy bożonarodzeniowej wieczerzy, oprócz zachowanego tu zwyczaju dzielenia się opłatkiem, są dość odmienne od tych spotykanych w Polsce. Dotyczy to także dań goszczących na wigilijnym czy bożonarodzeniowym stole:

[W Boże Narodzenie – A.G.F.] mama upiece kołacha. Upiece se miesa. I tak... (K44),

Taki 1obiad nie bardzo wymyślany, simples takie się robi, majoneze, rizoto, miesa ze trzy upiekom, casem koguta upiece w piecu albo świnie w piecu. A tak to na 1ogniu, szurasko, kostele casem. Co się spodoba. Sie piwo robi. Na Boże Narodzenie zawsze się piwo robi (K70).

Widzimy tu spory wpływ kuchni brazylijskiej z typowym *majoneze* ‘sałatka ziemniaczana z majonezem’, *rizoto* ‘risotto z kurczaka’ czy *szurasko* ‘mięso wołowe z grilla’ (od *churrasco*) – określane zapożyczeniami adaptowanymi fonetycznie, lecz nie fleksyjnie. Adaptacji fleksyjnej zostały poddane *kostele*, czyli ‘żeberka wołowe’ (od *costela*). W wypowiedzi młodszej respondentki pojawia się rodzimy *kołoch*, który przez pozostałych respondentów jest nazywany *kolocem*. Obie nazwy odnoszą się do ciasta drożdżowego w kształcie warkocza z kruszonką.

Ciekawym zwyczajem związanym z Bożym Narodzeniem i wciąż kultywowanym w Dom Pedro II, choć zanikającym, jest Turoń, czyli ‘kołędnik przebrany za rogate zwierzę’ (MSGP) znany w regionie małopolskim (MSGP, SGPK), o czym opowiada jedna z respondentek:

Turoń był zawdy, a teraz nie było. Na gwiozdkę hajnuk w salãozinho jest choćkiedy. Tu się dzieci barz boją. Krzycą, wystrosa-

jom sie. Ale zawdy momy opłatek, wszystko hajno no gwiozdkke momy (K52).

W powyższej wypowiedzi, oprócz zapożyczenia kulturowego *salãozinho* ‘sala parafialna przeznaczona na imprezy’, warte uwagi są gwarowe zaimki przysłowne i przysłówki. Mamy więc określenia miejsca *hajno* i jego odmianę *hajnok* ‘tam’, pojawiające się często wymiennie z *haj*. Moi respondenci często używają też wyrazów z typową dla gwary bieckiej partykułą uwydatniającą *-k* (Karaś 2010), takich jak *tamok* ‘tam’ i *tutok* ‘tu’, również poświadczonego w tym regionie przez MAGP. Południowomałopolski wyraz *barz* ‘bardzo’ (MSGP) jest używany przez wszystkich moich rozmówców, podczas gdy ogólnogwarowe *zawdy* nie występuje w mowie niektórych respondentów, którzy zastępują je standardowym *zawsze*.

Powracając jeszcze do zwyczajów żywieniowych, warto wspomnieć o wszechobecnych w kolonii produktach, takich jak *spyrka* (od *szperka*) ‘skwarki’ lub ‘podsmażane kawałki mięsa wieprzowego’ oraz *syr* ‘twaróg’. Ciekawe jest zachowanie zwyczaju uprawiania *krzonu*, czyli ‘chrzanu’, mało znanego w Brazylii, a w kolonii uważanego za niezbędny element święconki, choć poza Wielkanocą raczej niespożywanego, jak opowiada jedna z uczestniczek badania:

My tu w piontek..., musi wyjmionć kawałek miesa, jajko potym ugotować, krzonu wykopać, miodu uświencić, [...] narychtuje kosyk i pojedzie uświencić. [...] A reszte krzonu weźnie nakraje, włoży do szkła, wleje 1octu i zatko. [imię syna – A.G.F.] to lubi. Potym fiżonu, zimnioków weźnie i poleje (K54).

W tej wypowiedzi zauważamy zapożyczenie z języka niemieckiego, obecne w wielu gwarach polskich: *narychtować* ‘przygotować’. Inne germanizmy często pojawiające się w mowie mieszkańców Dom Pedro II to *rychtik* ‘dobrze, poprawnie’, *futrować* ‘karmić zwierzęta domowe’ i *plac* w znaczeniu ‘miejsce’, to ostatnie charakterystyczne dla południowej Małopolski (SGPK). Zwróćmy też uwagę na replikę semantyczną w sło-

wie *szkło*, tu oznaczającym ‘słoik’ i kopiującym polisemię portugalskiego *vidro*. Słowem zapewne obcym polskiemu czytelnikowi jest *fizon* ‘fasola’ (od *feijão*) – prawdopodobnie jeden z najczęściej używanych wyrazów polonijnych w Brazylii, choć starsi respondenci pamiętają jeszcze, że dawniej mówiło się *fasola*. A dzisiaj:

Jes fizon, jes soża, miliją i potem pataty, mandzioka, bobry. Wszysko sie sprzedaje... Bobry mało, bobry bardziej do gadziny (M39).

Poza fasolą, soją, kukurydzą, patatami, maniokiem i dyniami (*bobry* od *abóbora*), które „trza kapinować, bo wielgie som” (K59) (*kapinować* ‘pieścić’ od *capinar*), koloniści żywią się własnymi *larenżami* (‘pomarańcze’ od *laranja*) oraz *pesekami* (‘brzoskwinie’ od *pêsego*). Widzimy zatem, że pole semantyczne związane z uprawami przepełnione jest wyrazami adaptowanymi, co wynika z odmiennych warunków przyrodniczo-klimatycznych napotkanych w nowej ojczyźnie przez dawnych imigrantów. Wprowadzenie zapożyczonych czasowników do wzorca koniugacyjnego za pomocą cząstki *-owa-*, zaobserwowane przy *kapinować*, jest bardzo produktywne w wielu dialektach polonijnych. Strategia ta jest często stosowana, również *ad hoc*, szczególnie przy opowieściach wzbudzających w rozmówcach wiele emocji:

Ty przyszli asałtować. Moja siostra haj mie liguje – to metralia-dory są, tu strzelajom. Wtemu mój skot, co namorowoł w Kiempo Largo, przyjechał sporo do chałpy [...]. I ʼoni scerkowali nas tu dokoła (K52).

Czasowniki takie jak *asałtować* ‘napadać’ (od *assaltar*), *ligować* ‘dzwonić’ (od *ligar*) oraz *namorować* ‘być z kimś w związku romantycznym’ (od *namorar*) są już skonwencjonalizowane i prawdopodobnie zrozumiałe w wielu polskich koloniach, natomiast wyraz *scerkować* ‘okrzyżyć’ (od *cercar*) wydaje się adaptacją *ad hoc*. W powyższej wypowiedzi zwróćmy jeszcze uwagę na dwa wyrazy często spotykane

w gwarach małopolskich: *sporo* ‘prędko’ (MAGP, MSGP, SWGB) oraz *skot* będący odmianą *szkuta* oznaczający ‘chłopca’ (SWGB) lub, jak w cytowanym fragmencie, ‘syna’. Przy okazji nazw członków rodziny wymienić jeszcze można: *dziewka* w znaczeniu ‘córka’ (obserwowane w gwarach południowych, MAGP), śląski i małopolski *ujek* ‘wujek’ (MSGP, SWGB) oraz *póbrat* i *pósiostra*, odpowiednio ‘kuzyn’ i ‘kuzynka’. Te ostatnie określenia, bardzo rozpowszechnione w Dom Pedro II, zgodnie z MSGP i SGPK zostały poświadczone w regionach oddalonych od Małopolski – prawdopodobnej „małej ojczyzny” przodków moich dzisiejszych rozmówców. Oba słowniki rejestrują użycie tych słów (oraz podobnych *pólbrat*, *pobrat*, *pólsiostra* i *posiostra*) jedynie na Pomorzu południowym, na Kaszubach i na Mazowszu północnym. Podobnie sytuacja przedstawia się z niezwiązanym tematycznie, ale równie interesującym wyrazem *kocmuga* ‘komar’, który udało mi się odnaleźć jedynie w MAGP. W nim leksem ten, a dokładniej wyraz *koćmuga*, pojawia się tylko na Kaszubach. Nie wiemy zatem, czy słowa te istniały w małopolskich miejscowościach, z których wywodzą się przodkowie dzisiejszych mieszkańców Dom Pedro II, czy też zawędrowały do Brazylii z innych regionów Polski.

Zakończenie

Jako krótkie podsumowanie przytoczę zdanie jednej z respondentek, obrazujące stosunek wielu osób polskiego pochodzenia do języka, którym się posługują:

Jesce dużo sie godo po polsku... „Godo sie” – to jest erado.
Rychtik jest „rozmawia się” (K50).

Moja rozmówczyni ocenia swój własny język jako niepoprawny (*erado*), a przyczyną tej negatywnej oceny jest gwarowe *godoć*. Jak widać, nawet w odległej od Polski Brazylii polskie cechy gwarowe motywują uprzedzenia językowe u samych użytkowników dialektu polonijnego.

Pamiętajmy jednak, że uprzedzenia te nie rodzą się same z siebie; ktoś, prawdopodobnie pochodzący z Polski, wpoił je mieszkańcom Dom Pedro II. Dlatego też żywię nadzieję, że wzmożone zainteresowanie badaczy językiem brazylijskiej Polonii przyniesie zmiany w postrzeganiu tego i innych dialektów polonijnych, które są językami o ogromnym bogactwie zarówno w swej warstwie tradycyjnej, gwarowej, jak i tej innowacyjnej – polonijnej.

Bibliografia

- Bielenin-Lenczowska K., Costa L. T., 2020, *Paisagens sociolinguísticas em comunidades polonesas no interior do Paraná*, „Revista X”, vol. 15, nr 6, s. 87-99.
- Bielenin-Lenczowska K., Stąpor I., 2017, *Língua como patrimônio cultural. Práticas linguísticas dos descendentes dos poloneses no Sul do Brasil*, „Revista del CESLA”, nr 20, s. 39-55.
- Brożek A., 1972, *Stulecie osadnictwa polskiego w Paranie*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3, s. 263.
- Costa L. T., 2020, *Panorama da língua polonesa falada no interior do Paraná: dados do Varlinfe*, „Revista X”, vol. 15, nr 6, s. 87-99.
- Delong S. R., 2016, *Vitalidade linguística e construção de identidades de descendentes de poloneses no Sul do Paraná*, praca doktorska, Universidade do Vale do Rio Sinos, São Leopoldo.
- Drabeski L. A., 2019, *Identidade polono-brasileira em São Mateus do Sul-PR: processos comunicativos de expressão étnica tecidos em família*, praca magisterska, Universidade Federal do Paraná, Curitiba.
- Dubisz S., 2014, *Językoznawcze studia polonistyczne*, t. 2: *Polonia i jej język*, Warszawa.
- Goczyła Ferreira A., 2019, *A presença da língua polonesa na Colônia Dom Pedro II em Campo Largo, Paraná*, praca magisterska, Universidade Federal do Paraná, Curitiba.
- Ianni O., 1987, *Raças e classes sociais no Brasil*, São Paulo.
- IBGE 1950: Instituto Brasileiro de Geografia e Estatística, 1950, *Recenseamento Geral do Brasil [1.º de Setembro de 1940]*, vol. 2, *Censo Demográfico*, Rio de Janeiro, <https://tinyurl.com/y4ma3bqo> [dostęp: 20.09.2020].

- IBGE 2000: Instituto Brasileiro de Geografia e Estatística, 2000, *Brasil: 500 anos de povoamento, Rio de Janeiro*, <https://tinyurl.com/y5bbawxv> [dostęp: 15.11.2018].
- Indeks alfabetyczny wyrazów z kartoteki „Słownika gwar polskich”*, 1999, red. J. Reichan, Kraków.
- Jest nas 60 milionów: <https://tinyurl.com/k2h4sshk> [dostęp: 15.01.2021].
- Karaś H., 2019, *Jeszcze o potrzebie dokumentowania leksyki gwarowej (na przykładzie wybranych wyrazów południowomalopolskich z okolic Biecza)*, „Gwary Dziś”, vol. 11, s. 19-27.
- Karaś H. (red.), 2010, *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, www.dialektologia.uw.edu.pl [dostęp: 20.01.2021].
- Kawka M., 1982, *Os brasileirismos do dialeto polono-brasileiro*, praca magisterska, Universidade Católica do Paraná, Curitiba.
- Kula M., 1981, *Polonia brazylijska*. Warszawa.
- Linde-Usiekiniewicz J., 1997, *Język polski w Brazylii*, [w:] *Język polski poza granicami kraju*, red. S. Dubisz, Opole, s. 273-285.
- Maciel M.E., 2010, *Línguas de imigrantes: a língua polonesa na Região Sul do Brasil*, praca magisterska, Universidade do Sul de Santa Catarina, Florianópolis.
- MAGP: Nitsch K. (red.), 1970, *Mały atlas gwar polskich*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Mazurek J., 2006, *Kraj a emigracja: ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku)*, Warszawa.
- Miodunka W., 1990, *Wstęp*, [w:] *Język polski w świecie*, red. W. Miodunka, Warszawa – Kraków, s. 9-22.
- Miodunka W., 2003, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków.
- MSGP: Wronicz J. (red.), 2009, *Mały słownik gwar polskich*, Kraków.
- Nalepa B., Valenga S., Biernaski L., Gorski J., 2016, *Livro das Familias Walenga, Nalepa, Biernaski e Gorski*, Curitiba.
- Niewiadomski S.E., 2019, *Aspectos sonoros da língua polonesa falada em Cruz Machado no Paraná*, praca magisterska, Universidade Estadual do Centro-Oeste, Guarapuava.
- Ryba B., 2019, *Acadêmicos descendentes de poloneses: negociação de identidades em uma universidade pública estadual paranaense*, praca doktorska, Universidade Federal do Paraná, Curitiba.

- Sękowska E., 2010, *Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze*, Kraków.
- SGPK: Karłowicz J. (red.), 1900-1911, *Słownik gwar polskich*, Kraków.
- Sierociuk J., 2007, *Język mieszkańców wsi czy gwara? Problem nie tylko teoretyczny*, „Prace Filologiczne”, t. 53, s. 527-534.
- SJPD: Doroszewski W. (red.), 1958, *Słownik języka polskiego*, Warszawa, <http://sjpd.pwn.pl> [dostęp: 10.01.2021].
- Sobczak E., 2004, *Pola tematyczne słownictwa brazylijskopolskiego*, „Poradnik Językowy”, nr 4, s. 41-66.
- Stańczewski J., 1925, *Wpływ języka portugalskiego na język kolonistów polskich w Brazylii. Studium porównawcze*, Curitiba.
- SWGB: Karaś H. (red.), 2010, *Słowniczek wyrazów gwarowych typowych dla Bugaja i okolic*, <https://tinyurl.com/y66s2ddw> [dostęp: 15.01.2021].
- Tambor J., 2018, *Po polsku, po brazylijsku i po portugalsku – o świadomości językowej Polonii brazylijskiej. Odrodzenie i zanikanie języka*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 1 (21), s. 221-236.
- Urbańczyk S., 1962, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa.
- Wachowicz R.Ch., 1976, *Órleans: um século de subsistência*, Curitiba.
- Weinreich U., 1974, *Languages in Contact. Findings and Problems*, London – The Hague – Paris.
- Wepik F.F., 2017, *Crenças e atitudes linguísticas de polono-brasileiros de Áurea/RS e Nova Erechim/SC: o uso dos termos de parentesco*, praca magisterska, Universidade Federal da Fronteira Sul, Chapecó.
- Zajac J., 1971, *Liczba Polaków w Brazylii*, [w:] *Emigracja polska w Brazylii. 100 lat osadnictwa*, Warszawa, s. 149-151.

Інна Гороф'янюк

Вінницький державний педагогічний університет імені
М. Коцюбинського, Україна

Із спостережень над адвербіальною системою говірок Центрального Поділля

From Observations on the Adverbial System of Dialects of Central Podilia

Abstract

The article is devoted to the analysis of adverbs recorded in the dialects of Central Podilia in the questionnaire of Y. Dzendzelivsky. More than 1000 adverbs have been characterised by origin and semantic-syntactic parameters, which allowed for revealing the archaic elements of the adverbial system of the dialects of Central Podilia. In the given lexico-semantic essence, phonetico-morphological peculiarities of the adverbs derived from pronouns, adjectives, numerals, verbs.

Keywords: The Ukrainian language, the Central Podilia dialects,
adverb, adverbial system

На тлі всебічного вивчення лексико-граматичних класів української мови значний інтерес становить прислівник. Становлення прислівника як морфологічно складної й різноманітної за значеннями граматичної категорії, співвідносної з усіма повнозначними частинами мови відбувалося протягом тривалого часу. В історичному розвитку ця частина мови постає однією з найрухоміших і, очевидно, саме унікальність і неординарність прислівника, відсутність у нього словозмінних категорій зумовила неабияку увагу до нього лінгвістів в усі часи. Крім того, за Леонідом Булаховським, основний лексичний фонд української мови мало чим відрізняється від лексичних фондів інших слов'янських мов, проте в ньому є суттєво значна група слів, що мають виразні індивідуальні риси, – численні й різноманітні прислівники (Громик 1999: 1).

Сучасний стан адвербіативів досліджено й в працях, присвячених спостереженням над функціонуванням прислівників у діалектному мовленні. Серед таких студій варто виділити праці українських мовознавців, об'єктом вивчення яких були прислівники поліського наріччя (Громик 1999, Гримашевич 2013, Прилипка 1996), південно-східного (Колесніков 2015, Щербина 2015) та діалектів південно-західного наріччя: закарпатські (Німчук 1971, Брошняк (Пискач) 1996), гуцульські (Джочка 2010), бойківські (Захарків 1991), буковинські (Леонова 1961), надсянські (Герасим 2012) говори.

У цьому переліку відсутні ґрунтовні дослідження адвербіальної системи подільського говору південно-західного наріччя української мови [44], що посилює актуальність наших студій.

Складність дослідження діалектної адвербіальної системи, як зазначає Юрій Громик, полягає в тому, що

[...] прислівники українських діалектів – це структурно строкаті утворення переважно пізнішого періоду; кожен говір, а часто навіть невеликі говіркові групи виявилися порівняно закритими комплексами, у межах яких потенційні можливості вихідних спільнослов'янських чи загальноукраїнських дериваційних моделей розвинулися максимально; зрештою,

процес активного поповнення класу прислівників триває й досі й полягає головню в ускладненні структури давніших утворень та в появі численних новотворів за старими дери-ваційними зразками (Громик 2010: 29).

За мету ми ставимо дослідити адвербіальну систему говірок Центрального Поділля за походженням та семантико-синтаксичними параметрами. Емпіричну базу розвідки формують понад 1562 лексеми (ураховуючи всі варіанти), зафіксовані в говірках Центрального Поділля за академічним питальником Йосипа Дзензелівського *Програма для збирання матеріалів до Лексичного атласу української мови*, що охоплює 283 питання про прислівники різних семантичних розрядів.

Однією з основних морфологічних ознак прислівника є співвіднесеність з іншими частинами мови. Відповідно до цього дослідники розмежовують займенникові та незайменникові прислівники (Білодід ред. 1969: 400). Найархаїчнішими вважають відзайменникові прислівники, які втратили морфемну подільність. Займенникові прислівники мають спільну з власне прислівниками семантику, проте виражають її своєрідно. Вони виражають значення опосередковано, лише у зв'язку із конкретною мовною ситуацією. Незважаючи на це, вони становлять значну частину від загальної кількості прислівників як у літературному, так і в діалектному мовленні. Проаналізувавши прислівники подільського говору, записані за програмою-питальником, ми виявили, що з-поміж загальної кількості зафіксованих говіркових прислівників (1562 лексеми) 168 відзайменникового походження, що становить 10,76 %. Більшість із них дуже давні й становлять продовження прислівників, що сформувалися ще в праслов'янський або давньоруський період. Значна частина цих давніх відзайменникових прислівників зберігає структуру, близьку до вихідної. Багато з них відзначається великою частотністю вживання й варіативністю структур навіть у одній і тій же говірці (Гриценко 1999: 55).

Отож у центральноподільських говірках **відзайменникові прислівники** утворюються переважно від первісних займенникових

основ у сполученні з різними суфіксальними елементами, напр.: *он* (н.п. 6-7), *онідо* (н.п. 2, 4, 8, 10), *ондоіго* (н.п. 2, 4), *гонідо* (н.п. 4), *там* (н.п. 1, 3, 6-10), *талмо* (н.п. 2-4, 6, 10), *тамоіго* (н.п. 4), *тамеички* (н.п. 8), *оіно талмо* (н.п. 4) 'он, он там'; *ос'* (н.п. 1, 7, 9), *оіс'о* (н.п. 3-5, 8, 10), *оз'ідо* (н.п. 1-2, 4, 9), *ос'ідо* (н.п. 6), *оз'доіго* (н.п. 2, 4), *ос'доіго* (н.п. 4), *от* (н.п. 7), *ос'оіго*, (н.п. 4) 'ось'; *с'уіди* (н.п. 1, 3, 5, 8-10), *до с'уіди* (н.п. 4, 6), *с'удііго* (н.п. 2), *до іс'удаго* (н.п. 4) 'до оцього місця'; *туіди* (н.п. 1, 3-6, 8-10), *туіда* (н.п. 4), *тудііго* (н.п. 2, 10), *тудііго*, *тудалго* (н.п. 4) 'у тому напрямку, туди'. Уживані в центральноподільських говірках також давні форми *куідойу*, *с'уідойу* (н.п. 1-10).

Активно утворюються відзайменникові прислівники від старої займенникової основи з прийменниками

- *ДО*: *до с'уіди* (н.п. 4, 6), *до іс'удаго* (н.п. 4) 'до оцього місця', *ідоти* (н.п. 1, 7, 9-10), *до ітод'і* (н.п. 2, 4), *доутула* (н.п. 3), *ідоки* (н.п. 4, 7, 10) 'до тих пір, до того часу'; *ідоки* (н.п. 1, 3, 6, 9-10) 'поки';
- *ОД*: *одтеіпер* (н.п. 1, 9), *одтеіпер* (н.п. 2) 'з цього часу, від цієї пори'; *одітод'і* (н.п. 1, 9) 'з якого часу';
- *ВІД*: *в'іт:еіпер* (н.п. 3, 5), *в'ідтеіпер* (н.п. 6, 10), *в'іт:еіпер* (н.п. 8), *в'ідтеіпер* (н.п. 4) 'з цього часу, від цієї пори'; *в'ідколи*, *в'ідітод'і* (н.п. 2), *в'іт:іод'і* (н.п. 3), *в'ід тих п'ір* (н.п. 4), *в'і:ітод'і* (н.п. 5), *в'ідтод'і* (н.п. 6), *в'іт:іод'і* (н.п. 8) 'з того часу, від цієї пори'; *в'ідколи* (н.п. 1, 3-4, 6, 9-10), *в'ідтколи* (н.п. 2, 8), *вітколи* (н.п. 5) 'з якого часу';
- *З + ВІД*: *зів'іци* (н.п. 1), *зв'ідциіго*, *зв'іс'т'іл'а* (н.п. 2), *зів'ідси* (н.п. 3), *зв'ідциіго*, *зів'ідзси* (н.п. 4), *зів'іт:е* (н.п. 5), *зв'ідси* (н.п. 6), *зв'ідце* (н.п. 8), *зів'іци* (н.п. 9) 'звідси, від цього місця'; *зів'ідти* (н.п. 3-4, 6-7, 10), *зв'ідт'іл'а* (н.п. 2, 4), *зів'іци* (н.п. 1, 9-10), *зів'іт:е* (н.п. 8) 'звідти';
- *ПО*: *поідекуди* (н.п. 1, 9) 'де-не-де, в окремих місцях'; *ЗА*: *ізаким* (н.п. 2) 'поки'.

Майже повністю співвідносні з присвійними займенниками прислівники, утворені від форм давального й місцевого відмінків

із прийменником *ПО*: *по-|мому, по-т|вому, по-с|вому, по-|нашому, по-|вашому* (н.п. 1-10).

Засвідчені в досліджуваних говірках давні, відомі ще з праслов'янської спільності, прислівники з компонентом *-гда/где < *g(ъ) da*: *ӯс'ігда* (н.п. 1, 3-4, 9-10), *наӯс'ігда* (н.п. 5) 'завжди'; *н'ігда* (н.п. 2-3), *н'ігде* (н.п. 4-5) 'ніде, в жодному місці'; *іногда* (н.п. 1, 4, 9) 'іноді'.

Активно функціонують у центральноподільських говірках прислівники відзайменникового походження у сполученні з часткою *-с'*: *ко|лис', дес'* (н.п. 1-10).

У всіх говірках поширені давні відзайменникові прислівники *|пот'ім, |п'ісл'а* 'пізніше, потім' у різних фонетичних варіантах: *по|том* (н.п. 3-5), *|пот'ім* (н.п. 6-7), *|п'ісл'а* (н.п. 1-3, 6, 9-10), *п'ісл'а* (н.п. 4-5).

Зауважимо, що типовою ознакою відзайменникових прислівників в аналізованих говірках є похідність за допомогою препозитивних і постпозитивних часток, результатом чого є такі ланцюжки: *он* (н.п. 6-7), *он|до* (н.п. 2, 4, 8, 10), *ондо|го* (н.п. 2, 4), *гон|до* (н.п. 4) 'там'; *там* (н.п. 1-10), *та|мо* (н.п. 1-3, 5, 9-10), *тамо|го* (н.п. 1, 9), *|тамеички* (н.п. 8) 'там'; *тут* (н.п. 1-3, 5-10); *ту|то* (н.п. 2, 4), *ту-та|го* (н.п. 2), *|тутеички* (н.п. 4) 'ось, ось тут'. Характерно, що нанизування словотворчих формантів змінює лексичне значення прислівника: так, якщо *он* вказує на невелику відстань від мовця, то *ондо|го* уже вказує на відстань дальшу. Це ж стосується варіантів прислівників *там, тут*.

Інша ареально релевантна ознака, пов'язана з прислівниками відзайменникового походження, – це розширення семантики прислівника *де*, який має основне значення фіксованої локалізації дії, а також оформляє питання про напрям руху – 'куди': *Йак буў жи|н'іх / то ви|ходили / йак не|і було / то си|д'іли че|кали // а де ж куди ж п'ідеши йак не|іма?* (н.п. 10). Існує думка про архаїчність цієї риси *де*, бо колись він уживався з місцевим відмінком у значенні 'де' та зі знахідним відмінком у значенні 'куди' (Павлюк 1969: 78).

Пізнішого походження вважаються незайменникові прислівники, – відіменні та відприкметникові, які постали шляхом адвербіалізації іменника, прикметника та числівника.

У говірках Центрального Поділля засвідчено досить численну групу прислівників **відіменникового походження**, які генетично пов'язані з різними відмінковими формами іменників (з прийменниками або без них).

Відповідно розглянемо два класи прислівників іменникового походження.

- I. Прислівники, похідні від застиглих форм непрямих відмінків іменників без прийменників, які утворені за такими моделями:
 1. Називний відм. одн. чи мн.: *їсила* (н.п. 1, 9), *їкуча, т'ма* (н.п. 2), *їморе, їкупа* (н.п. 4), *сло'їта* (н.п. 5).
 2. Знахідний відм. одн. чи мн.: *жїмен'ку, їкапл'у* (н.п. 4); *їкапochку* (н.п. 5, 10).
 3. Орудний відм. одн. чи мн.: *дн'ом* (н.п. 2, 4, 8), *дн'ами* (н.п. 4), *їноч'їју* (н.п. 2), *їночју* (н.п. 4), *ївечором* (н.п. 2, 10), *ївечейром* (н.п. 4, 8), *веч'їрїком* (н.п. 4), *їл'їтом* (н.п. 1-10), *зилмоју* (н.п. 2, 5-6, 10), *з'їлмоју* (н.п. 3), *вейслноју* (н.п. 1-10), *їос'їн: 'у* (н.п. 2, 4, 8, 10), *їосїн'їју* (н.п. 5), *їгос'їнї:у* (н.п. 3), *тоуїпоју* (н.п. 1-2, 9), *толїпоју* (н.п. 3-4, 10), *гурїтом* (н.п. 1, 3-5, 7-10), *каїпелоју* (н.п. 6), *турїмоју* (н.п. 6, 10), *доўжисїлноју* (н.п. 4), *їсилоју* (н.п. 1-6, 9-10), *їмухоју* (н.п. 4, 10), *галлопом* (н.п. 2, 4), *б'їїгом* (н.п. 1-3, 4, 9-10), *круїгом* (н.п. 2, 5, 7-8, 10), *їрадом* (н.п. 2), *їр'адом* (н.п. 3-5), *їносом* (н.п. 4), *верїхом* (н.п. 3-6, 8, 10), *ївалом* (н.п. 4, 6), *ївалком* (н.п. 3), *бїродом* (н.п. 7), *руїками* (н.п. 4, 8, 10) та ін.

На основі адвербіалізованих форм орудного відмінка іменників чоловічого роду з суфіксами *-ок, -ець* у морфологічній структурі прислівників виділилися специфічні прислівникові суфікси *-ком, -цем* (ГУМ, С. 392): *тайїком* (н.п. 5), *п'їшаїком* (н.п. 7), *теїхїцем* (н.п. 4), *теїхомїц'а* (н.п. 8).

За Василем Німчуком трактуємо прислівники типу *Іт упки* (н.п. 1, 9), *Іп'ішки* (н.п. 1-1-10), *Ізадки* (н.п. 1-1-10) як такі, що виникли внаслідок адвербіалізації давніх форм іменника з флексією *-и* (Історія... 1978: 393).

II. Прислівники, похідні від форм непрямих відмінків іменників із прийменниками, утворюються за такими моделями:

1. Род. відм. одн. з прийменниками:

- *З / ЗІ / ЗО* – *зІранку* (н.п. 1, 5, 7, 9-10), *зІран':а* (н. 2, 6, 4, 8, 10), *зран':а* (н.п. 3), *з у́досв'іта* (н.п. 4), *зід'ецтва*, *з мало́л'ецтва* (н.п. 4), *з'і стІраху* (н.п. 3-4), *Ізостраху* (н.п. 6-7); *зперел'аку* (н.п. 1, 9), *спереи́л'аку* (н.п. 4), *з неуреипо́лоху* (н.п. 8);
- *БЕЗ* – *без Ікористі* (н.п. 7), *без Ітолку* (н.п. 8), *без оста́лноўки* (н.п. 7);
- *ДО* – *Ідосв'іта* (н.п. 5), *до Ідосв'ітка* (н.п. 8), *до зоІр'і* (н.п. 4), *до кІрају* (н.п. 7), *до зеимл'і* (н.п. 2, 5, 7, 10); *У* – *у́досв'іта* (н.п. 3, 10);
- *СЕРЕД* – *Ісереид Іноч'і* (н.п. 4, 10) та ін.

2. Знах. відм. одн. чи мн. з прийменниками:

- *У / В* – *у́ден'* (н.п. 1, 3, 5-7, 9-10), *у́ доўжину* (н.п. 7), *у́поперек* (н.п. 2), *у́лад* (н.п. 1-3, 6, 9), *у́м'іру* (н.п. 8), *у́голос* (н.п. 1-2, 4, 9-10), *в об'Ім'ін* (н.п. 3), *в об'Імен*, *в об'Ім'ен* (н.п. 4), *у́ Ігобм'ін* (н.п. 7);
- *НА* – *наІсилу* (н.п. 4, 10), *на Іобм'ін* (н.п. 4), *Інар'ік* (н.п. 2, 4, 7), *назІло* (н.п. 1-2, 4, 9-10), *на тоуІр'ік*, *на Іл'іто* (н.п. 4), *на пол* (н.п. 1-4, 9), *на Іземл'у* (н.п. 8), *нау́заІклад* (н.п. 6); *на хІлопчика* 'налити по вінця' (н.п. 10);
- *ЧЕРЕЗ*: *чересІчур* (н.п. 2, 10); *Ічереис чур*, *Ічереиз верх* (н.п. 4); *Ічерез Ісилу* (н.п. 5, 7);
- *МІЖ* – *м'іж Ігоч'і* (н.п. 2), *м'іж Іоч'і* (н.п. 3, 6-7), *миеІжиоч'і* (н.п. 4); *ПО* – *по Ікрајі* (н.п. 2-3, 5), *по краја* (н.п. 10);
- *ПОЗА* – *позаІоч'і* (н.п. 1-3, 5-10);

- *ОБ* – об закллад (н.п. 7-8);
 - *НАД* – над|веч'ір (н.п. 1-3, 6, 8-9);
 - *ПІД* – п'ід|веч'ір (н.п. 2, 4, 7, 10) та ін.
3. Орудний відм. одн. чи мн. з прийменником *ЗА*: за спиєноју (н.п. 4), за|даром (н.п. 4), за па|ходом (н.п. 4).
4. Місцевий відм. одн. чи мн. з прийменниками:
- *У/В* – у|вечер'і (н.п. 1, 9), у|вечер'і (н.п. 5-6, 10), у|госєлни (н.п. 7), восєлни (н.п. 1, 6, 9), восиєлни (н.п. 4), у|гоб'ід (н.п. 2, 5, 10), уно|ч'і (н.п. 1, 3, 9), уно|ч'і (н.п. 5-7, 10), утиємно|т'і (н.п. 3, 5), утиємно|т'і (н.п. 6, 10);
 - *ДО* – до |ноч'і (н.п. 2, 4-5, 10), до |ранку, (н.п. 1, 9), |досв'ітку (н.п. 1, 7, 9), |досв'ідтки (н.п. 6);
 - *НА* – на д'н'ах (н.п. 1, 3, 5-10), на по|ду (н.п. 1, 3, 5-10), на поу|ду (н.п. 4), на зеимл'і (н.п. 2, 5), на дол'іуц'і (н.п. 4), на хоу|ду (н.п. 4);
 - *ПО* – |поноч'і (н.п. 4, 7-8) та ін.

Отож, як бачимо, прийменниковий тип творення прислівників відіменникового походження найбільш продуктивний. Серед безприйменникових форм найбільший потенціал до адвербіалізації виявляють форми орудного відмінка іменників, що вперше зауважив і обґрунтував О. О. Потебня (Потебня 1958: 474), а В. В. Німчук щедро проілюстрував прикладами з пам'яток української мови ще з XIV ст. (Німчук ред. 1978: 391-392).

У гвірках Центрального Поділля активно представлені й прислівники **прикметникового походження**. Переважно ці утворення співвідносні із якісно-означальними прикметниками й виступають з кінцевими формантами *-о*, *-є*. Основою цієї моделі стала застигла форма наз.-знах. відм. одн. іменних прикметників сер. роду з твердою та м'якою основами (Гриценко ред. 1999: 53). Ці прислівники співвідносні з прикметниками, від яких походять, їхнє лексичне значення в основному збігається з лексичним значенням прикметників: с|коро (н.п. 1-2, 5-10) |хутко (н.п. 1-2, 9), |бистро(н.п. 1, 4-6, 9-10), ш|видко (н.п. 7), по|мало (н.п. 1, 4-7, 9-10), по|малєн'ко (н.п. 8), спо|к'ійно (н.п. 1, 9), |м'єдл'ін:о (н.п. 2, 4), |медл'іно (н.п. 4), |до-

бре (н.п. 1-3, 5-10), *хара|шо* (н.п. 2-4, 10), *по|гано* (н.п. 1-10), *зле* (н.п. 2, 5, 10), *неи|добре* (н.п. 4), *пол'езно* (н.п. 1-2, 4-5, 7-10), *ко|рисно* (н.п. 2, 7), *ко|рисно* (н.п. 3, 6), *об'ї|зат'їл'но* (н.п. 1, 4-6, 9-10), *об'я|зат'їл'но* (н.п. 2), *об'ї|зат'ел'но* (н.п. 3-4), *об'е|зат'ел'но* (н.п. 8), *обо|ужаз|ково* (н.п. 7), *нео|жидано* (н.п. 3, 5), *неи|ждано* (н.п. 4), *сі|кучно* (н.п. 1-3, 5, 7-10), *сі|кушно* (н.п. 6), *ї|тоскно* (н.п. 4), *у|добно* (н.п. 1, 3, 6, 8-10), *ї|добно* (н.п. 4-5, 10), *зі|ручно* (н.п. 2, 7), *неи|при|ємно* (н.п. 1-3, 6-7, 9), *неи|пр'ї|ятно* (н.п. 4-5, 8), *п|ри|кро* (н.п. 4), *ма|рудно* (н.п. 1, 6, 9-10), *ї|до|уго* (н.п. 3, 7, 10), *ї|до|уго і |нудно* (н.п. 4), *|нудно* (н.п. 2), *за|гаїно* (н.п. 8), *ї|дурно* (н.п. 2, 7, 10), *бс|латно* (н.п. 5, 10), *зі|разно* (н.п. 1-6, 9); *зі|р'азно* (н.п. 8, 10), *б|рудно*, *їз'абко* (н.п. 1-4, 6, 9), *ї|сиро* (н.п. 4-5, 8, 10), *ї|дубно* (н.п. 1, 9), *ї|мокро* (н.п. 2), *ї|лажно* (н.п. 2, 10), *ї|зилко* (н.п. 3), *ї|ясно* (н.п. 2, 7-8), *зі|ї|боко* (н.п. 1, 6, 8-10), *зі|ї|боко* (н.п. 2, 4), *зі|ли|боко* (н.п. 1, 3-5, 7, 9), *ш|чиро* (н.п. 4-5, 7), *ї|чесно* (н.п. 1-10), *пр'а|мо* (н.п. 3) та ін.

Непродуктивною є модель творення відприкметникових прислівників за допомогою суфіксів *-ка*, *-ом*: *п'їша|ка* (н.п. 4), *гол'а|ка* (н.п. 1, 3-6, 8-10); *гоше|шом* (н.п. 4).

На позначення ознаки дії взутися на босу ногу в центрально-подільських говірках засвідчено лексему *го|лобис'ки* (н.п. 7) з варіантом *на го|лобишку* (н.п. 8) – складний прислівник, утворений з основ прикметників *голий* і *босий* у формі, похідній від колишніх невідмінюваних приметників на *-ь < *ї*, належних до основ на *-і* (Мельничук ред. 1982: 550).

Прислівникам прикметникового походження, а це переважно означальні прислівники, також властива здатність утворювати ступені порівняння за допомогою суфіксів *-и-*, *-їш-* та діалектного варіанту *-їшч-*, *-ч-*: *пома|л'їше* (н.п. 1-2, 4, 6, 8-10), *пома|л'їшче* (н.п. 5, 7), *ти|х'їше* (н.п. 1, 9), *їм'едл'їн'їше* (н.п. 2, 10), *біестр'їше* (н.п. 1, 3, 6, 9-10), *бістр'їшче* (н.п. 5), *хут|ч'їш* (н.п. 1, 9), *ско|р'їше* (н.п. 8, 10), *ско|р'їшче* (н.п. 2, 5, 7), *скоу|р'їше* (н.п. 4), *сил'їн'їше* (н.п. 1-2, 9-10), *сил'їн'їшче* (н.п. 5), *сиел'їн'їше* (н.п. 3, 6), *сиел'їн'їшче* (н.п. 7), *м'їц|їн'їше* (н.п. 2), *к|ретше* (н.п. 2, 4, 10), *ра|їн'їше* (н.п. 1,

3-6, 9-10), *Іранше* (н.п. 8), *Іран'че* (н.п. 2, 4), *раІн'іше* (н.п. 5, 10), *раІн'ішче* (н.п. 7), *поІганче* (н.п. 7).

Для позначення найбільшого вияву ознаки мовці послуговуються також окремими словосполученнями: *аж ну* (н.п. 2), *шо ниеІтошо* (н.п. 10).

У говірках Центрального Поділля фіксуємо відприкметникові прислівники як результат адвербіалізації різних відмінкових форм прикметників із прийменниками: *ўноІрожн'і* (н.п. 1, 6, 9-10), *зімалеичку* (н.п. 3, 5); *заўІтоўшки* (н.п. 1-2, 6, 8-9), *зідаўна* (н.п. 1, 6-7, 9-10), *Іначисту* (н.п. 6), *Інасухо* (н.п. 1-3, 5-6, 8-10), *наІсухо* (н.п. 2), *Ідосуха* (н.п. 4), *потуІхен'ко* (н.п. 5) та ін.

Засвідчено також прислівники **відчислівникового походження**. Наприклад, прислівник *Іперше*, що має значення 'спочатку, спершу' становить адвербіалізований безприйменниковий порядковий числівник у формі знахідного відмінка. Така форма відома ще з давньоруського періоду (Гриценко ред. 1999: 56).

Як свідчать матеріали, зібрані до „Загальнослов'янського лінгвістичного атласу”, прислівники *дІв'іч'і*, *тІрич'і* властиві українським говорам північного сходу та крайнього заходу України (Гриценко ред. 1999: 52), натомість фіксуємо їх і в говірках Центрального Поділля.

Унаслідок адвербіалізації сполуки вказівного займенника *то* і порядкового числівника *Іперво* (н.п. 2) ще в праслов'янський період виник прислівник *тІльки що, тепер*, який у досліджуваних говірках функціонує в таких фонетичних і словотворчих варіантах: *теІпер*, *тепеІро* (н.п. 10), *сперІва* (н.п. 1-10).

У говірках Центрального Поділля фіксуємо й **віддієслівні прислівники**, частотність уживання яких значно нижча за вище проаналізовані типи адвербіативів. Це насамперед прислівники, утворені додаванням до дієслівної основи форманта *-ма*: *крад'Іма* (н.п. 2), *крад'коІма* (н.п. 6, 10), *сторчІма* (н.п. 2), *хуткоІма* (н.п. 2), *голод'Іма* (н.п. 2).

Дієслівні корені простежуються й в таких прислівниках, як *Імоўчки* (н.п. 1-3, 5-10), *Імолча* (н.п. 4), *скІритно* (н.п. 3-4, 6), *ўприІкуску* (н.п. 1-2, 5, 7, 9-10), *ІўприІкус* (н.п. 3), *ўдоІгонку* (н.п. 1-2, 4, 9-10),

ӯдо|г'ін (н.п. 6-8), наӯздо|г'ін (н.п. 3, 5, 10), наздоу|г'ін (н.п. 4), п|рискаком (н.п. 3, 6); п|рихапц'і, ӯперем'ішку (н.п. 5), наӯ|пома-
чки (н.п. 4, 10), нароzx|ват (н.п. 1, 6, 9), нароc|xват (н.п. 3-5, 10),
нароz|фат (н.п. 7), нароc|фат (н.п. 8), наӯздо|г'ін (н.п. 3, 5, 10),
неисп'іша (н.п. 4, 8, 10), бесперес|тан':а (н.п. 2), c|п'іхом (н.п. 4, 8);
|посп'іхом (н.п. 6), на|вивор'ит' (н.п. 4, 10), сторча|ка (н.п. 1, 9),
наӯсторч|ки (н.п. 5), ӯзапер|т'і (н.п. 1-3, 9); ӯзапеур|т'і (н.п. 2,
4-6, 8, 10), |вистрибом (н.п. 1, 9); |п'ідстрибом (н.п. 3), |вibriеком
(н.п. 8), вихи|л'асом (н.п. 3, 6, 8), з вихи|л'асами (н.п. 7); викру|тасом
(н.п. 5), завеи|д'а (н.п. 4) та ін.

Окремі прислівники утворені поєднанням різних коренів лексем, однакової чи різної частиномовної приналежності, як-то: спокон|в'іку (н.п. 1-5, 7-9), зпоконв'ік'ів (н.п. 6, 10), силоу|м'іц' (н.п. 4), л'іворуч (н.п. 7), бо|сон'іж (н.п. 3), нашивидко|руч (н.п. 3), ӯсер'імно (н.п. 7), ӯсухом|јатку (н.п. 1-6, 9-10), сухо|м'атку (н.п. 8), ӯр'ізноїб'іч (н.п. 7), ӯр'ізноїб'іг (н.п. 3) та ін. Адвербіалізації зазнали і словосполучення, у складі яких залишився архаїчний елемент, як-то натшче|серце (н.п. 4), що пов'язане з давньоруським тьщъ 'порожній'; у низці говірок засвідчено його усічену форму |нашче (н.п. 5, 7-8).

У ролі прислівників виступають і деякі словосполучення: |сила силен':а (н.п. 1, 9), ӯ |першу |оч'ір'ід' (н.п. 3, 10), |цего |року (н.п. 3, 10), по п|раву |руку (н.п. 4), на c|кору |руку (н.п. 8, 10), на |бистру |руку (н.п. 4, 10), дого|ри д|ном (н.п. 4), дого|ри д|ригом (н.п. 4, 10), |саме |перше (н.п. 4); |саме ӯ|ред (н.п. 5), лиц'ом до|низу (н.п. 7), на голодний жо|лудок (н.п. 6), на |голий жеи|лудок (н.п. 8), на |босу |ногу (н.п. 2, 4-5, 10), вес'час (н.п. 1-4, 6, 9-10), беск'інц'а к|рају (н.п. 5), н'і |с'іло н'і ӯ|пало (н.п. 4), од|ним |ходом (н.п. 7) та ін.

Проаналізувавши прислівники говірок Центрального Поділля за генезою, переконались, що в них збереглись давні форми та ознаки іменних частин мови, що підтверджує думку про те, що прислівники утворилися переважно за допомогою адвербіалізації. Виявлено також чимало говіркових варіантів прислівників навіть в одній і тій же говірці.

Словотворчі моделі, за якими утворені прислівники сучасних говірок Центрального Поділля, не є вузьколокальними, вони відбивають загальнономвні словотворчі процеси в цій частині мови.

Мережа обстежених пунктів та їхні умовні позначення

Росоша, Липовецький р-н., Вінницька обл.;
Сербинівці, Жмеринський р-н., Вінницька обл.;
Щурівці, Гайсинський р-н., Вінницька обл.;
Чечелівка, Гайснський р-н., Вінницька обл.;
Соболівка, Теплицький р-н., Вінницька обл.;
Сугаки, Могилів-Подільський р-н., Вінницька обл.;
Чорна Гребля, Бершадський р-н., Вінницька обл.;
Сумівка, Бершадський р-н., Вінницька обл.;
Устя, Бершадський р-н., Вінницька обл.;
Довжок, Ямпільський р-н., Вінницька обл.

Бібліографія

- Білодід І.К., заг. ред. акад. АН УРСР, 1969, *Сучасна українська літературна мова: морфологія*, Київ.
- Брошняк (Пискач) О.Д., 1996, *Прислівники в українських говорах Закарпаття*: автореф. дис. на здобуття ступеня канд. філол. наук зі спец. 10.02.01 – українська мова, Ужгород.
- Герасим Н., 2012, *До характеристики прислівників у надсянських говірках*, [в:] *Вісник Львівського університету. Серія Філологічна*, вип. 57, Львів, с. 336-342.
- Гримашевич Г.І., 2013, *Адвербіальна система говірок Берестейщини в контексті українського західнополіського діалекту*, <https://tinyurl.com/eabrjh9t> [dostęp: 15.01.2021].
- Гриценко П.Ю., ред., 1999, *Говірки Чорнобильської зони: Системний опис*, Київ.
- Громик Ю., 1999, *Прислівники відзайменникового походження у західнополіських говірках української мови*, автореф. дис. на здобуття наук. ступеня канд. філол. наук зі спец. 10.02.01 – українська мова, Київ.

- Громик Ю., 2010, *Прислівники зі значеннями 'на плечі (взяти дитину)', 'на плечах (нести дитину)' в західнополіських та суміжних говірках*, „Волинь філологічна: текст і контекст. Західнополіські говірки в просторі та часі”, вип. 9, Луцьк, с. 28-39.
- Джочка І., 2010, *Прислівники в гуцульських говірках: семантико-словотвірний аспект*, „Вісник Прикарпатського національного університету імені Василя Стефаника. Філологія”, вип. XXV-XXVI, с. 118-123.
- Захарків О.П., 1991, *Семантична структура прислівників часу в бойківських говірках*, [в:] *Українська лексика в історичному та ареальному аспектах*, ред. Р.Й. Керста, Київ, с. 127-136.
- Колесников А.О., 2015, *Морфологія українських південнобесарабських говірок: генеза і динаміка*, Ізмаїл.
- Леонова М.В., 1961, *Прислівники в буковинських говірках*, [в:] *Питання історії і діалектології східнослов'янських мов*, кн. 2, Львів, с. 92-102.
- Мельничук О.С., ред., 1982, *Етимологічний словник української мови: в 7 т.*, т. 1: А-Г, Київ.
- Німчук В.В., 1971, *Словотвір прислівників іменникового (без прийменників) походження в закарпатських говірках*, [в:] *Праці XII Республіканської діалектологічної наради*, ред. Ф.Т. Жилко, Київ, с. 63-273.
- Німчук В.В., ред., 1978, *Історія української мови. Морфологія*, Київ.
- Павлюк М.С., Робчук І.К., 1969, *Словозміна іменників в українських говірках Румунської Добруджі*, [в:] *Українська діалектна морфологія*, ред. І.Г. Матвіяс, Київ, с. 140-152.
- Подільський говір: Бібліографічний покажчик*, 2013, уклад. І.В. Гороф'янюк, Н.Д. Коваленко, Т.М. Тищенко, Вінниця.
- Потебня А.А., 1958, *Из записок по русской грамматике*, т. 1-2, Москва.
- Прилипка Н., 1996, *Архаїчні структури прислівників у поліських говорах*, [в:] *Полісся: Мова, культура, історія*, ред. А.А. Скрипник, Київ, с. 83-87.
- Щербина Т.В., 2015, *Прислівники в говірках середньонадніпрянсько-степового порубіжжя*, [в:] *Діалектологічні студії. 10: Традиції та новаторство*, ред. П. Гриценко, Н. Хобзей, Львів, с. 212-221.

Helena Grochola-Szczepanek
Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

Gwara w ocenie mieszkańców wsi na podstawie danych z *Korpusu Spiskiego*

Dialect in the Opinion of People Living in Rural Areas in the Data from the *Spisz Dialect Corpus*

Abstract

The subject of the article is the metalinguistic awareness of people living in rural areas, with the main aim of presenting the opinion about the Spisz dialect among its speakers. The linguistic data used for the analysis was extracted from the online corpus of the language spoken by the inhabitants of Spisz – *Korpus Spiski 2015–2019 (Spisz Dialect Corpus 2015–2019)*. The analysed aspects, among defining the dialects, its characteristics and the evaluation of its situation, allowed for making conclusions about the positive opinion the dialect's speakers have about it and their acceptance of speaking their dialect, which undoubtedly has a positive effect on the thriving of the Spisz dialect.

Keywords: metalinguistic awareness, lexeme *gwara*, dialect, corpus data, Spisz

1. Wprowadzenie

Zamierzeniem niniejszego opracowania jest przedstawienie sądów o gwarze i poglądów na gwara samych jej użytkowników. Badanie ma na celu odpowiedzieć na pytanie: Jak respondenci definiują i charakteryzują kod, którym się posługują, oraz jak oceniają sytuację gwary spiskiej? Zagadnienie stosunku do gwary mieszkańców Spisza nie było do tej pory przedmiotem rozważań. Przed przystąpieniem do badania przyjęto wstępnie założenie, że zagadnienie gwary prawdopodobnie nie jest atrakcyjne dla młodych mieszkańców wsi, w związku z czym informacje będą pochodziły w większości od starszych użytkowników. Wyszuto także przypuszczenie, że gwara może być negatywnie oceniana przez młodych i wykształconych respondentów. Dane językowe do analizy pochodzą z elektronicznego korpusu języka mówionego mieszkańców Spisza (Korpus Spiski 2015-2019). Zarchiwizowane w ten sposób dane gwarowe pozwalają przyjrzeć się swobodnym wypowiedziom dużej liczby respondentów zróżnicowanych pod względem demograficznym oraz socjalnym.

Postawa użytkownika języka wobec własnej lub cudzej mowy określana jest mianem świadomości językowej. Oprócz sądów o języku jako wytworze kultury, na świadomość językową składają się także wiedza gramatyczna oraz przekonania dotyczące zasad zachowań komunikacyjnych. Ściślej, pojęcie świadomości językowej oznacza:

ogół sądów o języku i poglądów na język charakterystycznych dla jakiejś osoby lub grupy społecznej. Te sądy i poglądy mogą mieć charakter intuicyjny i nie tworzyć spójnego systemu, ale mogą też być umotywowane i podbudowane wiedzą o języku. W każdym wypadku muszą one być względnie trwałe i powinny oddziaływać na zachowania językowe osoby czy grupy ludzi (Markowski 2006: 1680)¹.

1 W dyskursie wokół świadomości językowej wyróżnia się pięć sposobów definiowania świadomości językowej: normatywny, opisowo-rejestrujący, psycho-

Sygnalami świadomości językowej są wypowiedzi, w których informatorzy oceniają w sposób bezpośredni lub pośredni używany przez siebie kod językowy oraz jego status. W powszechnej opinii za prestiżową odmianę języka uznaje się polszczyznę ogólną, natomiast gwara postrzegana jest jako mniej wartościowy kod językowy. Terytorialne odmiany języka występują na wąskich obszarach i ograniczają się zwykle do kontaktów rodzinno-domowych. Ograniczony zasięg oraz brak przydatności tej odmiany poza wiejskim kręgiem wpływają na niską ocenę gwar nie tylko przez osoby z zewnątrz, ale także przez samych użytkowników tego kodu.

Badania świadomości językowej mieszkańców wsi nie mają zbyt długiej tradycji, skupiają się głównie w ostatnich dwudziestu latach. Prowadzono je tylko w niektórych regionach, m.in. w powiecie tarnowskim w Małopolsce (Kucharzyk 2001, 2011; Piechnik 2009), na Górnym Śląsku (Tambor 2006), na Kielecczyźnie (Cygan 2011), w powiecie ostrowskim w Wielkopolsce (Osowski 2019), na Kurpiach (Piotrowska 2020). W tego typu badaniach wykorzystuje się najczęściej luźne komentarze użytkowników na temat ich języka oraz języka, którym posługują się osoby w ich otoczeniu. Rzadziej stosuje się metodę badań ankietowych (Osowski 2019). Uwaga badaczy skupiona jest m.in. na ocenie stosunku do gwary jej użytkowników oraz zagadnieniach uświadamiania sobie istnienia gwary, jej cech, różnic względem języka ogólnego i kierunków zmian. Z dotychczasowych badań świadomości językowej mieszkańców wsi wysnuwa się obraz dosyć niejednorodny. Na większych obszarach gwarowych (np. Mazowsze) gwara oceniana jest gorzej w stosunku do prestiżowej odmiany ogólnej. Są regiony (np. Śląsk), w których cieszy się ona dużym prestiżem, wartościowana jest na równi z polszczyzną ogólną. Wiąże się to na ogół z lepszym zachowaniem gwary i działaniami ją promującymi (Karaś 2010).

1.1. Spisz, gwara spiska – krótki rys

Badanie obejmuje obszar Spisza w Polsce (15 miejscowości), nie dotyczy jego części po stronie słowackiej. Mowa, którą tu spotykamy, jest rezultatem wielowiekowego mieszania się różnych grup etnicznych w procesie osadnictwa (Węgrzy, Niemcy, Słowacy, Polacy, Wołosi, Rusini) oraz zmian przynależności państwowej (Węgry, Czechosłowacja, Polska). Jeszcze najstarsi mieszkańcy pamiętają nauczanie w języku węgierskim na początku XX wieku oraz w języku słowackim podczas II wojny światowej. Do lat 80. ubiegłego wieku gwara była jednolitym kodem, którym posługiwali się starzy i młodzi mieszkańcy Spisza. Obecna sytuacja językowa na wsiach spiskich jest mocno zróżnicowana. Gwara w swej czystej postaci jest podstawowym sposobem porozumiewania się tylko najstarszych Spiszaków. Młoda generacja mieszkańców wsi to pokolenie dwukodowe. W sytuacjach nieoficjalnych respondenci posługują się kodem gwarowym z pewnymi naleciałościami z kodu ogólnego, natomiast w oficjalnych – polszczyzną ogólną (Grochola-Szczepanek 2012: 266).

1.2. Dane źródłowe

Jak wspomniano, badania oparte są na danych z *Korpusu Spiskiego*, powszechnie dostępnego narzędzia badawczego do przeszukiwania oraz analizy tekstów i nagrań gwarowych. Korpus zawiera około 2 mln form tekstowych z nagrań zarejestrowanych w latach 2015-2018 (Grochola-Szczepanek i in. 2019). Baza korpusu oparta jest na wywiadach z 340 respondentami we wszystkich 15 wsiach spiskich, zróżnicowanych pod względem socjalno-demograficznym. Ponad połowę badanych stanowią osoby powyżej 60 roku życia – 53%. Udział pokolenia średniego (w przedziale 40-59 lat) oraz najmłodszego (do 39 roku życia) wynosi po równo – 23,5%. Liczba danych językowych zebranych w tych grupach wynosi odpowiednio: 65%, 22% oraz 13%. Łatwo zauważyć, że pomimo wyrównanej liczby respondentów w pokoleniu średnim i najmłodszym ilość danych językowych nie jest taka sama. Rozbieżności wynikają z tego, że wywiady z najmłodszymi informatorami przybierają krótszą

formę niż ze starszymi. Ponadto twórcy korpusu celowo dążyli do nadreprezentacji osób starszych,

a więc takich, wśród których gwara jest zachowana najlepiej i ma najmniej cech przejętych z języka ogólnopolskiego. Duża liczebność tej grupy zapewnia względną obfitość danych, które dają dostęp do możliwie czystego systemu gwarowego. Z drugiej strony, nagrania przedstawicieli średniego i najmłodszego pokolenia pozwalają obserwować procesy utraty cech gwarowych pod wpływem języka ogólnego (Grochola-Szczepanek i in. 2019: 168).

Udział mężczyzn i kobiet w nagraniach do *Korpusu Spiskiego* jest wyrównany, wynosi odpowiednio: 46,2% i 53,8%. Struktura wykształcenia respondentów przedstawia się następująco: 40,5% ma wykształcenie podstawowe, 25,3% – zawodowe, 11,2% – średnie, 9,7% – wyższe, ponadto wydzielone są dwie osobne grupy informatorów, którzy są w trakcie edukacji: uczeń (szkoła podstawowa, gimnazjum i szkoła średnia) – 9,4%, student – 0,9%.

Sytuacja językowa na Spiszu jest jednym z ważnych zagadnień poruszanych podczas wywiadów z mieszkańcami. Respondentów pytano m.in. o to, w jakich sytuacjach używają gwary, jak mówią młodszy i starsi mieszkańcy, czym różnią się inne gwary w sąsiednich wsiach, jak oceniają mówienie gwarą, czy gwara zaginie, itp. W bazie odnajdujemy liczne fragmenty, w których rozmówcy wyrażają własne opinie na temat języka w swoim regionie. Zagadnienie gwary dyskutowane było z młodszymi i starszymi informatorami w każdej miejscowości. Wiele opinii i szczegółowych informacji pochodzi od osób zajmujących się językiem i kulturą regionu.

1.3. Lemat „gwara”

Na potrzeby tego opracowania przeanalizowano tylko te fragmenty wypowiedzi respondentów, w których pojawia się leksem *gwara*. Miejsca te odnaleziono w korpusie za pomocą zapytania: [lemma='gwara'%c].

W rezultacie otrzymano 880 wyników z leksemem *gwara*. Wyniki wyświetlają się w postaci tzw. segmentów, czyli fragmentów nagrań, które pozwalają zapoznać się z szerszym kontekstem wypowiedzi.

Rezultatami zapytania o leksem *gwara* są prawie w 100% różne formy liczby pojedynczej: *tą gwarą* (prawie 520) oraz *ta gwara* (prawie 160), *tej gwary* (ponad 90), *tę gwarę* (80) oraz *tej gwarze* (ponad 30). W liczbie mnogiej jest 5 poświadczeń: *te gwary* (2), *tych gwar* (2), *tymi gwarami* (1).

Forma M. lp. łączona jest z czasownikami w 3 os. lp., które informują o stanie, zachowaniu i przyszłości gwary. Występują określenia typu: *gwara funkcjonuje, przetrwa, utrzymuje się, zachowała się, została, przekazuje się, trwa, przydaje się, zmienia się, ujednocila się, słabnie, odchodzi, traci się, ucieka, zanika, zaniknie, zniknie, zatraci się, zaginie, miesza się, pomieszała się, podobała się, podoba się*.

Forma N. lp. najczęściej łączy się z czasownikami określającymi różnorakie formy wyrażania myśli, komunikowania się i aktywności intelektualnych. *Gwarą można gadać, pogadać, mówić, rozmawiać, posługiwać się, powiedzieć, gwarzyć, przegwarzyć, odezwać się, odpowiadać, opowiedzieć, radzić, przeradzić ‘porozmawiać’, pisać, napisać, czytać, poczytać, śpiewać, myśleć, plan układać, interesować się, uczyć, nauczyć modlitwy, modlić się, próbować (coś robić, np. mówić, opowiadać, etc.), przedstawić się, różnić się, rozumieć się, wtrącić, ciapać, ciupać, pocisnąć, zaciągać*.

Gwarę (B. lp.) można *rozumieć, używać, znać, umieć, wnosić z domu, zalać, znaleźć ‘znaleźć’, słyszeć, zapisać, zachować, szanować, kultywować, pielęgnować, wydźwignąć, podtrzymywać, badać, tolerować, lubić, cenić, kaleczyć, omijać, wypierać, zabaczyć ‘zapomnieć’*. Można także *przechodzić na gwarę, przestawić się na gwarę* oraz *gnębić za gwarę*.

Leksem *gwara* łączony jest także z przymiotnikami lub zaimkami przymiotnymi, np. *nasza, czysta, swoja, swojska, spiska, stara, starodawna, typowa, inna, słowińska, słowacka, słowacko-ruska, spolszczona, frydmańska, góralska, podhalańska, jurgowska, śląska*.

2. Definiowanie

W zarejestrowanych materiałach pojęcie *gwary* występuje zasadniczo w powszechnym znaczeniu jako ‘terytorialna odmiana języka narodowego’, jednak w żadnym fragmencie wypowiedzi respondentów nie napotykamy na takie definiowanie, co jest zrozumiałe. W większości wypadków respondenci nie szukają specjalnych odpowiedników, lecz używają opisowych sformułowań typu: *my tu gadamy, tu się gada, tak się gadało, po naszymu, po spisku, tak normalnie, normalnie (gadamy, gadają, gada się)*, np.:

Po polsku ja gadam no to wyskoczy czasem to parę słów takich po naszymu (K4-1997-Lapszanka)².

Respondenci próbują definiować gwara przy pomocy pojęć: *język, mowa*, dodając przy tym dodatkowe określenia typu *drugi język, inny język, nasz język, pierwszy język, spiski język, swój język, inna mowa, nasza mowa, swoja mowa*, np.:

Dla mnie gwara to jest język tak samo jak dla ciebie to jest polski język [...]. Dla mnie gwara jest drugim językiem (K11-1997-Krempachy),

Gwara to jest mój taki język pierwszy (K3-1987-Jurgow),

My musimy swój region reprezentować i swój ubiór i swoją mowę bo my są na Spiszu (K2-1947-CzarnaGora).

- 2 Przykłady podane są w standaryzowanym zapisie ogólnym. Po cytowanych fragmentach występują tzw. identyfikatory, zawierające podstawowe dane o informatorach: płeć (M – mężczyzna, K – kobieta), numer porządkowy, rok urodzenia oraz miejsce zamieszkania. Zgodnie z konwencją przyjętą przez twórców korpusu, nazwy miejscowości nie zawierają znaków diakrytycznych, np. *Lapszanka* (właściwie: Łapszanka) oraz pisane są łącznie, np. *NowaBiała* (właściwie: Nowa Biała).

Pojawiają się pojedyncze próby bardziej specjalistycznego i abstrakcyjnego definiowania gwary, wyjątkowo występują określenia *kod językowy* oraz *tożsamość*:

Ja mam takie coś że jak zacznę z kimsi radzić gwarą to już jest prze mnie ten kod językowy i już z nim nie będę radzić po polsku bo jest prze mnie sztuczne i dziwne (K3-1987-Jurgow),

Każda gwara to jest tożsamość bez tożsamości naród umiera (K4-1950-Frydman).

W gwarze spiskiej leksem *gwara* oprócz tego ma dwa inne znaczenia: 'sposób mówienia; mowa' oraz 'pogłoska', obydwie zarejestrowano na nagraniach sporadycznie:

Ladacy to jest taki słaby taki ledwo się mu gwara płączy taki nie bardzo gada dużo (K10-1932-Rzepiska),

Dowiedzieli się o tym ludzie i po całej wsi szła gwara wiecie? słyszeliście? u Strączków cielę chłopa zjadło (M7-2001-LapszeNizne).

3. Charakterystyka

W charakterystyce gwary spiskiej napotykamy zwykle odwołania do związków z regionem i własną wspólnotą, np. *my tu na Spiszu gadamy, w naszej gwarze, taka mowa jak tu u nas*. Informatorzy wykorzystują niekiedy zasadę przeciwieństw typu: *swoja gwara, swojska gwara – inna gwara; gwara spiska – gwara góralska, podhalańska, gwara orawska, gwara śląska*. Przykłady:

Dzieci między sobą gadały po spisku swoją gwarą (K8-1987-CzarnaGora),

Nasza gwara jest bardzo podobna do tej z Orawy (M1-1980-Dursztyn),

Nawet i spiska gwara się ujednocila się z gwarą góralską dużo (M6-1958-NowaBiała).

W wypowiedziach rozmówców występują asocjacje dotyczące różnych etapów rozwoju gwary, np. *stara, starodawna, taka jak dawniej, nierozwinięta, nieprzygotowana* (w domyśle: na nowe desygnaty, bo brakuje w niej odpowiednich określeń) oraz stanu jej zachowania, np. *czysta, prosta, spolszczona, coraz słabsza*, np.:

Dziadkowie to tam może takiej gwary bardziej używali takiej innej starodawnej (M6-1968-NiedzicaZamek),

Sporo jest takich nowych rzeczy co po prostu no albo nie umiemy tego zastąpić bo nie znamy tych spiskich słów albo ta gwara nie była może aż tak że tak powiem rozwinięta przygotowana na takie rzeczy co po prostu teraz są żeby to po prostu w jakiś sposób określić nie? (M5-1987-Krempachy).

Oceniane są takie cechy gwary, jak poprawność, np. *gwara płynna, poprawna, przeciętna*; użyteczność, np. *łatwo przyswajalna, niezrozumiała*; estetyka, np. *piękna, przepiękna, sepetława* ‘sepleniąca’, *ulubiona, śmieszna*; znaczenie, np. *istotna, ważna*, np.:

Nasza gwara jest na telo miękka i łatwo przyswajalna i też my jesteście bardzo elastyczni (M5-1987-Krempachy),

Moje dzieci też już nie gadają taką gwarą jak powinna być gwara, taką poprawną gwarą (K5-1964-Frydman).

W próbach charakterystyki mowy spiskiej zwraca się uwagę na jej ciągłość i powszechność. Mieszkańcy na tym terenie zawsze posługiwali

się jednolitym kodem gwarowym pomimo kilkukrotnych zmian granic i przynależności państwowej. Gwara używana była przez pokolenia dziadków, ojców i mówi się nią także obecnie. W opinii respondentów, jest to naturalny i powszechny sposób komunikowania się wszystkich mieszkańców w przestrzeni wiejskiej, np.:

Się gadało naszą gwarą cały czas czy za Słowińska czy za Polska (K18-1934-Niedzica),

No to wszystko gadamy gwarą nic nie gadamy tak żeby po polsku wszystko się gada tak gwarą (K10-1972-Dursztyn),

Gwara jest potrzebna też takim na wsiach i tak dalej żeby zrozumieć a zresztą starsi ludzie gadają wszyscy tu gwarą (K5-1964-Frydman).

W wielu wypowiedziach zwraca się uwagę na unikatowość i bogactwo mowy spiskiej. Mówią o tym najczęściej osoby z wyższym wykształceniem, o zainteresowaniach regionalistycznych. Zdaniem informatorów, różnorodność gwary spiskiej wynika z oddziaływania wielu języków na mowę mieszkańców tego regionu, m.in. węgierskiego i niemieckiego. Respondenci szczególnie podkreślają związki gwary spiskiej ze Słowacją i językiem słowackim, np.:

Spisz to jest tak powiązany ze Słowacją ta gwara ... troszeczkę tak słowa zalatują właśnie do Słowacji. [...] Ja na przykład ze swojego to nie znam po słowińsku gadać ale na przykład mama tata już te dziadki ... już ta gwara słowińska (K4-1997-Lapszanka),

Spiski język tu nasz no to mamy i ze słowackiego i z węgierskiego i z niemieckiego te słowa wszelakie takie (K11-1931-Niedzica).

4. Wybór kodu

O ile wszyscy respondenci podkreślają, że gwara jest dominująca w przestrzeni wiejskiej, to równocześnie przyznają, że w mieście do obcych lepiej jest mówić językiem ogólnym, np.:

Ma cosi człowiek w sobie takiego że no nie będziesz ciupał można powiedzieć gwarą w urzędzie ino starasz się już po tym polsku gdzieś tam coś tam porozumiewać nie? czasem lepiej czasem gorzej (M5-1987-Krempachy).

Młodszy mieszkańcy wsi nie mają raczej z tym problemu, aby w odpowiedniej chwili przejść z kodu gwarowego na ogólny, gdyż opanowali obydwie odmiany języka. Starsi także niekiedy starają się włączać kod ogólny, zwykle są to pojedyncze wyrazy lub sformułowania. Brak pewności i doświadczenia w posługiwaniu się kodem ogólnym sprawiają jednak zakłopotanie i warunkują ostateczną decyzję o pełnym, swobodnym mówieniu gwarą. Ponadto mieszanie kodów sami respondenci oceniają raczej negatywnie, nazywając *lamaniem* lub *kaleczeniem* języka:

Człowiek bardziej się czuje w tym pewniejszy z tą gwarą no nie? Tak swobodnie sobie radzi a nie że musi musi sobie łamać język tą naszą polszczyzną no nie? (K4-1997-Lapszanka).

4.1. W szkole

Miejscem, w którym spodziewamy się kodu ogólnego, jest szkoła. Respondenci przyznają, że zwykle nauczyciele wymagają, aby mówić językiem ogólnym na lekcjach, zwłaszcza dotyczy to języka polskiego. Na innych lekcjach niektórzy nauczyciele pozwalają mówić gwarą. Na przerwach uczniowie rozmawiają kodem gwarowym między sobą, np.:

Za mojego dzieciństwa w szkole podstawowej tylko gwarą się gwarzyło [...]. Na lekcjach był literacki język natomiast na przerwach w szkole to jedynie gwara (M7-1958-Jurgow),

No to my tak gwarą gadali nawet do nauczycieli też gwarą (M6-1996-Rzepiska).

W gimnazjum na korytarzu na pewno wszyscy między sobą gadali gwarą i tak dalej (K7-1992-NiedzicaZamek).

Sami uczniowie wyrażają opinię, że nawet w szkole woleliby mówić swoim naturalnym kodem, gdyż przychodzi im to z większą łatwością niż używanie kodu ogólnego, np.:

Ja nawet do szkoły chodziła do Miasta to wszystko gwarą my radzili bo to tak wiadomo prze człowieka to jest tak lepiej luźniej dziesi no nie? (K4-1997-Lapszanka),

Na lekcjach z tą panią to my sobie gadamy z nią gwarą ale jak na przykład na polskim ja gadam gwarą ale pani mnie poprawia żebym po polsku gadała a tak to po ... gwarą wolę gadać jakoś tak a dzieci inne to nie wiem bardziej po polsku (K5-2001-Kacwin).

Z opinii nauczycieli wynika, że znajomość gwary jest korzystna zarówno dla ucznia, jak i nauczyciela. Pomaga lepiej zrozumieć otaczający świat oraz umożliwia kontakt z osobami mówiącymi tym kodem.

Ta moja gwara pomogła mi nieraz w zrozumieniu tych dzieci bo one nieraz gadały gwarą do mnie bo nie umiały po polsku powiedzieć był taki okres noji było to im trudno było ale mnie ta gwara ułatwiała pracę (K5-1964-Frydman).

Zdarza się, że uczeń posługujący się kodem gwarowym naraża się na krytyczne uwagi ze strony nauczyciela i kolegów, np.:

Pani gadała ino bez przerwy tą gwarą mówicie mówcie inaczej bardzo was proszę (M6-1958-NowaBiała),

Uczniowie którzy wywodzili się z miasta no to niekiedy tam żartowali sobie jak ktoś gwarą gadał (M7-1958-Jurgow).

4.2. Respondent dwukodowy

Dla informatorów dwukodowych wybór odpowiedniego kodu jest automatyczny, zależy od sytuacji i napotkanego rozmówcy. Zdarza się także nieświadome przechodzenie z gwary na język ogólny, np.:

Jak ojciec zadzwonił przykładowo telefonicznie tak człowiek automatycznie przechodził na gwarę no bo jak z ojcem gadać literackim językiem. [...] W biurze turystycznym jak byli petenci czy jacyś inni no to patrzyli nie? bo tu się mówi w literackim językiem a nagle się przechodziło na gwarę (M7-1958-Jurgow).

Kod ogólny wywoływany jest w sytuacjach zapomnienia określeń gwarowych lub ich braku dla nazw specjalistycznych, np.:

Nie naciskamy na ten na tą spiską gwarę to po prostu tak to się mówi spontanicznie tu zaczę coś po spisku ale tu resztę zamiast szukać szybko w głowie tych słów spiskich e to się gada po polsku nie? (M1-1961-NiedzicaZamek),

Nie jest łatwo gwarzyć taką czystą gwarą tym bardziej jak się używa jednak literackiego języka na co dzień w pracy, bo nieraz po prostu brakuje słów jakichś takich które są w języku literackim w gwarze ich nie ma (K3-1987-Jurgow).

Opanowanie dwóch kodów: ogólnego i gwarowego oceniane jest pozytywnie przez respondentów. Porównuje się to do znajomości dwóch języków, np.:

Myślę że to jest naprawdę ogromne bogactwo jak się taką gwarą umie no przecież to jest tak jakby umiało się od razu na wstępie dwa języki nie? I się radzi gwarą i się radzi po polsku (K3-1987-Jurgow).

Badani znający obydwie odmiany polszczyzny negatywnie oceniają niedostosowanie kodu do sytuacji, np.:

Ja mam takie cosi że jak zacznę z kimsi radzić gwarą to już jest prze mnie ten kod językowy i już z nim nie będę radzić po polsku bo jest prze mnie sztuczne i dziwne i w drugą stronę też jak zacznę z kimsi po polsku a on mi gada o radźże gwarą bo tak ładnie gadasz no to to jest też sztuczne takie i nieprawdziwe (K3-1987-Jurgow).

5. Zróżnicowanie

Respondenci zwracają uwagę na zróżnicowanie gwary spiskiej oraz podobieństwa i rozbieżności względem innych gwar. Najczęściej dostrzegają odmienności w mowie sąsiadujących ze sobą wsi spiskich. Różnice są niewielkie, jednak na tyle charakterystyczne, że pozwalają bezbłędnie zidentyfikować użytkownika gwary. Decyduje o tym odrębna leksyka lub specyficzny sposób wymowy. Często podawanym przykładem leksykalnym jest partykuła wyrażająca potwierdzenie, mająca postać *hej* lub *haj*. Forma *hej* powszechna jest prawie na całym terenie, natomiast *haj* charakterystyczne jest dla wsi Kacwin i Frydman. Różnicami wskazywanymi w wymowie są m. in. akcent, występowanie archaizmu podhalańskiego lub jego brak oraz realizacja wygłosowego *-ch* jako *-f* lub *-k*, np.:

Neji to te końcówki słów takie ne to tam są takie różnice trochę nale niewielkie no bo to jako no to gwara jest jedna ino że te końcówki słów ne to tak trochę inaczej (M4-1977-LapszeWyzne).

W wewnętrznym zróżnicowaniu gwary uwagę zwraca także mowa starszych i młodszych pokoleń. W opinii badanych, osoby starsze mówią starodawną, czystą gwarą, tzn. bez naleciałości z języka ogólnego. Osoby młodsze mówią już inaczej, tzn. częściej posługują się sformułowaniami z języka ogólnego, rzadziej występują u nich archaiczne formy, np.:

Starsi tak jak ojciec mój czy babki no to tylko gwarą jedynie gwarą rozmawiają (M7-1958-Jurgow),

My w domu to bardziej gwarą gadamy ale chyba jeszcze nie taką gwarą jak wcześniej bo babka stara była to ona inaczej jeszcze (K13-1981-LapszeNizne).

W wielu wypowiedziach dyskutanci porównują gwarę spiską z gwarami sąsiednimi, np. podhalańską, orawską, czy też w miejscowościach spiskich po stronie słowackiej. W opinii badanych, mowa w sąsiednich regionach wykazuje duże podobieństwa z ich gwarą. Dostrzegane odmienności pozwalają jednak na utożsamianie użytkownika gwary z konkretną wsią lub regionem, np.:

W Dębnie oni zblizeni do nas tak gadają tak taką gwarą jak my (K7-1959-Frydman),

A córka teraz poszła do Górali to już ma ten akcent inny też gada gwarą ale już całkiem inaczej jak my tutaj gadamy (K10-1972-Dursztyn).

6. Perspektywy

Badani zauważają ewolucję kodu gwarowego. Dawniej mowa na wsi była jednorodna, nie ulegała wpływom języka ogólnego oraz gwar sąsiednich. Stopniowe mieszanie się społeczeństwa wiejskiego oraz coraz szersze kontakty z językiem ogólnym i innymi gwarami powodują coraz większe zróżnicowanie i obecność rozmaitych elementów w mowie Spiszaków.

W wielu wypowiedziach uwagę zwraca się na niejednorodność kodu, na zniekształcanie gwary, mieszanie elementów z języka ogólnego oraz gwarowego, np.:

My jak gadamy to bardziej mieszamy i trochę polskiego i tak na przykład ja jak gadam to bardziej gadam gwarą ale też wplotę gdzieś polskie słowo bo nie wiem jak się gada (K5-2001-Kacwin).

Zdaniem rozmówców, mieszanie elementów gwarowych z ogólnymi, a przez to niejednorodność kodu, wpływa niekorzystnie na mowę mieszkańców wsi. Zniekształca i osłabia gwarę spiską, prowadząc do jej zanikania, np.:

Z roku na rok to to siłą rzeczy siłą rzeczy słabnie wszystko tradycja kultura gwara (M5-1987-Krempachy),

Ta gwara strasznie się traci zanika (K3-1987-Jurgow).

Obserwacje tego typu budzą u dyskutantów zaniepokojenie o przyszłość gwary, o to, czy gwara przetrwa. Rozmówcy wyrażają jednak pogląd, że gwara spiska poprzez silne zakorzenienie będzie się nadal utrzymywać. Naturalną ochroną gwary jest czynne używanie i przekazywanie jej młodszymi pokoleniami przez dziadków i rodziców, np.:

Na wsi to mi się wydaje że tak u nas to nie zaginie ta gwara bo jednak to jest przekazywane (K4-1997-Lapszanka),

Widać że tam gdzie jeszcze dzieci można powiedzieć z gazdówki są że jeszcze coś robią koło domu i tak dalej to jeszcze to słownictwo ta gwara gdzieś tam funkcjonuje u nich (M5-1987-Krempachy).

7. Podsumowanie

Początkowe założenie, że gwara może być negatywnie oceniana, zwłaszcza przez młodszych mieszkańców wsi, nie znalazło potwierdzenia w danych korpusowych. Respondenci wyrażają z reguły pozytywne sądy na temat gwary oraz akceptują mówienie w swoim kodzie gwarowym. Nie sprawdziło się także wstępne przypuszczenie o tym, że starsi mieszkańcy będą głównymi informatorami wypowiadającymi się na temat gwary.

Dane korpusowe pozwalają całościowo spojrzeć na zagadnienie gwary, mamy tutaj możliwość przyjrzenia się szerszemu kontekstowi wypowiedzi. Jest także możliwość obserwacji wpływu czynników socjalno-demograficznych na sądy o kodzie gwarowym. Wyszukane rezultaty występują w wypowiedziach 153 rozmówców, reprezentujących wszystkie miejscowości. Statystyka danych językowych z podziałem na trzy grupy wiekowe wskazuje, że liczba wypowiedzi na temat gwary jest odwrotnie proporcjonalna do wieku i układa się następująco: osoby najstarsze – 262 przykłady (30%), średnie pokolenie – 293 (33%), najmłodsi respondenci – 325 (37%). Kiedy odniesiemy te dane do ogólnej liczby respondentów oraz wszystkich danych językowych zebranych w poszczególnych grupach (o czym wspomniałam we wstępie), zauważymy, że respondenci z grupy średniej i najmłodszej wypowiadają się dwa razy częściej na temat gwary niż najstarsi informatorzy. Różnica ta może wynikać z nastawienia poszczególnych generacji do własnego kodu. Najstarsi mieszkańcy mówienie gwarą traktują jako naturalny sposób komunikowania się. Kiedy mówią o swojej mowie, z reguły nawet nie sięgają po określenie *gwara*. Mówienie określają prosto: *tu się tak gada, po naszymu, my tak gadamy*. Młodszy respondenci natomiast mają bardziej refleksyjny stosunek do gwary: charakteryzują, porównują, oceniają. Uświadamiają sobie odrębność swojego kodu językowego. Wyraźnie oddzielają gwarę od języka ogólnego, potrafią wskazać cechy swojej gwary oraz jej zróżnicowanie. Częściej komentują sytuację gwary i rozważają jej status.

Mimo iż udział kobiet i mężczyzn w nagraniach jest wyrównany, to interesujące nas rezultaty dotyczące gwary pojawiają się prawie dwu-

krotnie częściej w wypowiedziach kobiet (64%) niż mężczyzn (36%). Wynika to m.in. z tego, że kobiety częściej pozostają w środowisku wiejskim, w przeciwieństwie do mężczyzn, którzy ze względu na pracę poza wsią, nie mają stałego związku z kodem gwarowym. Respondentki zorientowane są zwykle lepiej w zagadnieniach językowych, łatwiej dostrzegają cechy odmiany gwarowej oraz różnice między gwarami.

Leksem *gwara* występuje w wypowiedziach respondentów zróżnicowanych pod względem struktury wykształcenia, jednak co ciekawe, najwięcej wystąpień notuje się w grupie z wykształceniem wyższym (ponad 33%), średnim (21%) i zawodowym (19%), a jak wspomniałam, na nagraniach przeważają osoby z wykształceniem podstawowym. Widzimy tutaj zatem, że ilość danych na temat gwary jest odwrotnie proporcjonalna do struktury wykształcenia. Większą frekwencję danych u osób z wykształceniem wyższym i średnim można tłumaczyć wyższą świadomością respondentów na temat gwarowej odmiany języka.

Bibliografia

- Cygan S., 2011, *Przejawy świadomości językowej mieszkańców wsi końca XX wieku na przykładzie Lasocina na Kielecczyźnie*, Kielce.
- Grochola-Szczepanek H., 2012, *Język mieszkańców Spisza. Pleć jako czynnik różnicujący*, Kraków.
- Grochola-Szczepanek H., Górski R.L., von Waldenfels R., Woźniak M., 2019, *Korpus języka mówionego mieszkańców Spisza*, „LingVaria”, z. 1, s. 165-180.
- Karaś H. (red.), 2010, *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, <https://www.dialektologia.uw.edu.pl> [dostęp: 15.11.2020].
- Korpus Spiski 2015-2019: *Język mieszkańców Spisza. Korpus tekstów i nagrań gwarowych*, <https://www.spisz.ijp.pan.pl> [dostęp: 15.11.2020].
- Kucharzyk R., 2001, *Gwara w ocenie jej użytkowników*, „Język Polski”, z. 1-2, s. 98-103.
- Kucharzyk R., 2011, *Badania świadomości językowej mieszkańców wsi*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 26-38.
- Maćkowiak, K., 2011, *U źródeł polskiej świadomości językowej (X–XV wiek)*, Poznań.

- Markowski A. (red.), 2006, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, t. 2: Q-Ż, Warszawa.
- Osowski B., 2019, *Między wyjątkowością a wstydem. Świadomość językowa mieszkańców powiatu ostrowskiego*, „Gwary Dziś”, t. 11, s. 135-144.
- Piechnik A., 2009, *Funkcjonowanie gwary w świadomości jej użytkowników*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. 54, s. 117-126.
- Piotrowska W., 2020, *Badanie świadomości językowej mieszkańców wsi na Kurpiach – prolegomena*, „Prace Filologiczne”, t. 73, s. 321-342.
- Tambor J., 2006, *Mowa Górnślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice.

Тетяна Ястремська

Інститут українознавства ім. І. Крип'якевича,
Національна академія наук України

Концепти *верх / низ*: семантична репрезентація в говорах української мови

Concepts TOP / DOWN: Semantic Representation in the Dialects of the Ukrainian Language

Abstract

The author substantiated the basic theoretical principles of interpretation of the term 'concept', made an attempt to rethink them in connection with the increased attention of modern scientists to these terms, and outlined the nominative and semantic spaces of the concept.

The object of the article is an analysis of the binary opposition top/bottom, whose components are qualified as concepts. The form of the concept – verbal expression – creates a nominative space which includes the system of nominations (lexical, phraseological, and syntactic units), and the content of the concept: semantic space within which semantic fields, subfields, microfields, etc. were outlined.

The algorithm for the analysis of the concepts was presented which is modelled on the material on the dialects of the Ukrainian language and lets us outline the peculiarities of the worldview.

Keywords: concept, binary opposition, nominative space of the concept, semantic space of the concept

Мова репрезентує, вербалізує світ. У мові відображається не тільки об'єктивна реальність, а й реальність, яку людина усвідомлює й відтворює, формуючи картину світу (модель, образ) як систему уявлень, властиву суспільству на певному етапі розвитку.

Що таке картина світу? Мабуть, зображення світу. У такому разі що таке світ? Що таке картина? Світ – це позначення сущого загалом. Ця назва не обмежується космосом, природою. До світу належить і історія. Утім, навіть природа, історія й обидві разом в своєму прихованому і нав'язаному взаємопроникненні не вичерпують світу. Під цим словом мається на увазі і світооснова незалежно від того, як мислиться її ставлення до світу. Слово “картина” насамперед наштовхує на думку про відображення чого-небудь. ... Картина означає тут не наближену копію, а те, що ми чуємо у виразі “ми склали собі картину чогось” (Heidegger 1950: 89).

За словами Тетяни Цивьян, спосіб опису моделі світу «дотепний своєю простотою: система бінарних опозицій» (Цивьян 2006: 5) – два протилежні поняття, які, з одного боку, заперечують одне одне, а з іншого – кожне з них існує, оскільки існує його протилежність, адже важко окреслити верх, не апелюючи до низу, чи щастя, не знаючи, що таке горе. За словами філософа й культуролога Михайла Уварова:

структурування зовнішнього світу за методом опозицій при-
таманий ще архаїчному суспільству з найдавніших часів,
закладене в його природі. І навіть більше, дихотомічний (бі-
нарний) аналіз є досить значущим евристичним засобом на
шляху пізнання закономірностей його розвитку (Уваров 1996).

Просторові параметри багатопланові, різноманітні, вони дають змогу структурувати й об'єктивну реальність, і буття людини. Саме як параметри чи координати простору, які відтворюють тривимірну модель світу – «картину “наївного” тривимірного простору»

(Апресян 1974: 111), кваліфікують аналізовану дихотомію: *верх* / *низ* репрезентує просторову вертикаль, а ще два виміри – фронтальний (*перед* / *зад*) і латеральний (*право* / *ліво*) – горизонталь.

Верх і *низ* описують орієнтацією об'єктів у просторі, уточнюють просторову кваліфікацію частини об'єкта, і відтак – окреслюють і формують систему координат мовної, радше – діалектної – картини світу.

Надзвичайність і унікальність цієї опозиції зумовлена кількома чинниками: архетипністю, базовістю, фіксацією в різних міфологіях світу, способом структурування світу. Вони сягають найдавніших форм усвідомлення буття та його моделювання; це не просто максимальна і мінімальна точки вертикальної осі координат, які слугують для опису просторової кваліфікації частин об'єкта чи для визначення місця об'єкта в просторі, тобто репрезентують фізичний простір, вони також можуть номінувати простір духовний, соціальний і абстрактний.

Різні аспекти *верху* та *низу* неодноразово цікавили дослідників (детально див.: Иванов, Топоров 1965: 63-185; 1974: 260-266; Иванов 1980: 233-234; Лотман 1969: 464; Цивьян 1973: 242; Толстой 1995: 151-166; Виноградова 2004: 18-19; Левченко 2005: 57).

Однак чи можна назвати елементи бінарної опозиції *верх* / *низ* концептами? У сучасній лінгвістичній науці термін «концепт» – «модний і по-різному трактований» (Красных 2003: 2) – фігурує аж надто часто, проте не завжди його вживання є мотивованим та доречним, а кожен дослідник тлумачить концепт по-своєму. У науковій літературі вичерпно висвітлено історію його появи в науковій лінгвістичній парадигмі та дискусії, різні підходи щодо визначення поняття концепту, основні ознаки та особливості його функціонування (детально див.: Ястремська 2020: 394-410).

Проаналізувавши базові теоретичні студії, а також переусвідомивши термін «концепт» відповідно до опрацьованого діалектного матеріалу, пропоную таку розгорнуту дефініцію концепту, яка розкриває його особливості в різних аспектах. Отже, концепт:

- багатовимірне, цілісне, узагальнене поняття;

- одиниця мисленнєвої діяльності людини, ментальне утворення, яке є результатом відбиття дійсності у свідомості людини;
- зберігає та нагромаджує інформацію, сформовану на підставі аналітичної діяльності мислення, знань та досвіду людини про те, що її оточує, постійно «оновлює» її свідомість, модифікуючи її відповідно до потреб сучасності;
- відтворює у свідомості різні фрагменти та аспекти життя людини – особливості духовної й матеріальної культури, світобачення та світоформування людини / групи людей / етносу / нації, досвід особистий і колективний, які передає за допомогою засобів мови.

Концепт є елементом системи, одним із «пазлів» концептуального простору – концептосфери – концептуальної картини світу, яка, вербалізуючись, моделює мовну картину світу (див. схему 1. Концепт як елемент системи).

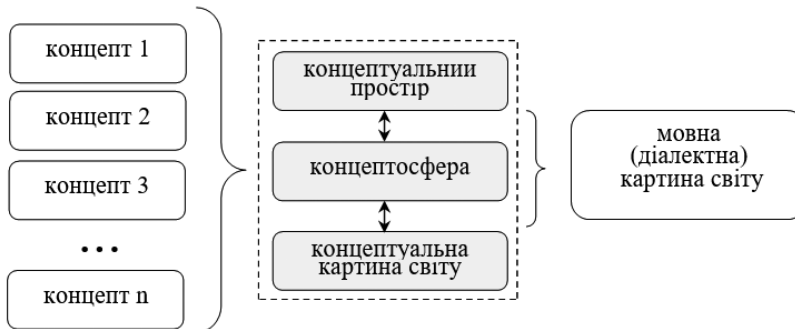


Схема 1. Концепт як елемент системи

Тепер зосередьмо увагу на концепті, його формі та змісті.

Форма концепту – його номінативний простір, його вербальне вираження, засоби вираження – це не тільки лексеми (слова), а синоніми, фраземи, словосполучення, різночастиномовні деривати тощо. Номінативний простір побудований за принципом організації тематичних груп лексики; лексико-синонімічних груп та ін.; це відкрита система, а тому всіх засобів зафіксувати неможливо.

Зміст концепту – семантичний простір номінацій концепту – формує система семантичних ознак; у межах семантичного простору відповідно до семантичних особливостей номінацій виокремлено семантичні поля (див. схему 2. Форма і зміст концепту).

Важливим завданням сучасної лінгвістики є розробка алгоритму аналізу концептів відповідно до мети дослідження. На підставі методик аналізу концептів (Степанов 2004: 43-57; Попова, Стернин 2007: 111-112; Карасик 2002: 92; Пименова 2007: 244-246 та ін.), а також коментарів до них (Лисиченко 1997: 89-90; Кононенко 2008: 110-111), змодельовано алгоритм аналізу концептів *верх* і *низ* на матеріалі говорів української мови, при цьому матеріали охоплюють часові межі від XIX ст. і дотепер, а для формування якнайповнішої картини використано також тексти XI–XVIII ст.

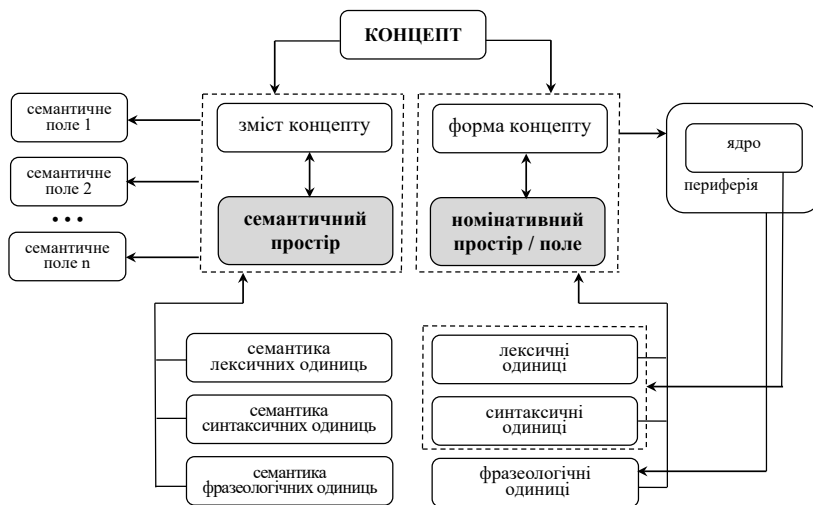


Схема 2. Форма і зміст концепту

Алгоритм аналізу концептів передбачає аналіз форми і змісту концепту та зводиться до формування номінативного й семантичного просторів.

У межах номінативного простору концептів *верх* / *низ* виокремлюємо ядро та периферію. Ядро концептів становлять:

- 1) базові, ключові слова, номінативне значення яких виражає концепт, – лексеми *верх* і *низ*. Важливо зазначити, що ключовим словом називають лексичну одиницю, яка найповніше номінує концепт, «ключове слово/слова, що найточніше репрезентують концепт у мові» (Попова 2013: 205; див. також: Попова, Стернин 2007: 47-49 («ядро номінаційного поля»); Селіванова 2008: 141, 406);
- 2) синоніми ключових слів (зокрема контекстуальні синоніми; симіляри), які в діалектах актуалізують основну семантичну ознаку концептів: лексеми *гора* (номінує «верх») та *діл*, *під* («низ») (Попова, Стернин 2007: 49; Попова 2013: 205);
- 3) спільнокореневі слова різних частин мови – деривати словотвірних гнізд із вершинами *верх*, *гора*, *низ*, *діл*, *під* та композити, до складу яких входять ці базові слова (Вендіна 1998: 9-12; Гак 1998: 694; Шведова 1999: 15; Попова, Стернин 2007: 49; Попова 2013: 205; Селіванова 2008: 141, 406);
- 4) словосполучення різного рівня синтаксичної зв'язаності, синонімні ключовому слову (Гак 1998: 694; Попова, Стернин 2007: 47; Попова 2013: 206; Селіванова 2008: 141).

Периферійний сегмент формують фразеосполучки, порівняння, паремії, у складі яких є ключові слова концепту (Гак 1998: 694, 673; Попова, Стернин 2007: 47; Попова 2013¹: 206; Селіванова 2008: 141, 406). Володимир Гак слушно уточнює, що «прислів'я, афоризми, міркування мислителів різних країн, формують корпус висловлювань, аналіз яких дає змогу виявити, які аспекти цього концепту відображаються у свідомості людей, і тим самим якнайповніше розкрити його зміст і значення, уявити “портрет” істини» (Гак

1 Деякі дослідники до переліку залучають також: «асоціатори, що отримуються в результаті асоціативного експерименту, і є реакцією на ключове словостимул», «словникові дефініції та енциклопедичні статті ключових слів-репрезентантів концепту», «різні види текстів та дискурсів, що розкривають зміст концепту» (Попова 2013: 206; див. також: Попова, Стернин 2007: 47), які, на мою думку, дещо виходить за межі номінативного поля вербалізованого концепту.

1998: 44), а Світлана Єрмоленко наголошує, що «історичний досвід народу, засвідчений у народних приказках, прислів'ях, може розповісти чимало про національну картину світу українців» (Єрмоленко 2009: 97).

У контексті аналізу номінативного простору концепту варто наголосити на двох аспектах, які забезпечують системність аналізованих одиниць.

Перший аспект – аналіз дериватів, похідних базових слів, які значною мірою розширюють дослідницьке поле, адже дають змогу проаналізувати семантику в тісному зв'язку із деривацією та мотивацією. За словами Тетяни Вендіної:

оскільки уявлення того чи іншого народу про навколишній світ реалізуються і виявляються в «поведінці» мовних одиниць, то вивчення похідних назв дає змогу не тільки визначити сферу дії словотворчих процесів (тобто встановити область словотворчої детермінації), але і виявити, що в цьому світі позначається, що привертає увагу носіїв мови (і, відповідно, досліджувати принципи номінації основних понять мовної картини світу і «зануритися» в її глибини) (Вендина 1998: 12).

Цікавою є пропозиція Сергія Воркачова співвіднести концепт з «кореневою морфемою, яка є основою словотвірного гнізда» (Воркачев 2001: 67). Одним із «мінусів» такого дослідження вчений називає «безіменність» концепту. Однак саме цю ідею частково реалізовано в дослідженні концептів *верх / низ*.

Другий аспект пов'язаний із різночастиномовною репрезентацією аналізованих слів, що дає змогу виявити та порівняти іменникову, прикметникову, дієслівну та прислівникову семантику. Ідею аналізу різних частин мови потверджує також Олександр Огуй, зазначаючи:

різнокатегоріальне (різночастиномовне) польове дослідження (з урахуванням і фразеологізмів), на нашу думку, дає порів-

няно повне охоплення об'єкта, дозволяючи побачити його в динамічній цілісності, забезпеченій синергійною взаємодією його складових модулів. У такий спосіб модулі як динамічні функціональні парадигми включають різночастиномовні угруповання, об'єднані спільною семантичною ознакою, за якою вони покривають ту саму семантичну ділянку в просторі поля (Огуй 2013: 23).

Номінативний простір охоплює мовні одиниці різних частин мови, які пов'язані семантичними, етимологічними, словотвірними зв'язками, і тільки аналіз їхньої сукупності дає змогу цілісно представити аналізовані концепти, що й доводить це дослідження.

Усі попередні кроки алгоритму покликані допомогти реалізувати останнє і найскладніше завдання – аналіз семантики концепту, адже саме семантика розкриває «секрети» концептів-понять, які вкладають у них носії говорів. Семантику представлено в контексті т.зв. наївної картини світу, тобто беручи до уваги закріплене в слові уявлення про світ і людину.

Семантика концепту не зводиться до значення одного слова, адже репрезентує значення усіх одиниць номінативного простору, «збірну» семантику мовних одиниць, які його вербалізують.

Модельовання семантичного простору становить наступний етап аналізу концептів і передбачає:

- дослідження етимології базових слів, які сягають праслов'янського фонду, пор.:
 - *верх* < псл. *вьрхъ* 'найвища частина; верхня частина' (ЕСУМ 1: 361; Rudnyc'kyj 1: 367; Brückner: 618; Фасмер 1: 301-302; див.: Ястремська 2019: 167);
 - *гора* < псл. *gora* 'гора' → 'ліс на горі' → 'ліс'; 'гора' → 'верхня частина' (ЕСУМ 1: 563; Rudnyc'kyj 1: 689; Brückner: 150-151; Skok 1: 589-591; ЭССЯ 7: 29-30; Толстой 1969: 70-73; детально див.: Ястремська 2019: 167-168);

- *низ* < псл. *nizъ* ‘униз, унизу’ (ЕСУМ 4: 86; Rudnyc’kyj 2: 857; Brückner: 364; Skok 2: 520; Фасмер 3: 73; ЭССЯ 25: 145-148);
- *діл* < псл. *dolъ* ‘низ, долина’ (ЕСУМ 2: 89; Rudnyc’kyj 2: 140-141; Brückner: 92; Skok 1: 419; Фасмер 1: 523; ЭССЯ 5: 61-65);
- *нід* < псл. *podъ* ‘низ; дно; підшва’ (ЕСУМ 4: 387-388; Rudnyc’kyj 2: 419; Brückner: 424-425; Фасмер 3: 295-296).
- вичерпний аналіз семантики всіх одиниць номінативного простору (передусім дериватів, яких задокументовано кілька сотень) на підставі аналізу словникових дефініцій та контекстуального вживання в діалектних та історичних джерелах та моделювання синонісису – узагальненої семантичної структури концепту;
- останній етап – виокремлення семантичних полів та субполів.

Семантичний простір концепту своєю чергою теж потребує систематизації, утворюючи *семантичні поля*, які, з одного боку, акцентують на семантиці, а з іншого – на її польовій організації, яка відображає ідеографічну класифікацію.

Слушною є думка Павла Гриценка про те, що «семантичні поля не є моноплщинними»; «семантичні поля, навіть уявно суміжні, часто належать до ієрархічно неспіввідносних площин, а окремі поля перетинають ряд інших. Все це створює складну картину лексичних і семантичних відношень у межах цілої системи, зумовлює полівалентність зв’язків між компонентами системи і відповідно – складну семантичну структуру», і особливо важливо, що «семантичне поле концентрується довкола кількох семантичних центрів, які можуть бути співвідносні з віддаленими ідеографічними сферами» (Гриценко 1984: 35-36, 92-93).

Аналіз семантики базових слів та дериватів дав змогу сформулювати основні семантичні поля концептів – фрагменти діалектної картини світу, «картинки життя» (Шведова 1999: 5-6) українців, які репрезентують їхню модель світу відповідно до вертикалі *верх / низ*.

Як бачимо, семантичні поля досить вибірково відображають фрагменти картини світу, що зумовлено наповненням номінативного й семантичного просторів концептів *верх* / *низ*, засвідчених в опрацьованих джерелах.

На підставі аналізу семантики мовних одиниць, які вербалізують концепти *верх* / *низ*, окреслено такі семантичні поля (1-5) та субполя (1.1., 1.2. та ін.), як:

1. «Довкілля. Жива і нежива природа»

- 1.1. Об'єкти природи, рельєф (тип місцевості (той, хто мешкає (що росте) на місцевості; те, що яких нього характерне; водний простір; поверхня землі; простір над / під поверхнею землі; вітри)
- 1.2. Рослини (частини рослини (дерева))
- 1.3. Тварини (частини тіла)

2. «Людина. Соціум»

- 2.1. Тіло (частини тіла, органи; зовнішність)
- 2.2. Характер, моделі поведінки (риса характеру)
- 2.3. Соціальна єрархія (влада, соціальне становище)

3. «Матеріальна культура»

- 3.1. Будівля²
- 3.2. Копиця³
- 3.3. Посуд
- 3.4. Їжа
- 3.5. Знаряддя праці
- 3.6. Одяг і взуття
- 3.7. Тканини. Текстиль

2 Назви всіх субполів здебільшого репрезентують елементи об'єктів, їхні частини, а також види.

3 Виокремлення семантичного субполя «Копиця» може видаватися дещо дивним, однак діалектний матеріал виявляє значну кількість назв, пов'язаних із копицею (елементи; процес та спосіб укладання; діяч). Це може бути пов'язане з тим, що в говорах назви частин копиці і хати виявляють тісний зв'язок у номінації, що, на думку П. Гриценка, може бути зумовленим «ідентичністю реалізації спільної мотиваційної ознаки ряду реалій, у тому числі скрити й будівлі» (Гриценко 1984: 122).

4. «Духовна культура»

4.1. Царство небесне – земне життя – пекло

5. «Абстрактні категорії»

5.1. Дія. Спосіб дії

5.2. Кількість. Ступінь та міра вияву.

Як бачимо, більшість субполів репрезентує фізичний простір, соціальний – субполе 2.3 «Соціальна єрархія»; абстрактний – семантичне поле «Абстрактні категорії». Аналізовані назви номінують і духовний простір, який представляє метафоризована тріада *Боже царство (небесне царство) – земне життя – пекло* (семантичне поле «Духовна культура») та назви рис характеру людини та моделей поведінки (субполе 2.2).

Проблема простору і його метафоризації дає змогу розкрити приховані семантичні зв'язки, зокрема віднайти просторову семантику культурного явища, адже перехід від фізичного до нефізичного простору віддзеркалює матеріальну й духовну культуру.

Отже, *верх* / *низ* – не просто номінації простору, семантика їхнього номінативного поля виходить далеко за межі фізичного простору. Такі семантичні трансформації також підтверджують «універсальність» цих концептів.

Джерела

- Brückner – Brückner A., 1957, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Rudnyc'kyj – Rudnyc'kyj J., 1962-1972, *An Etymological Dictionary of the Ukrainian Language*, v. 1-2, Winnipeg.
- Skok – Skok P., 1971-1973, *Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, кн. 1-3, Zagreb.
- ЭССЯ – *Этимологический словарь славянских языков*, 1974-2018, вып. 1-41, ред. О. Трубачев, А. Журавлев, Москва.
- ЕСУМ – *Етимологічний словник української мови*, 1982-2012, т. 1-6, ред. О. Мельничук та ін., Київ.
- Фасмер – Фасмер М., 1964-1973, *Этимологический словарь русского языка*, т. 1-4, Москва.

Бібліографія

- Апресян Ю., 1974, *Лексическая семантика (синонимические средства языка)*, Москва.
- Вендина Т., 1998, *Русская языковая картина мира сквозь призму словообразования (макрокосм)*, Москва.
- Виноградова Л., 2004, *Граница как особая пространственная категория в народной культуре*, [в:] *Культура и пространство. Славянский мир*, ред. И.И. Свирида, Москва, с. 18-26.
- Воркачев С., 2001, *Лингвокультурология, языковая личность, концепт. Становление антропоцентрической парадигмы в языкознании*, „Филологические науки”, № 1, с. 64-72.
- Heidegger M., 1950, *Die Zeit des Weltbildes*, [в:] *те саме, Holzwege*, Frankfurt am Main, с. 75-96.
- Гак В., 1998, *Языковые преобразования*, Москва.
- Гриценко П., 1984, *Моделювання системи діалектної лексики*, Київ.
- Єрмоленко С., 2009, *мінлива стійкість мовної картини світу*, „Мовознавство”, № 3-4, с. 94-103.
- Иванов В., Топоров В., 1965, *Славянские языковые моделирующие семиотические системы (древний период)*, Москва.
- Карасик В., 2002, *Языковой круг: личность, концепты, дискурс*, Волгоград.
- Кононенко В., 2008, *Мова у контексті культури*, Київ – Івано-Франківськ.
- Красных В., 2003, *Концепт «сторона» как репрезентант русского культурного пространства*, „Известия Волгоградского государственного педагогического университета. Серия филологические науки”, № 4, с. 15-24.
- Левченко О., 2005, *Фразеологічна символіка: лінгвокультурологічний аспект*, Львів.
- Лисиченко Л., 1997, *Лексико-семантична система української мови*, Харків.
- Лотман Ю., 1969, *О метаязыке типологических описаний культуры*, [в:] *Труды по знаковым системам IV*, ред. Ю. Лотман, Тарту, с. 460-477.
- Огуй О., 2013, *Мовна картина світу: проблема організації складників*, „Мовознавство”, № 4, с. 15-26.
- Пименова М., 2007, *О методе исследования концептов внутреннего мира человека*, [в:] *Концептуальный анализ языка: современные направления исследования*, ред. Е.С. Кубрякова, Москва – Калуга, с. 237-246.

- Попова Н., 2013, *Модельювання національної концептосфери: семантичний аналіз та когнітивна інтерпретація*, [в:] *Проблеми семантики слова, речення та тексту*, ред. Н.М. Корбозерова, вип. 31, Київ, с. 197-207.
- Попова З., Стернин И., 2007, *Семантико-когнитивный анализ языка*, Воронеж.
- Селіванова О., 2008, *Сучасна лінгвістика: напрями та проблеми*, Полтава.
- Степанов Ю., 2004, *Константы. Словарь русской культуры*, Москва.
- Толстой Н., 1969, *Славянская географическая терминология (семасиологические этюды)*, Москва.
- Толстой Н., 1995, *Язык и народная культура: Очерки по славянской мифологии и этнолингвистике*, Москва.
- Уваров М., 1996, *Бинарный архетип. Эволюция идеи антиномизма в истории европейской философии и культуры*, Санкт-Петербург, URL: http://sofik-rgi.narod.ru/avtor/binarniy_arxetyp/index.htm [доступ: 23.12.2020].
- Цивьян Т., 1973, *О некоторых способах отражения в языке оппозиции внутренний / внешний*, [в:] *Структурно-типологические исследования в области грамматики славянских языков*, ред. А. Зализняк, Москва, с. 242-261.
- Цивьян Т., 2006, *Модель мира и ее лингвистические основы*, Москва.
- Шведова Н., 1999, *Теоретические результаты, полученные в работе над «Русским семантическим словарем»*, „Вопросы языкознания”, № 1, с. 3-16.
- Ястремська Т., 2019, *Концепт «верх»: лексико-семантична інтерпретація в діалектному просторі*, [в:] *Діалектологічні студії. 12: Діалект і пам'ятка*, ред. П. Гриценко, Н. Хобзей, Львів, с. 163-239.
- Ястремська Т., 2020, *Картина світу і концепт: проблема (пере)осмислення*, [в:] *Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність*, ред. І. Соляр, вип. 33, Львів, с. 394-410.

Justyna Kobus

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**Rolnicze słownictwo wieloznaczne w materiałach
do *Słownika języka mieszkańców okolic
Pobiedzisk. Praca na roli i w gospodarstwie***

**Polysemic Farming Vocabulary in *Słownik języka
mieszkańców okolic Pobiedzisk. Praca na roli
i w gospodarstwie***

Abstract

The author discusses examples of polysemic vocabulary appearing in the data collected for a regional educational project in the area of Pobiedziska near Poznan – *Słownik języka mieszkańców okolic Pobiedzisk. Praca na roli i w gospodarstwie* (*The dictionary of the Pobiedziska area. Work in the field and on the farm*) In order to show the semantic transformations of selected lexemes, the discussed examples have been compared with archive data from such sources as *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski* (*The dictionary of Greater Poland's language and folk culture*) and *Słownik gwar polskich PAN* (*Polish Academy of Sciences' dictionary of Polish dialects*). The analyses point at the persistent need for field research, monitoring the changes in the language of rural areas, and documenting the local dialects of the Polish language.

Keywords: dialect, language of rural areas, dictionary, semantic field, polysemy, educational project

Przedłożony artykuł jest formą prezentacji materiałów językowych pozyskanych w kolejnym już projekcie edukacyjnym zrealizowanym przez poznańskich dialektologów we współpracy ze środowiskiem lokalnym. Jest to nietypowa prezentacja, bo odnosząca się nie do całości źródeł, ale pojedynczego zagadnienia – polisemii.

Nim przejdę do merytorycznego omówienia problemu, przybliżę w kilku słowach istotę zakończonego w 2020 roku przedsięwzięcia.

Udział w nim wzięły dwa podmioty: Pracownia Dialektologiczna przy Instytucie Filologii Polskiej UAM (dalej: PD UAM) oraz Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Odnowiciela w Pobiedziskach. Obydwa ośrodki podjęły wspólny trud badawczy w ramach regionalnego projektu edukacyjnego pt. *Praca na roli i w gospodarstwie – badamy język mieszkańców okolic Pobiedzisk* (pow. poznański). Jednym z założeń było powstanie publikacji pt. *Słownik języka mieszkańców okolic Pobiedzisk. Praca na roli i w gospodarstwie* (dalej: SPob) – kolejnego tomu w ramach cyklu Wielkopolskie Słowniki Regionalne (dalej: WSR).

Publikacja ta ma nie tylko wymiar edukacyjny i naukowy, ale także wpisuje się w obchody 40. rocznicy założenia Towarzystwa Miłośników Pobiedzisk (dalej: TMP), działającego na rzecz szerzenia wiedzy o regionie, podtrzymywania i upowszechniania narodowych i lokalnych tradycji czy kształtowania postaw obywatelskich i kulturowych¹.

Z założenia projekty realizowane w PD UAM mają na celu połączenie teorii z praktyką, toteż po objaśnieniu uczniom przedmiotu badań oraz metody eksploracji terenowych samodzielnie pozyskiwali oni materiały od swoich informatorów (nad pracą uczniów czuwała nauczycielka języka polskiego, mgr Anna Migdałek, która również aktywnie działała w terenie). Już wcześniej niejednokrotnie tak młodzi badacze udowodniali, że potrafią stanąć na wysokości zadania² i tym razem też tak się

1 Założenia i cele TMP można znaleźć na stronie internetowej: <https://tinyurl.com/3pr3xps> [dostęp: 28.07.2020].

2 Mam na myśli udane współprace z Gimnazjum im. Onufrego Kopczyńskiego w Czarniejewie (pionierski projekt z roku szkolnego 2015/2016) oraz ze szkołami podstawowymi z Modliszewka, Goślinowa i Szczytnik Duchownych (lata 2016-2017).

stało. Zaznaczyć trzeba, że zarówno uczniowie, jak i dialektolodzy zbierali materiały na podstawie tego samego kwestionariusza, nagrywając wszystkie rozmowy i fotografując desygnaty związane z tematem badań.

Celem współpracy było napisanie słownika lokalnego języka o konkretnie zakrojonej tematyce dotyczącej prac w polu i w obejściu. Z założenia słownik obejmuje całą zgromadzoną leksykę, a nie tylko wyrazy dyferencyjne.

Podczas trwającego półtora roku projektu (w latach 2019-2020) pozyskaliśmy ponad 21 godzin nagrań (łącznie profesjonalne i uczniowskie to dokładnie 21:13:17)³. Wszystkie nagrania zostały przepisane zgodnie z zasadami transkrypcji przyjętymi w poznańskim ośrodku dialektologicznym – w sumie ok. 400 stron transkrypcji. Wykonane fotografie trafiły do części słownikowej jako ilustracja niektórych haseł. Łącznie wykonano ponad 420 zdjęć związanych z tematem badań. Na podstawie zebranych i przeanalizowanych materiałów powstał słownik liczący 1923 hasła i 81 fotografii ściśle powiązanych z podjętą tematyką⁴. Do publikacji nie weszła część materiałów, które mogą posłużyć jako baza do kolejnego słownika, obejmującego pole tematyczne PRZYRODA. Do analizy jednak biorę cały materiał pozyskany w czasie badań.

Siatka punktów badawczych w projekcie objęła 9 miejscowości – 8 wsi: Główna (Głw), Gołunin (Głn), Latalice (Lat), Podarzewo (Pdo), Polska Wieś (PIW), Węglewo (Węg), Zbierkowo (Zbk), Złotniczki (Złt) oraz miasto gminne Pobiedziska (Pob), które zachowało częściowo rolniczy charakter. We *Wstępie* znajdziemy opis każdej zbadanej miejscowości, czego oczekują jej mieszkańcy.

- 3 Nagrania wykonali pracownicy naukowcy prof. Jerzy Sierociuk i dr hab. Justyna Kobus oraz uczniowie. Fotografie związane z tematem badań wykonali (lub dostarczyli – wymieniamy także osoby spoza projektu, które zgodziły się udostępnić fotografie, będące ich własnością) wspomniani wyżej badacze, uczniowie oraz opiekunka uczniów: mgr Anna Migdałek, Gabriela Bartoszczak, Stanisława Koniczka.
- 4 Słownik ten – jak wszystkie z cyklu Wielkopolskie Słowniki Regionalne – jest dostępny zarówno w wersji papierowej, jak i elektronicznej (dostępny na stronie internetowej Wydawnictwa PSP i PD UAM).

Udział w projekcie wzięło 16 informatorów z 2 przedziałów pokoleniowych – pokolenie II (1921-1945) oraz pokolenie III (1946-1970) – po 8 osób w każdej grupie (wszyscy informatorzy wyrazili zgodę na nagranie i przetworzenie pozyskanych materiałów do celów badawczych i popularnonaukowych; nie wszyscy jednak życzyli sobie, by ujawniać ich dane osobowe)⁵.

Osoby, z którymi przeprowadzono rozmowy, są lub były gospodarzami albo wywodzą się z rodzin o korzeniach gospodarskich. Wiele z nich jest mieszkańcami poszczególnych wsi od pokoleń, inni wprowadzili się do nich na skutek zawarcia małżeństwa lub z powodu chęci zmiany miejsca zamieszkania. Mamy tu potomków rodzin mieszanych regionalnie w trzecim pokoleniu oraz osoby, które doświadczyły czasowego wysiedlenia do miejscowości położonych w regionach na południu Polski.

Informatorzy reprezentują zróżnicowany poziom wykształcenia. Są tu osoby zarówno z wykształceniem podstawowym, jak i średnim. Zdecydowana większość badanych prowadzi dziś raczej osiadły tryb życia.

Język mieszkańców okolic Pobiedzisk należy do dialektu wielkopolskiego, a ściślej – do grupy gwar środkowej Wielkopolski. Miasto gminne oddalone jest zaledwie o 27 km od Poznania w kierunku południowo-wschodnim, co w założeniu generuje silny wpływ mowy poznaniaków na język badanej przez nas ludności. Jednakże w pozyskanym materiale oddziaływania te nie były szczególnie widoczne, być może ze względu na ściśle wiejską tematykę.

Jest to teren niedostatecznie zbadany pod względem dialektalnym i etnograficznym. Najstarszych informacji dostarczają opisy Oskara Kolberga (Kolberg 1875: 26) – wzmianki dotyczące miejscowości Pobiedzisko (chodzi o Pobiedziska), miasto w powiecie średzkim. Należy pamiętać, że Kolberg badał teren Wielkiego Księstwa Poznańskiego w drugiej

5 Sierociuk zaproponował podział informatorów ze względu na rok urodzenia – wyróżnił 5 przedziałów pokoleniowych: I ur. przed rokiem 1920, II ur. w latach 1921-1945, III ur. w latach 1946-1970, IV ur. w latach 1971-1995, V ur. w roku 1996 i później (Sierociuk 2003: 133).

połowie XIX wieku, zatem i przynależność administracyjna, i nazwa miasta nie powinny dziwić. Uwagi etnografa na temat języka ludności tego obszaru są ogólne, dotyczą Wielkopolski z podziałem na część zachodnią, północną, południową, środkową; są to informacje wybiórcze, ogólnikowe.

Wśród XX-wiecznych źródeł dialektologicznych wspomnieć należy szczerzątkowe materiały doc. Adama Tomaszewskiego – zebrane przed wojną i dziś funkcjonujące w postaci kartoteki (większość materiałów przepadła podczas II wojny światowej). Kartoteka Tomaszewskiego zawiera 710 fiszek⁶ z terenu ówczesnej gminy Pobiedziska z następujących miejscowości: Łagiewniki – 320 fiszek, Pobiedziska – 364 fiszki, Promno – 26 fiszek.

Materiały dialektalne z drugiej połowy XX wieku to głównie dane do *Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski* (AJKLW), choć tu wytyczono tylko jeden punkt badawczy – Promno (41. punkt badawczy). Także przegląd katalogu fonoteki PD UAM (która zawiera zbiory fonograficzne mowy ludowej pozyskiwane od 1946 roku) w zakresie badanego terenu nie wykazał żadnych utrwaleń. Warto za to wspomnieć, że na podstawie badań dialektologicznych wsi Wronczyn i Złotniczki (gm. Pobiedziska) w roku 1995 powstała praca magisterska zawierająca obszerny słownik w znacznej mierze gromadzący wyrazy dotyczące prac na roli i w gospodarstwie (Korzybska 1995). Ogromną zaletą tej pracy jest szczegółowa charakterystyka gwary obydwu wsi, choć dziś ma już charakter archiwalny, dokumentujący mowę informatorów sprzed 30 lat (w rozumieniu badawczym to całe pokolenie).

Nie jest mi znana jakakolwiek nowsza publikacja (wydana po roku 2000) dotycząca języka pobiedziszczan, a tym bardziej w ujęciu języka mieszkańców przyległych do Pobiedzisk wsi. Mam zatem nadzieję, że SPob wypełni przynajmniej częściowo ten deficyt.

6 Fiszka – pojedyncza notatka leksykograficzna (w postaci karteczki lub rekordu komputerowego) zawierająca słowoformę (w uproszczeniu: wyraz) z informacją, co on oznacza i gdzie został zanotowany, niekiedy podawany jest krótki przykład (zwykle dwu-, trzywyrazowy, rzadziej zdanie).

Jako grupa badawcza zgromadziliśmy obszerny materiał językowy, który poświadcza funkcjonowanie u badanych informatorów wiele starych cech dialektalnych o zróżnicowanym zasięgu – zarówno lokalne, jak i ogólnogwarowe. Nie będę ich tu wymieniać, są one opisane we *Wstępie* do SPob. Nadmienię tylko, że definicje w artykułach hasłowych są synonimiczne oraz realno-znaczeniowe, niekiedy wzbogacone o dodatkowy, szerszy opis.

Nie chciałabym w tym miejscu rozważać metodologii badań nad polisemią. Przyjmijmy zatem dość ogólnie, że mówiąc o słownictwie wieloznacznym, mam na myśli te wyrazy, które mają charakter polisemiczny, czyli mają więcej niż jedno znaczenie przy identycznej pisowni i brzmieniu. Dodam także, że artykuł ten ma charakter *stricte* poznawczy, powiązany z pozyskanymi w terenie przykładami.

Literatura dotycząca badań nad polisemią gwarową jest dość skromna. Wymienię tu ważniejsze publikacje dotyczące tego tematu, jak np.: Sławomira Gali i Beaty Gali *Słowotwórcze a leksykalne znaczenie wyrazu* (Gala, Gala 2006: 13-19), S. Gali *Glosa do zagadnienia homonimii/polisemii w słownictwie gwarowym* (Gala 2010: 81-88), Haliny Pelcowej *Synonimia i wieloznaczność w słowniku gwarowym* (Pelcowa 2003: 203-216) czy Izabeli Ejsmunt-Wieczorek *Polisemia werbalna w gwarach* (Ejsmunt-Wieczorek 2017: 43-57).

Pobiedziskie słownictwo wieloznaczne mieści się w ok. 180 artykułach hasłowych (niecałe 10% wszystkich haseł w zebranych materiałach). Dzieliąc dane na części mowy, stwierdzimy, że dominują tu rzeczowniki, następne pod względem liczebności są czasowniki, najmniejszą reprezentację mają przymiotniki. Najwięcej jest poświadczeń mających 2 znaczenia (ponad 70% wszystkich wyrazów polisemicznych), znacznie mniej jest wyrazów o 3 znaczeniach (ok. 17%) i mających więcej niż 3 znaczenia (cztero-, pięcio-, sześcioznaczeniowych – łącznie ok. 5% wszystkich wyrazów polisemicznych).

Z uwagi na objętościowe ramy artykułu proponuję przyjrzeć się tylko kilku wyrazom (z różnych względów interesujących), mianowicie: *bażka*, *buchta*, *ganek*, *kurka*, *łapka*. W omówieniu będę się odwoływać głównie do AJKLW – jako że materiał jest wielkopolski – i *Słownika gwar pol-*

skich PAN (dalej: SGP) – w celu ukazania szerszego tła. Sporadycznie przywołane zostaną także pomniejsze publikacje wnoszące istotną informację na temat omawianego hasła.

Bażka

Wyraz ten w okolicach Pobiedzisk odnotowaliśmy w 6 znaczeniach: **1.** ‘owoc kukurydzy, w którym formują się ziarna; kolba’; **2.** ‘owoc drzewa iglastego; szyszka’; **3.** ‘kwiat wierzby’; **4.** ‘kwiat pałki wodnej’; **5.** ‘kwiat i/lub owoc łopianu, rzep’; **6.** ‘zwisające kwiaty roślin trawiających w postaci puszystych zwartych kłosów’.

Warto nadmienić, że wyraz ten notowany jest w SGP w 17 znaczeniach, wśród których nie ma znaczenia 5. i 6. z okolic Pobiedzisk. Pozostałe znaczenia SGP podaje m. in. z terenu Wielkopolski. W AJKLW nie pytano o kukurydzę, być może z uwagi na mało popularną w latach 70. uprawę tego zboża. Obecnie często spotyka się kukurydziane pola, nie tylko w Wielkopolsce i okolicach Pobiedzisk. Dało to pretekst do zawarcia w kwestionariuszu pytań o nazwy poszczególnych części tej rośliny oraz o znaczenie wyrazu *bażka* notowanego przez dialektologów poznańskich w znaczeniu ‘kolba kukurydzy’ w innych częściach regionu. W badaniach pobiedziskich pozyskaliśmy zatem poświadczenia nowych znaczeń tego wyrazu.

A oto stosowne cytaty źródłowe wraz z odsyłaczami do haseł pokrewnych:

1. ‘owoc kukurydzy, w którym formują się ziarna’: *bażka to rozmaite ... [...] bażka kukurydzy ... (Węg); można mówić kolba cz^uón bażka ... (Węg); ale na kolby no to to później te właśnie te te bażki co które wyrastajo^m to no to właśnie so^m te kolby [kukurydzy] ... (Węg); zob. cz^uón, kaczan, kolba;*

2. ‘owoc drzewa iglastego’: *na sośnie czy na tego no to to tyż bażki so^m ... no ... na te szyszki ... no ... bażki mówio^m ... (Węg); na świerku jest bażka ... no ... (Węg); zob. szyszka;*

3. ‘kwiat wierzby’: *bażka to rozmaite ... [...] palma kwitnie bażka ...* (Węg);

4. ‘kwiat pałki wodnej’: *no mówie jak tego: dzie idziesz? ... na bażki [pałki wodne] ... no to to jak pan mówi ... na bażki no to to idzie sie na na na ... do wody tag jak tu na stawie czy tu na tego ... no to sie na na ... nie ... tylko że to jez ładne jag jes w tym a jak do domu pan przyniesie chwile czas pst! wszystko już później spłynie ... polecie wszystko ...* (Węg);

5. ‘kwiat i/lub owoc łopianu’: *kiedyś wyciłam bo to ... to mo takie bażki te te ... [...] no ... jag już późnij kwitnie a to jak sie dostanie we włosy czy dzie tego to tygo wydrzedź nie idzie ... [...] rzep ... [...] łopian ... łopian ... tag jez łopian ...* (Węg); zob. *rzep*;

6. ‘zwisające kwiaty roślin trawiastych w postaci puszystych zwartych kłosów’: *to moge pana poczynstować tymi tymi tymi zielonymi moimi bażkami ... se pan może zasuszyc i i i na zime może pan mieć ... [...] to so^m z tych ... na na suche bukiety ... jag óne sie nazywajo^m nie wiem ... [...] no takie ładne bażki ... to uschnie to naprawde jag jeszcze jes taki duży wazon to jes bardzo ładne ...* (Węg).

Buchta

To interesujący wyraz, mający w Wielkopolsce rozmaite znaczenia, np. w Bukówcu Górnym (gm. Włoszakowice, pow. leszczyński) zanotowaliśmy 4 różne rozumienia tego leksemu: **1.** ‘słabe zboże, z dużą ilością chwastów’; **2.** ‘czynność podważania czegoś’; **3.** ‘o zbożu – przygniecione przez wiatr’; **4.** ‘gęste, mocne zboże’. W materiałach z Pobiedzisk mamy 3 znaczenia: **1.** ‘zboże sklębione, przygniecione na skutek porywów wiatru’; **2.** ‘legowisko zrobione w zbożu przez samicę dzika’; **3.** ‘schowek’.

Buchta była swego czasu przedmiotem badań zespołu AJKLW, w którym opublikowano 4 znaczenia (wśród których nie ma tych współczesnych): **1.** ‘resztki zboża pozostałe na ściernisku’; **2.** ‘nazwa pustych kłosów i drobnej słomy (po wymłóceniu zboża)’; **3.** ‘nazwy snopka drobnej

słomy przewiązanej powróslami’; **4.** ‘synonimy wyrazu więzienie’. Z kolei SGP notuje 24 znaczenia przy tym haśle, ale nie ma tam tych, które pochodzą z Bukówca Górnego czy okolic Pobiedzisk. Z poświadczeń SGP interesujące wydają się, w kontekście *buchty*, zapisy czasownikowe, np. *buchtować (się)*, które uzasadniałyby formy rzeczownikowe odnotowane współcześnie w Wielkopolsce, tym bardziej, że niektóre notacje pochodzą z okolic Poznania: **1.** ‘umieszczać w zamknięciu’ > pobiedziskie zn. 3. ‘schowek’; **2.** ‘o dziku: ryc ziemię’ > pob. zn. 2. ‘legowisko zrobione w zbożu przez samicę dzika’; **3.** ‘o źle działającym, nie mogącym wykonać wyznaczonej pracy urządzeniu technicznym’ > brak odniesień, *buchtować się*: **1.** ‘o owcach: zbijać się w stado’ i **2.** ‘o ludziach: tłoczyć się, cisnąć się’ – obydwie w odniesieniu do pobiedziskiego zn. 1. dotyczącego zboża ‘zboże skłębione, przygniecione wskutek porywów wiatru’. *Buchta* jest kolejnym poświadczeniem wzbogacającym dotychczasowy stan leksykograficzny gwar (wielko) polskich.

Poniżej podaję przykłady użycia:

1. ‘zboże skłębione wskutek porywów wiatru’: *buchta ... [...] wytworzone szkody przez burze lub intensywne wiatry ... w zbożu ... (Głw);*

2. ‘legowisko zrobione w zbożu przez samicę dzika’: *buchta jes to miejsce rozryte przez dzika ... dziki ... ale spotkałam sie też z tako^m buchto^m ... dzika maciora która miała rodzić zrobiła w polu ... w życie ... ze słomy ż (!) żyta i z ziemi ... takie duże gniazdo ... wygłoⁿdało to na buchcie ... (Pob);*

3. ‘schowek’: *buchta ... to jez jakiś schowek ... skrzynka ... coś takiego ... taki schowek ... (Pdo).*

Ganek

Poświadczenie zostało zapisane w okolicach Pobiedzisk w 3 znaczeniach: **1.** ‘w pomieszczeniach gospodarskich przejście, zwykle betonowe, pomiędzy szeregiem stanowisk zajmowanych przez zwierzęta lub obok

nich'; 2. 'ścieżka w ogrodzie'; 3. 'rodzaj krużganka, otwarta weranda'. Wszystkie te znaczenia pojawiły się także w atlasowych materiałach wielkopolskich (AJKLW). Prócz tego AJKLW notuje jeszcze 8 innych znaczeń dla Wielkopolski (1. 'sień i synonimy'; 2. 'nazwy wąskiego przejścia między dwoma budynkami'; 3. 'przedsionek, czyli kryta przybudówka przed wejściem do domu'; 4. 'korytarz'; 5. 'balkon'; 6. 'przejście w pomieszczeniach gospodarczych'; 7. 'wąskie przejście ogólnie'; 8. 'wąskie przejście w ogrodzie'; 9. 'wąskie przejście od drogi do domu'; 10. 'przejście na podwórze'; 11. 'przejście między budynkami') – w sumie jest ich w atlasie 11. W SGP znajdziemy łącznie 14 znaczeń wyrazu *ganek* – znaczenia pobiedziskie również tam są, z tym że lokalizacja jest podana zgodnie z danymi AJKLW. Na podstawie mapy 846. *Znaczenie wyrazu ganek*, widać, że w okolicach Pobiedzisk (w latach 70./80.) odnotowano 2 rozumienia tego leksemu: 'korytarz' oraz 'wąskie przejście od drogi do domu' – we współczesnych badaniach dane te już nie zostały potwierdzone. Może to świadczyć o tym, że wyraz *ganek* nie nazywa już tych desygnatów lub nie trafiliśmy na informatora, który takowej nazwy używałby w znaczeniach atlasowych.

Przykłady poświadczeń pozyskanych w okolicach Pobiedzisk są następujące:

1. 'w pomieszczeniach gospodarskich przejście, zwykle betonowe, pomiędzy szeregiem stanowisk zajmowanych przez zwierzęta lub obok nich': *ganek to był swojo^m drogo^m bo on miał na na tego tak że był z jednej strony koryta z drugiej strony koryta były ... te kojce ... no i i i te stwory były ... a a przez ganek sie przechodziło ... no ... [...] w oborze ... w oborze to tyż było no bo ... bo z jedny stróny były konie z drugi tego no a jednak przejście musiało być ... nie ... no ... (Węg); krowy stojały to była gło^mbinowa obora i sie gnój spod nih ucioⁿgało i to buło równo i tam ganku nie było ... no ... ganek była ale sie po oborniku chodziło czyli po gnoju ... (Węg); no my mieliśmy ganeg ... [...] przy kóniah i przy świniach ... cały ganek zaś szed*

dzie my te patyki mieli ... (Złt); no to pomiⁿdzy tymi patykami jes ganek ... [...] w chlewni tyż ... (Pob);

2. ‘ścieżka w ogrodzie’: *w ogrodzie tyż ganki były ... no ale to sie mówiło ścieżka czy czy tego na na na ogrodzie ... nie ... (Węg); no w ogrodzie no to tyż jes ganek ... tyko że to jes w ogrodzie ganeg a w chlewie to jez inny ganek ... nie ... (Pob); zob. ganek gnojowy, ganek paszowy, ścieżka;*

3. ‘rodzaj krużganka, otwarta weranda’: *no to może być ... to kiedyż mówili ... nie ... że to ganki ... nie ... przed domem były ... no dzisiaj to takih nazw to nie slysze ... nie ... ale tag mówili ... gdzie jez? no na ganku przed domem ... no ... takie były powiedzenia ... (Węg); ganek to taki korytarz jest ... o ... to to jak by mówić ganek korytarz ... to ganki to zazwyczaj ... tag jak tu jest pałac to przed wejściem to był ganek ... nie ... no ... a tak to tam nie mówili ganki na tego tylko że że ścieżki ... (Węg).*

Kurka

Wyraz ten zapisaliśmy w okolicach Pobiedzisk w 3 znaczeniach: **1.** zdr. od *kura*; **2.** ‘młoda kura, która jeszcze nie znosi jajek’; **3.** ‘samica ptaka’. Trudno jest zweryfikować znaczenia pod kątem wcześniejszych poświadczeń, gdyż nie ma jeszcze tomu SGP na literę K; nie występuje takie hasło również w *Małym słowniku gwar polskich* (dalej: MSGP). Wyrazu tego próżno szukać w AJKLW. Z tego też względu warto o nim powiedzieć, bo o ile dwa pierwsze znaczenia wcale nie dziwią, o tyle trzecie jest interesującym poświadczeniem terenowym. W przyrodzie możemy bowiem spotkać desygnaty (nazywane *kurką*) dwojakiego typu – grzyba (‘pieprznik jadalny’) lub ptaka (‘kokoszka zwyczajna, zwana też kurką wodną’). W materiale z okolic Pobiedzisk mamy jednak dość interesujące uogólnienie do samicy ptaka, co może nawiązywać do określeń biologicznych niektórych gatunków (tam jednak używa się terminu *kura*), w gwarach jednak rzadko spotykane. Poświadczenie to może zatem służyć jako przykład nowego lub rozszerzonego znaczenia

na badanym terenie, podanego przez dwie informatorki z różnych miejscowości. Niemniej jednak warto kontynuować badania dotyczącego nazwy *kurka* i jej zasięgu semantycznego.

Z kilkoma użyciami wyrazu *kurka* w podanych znaczeniach pobiedziskich można zapoznać się w poniższym fragmencie:

1. zdr. od *kura*: *gospodarstwo jeżeli nie było krówki konia kurek świnek ... no to nie gospodarz był ... nie ... a dziś ...* (PIW); *no o tu jak przy mieście ... nie ... to te babcie tam kozda miała pore kurków no to poszła ... to tam nazbierała z dwa trzy worki tych ... tych kłosów na dzień jak dużo leżało ... nie ...* (Pob); zob. *kura*;

2. ‘młoda kura, która jeszcze nie znosi jajek’: *kurka sie mówi ... młode kurki ... no ...* (Węg); *idzie sie kupować z wyleⁿgarni ... nie ... tego ... no to sie ... nie mówio^m kurki a nijedni mówio^m kokoszki ... nie ... ale to tak ... to już jes tag może het kiedyś sie mówiło ... nie ... ale za moi pamieⁿci to ... to było że że młode kurki ... nie ... no ...* (Węg); *zaczela [kura] grzebadź mówie ... później patrze a to mło ... to przeważnie z tyh młodych kurek ... nie ... no ... tam zniosła jajko i polożyłam ji woreg na to i tam niesie sobie ...* (Węg); *przyjeżdżoł tam szwagier myⁿża to jak przyjechał żeby mu tam dać kurczaka to mu zawsze wybierałam tylko koguty ... i ja sie na co patrzałam ... kurka jag miała żółte girki też nie wydaam a jag miaa siwe to już na rosół tyż nie za dobre ... [...] ta-ak żółte to i rosół był żółty ...* (Złt); zob. *kokoszka, kura*;

3. ‘samica ptaka’: *no a zawsze to tak było i jest że zawsze ... kurka obojeⁿtnie od jakiego stwora jezd mniejsza ... nie ...* (Węg).

Łapka

Wyraz odnotowany współcześnie w badanym terenie w 3 znaczeniach:

1. ‘pułapka na myszy lub szczury (wówczas większa), która zabija je poprzez mocne przyciśnięcie’; 2. ‘ręczny przyrząd do zabijania much za

pomocą uderzenia’; 3. ‘część maszyny do sadzenia ziemniaków, która umieszcza sadzonkę w ziemi’. Nie odnoszę się do danych SGP, bo nie ma jeszcze tomu na Ł (niemniej jednak w MSGP znaleźć można hasła pokrewne *łapica*, *ł^apiczka* zlokalizowane m.in. w Wielkopolsce). Za to mogę tu przywołać znaczenia *łapki*, które zostały zanotowane przez badaczy AJKLW: 1. ‘nazwa przyrządu do łapania myszy’; 2. ‘przyrząd do łapania drobnej zwierzyny’. Warto nadmienić, że w Wielkopolsce funkcjonuje także *łapka* w znaczeniu ‘garść zżętego, niezwiązanego zboża’ (Graby k. Czerniejewa) oraz wyrażenie (*kosić*) *na łapke* ‘sposób ręcznego koszenia zboża – pas skoszony układa się na zbożu jeszcze stojącym’ (Czerniejewo, Goraniec k. Czerniejewa) – obydwa hasła znaleźć można w słowniku WSR (SCz). W materiałach współczesnych nie pojawiło się znaczenie 2. AJKLW, za to znaczenie 1. nadal jest aktualne; poza tym mamy z okolic Pobiedzisk poświadczenie *łapki* jako ‘przyrządu do zabijania much’ (znanego w Wielkopolsce także pod nazwą *klapka/ klepka*). Na przykładzie wyrazu *łapka* widać jak obszerne jest to pole znaczeniowe, a przecież podane tu przykłady są odpowiedziami udzielanymi na pytania w obrębie dość ograniczonej tematyki – są to więc skojarzenia w obrębie tematu PRACA NA ROLI I W GOSPODARSTWIE. Zapewne wypowiedzi dotyczące innego tematu badawczego przyniosłyby kolejną grupę znaczeń wyrazu *łapka* (np. ‘mała ręka’ czy ‘kończyna małych zwierząt domowych’, itd.).

Przykłady poświadczeń pozyskanych podczas realizacji projektu przytaczam poniżej:

1. ‘pułapka na myszy lub szczury (wówczas większa), która zabija je poprzez mocne przyciśnięcie’: *łapka na myszy ...* (Głn); *so^m też łapki [na gryzonie] ... no też jes ... wyklada sie też truczizne ... na ... zatrute ziarno ... specjalne karme na myszy na szczury ...* (Głn); *na szczury musiały być te łapki wieⁿksze bo szczur ma ... z to^m mało^m łapko^m na myszy to by uciekł ...* (Głn); *szczury łapano w takie ... duże łapki i czeⁿsto to były takie że szczur tam wchodził i sie zamykała i szczur był w środku żywy ...* (Głn); *no właśnie łapawica to jest to że jak właśnie szczur tam*

wejdzie czy mysz to ona tam jes żywa ... a w łapce przeważnie już ... znaczy jez jakaś spreⁿżyna która uderza czy tam jakiś preⁿd uderza i zabija te zwierze ... (Głn); [szczury łapano] na wieⁿkszo^m łapke ... no i w ogóle gdzieś tam wywabiano i później ... nie wiem ... widłami przebijano czy tam różne takie so^m metody ... (Pob) (Głw); zob. łapawica, łapica, myszołapka;

2. ‘ręczny przyrząd do zabijania much za pomocą uderzenia’: *zabijano je [muchy] klapkami ... łapkami ... (Głw); łapko^m ... znaczy sie klapko^m ... no ... tak sie tego ... nie ... [...] no ... klapka ... klapka na muchy ... (Pob); zob. klapka, muchołapka;*

3. ‘część maszyny do sadzenia ziemniaków, która bezpośrednio umieszcza sadzonkę w ziemi’: *maszynie do sadzynie kupilem ... taki pijoczek ... on brynde pił ... i zawsze psysed: mos pyrki? ... no w zimie chodził do kopca dziury robił zaś wiⁿcy zmar-zło niż zabrał ... no i jo mówie: w tyh łapkach bo to sadzarka mó take ła... tam só^m to sobie bierz ... (Pob).*

Omówione wyżej wyrazy i ich znaczenia są przykładem wielu procesów zachodzących w obrębie leksyki wiejskiej. Szeroko zakrojone badania w tym kierunku mogłyby przynieść zaskakujące niekiedy wnioski. Żeby jednak móc dokumentować zmiany zachodzące choćby w obrębie semantyki (ale i w każdym innym zakresie językoznawstwa), potrzebny jest materiał – dane odznaczające się ciągłością pokoleniową.

Już tak nieliczne przykłady wskazują na to, jak wiele jeszcze można zdziałać w terenie. Począwszy od poświadczania żywotności znaczeń dawniej notowanych, przez zapisywanie znaczeń nowych (czy też wcześniej niezapisanych), do śledzenia przeobrażeń w obrębie znaczeń danego wyrazu. Tak czy inaczej, eksploracje terenowe są koniecznymi działaniami na rzecz ochrony i dokumentacji języka mieszkańców wsi w czasie głębokich przemian, jakim obecnie on ulega. Warto więc poświęcić czas na wyprawę na wieś i rozmowę z informatorem.

Bibliografia

- AJKLW: Sobierajski Z., Burszta J. (red.), 1979-1991, *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, t. 1-6, Wrocław [i in.]; Sobierajski Z. (red.), 1992-2005, t. 7-11, Wrocław [i in.], Poznań.
- Ejsmunt-Wieczorek I., 2017, *Polisemia werbalna w gwarach*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 64, s. 43-57.
- Gala S., 2010, *Glosa do zagadnienia homonimii/polisemii w słowotwórstwie gwarowym*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 55, s. 81-88.
- Gala S., Gala B., 2006, *Słowotwórcze a leksykalne znaczenie wyrazu*, [w:] *Ze studiów nad gramatyką i leksyką języka polskiego i ukraińskiego*, red. F. Czyżewski, S. Gala, Lublin, s. 13-19.
- Kolberg O., 1875, *Dzieła wszystkie. Wielkie Księstwo Poznańskie*, cz. 1, Kraków.
- Korzybska E., 1995, *Słownik gwary wsi Wronczyn i Złotniczki gmina Pobiedziska*, praca magisterska, Poznań.
- MSGP: Wronicz J. (red.), 2009, *Mały słownik gwar polskich*, Kraków.
- Pelcowa H., 2003, *Synonimia i wieloznaczność w słowniku gwarowym*, [w:] *Gwary dziś. 2. Regionalne słowniki i atlasy gwarowe*, red. J. Sierociuk, Poznań, s. 203-216.
- SCz: Kobus J., Stępień M. (red.), 2018, *Słownik języka mieszkańców okolic Czerniejewa. Praca na roli i w gospodarstwie*, Poznań.
- SGP: Karaś M. (red.), 1977, 1981, *Słownik gwar polskich PAN*, t. 1, z. 1-3, Wrocław; Reichan J., Urbańczyk S. (red.), 1983, 1983, 1986, t. 2, z. 1(4)-3(6), Wrocław; Reichan J., Urbańczyk S. (red.), 1989, 1990, 1991, t. 3, z. 1(7)-3(9), Wrocław; Reichan J., Urbańczyk S. (red.), 1992, 1992, 1993, t. 4, z. 1(10)-3(12), Kraków; Reichan J., Urbańczyk S. (red.), 1994, 1996, 1998, t. 5, z. 1(13)-3(15), Kraków; Okoniowa J., Reichan J. (red.), 2001, 2002, 2003, 2004, t. 6, z. 1(16)-4(19), Kraków; Okoniowa J., Reichan J., Grabka B. (red.), 2005, 2006, 2007, 2010, t. 7, z. 1(20)-4(23), Kraków; Okoniowa J., Reichan J., Grabka B. (red.), 2011, 2012, 2013, 2013, t. 8, z. 1(24)-4(27), Kraków; Grabka B., Kucharzyk R., Okoniowa J., Reichan J. (red.), 2014, 2015, 2016, 2017, t. 9, z. 1(28)-4(31), Kraków; Grabka B., Kucharzyk R. (red.), 2018, 2019, t. 10, z. 1(32)-2(33), Kraków.
- Sierociuk J., 2003, *Założenia metodologiczne badań języka wsi*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, t. 11, s. 131-136.

- Sierociuk J., 2010, *Założenia metodologiczne regionalnych słowników gwarowych powstających przy współdziałaniu środowisk lokalnych*, [w:] *Studia Dialektologiczne IV*, red. H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz, Kraków, s. 135-144.
- SPob: Kobus J., Migdałek A. (red.), 2021, *Słownik języka mieszkańców okolic Pobiedzisk. Praca na roli i w gospodarstwie*, Poznań.
- Towarzystwo Miłośników Pobiedzisk: <https://tinyurl.com/3pr3xps> [dostęp: 28.07.2020.].

Katarzyna Konczewska

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

**Podlaskie słownictwo gwarowe z zakresu
budownictwa (na podstawie niepublikowanych
materiałów archiwalnych IS PAN
i współczesnych badań terenowych)**

**Construction Vocabulary in the Podlasie Dialect
(in Unpublished Material from the Archives
of the Institute of Art of the Polish Academy of Sciences
and in Contemporary Field Research)**

Abstract

The article presents the dialect lexemes of semantic field “construction”. The field research in 2019 was based on the unpublished reports from the field research done by the Institute of Art of the Polish Academy of Sciences in 1967 in the Polish-Belarusian border. The analysis of the results leads to conclusions about the archaic character of the microregion’s local dialects and the diversity of the linguistic codes. The presented method for dialectological research based on archive material may be useful for research on local dialects, their development and contacts, and on historical multilingualism in the areas with a complicated socio-linguistic situation.

Keywords: rural construction, methods for dialectological research, Polish-Belarusian borderlands, Podlasie dialects, Grodno dialects

Wstęp

Od 2015 roku prowadzę systematyczne badania terenowe na pograniczu polsko-białoruskim¹. W latach 2017-2019 realizowałam je we współpracy z Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie (dalej: MEK), w ramach projektu „Grodzieńszczyzna – symbol wielokulturowych Kresów. Badania i edukacja w oparciu o zbiory MEK oraz współpracę terenową”. Poza eksploracjami w terenie prowadziłam także kwerendę w zasobach MEK. W okresie od września do grudnia 2018 roku realizowałam ją w ramach programu stypendialnego *Thesaurus Poloniae* Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP dla zagranicznych badaczy; przedmiotem moich zainteresowań były materiały pochodzące z terenów dawnej Rzeczypospolitej wchodzących obecnie w skład Republiki Białoruś². Kwerenda w Archiwum MEK zaowocowała między innymi zidentyfikowaniem rękopiśmiennych materiałów IS PAN z badań terenowych dotyczących budownictwa wsi prowadzonych w 1967 roku pod kierunkiem Romana Reinfussa w powiatach białostockim i sokólskim. Ekspedycja ta dotychczas pozostaje jedną z nielicznych zrealizowanych w tej części wschodniego pogranicza Polski. Jej materiały zdeponowano w postaci raportów z badań. Studiując je, zwróciłam uwagę na notatki zawierające materiał gwarowy. Ponieważ wykorzystywałam już archiwalia z zasobów MEK do przeprowadzenia badań terenowych³, postanowiłam zweryfikować wyekscerpowany materiał gwarowy w trakcie kolejnej ekspedycji. W niniejszym artykule przedstawię wyniki mojej pracy z materiałem archiwalnym i jego weryfikacji w terenie, w miejscowościach po stronie polskiej⁴.

1 Jest to kontynuacja moich badań na terenie Białorusi prowadzonych od 2010 roku (Konczewska 2021b).

2 Opracowanie naukowe jest obecnie w przygotowaniu w wersji książkowej.

3 Metodę tych badań przedstawiłam w artykule *Dialektologiczne badania terenowe w oparciu o kolekcję muzealną jako metoda budowania nowych kontekstów kulturowych* (Konczewska 2021a: 165-174). Wyniki w zakresie badań nad słownictwem dotyczącym tkactwa i obróbki lnu zob. Konczewska 2020: 175-189.

4 Wybór terenu eksploracji był spowodowany zakresem badań ekspedycji 1967 roku.

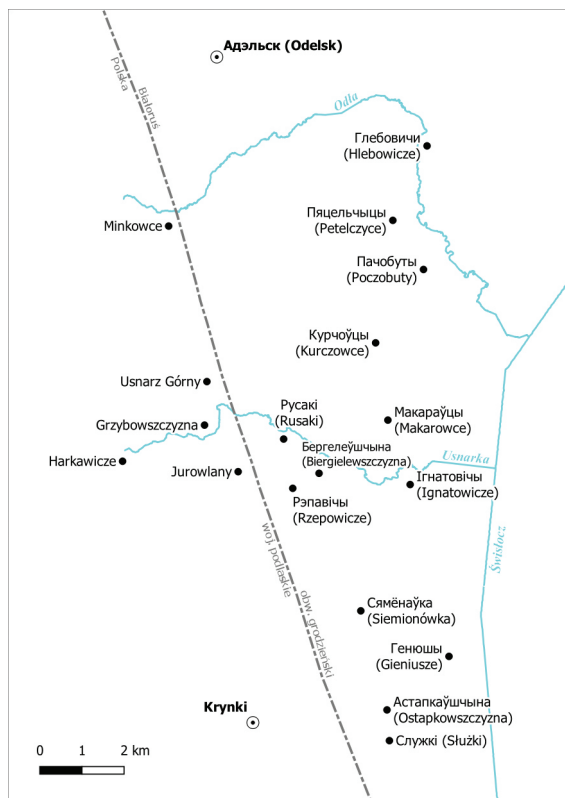
Zaznaczę, że określenie „podlaskie”, użyte w tytule artykułu w odniesieniu do omawianego słownictwa, jest w pewnym stopniu dyskusyjne; równie dobrze można byłoby nazwać je „grodzieńskim”. Tereny pograniczne, na których prowadziła badania ekspedycja 1967 roku, jak również te, na których prowadzę swoje eksploracje, przez ponad 500 lat były częścią powiatu grodzieńskiego. Zamieszkujące je rody szlacheckie są określane jako szlachta grodzieńska, w odróżnieniu od szlachty podlaskiej, której skupiska (gniazda) są usytuowane na ziemi bielskiej, drohickiej i mielnickiej. Ze względu na skomplikowany proces osadnictwa oraz często zmieniającą się przynależność administracyjną i państwową trudno byłoby znaleźć jednoznaczne i bezsporne określenie tego terytorium. Dlatego przyjąłam założenie, że należy badać je całościowo, po obydwóch stronach granicy, uwzględniając poszczególne parametry socjolingwistyczne.

Krótką charakterystyka terenu eksploracji

Ekspedycje prowadzę na obszarze wchodzącym dawniej w skład 2. okręgu terytorialnego powiatu grodzieńskiego. Teren ten był początkowo w centrum mojej uwagi ze względu na znajdujące się tu skupisko dawnych okolic szlachty grodzieńskiej. Później jednak rozszerzyłam badania także o dawne wsie chłopskie, zarówno katolickie, jak i prawosławne. Założyłam, że całościowe badanie gwar tego mikroregionu może przynieść nową wiedzę nie tylko w sferze kontaktów językowych i wielojęzyczności historycznej na wciąż mało zbadanym północno-wschodnim pograniczu Polski, lecz także w dziedzinie komparatystycznych badań sławistycznych.

Areał objęty eksploracją (zob. mapa 1) jest interesujący zarówno dla dialektologów, jak i historyków, etnografów, antropologów pod wieloma względami. Osady tu usytuowane zakładano na obszarze dawnej puszczy grodzieńskiej w trakcie nierównomiernego i skomplikowanego przebiegu osadnictwa. Na dawnych terenach pojańwieskich zamieszkali bojarzy z rodów litewskich i ruskich⁵, a także napływająca ze wchodu

5 Spolszczeni po XVI wieku, obecnie identyfikują się jako szlachta polska. Dla ludności litewskiej została założona pierwsza na tych terenach parafia katolicka w Odelsku (1429 rok), od której starsza była tylko grodzieńska farna.



Mapa 1. Teren badań (opracowanie własne; wykonanie: P. Swoboda)

ludność ruska. Brak pobliskich ważnych dróg, spora odległość pomiędzy osadami, ich oddalenie od centrów administracyjnych wpłynęły na archaiczność języka mieszkańców i układu ich życia⁶, większe zmiany nastąpiły dopiero po II wojnie światowej.

Jak już zaznaczyłam, mimo wciąż zmieniającej się przynależności administracyjnej badany mikroregion ponad 500 lat był częścią powiatu grodzieńskiego. Po II wojnie światowej podzieliła go jednak granica państwowa, która ostatecznie stanęła w 1948 roku. Od tamtego czasu miejsco-

6 Na przykład szlachta nigdy nie obcowała z chłopami, nawet katolikami. Po stronie białoruskiej zmieniło to dopiero zakładanie kołchozów w latach 60. XX wieku.

wości pozostałe po stronie białoruskiej należały najpierw do gmin (*siewietow*) makarowieckiej i koniuchowskiej, a od 15 stycznia 2014 roku, na skutek połączenia gospodarek kołchozowych, należą do jednej gminy, koniuchowskiej. Miejscowości pozostałe po stronie polskiej wchodziły w skład następujących jednostek administracyjnych: Jurowlany – powiat sokólski gmina Krynki, a Grzybowski, Harkawice, Minkowce, Usnarz Górny – powiat sokólski gmina Szudziałowo.

Badany mikroregion ze względu na jego przygraniczne usytuowanie zamieszkują przeważnie autochtoni. Ich ograniczona mobilność i brak ludności napływowej przyczyniają się do zachowania tradycji i archaiczności języka. Ustanowienie granicy państwowej i wyłącznie rolniczy charakter gospodarki wpłynęły na wysoki poziom migracji młodych mieszkańców; na jej skutek duże, liczące niegdyś ponad sto domów miejscowości są obecnie wyludnione, mieszka tu na stałe kilka-kilkanaście osób w starszym wieku⁷. Przypuszczam, że właśnie bliskość granicy⁸ jest przyczyną dotychczasowego braku prowadzenia tu eksploracji przez badaczy zarówno polskich, jak i białoruskich⁹.

Po obydwu stronach granicy występuje „szlachecka” i „chłopska” odmiana polszczyzny północnokresowej oraz grodzieńsko-baranowicka odmiana północno-zachodniej gwary białoruskiej. Polszczyzną „szlachecką” posługują się mieszkańcy dawnych okolic szlacheckich: Grzybowski, Harkawice, Usnarz Górny po stronie polskiej oraz Biergielewszczyzna, Hlebowice, Ignatowice, Petelczyce, Poczobuty, Rzepowice i Sarosieki po stronie białoruskiej. Charakteryzuje ją archaiczność i bliskość kulturalnej odmianie polszczyzny północnokresowej. Polszczyzny „chłopskiej” używają mieszkańcy wsi katolickich: Minkowce po stronie polskiej

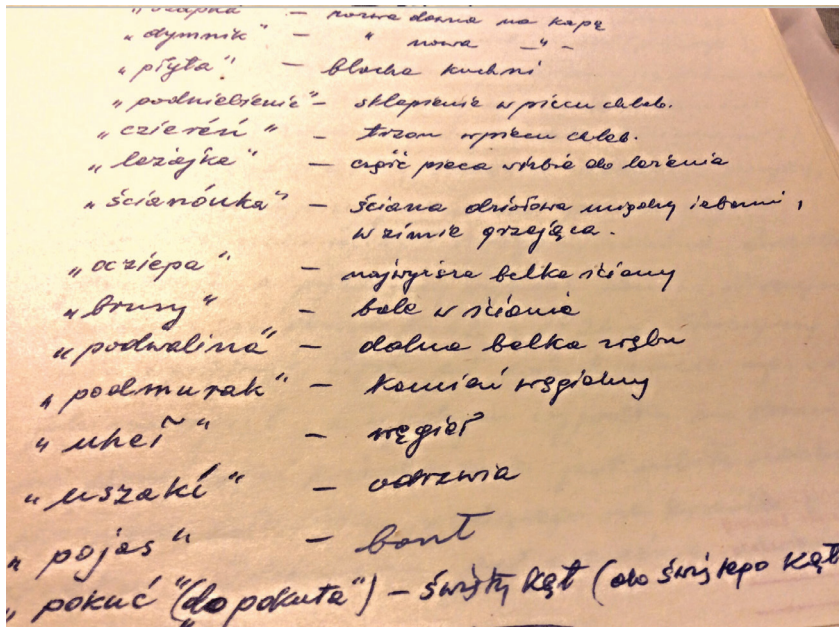
- 7 W miejscowościach po stronie polskiej domy stoją przeważnie opuszczone, po stronie białoruskiej ostatnio wykupują je mieszkańcy miast, przeznaczając na letniska.
- 8 W miejscowościach po stronie polskiej czasem przebiega ona tuż za zabudowaniami gospodarczymi; po stronie białoruskiej rozpościera się ścisły pas przygraniczny, na którym obowiązuje zakaz zamieszkiwania.
- 9 Miejscowości, w których prowadzę badania, nie są uwzględnione w źródłach leksykonograficznych ani w atlasach zarówno polskich, jak i białoruskich.

oraz Gieniusze, Kurczowce, Makarowce, Ostapkowszczyzna, Służki, Wiśniówka po stronie białoruskiej. Charakteryzują ją wpływy miejscowej gwary białoruskiej na każdym poziomie systemowym, których intensywność zależy od wieku użytkowników i aktualnej państwowej przynależności wsi. Mieszkańcy wsi prawosławnych: Harkawicze i Jurowlany¹⁰ po stronie polskiej oraz Rusaki i Siemionówka po stronie białoruskiej, posługują się gwarą białoruską, którą określają mówieniem „po prostu”¹¹. Cechuje ją wysoka frekwencja leksyki rosyjskiej ze względu na to, że w cerkwi prawosławnej w liturgii jest używany język cerkiewnosłowiański, a w paraliturgii – rosyjski. Nierównomierny przebieg osadnictwa, czynniki historyczne i polityczne wpłynęły na obecną skomplikowaną sytuację socjolingwistyczną wskazanego mikroregionu, dlatego przy jej badaniu należy brać pod uwagę poszczególne parametry.

Zasoby IS PAN dotyczące budownictwa

Szeroko zakrojone, systematyczne badania terenowe nad całokształtem dawnej i współczesnej sztuki ludowej na terenie całej Polski zapoczątkował w latach powojennych Reinfuss. Kilkuosobowe zespoły docierały do najbardziej odległych zakątków kraju, w tym jego najdalszych, wschodnich terenów. Efektem tych eksploracji były raporty zawierające rysunki, zdjęcia, ale także niezwykle ciekawe wywiady. Materiały dotyczące obszarów wschodnich, gromadzone w latach 50.-60. oraz 70.-90. XX wieku, nie są liczne, jednak dotąd nie zostały należycie opracowane, a w związku z tym stanowią cenne źródło informacji.

- 10 Rdzenni prawosławni mieszkańcy tej wsi w 1946 roku zostali przymusowo wywiezieni na teren Białorusi, a w ich domach zamieszkali uciekinierzy zza granicy, mieszkańcy dawnej okolicy szlacheckiej Usnarz Dolny leżącej obecnie w ścisłym pasie przygranicznym po stronie białoruskiej, posługujący się polszczyzną „szlachecką”. Po 1946 roku w Jurowlanach osiedliło się kilkoro przedwojennych mieszkańców, którzy uniknęli wywózki (posługujących się gwarą białoruską), oraz kilku przybyszów z innych wsi (posługujących się polszczyzną „chłopską”).
- 11 Informatorzy wsi prawosławnych po polskiej stronie wyraźnie odróżniają swoje mówienie „po prostu” od gwary białoruskiej.



Rys. 1. Notatki J. Czajkowskiego z badań terenowych w roku 1967
(Archiwum MEK).

Materiały na temat budownictwa w województwie białostockim zdeponowane w Archiwum MEK zawierają raporty z badań terenowych przeprowadzonych w 1967 roku w miejscowościach na zachód od Białegostoku, a także wzdłuż granicy polsko-białoruskiej, pomiędzy Supraślem a Krynkami. Raporty Jerzego Czajkowskiego i Bogumiły Dziki zawierają szczegółowy opis budownictwa oraz uwagi o miejscowych zwyczajach, obrzędach, sytuacji na wsi. Ponadto Czajkowski, sporządzając notatki, jako jedyny z całego zespołu badawczego rejestrował także miejscowe słownictwo z pola semantycznego¹² BUDOWNICTWO, tworząc swego rodzaju słowniczek „miejscowo-polski” (zob. rys. 1). 4 listopada 2019 roku odwiedziłam Czajkowskiego w Muzeum Budownictwa

12 Pojęcie pola semantycznego zaproponował w 1924 roku Günther Ipsen, jako pierwsi rozwijali jego teorię m.in. Jost Trier i przedstawiciele Praskiego Koła Lingwistycznego. Na grunt polski zostało wprowadzone przez Walerego Pisarka (Pisarek 1967: 493-516).

Ludowego w Sanoku¹³, pokazałam jego materiały z ekspedycji 1967 roku i poprosiłam o komentarz dotyczący metodologii badań. Informacja pozyskana w trakcie wywiadu pomogła mi w przygotowaniu własnej ekspedycji i w analizie pozyskanego materiału.

Źródła materiału gwarowego i zastosowana metodologia

Z raportów terenowych ekspedycji 1967 roku (Czajkowski 1967) wyekscerpowałam materiał gwarowy, na który złożyło się 68 leksemów: 35 zarejestrowanych w dawnych wsiach chłopskich i 33 w dawnych okolicach szlacheckich. Materiał zweryfikowałam w gwarowych źródłach leksykograficznych i w trakcie badań terenowych. Jako źródło leksyki polskiej posłużył mi *Słownik gwar polskich*¹⁴ (SGP) i jego kartoteka (KSGP). Źródłem leksyki białoruskiej uczyniłam kwestionariusz *Atlasu gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny* (AGWB), *Słownik gwar białoruskich północno-zachodniej Białorusi i jej pogranicza* (SPZB) jako największe opracowanie tego typu, zawierające 38 tys. leksemów gwarowych zebranych przez badaczy polskich, białoruskich i litewskich, a także *Materiały do słownika obwodu grodzieńskiego* (MatSciasz) Tatiany Sciaszkowicz zawierające 10 tys. leksemów oraz *Słownik obwodu grodzieńskiego* (SłSciasz) tejże autorki rejestrujący leksykę nieuwzględnioną w poprzednim opracowaniu¹⁵. Wzięłam pod uwagę także opracowanie Jana Basary *Terminologia budownictwa wiejskiego w dialektach polskich* (Basara 1964) ze względu na bogatą bazę źródłową¹⁶ i *Słownik gwar polskich* Jana Karłowicza (SGPKarł)¹⁷.

13 Profesor Czajkowski od stycznia 1972 do kwietnia 1999 roku pełnił funkcję dyrektora muzeum i znacząco się przyczynił do jego rozwoju; obecnie, będąc na emeryturze, mieszka na jego terenie.

14 W druku jest tom 10, z. 3 (34) Ja-Jarliżyca, dlatego powołuję się na SGP w wypadku opracowania leksemu i na KSGP w pozostałych wypadkach.

15 Uwzględniam je w wypadku, jeżeli w SPZB leksem jest poświadczony w innej formie lub znaczeniu.

16 Ponieważ opracowanie to jest źródłem SGP, powołuję się na nie tylko przy precyzowaniu informacji.

17 W wypadku nieopracowania hasła przez SGP.

W celu weryfikacji materiału gwarowego w terenie przeprowadziłam wywiady w kilku miejscowościach, dawnych okolicach szlacheckich i wsiach chłopskich (katolickich i prawosławnych), z przedstawicielami starszego i średniego pokolenia. Wywiad składał się z dwóch części. W pierwszej poprosiłam informatorów o opisanie procesu budowy domu i przedstawienie jego wyposażenia; nagrany materiał posłużył mi do ekscerpacji leksemów z pola semantycznego BUDOWNICTWO. Drugą przeprowadziłam w oparciu o kwestionariusz ułożony na podstawie notatek terenowych Czajkowskiego. Następnie skonfrontowałam trzy grupy wyekscerpowanego materiału leksykalnego: z kwerendy archiwalnej, z nagrań wywiadów i z kwestionariusza.

Całość przeanalizowanego materiału gwarowego podzieliłam umownie na cztery grupy. Do pierwszej zaliczyłam słownictwo poświadczone we wsiach chłopskich, bez odpowiedników w okolicach szlacheckich. Do drugiej – słownictwo poświadczone w okolicach szlacheckich, bez odpowiedników we wsiach chłopskich. Trzecią grupę stanowią leksemy wspólne dla wsi chłopskich i okolic szlacheckich, ewentualnie różniące się formą fonetyczną. Czwarta grupa to różne warianty leksemów na określenie tego samego desygnatu we wsiach chłopskich i okolicach szlacheckich. Postać hasła podaję za Czajkowskim¹⁸, z uzupełnieniami z moich badań terenowych¹⁹.

1. Słownictwo poświadczone we wsiach chłopskich

- **Chata** ‘dom’; SPZB V: 290 *x|ama* ‘dom’ *даўней так было: нізенька хата, курная, саломай крыта, печ велька біс коміна, сцены цёмна-карычневыя, блішчаць*; AGWB XII, 1²⁰ *chata*; SGP III: 468 *chata* ‘wiejski dom, zwykle drewniany,

18 Hasła ułożyłam w porządku alfabetycznym, ich znaczenie podaję także za Czajkowskim; niektóre określenia pozwalają sugerować, że badacz zapisywał je za informatorami.

19 W wypadku jeżeli informatorzy nie rozpoznali zarejestrowanego przez Czajkowskiego leksemu lub podali go w innym znaczeniu.

20 Rozdział i pytanie kwestionariusza; podaję tylko formę, która odpowiada zarejestrowanej przez Czajkowskiego, pisownia ujednolicona.

- miejsce zamieszkania, własny kąt'. SGP III: 469 „Chata – nazwa notowana we wsiach z ludnością pochodzenia ruskiego”.
- **Chlebna piecz** ‘piec chlebowy’; SPZB V: 308 *хлебны*; AGWB XIV, 13 *chlebna piecz*; SGP III: 529 *chlebny* (piec).
 - **Chleu** ‘chlew’, ‘stajnia’; SPZB V: 308 *хлеу* ‘miejsce dla zwierząt domowych, ogólnie’ *хлеу – дзе скот стаіць*; AGWB XII, 41 *chleu*; SGP III: 533 tylko forma *chlew*.
 - **Komin** ‘korpus kuchni do gotowania’; SPZB w takim znaczeniu brak; SłSciasz: 215 *кломінак* ‘część pieca, na której się gotuje potrawy’; AGWB XIV, 22 *komin* ‘piec kuchenny do gotowania’; KSGP w takim znaczeniu brak.
 - **Krokwy** ‘krokwie’; SPZB II: 523 *кроквы* ‘krokwie’ *на ачэпах ідуць кроквы, а на іх – латы. ставяць кроквы, а на іх – латы хваёвыя ці яловыя*; AGWB XII, 27 *krokwa*; KSGP *krokwy*, wschodniopolskie.
 - **Leżajka** ‘część pieca w izbie do leżenia’; SPZB brak w takim znaczeniu; SłSciasz 245 *ляжайка*; AGWB, KSGP brak w takim znaczeniu. W gwarach pogranicza formant *-ajka* nadal jest produktywny, np. we wsi Minkowce zarejestrowałam leksem *wałaczajka* ‘fem. wędrownik’.
 - **Płyta** ‘blacha kuchni’; SPZB IV: 13 *плыта* ‘blacha kuchni’ *пастаў патэльнію на плыту*. W gwarach badanego mikroregionu – szeroko; AGWB XIV, 22 *plita*; KSGP brak w tym znaczeniu.
 - **Podmurak** ‘kamień węglowy’; SPZB III: 313 *падмурак* ‘kamień węglowy’ *камні ў падмурку мокрыя робяцца на доўч*; AGWB brak; KSGP *podmurek*; B 1: 15 „w części Podlasia, na południu od Białegostoku”. Mój informator ze wsi prawosławnej podał też formę *padmurouka*.
 - **Podniebienie** ‘sklepienie w piecu chlebowym’; SPZB III: 314 *паднябленне* ‘sklepienie w piecu chlebowym’ *паднябенне ў печы скара разваліцца*; AGWB XIV, 16 *podniebienie*.
 - **Podruba** ‘podwalina’; SPZB III: 319 *падруба* ‘podwalina’ *падрубa – першы вянок, які кладзецца на камні*;

AGWB XII, 20 *podruba*; KSGP *podręba*; B 1: 17 *padruba* „w Białostockiem zwartą grupą wystąpił białoruski termin *podręba*, notowany często w formie *padruba*”.

- **Pokuć (do pokuta)** ‘święty kąt’; SPZB IV: 39 *пюкуць* ‘święty kąt, miejsce, gdzie wiszą ikony’ *раней казалі „сядай у покуць”, а цяпер кажучь „сядай у кут”*; AGWB XII, 74 *pościć*; KSGP *pościć*.
- **Polop, pulap**²¹, ‘na nim jest tok’; SPZB IV: 41 *пюлап* ‘podkład z desek’ *на бэлькі кладзеца полап*; AGWB XII, 6 *połap*; KSGP *połap* w okolicach Białegostoku.
- **Priczolek** ‘część dachu wypuszczona nad wjazdem do toku’; SPZB IV:171 *прычюлак* ‘część dachu wypuszczona nad domem’ *прычюлак с канца ў хаце, нат шчытом*; AGWB brak; KSGP tylko forma *przyczólek* ‘boczna połać dachu’, poświadczona w Polsce południowo-wschodniej.
- **Ścianówka** ‘ściana działowa między izbami, w zimie grzejąca’; w źródłach białoruskich brak; AGWB brak; KSGP *ścianówka*, zarejestrowano pod Suwałkami.

2. Słownictwo poświadczane w okolicach szlacheckich

- **Baran** ‘słoma na kalenicy’; SPZB, AGWB brak w tym znaczeniu; SGP I (3): 372 *baran* ‘długi zwój słomy, siodło na dachu poszytym słomą’.
- **Futryny** ‘futryny w oknie’; SPZB V: 273 *футрына*: *футрына звязана ў дзвярах ілі ў акне*; SGP VIII, 1: 37 *futryna*, szeroko.
- **Komórka** ‘komórka w sásieku na zboże’; SPZB II: 391 *каморка* ‘komórka do przechowania czegoś’ *у каморцы на кублі снала*; AGWB XII, 2 *komórka* ‘pomieszczenie na żywność; alkierz’; KSGP *komórka* ‘alkierz’, w tym na wschodzie.
- **Łeb** ‘końcówka wystająca z węgła’; SPZB II: 667 *лэб, лоб* ‘końcówka wystająca z węgła’ *окола стрэхі два лобы*,

21 W badanym mikroregionie ukanie jest bardziej rozpowszechnione w północnej części.

лоб – у хаты, шчэ ест з окэньчыком, ужэ поставылі лоба в хаты; AGWB brak desygnatu; KSGP *leb* ‘nawój kończy się zgrubieniem zwanym łeb’.

- **Opaska** ‘płaty leżące w linii zrębu’; SPZB brak leksemu; AGWB XII, 25 *pas* ‘rowek wycięty wzdłuż łątki’; KSGP *opaski* ‘rodzaj ciesi nad belkami poprzecznymi’, w Mazowieckiem.
- **Podbelenica** ‘belka pod belkami a nad cioską’; SPZB brak leksemu; AGWB XII, 22 *pudbelcznica* ‘bal na górze ściany, na którym wspierają się belki poprzeczne’; KSGP *podbelek*. W trakcie moich badań leksem zidentyfikowała tylko najstarsza informatorka z okolicy szlacheckiej.
- **Rogatki** ‘koźliny’: SPZB brak leksemu; AGWB brak desygnatu; KSGP *rogatka* ‘kozielek’.
- **Ruszt** ‘drażki nad klepiskiem’; SPZB brak leksemu; AGWB X, 47 *ruszt* ‘strych w stodole utworzony za pomocą drągów rozłożonych na belkach’; KSGP *ruśt* ‘pomost z drągów na belkach nad chlewem’, w Mazowieckiem.
- **Snopki** ‘na pokrycie całego dachu wiąże się’; SPZB brak w tym znaczeniu; AGWB XII, 32 *snopki*; KSGP *snopki*.
- **Strop** ‘kalenica’; SPZB IV: 602 *строн: бацяи заляцеў на сараі, на строн стаў*; AGWB XII, 40 *strop* ‘miejsce, gdzie dach schodzi się ze ścianą’; KSGP *strop*, w Mazowieckiem.
- **Strzeszak** ‘układa się z nich dolny rząd, czyli strzechę’; SPZB brak w tym znaczeniu; AGWB XII, 33 *astreszanik* ‘snopki dachu w najniższym rzędzie’; KSGP *strzeszak*, *strzesak* ‘snopek dachowy’.
- **Szalówka** ‘obicie węgła deskami, kożuchowanie’; SPZB V: 454 *шалёўка* ‘obicie deskami’ *шалёўкі да дзвярэй, акон; рама да вакна дарабляяца, устаўляяца і шалёўкай абабіваюца, кап красівей было*; AGWB XII, 7 *szalouka*; KSGP *szalówka*, południowa Lubelszczyzna, południowe Mazowsze, w okolicach Białej Podlaskiej.

- **Tybeł**, lm. **tyble** ‘kołek w węgle’; SPZB V: 156 *тыбель, тлэбаль* ‘kołek’ *брусы браліся на тэбаль, дыліе бэрут на тыблі*; AGWB brak desygnatu; KSGP *tyble* ‘drewniane gwoździe’. W trakcie moich badań jeden z informatorów podał też formę *tybli*.
 - **Wierzeja** ‘wrota stodoły’; SPZB brak leksemu; AGWB brak desygnatu; KSGP *wierzeje* ‘duże drzwi do stodoły’, część Mazowsza, bez południowo-zachodniego krańca, część Podlasia, północna Lubelszczyzna.
3. Słownictwo wspólne dla wsi chłopskich i okolic szlacheckich
- **Belek** ‘tragarz’; SPZB I: 255 *бэлька, бэля* 1) ‘belka stropowa oddzielająca tok w gumnie’ *бэлька сподня в гумне* 2) ‘belki pod podłogą’ *на бэлькі клалі пол, падлога ложыцца на бэлькі*; MatSciasz: 65 *бэлька* ‘belka stropowa’ *столь кладзецца над бэлькамі*; AGWB XII, 9 *belek*; SGP II: 42-44 *belek* ‘element konstrukcji budynku’, szeroko.
 - **Dyli** ‘drzewa w ścianie’; SPZB II: 112 *дыля* ‘gruba deska’ *дылі – грубыя доскі, выкладалі дылямі астаронкі*; AGWB XII, 21 *dyl* ‘poziomy bal w ścianie’; SGP VII (1): 76 *dyla* ‘gruba deska używana w budownictwie’, w tym w Wileńskim; B I: 20 *dyle* ‘w okolicach Białegostoku i na zachodnim Polesiu’. Mój informator ze wsi prawosławnej podał też formę *dylina*. Niemiecki: *Diele* ‘deska, podłoga’.
 - **Dymnik** ‘nowa nazwa na kapę’; w źródłach białoruskich w tym znaczeniu brak; AGWB XII, 13 *dymnik*; SGP VII (1): 86 *dymnik* ‘górną część przewodu odprowadzającego dym’, w Białostockiem; B I: 43 *dymnik* ‘komin’, ‘znana w tym znaczeniu w gwarach białoruskich’.
 - **Łatka** ‘słupy’ we wsiach chłopskich, **łatka** ‘słup w ścianie’ w okolicach szlacheckich; *latka*: w źródłach białoruskich w tym znaczeniu brak; AGWB XII, 24 *lata* w innym znaczeniu, jako ‘żerdź na krokwiach, do której przywiązuje się słomę podczas krycia budynku’ (w takim znaczeniu użył leksemu także mój informator ze wsi katolickiej); *łatka*: SPZB

II: 671 лонтка ‘słup w ścianie’ *каторыя маюць кароткіе куске, то ставяць лонтку, а каторыя маюць сцяну, то без лонткаў*; AGWB XII, 24 латка ‘słup pionowy w ścianie wpuszczony dolnym końcem w podwalinę’; KSGP латка, na północno-wschodnim Mazowszu i Podlasiu.

- **Ocziera (acziера)**, lm. **oczierу** ‘najwyższa belka ściany’ (dwie najwyższe belki) we wsiach chłopskich; **oczapa** ‘drzewo wzdłużne pod belkami’ w okolicach szlacheckich; SPZB I: 138 *ачэп, ачэпы* ‘najwyższa belka ściany’ *насля суфіту ачэпы клаліся, на ачэпы кроквы ставіліся, ачэпы наслідня, а на яе кроквы ставілі*; AGWB XII, 22 *aciepa* ‘bal na górze ściany, na którym wspierają się belki poprzeczne’; KSGP *oczepa* ‘najwyższa belka ściany’, *oczep, ocap* ‘podbitka pod dachem’; B 1: 22 „na wschodnim terenie Polski, przede wszystkim zaś na całym Podlasiu”; SGPKarł III: 386 *ocap*. Mój informator ze wsi prawosławnej podał też formę *aczepka*.
- **Podwalina** ‘dolna belka zrębu’; SPZB III: 300 *падваліна* ‘dolna belka zrębu’ *падваліны клалі на штандары, а на падваліны падлогу лажылі*; AGWB XII, 20 *padwalina*; KSGP *podwalina*; B 1: 17 „obejmująca Mazowsze bez zachodniej części, Podlasie, historyczną Ruś Czerwoną”.
- **Striecha, strecha** ‘poszycie słomiane lub pokrycie dachówkowe, strzecha’ we wsiach chłopskich, **strzecha** ‘brzeg dolny dachu’ w okolicach szlacheckich; SPZB IV: 596 *стрэха, стрэха саломеная, страха* ‘strzecha’ *зруб будуюм, а страхе яшчэ няма*; AGWB XII, 31 *strecha*; KSGP *strzecha* ‘spodni brzeg snopków dachu, ucięty w sposobie okapu’.
- **Uhel** ‘węgiel’ we wsiach chłopskich, **węgiel** w okolicach szlacheckich; SPZB I: 333 *ухел*, V: 173 *угал*; AGWB XII, 26 *wuhoł, wuhel*; KSGP *uhło* w pow. białostockim.
- **Uszaki** ‘odrzwia’ we wsiach chłopskich, **usaki, uszaki** w okolicach szlacheckich; SPZB V: 254 *ушакі: у дзвярах ушакі*; SGPKarł VI: 46 „uszak – rama, w której się drzwi lub okna

osadzają; w Królestwie nazywa się futryną, na Litwie – uszakiem”; KSGP *uszaki* ‘słupy okienne’, zapisane od przesiedleńców spod Brasławia i Dżisny oraz pod Siemiatyczami. Moi informatorzy ze wsi prawosławnej podali też formy *uszakle, wuszakli*.

- **Wiatrówki** ‘wietrownica’ we wsiach chłopskich, **wiatrówki** w okolicach szlacheckich; SPZB I: 303 *ветранліца, вятрліца* ‘wietrownica’ *нада прыбіць ветраніцу да страхі, каб вецір салому не зносіў, вятраніца прыбіваецца ў канцы страхі*; AGWB XII, 38 *wietrouka* ‘żerdź osłaniająca słomę zewnętrznej krawędzi dachu od strony szczytu’; KSGP *wiatrówka*.
 - **Zrub** ‘sciany bez dachu’ we wsiach chłopskich, **zdrąb** w okolicach szlacheckich; SPZB brak leksemu; AGWB brak desygnatu; KSGP *zdrąb*, ziemie północno-wschodnie, *zrub*, w okolicach Białegostoku.
4. Różne leksemy na określenie tego samego desygnatu
- ‘bale w ścianie’ **brusy** we wsiach chłopskich: SPZB brak, MatSciasz: 58 *брус* ‘płaska deska’ *зрун настаўл’аны з брусцоў*; AGWB XII 21 *brus* ‘poziomy bal w ścianie’; SGP II: 556 *brus* ‘sztuka ociosanego drewna budulcowego: 1) bal używany do budowy ścian domów, 2) deska znacznej grubości’, szeroko; B 1: 20 „nazwa ta przeszła wraz z ludnością wschodnią na całe ziemie zachodnie (bez Koszalińskiego)”; **cioska** w okolicach szlacheckich: SPZB V: 358 *ц’ёска* ‘trzaski na opał’; SGP IV, 2: 404 ‘bal w ścianie’, powiat olecki i ełcki.
 - ‘kapa nad kuchnią’ **szapka** we wsiach chłopskich: w źródłach białoruskich w tym znaczeniu brak; AGWB XIV, 23 *шэпка* ‘daszek nad kuchni; **czapka** w okolicach szlacheckich: SPZB V: 402 *чэпка* ‘górna część okna czy drzwi’ *шумы дзверы трымаць, тады ўшакі кладуць, наверх чэпка*; SGP IV, 3: 630 ‘kapa’, ‘okap’, w Mazowieckiem.
 - ‘okap poszerzony nad frontem budynku’ **akap** we wsiach chłopskich: SPZB III: 259 *окап* ‘miejsce pod strzechą’ *дошч*

ідэ, нуд акапом сховайсе; SłSciasz: 31 *аклан* w tymże znaczeniu *чаго ты стайиш на даждже, идзи пад акан, каб ни змок*; AGWB XII, 39 *акар*; KSGP *окар*; **wystawa** w okolicach szlacheckich: SPZB brak leksemu, SGPKarł VI: 233 *wystawa* ‘pręgierz’.

- ‘osobny budynek na zboże’ **stodola** we wsiach chłopskich: SPZB IV: 563 *стадола* ‘budynek gospodarski przeznaczony do przechowywania zboża, słomy, siana’ *стадола – як січас абора стадная, скот стаіць у стадолі; у стадоле мо дзвесце чалавек абраблялі лён – гэта цэлая фабрыка*; AGWB V, 46 *stadola*; KSGP *stodola*; **spichrz** w okolicach szlacheckich: SPZB brak leksemu; KSGP *spikrz* ‘spichlerz’.
- ‘plac przy zagrodzie’ **podworek** we wsiach chłopskich: SPZB III: 302 *падворак* ‘siedlisko’ *на падворку – не ў хаце, на вуліцы*; AGWB, KSGP brak takiej formy, tylko *podwórek, podwórko*; **siedlisko** w okolicach szlacheckich: SPZB IV: 408 *седліско; седл’іско – гэты сядзіба*; KSGP *siedlisko* ‘miejsce objęte ogrodzeniem przy chacie’.
- ‘sąsiek’ **storona** we wsiach chłopskich: SPZB IV: 572 *старана* ‘sąsiek’ *у гумне старана, у адной старане жыта паклаў, у другой – пшаніцу*; AGWB V, 48 *storona*; KSGP *strona*; B 2: 20 „występuje we wschodniej części województwa białostockiego na północ po powiat sokólski”; **zasiek** w okolicach szlacheckich: SPZB II: 251 *засек; засякі дашкамі тоўстымі пагароджаны: адзін засек жыта, другі – ячменю*; KSGP *zasiek* ‘miejsce w spichrze, gdzie zsyruje się ziarno’.
- ‘ścianka między zasiekami a klepiskiem’ **pristaronek** we wsiach chłopskich: SPZB IV: 162 *прыстаранак, прысторонек* ‘przegroda z desek między klepiskiem a sąsiekiem’ *прыстаранак – загарожы, кап пры малацьбе жыто не ляцело ў стороны; у гумне прыстаранкі*; AGWB brak; KSGP *przystronek*; B 2: 22 „na południu od Sokółki”; **dylowanie** w okolicach szlacheckich: SPZB brak leksemu; SGP

VII, 1: 78 *dylowanie* ‘ściana, przegroda oddzielająca w stodole pomieszczenia sąsiedka od klepiska’, Warmia, Mazury.

- ‘trzon w piecu chlebowym’ **cieren** we wsiach chłopskich: SPZB V: 405 *чарпан* ‘miejsce na piecu obok komina’ *на чаране гарачо*; MatSciasz 553: *члэрань*, w tymże znaczeniu; AGWB XIV, 15 *cieren* ‘dno pieca chlebowego’; KSGP – brak; **trzan** w okolicach szlacheckich: SPZB brak leksemu; KSGP *trzan* ‘trzon, komin polski; na nim rozpala się ogień, do którego przystawiają się garnki’.
- ‘ubita ziemia w izbie lub stodole’ **tok** we wsiach chłopskich: MatSciasz 497: *мок* AGWB V, 45 *tok* ‘klepisko w stodole’; KSGP *tok* ‘boisko’; **klepisko** ‘boisko w stodole’: SPZB brak leksemu; KSGP *klepisko* ‘ziemia ubita, uklepana w stodole, czyli miejsce czyste, na którym się młóci (częściej mówią *boisko*)’.
- ‘wiązadło ze słomy, do strzechy’ **pojas** we wsiach chłopskich: SPZB IV: 65 *пояс* ‘wiązadło ze słomy’ *кроквы звязаныя поясам*; AGWB XII, 28 *pojas*, w innym znaczeniu, jako ‘belecza łącząca krokwie jednej pary’; KSGP *pojesy* ‘beleczi łączące krokwie jednej pary’; **pas do dekowania** w okolicach szlacheckich: ‘snopki rozściela się i poprzez wierzch przywiązuje się „pasem” słomianym do łąty’; SPZB brak leksemu; KSGP ‘do pokrywania dachu (dawniej zwykle słomą)’, w Mazowieckiem ‘dach ze słomy niepowiązanej w snopki’.

Podsumowanie

W artykule przedstawiono wyniki badania przeprowadzonego w oparciu o materiały archiwalne i eksploracje w terenie. Polegało ono na weryfikacji w trakcie współczesnych eksploracji leksemów z pola semantycznego BUDOWNICTWO, wyekscerpowanych z niepublikowanych materiałów archiwalnych pochodzących z badań terenowych IS PAN na północno-wschodnim pograniczu w 1967 roku, i skonfrontowania ich ze

współczesnym materiałem gwarowym pozyskany w trakcie eksploracji w tym samym terenie w 2019 roku. Wyniki badania świadczą nie tylko o archaiczności języka badanego mikroregionu, lecz także o zróżnicowaniu kodów językowych potomków chłopów i szlachty występującym na osi okolica – wieś oraz wieś katolicka – wieś prawosławna, np: *bale* okolica szlachecka, *brusy* wieś katolicka, *brusle* wieś prawosławna; *ocziepa* okolica szlachecka, *oczapa* wieś katolicka, *aczepka* wieś prawosławna; *pułap* okolica szlachecka, *polap* wieś katolicka, *harła* wieś prawosławna; *kalenica* okolica szlachecka, *hrlebień* wieś prawosławna; *stodoła* okolica szlachecka, *adrlyna* wieś prawosławna. Leksemy zarejestrowane we wsiach chłopskich posiadają cechy białoruskich gwar grodzieńskich²², w tym: akanie niepełne, *u* niezgłoskotwórcze, akcentowana końcówka *-e* w mianowniku liczby mnogiej rzeczowników rodzaju męskiego, których temat kończy się na spółgłoskę twardą, miękką, stwardniałą i tylnojęzykową, i rodzaju żeńskiego, których temat kończy się na *-k*. Stopień interferencji kodów językowych jest wysoki, sprecyzowanie ich wzajemnych wpływów wymagałoby poszukiwania stosownego instrumentarium²³. Przypuszczam, że skuteczna może być metoda kwantytatywna, ale z koniecznym uwzględnieniem poszczególnych kryteriów socjolingwistycznych. Stosowana przeze mnie metoda weryfikacji w terenie materiału gwarowego wyekscerpowanego z archiwaliów wydaje się efektywna, ponieważ pozwala nie tylko prześledzić zakres zmian zachodzących w gwarach, lecz także pozyskać nowe leksemy. W tym wypadku eksploracje terenowe są bardziej produktywne od kwerend słownikowych, gdyż eksplorator może od razu wyjaśnić funkcję desygnatu. Opracowując w ten sposób słownictwo z zakresu budownictwa oraz uprawy lnu i tkactwa, zwróciłam uwagę, że błędny opis hasła słownikowego często może być spowodowany nieznajomością desygnatu przez eksploratora. W trakcie badań terenowych istnieje możliwość doprecyzowania; na przykład moja

22 O wpływach białoruskich w północno-wschodnich gwarach polskich: Снегирева 2013: 50-71.

23 Uwagi o metodach badań nad wspólnym słownictwem na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim przedstawili Dorota Rembiszewska i Janusz Siatkowski (Rembiszewska, Siatkowski 2018, 2020: 567-579).

informatorka z okolicy szlacheckiej tak wytłumaczyła różnicę leksemów *strona* i *zasiiek* zarejestrowanych przez Czajkowskiego jako ‘miejsce na zboże’: *strona* to miejsce na zboże niemłócone, a *zasiiek* – na zmłócone.

Badanie gwar pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego i analiza zachodzących interferencji wymagają ostrożnego podejścia i zastosowania metod adekwatnych do zarejestrowanej w poszczególnych miejscowościach sytuacji socjolingwistycznej. Zaproponowana w tym artykule metoda badań dialektologicznych w oparciu o materiały archiwalne może być pomocna w pozyskaniu nowego materiału gwarowego i prześledzeniu dynamiki kontaktów językowych w arealach z wielojęzycznością historyczną i współczesną.

Bibliografia

Słowniki i atlasy

AGWB: Glinka S., Obrębska-Jabłońska A., Siatkowski J. (red.), 1980, *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. 1, Wrocław.

KSGP: Kartoteka *Słownika gwar polskich*, zdeponowana w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie.

MatSciasz: Сцяшковіч Т.Ф., 1972, *Матэрыялы да слоўніка Гродзенскай вобласці*, Мінск.

SGP: Karaś M., Reichan J., Urbańczyk S., Okoniowa J., Grabka B., Kucharzyk R. (red.), 1977-2021, *Słownik gwar polskich*, t. 1-10, Wrocław – Warszawa – Kraków.

SGPKarl: Karłowicz J., 1900-1911, *Słownik gwar polskich*, t. 1-6, Kraków.

SłSciasz: Сцяшковіч Т.Ф., 1983, *Слоўнік Гродзенскай вобласці*, Мінск.

SPZB: Мацкевіч Ю.Ф. (рэд.), 1979-1986, *Слоўнік беларускіх гаворак паўночна-заходняй Беларусі і яе пагранічча*, t. 1-5, Мінск.

Opracowania

Basara J., 1964, *Terminologia budownictwa wiejskiego w dialektach polskich*, t. 1, *Dom mieszkalny*, 1965, t. 2, *Pomieszczenia gospodarskie, ogrodzenia, zamknięcia*, Wrocław – Warszawa – Kraków.

Czajkowski J., 1967, *Budownictwo. Sprawozdanie z eksploracji terenowych*, Archiwum MEK, I/1235_RKP, sygn. m. II/936.

- Konczewska K., 2020, *Regionalne słownictwo gwarowe dotyczące obróbki lnu i tkactwa na terenie dawnej parafii usnarskiej na Grodzieńszczyźnie*, [w:] *Język w regionie, region w języku 3*, red. B. Osowski, J. Kobus, P. Michalska-Górecka, A. Piotrowska-Wojaczyk, Poznań, s. 175-189.
- Konczewska K., 2021a, *Dialektologiczne badania terenowe w oparciu o kolekcję muzealną jako metoda budowania nowych kontekstów kulturowych*, „Gwary Dziś”, t. 14, s. 165-174.
- Konczewska K., 2021b, *Polacy i język polski na Grodzieńszczyźnie*, Kraków.
- Pisarek W., 1967, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki”, t. 58, z. 2, s. 493-516.
- Rembiszewska D., Siatkowski J., 2018, *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie. Studia wyrazowe*, Warszawa.
- Rembiszewska D., Siatkowski J., 2020, *Польско-восточнославянское пограничье (синхронный и диахронный подходы)*, „Slavia Orientalis”, t. 69, z. 3, s. 567-579.
- Снегирева Н., 2013, *Северо-восточные ареальные инновации в польском языке*, „Rocznik Instytutu Polsko-Rosyjskiego”, t. 2, s. 50-71.

Mariusz Koper

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Językowy obraz wspólnoty komunikatywnej w świetle ojkonomii i anojkonomii powiatu tomaszowskiego

The Linguistic Image of the Communicative Community in Light of the Oeconomy and Anoeconomy of Tomaszów Lubelski District

Abstract

The article presents selected issues concerning the linguistic image of Tomaszów Lubelski district as seen from the perspective of locality names and place names. Onomastic analyses allow for learning the languages of the communicative community used in a given area, the means of categorising the world by local inhabitants, their basic system of values (nature, religion, history, memory), and it allows for reconstructing the linguistic and cultural image of a microregion's population as well. The semantic and structural analysis of the toponyms allows for making conclusions about categorisation, conceptualisation and the issues of memory. The article follows the trend of cultural onomastics and the methodology of the linguistic image of the world adapted to toponymic and regional conditions. Geographical names help the local community to domesticate reality, but they also uncover the world for all the users of toponyms, allowing them to familiarise themselves with and understand their "local homeland's" system of values connected to history, memory and the cultural legacy of each nation.

Keywords: cultural onomastic, linguistic image of the world, oeconomy, anoeconomy, Tomaszów Lubelski district, communicative community, history, cultural memory

Wstęp

Współczesna refleksja dotycząca nazw własnych coraz częściej wykorzystuje pionierskie rozwiązania metodologiczne, odchodząc od tradycyjnych, nierzadko ortodoksyjnych ujęć w zakresie analizy propriów (Rejter 2019: 7). Sięganie po nowe metody badań bądź też ich implementacja z innych dyscyplin językoznawczych, nauk humanistycznych, społecznych, ścisłych dotyczy zarówno tak często eksplorowanego materiału i zagadnień z onomastyki literackiej, jak i tradycyjnych nurtów onomastycznych, w których przez wiele lat dominował paradygmat strukturalistyczny (Mrózek 2007: 21-28, 2014: 33-66, 2016: 27-35). W przypadku tych ostatnich coraz śmielej można zauważyć sięganie po ustalenia współczesnej neurolingwistyki i neurobiologii (Rutkiewicz-Hanczewska 2015: 67-80, 2016). Innowacyjne rozwiązania teoretyczno-metodologiczne mogą też dokonywać się w postaci przewartościowań i tzw. zwrotów występujących również w innych dyscyplinach i subdyscyplinach obecnej humanistyki. W przypadku onomastyki może to być np. zwrot pamięciowy lub kulturowy (Lech-Kirstein 2015b: 85-95). W obrębie jednego i drugiego dokonywana jest reinterpretacja różnych elementów języka i tekstu. Obydwie kategorie mogą też towarzyszyć tradycyjnej analizie semantyczno-strukturalnej, poszerzając interpretację nazw własnych o nowe horyzonty badawcze. Jak słusznie zauważa Ewa Rzetelska-Feleszko, bez szczegółowej i *stricte* językowej analizy propriów wnioski o charakterze kulturowym mogą jednak okazać się pochopne (Rzetelska-Feleszko 2007: 61). Niezbędna jest więc uprzednia gruntowna analiza materiału uwzględniająca tradycyjny aparat metodologiczny. Bez wnikliwej charakterystyki semantycznej oraz strukturalnej korpus nazewniczy może zostać niewłaściwie zinterpretowany i doprowadzić do błędnych wniosków.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest próba, a właściwie jedynie zarys rekonstrukcji językowego obrazu wspólnoty komunikatywnej powiatu tomaszowskiego w świetle ojkonimii i anojkonimii tego regionu. Wymieniony w tytule powiat tomaszowski dotyczy położonej w południowo-wschodniej części Polski współczesnej jednostki administracyjnej

wraz z jej stolicą, czyli miastem Tomaszów Lubelski. Obecnie powiat ten zajmuje powierzchnię 1487 km² i liczy niespełna 90 tys. mieszkańców. Na jego pejzaż toponimiczny składają się zarówno obecne nazwy osadnicze: miast, wsi, osad, kolonii, przysiółków, części miast, części wsi (ojkonimy), jak i nazwy terenowe: pól, łąk, lasów, pastwisk, uroczysk, wąwozów (anojkonimy). Pod względem administracyjnym składa się z gminy miejskiej Tomaszów Lubelski, gmin miejsko-wiejskich: Lubicza Królewska, Łaszczów i Tyszowce, oraz gmin wiejskich: Bełzec, Jarczów, Krynice, Rachanie, Susiec, Tarnawatka, Telatyn, Tomaszów Lubelski i Ulhówek. Powiat tomaszowski graniczy na południowym wschodzie z Ukrainą (obwód lwowski, rejon żółkiewski), na wschodzie z powiatem hrubieszowskim, na północy z powiatem zamojskim, na zachodzie z powiatem biłgorajskim (wszystkie powiaty należą do województwa lubelskiego), na południowym zachodzie zaś z powiatem lubaczowskim w województwie podkarpackim. Zarówno dawniej, jak i dziś jest to typowy obszar pogranicza polsko-ruskiego, w którym można zauważyć różnorodny pod względem językowym oraz etnicznym budulec historycznych i współczesnych formacji toponimicznych. Ich szczegółową charakterystykę przedstawiłem w osobnym studium, służącym tutaj za materiał do analiz onomastyczno-kulturowych (Koper 2019). W monografii tej zgromadziłem 715 ojkonimów oraz 1135 anojkonimów, które poddałem analizie semantyczno-strukturalnej, ilościowej, uwzględniającej typy znaczeniowe i słowotwórcze, oraz etniczno-językowej.

Na potrzeby niniejszego artykułu wykorzystałem coraz częściej adaptowaną na grunt toponomastyczny metodologię językowego obrazu świata, który w badaniach nazewniczych stanowi nieodłączny komponent tzw. onomastyki kulturowej. Ostatni z terminów został wprowadzony przez Roberta Mrózka jako składnik podlegającej mu lingwistyki kulturowej (Mrózek 2004: 16; Anusiewicz 1995). Zajmuje się ona badaniem wzajemnych stosunków języka, w tym też nazw własnych, w powiązaniu z faktami z zakresu historii i kultury (Walczak 2004: 29-45, 2017: 27-34). Przywołane wyżej pojęcie językowego obrazu świata rozumiem za Jerzym Bartmińskim jako „zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretację rzeczywistości dającą się ująć w postaci sądów o świecie”

(Bartmiński 2006: 12). Ponieważ każdy człowiek w określony sposób odbiera otaczającą go rzeczywistość i odzwierciedla ją w swoim języku (Handke 2008: 41), to dzięki temu możemy prześledzić ludzkie zachowania i cechy lokalnej społeczności, które znajdują swoje odbicie w kreatywności nazewnictwa, w tym zaś przypadku w konkretnym zbiorze ojkonimów i anojkonimów. Jak słusznie bowiem zauważył Ryszard Tokarski, opis języka jest także opisem sposobu myślenia jego użytkowników, tj. odbiciem intelektualnego i emocjonalnego stosunku człowieka do rzeczywistości pozajęzykowej (Tokarski 2001: 343).

Język wspólnoty

Kwestią nadrzędną wydaje się ustalenie języka wspólnoty komunikatywnej powiatu tomaszowskiego. Sprawa na pozór oczywista zaczyna się komplikować zarówno w świetle analiz toponomastycznych, jak i faktów historyczno-osadniczych. Badany region jest bowiem obszarem pogranicznym ze wszystkimi tego konsekwencjami. Historycznie należał do Grodów Czerwieńskich, ziemi bełskiej, następnie zaś województwa bełskiego (1462 rok), które przetrwało do czasów rozbiorów Polski. Dawniej na terenie powiatu (szczególnie w jego południowo-wschodniej części) zróżnicowaniem etnicznym cechowały się trzy środowiska społeczne – polski dwór, ruska wieś i rusko-polsko-żydowskie miasto (Janeczek 1993: 56). Sytuacja uległa diametralnej zmianie w czasie II wojny światowej oraz w trakcie powojennych wysiedleń ludności ukraińskiej na północne i zachodnie ziemie Polski. Po wojnie dominującą pozycję uzyskał Kościół rzymskokatolicki, którego struktura na tle Cerkwi prawosławnej i greckokatolickiej jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym prezentowała się wyjątkowo ubogo (Grzesiak 2016: 138-139; Koper 2019: 19-23).

Aby dobrze zobrazować język mieszkańców powiatu utrwalony w ojkonimii i anojkonimii tego regionu, posłużę się pojęciem tekstu onomastycznego. Według Władysława Makarskiego tworzą go nazwy miejscowości i nazwy terenowe jako pewien zbiór znaków specjalnych spełniających funkcję orientacji geograficznej.

Zbiór ten traktować można jako system, gdyż dotyczy elementów wykazujących cechy wewnętrznej organizacji. Wskazują na nią z jednej strony klasy semantyczne i strukturalne nazw determinowane przez tworzywo językowe oraz przez zasady gramatyczne jego organizacji (porządek paradygmaticzny), z drugiej – relacje między poszczególnymi nazwami zasadzające się na opozycji formalnej (porządek syntagmatyczny), który gwarantuje spełnienie podstawowej funkcji nazwy, jaką jest wyróżnienie obiektu spośród jemu podobnych (Makarski 1986: 9).

Przyglądając się pobieżnie współczesnym ojkonimom i anojkonimom powiatu, można stwierdzić, iż podstawowym językiem tej wspólnoty jest język polski. Służy on jako budulec wszystkich nazw, podstawa ich współczesnego zapisu, same zaś onimy pełnią funkcję referencjalną (nominacyjną, identyfikacyjną i dyferencjacyjną). Wszystkie miana są zatem niezbędnym składnikiem języka, kultury oraz komunikacji lokalnej grupy. Współcześnie prymarną funkcję w tym zakresie pełni więc tekst onomastyczny polski. Z uwagi na fakt, że w bogatym materiale toponimicznym pojawiają się miana o cechach językowych ukraińskich, można sądzić, że drugim językiem tutejszych mieszkańców jest ukraiński – dzisiaj spotykany rzadko, dawniej, szczególnie w południowo-wschodnich częściach powiatu, używany przez większość ukraińską, która obecnie stała się mniejszością na tym terenie. Nazwy o cechach językowych ukraińskich występują na trzech poziomach języka: fonetycznym (*Hrebenne, Kornie, Oseredek, Perespa*), morfologicznym (*Chodywańce, Na Stasiukach, Podstawiszcze, Wawryszczuki*) oraz leksykalnym (*Diakówka, Predki, Majdan, Teniatyska*). W zbiorze liczącym niespełna 2 tys. nazw ponad 20% wykazało ukraińskie cechy językowe (Koper 2019: 342). Co ciekawe, największą frekwencję pod tym względem można odnotować w nazwach miejscowości związanych z najstarszą warstwą nazewniczą, tj. mianach, które mają swoją metrykę potwierdzoną od czasów średniowiecza (Koper 2019: 342). Należy zatem skonstatować, że niektóre z ojkonimów i anojkonimów o cechach językowych ukraińskich stanowią obecnie językowy substrat (pierwotne podłoże etniczno-językowe), który

zostawił swoje ślady w nowszym języku (w tym przypadku w nazwach własnych), używanym przez miejscową ludność. Tekst onomastyczny ukraiński jest więc tekstem ezoterycznym, ukrytym w szacie graficznej współczesnych polskich toponimów. Nie oznacza to jednak, iż tkanka i pierwotnym tworzywem zawsze był język polski.

Bardzo ciekawie jawią się wpływy na nazwy własne innych języków i kultur na terenie badanego powiatu. Wprawdzie dzisiaj nie ma już praktycznie śladu po mieszkańcach dawniej zasiedlających ten obszar, jednak ich pamiątką są nazwy miejscowe. Pierwsza grupa to wołoskie wpływy językowe, wprawdzie nie tak liczne jak ukraińskie, to jednak znajdujące swoje odbicie w niektórych toponimach. Wszystkie mają związek z kolonizacją wołoską, która sięgała też omawianego terytorium (Jawor 2000). Niektóre z nazw mówią o tym wprost (*Ruda Wołoska*), inne swoją wołoskość mają ukrytą w pierwotnym znaczeniu nazwy (*Kniazie* – ap. *kniaź* ‘sołtys wsi na prawie wołoskim’), jeszcze inne nawiązują do niej wprost swoją podstawą leksykalną (*Grunie* – ap. pochodzenia rumuńskiego *gruń* ‘pole górskie, polana’). Podobne przykłady z zakresu ojkonomii i anojkonomii dotyczą kolonizacji żydowskiej, która rozwijała się na tym obszarze do II wojny światowej. Społeczność ta osiedlała się przede wszystkim przy głównych traktach handlowych niewielkich miasteczek. Przykładem może być tutaj Lubycza Królewska, w której do czasów II wojny światowej ludność wyznania mojżeszowego stanowiła ponad 90% ogółu mieszkańców (Koper 2012: 233-253). Śladem tej dawnej nacji w pejzażu toponimicznym powiatu są głównie nazwy terenowe (*Las Żydowski*, *Żydowska Góra*, *Pożydowskie Lasy*, *Pożydowskie Pola*). Dwie ostatnie nazwy w sposób pośredni pokazują tragizm mieszkającej tutaj dawniej ludności żydowskiej, która w większości została zamordowana przez hitlerowców w pobliskim obozie zagłady w Bełżcu (Kuwałek 2010). Mikrotoponimy te informują bowiem już nie o miejscach należących do Żydów, ale obiektach, które dawniej były ich własnością. Zarówno wpływy językowe związane z kolonizacją żydowską, jak i wołoską stanowią na tym obszarze superstrat językowy, będący śladem wymarłego języka ludności napływowej lub jego pozostałości w mowie tubylczej, która zachowała się w dalszym użyciu.

Cechy językowe ukraińskie świadczą o wzajemnych relacjach, interferencjach językowych oraz współistnieniu na tym obszarze dwóch kultur i narodów słowiańskich. Pomimo wysiedleń ludności ukraińskiej ciągle można mówić o obustronnych kontaktach i wpływach polsko-wschodniosłowiańskich. Ślady kolonizacji wołoskiej i żydowskiej są pamiątką po dwóch społecznościach tej części pogranicza, z których pierwsza, napotykać ludność ruską, uległa stopniowej asymilacji oraz rutenizacji, druga natomiast została zgładzona przez Niemców w bełżeckim obozie śmierci. Burzliwe dzieje pogranicza zmieniały jego charakter, niemniej jednak ciągle jest to miejsce spotkania kilku kultur, religii i języków. Specyfikę pogranicza odzwierciedla dzisiaj mowa mieszkańców tego terytorium, w głównej mierze zaś jej odmiana gwarowa. Szczególnie starsi mieszkańcy powiatu posługują się jej wersją kresową. Odzwierciedla się ona również w nieoficjalnych i oficjalnych wariantach nazw własnych, np. w postaci zachowania dźwięcznego (krtaniowego *h*) w nazwach miejscowych typu *Hrebenne* czy *Puharki*, przejścia samogłoski nieakcentowanej *o* w *u* w gwarowej wymowie nazwy *Tumaszów*, ale także w urzędowych formach typu *Bučki*, *Dulne*, *Muratyn*, *Poturzyn*. Leksyka gwarowa służy też często za tworzywo nazw miejscowych. Przykładem może być apelatyw *kociuba* ‘kosior, pogrzebacz, narzędzie do wygarniania węgla z pieca chlebowego’, używany w gwarach wschodniolubelskich (Pelcowa 2017: 130), a w badanym materiale służący też za podstawę kilku anojkonimów. Do dzisiaj więc powiat tomaszowski to obszar wielokulturowy, różnorodny gwarowo, zmieniający się w czasie oraz wtopiony leksykalnie w Lubelszczyznę południowo-wschodnią.

Wartości wspólnoty

Analiza ojkonimów i anojkonimów powiatu tomaszowskiego pozwala poznać sposoby kategoryzowania świata przez wspólnotę komunikatywną, a także odtworzyć system aksjologiczny człowieka pogranicza. Istotną przy tym jest próba rekonstrukcji tożsamości jako kategorii lingwistycznej, wpisującej się w dyskusję o tym, co się dzieje z wartościami we współczesnym świecie (Gajda 2007: 37-45). W materiale

toponimicznym powiatu tomaszowskiego tożsamość zanurzona jest zarówno w przeszłości, jak i teraźniejszości.

Jedną z podstawowych cech lokalnej mikrowspólnoty jest wartościowanie przyrody żywej i nieżywej. Widać to w tworzeniu nazw od podstaw roślinnych i zwierzęcych. Jest to szczególnie zauważalne w toponimach odarboralnych, tworzonych najczęściej od rzeczowników *dąb*, *buk*, *brzoza* oraz *sosna* (*Dęby*, *Dębina*, *Bukowinki*, *Bukowiec*, *Brzeziny*, *Sosnowiec*, *Sośnina*). Jak zauważa Danuta Lech-Kirstein, drzewa od zawsze pełniły ważną rolę w życiu mieszkańców. Z jednej strony miały właściwości lecznicze, pełniąc doniosłą rolę w medycynie ludowej, z drugiej zaś były często postrzegane w wierzeniach ludowych jako niewyczerpalne źródło życia oraz witalności. Spełniały także swoje ważne funkcje w gospodarce i budownictwie (Lech-Kirstein 2015a: 223-239). W bogatym zbiorze toponimicznym powiatu tomaszowskiego nazwy odarboralne tworzone są wskutek derywacji toponimicznej jako struktury proste, ale także formacje złożone z różnymi wykładnikami formalnymi. Za ich pomocą mogła być np. podkreślona wielkość lub małość obiektu bądź też zbiorowość w postaci skupiska drzew, roślin (*Dąbrowa*, *Dąbrówka*, *Dąbrówki*). Nazywanie obiektów podstawami fizjograficznymi świadczy również o bystrości umysłu oraz dużej wrażliwości mieszkańców, którzy bacznie obserwując swoje otoczenie, odnajdywali w nim jego najbardziej charakterystyczne rysy.

W zakresie przyrody nieożywionej nie mniejszym znaczeniem oraz pozytywnym wartościowaniem cechują się nazwy odwodne. Symbolika wody konotująca życie, zdrowie, młodość od zawsze miała duże znaczenie dla każdej wspólnoty. Odgrywała doniosłą rolę w procesach osadniczych, socjalno-bytowych, komunikacji, handlu, rolnictwie, a nawet strategii wojennej. W ojkonimii i anojkonimii powiatu tomaszowskiego występują zarówno struktury ponowione od hydronimów (*Rzeczycza*, *Sołokije*), jak i bazujące na ich podstawach (*Bełżec*, *Krynice*, *Wierszczyca* < *Wierzchrzeczycza*, *Zabużek* : *za Bugiem*). Nazwy motywowane hydronimami w języku mieszkańców pełniły również funkcję lokalizującą. Jest to związane z domeną ludzkiego umysłu, lokalizującego toponimy w przestrzeni, w której się porusza i przebywa człowiek. Wyznaczają ją

relacja jednego desygnatu w stosunku do innego desygnatu. Pokazują to w szczególności miana w formie analitycznych wyrażań przyimkowych (*Za Bugiem, Za Rzeką, Nad Tanwią*) bądź też struktur od nich pochodzących (*Dobug, Mięrzyrzeki, Zapotocze, Zarzecze, Zawody*). Tak zorganizowana przestrzeń w aspekcie nominacyjnym, tj. utkana strukturami lokatywnymi, jest logiczna i uporządkowana na tle całej siatki nazewnictwej. Jej wewnętrzne zorganizowanie pokazuje dużą świadomość mieszkańców, którzy w wymiarze praktycznym potrafią wykorzystać wykreowane przez nich *propria* w komunikacji oraz porządkowaniu otaczającego ich świata.

Bardzo ważną rolę w życiu mieszkańców powiatu tomaszowskiego odgrywała religia. Z uwagi na obszar pogranicza *nomina propria* dokumentują zarówno podstawy związane z Kościołem rzymskokatolickim, jaki i Cerkwią prawosławną oraz greckokatolicką. Widać to w anojkonimach typu *Cerkiew, Cerkwisko, Kościółek, Za Cerkwią, Za Kościołem* itp. Są to więc najczęściej nazwy związane z obiektami sakralnymi, do których uczęszczali mieszkańcy w trakcie sprawowanej liturgii. Znaczenie religii w myśleniu lokalnej społeczności ilustrują też toponimy *Za Cmentarzem* czy *Okopisko*. Ten ostatni odnosi się do cmentarza żydowskiego. W nazewnictwie terenowym nie brakuje również mian, w których podstawą jest przydrożny krzyż lub kapliczka (*Koło Krzyża, Za Świętym Janem*). Współistnienie kilku wyznań na badanym obszarze dokumentują toponimy, które poza identyfikacją konkretnych obiektów sakralnych stanowią ważny punkt odniesienia i lokalizacji. Wspólnotę religijną oraz jej znaczenie dla mieszkańców ilustrują także miana, które odnoszą się do nazw godności kościelnych lub cerkiewnych (*Diakówka, Popówka, Księżę Pole, Popowiec, Księży Dół*). Najczęściej mają one charakter posesywny, informując o przynależności konkretnego obiektu do indywidualnego właściciela. Ostatnią grupę stanowią toponimy związane z duchowością religijną (*Kłatwy, Święcie, Piekielko*). Nierzadko są to struktury przejrzyste pod względem semantycznym, ale o trudnym do sprecyzowania znaczeniu w odniesieniu do nazywanego obiektu. Mogą mieć związek z historią terenu lub też wierzeniami ludowymi. Niektóre z nich mają swoją motywację w legendach i podaniach

ludowych, wykorzystujących np. motyw czarta (*Czartowiec, Czartowe Pole*).

Ważną funkcję w życiu mieszkańców powiatu tomaszowskiego pełni historia oraz pamięć. Pamięć historyczna realizowana jest w anojkonimach nawiązujących wprost lub pośrednio do wydarzeń z przeszłości, osób związanych z regionem czy też miejsc mających duże znaczenie dla całej wspólnoty (*Czarniecka Dolina, Dwór Skolimów, Sosna Grottgera*). Świadomość historyczna, przywiązanie do „małej ojczyzny” to wartości przekazywane z pokolenia na pokolenie. Szczególnie obrazują to nazwy dzierżawcze o charakterze pamiątkowym (*Celestynów, Franusin, Marysin, Wandzin, Tomaszów*). Bardzo często upamiętniają dawnego właściciela dóbr bądź też osoby związane są z historią sygnowanego obiektu. Obok pamięci indywidualnej, pokoleniowej oraz zbiorowej w ojkonimach i anojkonimach realizowana jest także pamięć kulturowa, która służy przekazywaniu doświadczeń i wiedzy ponad granicami pokoleń, wytwarzając w ten sposób społeczną pamięć długoterminową (Rejter 2019: 21). W materiale nazewniczym powiatu tomaszowskiego ujawnia się ona m. in. w nazwach dawnych wsi lub przysiółków, które na skutek wojennych zniszczeń przestały istnieć (*Borysy, Bożyki, Netreba, Prenatka, Sołtysy, Wereszyca*). Do dzisiaj funkcjonują jednak jako nazwy terenowe, upamiętniając w ten sposób miejsca dawnego osadnictwa. Przykładem wyjątkowej pamięci, a nawet lokalnego kultu jest nazwa uroczyska *Sosna Grottgera*. Właśnie tu spotykał się znany malarz i rysownik ze swoją narzeczoną Wandą Monné. Pomimo tego, iż sosna, pod którą spotykali się zakochani, obecnie już nie istnieje, miejsce otoczone jest troskliwą opieką okolicznych mieszkańców. Przetrwała też nazwa jako wyznacznik pamięci kulturowej wiejskiej wspólnoty. Nazwy własne w tym przypadku stoją na straży historii, pielęgnując ją i utrwalając pewne jej aspekty w języku mówionym (Jelonek 2019: 52). W ten sposób realizuje się w nich dziedzictwo regionu oraz przekaz kulturowy mieszkańców (Pelcowa 2014: 113).

Interesujących wniosków na temat lokalnej społeczności dostarczają nazwy, w których jeden z członów ma charakter dzierżawczy. Ich bogactwo w anojkonimii powiatu dotyczy najczęściej mian odnoszących się

do obiektów rolnych i leśnych (*Las Galczyńskiego, Las Szeligi, Jurkowa Miedza, Krupowe Pole, Paczałowe Pole, Pole Olszyńskiego*). Z jednej strony onimy te charakteryzują miejscową ludność, której głównym zajęciem było rolnictwo i leśnictwo, z drugiej zaś posesywność tych struktur pokazuje antropocentryczny punkt widzenia świata wiejskiej grupy społecznej, dla której posiadanie oraz użytkowanie ziemi świadczyło o wartości człowieka (Jelonek 2019: 50). Struktury dzierżawcze, nazywając obiekt należący do indywidualnego lub zbiorowego właściciela, mówią więc o własności, wyraźnie zaznaczając obszar posiadania przestrzeni wiejskiej. Można także mówić o poczuciu wspólnotowości oraz więzów rodzinnych. Wartości te realizowane są też w nazwach patronimicznych i rodowych (*Domalówce, Klimowice, Kołajce, Łasochy, Szczety*).

Zarówno tych dawnych, jak i obecnych mieszkańców powiatu tomaszowskiego cechuje kreatywność, pomysłowość oraz wyobraźnia językowa. Przykładem mogą być tutaj tworzone przez mieszkańców tej wspólnoty anojkonimy o charakterze metaforycznym typu *Jajko, Kociuba, Chałoznie, Bułowiec* czy *Smoki*. Są to najczęściej nazwy fizjograficzne o strukturze metafory lub metonimii, związane z naturalnym ukształtowaniem terenu i wykorzystujące na swój budulec podstawy rzeczownikowe. Niektóre z nazw mogą być nieczytelne dla odbiorcy spoza kręgu wiejskiej społeczności. Dotyczy to twórców wysoce zindywidualizowanych, w których twórcy tych nazw operują nierzadko odległymi skojarzeniami (*Psi Jazyki, Zjawienne Wrota*). Bogata wyobraźnia, myślenie metaforyczne oraz nierzadko specyficzny humor to kolejne cechy mieszkańców tego regionu. Niewątpliwie są one wynikiem pragmatyczności, spostrzegawczości oraz uważnej obserwacji otaczającego świata.

Podsumowanie

Niniejszy artykuł nie rości sobie pretensji do pełnej rekonstrukcji językowego obrazu wspólnoty komunikatywnej powiatu tomaszowskiego, który został utrwalony w nazwach miejscowości oraz w nazwach terenowych tego regionu. Tekst ten ma bardziej charakter przyczynkarski i pogładowy. Z uwagi na pewne ograniczenia redakcyjne gruntownej analizie nie zo-

stały poddane m.in. zagadnienia związane z podstawowymi zajęciami miejscowej ludności, wykonywanymi przez nią zawodami, stosunkami międzyludzkimi, rodzinnymi oraz charakterystycznym nie tylko dla tego obszaru ludowym etymologizowaniem. Poznanie społeczności tego mikroświata, widzianego przez pryzmat nazw własnych, wymaga więc dalszych badań i szczegółowych analiz.

Niewątpliwie dzięki zastosowaniu metodologii językowego obrazu świata i onomastyce kulturowej miana te możemy odczytywać jako rodzaje tekstów kultury, w których ujawnia się świat wartości, przekonania, intelektualnego oraz emocjonalnego stosunku mieszkańców mikro-wspólnoty do rzeczywistości pozajęzykowej. A zatem poza podstawowymi cechami nazw geograficznych, jakimi są charakterystyka obiektu, jego lokalizacja, upamiętnianie pewnych wydarzeń bądź też informacja o specyfice miejsca (Jelonek 2014: 328), onimy nie tylko identyfikują obiekt, ale są również próbą interpretacji, osławiania rzeczywistości oraz oznaczania danego terytorium przez człowieka (Pelcowa 2015: 551). Wstępna analiza materiału onomastycznego pozwoliła dostrzec typowy dla ludności tego mikroobszaru językowego sposób postrzegania świata, który opiera się m.in. na przywiązaniu do otaczającej przyrody, a także roli, jaką pełni dla mieszkańców tej części polsko-ukraińskiego pogranicza religia, historia, pamięć i tożsamość, praca, wspólnotowość, wreszcie antropocentryczne postrzeganie rzeczywistości, widziane m.in. przez pryzmat posiadania ziemi. Z kartoteki nazw miejscowości i nazw terenowych wyłania się ich pragmatyczny, spostrzegawczy, uważny, wrażliwy, a czasem nawet i dowcipny twórca. Wszystkie te komponenty odzwierciedlają piękno, specyfikę regionu, tradycję lokalną i regionalną, którą w świecie globalizacji i relatywizacji warto pielęgnować z pokolenia na pokolenie. To bezsprzeczna wartość „małych ojczyzn” i języków w tych wspólnotach, uwzględniających w swojej szacie zarówno warstwę apelatywną, jak i proprialną.

Bibliografia

- Anusiewicz J., 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- Bartmiński J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Gajda S., 2007, *Tożsamość a język*, [w:] *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartości?*, red. J. Mazur, A. Małyńska, K. Sobstyl, Lublin, s. 37-45.
- Grzesiak K., 2016, *Sieć parafialna Kościoła prawosławnego w międzywojennym powiecie tomaszowskim*, „Rocznik Tomaszowski”, nr 5, s. 137-173.
- Handke K., 2008, *Socjologia języka*, Warszawa.
- Janeczek A., 1993, *Osadnictwo pogranicza polsko-ruskiego. Województwo bełskie od schyłku XIV do początku XVII wieku*, Warszawa.
- Jawor G., 2000, *Osady prawa wołoskiego i ich mieszkańcy na Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu*, Lublin.
- Jelonek T., 2014, *Miejsce i funkcja mikrotoponimów w ludowym obrazie świata (na przykładzie nazw terenowych Truskolas i wsi okolicznych w powiecie kłobuckim)*, [w:] *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia. Materiały z konferencji naukowej „Gwara i tekst”, Kraków, 27-28 września 2013 r.*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków, s. 323-330.
- Jelonek T., 2019, *Co nazwy terenowe „mówią” o ich twórcach?*, [w:] *Spółeczność w języku – język w społeczności*, red. K. Liszyk, M. Maciołek, Katowice, s. 43-55.
- Koper M., 2012, *Zapomniane sztetl – Lubycza Królewska. Śladami nieistniejącego miasteczka*, [w:] *Żydzi w Zamościu i na Zamojszczyźnie. Historia. Kultura. Literatura*, red. W. Litwin, M. Szablowska-Zaremba, S.J. Żurek, Lublin, s. 233-253.
- Koper M., 2019, *Powiat tomaszowski w pejzażu toponimicznym pogranicza polsko-ukraińskiego*, Lublin.
- Kuwałek R., 2010, *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin.
- Lech-Kirstein D., 2015a, *Nazwy drzew w śląskiej toponimii*, „Onomastica”, t. 59, s. 223-239.
- Lech-Kirstein D., 2015b, *Zwrot kulturowy w badaniach onomastycznych*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, nr 30, s. 85-95.
- Makarski W., 1986, *Nazwy miejscowości dawnej ziemi sanockiej*, Lublin.
- Mrózek R., 2004, *Nazwy własne jako przedmiot badawczy onomastyki*, [w:] *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice, s. 7-19.

- Mrózek R., 2007, *Innowacyjność onimizacyjna a innowacje badawcze*, [w:] *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślukowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków, s. 21-28.
- Mrózek R., 2014, *Interdyscyplinarne i wewnętrzne determinanty zróżnicowań badawczych onomastyki*, „*Onomastica*”, t. 58, s. 33-66.
- Mrózek R., 2016, *Kontynuacyjno-innowacyjna aktualizacja zadań onomastyki*, „*Onomastica*”, t. 60, s. 27-35.
- Pelcowa H., 2014, *Tekst gwarowy – oral history w perspektywie etnolingwistycznej*, [w:] *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia. Materiały z konferencji naukowej „Gwara i tekst”, Kraków, 27-28 września 2013 r.*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków, s. 113-122.
- Pelcowa H., 2015, *Nazwa i desygnat w zmieniającej się rzeczywistości wiejskiej*, [w:] *Odkrywanie słowa – historia i współczesność*, red. U. Sokółska, Białystok, s. 551-567.
- Pelcowa H., 2017, *Dziedzictwo Ziemi Lubyckiej utrwalone w słowach*, [w:] *Ziemia Lubycka. Geografia, historia, język, kultura*, red. M. Koper, Lublin, s. 127-141.
- Rejter A., 2019, *Nazwy własne w kon/tekstach kultury*, Katowice.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2015, *Semantyka nazw własnych w ujęciu neurolingwistycznym*, [w:] *Mikrotoponimy i makrotoponimy w komunikacji i literaturze*, red. A. Gałkowski, R. Gliwa, Łódź, s. 67-80.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2016, *Neurobiologia nazywania. O anomii proprialnej i apelatywnej*, Poznań 2016.
- Rzetelska-Feleszko E., 2007, *Onomastyka kulturowa*, [w:] *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślukowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków, s. 57-62.
- Tokarski R., 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 342-370.
- Walczak B., 2004, *Dzieje języka a nazwy własne*, [w:] *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice, s. 29-45.
- Walczak B., 2017, *Rola nazw własnych w języku i kulturze*, „*Onomastica*”, t. 61, z. 2, s. 27-34.

Anna Kostecka-Sadowa

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

Wybrane nazwy roślin w gwarze polskiej Mościsk i okolic na pograniczu polsko-ukraińskim

Selected Plant Names in the Polish Dialect of Mościska Area on the Polish–Ukrainian Borderlands

Abstract

The article presents and discusses a number of dialectal plant names from the thematic field of “the world of plants”. The key issue about dialectal plant names is their identification, i.e. matching them to the correct botanical species, which affects the credibility of further dilations. Dialect lexis in the analysed variant of the Polish language is also subject to various foreign influences, which must also be taken into consideration in reconstructing the processes that have shaped a particular item in Polish dialects.

Keywords: dialectal plant names, Polish language of southern *Kresy*,
loan words

Badania nad słownictwem roślin prowadzone są na wielu płaszczyznach naukowych, przy wykorzystaniu różnych metodologii. Literatura językoznawcza poświęcona słownictwu roślinnemu w gwarach polskich jest stosunkowo bogata¹. Spośród prac dotyczących Kresów Wschodnich należy wymienić publikacje Natalii Ananiewej (Ananiewa 2003), w której omówiła nazwy roślin w polskich gwarach kresowych oraz Krystyny Szcześniak, zajmującą się gwarowymi nazwami roślin na pograniczu polsko-białoruskim (Szcześniak 2008). Prace Kazimierzy Pastusiak (Pastusiak 2004, 2006, 2007) poświęcone są nazwom roślin z pogranicza polsko-białoruskiego, dotyczą tradycji wiejskich związanych z roślinami głównie na tym terenie. Oprócz tego autorka zajmuje się zagadnieniami etnograficznymi.

Celem artykułu jest przedstawienie i omówienie kilku nazw z zakresu pola tematycznego ŚWIAT ROŚLIN. Pole tematyczne odzwierciedla pewien fragment świata odbieranego jako całość wyraźnie odróżniana od innych całości (Markowski 1992: 84-86). Taka analiza z podziałem na grupy tematyczne ułatwia segregację słownictwa – umożliwia uporządkowanie i przejrzysty podział leksyki.

Analizie poddałam słownictwo mieszkańców Mościsk, Strzelczysk, Krysowic i Czyszek, rejonu mościskiego, obwodu lwowskiego. Przytaczane tu analizy i wnioski są wynikiem eksploracji terenowych prowadzonych w latach 2008-2015, rozmów z mieszkańcami kilku wsi na pograniczu wschodnim. Badani polskojęzyczni mieszkańcy tych terenów posługują się polszczyzną południowokresową – regionalnym wariantem polszczyzny ogólnej w odmianie potocznej, z większą lub mniejszą liczbą cech kresowych (czyli mowa mieszkańców wsi i przysiółków szlacheckich) (Rieger 2002: 22-24; Kurzowa 1985: 39-72).

Eksploracje terenowe prowadziłam na podstawie *Kwestionariusza do badań słownictwa ludowego*, t. II (Doroszewski 1958). W badaniach wykorzystywałam podział na grupy pokoleniowe, na starszą, średnią i młodszą². Materiał porównałam ze *Słownikiem gwar polskich* (dalej:

- 1 Bogatą bibliografię znajdziemy w publikacji Jadwigi Waniakowej (Waniakowa 2012).
- 2 Przedziały pokoleniowe podaję według Jerzego Sierociuka: I. urodzeni przed rokiem 1920; II. urodzeni w latach 1921-1945; III. urodzeni w latach 1946-1970;

SGP) oraz jego kartoteką znajdującą się w IJP PAN w Krakowie (dalej: KSGP). Wszystkie leksemy sprawdziłam w następujących źródłach polskich i obcojęzycznych: *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (dalej: SJPD); *Słownik języka ukraińskiego (Словник української мови)* pod red. Igora Konstantynowicza Biłodida (dalej: CYM); *Etymologiczny słownik języków słowiańskich (Этимологический словарь славянских языков. Праславянский лексический фонд)* pod red. Olega Nikołajewicza Trubaczewa (dalej: ЭССЯ).

Upływający czas oraz zmiany społeczno-ustrojowe wymuszają rejestrowanie tego, co jest i co nieuchronnie zaniknie. Współcześnie prowadzone eksploracje pokażą, jakie wyrazy przeważają na badanym polsko-ukraińskim obszarze, czy są to wyrazy rodzime, zapożyczone, a może wspólne dla tej grupy słowiańskiej.

Jednym z ciekawszych aspektów badawczych jest kwestia wzajemnych wpływów językowych polsko-ukraińskich, sięgająca w niektórych regionach czasów średniowiecza. Kilkusetletnie polsko-ukraińskie kontakty wpłynęły na szereg procesów, które zachodziły również w języku, pozostawiając ślad w fonetyce, morfonologii czy leksyce, zwłaszcza w gwarach polskich na pograniczu polsko-ukraińskim. Dzięki bezpośrednim kontaktom ludności dwujęzycznej dochodziło do stopniowego i na ogół bliżej nieuświadomionego przejmowania z ich gwary różnych cech językowych, zwłaszcza w zakresie słownictwa. Na płaszczyźnie leksykalnej przeobrażenia gwar dokonują się najszybciej, poza tym są one najłatwiej dostrzegane. System leksykalny jest najbardziej otwarty, co powoduje, że o wiele łatwiej przenikają jednostki odzwierciedlające dokonujące się przeobrażenia cywilizacyjne na wsi. Jak wiemy, w miejscowościach, w których od wieków żyje ludność mieszana, istnieją też dwa różne systemy językowe. W wyniku bilingwizmu zostały zaadaptowane leksemy, które w sposób wyrazisty określały dane desygnaty oraz poszerzały zasób leksykalny o nowe jednostki, często o charakterze homonimicznym. Co więcej, są to też leksemy, które w słownic-

IV. urodzeni w latach 1971-1995; V. urodzeni po 1996 roku (Sierociuk 2003: 134). Tu brałam pod uwagę tylko trzy pierwsze pokolenia w przytoczonej klasyfikacji Sierociuka.

twie gwarowym nie miały swojego odpowiednika w języku polskim. Większość słownictwa jest genetycznie wspólna, różni się tylko cechami fonetyczno-morfologicznymi. W badanej gwarze polskiej pojawiają się leksykalne pary synonimiczne, w których jeden jest wyrazem rodzimym, drugi wschodniosłowiańskim (tu najczęściej ukraińskim).

W kontaktach języków bliskich genetycznie częstym problemem jest oddzielenie obcego wpływu od rodzimych archaizmów. W wielu publikacjach pisze się o tzw. wpływie podtrzymującym, związanym ze wsparciem obcym dla archaizmu. Przykładem tego typu dylematów są kontakty językowe polsko-wschodniosłowiańskie, w tym polsko-ukraińskie (por. m. in. Kość 2000). Ważne jest też stwierdzenie, że punktem odniesienia dla polskich gwar południowokresowych były sąsiednie gwary ukraińskie, a nie ukraiński język literacki (Dzięgiel 2012)³.

Gwarowe nazwy roślin powoli zanikają. W literaturze gwarowej częstym problemem jest brak doprecyzowania informacji dotyczących gatunku, o którym mowa w źródle. W wielu wypadkach jest tak, że jako nazwa identyfikacyjna podana jest inna nazwa gwarowa lub potoczna, która może odnosić się do co najmniej kilku rodzajów lub gatunków roślin. Nierzadko spotyka się jedynie opis zastosowania danej rośliny. Właściwa identyfikacja polega na przypisaniu nazwie gwarowej odpowiedniej polskiej nazwy naukowej gatunku (wraz z ewentualnymi synonimami) oraz naukowej nazwy łacińskiej wraz z odnośnikiem do jej autora (także z ewentualnymi synonimami) (Waniakowa 2015: 290-291).

3 Ewa Dzięgiel pisze: „Dyskusyjne może być objaśnienie genezy cech fonetycznych, np. przedniojęzykowo-zębowego *l* – *ladny* (w języku ogpol. w XVII w. *l* > *u*, w języku ukr. *l* pozostało), miękkiej spółgłoski *l'* – *l'as* (w języku ogpol. zatrąte miękkości *l'* datuje się na drugą połowę XVI w., w języku ukr. *l'* zostało), dalej – cech morfologicznych i leksyki kresowej. Do tego wykazu należy końcówka *C. lmn. -am*, która w XVII w. w języku ogpol. w rzeczownikach wszystkich rodzajów została zastąpiona przez *-om*, w języku ukr. przeciwnie – upowszechniła się na wszystkie rodzaje. Już na wstępie należy zwrócić uwagę, że inne jest postępowanie metodologiczne w przypadku historycznej polszczyzny Lwowa, która kształtowała się jako regionalny język kresowy od XV w. z udziałem substratu i adstratu ukraińskiego oraz literackiej polszczyzny (Kurzowa 1985), inne w odniesieniu do polskich gwar przeniesionych z centralnej Polski z osadnikami na Ukrainę kilka wieków później” (Dzięgiel 2012: 13).

Ważną kwestią przy ustalaniu etymologii nazw roślin jest ich motywacja semantyczna. O klasyfikacji nazw roślin ze względu na motywację pisali m. in. Pawłowski 1974: 163-169; Tokarski 1993: 340-341; Pelcowa 2001a: 100; Waniakowa 2012: 63-68 i wielu innych badaczy języka. Przyjmuje się, że w procesie nominacji działają następujące mechanizmy motywacyjne: wygląd rośliny, miejsce występowania, właściwości rośliny, przeznaczenie oraz inne specyficzne dla danego rodzaju cechy, elementy budowy czy zastosowanie. Każdy z tych czynników ma wpływ na zawartość treściową nazw.

Podczas porządkowania materiału gwarowego z zakresu nazw roślin można zauważyć, że z jednej strony mamy wiele nazw dla jednego rodzaju czy gatunku rośliny, z drugiej zaś – jedna nazwa może odnosić się do wielu rodzajów lub gatunków roślin. Zjawiska polisemii i homonimii, wynikające z motywacji semantycznej nazw, opartej na cechach gatunków roślin, są wielkim utrudnieniem w badaniu nazw gwarowych. To stanowi problem w analizie historyczno-porównawczej i etymologicznej.

Jak pisze Halina Kurek: „Analiza każdego materiału językowego zebranego na obszarach wiejskich wymaga ścisłego powiązania go z tłem kulturowym badanego regionu” (Kurek 2003: 56). Natomiast Renata Grzegorzczkowska zauważa, że:

Świat kultury przenika język, powodując, że ludzie nie uczestniczący w danej kulturze nie są w stanie zrozumieć wielu warstw przekazu, całych sfer pojęciowo-wyobrażeniowych ukrytych za językowymi znaczeniami słów (Grzegorzczkowska 1988: 127).

Poza ogólnopolskimi nazwami takimi jak *chwast* czy *zielsko* dla nazw ‘rośliny dziko rosnącej, zielsko, chwast’ w badanej gwarze poświadczono następujące przykłady: *chabaż*, *chabazie*, *chabazy*, *chabuż*, *chabuzie*, *chalabuz*: *Same chabazi wyrosli na polu* [GM54]⁴, powszechne w mowie wszystkich przebadanych przeze mnie osób. SGP notuje te nazwy za Haliną Pelcową głównie ze wschodnich terenów Małopolski – z powiatu

4 Skróty oznaczają inicjały respondentów oraz ostatnie dwie cyfry roku urodzenia.

lubartowskiego (Pelcowa 2001a: m 29). Leksemy te znane są również w języku ukraińskim z kwalifikatorem dial. *хабаз, хабыз* (CYM XI 7, psł. *xabiti* ‘psuć’; ECYM VI 145). Obocznie w mowie tychże użytkowników występują też *badyłka, badyłak, badyle*⁵: *Póurywej te badyłaki kóło pitruszki* [GS52]. Wyrazy te znane są na całym obszarze gwarowym oraz w języku ogólnopolskim, jednakże Pelcowa leksem *badył* w znaczeniu ‘chwast’ występujący na Lubelszczyźnie i południowo-wschodnim Mazowszu omawia wyłącznie na płaszczyźnie semantycznej. Wyraźnie zarysowana różnica znaczeniowa powiązana jest z zasięgiem geograficznym (Pelcowa 2002b: 182). Oprócz tego leksemy te znane są też w języku ukraińskim: *бадиля, бадиліна* (CYM I 86; w polskim, słowackim z psł. *bad-/bod-* Sławski I 25; ECYM I 112). Podobnie jest z takimi przykładami jak *hycz, hyczka, hyczkowina, hyczkownie*⁶, które oprócz znaczenia ‘żdźbło’ w omawianej gwarze oznaczają też ‘zielsko, chwast’: *Zerwij te hyczke // hyczkówini, bó calkim zabiji mój kóperek* [MG74]. Leksemy te są powszechnie znane starszym i średnim respondentom; natomiast SGP notuje je na wschodnim pograniczu kraju. W języku ukraińskim *зич, зичка* to 1. dial. ‘botwina, zbiorowo żdźbło z liśćmi’, 2. ‘grzywa’ oraz 3. ‘węzeł w worku’; (z psł. *gyža* ‘ścięgno, górna część nogi’; ECYM I 511; Sławski I 275-276).

Na przykładzie jednego znaczenia ‘roślina dziko rosnąca, zielsko, chwast’ widzimy bogactwo nazw, wspierane dodatkowo sąsiadującym językiem ukraińskim: *badyłka, badyłak, badyle, chabaż, chabazie, chabazy, chabuż, chabuzie, chałabuz, hycz, hyczka, hyczkowina, hyczkownie* oraz ogp. *chwast, zielsko*.

W dalszej części zobaczymy również bogactwo określeń na przykładzie konkretnych nazw roślin.

Leksyka pokazuje, w jaki sposób mieszkańcy wsi postrzegają obiekty i procesy świata pozajęzykowego, które odbierane są głównie za pomocą

5 Skróty nazw dawnych powiatów podaję za SGP. Leksemy *badyłka, badyłak, badyle* SGP [lub, gor].

6 SGP: *hycz* [hrub, zam, kras, lub], *hyczka* [tom-lub, hrub, włod, radz-podl, biał-podl] w Wp oznacza ‘bez czarny’, *hyczkowina, hyczkownie* [chłm], *hyczynie* [włod].

zmysłów. Wrażenia wzrokowe, słuchowe i dotykowe odzwierciedlają ludowe nazwy roślin. Różnica pomiędzy liczbą desygnatów a liczbą nazw wynika z przyjęcia przez użytkowników języka różnych punktów widzenia w procesie nominacji. Ten sam fragment rzeczywistości pozajęzykowej może być interpretowany w sposób subiektywny, z różnych punktów widzenia. Ryszard Tokarski pisze, że „Wielość możliwych spojrzeń na otaczający świat powoduje, że jeden i ten sam desygnat może być przez poszczególne podmioty opatrywany odmiennymi nazwami kreowanymi przez różne czynniki dominujące” (Tokarski 1993: 337), np. *dmuchawiec* – *mlecz* (*mleczaj*, *mołoczaj*) (mniszek pospolity, *Taraxacum officinale*), *skrzyp* – *soseńka* – *chwoszcz* (*chwoszczka*, *chwoszczaj*) (skrzyp polny, *Equisetum arvense* L.).

Wśród chwastów, które utrudniają uprawy polne, w badanej gwarze można wymienić ze względu na miejsce występowania: *bulbianka* ‘żółtlica drobnokwiatowa, *Galinsoga parviflora*’: *ta bulbjanka rośni wszynđzi w tych bulbach, trudno jo wytępić. Jedyni dobrze, ży króliki lubjo te trawę. Nie trza nigdzi dalekó chodzić, wystarczy wejść w bulby i nazrywać ile si chce* [MG73]. Nazwa gwarowa pochodzi od tego, że roślina ta najczęściej rośnie w ziemniakach – *bulbach*). Nazwa ta znana jest wszystkim użytkownikom gwary. SGP nie notuje jej. W CYM gw. *бульба* ‘ziemniak’.

Kolejnym chwastem rosnącym na polach uprawnych i w ogrodach jest *skrzyp polny* (*Equisetum arvense* L.), który w omawianej gwarze ma kilka synonimów: *skrzyp*, *sósynka*, *chwoszcz*, *chwoszczka*, *chwoszczaj*⁷. Jest to pospolity chwast rosnący na różnych glebach i pośród różnych upraw. Najlepiej rozwija się wśród roślin okopowych, szczególnie ziemniaków. Widzimy, że jeden i ten sam desygnat został opatrzony różnymi nazwami przez ludzi ze względu na różne czynniki dominujące, w tym wypadku ze względu na wydawany dźwięk: *skrzyp*, a także na kształt rośliny: *soseńka*, *chwoszcz*, (gw. ukr. *сосо́нка* CYM IX 470; *хвоуц*, *хвоуцанка* CYM XI 49). Przykłady te są powszechnie używane przez wszystkich badanych użytkowników gwary.

7 SGP: *chwoszcz* [Maz, Wp, Kasz, Lit], *chwoszczka* [Podl], *chwoszczaj* [Lit], *soseńka* [hrub, Kresy pd].

Mieszkańcy wsi zupełnie inaczej postrzegają rośliny niż botanik. Raz patrzą na roślinę jako na całość, innym razem zwracają uwagę tylko na kształt, kwiat, kolor i zapach, a czasem postrzegają tylko liście – ich kształt i rozmiar, lub też korzeń. Dlatego zwracając uwagę tylko na jakąś część rośliny czy jej właściwość, ludzie uwzględniają tylko to, co jest w niej charakterystyczne. Stąd wiele nazw gwarowych trudno przyporządkować do konkretnego gatunku rośliny – właśnie z powodu uwypuklenia tylko jednej cechy.

Za przykład posłuży nam ‘łopian większy, *Arctium lappa* L.’ – gatunek rośliny z rodziny astrowatych, ma w badanej gwarze następujące nazwy ludowe: *łopuch*, *łopucha*, *głowacz*⁸, *dziady*, *rzepiej*. Zajmę się tylko dwoma pierwszymi określeniami.

W badanej gwarze nazwa *łopuch* oznacza 1. ‘łopian większy, *Arctium lappa* L.’, 2. ‘gorczyca polna, *Sinapsis arvensis*’, 3. ‘nazwa ogólna rośliny z dużymi liśćmi’, 4. ‘człowiek z dużymi uszami’. Znaczenie trzecie i czwarte poświadczono głównie w mowie młodszego pokolenia badanych. Prawdopodobnie polskie gwarowe określenie z badanych terenów człowieka z dużymi uszami nawiązuje do wyglądu liścia łopianu.

W kartotece SGP *łopuch* ma o wiele więcej znaczeń 1. ‘łopian większy, *Arctium lappa* L.’⁹ głównie z Małopolski, pow. cieszyńskiego oraz wschodnich terenów Mazowsza, a także z Kresów pd. i pn.: *łopan*, *łopuch*, *a nasienie to psy, wilki* Miłkowice-Maćki siem; 2. ‘kaczeniec’ z powiatu suwalskiego (z błr.), 3. ‘podbiał’ z powiatu nowotarskiego; 4. ‘ognicha – gorczyca polna, *Sinapsis arvensis*’: chłm, tom-lub, kras (Pelcowa 2001a: m 32); 5. ‘roślina o szerokich liściach’: *łopux to gutujo krovum, jak sie nie może szczyścić po ocieleniu* Siennica Różana kras; z pow. N-tar, kroś; 6. ‘but kiepski, łapeć’ z powiatu radz-podl.

W *Słowniku języka ukraińskiego* leksem *łopuch* oznacza ‘łopian większy, *Arctium lappa* L.’ oraz 2. przenośnie, familijnie ‘człowieka mało rozgarniętego, gapę’: CYM IV 547. Zaś *łopuch* w znaczeniu ‘ka-

8 *Głowacz* to też ‘chaber bławatek, *Centaurea cyanus* L.’ (Waniakowa 2019: 177).

9 SGP [ciesz, n-tar, krak, hrub, przew, wiel, opocz, włod, kras, chłm, siem, biał-podl, os-maz, Lit, Ukr].

ceńca' w powiecie suwalskim jest zapewne zapożyczeniem z języka białoruskiego, w którym istnieje takie potwierdzenie (ЭСБМ V 39-40).

Natomiast *łopucha* w badanej gwarze to 1. 'łopian większy, *Arctium lappa* L.' oraz 2. 'rzodkiew świrzepa, *Raphanus raphanistrum* L.'. W kartotece SGP *łopucha* to 1. 'chwast zbożowy kwitnie żółto' najprawdopodobniej to 'rzodkiew świrzepa, *Raphanus raphanistrum* L.'¹⁰ poświadczony w Mp pd. oraz na Mazowszu, w Wp pn. i Kasz; 2. 'nazwa pospolitego chwastu' z Maz i powiatu toruńskiego; 3. 'ognicha – gorczyca polna, *Sinapsis arvensis*'¹¹ z Wp i Maz wsch.: *ognixa, gdzie indzie nazywajo ludzi ji łopucha* Miń-maz; 4. 'ziele' z powiatu ciechanowskiego; 5. 'kaczeniec' *łopuch, łapucha* z powiatu suwalskiego. Na konkretnym przykładzie widzimy, że w źródłach gwarowych podawane są często definicje nieprecyzyjne, nie wskazują one, o który gatunek czy rodzaj chodzi. Czasem podają jako nazwę identyfikacyjną inną nazwę gwarową lub potoczną, która odnosi się do co najmniej dwóch, a nawet więcej rodzajów lub gatunków roślin. Zdarza się, że podano tylko opis lub do czego stosowana jest roślina o podanej nazwie gwarowej. Tego rodzaju definicje są bardzo szkodliwe i z punktu widzenia upływu czasu do niczego się nie nadają, ponieważ wiele pospolitych kiedyś chwastów bezpowrotnie wyginęła i dziś właściwie nie ma szans na identyfikację ich gwarowych nazw.

Na kolejnych przykładach zobaczymy, że ekspansja języka ukraińskiego ma coraz większy wpływ na język mniejszości narodowej (tu polskiej). Pod wpływem języka ukraińskiego oprócz nazwy częstej *rumianek* (rumianek pospolity, *Matricaria chamomilla* L.) równie popularny jest leksem *romaszka*, który w badanej gwarze oznacza 'rumianek', 'stokrotkę' oraz 'jastrun': *Wczoraj bolol mnie brzuch, to se zaparzyłam romaszki i troche mi ulżyło* [PL68]. Starsi respondenci jako określenie rośliny leczniczej wymieniali tylko leksem *rumianek*. W mowie średniego i młodszego pokolenia respondentów ta forma istnieje obocznie do *romaszki* (ukr. *ромашка* CYM VIII 879).

10 SGP [jaros, rzesz, piń, ostroł, sied, mław, gtn, płoń, os-maz n-tom, świec, Lit, Rum, Kasz, Koc].

11 SGP [lub, sied, węgr, sied, sokół, miń-maz, sierp, łuk, lip, kols, żniń, chełmiń].

Podobnie jest z kolejną rośliną – znany wszystkim badanym respondentom leksem *oset* ‘ostrożeń polny, *Cirsium arvense* L.’ występuje obocznie z nazwami ukraińskimi: *bodak*, *bodziak*, *bodiak* ‘oset’, które są poświadczane z szerokim zasięgiem w gwarach polskich na Lubelszczyźnie wschodniej (Pelcowa 2001a: m. 33) (ukr. *бодяк* CYM I 249). *Słownik języka polskiego* pod red. Doroszewskiego notuje formy *bodiak*, *bodziak*, wskazując na ukraińską pożyczkę.

Na podstawie przytoczonych przykładów, takich jak: *chwast* // *zielisko* // *badylka*, *badylak*, *badyle* // *chabaż*, *chabazie*, *chabazy*, *chabuż*, *chabuzie*, *chalabuz* // *hycz*, *hyczka*, *hyczkowina*, *hyczkownie*; *skrzyż* // *sósynka* // *chwoszcz*, *chwoszczka*, *chwoszczaj*; *łopuch*, *łopucha* // *głowacz* // *dziady* // *rzepiej*; *rumianek* // *romaszka*; *oset* // *bodak*, *bodziak*, *bodiak*, można stwierdzić, że zapożyczenia coraz bardziej ekspansywnie wchodzą do mowy młodszych respondentów, najpierw obocznie do odpowiednika polskiego, z czasem prawdopodobnie go całkowicie zastąpią. Porównane z kartoteką *Słownika gwar polskich* wyrazy wykazują, że większość z nich zatrzymała się na wschodnim pograniczu kraju – na Mazowszu wschodnim oraz we wschodniej części Małopolski. Leksem *chwoszcz* został poświadczony na Mazowszu, w Wielkopolsce oraz na Kaszubach. Trudno nie zgodzić się z tym, co pisała już Kurek, że zebrany na obszarach wiejskich materiał językowy jest ściśle powiązany z tłem kulturowym badanego regionu (Kurek 2003: 56).

Widzimy, że nazwy roślin w gwarach polskich należą do słownictwa ginącego. Ich używanie już nie jest konieczne na co dzień. Teraz młodzi najczęściej nabywają zioła w aptekach lub sklepach zielarskich. Poza tym zanika wierzenie w magiczną moc roślin.

Przedstawione tu leksemy to nie tylko zapożyczenia wschodniosłowiańskie. Są też formacje, które należy uznać za wspólne, występujące w obu systemach językowych, a częstsza frekwencja i większa żywotność na badanych terenach jest podtrzymywana dzięki interferencji sąsiadujących gwar ukraińskich.

Sławomir Gala pisał, że

gwary, ustalone w rezultacie procesów innowacyjnych, mogą zachowywać stan dawniejszy w stosunku do polszczyzny ogól-

nej czy innych gwar. Mogą zatem przechowywać pewien zasób leksyki dawnej, która funkcjonuje w gwarze, być może występuje w ograniczonym zakresie i poświadcza dawne, istotne dla danej gwary wykładniki derywacyjne i ich funkcje (Gala 2000: 43).

Podobnie jest z gwarami na pograniczu kraju. Niektóre z cech, w tym wypadku słowotwórczych, charakterystyczne są także dla dialektów Polski rdzennej – gwary zachowują konstrukcje archaiczne. Jednocześnie trzeba mieć na uwadze, że część przytoczonych wyrazów, podzielných słowotwórczo, nie powstała na gruncie gwar – zostały one całkowicie przejęte bezpośrednio z języków wschodniosłowiańskich.

Wiele nazw wywodzi się z języka prasłowiańskiego, wskazując na wspólne dziedzictwo językowe i kulturowe. Badany teren ma charakter przejściowy i mieszany, co powoduje, że pewne cechy genetycznie wspólne dla obu systemów mogą być podtrzymywane dzięki interferencjom językowym. Zmiany w podsystemie słownikowym odzwierciedlają nie tylko efekty interferencji na płaszczyźnie językowej, ale świadczą pośrednio o dziedzinach kontaktów na płaszczyźnie kulturowej.

Bibliografia

- Ananiewa N., 2003, *Słownictwo fitonimiczne (nazwy roślin) w polskich gwarach kresowych*, [w:] *Języki mniejszości a języki regionalne*, red. E. Wrocławska, J. Zieniukowa, Warszawa, s. 337-342.
- Budziszewska W., 1965, *Słowiańskie słownictwo dotyczące przyrody żywej*, Wrocław.
- Budziszewska W., 1985, *Wybrane nazwy roślin ze Szczawnicy i okolic*, „Język Polski”, z. 2-3, s. 158-162.
- Cienkowski W., 1972, *Teoria etymologii ludowej*, Warszawa.
- Doroszewski W. (red.), 1958, *Kwestionariusz do badań słownictwa ludowego*, z. 1-4, Wrocław.
- Dubisz S., 1977, *Nazwy roślin w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*, Wrocław.
- Dzięgiel E., 2012, *Archaizmy a interferencje w kontaktach języków blisko spokrewnionych (przykład polsko-ukraiński)*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 12: Językoznawstwo, red. Z. Greń, Warszawa, s. 13-19.

- Gala S., 2000, *Słowotwórstwo gwarowe a słowotwórstwo polszczyzny ogólnej*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. 45, s. 29-36.
- Grzegorzczukowa R., 1988, *Władanie językiem a wiedza o świecie*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 121-128.
- Kość J., 2000, *Archaizmy a interferencje w strefie polsko-ukraińskich kontaktów językowych*, „Slavia Orientalis”, t. 49, z. 3, s. 451-462.
- Kurek H., 2001, *Przemiany językowe wsi (na przykładzie wybranych nazw roślin z okolic Dukli)*, [w:] *Język a Kultura*, t. 16: *Świat roślin w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj, Wrocław, s. 117-122.
- Kurek H., 2003, *Przemiany leksyki gwarowej na Podkarpaciu*, Kraków.
- Kurek H., 2004a, *Językowo-kulturowy obraz wsi podkarpackiej wpisany w nazwy roślin*, [w:] *Studia linguistica Danutae Wesołowska oblata*, red. H. Kurek, J. Labocha, Kraków, s. 129-156.
- Kurek H., 2004b, *Punkt widzenia w językowym obrazie świata społeczności wiejskiej*, [w:] *Punkt widzenia w języku i kulturze*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin, s. 209-221.
- Kurzowa Z., 1985, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa – Kraków.
- Markowski A., 1992, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa.
- Pastusiak K., 2004, *Zabobonne tradycje w lecznictwie ludowym na pograniczu polsko-białoruskim. Na podstawie Ludu Białoruskiego na Rusi Litewskiej M. Federowskiego*, [w:] *Polsko-białoruski związki językowe, literackie, historyczne i kulturowe*, red. M. Kondratiuk, B. Siegień, t. 4, Białystok, s. 539-551.
- Pastusiak K., 2006, *Gwarowy słownik nazw roślin na terenie północno-wschodniej Lubelszczyzny*, [w:] *Flora i fitonimy na pograniczu polsko-ukraińskim*, red. F. Czyżewski, D. Urban, Lublin, s. 79-87.
- Pastusiak K., 2007, *Pogranicze polsko-białorusko-ukraińskie w świetle danych językowych i etnograficznych na podstawie nazw roślin*, Warszawa.
- Pawłowski E., 1974, *Polskie nazwy roślin (Próba klasyfikacji semantycznej)*, „Studia Indoeuropejskie”, s. 163-169.
- Pelcowa H., 1988, *Zróżnicowanie leksykalne nazw roślin w gwarach Lubelszczyzny*, [w:] *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, t. 6, t. 23, sectio FF, red. A. Aleksandrowicz-Ulrich, Lublin, s. 257-271.

- Pelcowa H., 1988, *Nazwy a desygnaty gwarowe*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 7: Językoznawstwo, red. Z. Greń, Warszawa, s. 313-324.
- Pelcowa H., 1997, *Słownictwo wschodniosłowiańskie w gwarach Polski środkowo-wschodniej w świetle związków językowych polsko-ukraińskich*, [w:] *Ze studiów nad gwarami wschodniosłowiańskimi w Polsce*, „Rozprawy Sławistyczne”, t. 12, red. F. Czyżewski, M. Łesiów, Lublin, s. 189-211.
- Pelcowa H., 2001a, *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin.
- Pelcowa H., 2001b, *Nazwy roślin w świadomości językowej ludności wiejskiej*, [w:] *Język a Kultura*, t. 16: *Świat roślin w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj, Wrocław, s. 99-116.
- Pelcowa H., 2002a, *Językowy obraz roślin w gwarach Lubelszczyzny*, [w:] *Język polski. Współczesność. Historia*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, t. 3, Lublin, s. 127-144.
- Pelcowa H., 2002b, *Znaczenie wyrazu w świetle geografii lingwistycznej*, [w:] *Studia Dialektologiczne II*, red. J. Okoniowa, B. Dunaj, Kraków, s. 179-191.
- Radwańska-Paryska Z., 1992, *Słownik gwarowy góralskich nazw roślin z Tatr i Podtatrza*, Zakopane.
- Rieger J., 2002, *Język polski na Ukrainie w XX wieku*, [w:] *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku*, cz. 1, red. J. Rieger, I. Cechosz-Felczyk, E. Dzięgiel, Warszawa, s. 11-52.
- Rogowska E., 2005, *Gwarowy obraz roślin w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw*, Gdańsk.
- SGP: Karaś M., Reichan J., Urbańczyk S., Okoniowa J., Grabka B. (red.), 1977-, *Słownik gwar polskich, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej IJP PAN*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
- Sierociuk J., 2003, *Założenia metodologiczne badań języka wsi*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, t. 11, Poznań, s. 131-136.
- SJPD: Doroszewski W. (red.), 1958-1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, Warszawa.
- Skubalanka T., 2009, *Polskie nazewnictwo roślin. Struktura zbioru*, [w:] *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, t. 27, sectio FF, red. A. Aleksandrowicz-Ulrich, Lublin, s. 129-144.
- Sławski F., 1952-1979, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1-5, Kraków.

- Spólnik A., 1990, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, „Prace Komisji Językoznawstwa PAN w Krakowie”, nr 58, Wrocław.
- Szcześniak K., 2008, *Świat roślin światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny*, Gdańsk.
- Tokarski R., 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 335-362.
- Tokarski R., 2013, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin.
- Waniakowa J., 2012, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Kraków.
- Waniakowa J., 2014, *Gwarowe nazwy roślin dziko rosnących jako przykład słownictwa ginącego – próba analizy i zjawiska*, „Socjolingwistyka”, t. 28, Kraków, s. 215-224.
- Waniakowa J., 2015, *Jak badać pochodzenie i historię gwarowych nazw roślin?*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, t. 71, s. 289-298.
- Waniakowa J., 2019, *Polskie gwarowe nazwy chabra bławatka, Centaurea cyanus L. na tle słowiańskim i europejskim*, „Prace Filologiczne”, t. 74, s. 173-197.
- Wierzbicka A., 2002, *Zestawienia w nazwach roślin (na materiale gwar kujawskich)*, [w:] *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki*, red. S. Gala, Łódź, s. 551-558.
- Wierzbicka A., 2009, *Świat człowieka odzwierciedlony w fitonimach*, [w:] *Świat ukryty w słowach, czyli o znaczeniu gramatycznym, leksykalnym i etymologicznym*, red. I. Generowicz, E. Kaczmarska, I.M. Doliński, Warszawa, s. 415-425.
- Wierzbicka A., 2012, *Magia, wierzenia a gwarowe określenia roślin*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. 58, s. 363-372.
- ЭССЯ: ТРУБАЧЕВ О.Н. (ред.), 1974-, *Этимологический словарь славянских языков. Праславянский лексический фонд*, t. 1-, *Государственное издание иностранных и национальных словарей*, Москва.
- ЕСУМ: Мельничук О.С. (ред.), 1982-, *Етимологічний словник української мови*, t. 1-6, Київ.
- СУМ: Білодід І.К. (ред.), 1970-1980, *Словник української мови*, Київ, <http://lcorp.ulif.org.ua/dictua/> [dostęp: 10.09.2020].

Joanna Kuć

Uniwersytet w Białymstoku

Realia wiejskie w XIX-wiecznych inwentarzach z Podlasia i Mazowsza

Rural Reality in Nineteenth-century Inventories from Podlasie and Masovia

Abstract

Estate inventories are a valuable manuscript source for research into the history of language, especially in the case of regional variants of Polish. Usually of large volume, they include a rich and diverse material which can be used for the analysis and description of linguistic phenomena on various levels of language. Particularly interesting in the studied archive is the rural vocabulary which is presented as diverse in linguistic geography maps, depending on territory. Part of this resource may be affected by the differences in living conditions and varying names for a given item and phenomenon, in line with the phenomenon of verbal equivalence.

Keywords: regional variants of Polish, inventories, 19th century, Podlasie, Masovia

Wśród studiów nad polszczyzną regionalną ważne miejsce zajmują źródła historyczne, dotychczas zbadane w niewielkim stopniu. Szczególnie interesujące mogą być badania nad dawnym słownictwem Podlasia i Mazowsza, których granice etniczne były płynne, a wpływy językowe przenikały się wielokrotnie w ciągu dziejów polszczyzny. Wprawdzie inwentarze¹ to podstawowe źródła do badań nad historią dawnej Rzeczypospolitej, które umożliwiają zapoznanie się z zagadnieniami dotyczącymi wewnętrznych dziejów kraju, regionów, miast i miasteczek, ale jako teksty przedstawiające realia ze sfery kultury materialnej są też ważnymi dokumentami dla badaczy polszczyzny ogólnej i regionalnej. Najcenniejsze imponujące zbiory słownictwa zróżnicowanego chronologicznie, proveniencyjnie i socjalnie, które funkcjonowało w określonym czasie i miejscu, wciąż nie zostały zbadane i opisane. Pokłady tej leksyki ukazują jej dość szczególny wizerunek stanowiący wycinek rzeczywistości związanej ze sferą ekonomiczną, zarejestrowany w okresie głębokich i dynamicznych przeobrażeń tak w płaszczyźnie prawnej, społecznej, jak i językowej.

Materiał leksykalny do artykułu został zaczerpnięty z inwentarzy węgrowskich, zwanych też liwskimi od miejsca urzędowania notariusza Piotra Żaboklickiego na zamku w Liwie. Są to dokumenty z 1821 roku, pochodzące z okolic Węgrowa i Liwu (pogranicze podlasko-mazowieckie²), na którym współistnieją różne cechy językowe potwierdzające właściwości poszczególnych zespołów gwarowych, gdzie od dawna konkurowały ze sobą zjawiska z jednej strony podlaskie, z drugiej strony – od północy i północnego zachodu nawarstwiały się właściwości mazowieckie³,

1 Inwentarz (łac. *inwentarium*) ‘spis, inwentarz, wykaz powinności’ SDor.

2 Por. fragment źródłowy: *Folwark Sucha ze Wsią tegoż Nazwiska i zWsią Kuzkami. Folwark Słuchocin z wsią tegoż Nazwiska, niemniej Folwark Ryczyce z wsią tegoż Nazwiska, Dobra Sucha, Stuchocin i Kuzki w Powiecie i Obwodzie Siedleckim, województwie Podlaskiem, Ryczyce zaś w Powiecie i Obwodzie Stanisławowskim, Województwie Mazowieckiem położone* (Ż-17).

3 Teren, o którym mowa, oceniany jest w pracach językoznawczych niejednoznacznie i nazywany obszarem przejściowym ze względu na krzyżujące się wpływy gwarowe, por. hasło GWARY MIESZANE i GWARY PRZEJŚCIOWE (EJP 1992: 110-111).

por. prace m.in. Barbary Falińskiej (Falińska 1974-1984, 1989), Janiny Gardzińskiej (Gardzińska 1998, 1999), Anny Kowalskiej (Kowalska 1991), Joanny Kuć (Kuć 2013a, 2013b).

W dawnej Polsce praktykowano spisy różnych rzeczy, *mobiliów* i *immobiliów*, ewidencjonowano stan posiadania szlachty, spisywano mienie rodów w celach spadkowych, prowadzono nawet spisy wypraw ślubnych (Fedorowicz, Konopińska 1977: 265-270). Ponadto kontrolowano dobra królewskie i wojsko, a czynność spisu oraz raport będący wynikiem takiej kontroli nazywano *registrem*, *lustracją*⁴ lub *inwentarzem*. Historyczne inwentarze należą zazwyczaj do dwóch kategorii źródeł: są rozrachunkowe lub podawcze. Zainteresowanie inwentarzami, o ile mierzyć je stopniem poznania i wykorzystania, jest zawsze niewspółmierne z bogactwem zawartości tych dokumentów. Podobnie to, co jest nieocenioną zaletą tego typu źródeł (rozpiętość czasowa i tematyczna, liczebność, różnorodność wpisów itp.), stało się równocześnie przeszkodą w możliwie najpełniejszym ich wyzyskaniu przez badaczy różnych dyscyplin. Przesądziło o tym także rozproszenie, bowiem niewielka część zasobu istnieje samodzielnie jako odrębne teksty, większość rejestrów odnaleźć można w notariatach sporządzanych w miastach poszczególnych obwodów sądowych.

Inwentarze węgrowskie to typowe rejestry prywatnoprawne, znajdujące się w aktach liwskich⁵ pod numerami: Ż-7, Ż-17, Ż-266, Ż-267⁶. Na ogólną liczbę 413 aktów zawartych w kancelarii Żaboklickiego stanowią niespełna 1%, ale w przeliczeniu objętości dokumentów z 1821 roku, inwentarze to 25% wszystkich z nich. Zatem to jedne z dłuższych umów zawartych u notariusza. Jako typ czynności prawnej inwentarze są spisem rzeczy pozostałych po ojcu i/lub matce, protoplaście rodu lub innym bezdzietnym testatorze (np. wuju), dokonanych w celu podziału spadku.

4 *Lustracja*: 1. 'przeгляд czego, kontrola; obejrzenie kogo lub czego'; 2. *przešt.* 'akt, raport z dokonanego przeglądu', np. lustracje klejnotów koronnych zachowały się od r. 1590, lustracje wojsk polskich itp. SDor IV: 230.

5 Akty sporządzone przez Żaboklickiego zawierają kompletne umowy od nr 1 do 413, zawarte od stycznia do grudnia 1821 roku, sygnatura vol. IX.

6 Numery dokumentów są zgodne z repertorium akt. W artykule zastosowano inicjał nazwiska rejenta i numer, pod którym inwentarz został zapisany w rejestrze.

Poszczególne akty inwentacyjne węgrowskie różni nie tylko chronologia, ale też objętość – od kilku stron do kilkuset (Ż-17 ma ponad 100 stron). Rejestry te są przykładem doskonałej architektury tekstu⁷ z podziałem na paragrafy, podpunkty wyrażone liczbowo i literowo, zawierające spis treści zinwentaryzowanych aktywów zamieszczony na końcu dokumentu oraz szacunkiem całości zestawionym w formie tabeli⁸. Teksty te różni przede wszystkim stan posiadania taksowanych właścicieli – od drobnej szlachty zagrodowej po wielkie własności szlacheckie (Ż-17 to spis dóbr kasztelana Ignacego Cieszkowskiego). Okoliczności te znalazły odbicie w charakterze badanych dokumentów, które są odmienne w obrazowaniu stosunków społecznych i gospodarczych w dobrach ziemskich, tym samym ukazują różny przekrój społeczny mazowieckiej i podlaskiej szlachty. Wpływa to na uwypuklenie ocenianych rzeczy, często biegunowo zestawionych, bo w skład spisu wchodziły nie tylko drobne przedmioty codziennego użytku, ale i całe wsie z zabudowaniami i ludnością, szczegółowo zewidencjonowaną.

Inwentarze liwskie wyróżnia niezwykła drobiazgowość w opisach poszczególnych fragmentów rzeczywistości, zwłaszcza w sferze kultury materialnej, społecznej w XIX wieku oraz realiów wiejskich dziś już nieznanymi. Materiał leksykalny zawarty w rękopisach podzielony jest na odpowiednie kategorie, co ułatwia nie tylko odnalezienie wyrazów z odpowiednich kręgów tematycznych, ale i uściślenie ich znaczeń w odpowiednich kontekstach leksykalnych. W zakresie słownictwa ciekawy zbiór tworzą wyrazy z kręgu pola leksykalno-semantycznego DWÓR I FOLWARK, pozwalające odtworzyć precyzyjny obraz majątności ziemskich z ich zabudową, rozmieszczeniem przestrzennym budynków o różnym przeznaczeniu, charakterystycznymi sposobami ogradzania posiadłości oraz wydzielania miejsc, spełniających różnorodne funkcje w życiu dworskim i gospodarowaniu. Ze szczególną precyzją opisane są budynki dworu i folwarczne, w określonym rozplanowaniu, znaj-

7 Z nienaruszalnością architektury tekstu wiążą się różnorodne czynniki: dystansowy charakter relacji odbiorczych, performatywność i informacyjność wypowiedzi.

8 W dokumentach notariusz stosował różne formy zapisu taksowanych rzeczy od podziału na paragrafy aż po zapisy w formie narracji ciągłej.

dujące się tam pomieszczenia, okna, drzwi, sposoby ich zamknięcia, ogrodzenia dworu i folwarków, rodzaje materiałów wykorzystywanych w budownictwie itp.

W aktach możemy wyróżnić kilka grup wyrazów związanych z prezentowaną problematyką. Występuje tu słownictwo ogólnogwarowe i typowo gwarowe, dezintegrujące systemy gwarowe, z których pochodzi, oraz słownictwo ogólnopolskie opisujące rzeczywistość wiejską. Różnie pojmuje się te fakty. W większości opracowań spotykamy się z ujęciem słownictwa gwarowego jako dyferencjalnego w stosunku do języka ogólnego czy ogólnopolskiego. Rozmaite są też interpretacje samego pojęcia dialektyzmów (Dejna 1968: 53-54; Reichan 1990: 136; Kąś 1994: 15). Przekonujące w tej kwestii jest zdanie Haliny Pelcowej:

gwar ludowych nie można opisywać wyłącznie pod kątem ich odrębności, zaś za gwarowe (czy może raczej ludowe) uznamy te wyrazy, które różnią się od ogólnopolskich formą lub znaczeniem, podkreślają ścisłe zespolenie nazwy z desygnatem, są heteronimami nazw ogólnopolskich, charakteryzują się określonym zasięgiem geograficznym (np. całego dialektu, mniejszego obszaru wewnątrz dialektu, a także całego obszaru dialektalnego danego języka etnicznego), mają ograniczony zakres społecznego użycia (Pelcowa 2003: 90).

W opinii badaczki, do zasobu leksykalnego mieszkańców wsi należy włączyć zarówno słownictwo wyodrębniające gwarę spośród innych odmian języka, jak i gwarę wspólną, czyli warstwę utożsamiającą, która skupia wyrazy łączące gwarę z językiem ogólnopolskim (Pelcowa 2010: 171).

W badanych inwentarzach tak pojęta „leksyka wspólnoodmianowa” reprezentowana jest przez nazewnictwo związane z ludzką egzystencją, w której odbija się przeszłość cywilizacyjna regionu, dawnym wyposażeniem domów, tradycyjnymi czynnościami gospodarskimi, takimi jak hodowla zwierząt, uprawa roli i służącymi do ich wykonywania narzędziami, systemami miar i wag itp. Przedstawię je z uwzględnieniem kilku pól semantycznych.

1. Gospodarstwo i zabudowania

Licznie reprezentowane są w inwentarzach nazwy zabudowań gospodarczych oraz miejsc związanych z gospodarowaniem i uprawami, wśród których warto odnotować dawne wyrazy, obce współczesnej polszczyźnie ogólnej. Aby uściślić znaczenia leksemów, przytoczę odpowiednie fragmenty źródłowe. Porównajmy np. *gumno* występujące w szerokim znaczeniu, w jakim do dziś funkcjonuje w gwarach podlasko-mazowieckich ‘zabudowania gospodarskie’:

Brama na tył Gumien między Staynią i Oborą N° 3. oraz Stodołą N° 4. z wierzeiami Ztarcic nadrugowana z poręczą i Skoblem do Kłodki 9 [...] 10. Stodoła o Dwóch Zasiękach z Wierzeiami Dwoygi przed którą, od Jzby Obory na Ośm przedziałów pod Obydnu Stronach poprzegradzane do Każdego przedziału, Drzwi z Deszczek na biegunach, Całe to Zabudowanie Gumienne pod iednym Dachem Słomianym (Ż-266: 8).

W inwentarzach liwskich sporo jest opisów budynków gospodarskich, szczegółowo zlokalizowanych i opisanych, por.:

Chlewek, w słupy z drzewa dartego z Drzwiami na biegunach – od Domu ku Gumnom idąc po prawey stronie pobudowane [...] Chlewy, do których Drzwi troie na biegunach, Drwalnia pod iednym Dachem z Drzewa stawione; Staynia wraz z Oborą i Chlewkami trzema przegrodzonemi, zdrzewa roznoego tartego i dartego pod iednym Dachem słomą poszytym poztawione; z tey Stayni do Obory Drzwi proste na biegunie do Obory Wierzeie porowno otwierające się na biegunach z Zamkiem prostey roboty, w Drugim Koncu tey Obory Trzy chlewki (Ż-266).

W gospodarstwach występują obiekty o nazwach *spichlerz* i *szpichlerek* oraz *stodoła*:

Wozownia z Dwoma szpichlerzami w końcach z Drzewa tartego i Szpichrzu podobnegoż w Węgły pod dachem iednym Słomianym poztawione; komorka (Ż-266),

Stodoły Pod iednym Dachem Słomianym Dobrym o Dobrych Klepiskach i trzech Zasiokach (Ż-266)⁹.

W skład gumna, w zależności od stopnia zamożności właściciela, wchodziły też inne budynki gospodarskie: *Kurniki*, *Sernik* ‘budynek gospodarczy służący do wyrabiania i przechowywania serów’¹⁰, *Piwnica*, *Browar*, *Komorka*, *Ozdownia*¹¹, *Chlewy*, *Ciełtarnia*, *Obora*, *Wystawa*¹², *Wozownia*, *Stajnia*, *Szopy*¹³, *Szpichlerze* i *Plewnia*¹⁴. Kolejne elementy zagospodarowania przestrzennego wchodzące w skład gumna to:

Studnia drzewem sosnowym węgiel obudowana; Między Browarem, Kurnikami, i Folwarkiem Sztachetki czyli Palisada z Kołow dębowych; Podworko z zerdzi dartych i ciosanych [...] w szrodku Fortka z dezek na biegunach; Brama z Frontu na okolnik z skoblem i wrzeciązem (Ż-17/Ż-266).

Folwarkiem nazywano zabudowanie z drzewa sosnowego w węgiel budowane z dachem. Obok znajdował się *przysienek/przysionek*¹⁵ oraz *izba Ekonomzka z Alkierzem i Szpizarnią z Przysienkiem w tyle i izbą*

9 *Klepisko* i *zasioki* ‘miejsce w stodole, gdzie składa się snopy’ SGP.

10 Wyraz ten spotykany jest w tekstach pisarzy z Kresów północno-wschodnich, m.in. Ignacego Kraszewskiego. Zofia Kurzowa określa go jako archaizm semantyczny utrzymany w polszczyźnie północnokresowej (Kurzowa 1993: 426).

11 *Ozdownia* ‘budynek do przygotowywania słoju, słodownia’ Sstp.

12 *Wystawa* ‘budynek gospodarski, szopa do składania narzędzi rolniczych’ SGP VI, 233.

13 *Szopa* ‘stajnia, obora’ SGP V, 311.

14 *Plewnia* ‘pomieszczenie na plewy, szopa’ SGP.

15 *Przysionek* a. *przysionka* ‘przedpokój, westybul, portyk przed sienią’ SW; SGP nie notuje.

Czeladnią z alkierzem, w której znajdował się *piec Kuminek* i *Sabasnik*¹⁶ z *Cegły* oraz *drzwi dwoie na Zawiasach* (Ż-17). W pomieszczeniach folwarcznych była *polepa z gliny* ‘podłoga ubita z gliny’, a chałupy były oblepione gliną (SGP IV, 234 w Kuj., Krak., Chełm.; na Maz. w znaczeniu ‘pólap ... a na nim polep, zrobiony z gliny i słomy’; w SW *polepa* a. *polep* ‘warstwa gliny urobionej ze słomą, którą wylepiają piec wewnątrz a. ściany chałupy, lub którą ubijają na tle chałupy zamiast podłogi, a. którą kładą na pułapie od strony strychu’). W źródłach występuje forma *pułap*, z pełnym ścieśnieniem o–u (Ż-17, Ż-266). Pozostałe leksemy związane z budownictwem, odnoszące się do wyposażenia wnętrza, to: *komin* notowany w różnych postaciach fonetycznych: *Kumin Kapiasty* (Ż-266), *Komin*, *kumin kapiasty*, por. *kapa* ‘daszek z blachy nad kominem’ SGP II, 304 z potwierdzeniem z Maz., gdzie *kapę* zwano też *okapem*; derywat *kuminek*: *piec Kuminek* i *Sabasnik z Cegły* (Ż-17). W budynkach gospodarczych drzwi nazywano *wierzejami* ‘duże drzwi do stodoły’ Kuj., Maz., Rad. SGP VI, 119. Słowo to notowane jest w różnych postaciach: *Wierzeie*, *Wierzej*, *Wierzey* (Ż-17/Ż-266). Jako *rekwizyta zewnętrzne* występują też *bieguny*: *drzwi na biegunach drewnianych* ‘słup pionowy w wierzejach, obracający się w dwóch kunach a. zawiasach (*zawiaszach*, *zawiassach*)’ SGP I, 80 z Maz.; *kuna* ‘zawiasa drewniana u wrót w stodole = obręcz żelazna na wierzeje stodołowe’ SGP II, 524, Krak., Kuj. Liwskie archiwalia poświadczają ich użycie na Mazowszu. Bramy z kolei zamykano na *wrzeciądze* ‘dawne urządzenie do zamykania bramy, zwykle w postaci żelaznej sztaby lub drąga obracającego się na sworzniu’ SDor, SGP VI, 166 notuje w znaczeniu ‘zasuwa do drzwi’ głównie w Krak., por.: *wrzeciędzem ztyłu z szworznikiem nad Kazdemi Wierzejami stodoły*; *owczarnia z skoblem i wrzeciędzem żelaznemi*; *Wierzeje ztarcic zskoblem i wrzeciędzem* (Ż-17). Leksemy: *wierzeje*, *wrzeciądze*, *bieguny*, *kuny* zachowały swą żywotność w gwarach podlasko-mazowieckich do dziś i funkcjonują w żywej mowie mieszkańców okolic Węgrowa (Kuć 2013b). Poza wskazanymi warte uwagi są całe opisy wsi i folwarków

16 *Szabaśnik/sabaśnik* to ‘daw. dobudowana część przy piecu kuchennym, służąca do pieczenia lub trzymania w ciepłe wcześniej przygotowanych potraw’ SGP.

według określonego, formułicznego schematu, por. standard życia przeciętnego gospodarza z Mazowsza:

Budynek /: w którym mieszka Piotr Paudyna Gospodarz :/ z drzewa sosnowego stawiony dawny zewnątrz y wewnątrz gliną wylepiony drzwi do Sieni i Komory nabiegunach, do Jzby na Zawiasach Kuchnia z kominem z gliny lepione piec i Pieczyk krzyżowy z Cegły okien dwa, pułap ztarcie ten Budynek wewnątrz dobry_ przy Sieni dwa Chlewy w drzewie poszyciu i drzwi dobra_ Tegoż Zabudowanie Obora z Szopą w słupy Zabudowane, w drzewie dobre, do obory drzwi podwojne z frontu i pojedyncze od okólnika złe, do Szopy wierzeje z desek dobre poszycie stare lecz dobre_ przytych na wchodzie Brama z Fortką przyktojej Scianka, Wierzeje i furka z desek stare lecz dobre_ Szopa druga wraz z Komorką z podłogą i pułapem z drzewa sosnowego w słupy zabudowane w drzewie dobre Zaporę drewnianą dach słomą poszity poszycie niezłe_ Tegoż Stodoła w słupy o dwu Zasiękach zklepiskiem dobra wierzeje dwoje dobre poszycie dobre przytey Stodole przybudowana Komorka czyli Plewnia w drzewie dachu zewszyskim dobra (Ż-17).

Całość zabudowań gumiennych okalały płoty, które pleciono z witek brzoźowych, osowych lub z żerdzi drewnianych, por.

Płoty w około podworza i Ogrodków Częścią z chroztu łozowego, większej brzoźowego pocześci Ozowego Stare (Ż-17),

Zaś Ogród za Owczarnią częścią chrościany częścią zerdziany (Ż-266).

2. Sprzęty domowe i gospodarskie

Równie ciekawie prezentują się wyrazy z kręgu semantycznego SPRZĘTY GOSPODARSKIE. Za takie uważano wszelkie narzędzia: statki gumienne

gospodarskie, por. *Socha z Sosnikami i narzędziem, Woz, Brony, Sypnie do Zboża, Kłody do Kapusty, Widły do grozu, grondziele z sochami, jarzmo, płózek* (Ż-17, Ż-267) oraz *sośniki* (SGP V, 190 potwierdza *sosznik* ‘okucie u sochy’, narzędzie ‘wyposażenie, osprzęt’; *grondziele* od gw. *grond* ‘grunt’) ‘dysze u sochy albo pługa’. SGP II, 121 notuje *grądziel* a. *grządziel* ‘dyszel u sochy albo pługa’ z Maz., Kuj., Lub., Pozn., Krak.; *jarzmo* ‘narzędzie do sprzęgania wołów, część pługa’ SGP II, 236-237 z Kuj., *jarzemko* z Pozn.). W inwentarzach spotykamy *pluzek do obierania kartofli*, SGP IV, 143 notuje jedynie *plóz* ‘osada lemiesza, część pługa’ w wielu regionach Polski; *kołbę do windowania paszy* (brak w SGP); *kołowrot z dwiema łańcuchami* ‘przyrząd u wozu z drzewa, w który wkłada się kłonicie i na osi przedniego półwozia przytwierdza sworzniem’ SGP II, 408.

Statkami folwarcznymi nazywano w inwentarzach liwskich: *dzieję sosnową, siekacz, tłuczkę do masła, prasę do serów, bosak, stępe do oleju z 2^{ma} Kunami i wszelkimi rekwizytami* (Ż-17, Ż-267). *Statki gumienne gospodarskie* to: *zamki, kłódki, lady z grzebieniem* (*lada* ‘narzędzie do rznięcia sieczi’ SGP III), 3; *stalnica Żelazna tudzież Rezak, ćwierci osmiogarnkowe z obręczami Żelaznemi, Paki sosnowe z wiekiem, kubły, kubelki, miary i miarki*. Nazwy te kreują obraz wiejskiego świata, typowo rolniczego, uściślając dawny kontekstowy zasięg zestawień *statki* i *sprzęty gospodarskie*. Te pierwsze dziś już tak nie nazywane, te drugie współcześnie rozumiane są szerzej, nie tylko z odniesieniem do rolnictwa, w odróżnieniu od przedmiotów używanych w domu, które dawniej określano *statkami gospodarskimi*. U Samuela Bogumiła Lindego *statki* to ‘mienię, majątek, stado, drobniejsze narzędzia do roboty potrzebne, okręty’. Ponadto w inwentarzach występują: *statki ogrodowe, gumienne, browarne, bednarskie, ciesielskie, kowalskie* (*sparog* SGP V, 194 notuje w formie *sparóg* ‘w kuźni kowadełko, z jednej strony okrągłe, z drugiej czworograniaste’ i *strug* ‘narzędzie do strugania kopyta końskiego’ SGP V, 246).

Do *statków* zaliczono: *stępe do oleju* (SGP 1. ‘przyrząd do tłuczenia jęczmienia na pęczak i prosa na jagły’, 2. ‘grube drewniane koryto w foluszu, w którym parzą i ubijają bicami sukno’, 3. ‘tłuczek do soli,

służący zarazem do przechowywania jej’, 4. ‘rodzaj samotrzasku na niedźwiedzia’ SGP V, 233); *faski* ‘naczynia drewniane z jednym dnem’ oraz *dzieże* ‘drewniane naczynie służące do wyrabiania ciasta’ na Maz. i Kuj. nazywane *nieckami*; *łagiew/łagiew/łagiewka/łagiewka* ‘naczynie na substancje płynne’, SGP notuje *łagiew* w znaczeniu ‘baryłka’ i *łagiewka* ‘cebrzyk na mleko’, odnoszące się do prezentowanych w inwentarzach znaczeń, jednakże słownik nie podaje ich rozmieszczenia terytorialnego. Następne z tej kategorii to: *stągwie* ‘naczynia na wodę zrobione z drewna’, por. *stągiew / stągiewka drewniana, stągiew sosnowa*, które jak przekonuje Linde „w każdym domu ku gaszeniu ognia ma być” (L) i definiuje ten wyraz jako ‘kadź wodna stojąca’, podaje formy *stągiew, stągiewka*, ilustrując je cytatem z *Kazań* Piotra Skargi. SGP objaśnia znaczenie *stągwi*, używanej w Wlk. i na Kuj., w podobny sposób, dodając, że *stungiew* to też ‘naczynie do kwaszenia kapusty’, czego nie potwierdzają badane rejestry (do kwaszenia służy *kloda*); *beczka* służy do przechowania miodu: *Beczka od miodu* (SGP I). Do tego niemałego zbioru należą ponadto: *skopki* ‘naczynie drewniane do zbierania mleka przy dojeniu krów lub do czerpania wody’, w Pozn. i Maz. *szkopek*, w Łęcz., Krak., Sand. *skopek* i *skopiec* SGP V, 150; do przechowywania produktów sypnych służyły *kłody sypne, kłodki z beczolków przerobione* oraz *duki z uszami* SGP I, 391 ‘kubły z uszami’ z Krak., ponadto *duczek* ‘tynka, beczka z wiekiem na mąkę, kaszę’, *tynki* (SGP V, 455) czyli niecki ‘duże faski do mąki, także naczynie na mleko znane zwłaszcza na Kuj.’; *faszeczki* jako derywat drugiego stopnia od rzeczownika *fasa* SGP II, 9 notuje jako ‘naczynie z klepek, stągiew, stawiająca się na dnie, szersza u dołu z przykrywą a. bez niej, służąca na chowanie mąki i krup; mniejszych rozmiarów nosi nazwę *faski*’. W węgrowskich źródłach występują też *fasse do chmielu; ceber* SGP I, 161 *ceber* a. *cober* ‘naczynie na wodę’, czerpaki ‘naczynia do czerpania, wiaderka, o pojemności ok. 1 kwarty’ SGP I, 280; *tluczka do masła*, w SGP w r.m. *tluczek* ‘kijek z okrągłą podziurkowaną deseczką na końcu do robienia mleka w kierzni’ z Kuj., Pozn. i inne¹⁷. Do *statków browarnych* należą: *Kociol*

17 Narzędzia kuchenne nazywane są przez taksatorów *Żelaztwem Kuchennym* i opisane w innym paragrafie.

miedziany gorzalczany z Czapką 3ma rurami; kocioł piwny niewielki; Konew spustna z Wiekiem okutym; kadki sosnowe, potaczki, beczki, baki, skopce, rurówki, kadzie, czerpaki i leye.

Do grupy nazw sprzętów gospodarskich można zaliczyć słownictwo kojarzone z zaprzęgiem: *Leyce Krzyżowe; leyc* (niem. *Leitseil*) ‘wodze, którymi woźnica powozi’, SGP notuje w obocznych formach: *lejc, lec, lic*; zaprzęg w SGP występuje jako *zaprząg; chomąt* ‘część uprzęży konnej’ SGP I, 197-198; *Chomont Krakowskich z Ptakami, Laniami i Poztronkami Cztery; chomont bez uzwów* (Ż-17). SGP notuje leksem *uzwa* ‘pętla rzemienna, za pomoca której przymocowuje się chomont do hołobli’ i w takim znaczeniu wyraz jest znany na Mazowszu. W archiwalich liwskich mamy: *Chomont Krakowzkich z Kantarami Cztery, Nasielnikow rzemiennych z Łancuchami dwa i Duhę¹⁸ malowaną iedną, Duhow Białych Dwie, iedna Ruzka*, wszystkie do dziś używane w tej okolicy. Inwentarze zaświadczają też następujące leksemy: *uździennica* z postronkami, SGP VI, 56 notuje postaci fonetyczne rzeczownika *uzda: huzda, luzda, huzdeczka, juzdeczka*, brak poświadczenia derywatu *uździennica*; *kantary* ‘uzdy’ SGP II, 303 z potwierdzeniem z Maz.; *kulbaka* 1. ‘węzeł na powrozie, powstały na skutek silnego skręcenia’, 2. ‘strzemię u siodła’ oraz ‘siodło’ SGP II, 519.

3. Uprawa roli i hodowla zwierząt

Licznie reprezentowane w inwentarzach węgrowskich jest słownictwo z zakresu uprawy ziemi i hodowli zwierząt. Z rejestrów można dowiedzieć się o rodzajach zasiewów (żyto, jęczmień, owies, pszenica, gryka, proso, groch, rzepak, konopie) oraz liczbie i rodzaju dobytku. *Osiewek* był *ozimy, jary* i *majowy*. Pszenicę wysiewaną na wiosnę nazywano *jarką*, SGP definiuje ją jako ‘żyto letnie’. *Osiewek ozimy* to ‘ziarno na

18 *Duha* ‘kabląk do zaprzęgu jednokonnego’ z przykładem z Litwy: „zaprzęgają konie pojedynczo w hołoble i duhę, czyli kabląk” SGP II, 390; na Maz. potwierdzenie dla *dui* a. *duły*: „w stronach wschodnich Podlasia i Mazowsza jazda odbywa się często w ‘duchę’”. SW notuje w tym znaczeniu rzeczownik *duga* z formami obocznymi *duha, ducha* i wywodzi go z ukr., błr. *duha*.

zasiew, zboże ozime' (SGP III, 467). Od rodzaju osiewów lub ich braku (stosowano płodozmian) nazywano też pola: *Folwark Słuchocin z Wsią Słuchocinem_Maią trzy pola, Ozime, Jare i Ugorowe, w trzech położeniach oddzielnych_gronta tych Pól do Kazdego Zboża są użyteczne* (Ż-17).

Ponadto w źródłach występują określenia zwierząt hodowlanych, nazywanych inwentarzem¹⁹, z podziałem na konie, bydło, owce, trzodę chlewną i drób w liczbie: *Gezi Sztuk 12, Jendykow 4, Kaczek Sztuk 9, Kur Starych Sztuk 10*. Inwentarz zaczyna się od ekspozycji koni, następnie wymienione jest bydło. Ciekawie prezentują się tu przymiotniki opisujące kolor sierści koni: *Koń Myszaty Łysy* oraz ogólnogwarowe określenia, takie jak: *Koń gniady* (gniady 'jasnocielisty' SGP II, 93), *Klacz gniada łysa, Koń gniady ogerek zlepy na jedno oko, Koń Gniady Żydek zbiałą nogą po pęcinę, Koń Kary wierzchowy* ('ciemnobrazowy lub w kolorze popielatego brązu'), *Klacz Kasztanowata z gwiazdką, Klacz Bułana* ('siwa' z Pozn. SGP I, 137). Maści krów to: *Pstra, Czerwona łysa, Biała z łbem mroziastym (mroziasty/mroziaty* 'kolor maści siwo-gniady albo siwo-kasztanowy u koni i rogacizny', 'pstrej maści np. pies' SGP III, 193), *Płowa (płowy a. połowy 'brunatnorudawy' SGP IV, 141), Płowa łysa łeb mroziasty, Czerwona Płowa z Gwiazdką* ('krowa biała z gwiazdką na czole / z łysiną na czole' SGP II, 15), *Krowa Sada Przekobiała (szady 'szary, płowy, siwy'; szadocha 'krowa płowa' SGP V, 279), Czarna Chrzybt sady (chrzybt 'grzbiet' w Krak., SGP I, 206), Kobielażta łysa, Krowa Siwo Kobielażta (kobielaży/kobielaży 'popielaty z czarnym pasem' z Kuj., Maz., krowa kobielażta 'czerwona z białym pasem' SGP II, 387). Źródła notują też takie określenia jak: *Byk Przekobiały* ('gdy bydlę ma w poprzek tułowia biały pas, a całe gniadej, karej lub płowej maści' SGP IV, 377 z Maz., *Byczek Płowy łysiasty pstry (łysiasty a. łysiasty: łysy 'mający biały płatek na czole' SGP III, 86), Woł Siwo Srokaty (srokaty 'pstry o bydle' SGP V, 215) i Woł Płowo Czerwony ('brunatnorudawy').**

19 Por. zapis źródłowy: *Pisarz Aktowy Powiatu Węgrowskiego w Zastępstwie Sukcesorów nieletnich Koszowskich wniosł, aby Wielmożny Wincenty Koszowski Inwentarz Rogaty i nierogaty oraz Trzodę Chlewną Drób i Sprzęty, które z domu wyprowadził do Maszy Ogólney Komportował był wezwany* (Ż-17).

Inne określenia zwierząt hodowlanych z inwentarzy to: *Jałowka Sada łysa* występująca obocznie z *Jałozka Czerwona* (por. *jałowka* SGP II, 228 1. ‘krowa, która się jeszcze nie popędziała’, 2. ‘nazwa owcy nad Wisłą’; słownik zamieszcza synonimy: *jałowica, jałocha, jałozka*); *Stadnik Sady* ‘wół, przewodnik stada’ (w SGP brak; *stadnik* 1. ‘samiec w stadninie do zapładniania samic, ogier, byk, kiernoż’, 2. w lm. *stadnicy* a. *stadniczy* ‘dozorca stada końskiego’ SW); *nieudak* ‘wół niezdolny do chodzenia w jarzmie’ (SGP i SW nie notują); *nieuk* ‘wół nieułożony do pracy, leniwy’, SGP potwierdza, że jest to ‘byczek założony po raz pierwszy do jarzma’ (SGP III, 314); *Tryków Szlązkich Sztuk* 12 (od *trykać* ‘uderzać łbem o łeb’, SGP V, 427); *Skopow Trzyletnich* (w SGP brak, w SW ‘baran trzebiony, baran czyszczony’); *Wieprzy Karmnych Sztuk trzy i Podkarmianych* (‘młody wieprz’ SGP VI, 114 notuje *karmny* ‘tuczony do zarżnięcia’; w t. II SGP, 316 precyzuje znaczenie *karmny* w haśle *karmnik* ‘wieprz spasiony’).

4. Miary pól i łąk

Niezwykłe rozdrobnienie majątków szlacheckich w XIX wieku oraz głód ziemi spowodowały, że na Podlasiu i Mazowszu stosowano dwa systemy miar pól. Oprócz oficjalnych jednostek służących do tego celu, takich jak *morga, sążeń, pręt* używano *stai* i *zagonów*, por. *Siedlisko Trzecie [...] Zagonow Dwanascie, Ogół Zagonów Staiowych Siedlisk na Olszewie, Osmnascie Zagonów od Drogi Zagumniowney przez Staie, a za Drogą przezwiesną Zagonów Sześć i Dwanascie przez Dwoie Stay przy Miedzach Uo Karola Buialskiego* (Ż-266); *Stay Troie z Łąką* (Ż-266). Poza wspomnianymi stosowano też miarę pola w postaci *włók* i *półwłók*. Co ciekawe nie występowały *ćwierćwłóczki*, tylko *półpółwłóczki*, por. *Ogół Zagonów Staiowych w Polu pod Zawady 113 Pułwłoczek; Pułwłoczków Trzy Zagonów Trzydziesti Sześć Ciągący się, ćwierćwłoczek w Polu pod Zawady ciągnący się, Pułtora Pułwłoczka Zagonów, Pułpułwłoczka Grontu Zagonów Sześć* (Ż-266). Z zapisów można wywnioskować, że *półwłoczek* liczył 12 zagonów: *Pułwłoczek Zagonów Dwanascie od Strumienia Grodkowego przez Goscinię Warszawski do Granicy Ceranowskiej Ciągący się* (Ż-266).

5. Ukształtowanie terenu

Poza przedstawionym materiałem leksykalnym na uwagę zasługują opisy pól i ich działów, łąk, lasów, dróg i zbiorników wodnych mające znaczenie dla identyfikacji w terenie wymienionych obiektów. Są to przeważnie mikrotoponimy, które w swoich podstawach ujawniają odniesienia do realiów wiejskich. W źródłach leksemy te silnie związane są ze środowiskiem geograficznym i ukształtowaniem terenu, por.: *Przy Granicy do Zawad idący, od Zagumienny Drogi do Granicy Ceranowskiej przy miedzach* (Ż-266), w SGP II, 120 granica to ‘miedza’; *przeciętką* ‘prosta droga powstała w lesie na skutek wycięcia drzew’ (Łesiów 1972: 23), por. *Naddawek Zagonów Sześć Klinem Zbiegający od Strumienia Grodkowskiego do przeciętki Ciągający się, Kąt z Łąką od Strumienia do przeciętki ciągnący się przy Granicy czyli Strumieniu Zawadzkiego* (Ż-266); *kąt* lub *klin* ‘kawałek gruntu trójkątnego’ SGP II, 368, por. *Kącik Gruntu Zagonów Sześć Klinem Zbiegający do Strumienia Grodkowego; gródź* 1. ‘łąka koszona (może raczej kosząca się)’, 2. ‘łąka ogrodzona płotem’, 3. ‘cmentarz’ SGP II, 126 i *gródź* ‘niewielkie pastwisko niedaleko domu, ogrodzone’ SGP II, 126, por. *y grodz za stodolami podobnym że płotem są obwiedzione od Droszki Zagrodziowej do Strumienia Zawadzkiego, do Drogi Zagrodziowej* (Ż-266). Apelatywne terminy fizjograficzne, takie jak: *droga, granica, strumień, gościniec* są najczęściej określanymi członami kompozytów, por. *Droga Zagumienna, Droga Wsiana, Przy Granicy Zawadzkiej, Granicy Ceranowskiej, Strumienia Grodkowskiego, Strumienia Zawadzkiego, Gościniec Warszawski, od Gozcinca Sterdynskiego, przez Gościniec Warszawski* itp. Ten ścisły związek z zasobem wyrazów pospolitych, głównie terminów topograficznych, odpowiadających terenowym realiom wiejskim, ma charakter seryjny. Nazwy te powtarzają się w inwentarzach liwskich i motywowane są jakimś elementem otaczającej rzeczywistości poprzez skojarzenie ich z odpowiednim słowem (Rzetelska-Feleszko 2001: 421). Ujawniają tym samym związek ze starym nazewnictwem terenowym z obszaru Mazowsza, na co zwracają uwagę Adam Wolff i Ewa Rzetelska-Feleszko (Wolff, Rzetelska-Feleszko 1982).

Wnioski

Przedstawiony materiał leksykalny jest obszerny i bogaty, ale warto byłoby poszerzyć ekscerpcję źródłową o inwentarze sporządzone przez innych notariuszy prowadzących kancelarie na obszarze pogranicza Mazowsza i Podlasia, tym samym być może o kolejne kręgi semantyczne słownictwa. W opisie realiów wiejskich w badanych źródłach szczególnie miejsce zajmują leksemy pochodzące z gwar podlasko-mazowieckich (rzeczowniki: *kantary, uzwy, bieguny, duha, polep, dzieże*; przymiotniki: *kobielasty, przekobiał* i inne). Odnotowano też leksemy małopolskie: *chrzybt, duki, kuna, wrzeciędz, polepa, niecka* czy ogólnogwarowe – *skopek*, występujący w różnych postaciach fonetycznych i znaczeniach, *dzieża, szopa, plóz/pluzek* i inne. Tym samym materiał zaświadcza, że na badanym terenie gwar przejściowych (Pelcowa 2001: mapy 150-152) zachodziła i zachodzi rywalizacja nazw różnodialektalnych, tworzących odrębne kompleksy uwarunkowane geograficznie, por. maz. *klepisko* i młp. *bojowisko* ‘miejsce w stodole, gdzie młóci się zboże’, maz. *pułap* i młp. *powala* ‘sufit drewniany’, *wierzeje* ‘drzwi stodoły’ na północnym zachodzie Lubelszczyzny, ogólnogw. *strzecha* i ogólnopolskie *dach słomiany, dach ze słomy* (Pelcowa 2001: mapa 140) oraz inne ekwiwalenty idiolektalne, ale też kompleksy wspólne różnym dialektom i językowi ogólnopolskiemu.

Analiza badanej leksyki wskazuje przede wszystkim na bogactwo, formalną i semantyczną różnorodność, a co za tym idzie atrakcyjność poznawczą nazw związanych z realiami wiejskimi, zarejestrowanych w XIX-wiecznej polszczyźnie urzędowej (por. Osowski 2019). Nie zawsze stan zaobserwowanego słownictwa znajduje odzwierciedlenie w SGP, co może świadczyć o jego powolnym zaniku lub potwierdzać wnioski badaczy ujmowane niekiedy w żartobliwe powiedzenie: „co wieś to inna pieśń”, czemu z kolei przeczy oficjalny status dokumentów i słownictwo z tego kręgu tematycznego. Nie należy też występowań leksyki wiejskiej czy wężej – gwarowej wiązać z przekraczaniem granic stylowych aktów, bowiem notariaty nie są tekstami jednolitymi tematycznie, a ich zakres wyznaczają czynności prawne. Słownictwo

dotyczące realiów wiejskich pojawia się w nich w sposób naturalny, dokumentuje swoistość i różnorodność leksykalną XIX-wiecznego stylu urzędowo-kancelaryjnego.

Bibliografia

Słowniki i encyklopedie

EJP: Urbańczyk S. (red.), 1992, *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków.

L: Linde S.B., 1994, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Warszawa.

SDor: Doroszewski W. (red.), 1958-1968, *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, Warszawa.

SGP: Karłowicz J., 1900-1911, *Słownik gwar polskich*, t. 1-6, Kraków.

Sstp: Urbańczyk S. (red.), 1953 i nast., *Słownik staropolski*, Wrocław.

SW: Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.), 1900-1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1-8, Warszawa.

Opracowania

Dejna K., 1968, *Słownictwo gwarowe i słownictwo ludowe*, [w:] *Symbolae philologicae in honorem Witoldi Taszycki*, red. S. Hrabec i in., Wrocław, s. 53-54.

Falińska B., 1974-1984, *Polskie słownictwo tkackie na tle słowiańskim*, t. 1-4, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.

Falińska B., 1989, *Badania leksykalno-słowotwórcze w Polsce północno-wschodniej*, [w:] *Polszczyzna północno-wschodnia. Metodologia badań językowych*, red. B. Falińska, Wrocław, s. 7-16.

Fedorowicz J., Konopińska J., 1977, *Marianna i róże. Życie codzienne w Wielkopolsce w latach 1890-1914 z tradycji rodzinnej*, Warszawa.

Gardzińska J., 1998, *Rękopiśmienne archiwalia z terenu Siedlec i okolic jako źródła do badań polszczyzny północno-wschodniej XVII-XIX w.*, [w:] *Język w mieście i jego okolicach*, red. K. Wojtczuk, Siedlce, s. 14-26.

Gardzińska J., 1999, *Pogranicze międzysłowotwórcze i etniczno-językowe na przykładzie gwar polskich w okolicach Siedlec*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie”, z. 11, Siedlce, s. 147-172 + mapy.

Kąs J., 1994, *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego (na przykładzie gwar orawskich)*, Kraków.

- Kowalska A., 1991, *Podziały językowe Mazowsza na tle podziałów pozajęzykowych*, Warszawa.
- Kowalska A., 1993, *Leksykalno-słowotwórcze podziały gwar na obszarze województwa siedleckiego*, [w:] *Polszczyzna Mazowsza i Podlasia. Kultura języka a regionalizmy*, red. B. Bartnicka, B. Falińska, A. Kowalska, H. Sędziak, Łomża – Warszawa, s. 65-80.
- Kuć J., 2013a, *Polszczyzna lukowskich aktów notarialnych z początku XIX w.*, Siedlce.
- Kuć J., 2013b, *Z badań nad leksyką gwarową Mazowsza i Podlasia*, Siedlce.
- Kurzowa Z., 1993, *Język polski Wileńszczyzny i Kresów północno-wschodnich XVI-XX w.*, Warszawa – Kraków.
- Łesiów M., 1972, *Terenowe nazwy własne Lubelszczyzny*, Lublin.
- Osowski B., 2019, *Wariantywność leksykalno-semantyczna języka wielkopolskich inwentarzy z drugiej połowy XVIII wieku. Studium z dialektologii historycznej*, Poznań.
- Pelcowa H., 2001, *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin.
- Pelcowa H., 2003, *Słownictwo gwarowe w komunikacji językowej mieszkańców wsi*, [w:] *Język polski: współczesność, historia*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, t. 4, Lublin, s. 87-99.
- Pelcowa H., 2010, *Słownictwo ludowe w wiejskiej rzeczywistości językowej*, [w:] *Polszczyzna Mazowsza i Podlasia*, red. H. Sędziak, t. 15, Łomża, s. 167-175.
- Reichan J., 1990, *Słownictwo gwarowe w przestrzeni i czasie*, [w:] *Studia Linguistica Polono-Slovaca*, t. 3: *Dynamika rozwoju słownictwa*, red. J. Reichan, Wrocław, s. 135-142.
- Rzetelska-Feleszko E., 2001, *Nazwy geograficzne*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 411-431.
- Wolff A., Rzetelska-Feleszko E., 1982, *Mazowieckie nazwy terenowe do końca XVI w.*, Warszawa.

Maciej Mętrak

Instytut Sławistyki PAN, Warszawa

Jak mówić o emancypujących się etnolektach?

How to Talk about Linguistic Varieties Striving for Independence?

Abstract

The article presents the current state of discussion on the status of indigenous language varieties of Poland which strive to gain more prestige and a certain level of independence. In sociolinguistic literature, they are described with multiple specialised terms, while traditional dialectology considers them (or did so until recently) as dialects or subdialects (gwary) of the Polish language. The selected languages/ethnolects are: Kashubian (recognized by the Polish law as a regional language), Silesian (attempts are being made to give it a similar status) and Masurian. For the purposes of non-Slavic comparison, the article refers to the Vilamovian language. Paying attention to the difference between the scientific, political/legal, and colloquial discourses, the author attempts to answer the question of whether it is possible to describe newly emerging languages in an objective and unbiased way, and whether specialized terms such as ethnolect or collateral language may be useful outside strictly scientific debate.

Keywords: dialectology, ethnolect, collateral language, regional language, Kashubia, Masuria, Silesia, Wilamowice

Pierwsze dwie dekady XXI wieku przyniosły na językowo-etnicznej mapie Polski istotne zmiany, dające przedstawicielom mniejszości językowych nowe możliwości ochrony swojego dziedzictwa. Przyjęta w 2005 roku *Ustawa [...] o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* wprowadziła do polskiego prawa pojęcie języka regionalnego, gwarantując ten status kaszubskiemu, zaś wyniki Narodowego Spisu Powszechnego z roku 2011 (dalej: NSP 2011) ukazały Ślązaków jako największą (choć dotąd nieuznaną) mniejszość etniczną i językową RP. Intensywny rozwój mediów elektronicznych ułatwił mniejszościowy aktywizm i upowszechnił próby zapisu tekstów w odmianach językowych dotąd ograniczonych lokalnie i służących głównie komunikacji ustnej (por. Mętrak 2014: 331-333). Granica między dialektem a językiem, zawsze odwołująca się do czynników pozalingwistycznych (por. Siatkowska 2004: 246), stała się jeszcze mniej ostra niż dotychczas. Jednocześnie zauważalny stał się rozziw między debatą naukową a dyskursem potocznym, oczekującym od specjalistów prostych klasyfikacji i obiektywnych wyznaczników samodzielności danego etnolektu (lub jej braku). Celem niniejszego artykułu jest przyjrzenie się dyskursom dotyczącym autochtonicznych odmian językowych z terenu Polski, starających się o zwiększenie prestiżu (por. Zieniukowa 2003: 93-95) i dążących do pewnego stopnia usamodzielnienia. Rozważania na temat mniejszościowych tożsamości są bowiem dodatkowo komplikowane przez nakładanie się na siebie dyskusji językoznawczych, polityczno-prawnych i potocznych.

Etnolekt – definicja robocza

Swój szkic rozpocznę od zdefiniowania wykorzystanego w tytule terminu „etnolekt”, który stosuję zgodnie z propozycją Alfreda F. Majewicza, sformułowaną w tomie *Języki świata i ich klasyfikowanie* (Majewicz 1989: 10-15). Etnolekt jest zatem środkiem komunikacji wybranej grupy etnicznej (narodu, grupy mniejszościowej, etnoregionalnej itp., por. Posern-Zieliński 2000: 5-11), najbardziej pojemną kategorią klasyfikacji genetycznej języków świata, zawierającą w sobie bardziej precyzyjnie definiowane jednostki: zarówno język (rozumiany jako

samodzielny etnolekt najwyższego rzędu), jak i składające się na niego mniejsze dialekty (czasem także zespoły dialektów) i gwary (subdialekty). Wprowadzenie tak szerokiego pojęcia, spopularyzowanego w polskim językoznawstwie w latach 80. XX wieku, miało uprościć obciążoną ideologicznym i emocjonalnym bagażem dyskusję o statusie kaszubszczyzny. Jednak – do czego wrócę w dalszej części tekstu – konsekwentne użycie terminu etnolekt jako neutralnego pozostaje kłopotliwe i w praktyce przyjął się on w nieco zniekształconym znaczeniu.

Do uznania odrębności danego etnolektu jako samodzielnego języka służy kilka wzajemnie się uzupełniających wyznaczników (por. Wyderka 2004: 214; Wicherkiewicz 2014: 24-33). Pierwszy z nich to kryterium systemowej językowe, które nie określa jednak, jakie obiektywne różnice pozwalają na stwierdzenie odrębności dwóch odmian językowych, a zatem wymaga pozalingwistycznej interpretacji. Pozornie najbardziej oczywisty wyznacznik stanowi kryterium wzajemnej zrozumiałości, jednak również ono nie precyzuje tego, jak duże powinny być zakłócenia w komunikacji dla uznania odrębności dwóch etnolektów. Istnieją ponadto wzajemnie zrozumiałe języki, których odrębność wynika z uwarunkowań historycznych i politycznych, co z kolei sugeruje dalsze kryterium odrębności: oddzielenie dwóch etnolektów granicami administracyjnymi, zwłaszcza państwowymi. Także ten wyznacznik nie dowodzi w sposób ostateczny istnienia odrębnych języków, nie uwzględnia bowiem mniejszości nieuznawanych przez lokalne prawo lub diasporycznych (a także języków wspólnych dla kilku państw lub narodów). Jako ostatnie wymienić można kryterium funkcjonalne: świadczące o „dojrzałości” danego etnolektu różnicowanie stylistyczne, którego najbardziej nobilitującym świadectwem jest wykształcenie formy literackiej. Również ten wyznacznik zawodzi, często bowiem istnienie bliskiego genetycznie języka literackiego powoduje dyglosję, w której mniej prestiżowy język mniejszości zepchnięty zostaje do roli kodu domowego i nie wykształca normy pisanej.

Podobnie jak w przypadku klasyfikacji grup etnicznych (por. Barth 2004: 353-355), najistotniejsze wydaje się zatem kryterium społeczno-kulturowe, czyli subiektywne poczucie użytkowników danego etnolektu. Tożsamość grupy posługującej się danym etnolektem ani akceptacja jej

odmienności przez sąsiednie społeczności językowe nie są jednak czymś, co można zmienić z dnia na dzień. Wynikają one z procesu historycznego, uwarunkowanego przez sytuację polityczną. Podział językoznawczy jest zatem w praktyce nierozdzielnie związany z podziałem politycznym.

Rozmowa czy monolog?

W wielokrotnie przywoływanym przez innych autorów cytacie Majewicz określił dyskusję o granicy między dialektem a językiem jako „niepoważną i bezpłodną” (Majewicz 1989: 13). Z perspektywy językoznawczej trudno się z taką opinią nie zgodzić, jednak gdy pojęcia wprowadzone do debaty przez językoznawców zaczynają żyć własnym życiem w nowych kontekstach, sytuacja komplikuje się, a dyskusja – tworząca splątany węzeł przekonań politycznych, teorii naukowych i emocjonalnych sądów – nabiera nowego sensu. Choć większość językoznawców jest zgodna co do tego, że ostateczne określenie statusu danego etnolektu ma charakter niejęzykoznawczy, to od nich oczekiwane są rozstrzygnięcia, na których opierają się prawodawcy (Tambor 2012: 88), zaś rozwiązania polityczno-prawne nie tylko reagują na zastaną rzeczywistość, ale także mają moc ją kształtować¹. Chciałbym zatem zwrócić uwagę na często występujące zakłócenia w komunikacji między uczestnikami debaty o statusie „spornych” etnolektów. Swoje spostrzeżenia opieram na kilkuletnim doświadczeniu udziału w naukowych i popularnonaukowych wydarzeniach podejmujących tematykę mniejszościową (jako obserwator², aktywny uczestnik³ i organizator⁴) oraz na prowadzonej od maja

1 Trafną analizę mechanizmu błędnego koła, wynikającego z mieszania się sądów politycznych z naukowymi, znaleźć można w monografii poświęconej nieuznawanym językom Europy, opublikowanej po złożeniu niniejszego artykułu do druku (Tamburelli 2021: 23-24).

2 Np. obrady sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

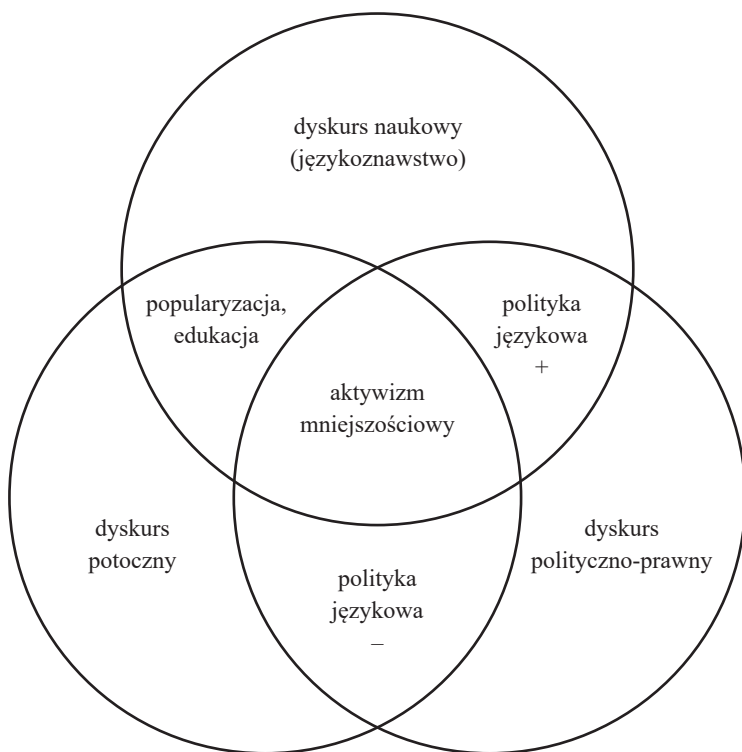
3 Oprócz szeregu konferencji naukowych także udział w warsztatach projektu ENGHUM, prowadzonego przez Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet w Lejdzie i londyńską SOAS w latach 2016-2020.

4 Prowadzenie w latach 2014-2018 fakultetu Najmniejsze języki Słowiańszczyzny w Instytucie Sławistyki Zachodniej i Południowej UW oraz organizacja cyklu spotkań popularyzatorskich Mały język – wielki temat (2017-2019).

2012 roku obserwacji aktywności internetowej dotyczącej zachodniosłowiańskich mniejszości na portalach społecznościowych, w komentarzach pod artykułami medialnymi i na stronach powiązanych z organizacjami mniejszościowymi.

W obserwowanych przeze mnie dyskusjach uczestniczyli zarówno badacze reprezentujący różne dyscypliny humanistyczne, jak i niespecjaliści, a w obu grupach znajdowały się tak osoby przychylnie idei rozszerzania autonomii mniejszości, jak i przedstawiciele unifikacyjnego dyskursu większościowego. Charakterystyczne dla najgorętszych sporów wydaje się mieszanie pojęć z różnych porządków i nieprecyzyjne ich definiowanie, na skutek czego dyskusja często zmienia się w kilka równoległych monologów, a osoby stojące na konkretnych stanowiskach nie słuchają głosów oponentów, ponieważ te same pojęcia rozumieją w odmienny sposób. Podczas gdy niektórzy uczestnicy debaty czerpią z ustalonych przez językoznawstwo definicji, inni posługują się terminologią prawną, opartą o konkretne zapisy w dokumentach państwowych, jeszcze inni zaś bazują wyłącznie na własnej intuicji i emocjach. Te trzy dyskursy w konkretnych kontekstach przecinają się, a aby lepiej zobrazować możliwe problemy z komunikacją, proponuję wyobrazić sobie ich relację jako diagram Venna (rys. 1, s. 200), w którym trzy główne pola to dyskursy naukowy, polityczno-prawny i potoczny.

Na przecięciu dyskursu naukowego z potocznym znajduje się edukacja i popularyzacja tematyki językoznawczej skierowana do publiczności niespecjalistycznej. Dyskurs naukowy i polityczno-prawny spotykają się w „dobrej” polityce językowej, która korzysta z aktualnego stanu wiedzy i opinii ekspertów, uwzględniając nieostry charakter niektórych zagadnień. Niestety od naukowców częściej oczekiwane są klarowne i jednoznaczne podziały, a polityka językowa w praktyce łączy raczej dyskurs polityczno-prawny z potocznym, opierając się na „zdroworozsądkowym” odbiorze zagadnienia („zła” polityka językowa). Ostatnie przecięcie, w którym wszystkie wymienione dyskursy nakładają się, to aktywizm językowy, w którym osoby zaangażowane balansują pomiędzy trzema polami, kontaktując się z naukowcami, politykami i szeroką grupą zainteresowanej publiczności niefachowej. Przez taki aktywizm (a raczej



Rysunek 1. Pola dyskusji o etnolektach mniejszościowych (opracowanie własne)

typ idealny aktywizmu) rozumieć działania skoncentrowane na języku i wymagające od podejmujących je osób dużych kompetencji lingwistycznych (np. pisanie i tłumaczenie tekstów literackich, opracowywanie korpusów i słowników), połączone z upowszechnianiem wykonanej pracy. Działalność, w której język traktowany jest przez działaczy mniejszościowych instrumentalnie, jako znacznik tożsamości służący zdobywaniu kapitału politycznego, mieści się raczej w przedstawionym już polu negatywnie wartościowanej polityki językowej. Powyższy model, mimo oczywistych uproszczeń, unaocznia potrzebę jasnej komunikacji, niezbędnej dla zachowania konstruktywnego charakteru dyskusji.

(Nie)adekwatność terminologii

Z trzech wymienionych powyżej dyskursów pochodzą najczęściej spotykane terminy używane do opisu emancypujących się etnolektów. Obok określeń znanych ze szkolnych lekcji języka polskiego, takich jak język, dialekt i gwara (rozumianych jednak różnie w dyskursie potocznym i naukowym), istnieje wiele terminów bardziej precyzyjnych przypisanych zazwyczaj do konkretnego dyskursu (np. mikrojęzyk literacki, język kolateralny, język regionalny), pozwalających w klarowny i bardziej konstruktywny sposób prowadzić dyskusję o prestiżu i statusie danych etnolektów, lub przeciwnie, określeń celowo nieostrych i unikających wartościowania („-szczyzna”, mowa)⁵. Mimo szerokiego repertuaru dostępnych określeń wybór nie jest prosty, zwłaszcza, gdy sytuacja socjolingwistyczna jest dynamiczna, a terminologia nie zawsze nadąża za zmieniającymi się realiami społecznymi i technologicznymi. Jako przykład proponuję przyjrzeć się definicjom dialektu i gwary z publikacji łatwo dostępnych szerokiej publiczności i wykorzystywanych w sylabusach uniwersyteckich przedmiotów dialektologicznych. Cytaty pochodzą z kompendium *Dialekty i gwary polskie* (Dubisz, Karaś, Kolis 1995), analogiczne definicje znajdują się jednak również w innych popularnych wydawnictwach (np. Malczewski 1990: 34, 60; Polański 1999: 118, 232):

DIALEKT (grec. διάλεκτος ‘sposób mówienia’) to odmiana języka **mówionego**, używana na **ograniczonym terytorium** (w porównaniu z językiem og.) przez **określoną grupę (warstwę) społeczną**, odróżniająca się od innych odmian pewnymi cechami fonetycznymi, gramatycznymi i słownikowymi (Dubisz, Karaś, Kolis 1995: 29).

- 5 Przegląd terminologii w polskiej literaturze przedmiotu: zob. Czesak 2015; Tambor 2012; Wicherkiewicz 2003, 2014; Wyderka 2004. Poszczególne terminy mają konkretne konotacje ukształtowane przez tradycję lingwistyczną i politykę językową – tym trudniejsza jest próba znalezienia ich ekwiwalentów w innych językach przy badaniach porównawczych w ogólnoeuropejskim czy światowym kontekście (por. Tamburelli 2021: 28).

GWARA. Współcześnie termin ten bywa używany na oznaczenie **mówionej** odmiany języka, której **zakres stosowania jest ograniczony terytorialnie i społecznie** (Dubisz, Karaś, Kolis 1995: 53)⁶.

Obie definicje kładą nacisk na mówiony charakter, ograniczone terytorium i użycie przez określoną grupę lub warstwę społeczną (a więc *de facto* ograniczenie tematyczne do tego, co wchodzi w zakres codziennego życia danej grupy). Zachodzące w ostatnim dwudziestoleciu zjawiska zmuszają jednak do zweryfikowania takiego ujęcia, a powyższe definicje nie są już adekwatne do rzeczywistej sytuacji⁷.

Charakterowi oralnemu niestandardowych odmian językowych przeczy ich postępujące upiśmiennienie. Mówiąc o etnolektach emancypujących się, wymienić można nie tylko coraz częstsze przekłady klasyki literackiej (por. Makurat-Snuzik 2019; Mętrak 2019; Pospiszil 2019), ale – w przypadku etnolektu śląskiego – także śląskojęzyczne fragmenty w twórczości literackiej o ogólnopolskim zasięgu i popularności (np. proza Szepana Twardocha i Anny Dziewit-Meller). Inny aspekt to wykorzystanie niestandardowych odmian językowych, np. w tłumaczeniach oprogramowania komputerowego. Wymienione zjawiska są efektem ich postępującej kodyfikacji i standaryzacji, a jednocześnie same ją przyspieszają. Próby zapisu dotyczą nie tylko etnolektów starających się o autonomizację względem polszczyzny, ale również gwar czy dialektów, których użytkownicy nie przejawiają podobnych dążeń, ale formy pisanej używają w Internecie, rozmaitych komunikatorach czy w lokalnym obiegu drukowanym.

Druga z cech tradycyjnie definiowanych gwar i dialektów, ograniczenie terytorialne, również uległa znacznej zmianie: powszechność me-

6 Wszystkie wyróżnienia w cytowanych definicjach pochodzą od autora niniejszego artykułu.

7 Warto dodać, że najnowsze zbiorcze źródło informacji dialektologicznych, internetowe kompendium *Dialekty i gwary polskie* (Karaś 2010), w leksykonie terminów nie uwzględnia „dialektu” i „gwary”, ale precyzyjniej ujęte „dialekt ludowy” i „gwarę ludową”, których definicje podkreślają historyczny charakter ograniczenia terytorialno-społecznego.

diów elektronicznych sprawia, że osobista, fizyczna obecność w miejscu tradycyjnego użycia danego etnolektu nie jest niezbędna, by używać go w rozmowie lub dyskutować na jego temat. Ogólnodostępny Internet pozwala przynajmniej w niewielkim stopniu kontrować rozpoczęty w XX wieku unifikacyjny wpływ mediów masowych w języku większości. Wśród niedawnych przykładów deterytorializacji ograniczonych dotąd odmian wymienić można wirtualny *Kurs ślōnskiej godki*, prowadzony od 2018 roku przez Śląskie Biuro Językowe PoNaszemu.pl, zdalny lektorat kaszubskiego, oferowany przez gdyńską szkołę językową Slava – Centrum Języków Słowiańskich od semestru zimowego 2020/2021, czy projekt *Hajmaty*, w ramach którego cykl comiesięcznych spotkań śląskoznawczych planowany był w Warszawie⁸.

Ograniczenie społeczne również niwelowane jest przez dostęp do mediów elektronicznych. Portale informacyjne, na przykład częściowo śląskojęzyczny Wachturz.eu (od 2018 roku) czy kaszubski Tuwò.info (od 2020 roku, obecnie nie aktualizowany), pozwalają na pisanie w etnolektach mniejszości na tematy niezwiązane z ich codziennym doświadczeniem, takie jak światowa polityka, kultura czy nauka. Świątująca w tym roku swoje 20-lecie Wikipedia (w wersji kaszubskiej dostępna od 2004, a w śląskiej od 2008 roku), choć spełnia raczej rolę symboliczną i prestiżową, pozwala publikować teksty naukowe z najrozmaitszych dziedzin⁹. Użycie języka w Internecie w naturalny sposób wymusza także powstawanie słownictwa technicznego i informatycznego.

8 Pierwsze spotkanie odbyło się 23 września 2020, sytuacja pandemiczna zablokowała organizację kolejnych.

9 W przypadku Wikipedii w językach mniejszościowych, mających zazwyczaj niewielu aktywnych użytkowników, istnieje niestety realne ryzyko wprowadzania zmian na stronie przez osoby niekompetentne, często nieświadome powodowanego przez siebie chaosu i utrwalania niepoprawnych form. W sierpniu 2020 roku wybuchł skandal wokół szkockiej wersji tej wirtualnej encyklopedii. Ujawniono bowiem, że około 1/3 z ponad 60 tys. haseł została opracowana przez jednego, nieznanego języka scots użytkownika. Nawiązującą do tej sprawy krytyczną analizę śląskiej Wikipedii znaleźć można w artykule wikipedysty i językoznawcy Kamila Czaińskiego na portalu Wachturz.eu (Czaiński 2021).

Studia przypadku

Jakie etnolekty z obszaru Polski przekroczyły zatem wymienione powyżej tradycyjne ograniczenia i w jaki sposób mówią o nich ich użytkownicy oraz przedstawiciele większości? Proponuję przyjrzeć się trzem odmianom językowym genetycznie bliskim standardowej polszczyźnie (kaszubski, śląski i mazurski), znajdującym się względem niej w relacji *Ausbau* (por. Kloss 1967). Jako porównanie dołączam również spojrzenie na przypadek etnolektu wilamowskiego, językowo odległego od polszczyzny, ale podlegającego polskiej polityce językowej.

Kaszubski stanowi obecnie jedyny etnolekt obdarzony przez polskie prawo statusem języka regionalnego (*Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*), choć wcześniej długo uznawany był za polski dialekt. Według NSP 2011 posługuje się nim 108140 osób, a ponad dwukrotnie więcej deklaruje kaszubską tożsamość narodowo-etniczną. Jako „grupa posługująca się językiem regionalnym” Kaszubi nie posiadają pełni praw należnych mniejszościom etnicznym i narodowym, a oficjalne kryterium przynależności do grupy (brane pod uwagę np. w rozdzielaniu funduszy państwowych) stanowią deklaracje posługiwania się językiem, a nie poczucia tożsamości, jak w przypadku pozostałych prawnie uznanych mniejszości (Meyer 2020; zob. też Sagan-Bielawa 2016). Choć kaszubszczyzna stanowi punkt odniesienia dla innych starających się o uznanie odmian językowych, część środowisk kaszubskich postrzega obecną sytuację jako niewystarczającą, a uzyskany status jako jeden z kroków odzyskiwania prestiżu języka, nie zaś symboliczne zakończenie starań. Pojęcie „język regionalny” należy do dyskursu polityczno-prawnego i w związku z tym bywa kwestionowane jako wyznacznik niezależności kaszubszczyzny na płaszczyźnie językoznawczej. Dodatkowo termin ten w starszych pracach dialektologicznych pojawia w znaczeniu „języka regionu”, a więc lokalnej odmiany polszczyzny o statusie podrzędnym wobec języka ogólnego. Nadużywanie w dokumentach administracyjnych połączenia „kaszubski język regionalny” (zamiast „język kaszubski” bez dodatkowego określenia) bywa odbierane przez część tej społecz-

ności jako deprecjonujące (Jabłoński 2019, 2020)¹⁰. Wobec powyższego, trwająca od XIX wieku dyskusja o wzajemnym stosunku etnolektów kaszubskiego i polskiego zmieniła charakter, ale wbrew pozorom nie została całkiem zakończona (por. Kożyczkowska 2019: 177-193).

Śląski, tradycyjnie określany jako jeden z dialektów polszczyzny, to w świetle wyników NSP 2011 największy (choć nieuznany przez prawo) język mniejszościowy RP (529377 użytkowników). Przez rosnącą liczbę badaczy traktowany jest jak język literacki z własnym sposobem zapisu (zwłaszcza tzw. *śląbikōrzowy szrajbōnek*) i szybko rozwijającą się literaturą (zob. Jaroszewicz 2019b). W dyskursie potocznym zwykle określany jako „gwara śląska” lub „dialekt śląski” (często bez rozróżnienia tych pojęć lub z odwróconym porządkiem wielkości – dialekt jako część gwary itp., por. Czesak 2015: 55-57). Określenia te pozostają w polszczyźnie na tyle żyte, że wielu autorów piszących z pozycji naukowych nie dostrzega (lub świadomie pomija) przejawy wykraczania przez śląszczyznę poza dialektalno-gwarowy kontekst, a także sposoby samookreślenia się twórców śląskiej literatury¹¹. Jako neutralne określenie tego etnolektu stosowany bywa również endolingwoniczny „godka”, choć wśród samych Ślązaków można spotkać się z dyskusją nad tym, czy określenie to nie jest deprecjonujące, jako nazwa odmiany mówionej, a więc nie języka z pełną funkcjonalnością przejawiającą się w formie pisanej (określenie „jynzyk ślōnski” bywa z kolei interpretowane jako forma sztuczna). Wśród użytkowników etnolektu śląskiego wyraźnie widać potrzebę oficjalizacji statusu, czego dowodzi 5 podjętych dotąd prób rozszerzenia ustawowych zapisów o drugi język regionalny (zob. Jaroszewicz 2019a: 141). Uznanie przez oficjalne organy (np. Radę Języka Polskiego – dalej: RJP) przywołują jako warunek stania się przez śląszczyznę pełnoprawnym językiem także przeciwnicy jej emancypa-

10 Połączenie „kaszubski język regionalny” występuje także w tytułach prac naukowych, np. przywoływanej już pracy o kaszubskich przekładach literackich (Makurat-Snuzik 2019).

11 Np. przekłady literackie autorstwa Grzegorza Kulika, konsekwentnie charakteryzowane przez tłumacza jako przekłady na „język śląski”, opisywane są jako „gwarowe”, np. Chwirot 2019: 127.

cji. Z wysoką rozpoznawalnością etnolektu śląskiego wiąże się duża grupa odbiorców i komercyjny potencjał wykorzystywany przez liczne firmy (śląskie gadżety, śląskojęzyczne kampanie reklamowe itp.). Obok dopracowanych językowo dzieł, których twórcy świadomie kształtują literacki standard języka, powstaje także twórczość korzystająca ze stereotypowych odwołań i powierzchownej stylizacji gwarowej, która może utwierdzać osoby nieprzychylnie śląskiej emancypacji językowej w ich przekonaniach. Silny jest również negatywny stereotyp i uprzedzenia wobec „śląskiego separatyzmu”, zwłaszcza w kontekście relacji polsko-niemieckich, a obecne w śląskiej leksyce germanizmy bywają wykorzystywane w dyskusjach zarówno jako dowód na „niedojrzałość” etnolektu śląskiego, jak i oznaka jego odrębności od polszczyzny (aż po kontrowersyjną koncepcję „kreolu górnośląskiego”, por. Czesak 2015: 68-71; Hentschel 2018: 58-60).

Mazurski to etnolekt rdzennej ludności Mazur, zaliczany do dialektu mazowieckiego polszczyzny, ale zawierający wpływy niemieckie i nieliczne pozostałości wymarłego języka pruskiego. Wiąże się z odrębną tożsamością etniczną i religijną (kościół ewangelicko-augsburski i ewangelicko-metodystyczny). Jego użytkownicy (ok. 100-150 osób), mieszkają dziś w Polsce, w Niemczech i na Syberii (wsie Aleksandrowka w Kraju Krasnojarskim i Znamienka w Republice Chakasji). W NSP 2011 mazurską tożsamość narodową (zazwyczaj razem z polską) zadeklarowało 1376 osób. Wobec małej liczebności i rozproszenia nie ma tu więc mowy o silnym ruchu emancypacyjnym, choć aktywiści odwołują się do przedwojennych tradycji Związku Mazurskiego, broniącego rdzennych Mazurów przed germanizacją i polonizacją. W porównaniu z etnolektami kaszubskim i śląskim „mowa” mazurska stanowi z punktu widzenia dialektologii mniejszą jednostkę (zespół gwar w obrębie dialektu). Działania językowe, prowadzone przez organizacje lokalne na ograniczoną skalę, mają charakter edukacji regionalnej oraz dokumentacji języka ostatnich użytkowników etnolektu mazurskiego i ich wspomnień. W ostatnich latach opracowane zostały słownik (Arbatowski, Wilczek 2019), po roku wznowiony i uzupełniony o rozmówki (Arbatowski, Wilczek 2020), elementarz (Szatkowski 2019) oraz przekład *Małego Księcia* Antoine’a

de Saint-Exupéry'ego (Saint-Exupéry 2018)¹². Etnolekt mazurski określany jest w nich neutralnym pojęciem „mowa”, choć mazurscy aktywiści językowi nie unikają terminu „gwara” (Laskowska 2021). Przykłady wykorzystania mazurskiego można również znaleźć w mediach elektronicznych (por. Sobolewska 2019).

Wilamowski, wyspowy etnolekt germański używany wyłącznie w mieście Wilamowice (woj. śląskie), obecnie przez ok. 25 *native speakers*, urodzonych głównie przed 1945 rokiem, i kilkadziesiąt osób uczących się. Od początku XXI wieku, a zwłaszcza po roku 2014, podejmowane są intensywne działania rewitalizacyjne i popularyzatorskie, w tym starania o oficjalizację statusu (w ostatnim czasie wspólnie ze śląszczyzną) i uzyskanie wsparcia władz lokalnych i państwowych. Inaczej niż wymienione wcześniej odmiany językowe, wilamowski pozostaje z polszczyzną w relacji *Abstand*, jako należący do podrodziny języków germańskich. Prawdopodobnie ze względu na dystans i egzotyczny dla osób polskojęzycznych charakter częste w dyskursie potocznym określenie „język wilamowski” nie budzi podobnych kontrowersji co np. „język śląski”. Ponieważ wilamowszczyzna genetycznie jest blisko spokrewniona z niemieckimi dialektami tzw. bielsko-bialskiej wyspy językowej (choć sami użytkownicy nie identyfikują się z językiem i narodowością niemiecką), jej niezależność bywa kwestionowana z pozycji dialektologii germanistycznej (Lasatowicz 1992). Silny związek wilamowskiego z jedną miejscowością sprawia, że w ogólnopolskiej skali Wilamowice stanowią często jedynie regionalną ciekawostkę, a potrzeba prawnej ochrony języka kilkudziesięciu osób bywa kwestionowana nie tylko przez władze państwowe, ale także przez przedstawicieli innych mniejszości (por. Kamusella 2020). Zważywszy jednak na bardzo małą liczbę użytkowników, etnolekt ten cieszy się dużą widocznością i rozpoznawalnością, także poza swoim ojczystym miastem, dzięki działaniom aktywistów i badaczy (por. Majerska-Sznajder 2019)¹³.

12 Książka ta dostępna jest obecnie we wszystkich czterech opisywanych etnolektach, por. Mętrak 2019: 157-158 i dalej.

13 Na krótko przed zamknięciem niniejszej pracy do druku (maj/czerwiec 2021 roku), debata polityczna dotycząca statusu języka wilamowskiego zmieniła charakter i za-

Pojęcia specjalistyczne w niespecjalistycznym użyciu

Przywołane w powyższych przykładach sposoby opisu emancypujących się odmian językowych można uzupełnić jeszcze kilkoma o bardziej specjalistycznym charakterze. Jak zaznaczyłem na początku, użyty przeze mnie termin etnolekt, oprócz korzyści z neutralności, może również powodować kłopoty. Wynikają one po części z jego specjalistycznego charakteru – definicji tego terminu nie znajdziemy w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (Polański 1999) ani w przywoływanych już kompendiach dialektologicznych¹⁴. Jego konsekwentne użycie prowadziłyby do sztucznych, „hiperneutralnych” sformułowań, takich jak „etnolekt polski” czy „etnolekt angielski” (por. emocjonalny komentarz do dyskusji o statusie śląskiego i wilamowskiego, Kamusella 2020). W praktyce naukowej termin ten jest używany przede wszystkim do opisu odmian o kwestionowanym statusie, wobec czego w dyskusji potocznej nabiera wartościującego charakteru. W intuicyjny sposób rozumiany jest jako etap pośredni między dialektem a językiem (nie zaś pojęcie ogólne, mieszczące oba terminy). Stwierdzenie, że „zdaniem nauki śląski jest etnolektem” bywa używane zarówno przez przeciwników, jak i zwo-

ostrzyła się. Ponowne starania o uznanie go za język regionalny podjęła w ramach sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych jej przewodnicząca, Wanda Nowicka. Opinię krytyczną wobec oficjalnego wsparcia dla wilamowszczyzny, opartą na zdezaktualizowanym stanie badań i określającą wilamowski jako niemiecki dialekt, przygotowała na zlecenie MSWiA Helena Synowiec, członkini Rady Języka Polskiego (Synowiec 2021). Opublikowany na stronie RJP w maju 2021 roku dokument oprotestowało w liście otwartym 21 naukowców zajmujących się Wilamowicami, a w odpowiedzi na ten protest Prezydium RJP opublikowało 1.06.2021 roku oświadczenie częściowo osłabiające wydźwięk pierwotnej opinii, lecz nie wycofało jej (Komunikat [...] 2021). Głosowanie podczas posiedzenia Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych 15.06.2021 roku zablokowało inicjatywę ustawodawczą w ramach komisji, autorka wniosku zadeklarowała jednak, że złoży go ponownie jako projekt poselski.

- 14 Dodatkowo polskie rozumienie tego terminu jest odmienne od tradycji innych języków, np. angielskiego „ethnolect”, niemieckiego „Ethnolect” czy czeskiego „etnolekt”, rozumianych zazwyczaj jako odmiana języka większościowego używana przez migrantów lub członków mniejszości etnicznych.

lenników jego autonomizacji, przez tych pierwszych rozumiane jako równoznaczne z „nie jest więc językiem”, przez drugich – „nie jest już dialektem”.

Bardziej precyzyjne określenie etnolektów przedstawionych w tekście stanowi termin „język kolateralny”, do polskiej socjolingwistyki wprowadzony przez Tomasza Wicherkiewicza (Wicherkiewicz 2014). Język kolateralny to próba zaadaptowania na gruncie językoznawstwa pojęcia prawnego „język regionalny”. W takim rozumieniu oznacza więc etnolekt autochtoniczny, genetycznie bliski językowi dominującemu i rozwijający się w jego cieniu, związany raczej z terytorium i historycznym dorobkiem kulturowym niż niezależnością polityczną i podlegający obecnie procesom standaryzacyjnym, utrudnionym z racji dużego wewnętrznego zróżnicowania. Uważam, że pojęcie to pozwala najlepiej uchwycić specyfikę przedstawionych odmian z terenu Polski, zdając sobie jednak sprawę z jego ściśle naukowego charakteru i trudności w ewentualnym użyciu poza akademickim kontekstem.

Podsumowanie

Jak zatem mówić o emancypujących się etnolektach, by naukowcy nie rezygnowali z uczciwości badawczej, przedstawiciele zainteresowanych grup mniejszościowych nie czuli się lekceważeni, a podejmowane przez polityków decyzje jak najlepiej służyły ochronie różnorodności językowej? Z pewnością nie ma na to pytanie jednej wiążącej odpowiedzi, choć dwie najprostsze to „klarownie” i „jak najwięcej”.

Niezależnie od wybranej terminologii, konieczne jest zwracanie uwagi na to, że pejzaż językowy, nawet w kraju tak homogenicznym jak Polska, jest znaczenie bardziej zróżnicowany niż się to na pierwszy rzut oka wydaje i wiele w nim form pośrednich, przenikających się, o nieostrych granicach. Aby to zauważyć trzeba czasem spojrzeć z zewnątrz, wykraczając poza ustalone kilkadziesiąt lat temu kryteria znane z fundamentalnych dla polskiej dialektologii prac Kazimierza Nitscha czy Karola Dejny. Wskazuje na to niemiecki slawista Gerd Hentschel:

W dyskusji prowadzonej w Polsce na temat statusu śląskiego dominuje – niestety – podejście dychotomiczne. Śląski uważany jest bowiem albo za język, albo za dialekt lub gwarę. W tym podejściu terminy dialekt i gwara używane są mniej więcej synonimicznie. Pomiędzy językiem i gwarowo-dialektalnym niejęzykiem nie ma żadnego innego bytu. Niestety, to – pod wieloma względami nieadekwatne – podejście można zaobserwować nie tylko wśród lingwistycznych laików (od działaczy politycznych przez dziennikarzy po przedstawicieli innych nauk), ale również – co o wiele gorsze – wśród samych językoznawców (Hentschel 2018: 43).

Nawet studenci i absolwenci kierunków filologicznych kultywują czasem wizję, którą Artur Czesak (Czesak 2015: 73) nazywa teleologiczną: przekonanie o osiągniętej już trwałej i ostatecznej klasyfikacji językoznawczej, w której nie mają prawa pojawiać się nowe byty. Językoznawstwo, jako dyscyplina badająca przejawy ludzkiej kultury, nie jest jednak nauką ścisłą, a liczba języków, jakie mogą zmieścić się na mapie, nie jest ograniczona:

Języki literackie są jak ludzie – umierają i rodzą się. [...] Przemiany polityczne na gruncie słowiańskim, tak jak w całym świecie, zachodzą nieprzerwanie, nieprzerwanie więc poszczególne języki regionalne, bądź mikrojęzyki, mogą awansować do rangi języków literackich (Siatkowska 2004: 236).

Jak sądzę, dla zwiększenia wrażliwości na tematykę języków *in statu nascendi* korzystne byłoby również odstępianie przez lingwistów od przypisywania określenia „język” wyłącznie etnolektom rozpoznawczym prawnie. Jak przed ponad dekadą zauważał w dyskusji o statusie śląszczyzny Walery Pisarek – sam skądinąd uznając ją wówczas za dialekt polskiego – pojęcie język jest pojemne, i skoro nikogo nie dziwią prace o „języku kancelaryjnym, młodzieżowym, języku IV RP, języku współczesnej poezji, języku Adama Mickiewicza, a nawet języku *Pana Tadeusza*. [...] wyrażenie «język śląski» czy «języki śląskie» nie powinno nikogo razić” (Pisarek 2009: 127).

Bibliografia

- Arbatowski R., Wilczek R. (red.), 2019, *Mazurská gadkä. Słownik mowy mazurskiej*, Szczytno.
- Arbatowski R., Wilczek R. (red.), 2020, *Mazurská gadkä. Słownik mazurski z rozmówkami*, Szczytno.
- Barth F., 2004, *Grupy i granice etniczne: społeczna organizacja różnic kulturowych*, przeł. M. Głowacka-Grajper, [w:] *Badania kultury. Elementy teorii antropologicznej – Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa, s. 348-377.
- Chwirot A., 2019, *Winnie-the-Pooh jako obcy polskiej literatury*, „Rocznik Komparatystyczny / Comparative Yearbook”, nr 10, s. 123-143.
- Czaiński K., 2021, *Z „Lelynij Gōry” do „Grinbergu”, abo pojakymy muszymy z tōm Wikipedyjōm yntlich cosi zrobići*, „Wachtyrz.eu”, 5.03.2021, <https://tinyurl.com/dbejxv6m> [dostęp: 15.06.2021].
- Czesak A., 2015, *Współczesne teksty śląskie na tle procesów językotwórczych i standaryzacyjnych współczesnej Słowiańszczyzny*, Kraków.
- Dubisz S., Karaś H., Kolis N., 1995, *Dialekty i gwary polskie*, Warszawa.
- Hentschel G., 2018, *Śląski: gwara – dialekt – język. Spojrzenie z zewnątrz*, [w:] *Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy*, red. J. Tambor, t. 4, Katowice, s. 41-66.
- Jabłoński A., 2019, *Problem z definicją terminu „język regionalny”*, „SKRA – pjjismjono wo kùlturze”, 2.11.2019, <https://tinyurl.com/2brbxkbp> [dostęp: 5.02.2021].
- Jabłoński A., 2020, *Problematyczność pojęcia „język regionalny”. Głos w sprawie polityki języka kaszubskiego*, [w:] *Mniejszości etniczne i ich pogranicza. Szkice tożsamościowe*, red. A. Kożyczkowska, M. Szczepka-Pustkowska, Gdańsk, s. 313-325.
- Jaroszewicz H., 2019a, *Krytyka prób emancypacji śląszczyzny. Płaszczyzna prawno-ustrojowa, społeczno-polityczna i personalna*, „Slavica Wratislaviensia”, nr 169, s. 137-166.
- Jaroszewicz H., 2019b, *Rozwój języka Górnolązaków w XXI w. Szkic socjolingwistyczny*, „Zeszyty Łużyckie”, t. 53, s. 25-42.
- Kamusella T., 2020, *W Sejmie: Ślōńskiego języka nie ma, ale może być etnolekt*, „Wachtyrz.eu”, 10.12.2020, <https://tinyurl.com/297es77p> [dostęp: 5.02.2021].
- Karaś H. (red.), 2010, *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/> [dostęp: 5.02.2021].

- Kloss H., 1967, „*Abstand languages' and ,ausbau languages'*”, „*Anthropological Linguistics*”, vol. 9, no. 7, s. 29-41.
- Komunikat Prezydium Rady Języka Polskiego w sprawie mowy mieszkańców Wilamowic, 1.06.2021, <https://rjp/pan.pl/> [dostęp: 15.06.2021].
- Koźyczkowska A., 2019, *Kaszubszczyzna. Pedagogicznie o języku i tożsamości*, Gdańsk.
- Lasatowicz M. K., 1992, *Die deutsche Mundart von Wilamowice zwischen 1920 und 1987*, Opole.
- Laskowska A., 2021, *Gwara mazurska wraca do życia*, „Gazeta Olsztyńska”, 25.01.2021, s. 12-13.
- Majerska-Sznajder J., 2019, *Rewitalizacja kulturowa w Wilamowicach*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe w regionach europejskich: Odkrywanie, ochrona i (re)interpretacja: Studia nad Dziedzictwem i Pamięcią Kulturową*, red. E. Kocój, T. Kosiek, J. Szulborska-Łukaszewicz, Kraków, s. 183-204.
- Majewicz A. F., 1989, *Języki świata i ich klasyfikowanie*, Warszawa.
- Makurat-Snuzik H., 2019, *Dlaczego tłumaczy się literaturę piękną na regionalny język kaszubski?*, „Przekłady Literatur Słowiańskich”, t. 9, cz. 2, s. 119-132.
- Malczewski J., 1990, *Słownik szkolny. Nauka o języku*, Warszawa.
- Meyer M. T., 2020, *Po co nam ten naród?*, „Gazeta Świętojańska”, 9.10.2020, <https://tinyurl.com/2d5j7jsd> [dostęp: 5.02.2021].
- Mętrak M., 2014, *Zachodniślwiański Internet mniejszościowy – medium masowe czy hobby pasjonatów?*, „Zeszyty Łużyckie”, t. 48, s. 329-344.
- Mętrak M. (oprac.), 2019, *Małą łyżką smakuje dłużej. Dyskusja językowo-literacka*, „Zeszyty Łużyckie”, t. 53, s. 153-180.
- Pisarek W., 2009, *Po śląsku z trybuny sejmowej*, [w:] *Śląsko godka jeszcze gwara czy jednak już język? Materiały z konferencji w dniu 30 czerwca 2008 r.*, red. A. Roczniok, Zabrze, s. 126-129.
- Polański K. (red.), 1999, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- Posern-Zieliński A., 2000, *Klasyfikacja grup etnicznych* [w:] *Wielka encyklopedia geografii świata. Świat grup etnicznych*, red. A. Posern-Zieliński, t. 18, Poznań, s. 1-11.
- Pospizil K., 2019, *Wspólnototwórczy wymiar przekładu. Casus XXI-wiecznych przekładów górnośląskich*, „Przekłady Literatur Słowiańskich”, t. 9, cz. 2, s. 80-102.
- Sagan-Bielawa M., 2016, *Wdrażanie Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych a rzeczywistość socjolingwistyczna w Polsce*, „Socjolingwistyka”, t. 30, s. 7-21.

- Saint-Exupéry A. de, 2018, *Mali Princ*, przeł. P. Szatkowski, Krasnołąka.
- Siatkowska E.M., 2004, *Szkice z dziejów literackich języków słowiańskich*, Warszawa.
- Sobolewska K., 2019, *Drugie życie słownika gwarowego. Współczesne projekty edukacyjne i artystyczne promujące gwarę Warmii i Mazur*, „Zeszyty Łużyckie”, t. 53, s. 139-150.
- Synowiec H., 2021, *Etnolekt wilamowski*, 5.2021, <https://tinyurl.com/jhy86dyk> [dostęp: 15.06.2021].
- Szatkowski P., 2019, *Mazurski fěbel abo Mazurská fibla czyli Elementarz mowy mazurskiej*, Ełk.
- Tambor J., 2012, *Narodziny języka, narodziny nowej tożsamości. Casus Górnego Śląska*, [w:] *Tożsamość wobec wielojęzyczności*, red. E. Golachowska, A. Zielińska, Warszawa, s. 85-94.
- Tamburelli M., 2021, *Contested languages and the denial of linguistic rights in the 21st century*, [w:] *Contested Languages: The hidden multilingualism of Europe*, red. M. Tamburelli, M. Tosco, Amsterdam, s. 21-39.
- Wicherkiewicz T., 2003, *Języki mniejszościowe i regionalne w Europie – problemy typologii*, [w:] *Języki mniejszości i języki regionalne*, red. E. Wrocławska, J. Zieniukowa, Warszawa, s. 73-78.
- Wicherkiewicz T., 2014, *Regionalne języki kolateralne Europy – porównawcze studia przypadku z polityki językowej*, Poznań.
- Wyderka B., 2004, *Język, dialekt czy kreol?*, [w:] *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, red. L.M. Nijakowski, Warszawa, s. 187-215.
- Zieniukowa J., 2003, *Pojęcie aksjologiczne „prestiz” a społeczna sytuacja języków mniej używanych – casus łużycczyzny i kaszubszczyzny*, [w:] *Języki mniejszości i języki regionalne*, red. E. Wrocławska, J. Zieniukowa, Warszawa, s. 79-100.

Paulina Michalska-Górecka

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Dwa XVI-wieczne antyreformacyjne informatory wyznaniowe – perspektywy badawcze

Two Sixteenth-century Anti-Reformation Religious Guides – Research Perspectives

Abstract

The article discusses two Anti-Reformation religious guides in the context of the possible research they can be subject to, both strictly linguistic – concerning, e.g. names of believers and followers of religions and sects, and normalisation processes, and also more general – of philological character – into the issues of authorship and the relation between the two texts. Both prints were published anonymously in 1561 as a reaction to the spread of Reformation ideas. Neither has been subject to thorough and multi-aspect studies.

Keywords: Anti-Reformation religious guides, names of believers and followers of religions and sects, Reformation

Celem niniejszego artykułu jest omówienie dwóch XVI-wiecznych antyreformacyjnych informatorów wyznaniowych w kontekście możliwości badawczych. Obydwa charakteryzowane druki – *Rodzay álbo potomstwo Marciná Luterá / piątego Ewányelifty y Oycá. Ktory wśplodził ty Ewányeliyskie Syny / á domy w krześciánstwie / ktorzy y s Kościołem Bożym / y fámí s sobą walczą* oraz *Wizerunk Falecznego y Duchá / y náuki / y písmá / tychto od Luterá poczwǳy aż do dziśtieyzych nowo Ewángielikow: w ktorým iáko we źwierćiedle iásnie obezrzyfz / one Besthyą z wielą głow o iednym ćiele / co ią wykonterfetował święty Jan w swym obiáwieniu* – ukazały się anonimowo w roku 1561. Określenie *antyreformacyjne informatory wyznaniowe* ukuł Zbigniew Nowak – historyk literatury, który jak dotąd poświęcił im najwięcej uwagi (Nowak 1979). Język informatorów jest przedmiotem badań od niedawna, w roku 2018 funkcji perswazyjnej jednego z nich poświęciła artykuł Jolanta Klimek-Grądzka (Klimek-Grądzka 2018).

Informatory wyznaniowe były tworzone jako odpowiedź na zapotrzebowanie na wiadomości dotyczące zmieniającej się sytuacji religijnej wynikającej z upowszechniania się idei reformacyjnych. Ich trzon stanowił opis odłamów reformacyjnych działających w Europie Środkowej: w *Rodzayu...* opisano ich 52, w *Wizerunku...* znacznie mniej – 10, ponieważ dodano rozbudowaną część polemiczną. W obydwu drukach bardzo wyraźnie rysuje się próba zdewaluowania charakteryzowanych denominacji – najczęściej przez porównanie ich do odłamów z okresu starożytności i średniowiecza, które przez Kościół katolicki były uznawane za herezje.

W przypadku *Rodzayu...* nie znamy ani nazwiska autora, ani miejsca wydania i osoby drukarza. Wiadomo jednak, że jest to swobodny przekład anonimowego łacińskiego dzieła *Genealogia Et Successio Martini Lutheri, Quinti Evangelistae Et Patris, Qui Genuit Hos Tot Evangelicos Filios Et Familias, In Orbe Christiano, Ecclesiae Dei Et Sibi Mutuo rebellantes*, wytłoczonego w tym samym (1561) roku w Krakowie. W przypadku *Wizerunku...* zaś nie znamy autora, ale wiadomo, że druk wytłoczono w krakowskiej oficynie Scharffenbergerów. Nie wiadomo natomiast, czy istniał jakiś jego łaciński pierwowzór (Nowak 1979: 48).

Na podstawie badań Nowaka oraz bibliografii Karola Estreichera można przypuszczać, że są to jedyne teksty tego typu w polskojęzycznym piśmiennictwie XVI stulecia. Już choćby z tego powodu warto przyjrzeć się im bliżej. Ponieważ – jak wspomniano – charakteryzowane druki nie były dotychczas objęte dogłębными i wieloaspektowymi badaniami, warto omówić perspektywy badawcze z nimi związane – zarówno te *stricto* językoznawcze, jak i szersze, filologiczne, dotyczące kwestii autorstwa i wzajemnych powiązań omawianych utworów. Badania tego drugiego typu kilka dekad temu rozpoczął Nowak.

1. Autorstwo

Jeśli chodzi o autorstwo informatorów, w literaturze przedmiotu można znaleźć dywagacje wyłącznie na temat domniemanego autora *Rodzayu...*, zatem *de facto* tłumacza. Na podstawie przesłanek tekstowych i pozatekstowych Nowak wysnuł hipotezę, że autorem wersji łacińskiej mógł być Bernard Bongiovanni – nuncjusz apostolski, przybyły do Polski w roku 1560, tłumaczem natomiast – arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski Jan Przerębski (1519-1562) (PSB 1984-1985: 748-758), ponieważ przedmowę łacińskiego oryginału adresowano do Przerębskiego właśnie (Nowak 1979: 40, 43, 46). Według Nowaka „[u]twór ten, pisany szybko i w miarę możliwości naginany do sytuacji wyznaniowej w Polsce, był odpowiedzią na prośbę Przerębskiego o pomoc w zwalczaniu reformacji” (Nowak 1979: 44). W wyniku owej prośby powstał utwór, którego główną część stanowi opis najważniejszych – z punktu widzenia autora/tłumacza – sekt funkcjonujących w Europie Środkowej. Prawie całkowicie pominięto w nim aspekt polemiczny, proporcje te zostaną niemal odwrócone w przypadku drugiego informatora. Domniemane autorstwo prymasa Przerębskiego stanowi trop wymagający pogłębionych badań. Ciekawych wniosków mogłoby dostarczyć porównanie języka poświadczonego w *Rodzayu...* z innymi pismami, co do których autorstwo Przerębskiego jest pewne, wykorzystując przy tym narzędzia stylistyki historycznej (zob. np. Kuraszkiewicz 1986 [1961]). Problem jednak w tym, że nie wiadomo, czy Przerębski napisał coś jeszcze.

Co się zaś tyczy *Wizerunku...*, sprawa autorstwa wydaje się jeszcze trudniejsza, bowiem ani tekst informatora, ani literatura przedmiotu nie zawierają wskazówek dotyczących tej kwestii.

Wprawdzie anonimowość tekstu pozwala na badania języka osobniczego poświadczonego za pomocą danego utworu, nie pozwala natomiast prześledzić, na ile pochodzenie autora, jego miejsce zamieszkania/wychowania zdeterminowało język utworu. Jest to zagadnienie o tyle istotne, że omawiane stulecie to przecież czas krzepnięcia polskiego języka literackiego, który wciąż funkcjonował w kilku odmianach regionalnych (Bajerowa 1964: 193). Jeśli przyjąć, że autorem *Rodzaju...* był Przerębski, przed badaczem tego zagadnienia pojawia się jeszcze jeden problem metodologiczny – dotyczący przypisania pisarza do regionu. Nie wiemy, skąd Przerębski pochodził, ponadto przez całe swoje życie był bardzo mobilny, co wynikało z piastowanych przez niego funkcji: po studiach w Krakowie i Padwie był kolejno m.in. sekretarzem króla Zygmunta Augusta, biskupem chełmskim, arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem Polski (PSB 1984-1985: 748-758).

2. Relacja tekst oryginalny – tłumaczenie oraz informator – informator

Porównując wersję łacińską (*Genealogia...*) i polską (*Rodzaj...*), Nowak zwrócił uwagę, że różnice między tekstami są widoczne zarówno w przedmowie, zakończeniu, jak i w samym trzonie informatora. Przedmowa oryginału (prawdopodobnie autorstwa Bongiovanniego) była adresowana do prymasa Przerębskiego, a zakończenie informowało o geografii wyznaniowej w Europie. W wersji polskojęzycznej przedmowę skierowano do czytelnika (co może wynikać z domniemanego autorstwa Przerębskiego, który nie adresowałby przedmowy do samego siebie), utwór zaś kończy się rozszerzonym w stosunku do oryginału podsumowaniem ukazującym cechy wspólne omawianych sekt (Nowak 1979: 45). Tłumacz *Rodzaju...* zachował kompozycję tekstu łacińskiego (podział na trzy główne odłamy, a w ich obrębie podział na dalsze, drobniejsze ugrupowania), zmianie uległ jednak sposób charakteryzowania

poszczególnych sekt (m.in. pominięto niektóre odwołania bibliograficzne). Jest to więc przekład swobodny, w jakimś stopniu dostosowany do polskiego czytelnika, dlatego uzasadnione wydaje się nazywanie tłumacza również autorem.

Jeśli chodzi o *Wizerunk...*, sytuacja ponownie wydaje się bardziej skomplikowana. Po pierwsze nie wiadomo, czy utwór jest oryginalnym dziełem, czy – tak jak *Rodzay...* – tłumaczeniem (choćby swobodnym). Po drugie ciekawie jawi się zależność między dwoma omawianymi informatorami. Obydwa wyłoczone w tym samym roku (1651), Nowak postawił tezę, że *Wizerunk...* był informatorem wydany po *Rodzayu...*, ponieważ anonimowy autor zawarł we wstępie informację o istnieniu już tego typu druków. Może to być argument na rzecz pierwszeństwa *Rodzayu...*, ale mogło też chodzić o jeszcze inny informator, dziś nieznaną. Jeśli autor *Wizerunku...* rzeczywiście znał *Rodzay...*, możemy założyć, że z niego czerpał, na przykład modyfikując na własne potrzeby zawarte w nim charakterystyki poszczególnych sekt. Hipotezę tę zdają się potwierdzać poniższe fragmenty zaczerpnięte z informatorów dotyczące kwestii kultu obrazów religijnych – ruchu rozwijającego się we wczesnośredniowiecznym Bizancjum, wznowionego w czasach reformacji (Masson 1993: 229-230) – wytłuszczeniem zaznaczono najbardziej prawdopodobne miejsca (wszystkie wyróżnienia pochodzą od autorki niniejszego artykułu):

Iconoclastae / co z obrázy walczą / ktorzy obraz **Kryftufow** / y **wfzytkich świętych** obrázy z Kościołow wyrzucáią / **á fwoje y żon fwoich obrazki** cudnie á gładko zmáłowáne / **wftáwiáią: Iáko niegdy czynił Symon Mágus** / á iego gámrátka **Helená** (iáko **świádczy Nicephorus**) **ták theż ói Ewányeliyscy Prorocy teraz czynią.** *Rodzay...* [Dv]

Ikonomáchi tho iest Burzy obrałkowie walcáią fie y náyduią mie-dzy wflytkimi fektarzmi. Ci znak á obraz **Kryftufow** / y **wfzytkich świętych** z kościołow wymiátáią / **á obrázy fwe y żon fwoich** foremnie wykonterfetowáne ná to mieysce **wftáwiáią.**

Iáko niegdy wczynił on Symon czárnokfiężnik y ie° miłosnicá Helená / fwiadczy o tim Nicephorus: tak też i ci dziełieflyflŷ Ewángelicy czynią. Wizerunku... B

Niewykluczone jednak, że autorzy *Rodzaju...* i *Wizerunku...* jako punkt wyjścia przyjęli ten sam tekst łaciński, czyli *Genealogię...* – autor *Rodzaju...* dokonał (swobodnego) przekładu, autor *Wizerunku...* nie wybrał translacji, lecz stworzył kompilację wybranych fragmentów i dodał równoważną część o charakterze polemicznym (Nowak 1979: 48). Istnieje też możliwość, że autor *Wizerunku...* korzystał zarówno z *Rodzaju...*, jak i z *Genealogii...*

3. Język utworów

3.1. Nazwy sekwatywne

Antyreformacyjne informatory wyznaniowe zawierają opisy sekt istotnych z punktu widzenia czasu powstania tych druków. Z tego względu zawierają znaczną liczbę nazw sekwatywnych, czyli – zgodnie z definicją Bogusława Krei – nazw „wyznawców (religii, sekt), członków zakonów, zwolenników (idei, ruchów) itp.” (Kreja 1999: 47). Tak jak wspomniano – w *Rodzaju...* opisano 52 odłamy, w *Wizerunku...* 10, ale do ich scharakteryzowania, a także w przedmowach i zakończeniach posłużono się kolejnymi nazwami tego typu, łącznie zatem w pierwszym informatorze posłużono się 90 nazwami sekwatywnymi, w drugim – 66. Nie wszystkie wskazują konkretną konfesję, część z nich ma znaczenie ogólniejsze, np. *kacierz*, *odszczepieniec*. Aż 30 z nich nie odnotowuje *Słownik polszczyzny XVI wieku*¹, są to takie wyrazy jak na przykład: *biblista*, *felicianin*, *luterokalwinianin*. Poza tym druki przynoszą nowe znaczenia leksemów funkcjonujących już w polszczyźnie, np. *niewidomi* – jako nazwa sekty (w tekście łac. *invisibiles*). Warto też wspomnieć o słownictwie wprowadzonym przez słownik, ale mającym poświadczenia (często pojedyncze) wyłącznie z tych druków, np. *ams-*

1 Druki te były ekscerpowane na potrzeby słownika wybiórczo.

dorfjanin, energita, przytomnista. Analizowane teksty uzupełniają więc zasób leksykalny piśmiennictwa tego okresu. Obydwa zawierają wyłącznie nazwy męskie, jedno- lub dwuczłonowe, które najczęściej zostały użyte w M. Im. i zapisane wielką literą.

Badania nad leksyką tego typu nie mają długiej tradycji, próbą wypełnienia tej luki są podjęte przeze mnie badania, których kulminacją będzie stanowiła przygotowywana monografia uwzględniająca również nazwy sekwatywne wyekscerpowane z omawianych druków (zob. m.in. Michalska-Górecka 2016, 2017, 2019, 2020a, 2020b).

Ciekawym zagadnieniem dotyczącym zarówno funkcjonowania nazw sekwatywnych, jak i wspomnianej już kwestii relacji tekst oryginalny a przekład, czyli *Rodzay...*, jest sposób tłumaczenia leksyki tego typu. W informatorze tym anonimowy autor, charakteryzując poszczególne sekty, zawsze najpierw podaje nazwę łacińską, czasem w postaci zniekształconej i/lub uproszczonej, po niej natomiast polski odpowiednik. Może on mieć różnorodną postać. Czasem jest to tylko spolszczenie, np. łacińskie *stebleri* zastępuje formą *steblerowie*. Innym razem odpowiednik może mieć odmienną podstawę leksykalną i przybrać postać rzeczownika, przymiotnika lub dwuczłonową – rzeczownikowo-przymiotnikową, a także opisową, np. „Anabaptiftae / to iest / Nowokrzczeńcy [...]” (*Rodzay...* [Cv]). Wiele nazw translator pozostawił w wersji oryginalnej, łacińskiej.

3.2. Leksyka rzadka

Znaczna część odnotowanych nazw sekwatywnych to nazwy poświadczone zaledwie raz, można je zatem uznać za *hapaks legomena* (LSS 2020: 102). W informatorach, zwłaszcza w *Wizerunku...*, można wskazać jeszcze kilka innych leksemów mających w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* pojedyncze notacje lub bardzo niską frekwencję, np. rzeczownik *momot*, czasownik *luteryzować* (w postaci imiesłowu *luteryzując*) czy przymiotnik *wartogłowy*². I tak na przykład *momot* to zgodnie

2 Por. uwagi na temat leksemu *wartogow* w Michalska-Górecka 2020a: 28.

z definicją słownikową ‘człowiek, który się jąka, zacina się w mowie; jąkała’. Leksykon notuje zaledwie 5 jego poświadczeń (z tekstów kanonicznych i niekanonicznych). Wprawdzie odnotowuje poświadczenie z *Wizerunku...*, wydaje się jednak, że nie dostrzega jego użycia przenośnego. Anonimowy autor w zakończeniu przedmowy leksem *momot* zestawił z leksemem *balamut* w celu zdeprecjonowania zwolenników reformacji.

4. Procesy normalizacyjne

W odniesieniu do XVI stulecia, będącego czasem wyodrębniania się i krzepnięcia polskiego języka literackiego, normę należy rozumieć inaczej niż współcześnie. Władysława Książek-Bryłowa stwierdza, że „dla XVI wieku normą może być zespół jednolitych środków gramatycznych i leksykalnych, najpowszechniejszych w pewnym środowisku mówiących, utrwalony tradycją, który może stanowić wzór językowy także dla użytkowników języka spoza tego środowiska [...]” (Książek-Bryłowa 1986: 139). Na kwestię swoiście rozumianej normy należy nałożyć również wciąż istniejące dyferencje regionalne wynikające ze zróżnicowanego podłoża dialektalnego oraz ze zjawiska, które Irena Bajerowa nazwała niejednakowością „napięcia siły rozwojowej języka literackiego w poszczególnych regionach” (Bajerowa 1964: 216). Wymienione czynniki przejawiały się w postaci rywalizacji form opozycyjnych, pokazujących tendencje normalizacyjne.

Omawiane druki dokumentują rywalizację takich wariantów leksykalnych o proveniencji fonetyczno-morfologicznej, jak na przykład: *Rodzay... inszy* || *inny* – *Wizerunk... iny* || *inszy* || *inny* || *inakszy*; w obydwu *každy* || *koždy*; *Rodzay... zawsze tylko albo, ale abowiem* – *Wizerunk... albo* || *abo* i *abowiem*; *Rodzay... zawsze tylko miedzy* – *Wizerunk... miedzy* || *między*; w obydwu zawsze wyłącznie *barzo* oraz przedrostek *na-* w formach przymiotników w stopniu wyższym i najwyższym. Co istotne, tego typu badania mają długą tradycję na gruncie

polskiego językoznawstwa, co umożliwi odniesienie uzyskanych wyników do wyników zawartych w innych pracach³.

Warto też wspomnieć o formach regionalnych, na przykład o uznawanej za cechę wielkopolską końcówce fleksyjnej *-ej* w D. lp. rzeczowników żeńskich twar-dotematowych, którą poświadcza *Wizerunk...* (zob. np. Rzepka 1993: 278-279; Pihan-Kijasowa 2003: 52-53).

Omówione możliwości badawcze dotyczące dwóch XVI-wiecznych anonimowych antyreformacyjnych informatorów wyznaniowych z pewnością nie wyczerpują tematu. Możliwości te są dwojakiego rodzaju: *stricte* językoznawcze – związane z nazwami sekwatywnymi, leksyką rzadką i procesami normalizacyjnymi, i ogólniejsze, filologiczne – związane z autorstwem charakteryzowanych druków oraz kwestią relacji informator – informator i tekst oryginalny – przekład. Jeśli chodzi o badania związane z relacjami tekstów, więcej perspektyw badawczych otwiera się przed *Rodzajem...*, gdyż wiadomo, że jest to tłumaczenie tekstu łacińskiego, który jest nam znany. Informator ten dokumentuje także większą liczbę nazw sekwatywnych. Ponieważ wydaje się, że są to jedyne tego typu utwory w polskojęzycznym piśmiennictwie powstałym w XVI wieku, tym bardziej uzasadnione jest wspólne ich omawianie.

Bibliografia

Źródła

- Genealogia Et Successio Martini Lutheri, Quinti Evangelistae Et Patris, Qui Genuit Hos Tot Evangelicos Filios Et Familias, In Orbe Christiano, Ecclesiae Dei Et Sibi Mutuo rebellantes*, [drukarnia Mikołaja Scharffenberga], Kraków 1561, Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa, <https://tinyurl.com/y8mxzjc7> [dostęp: 10.01.2021].
- Rodzay álbo potomstwo Marćiná Luterá / piątego Ewányelify y Oycá. Ktory wśplodził ty Ewányeliyfskie Syny / á domy w krześćiaństwie / ktorzy*

3 Zob. np. artykuł Alicji Pihan-Kijasowej, w którym badaczka omawia następujące dublety wyrazowe: *abo* || *albo*; *barzo* || *bardzo*; (*iny* ||) *inszy* || *inny*; *więtszy* || *większy*; *wszytek* || *wszystek* (Pihan 1992).

- y s Kofćiołem Bożym / y fiami s fobą walczą*, b.m.w. 1561, Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa, <https://tinyurl.com/5bnauev> [dostęp: 10.01.2021].
- Wizerunk Falecznego y Duchá / y náuki / y pifmá / tychto od Luterá poczawfzy aż do dzifiefyfzych nowo Ewángielikow: w ktorym iáko we źwierćiedle iáśnie obeyzrzyfz / one Befthyą z wielą głow o iednym ćiele / co ią wykonterfetowal fwięty Jan w fwym obiáwieniu*, drukarnia Scharffenbergerów, Kraków 1561, Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa, <https://tinyurl.com/buh9uzbd> [dostęp: 10.01.2021].

Opracowania

- Bajerowa I., 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Elektroniczna baza bibliografii Estreichera, <https://www.estreicher.uj.edu.pl/home/> [dostęp: 5.01.2021].
- Klimek-Grądzka J., 2018, *Obraz luteranów w Rodzaju abo potomstwie [...] piątego ewangelisty i oycy (1561)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, vol. 25 (45), nr 2, s. 131-147.
- Kreja B., 1999, *Formacje na -anin i -an w języku polskim i w innych językach słowiańskich*, [w:] tenże, *Słowotwórstwo polskie na tle słowiańskim. Studia*, Gdańsk, s. 46-64.
- Książek-Bryłowa W., 1986, *Uwarunkowania społeczne normy językowej w XVI wieku*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. 32, s. 139-143.
- Kuraszkiewicz W., 1986 [1961], *Badanie autorstwa tekstów anonimowych metodą statystyki językowej*, [w:] tenże, *Polski język literacki*, Poznań – Warszawa, s. 671-678.
- LSS: Bielińska M. (red.), 2020, *Leksykografia. Słownik specjalistyczny*, Kraków.
- Masson H., 1993, *Słownik herezji w Kościele katolickim*, Katowice.
- Mayenowa i in. (red.), 1966-2016, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1-37, Wrocław, t. 38, z. 1-3, <https://tinyurl.com/cpwwf3e8> [dostęp: 5.01.2021].
- Michalska-Górecka P., 2016, *Od ewangelika do protestanta. Dzieje leksemów w polszczyźnie*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 16, s. 213-228.
- Michalska-Górecka P., 2017, *Nazwy innowierców w „Iudicium” (1570) Jakuba Wujka na tle zróżnicowania religijnego XVI-wiecznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 17, s. 135-150.

- Michalska-Górecka P., 2019, *Nazwy wyznawców islamu w polszczyźnie XVI wieku*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 75-84.
- Michalska-Górecka P., 2020a, *Fragment rękopiśmiennego utworu Wykład nabożny piosnki „Salve Regina” (pol. XVI wieku) Jerzego Argiglobyna w kontekście reformacji. Nazwy sekwatywne i nazwy własne*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 20-30.
- Michalska-Górecka P., 2020b, *Nazwy sekwatywne związane z reformacją w słowniku S.B. Lindego*, „Język Polski”, nr 100, z. 4, s. 21-31.
- Nowak Z., 1979, *Pierwsze polskie informatory wyznaniowe na tle piśmiennictwa antyreformacyjnego z XVI wieku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, s. 33-49.
- Pihan A., 1992, *Z dziejów kształtowania się norm polszczyzny literackiej XVII wieku w zakresie leksyki*, [w:] *Procesy rozwojowe w językach słowiańskich*, red. J. Zieniukowa, Warszawa, s. 125-136.
- Pihan-Kijasowa A., 2003, *Literacka polszczyzna wielkopolska XVII wieku a język Samuela ze Skrzypny Twardowskiego*, [w:] *Wielkopolski Maro. Samuel ze Skrzypny Twardowski i jego dzieło w wielkiej i małej Ojczyźnie*, red. K. Meller, J. Kowalski, Poznań, s. 47-57.
- PSB: Konopczyński W. i in. (red.), 1984-1985, *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Rzepka W.R., 1993, *Odrębność regionalna polszczyzny literackiej w Wielkopolsce w XVI-XVII wieku*, [w:] *Munera linguistica Ladislao Kuraszkiewicz dedicata*, red. M. Basaj, Z. Zagórski, Wrocław – Warszawa – Kraków, s. 275-282.

Błażej Osowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Nazwy osoby niezdarnej w gwarach oraz regionalnych i potocznych odmianach współczesnej polszczyzny

Names for a Clumsy Person in Dialects and in Regional and Colloquial Variants of Contemporary Polish Language

Abstract

The goal of the article is to present a set of names that correspond in contemporary Polish language to the meaning “a clumsy, awkward person, a wimp”. An online survey was used to collect the data. In the analysis, each item’s variant identity, its geography and motivation were considered. Taking into account the direction of the semantic shift and the meaning of the words the derivatives are based on, the summary presents a conceptualisation of clumsiness resulting from the analysis of items both used all over Poland and only regionally.

Keywords: dialect, regional variant, colloquial variant, Polish language, semantics, lexis

Nazwy osób w potocznych i geograficznych odmianach polszczyzny obdarzone są zazwyczaj dużym ładunkiem emocjonalnym. Z tym z kolei wiąże się okazjonalność tworzenia danych określeń oraz ich duża wariantywność. Już choćby z tego względu można spodziewać się ciekawego językowo materiału¹. Do analizy wybrano tylko jedno ze znaczeń należących do wspomnianego zbioru nazw osób, tj. określenia osoby niezdarnej. Jaki jest repertuar nazw odpowiadających temu znaczeniu we współczesnej polszczyźnie? Czy są tu określenia o charakterze gwarowym, regionalnym, potocznym? Jaka jest geografia jednostek nieogólnopolskich? Jakie są motywacje (semantyczne, słowotwórcze lub etymologiczne) poszczególnych jednostek²? Odpowiedzi na powyższe pytania to cel niniejszego artykułu.

Dane zebrano za pomocą ankiety internetowej złożonej z 28 pytań (ponadto pytania o metadane). Odpowiedzi udzielano od listopada 2019 do lipca 2020 roku. W ankiecie wzięło udział 2550 osób, ale na interesujące nas pytanie odpowiedziały 2322 osoby (po odliczeniu ankiet bez odpowiedzi lub z odpowiedziami typu *nie wiem, nie dotyczy*). Pytanie to brzmiało: *Jak mówi się na osobę niezdarną, fajtlapowatą, nierozgarniętą; lamagę?* Można było wpisać własną odpowiedź i/lub wybrać spośród zaproponowanych: *gula, gilejza lub gelejza lub gielejza, łolama lub olama, gamza, gamzoń, gamzeta, ciućma*.

Jednostki ogólnopolskie

Z tak zebranego materiału wyekscerpowano 175 jednostek leksykalnych. Na pierwszym etapie pracy sprawdzono obecność tego zbioru w wybranych słownikach polszczyzny ogólnej, tj. PSWP, SJP PWN, WSJP. Pomocniczo wykorzystano także SJPD. W ten sposób z dalszej analizy

- 1 Potwierdzają to liczne studia badaczy, spośród których przykładowo wymienić można: Kucharzyk 2014; Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2010; Szczepankowska 1998; Tekielski 1986; Urbaniak 2015; Wojtkiewicz 2002.
- 2 Kwestia motywacji istotna jest w przypadku ekspresywizmów eksplicytnych (Grabias 1981: 40).

wykluczono ok. 1/3 zbioru, tj. 66 jednostek ogólnopolskich. Wiele z nich zostało określonych jako:

- potoczne (*frajer*, *glizda* ‘osoba, która swym zachowaniem budzi obrzydzenie mówiącego’³, *jelop* ‘mężczyzna uważany za wyjątkowo głupiego’, *lajza*, *lamaga*, *memeja*, *niedorobiony* ‘taki, który odznacza się brakiem czegoś [...]’, *niezdarzony*, *niezgrabiasz*, *paparuch* ‘niechętnie o człowieku: niedbały, wykonujący swoje obowiązki niestarannie’, *porażka*, *trep* ‘bezmyślny, ograniczony, zachowujący się arogancko mężczyzna’);
- potoczne i pejoratywne (*ciamajda*, *ciapa*, *cielę* ‘osoba nierozgarnięta, naiwna i mało energiczna’, *ciemiega*, *fajtlapa*, *fleja* ‘osoba, która nie dba o czystość i porządek’, *fujara*, *gamoń*, *guzdrała* ‘osoba, która robi coś bardzo powoli’, *lebiega* ‘osoba powolna, niezdarna i nieumiejąca poradzić sobie w życiu’, *lelum polelum* ‘osoba powolna, flegmatyczna, niemająca własnego zdania na żaden temat’, *neptek* ‘osoba, która nie zna się na czymś’, *niedojda*, *niedorajda*, *niemota*, *niezdara*, *niezgula*, *oferma*, *oszołom* ‘osoba bezgranicznie owładnięta jakąś ideą i chcąca ją narzucić innym’, *siermiega*, *sierota*, *sierotka*, *ślamazara* ‘osoba, która wszystkie działania wykonuje bardzo powoli i niezgrabnie, co wynika z jej usposobienia’);
- potoczne i pogardliwe (*ciapciak*, *ćwok*, *debil* ‘osoba umyślowo niedorozwinięta’, *leszcz* ‘człowiek, którego łatwo pokonać lub oszukać’, *matol* ‘ktoś głupi i mało zdolny’, *ofiara* ‘osoba niezdarna, nieudolna, nieporadna’, *tuman* ‘ktoś głupi i mało zdolny’);
- potoczne i lekceważące (*ciućma*, *dziumdzia*);
- potoczne i żartobliwe (*ciamciaramcia*, *ciapcia*);
- potoczne i uczniowskie (*maślak*);
- pospolite (*ciućmok*);
- młodzieżowe i obraźliwe (*cieć* ‘człowiek wolno myślący’);

3 Podaję ze słowników definicje, które odbiegają od interesującego nas tu ‘oferma’. Pokazuje to przesunięcie znaczeniowe, którego dokonali poszczególni ankietowani.

- obraźliwe (*pierdola* ‘z niechęcią i pogardą o mężczyźnie, zwłaszcza stary, niedołązny’);
- pejoratywne (*dekiel* ‘mężczyzna uważany za wyjątkowo głupiego’);
- pogardliwe (*ciolek*, *debil* ‘mężczyzna uważany za wyjątkowo głupiego’);
- wulgarne (*cipa* ‘mężczyzna, którego mówiący uważa za niezdarne lub niezaradne życiowo lub także pozbawione wyraźnych cech męskich’, *dupa wołowa*, *dupa z uszami*, *pizda*).

Do grupy tej zaliczyć należy jednostki ogólnopolskie z rejestru neutralnego użyte w znaczeniu przeniesionym: *dziad* ‘mężczyzna ubogi’, *kaleka* ‘osoba, u której rozwój cech emocjonalnych, intelektualnych lub umiejętności niezbędnych w codziennym życiu jest ograniczony’, *klucha* ‘człowiek otyły, bardzo gruby, niezgrabny’, *łazęga* ‘ten, co lubi łązić, włóczyć się’, *mamałyga* ‘gęsta potrawa o nieapetycznym wyglądzie’, *mimoza* ‘osoba bardzo wrażliwa, którą łatwo urazić’, *niegramotny* ‘taki, który nie umie posługiwać się pismem, nie umie czytać ani pisać’, *ofiara losu* ‘osoba, którą nieustannie spotykają niepowodzenia’, *patałach* ‘osoba, która nieumiejętnie i niedbale wykonuje swoją pracę lub powierzone jej zadania’, *pokraka* ‘osoba, którą mówiący ocenia jako brzydka, zdeformowaną czy niezgrabną’.

Jak widać z powyższego przeglądu przekazywanie informacji o czyjejś niezdarności, niezaradności życiowej najczęściej zostaje powiązane z powolnością (np. *guzdrała*, *lelum polelum*, *ślamazara*), głupotą i ograniczonymi zdolnościami intelektualnymi (np. *cieć*, *debil*, *jelop*, *matoł*), niedbałością o porządek i czystość (np. *fleja*), niestarannym wykonywaniem obowiązków (np. *patałach*, *paperuch*), wyglądem (np. *kaleka*, *klucha*, *pokraka*, *mamałyga*), biedą (np. *dziad*), naiwnością (np. *cielę*, *leszcz*), niekulturalnym zachowaniem (np. *oszołom*, *trep*).

Jednostki nieogólnopolskie

Przyjrzyjmy się teraz pozostałej części zbioru, to jest jednostkom nieogólnopolskim (109). Ich repertuar zostanie przedstawiony z uwzględnien-

niem geografii występowania w zebranych materiale oraz, jeśli będzie to możliwe, w *Słowniku gwar polskich* PAN⁴. Prezentując materiał, dzielę go na formacje słotwórcze, przekształcenia fonetyczne, przeniesienie znaczenia, zapożyczenia oraz wypadki niejednoznaczne.

Formacje słotwórcze

Bejdok – w naszej ankiecie wyraz podany z Nowego Sącza, znajduje potwierdzenie w SGP, gdzie odnotowano go w Małopolsce południowej i przyległej części środkowej w różnych znaczeniach, np. ‘człowiek mało rozcarnięty, plotący głupstwa’, ‘człowiek niedołążny, niezgrabny, nieruchawy, do niczego’. Wyraz pochodny od *bejdać* ‘spędzać czas na gadaniu’, ‘pleść niestworzone rzeczy, gadać trzy po trzy; pleść, zmyślać, łgać’, ‘opowiadać baśnie, bajki’.

Bejok – pow. brzeski w woj. małopolskim (‘niezdara’). Znaczenie w SGP także odnosi się do zdolności intelektualnych (‘niedołęga, idiota’), zaś zasięg geograficzny wyrazu jest nieco inny – Dąbrowa w pow. rzeszowskim. Co prawda niedaleki brzmieniowo *bejokowi* jest czasownik *bejać* ‘zwykle tylko o dzieciach: wypróżniać się, załatwiać się’, jednak znaczeniowo bliższy jest *bajać* – m.in. ‘gadać, głądzić’, ‘mówić głupstwa, pleść byle co’.

Borok to w świetle danych ankiety jednostka śląska (pow. cieszyński, lubliniecki, mikołowski, pszczyński, tarnogórski, wodzisławski, Tychy), ale w SGP podano także Żywiecczyznę. Tu także odnotowano znaczenie inne niż nas interesujące, tj. ‘człowiek lub zwierzę wzbudzające litość; nieborak’. Formacja pochodna od *nieborak* z podwyższeniem samogłoski.

Ciamaga (Warszawa, Bydgoszcz; w SGP szersza geografia) i *ciamarajda* (pow. tarnowski; w SGP pow. ostrołęcki) – pochodzą od czasownika *ciamać* ‘mlaskać, jeść głośno lub powoli’, ‘być powolnym, guzdrać się’.

Ciamciak (Olsztyn; brak w SGP) i *ciamciok* (pow. gostyński; brak w SGP) mają dość odległe lokalizacje, co jednak wyjaśnia znajomość

4 Chodzi o tomy opublikowane i kartotekę dostępną pod adresem: <https://tinyurl.com/32t239aa>. Dalej używam skrótu: SGP.

ogólnopolskiego *ciamcia*, którego derywatami z *-ak* (gwarowym *-ok*) są obie jednostki.

Ciapajda (pow. krakowski) to przekształcenie powszechnie znanej *ciapy* za pomocą sufiksu *-ajda*. SGP potwierdza znajomość wyrazu z pow. limanowskiego.

Ciapcius (pow. wadowicki; brak w SGP) to ekspresywizm utworzony na drodze derywacji wymiennej od *ciapciak* lub derywacji dodatniej od gwarowego czasownika *ciapciać (się)* ‘stąpać po błocie’. W drugim przypadku mogło dojść do przesunięcia pierwotnego znaczenia: ‘ktoś, kto stąpa po błocie’ > ‘ktoś, kto rusza się niezgrabnie’.

Ciaprok w naszym materiale pojawił się tylko w Chorzowie, jednak SGP podaje także z pow. limanowskiego i innych miejscowości śląskich (Rogów, Narok, Kalety). W SGP poza znaczeniem ‘człowiek niezaradny, ślamazarny, niedołączny’ zarejestrowano także ‘człowiek brudny’. Oba znaczenia wyprowadzić można od równie polisemicznej podstawy *cia-prać (się)* ‘robić nieporządek, brudzić’, ‘robić niefachowo, prymitywnie’.

Ciejwa (pow. strzyżowski, woj. podkarpackie; brak w SGP) – być może derywat od gwarowego *ciejtać się* ‘mówić powoli, z trudem’.

Ciumrok (Kraków, pow. limanowski, mielecki) pochodzi od *ciumrać się*; w wyniku przestawki daje formę *ciurmok* znaną w pow. mieleckim i wadowickim.

Ciptok (Kraków, brak w SGP) – kontaminacja *cip+ptok*, gdzie *cip* to okrzyk przywołujący kury lub gwarowe określenie kury, np. *cipcia*, *cipciuchna*, *cipulka*.

Ciućmok w wyniku przekształceń dał *ciućwała* (pow. ostrowiecki, woj. świętokrzyskie) – określony w SJPD jako pospolity. Obu określeń brak w SGP. Ich źródłosłów jest niepewny, być może wiąże się z gwarowym *ciućmić* ‘pracować powoli’.

Ciuma w naszym materiale pojawiła się tylko w Warszawie i pow. siemiatyckim, ale bogato jest poświadczona w SGP. Jest to derywat od *ciumać się* ‘całować się’, od którego pochodzi również *ciumok* podany przez ankietowanych z pow. gostyńskiego, lublinieckiego, tatrzańskiego oraz Nowego Sącza (w SGP poświadczenia z pow. limanowskiego i krakowskiego).

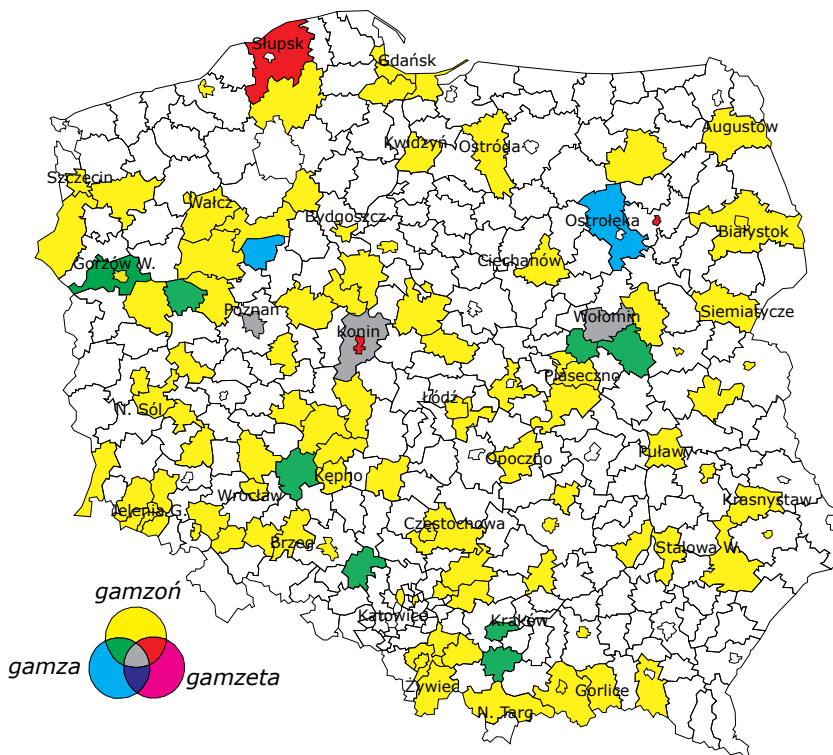
Ciumcia (Kraków, Szczecin, pow. łobeski, świecki, włoszczowski) pojawia się w SGP: ‘niedołęga, niezdarka’ (pow. sandomierski), ‘kobieta o słabym wzroku’ (pow. limanowski), ‘kobieta unikająca towarzystwa, apatyczna’ (pow. tczewski). Wyraz najprawdopodobniej ma charakter dźwiękonaśladowczy, można go bowiem połączyć z odnotowanym w SGP *ciumcianie* ‘ssanie’. Naśladowałby więc odgłos mlaskania odbieranego jako przejaw braku kultury. Od teoretycznego *ciumciać* pochodzi także *ciumciok* (w naszym materiale z pow. lublinieckiego), zaś przez kontaminację z *ćwokiem* powstał *ciumćwok* (Konin). Obie jednostki nieznanne SGP.

Ciumra (pow. krakowski, w SGP z pow. myślenickiego) pochodzi od *ciumrać się* ‘całować’. Rozwój semantyczny *ciumry* mógłby przebiegać następująco: ‘ten, kto się całuje’ > ‘ten, kto spędza czas na pieścizotach i dlatego mało pracuje’ > ‘ktoś niezardny, leniwy’.

Gamga pojawiła się tylko w Wielkopolsce (pow. jarociński i poznański). SGP poświadcza też z ok. Szamotuł. W gwarach znany jest czasownik *gamgać* ‘jeść od niechcenia’ oraz *gamgać (się)* ‘posuwać się ociężale, poruszać się z trudem’, ‘robić coś powoli; guzdrać się’, ‘chwiać się, kołysać się’. Każde z przywołanych znaczeń może fundować interesujący nas tu rzeczownik. Od niego z kolei utworzono określenie opisowe *gamgowate stworzenie* (Poznań)⁵. Od *gamgać (się)* pochodzi też *gamza*, *gamzoń* oraz o wiele rzadsze *gamzeta* (geografia – por. mapa 1).

Gamon – z twardym *n* w wygłosie pojawiał się sporadycznie (pow. gryfiński, ostrowiecki, Poznań, pow. sulęciński, tatrzański) obok powszechnego *gamoń*. Ten ostatni według Andrzeja Bańkowskiego pojawił się po raz pierwszy w komedii XVIII-wiecznej w znaczeniu ‘prostak, cham, gbur nieokrzesany’ (za Samuelem Bogumiłem Lindem Bańkowski wywodzi od fr. *gamin* i wiąże z pol. efemerycznym *gamen*), co po okresie zapomnienia odżyło w XIX wieku w znaczeniu dzisiejszym ‘niedołęga, oferma’ (ESJP 2000). Możliwy też źródłosłów rodzimy, od gwarowego *gamać się* ‘o starym, bezzębnyim człowieku: jeść powoli, z trudem’ i ‘posuwać się powoli, ociężale, chwiejąc się’. Podstawą przeniesienia

5 SGP rejestruje *gamgowaty* ‘o chodzie: kaczkowaty’ z ok. Śremu.



Mapa 1. Zasięg form *gamza*, *gamzoń*, *gamzeta* (opracowanie własne)

nazwy byłby element znaczeniowy ‘wykonywać czynność niezdarnie’. Od tego czasownika wyprowadzić także można formę *gamula* (pow. średzki; SGP poświadcza ze Śląska).

Gimajda to zapewne przekształcenie *gamajdy*, którą rejestruje SJPD. W naszym materiale podana tylko z pow. nowosądeckiego, SGP nie rejestruje. Podstawą jest czasownik *gibać się* – m. in. ‘przechylać się, kołysać się, chwiać się’, ‘iść z trudem, wlec się’. Przemawia za tym częsty mechanizm przesunięcia semantycznego – od nazwy osoby mającej problem z poruszaniem się do nazwy osoby niezdarnej.

Glamza pojawiła się w ankietach z Gdyni, pow. łańcuckiego i miłickiego, ponadto SGP poświadcza z okolic Puław. Wyraz pochodny od gwarowego *glamzać* ‘jeść bardzo wolno; mamlać’.

Glama (pow. starogardzki) i *glamajza* (Gdynia) – te dwa wyrazy łączy nie tylko bliska lokalizacja, ale też pochodzenie od gwarowego czasownika *glamać* – m.in. ‘jeść bardzo wolno; mamlać’, ‘mówić wolno, niewyraźnie; bełkotać’, ‘marudzić, ociążać się’. Drugi wyraz może być ponadto przekształceniem fonetycznym *glamajdy*, którą SGP poświadcza z okolic Tczewa.

Glomza i *glomza* wystąpiły na bliskich sobie terenach (odpowiednio pow. starogardzki i tczewski). Geografię *glomzy* potwierdza SGP, natomiast *glomzy* brak w tym źródle. Zapewne od *glomać* ‘jeść bardzo wolno’. Drugi z wyrazów mógł powstać na drodze metatezy śródgłosowej grupy spółgłosek.

Glugla w naszym materiale pojawiła się tylko w Łodzi i pow. poddębickim, ale bogato poświadczona jest w SGP. Wyraz pochodzi od dźwiękonaśladowczego *gluglać*, który ma m.in. znaczenie ‘o indyku: wydawać charakterystyczny odgłos; gulgotać’, ‘o człowieku: mówić niewyraźnie, niezrozumiale; bełkotać’.

Gulaja (pow. bydgoski), *gulajza* (pow. rypiński), *gulon* (Gdańsk), *gulun* (pow. iławski), *gulorz* (Konin) – wszystkie derywaty utworzono od *guly* (por. Przeniesienie znaczenia) za pomocą różnych sufiksów.

Lejbos podany został przez ankietowanego z pow. kolbuszowskiego. W SGP poświadczone są jednostki podobne brzmieniowo, ale z innych terenów – *lejbas* (‘wielki próżniak’, pow. oświęcimski) i *lejbuś* (‘próżniak, leń’ – pow. limanowski, mielecki, nowotarski, Kraków, ‘mówiący bez ładu i składu’ – pow. nowotarski). Podstawą dla tych formacji może być *lejbować* ‘próżnować’.

Lelak (pow. gołdapski, Suwałki; w SGP z wielu lokalizacji), *lelek* (pow. chojnicki, ostrołęcki; w SGP Mazury, Warmia, Śląsk, Wielkopolska, Pomorze), *lelok* (pow. strzyżowski; brak w SGP), *lelawy* (pow. rzeszowski; w SGP pow. jasielski i mielecki) – formacje stanowiące kolejną grupę określeń ‘niezdary’, pochodne od *lelać* ‘schlebiać pieścić, delikatnie się obchodzić’. Wątpliwy związek z *lelać* ma *leluja* (pow. tarnogórski, w SGP – Rzeszowskie), która może być nazwą przeniesioną z rośliny (lilia złotogłów – por. w języku ogólnym znaczenie roślinne i osobowe *mimozy*).

Mamlas jest odnotowany w SJPD, ale z kwalifikatorem rzadki. Ponadto odpowiedzi w naszej ankiecie pochodzą wyłącznie ze Śląska (pow. cieszyński, Katowice, Siemianowice Śląskie), co świadczy o jego zawężeniu regionalnym. Na Śląsk jako teren użycia jednostki wskazuje także SGP. Jest to wyraz utworzony przy pomocy sufiksu *-as* od czasownika *mamlać* ‘jeść powoli’, ‘brudzić, brzydtko jeść’, ‘jeść bez zębów’, ‘mówić niewyraźnie, niezrozumiale’.

Mamzela została podana tylko w ankiecie z pow. łukowskiego. SGP poświadcza dość liczne znaczenia m.in. ‘przezwisko na służącą dziewczynę’ (pow. lubliniecki), ‘dziewczyna nieumiejąca nic zrobić’ (pow. przasnyski). Według SJPD jest to wyraz pochodny od fr. *mademoiselle*, a w polszczyźnie ogólnej był przestarzałym i pogardliwym określeniem ‘dziewczyny podejrzanej konduity’ lub ‘kobiety niechlujnej, nieporządnej’. Jednakże w gwarach istnieje czasownik *mamzić* ‘prowadzić dom, gospodarstwo niechlujnie i niedbale’, ‘niesporo robić’, od którego za pomocą sufiksu *-ela* można zrobić omawiany wyraz. Od tego czasownika pochodzi także *mamziuch* – w naszych materiałach z pow. kolbuszowskiego, zaś w SGP ‘niedbały i niechlujny gospodarz’ z pow. rzeszowskiego.

Memła – ankiety z Krakowa i Płocka. SGP nie odnotowuje. Wyraz pochodzi od czasownika *memlać* ‘jeść bezzębnymi ustami’, ‘jeść niechętnie’ i ma charakter dźwiękonaśladowczy. Od niego też pochodzi *memlok* podany w ankiecie z pow. stalowowolskiego (w SGP brak, ale jest formacja podobna: *memlon* ‘ten, który je długo i bez apetytu’ z pow. starogardzkiego).

Niemok z pow. mieleckiego to derywat od *niemy*. Pierwotne określenie osoby niemówiącej zostało przeniesione na osoby odstające od założonej przez kogoś normy społecznej – por. ogólnopolskie *niemota*.

Nieogar wystąpił w ankietach z pow. polickiego, zielonogórskiego, okolic Opola Lubelskiego i Warszawy. Dziś kojarzymy ten wyraz przede wszystkim ze środowiskiem młodzieżowym. Jest to derywat wsteczny od frazy *nie ogarniać* ‘nie rozumieć, co się dzieje, nie panować nad sytuacją’. Co prawda SGP jej nie potwierdza, ale notuje pokrewne, a równie współcześnie popularne, *nieogarnięty* z Limanowskiego z dopiskami: *nie ma dobreg[o] rozumu, dziadkowaty człowiek*.

Przychlast podano w ankietach z Poznania i pow. gnieźnień-
skiego. Co ciekawe SGP notuje ze Śląska *przychlast* ‘pochlebca’ (oko-
lice Lublińca i Rybnika) oraz *przychlastek* ‘lizus’ (okolice Karwiny
i Cieszyna). Zapewne derywat od *przychlastnąć* ‘przyklasnąć’.

Rozdziawa – została podana w ankietach z pow. augustowskiego,
siemiatyckiego, bialskiego i włodawskiego. SGP dodaje kolejne powiaty
z Polski wschodniej: bialski, białostocki, krasnostawski, przasnyski, wło-
dawski. Wyraz pochodzi oczywiście od *rozdziawiać* ‘szeroko otwierać,
przede wszystkim o ustach’.

Sietniok został odnotowany w SJPD z kwalifikatorem gwarowy,
podhalański w znaczeniu ‘cherlak, człowiek słabowity’. SGP potwierdza
to znaczenie i uszczegóławia: ‘chorowity’, ‘niedorozwinięty’, ‘kaleka’,
‘mizerak, chudzielec’, ‘matołek’. W naszym materiale geografia jest
podobna – pow. limanowski i Nowy Sącz. *Sietniok* to derywat z *-ok* od
sietnieć ‘nie rosnąć’, ‘nie domagać’, ‘chorować’, ‘nędznieć z choroby’.

Szpotlok potwierdzony został w ankiecie z Katowic. SGP rejestruje
także ze Śląska znaczenie ‘człowiek mający koślawy chód’ (pow. lu-
bliniecki i rybnicki). Wyraz utworzono za pomocą *-ok* od przymiotnika
szpotawy (gwarowe *szpotlawy*).

Śturmok – ankietą z Tarnowa, w SGP m.in. z Orawy, z okolic
Krakowa, Gorlic, Ostrołęki, Tarnowa. Ponadto w SGP *szturmak* z róż-
nymi wariantami realizacji samogłoski *a*: pow. gnieźnieński, koniński,
niżański, okolice Białej Podlaskiej, Starego Sącza, Rzeszowa. *Śturmok*,
szturmak to derywaty od *szturmować* (WDL) utworzone za pomocą
sufiksu *-ak, -ok*.

Upośledek – tylko z Dąbrowy Górniczej, w SGP nie ma.

Zawalaty – odnotowane w ankiecie z Krakowa określenie przymiot-
nikowe. Śląski charakter jednostki potwierdza SGP: ‘ociężały’ (Rogów),
‘ślamazara’ (Jankowice), ‘niezgrabny’ (Kochłowice). Z pochodzenie jest
to imiesłów na *-ty* od *zawalać*.

Ziajok – ankietą z pow. nowotarskiego. Tę samą lokalizację podaje SGP.
Jest to derywat z *-ok* od *ziajać* ‘wpatrywać się w coś’, ‘gapić się’. Również
pozostałe znaczenia czasownika (‘o ciężkim oddychaniu’, ‘ziewać’, ‘o psie:
sapać’, ‘oddychać z trudem’) mogą motywować analizowane tu słowo.

Przekształcenia fonetyczne

Przekształcenia fonetyczne samogłosek: *ciućmok* > *cićmok* (pow. bielski, w SGP brak), *ciumra* > *cimra* (pow. proszowicki), *memeja* > *mameja*⁶, *ślimak* > *ślimok* (Chorzów; znany w SGP), *ślumok* (pow. poddębicki; formy *ślumak*, *ślumok*, *szlumak*, *sz'lumak* SGP rejestruje z pow. lublinieckiego, plockiego, rawickiego, tczewskiego, toruńskiego, Grudziądzkiego, Malborskiego, Lubawskiego, Kociewia). Zmiany spółgłoskowe mają różnorodny charakter, np. uproszczeń, np. *cieleban* (w SGP z okolic Suwałk i Tomaszowa Lubelskiego) > *cieleba* (Warszawa), wstawek, np. *łajza* > *łajzda* (Chełm, brak w SGP), najczęściej zaś wymian: *ciemiega* > *lemiega* (pow. kolbuszowski; w SGP z Polski południowej i wschodniej), *ćwok* > *ćmok*⁷ (pow. aleksandrowski, chodzieski), *ciućłok* (pow. miński), *ciućmol* (pow. nowotomyski, turecki), *ciućmoł* (Warszawa), *fajtłapa* > *łajtłapa* (pow. wieluński; SGP nie notuje), *gamzeta* > *gambeta* (pow. kołobrzegi, pruszkowski, Warszawa), *ślamazara* > *ślamaziara* (Radom). Występują również zmiany o charakterze mieszanym, np. *melepata* > *lapeta* (pow. legionowski, Warszawa; w SGP brak).

Przeniesienie znaczenia

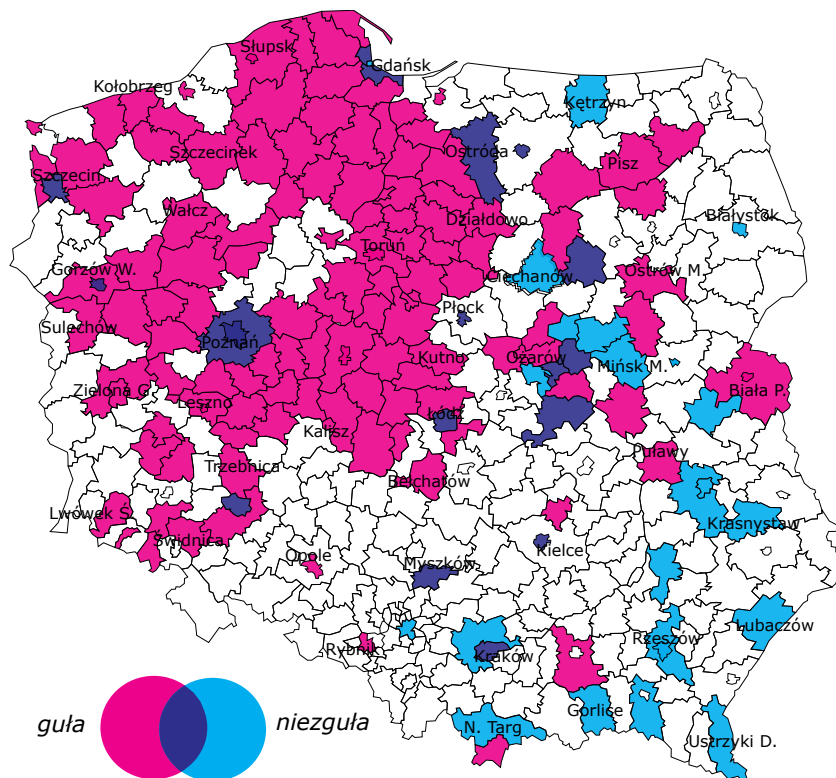
Glajda – pow. chojnicki, piaseczyński, Konin; SGP podaje m.in. znaczenie ‘o człowieku niechlujnym, obrzydliwym, zwykle o kobiecie, też jako wyzwisko’ (głównie Wielkopolska, w tym okolice Konina). Pierwotne znaczenie to ‘błoto’. Wariantem fonetycznym jest *glejda* (Bydgoszcz, Poznań, pow. nowotomyski), którą SGP definiuje jako ‘kobieta niechlujna, nieporządna’ (pow. tczewski).

6 Występuje przede wszystkim na południu Polski: Dolny Śląsk (pow. kłodzki, świdnicki), Opolszczyzna (pow. brzeski), Śląsk (Dąbrowa Górnicza), Łódzkie (pow. łowicki, radomszczański), Świętokrzyskie (pow. konecki), Lubelszczyzna (Zamość). SGP nie odnotowuje.

7 Wyraz co prawda odnotowany w PSWP, ale z kwalifikatorem regionalny, pogardliwy. Ze względu na ograniczone geograficznie występowanie został włączony do analizowanego materiału.

Glapa (Gorzów Wielkopolski) to nazwa przeniesiona z gwarowej nazwy ptaka. W odmianie ogólnopolskiej *gapa* to tylko nazwa osoby nierozgarniętej, natomiast znaczenie ‘czarny ptak, np. wrona’ przynależy do odmiany regionalnej (wielkopolskiej) polszczyzny. SGP poświadcza *glapę* w kilku znaczeniach, m.in. ‘człowiek przyglądający się czemuś bezmyślnie, natrętnie; gap’ (ok. Kalisza, Kościana, Krotoszyna i Ostrowa Wielkopolskiego), ‘nierozgarnięty, niedorozwinięty; fujara, oferma, gapa’ (okolice Chełmna, Świecia, Tczewa, Wolsztyna).

Gula to jednostka charakterystyczna dla Polski północno-zachodniej, rzadziej występuje w Polsce północno-wschodniej i sporadycznie gdzie indziej. Z kolei *niezgula* występuje na wschodzie – na północy w przemieszaniu z *gulą*, zaś na południu najczęściej jako forma wyłączna –



Mapa 2. Zasięg form *gula* i *niezgula* (opracowanie własne)

por. mapa 2. SGP potwierdza obecność *guly* w interesującym nas tu znaczeniu z okolic Chełmna, Czarnkowa, Kalisza, Konina, Łęczycy, Przasnysza, Siemiatycz, Świecia, Tczewa, Kaszub, Kujaw. Jak widać zakresy z obu zbiorów materiałowych w dużej mierze się pokrywają. Ponadto ankiety pokazały znajomość wyrazu na terenach przyłączonych do Polski po 1945 roku. Znaczenie *guly* jako ‘osoby niezdarnej, nieporadnej’ można uznać za przeniesione z gwarowej nazwy indyczki. Zapewne stało się tak ze względu na głupotę, ociążałość umysłową przypisywaną indyczce w gwarach, por. połączenia odnotowane w SGP: *głupi jak gula* ‘bardzo głupi’, *myśleć jak gula na jajach* ‘myśleć wolno lub w ogóle nie myśleć’, *widzieć się z gulą* ‘mówić, zachowywać się głupio’, *ktoś jest z gulą krewny* ‘ktoś jest głupi’.

Mlon odnotwany w SGP z pow. białostockiego, mińskiego i suwalskiego potwierdziły dane z ankiety – z nieodległego terenu (pow. sejneński). Mamy do czynienia z przeniesieniem znaczenia z przedmiotu (części żaren) na człowieka. Podobne zabiegi przeniesienia nazwy z istot nieczłowieczych na ludzi mają na celu pejoratywizację.

Zapózyczenia

Baszmak – w naszym materiale pojawił się w Warszawie, ale ankietowany zaznaczył, że to *nie polskie, wyrażenie „przywiezione” przez dziadka z zesłania*⁸. W SGP geografia wyrazu skupiona jest na wschodzie, choć odnotowano tam tylko znaczenie ‘but’. Semantykę tę potwierdzają dane z języka rosyjskiego, gdzie *баумак* to ‘trzewik, but’, zaś *быть под баумакom* to ‘być pod pantoflem’ (WSRP), z czego mogło się rozwinąć odnotowane w naszym materiale znaczenie osobowe wyrazu (‘pantoflarz’ > ‘osoba niezaradna’).

Ciul podali ankietowani ze Świętochłowic i pow. wrocławskiego, natomiast SGP odnotował jeszcze z Nienadówki oraz pow. świeckiego i wieluńskiego. Według Bogusława Wyderki (Wyderka 2019: 157) wyraz

8 Pisownia oryginalna.

pierwotnie śląski, dziś o charakterze ogólnopolskim, o niejasnej etymologii (być może z czeskiego lub słowackiego).

Newdacz pojawił się tylko w woj. lubelskim w pow. parczewskim. SGP nie zna. Geografia wskazuje na związek z ukr. *невдача* ‘porażka, fiasko’.

Ślumptok (pow. namysłowski) i *ślupa* (Gdynia) nie są odnotwane w SGP. Źródło to jednak zna podobne wyrazy, głównie o konotacjach negatywnych, np. *ślumper* ‘nieporządnie ubrany’ (Kórnik), *szłómpa* ‘osoba niechlujna’ (pow. cieszyński), *śląpra* ‘człowiek bez wartości, łajdak, pijak’ (pow. nowotarski), *ślompka*, *ślumpka* ‘kobieta zaniedbana, biedna, niedbająca o to, co ludzie powiedzą, źle się prowadząca’ i ‘mężczyzna bez hamulców moralnych, degenerat, pijak, lump, włóczęga w jednej osobie’ (Kraków), *ślompka* ‘niechluj’ (Zabrzeż), *ślompac* ‘pijak’ (pow. nowotarski). Podstawą jest niem. *Schlampe* ‘flejtuch, kocmołuch’ (SNP).

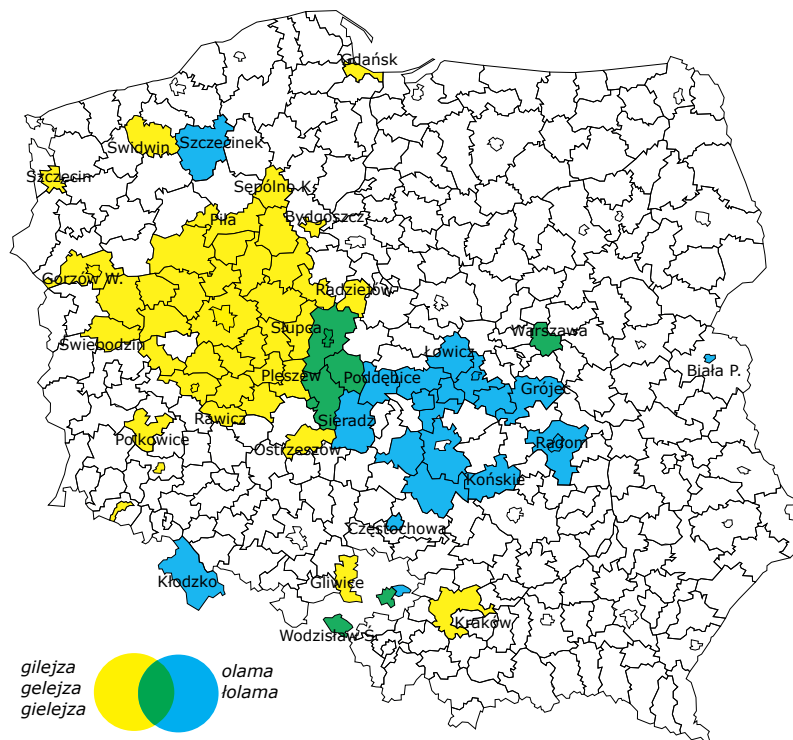
Wypadki niejednoznaczne

W materiale pojawiły się również jednostki, które trudno zinterpretować. Ich postać może wynikać z nieustalonej podstawy słowotwórczej lub obcego źródła czy też nakładających się na siebie przekształceń fonetycznych. W grupie tej większą frekwencję oraz wyrazistą geograficznie mają jednostki typu *gelejza*, *olama* oraz *melepet*.

Gilejza, *gelejza* i *gielejza* to w naszym materiale formy skupione przede wszystkim w Wielkopolsce i na terenach przyległych, lecz także wyspowo z dala od tego regionu, np. w Szczecinie, Gdańsku, Krakowie, Legnicy (por. mapa 3). Wielkopolską geograficznie, choć w o wiele mniejszej reprezentacji, form *gelejza* i *gielejza* potwierdza SGP. Jako modyfikacje fonetyczne można wymienić jeszcze w naszym materiale *galejza* (pow. gnieźnieński), *gelojza* (pow. wschowski) i *glejza* (Poznań), których SGP nie notuje w interesującym nas tu znaczeniu.

Olama i *łolama* skoncentrowane są w Łódzkiem i sąsiedztwie⁹. Wielkopolska wschodnia stanowi pas przejściowy pomiędzy oboma

9 Ponadto kilka oderwanych od tego zwartego obszaru lokalizacji – p. mapa 3.



Mapa 3. Zasięg typu *geleja* i *olama* (opracowanie własne)

typami. SGP potwierdza *lajamę* z pow. sieradzkiego. Trudno ustalić źródłosłów. Nasuwa się interpretacja, że to formacja ekspresywna z *-ama* od *olac* ‘lekceważyć’, ale jest to czasownik przynależny raczej odmianie potocznej niż gwarowej. Inne możliwości to: przekształcenie fonetyczne zaśpiewu *olala* lub podwyższenie wymowy i ucięcie w formie *alamenciarcz* ‘stary gospodarz na rencie dożywotniej; będący na utrzymaniu dzieci’. Od *olamy* pochodzi natomiast *olamus* podany przez ankietowanego z pow. łowickiego. W SGP brak tej jednostki.

*Melepet*a pojawiała się w ankiecie wcale często z woj. lubelskiego (pow. biański, opolski, Biała Podlaska i Lublin) i mazowieckiego (pow. legionowski, węgrowski, Ostrołęka, Warszawa), rzadziej z innych terenów (pow. człuchowski, ełcki, inowrocławski, łowicki, myśliborski,

nowotarski, Gdańsk, Poznań, Sopot, Szczecin, Wrocław, Zielona Góra). Artur Czesak omawiając słowo *melepeta*, zwraca uwagę na jego atrakcyjność fonetyczną (Czesak 2020). Dodatkowo wskazać można na podobieństwo brzmień do *meleparta* ‘złe uczynki, postęпки’ z okolic Cieszyna oraz rymowankę: *Mele – e, cie, pecie – gdzie idziecie? / el, e, mele – na wesele* z Ciechanowskiego. Wobec wcześniej wspomnianej popularności *melepety* na Mazowszu interesujący wydaje się drugi trop. *Mele pecie* jako zwrot nic nie znaczący, nieistotny podobny byłby do *melepety* ‘niezdary’ – osoby z punktu widzenia pracy na wsi nieistotnej, niepotrzebnej.

W grupie tej znajdują się również poświadczone rzadko lub jednorazowo: *cielemek* (pow. stalowowolski), *cielepa* (pow. raciborski i wodzisławski; w SGP z Rogowa), *ciumbaryk* (pow. stalowowolski; SGP nie notuje), *ciuntek* (pow. tatrzański; SGP notuje zbliżoną formę *ciuntak* z pow. nowotarskiego), *flapeta* (pow. miński; w SGP pojawiają się tylko formy zbliżone *flaps* i *flapsaty* ‘o człowieku niezdarłym, gamoniowatym, nieokrzesanym’ – być może jest to wyraz dźwiękonaśladowczy, oddający niezdarne, głośnie chodzenie, człapanie), *galaba* (Gorzów Wielkopolski; SGP nie notuje), *kalamok* (pow. mielecki – formie towarzyszyła adnotacja: *zazwyczaj jak chodzić/biegać nie umie*; w SGP brak), *klipa* (Katowice, pow. tarnogórski, Rybnik; w SGP z okolic Bielska-Białej, Cieszyna, Lublińca, Opola, Prudnika, Rybnika, Tarnowskich Gór – jest to jak widać jednostka śląska), *lajtum-tajtum* (pow. kłobucki, w SGP nie ma – być może wyraz wiązać należy z przyśpiewem: *Lelum tadum*), *lamza* (pow. lipnowski, w SGP z terenu Litwy), *leber* (zarówno w ankiecie, jak i w SGP poświadczony jest z pow. tarnogórskiego), *lełoś* (pow. tarnowski; w SGP poświadczona jest gwarowa wymowa imienia Leoś (z Kramaska; pow. koniński) – być może doszło tu do apelatywizacji nazwy własnej; por. Kucharzyk 2005), *leperda* (pow. kolbuszowski; SGP nie rejestruje), *majęka* (pow. ciechanowski; SGP także z Polski północno-wschodniej poświadcza znaczenie ‘nudziarz, guzdrała’), *niećwieja* (Nowy Dwór Mazowiecki; w SGP z pow. sandomierskiego), *paciułok* (pow. wodzisławski, Gliwice, Zabrze; SGP nie notuje), *ramaćka* (pow. kołobrzegi; SGP nie notuje), *torta* (pow. chojnicki; w SGP w innych znaczeniach).

Podsumowanie

Analizowany zbiór wyrazów nieogólnopolskich podzielić można na 4 grupy. Omówimy je w kolejności wg frekwencji. Najmniejsze zbiory (po 5 elementów) stanowią **zapożyczenia** (*basztrak, mamzela, newdacz, ślupa, ślumptok*)¹⁰ oraz wyrazy powstałe w wyniku **przesunięcia znaczenia**. W drugiej grupie znajdują się jednostki znane polszczyźnie ogólnej lub innym odmianom, ale w znaczeniu odmiennym niż ‘niezdara’. Mamy tu więc *glajda, glejda* ‘błoto’ (być może na zasadzie: osoba ubłocona > osoba niezdarna), *glapa* ‘czarny ptak, np. wrona’, *gula* ‘indyczka’, ponieważ stereotypowo ptakom przypisuje się głupotę, *mlon* ‘część żaren’ (być może na zasadzie skojarzenia: przedmioty ciężkie > osoby ociężałe umysłowo). Łatwo znaleźć w polszczyźnie ogólnej analogiczne mechanizmy przenoszenia na ludzi określeń z nazw zwierząt (*baran, osioł*), przedmiotów (*cep, trąba*), cieczy gęstych i o nieatrakcyjnym wyglądzie (*mamałyga*) po to, by oddać negatywne nastawienie wobec nazywanej osoby.

Znacznie większą grupę stanowią nazwy, w których zaszły **przekształcenia fonetyczne** (16 jednostek). Mogą to być uproszczenia nagłosu (np. *borok* < *nieborak*), wygłosu (*cieleba* < *cieleban*), grup spółgłoskowych (*melepeteta* < *meleparta*), epenteza (*łajzda* < *łajza*), wymiany samogłoskowe (*ślumok* < *ślimak*) i spółgłoskowe (*cielepa* < *cieleba*), metateza (*ciurmok* < *ciumrok*) lub zmiany o charakterze mieszanym (*lapeta* < *melepeteta, olama, łolama* < *alamenciarz*).

Największą grupę stanowią **derywaty** (59 formacji). Wśród nich znajdują się wyrazy, w których znaczenie ‘niezdara’ uformowało się przez ewolucję znaczenia wyrazu podstawowego oznaczającego:

- zbędne mówienie, gadanie, mówienie rzeczy nieprawdziwych (*bejdok, bejok*),

10 Jest to zbiór mieszany w stosunku do pozostałych, ponieważ **zapożyczenia** mogą zostać przejęte w niezmienionej postaci lub dostosowane fonetycznie i/lub morfologicznie.

- mówienie wolne, niezrozumiałe, z trudem lub brak tej umiejętności (*ciejwa, glamaja, glamajza, glugla, mamlas, niemok*),
- wydawanie odgłosu przez zwierzęta (*glugla*),
- oddychanie z trudem lub na sposób zwierzęcy (*zajok*),
- jedzenie¹¹ – często dookreślane jako głośnie, powolne, niechętnie (*ciamaga, ciamarajda, ciumcia, ciumciok, gamga, gamon, gamuła, gamza, gamzon, gamzeta, glamza, glamaja, glamajza, glomza, mamlas, memła*),
- poruszanie się – wolne, z trudem, chwiejne (*ciamaga, ciamarajda, gamga, gamgowate stworzenie, gamon, gamuła, gamza, gamzoń, gamzeta, gimajda*),
- chorowanie, niedomaganie od strony fizycznej lub umysłowej (*sietniok, szpotlok, upośledek*),
- stąpanie po błocie (*ciapciusz*),
- delikatne obchodzenie się – np. całowanie, schlebianie, (*ciumra, ciumrok, ciuma, ciumok, lelak, lelek, lelok, lelawy, przychlast*),
- nienależyte pracowanie, zachowanie w danej sytuacji (*ciaprok, mamzela, mamziuch, nieogar, rozdziawa, śłupa, śturmok, zajok*),
- lekceważenie (*olama, lolama*),
- próżnowanie (*lejbos, zawalaty*).

Do grupy derywatów zaliczają się ponadto formacje tautologiczne, tj. utworzone od wyrazów oznaczających niezdarę, w których formant pełni rolę jedynie strukturalną, nie wnosząc zmian w stosunku do podstawy. Są to: *ciamciak, ciamciok, ciapajda, gulaja, gulajza, gulon, gulun, guloz, memlok*. Osobno należy wymienić kontaminacje (*ciptok, ciumcówok*).

Jak widać z poniższej tabeli (tab. 1), po uwzględnieniu przesunięć semantycznych oraz znaczenia wyrazów fundujących derywaty konceptualizacje niezdarności w odmianach potocznej oraz geograficznych polszczyzny są w dużej mierze zbieżne. Niezdarność kojarzona jest

11 W potocznym myśleniu odniesienie między jedzeniem i pracą, biorąc pod uwagę ilość i tempo, jest wprost proporcjonalne por. *Jaki do roboty, taki do jedzenia* (Dźwigoł 2013: 70).

przede wszystkim z powolnością (dotyczącą zwłaszcza mówienia, jedzenia i poruszania się), odstawianiem od przyjętej normy społecznej pod względem intelektualnym i fizycznym, niestarannym wykonywaniem obowiązków czy zachowaniem niekulturalnym.

Tabela 1. Motywacja semantyczna nazw osoby niezdarnej

Potoczna polszczyzna	Geograficzne odmiany polszczyzny
Powolność	- Mówienie wolne, niezrozumiałe, z trudem lub brak tej umiejętności - Jedzenie – często dookreślane jako głośnie, powolne, niechętnie - Poruszanie się – wolne, z trudem, chwiejne
- Głupota i ograniczenia intelektualne - Wygląd	Chorowanie, niedomaganie od strony fizycznej lub umysłowej
Niestaranne wykonywanie obowiązków	- Nienależyte pracowanie, zachowanie w danej sytuacji - Lekceważenie - Próźnowanie
Niekulturalne zachowanie	- Zbędne mówienie, gadanina, mówienie rzeczy nieprawdziwych - Delikatne obchodzenie się – np. całowanie, schlebianie - Oddychanie z trudem lub na sposób zwierzęcy - Wydawanie odgłosu przez zwierzęta
Bieda	
Naiwność	
Niedbałość o porządek i czystość	
	Stąpanie po błocie

Źródło: opracowanie własne

Bibliografia

- Czesak A., 2020, *melepet*, <https://tinyurl.com/ma425tyw> [dostęp: 9.11.2020].
 Dźwigoł R., 2013, *O jedzeniu i pracy – na podstawie polskich przysłów*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”, folia 131, „Studia Linguistica” 8, s. 62-72.
 ESJP: Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa.

- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin.
- Kucharzyk R., 2005, *Apelatywizacja w gwarach na przykładzie Judasza*, „Język Polski” 85, z. 2, s. 124-130.
- Kucharzyk R., 2014, *Z problematyki zmian w obrębie słownictwa ekspresywnego – przypadek szturmaka*, „Socjolingwistyka”, t. 28, s. 203-214.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2010, *Nazwy osób (ze względu na cechy psychiczne) w polszczyźnie miejskiej Poznania*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 16, s. 213-226.
- PSWP: Zgółkowa H. (red.), 1994-2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1-50, Poznań.
- SGP: *Słownik gwar polskich PAN*, oprac. Pracownia Dialektologii Polskiej IJP PAN, Wrocław – Kraków 1977-, oraz kartoteka słownika; <https://tinyurl.com/32t239aa> [dostęp: 11.08.2020].
- SJPD: Doroszewski W. (red.), 1958-1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, Warszawa, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lista> [dostęp: 11.08.2020].
- SJP PWN: *Słownik języka polskiego PWN*, sjp.pwn.pl [dostęp: 11.08.2020].
- SNP: Salomończyk M., Wolak-Sadowska K. (red.), 2005, *Słownik niemiecko-polski, polsko-niemiecki*, Łódź.
- Szczepankowska I., 1998, *Nomina attributiva w gwarze łomżyńskiej*, Białystok.
- Tekielski K., 1986, *Nazwy ‘gapy’, ‘ofermy’, ‘niezdary’ w polszczyźnie litewskiej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Językoznawcze”, z. 5, s. 87-92.
- Urbanik K., 2015, *Ekspresywne nazwy osobowe w gwarze warszawskiej i ich obecność we współczesnej polszczyźnie potocznej*, „Poradnik Językowy”, nr 10, s. 40-49.
- WDL: Vincenz de A., Hentschel G., *Das Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache*, Göttingen – Oldenburg, <https://tinyurl.com/e68w4k6k> [dostęp: 9.11.2020].
- Wojtkiewicz I., 2002, *Ekspresywnie o człowieku w Słowniczku gwary augustowskiej Aleksandra Osipowicza*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 2, s. 227-236.
- WSJP: Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, wsjp.pl [dostęp: 11.08.2020].
- WSRP: Mirowicz A., Dulewicz I., Grek-Pabis I., Maryniak I., *Wielki słownik rosyjsko-polski*, Warszawa 1980.
- Wyderka B., 2019, *Ogólnopolska kariera śląskiego wulgaryzmu*, „Gwary Dziś”, vol. 11, s. 153-162.

Małgorzata Pachowicz

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie

Koronawirus szaleje, czyli o epidemii w języku mediów regionalnych (w Małopolsce)

The Coronavirus is Raging. On the Epidemic in the Language of (Lesser Poland) Regional Media

Abstract

The aim of the presented considerations is to discuss the language of selected media from the Lesser Poland region that report on the development and the course of the coronavirus epidemic. I refer to the messages posted from March to November 2020 on the website *naszemiasto.pl*, in the online edition of *Gazeta Krakowska*, on the websites of Radio Kraków and Radio RDN. Reading these messages, the Internet user receives information about the changing picture of the epidemic, including, e.g., descriptions of the situation, reports on the course of the epidemic or interviews with people directly involved in the fight against the coronavirus. In the analysis of the selected messages, I pay attention to the presence of medical, military, and sports vocabulary as well as methods of describing and creating reality with the virus in the background which are reflected, among others, in Internet news headlines.

Keywords: Polish language in the media, text on the Internet, headline, coronavirus, Małopolska, Lesser Poland

Od marca 2020 roku¹ komunikowanie publiczne zdominowała pandemia koronawirusa. W mediach ogólnopolskich i mediach regionalnych każdego dnia tej kwestii poświęca się wiele uwagi, publikując informacje Ministerstwa Zdrowia dotyczące liczby zakażonych osób, liczby zmarłych i liczby osób, które wyzdrowiały², a także informacje przekazywane przez wojewódzkie i powiatowe stacje sanitarno-epidemiologiczne. To media wyjaśniły (i nadal to czynią) czytelnikom i widzom, co to jest koronawirus i jakie charakterystyczne objawy świadczą o zakażeniu, jakie są zasady zapobiegania infekcji wirusowej i postępowania w przypadku zakażenia. W języku mediów, a następnie w języku każdego Polaka pojawiły się słowa: *koronawirus*³, *epidemia*, *zagrożenie epidemiczne*, *stan epidemii*, *pandemia*.

Celem przedstawianych przeze mnie rozważań jest omówienie języka wybranych mediów, które informują odbiorców o rozwoju i przebiegu epidemii koronawirusa w Polsce. Odwołuję się do wiadomości zamieszczonych od marca do listopada 2020 roku w serwisie internetowym *naszemiasto.pl*⁴, na łamach internetowego wydania „Gazety Krakowskiej”⁵,

- 1 Wiadomość o pierwszym Polaku zakażonym SARS-CoV-2 media podały 4 marca 2020 roku: „Pierwszy przypadek koronawirusa zdiagnozowano w Polsce. Pacjent przebywa w szpitalu w Zielonej Górze, czuje się dobrze”, <https://tinyurl.com/ew-5nld86>; „Pacjent, u którego wykryto koronawirusa, do zielonogórskiego szpitala trafił z Cybinki. W Niemczech przebywał na karnawale w Nadrenii Północnej Westfalii. Do kraju wrócił autokarem rejsowym” – podaje w środę „Gazeta Lubuska”, <https://tinyurl.com/4lfngvt7> [dostęp: 20.08.2020].
- 2 Zob. <https://tinyurl.com/3s4sa5m8> [dostęp: 14.11.2020].
- 3 *Koronawirus* został wybrany słowem roku 2020 w plebiscycie „Słowo Roku” w głosowaniu zarówno internautów, jak i Kapituły plebiscytu. Marek Łaziński, komentując ten fakt, podkreślił, że „taki wybór nie dziwi w roku pandemii. [...] W polszczyźnie przewaga frekwencyjna koronawirusa nad Covidem jest wyjątkowo wyraźna, można się o tym przekonać porównując te dwa słowa w różnych językach w Trends Google”, <https://www.uw.edu.pl/wyniki-plebiscytu-slowo-roku-2020/> [dostęp: 12.02.2021].
- 4 W serwisie publikowane są wiadomości z różnych miast i regionów Polski; w tekście artykułu cytuję wybrane informacje odnoszące się do sytuacji epidemicznej w Tarnowie i Krakowie. Zob. <https://naszemiasto.pl/onas/> [dostęp: 30.10.2020], <https://krakow.naszemiasto.pl/> [dostęp: 15.11.2020], <https://tarnow.naszemiasto.pl/> [dostęp: 15.11.2020].
- 5 <https://gazetakrakowska.pl> [dostęp: 15.11.2020].

na stronach internetowych radia Kraków⁶ i radia RDN⁷. W analizie wiadomości zwracam uwagę na językowe środki przekazu, jakich używają autorzy w komunikatach medialnych, a także sposoby opisu oraz kreowania rzeczywistości z wirusem w tle, które odzwierciedlają się m.in. w nagłówkach internetowych wiadomości.

1. Koronawirus w języku mediów regionalnych

W przekazach medialnych od marca do listopada 2020 roku opis rzeczywistości z obecnością wirusa to nieustająca walka z podstępny wrogiem prowadzona przede wszystkim przez fachowców (pracowników służby zdrowia, naukowców), ale także (a może przede wszystkim?) przez samych chorych, osoby zakażone, dotknięte chorobą wywoływaną przez koronawirusa. Cechą przekazywanych wiadomości jest z jednej strony obecność w nich słownictwa charakterystycznego dla kręgów polszczyzny specjalistycznej, którą posługują się osoby wykonujące ten sam zawód i używające w swoich wypowiedziach specjalistycznej terminologii, a z drugiej – słownictwa potocznego, właściwego polszczyźnie mówionej. Słownictwo zawodowe, po które sięgają autorzy wiadomości medialnych, ma swoje źródła m.in. w zasobach leksyki medycznej, wojskowej (militarnej), sportowej.

Słownictwo medyczne obecne w mediach regionalnych skupia się wokół centralnego pojęcia, którym jest koronawirus SARS-CoV-2, czyli nowo odkryty patogen wywołujący ostrą chorobę zakaźną dróg oddechowych, nazwaną COVID-19. W słowniku pojęć medycznych, który daje się opracować na podstawie publikacji medialnych, są obecne m.in. takie terminy jak: *schorzenie, zakażenie, choroba zakaźna, choroba przewlekła, choroby współistniejące, niedobory odporności, niewydolność oddechowa, zapalenie płuc, sepsa, gorączka, suchy kaszel, nudności, inkubacja wirusa, tlenoterapia wysokoprzepływowa, respiratoroterapia*⁸,

6 <https://www.radiokrakow.pl/> [dostęp: 15.11.2020].

7 <https://www.rdn.pl/> [dostęp: 15.11.2020].

8 <https://tinyurl.com/1w7v06of> [dostęp: 14.11.2020].

*aparaty do donosowej tlenoterapii wysokoprzepływowej*⁹, *niestabilność krążeniowo-oddechowa*¹⁰, np.

Już na początku epidemii SARS-CoV-2 zestaw możliwych symptomów infekcji regularnie się powiększał. Szybko odkryto, że nowy wirus może atakować nie tylko układ oddechowy, ale też trawienny, krwionośny czy nerwowy. Zmiany powodowane przez patogen mogą więc dotyczyć różnych narządów i nie zawsze łatwo skojarzyć je właśnie z COVID-19 [...] zaobserwowano pojawianie się objawów w trzech grupach obejmujących odmienne obszary w organizmie: objawy oddechowe (kaszel, duszność, odkrztuszanie wydzieliny, gorączka), objawy mięśniowo-szkieletowe (ból mięśni, ból głowy, zmęczenie), objawy żołądkowo-jelitowe (ból brzucha, biegunka, wymioty)¹¹,

Wirus przenosi się drogą kropelkową. Aktualnie nie ma szczepionki przeciw nowemu koronawirusowi. Można natomiast stosować inne metody zapobiegania zakażeniu – np. dokładnie myć ręce¹².

Terminologia medyczna nadaje tekstom wiadomości medialnych cechy charakterystyczne zarówno dla tekstów naukowych, jak i popularnonaukowych. Wzmacnia przekaz i sprawia, że w świadomości odbiorcy koronawirus jawi się jako niezwykle zakaźna i szybko rozprzestrzeniająca się śmiertelna choroba.

Teksty wiadomości, w których „bohaterem” jest koronawirus, to relacje z *pola walki*, *frontu walki*, *pierwszej linii walki* (z *niewidzialnym wrogiem*). W bogaty słownik terminów wojskowych wpisują się także m.in. terminy: *wojna*, *walka*, *batalia*, *bitwa* (z *koronawirusem*); *rycerze szpitalni* (*lekarze*, *pielęgniarki*, *ratownicy medyczni*); *wróg*

9 <https://tinyurl.com/1k8tr14k> [dostęp: 14.11.2020].

10 <https://tinyurl.com/5aulh6sf> [dostęp: 14.11.2020].

11 <https://tinyurl.com/yt7kgz29> [dostęp: 14.11.2020].

12 <https://tinyurl.com/1j9srjfa> [dostęp: 14.11.2020].

(*niewidzialny, groźny, niebezpieczny*); *przeciwnik (mobilny)*; *natarcie, atak, atakować*; *mobilizacja, alarm, alarmować*. Obecność słownictwa militarnego ilustrują poniższe przykłady swoistych komunikatów z pola walki z koronawirusem:

Walka z koronawirusem¹³;

Koronawirus. Niewyspany bohater na froncie walki COVID-19.
Minister Łukasz Szumowski¹⁴;

Koronawirus w Małopolsce niestety nadal w natarciu¹⁵;

Koronawirus atakuje w Małopolsce z coraz większą siłą¹⁶;

Mobilizacja małopolskich szpitali [...] wielka mobilizacja¹⁷;

Jest dobra wiadomość z frontu walki z koronawirusem w Małopolsce. Jak informuje biuro prasowe wojewody, do zdrowia doszedł mężczyzna w sile wieku z powiatu wielickiego, który przebywał w Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie. Niestety, batalia trwa nadal, bo przybywa zakażonych, także w Tarnowie¹⁸;

Koronawirus w Polsce atakuje coraz mocniej. [...] Sytuacja w regionie robi się coraz trudniejsza, ponieważ koronawirus paraliżuje prace kolejnych instytucji. Bez zmian medycy alarmują o poważnej sytuacji w szpitalach, w których brakuje nie tylko miejsc, ale także personelu medycznego¹⁹.

13 <https://tinyurl.com/4yzykvej> [dostęp: 14.11.2020].

14 <https://tinyurl.com/12cnv77g> [dostęp: 14.11.2020].

15 <https://tinyurl.com/3fhgyaw8> [dostęp: 14.11.2020].

16 <https://tinyurl.com/yjewaehc> [dostęp: 14.11.2020].

17 <https://tinyurl.com/3n9wtj3q> [dostęp: 14.11.2020].

18 <https://tinyurl.com/bw3agl8j> [dostęp: 14.11.2020].

19 <https://tinyurl.com/1ewyeiuf> [dostęp: 14.11.2020].

W tekstach opisujących sytuację z frontu walki z koronawirusem, zamieszczanych w mediach, obecna jest także leksyka z dziedziny sportu. Charakterystyczną cechą tej leksyki jest posługiwanie się nią w znaczeniach znanych w różnych dziedzinach sportowych, ale w kontekście walki z wirusem podstawowe znaczenia tego słownictwa ulegają deprecjacji i odzwierciedla się w nim wartościowanie negatywne. Nacechowana emocjonalnie leksyka podkreśla tragizm sytuacji i tworzy ponury obraz sytuacji pandemii.

Z zasobu języka sportowego w tekstach informacji zamieszczanych w mediach są obecne takie terminy, jak np.:

- *rekord* ('najlepszy wynik, największe osiągnięcie w jakiejś dziedzinie'²⁰), który uzupełniają określenia, np. *dzienny, dobowy, absolutny, niechlubny, kolejny, regionalny*:

To absolutny dobowy rekord liczby zakażeń w naszym województwie²¹;

[...] nowy niechlubny rekord dla naszego regionu²²;

To kolejny rekord zachorowań w naszym regionie²³;

Rekordowo wzrasta liczba nowych zakażeń – niemal każdy kolejny dzień okazuje się gorszy od poprzedniego. Niechlubne rekordy bije także Małopolska²⁴;

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna poinformowała o kolejnych zakażeniach w małopolskim. Jest ich mniej niż wczoraj, kiedy to padł „rekord” – 142 zakażenia²⁵;

20 <https://sjp.pwn.pl/szukaj/rekord.html> [dostęp: 15.10.2020].

21 <https://tinyurl.com/45sktmr2> [dostęp: 14.11.2020].

22 <https://tinyurl.com/1xy2bxj1> [dostęp: 14.11.2020].

23 <https://tinyurl.com/1jen7l8w> [dostęp: 14.11.2020].

24 <https://tinyurl.com/1ewyeiuf> [dostęp: 14.11.2020].

25 <https://tinyurl.com/1k3d1p1r> [dostęp: 14.11.2020].

Koronawirus w Polsce nie ustępuje. We wtorek padły kolejne rekordy zakażeń zarówno w kraju, jak i w Małopolsce²⁶;

- *wynik* ('to, co zostało osiągnięte na skutek jakichś działań; poprawić *wynik* – ustanowić wynik lepszy od poprzedniego'²⁷), który pojawia się w tekstach z określeniami *najgorszy*; *jeden z najgorszych*, *rekordowy wynik*²⁸:

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna poinformowała o kolejnych zakażeniach w małopolskim. W ciągu ostatniej doby stwierdzono 142 nowe przypadki zakażeń w regionie. To najgorszy wynik w czasie pandemii, bowiem do tej pory „rekord” wynosił 115, z 19 lipca²⁹;

W ciągu ostatniej doby stwierdzono 99 nowych przypadków zakażeń w regionie. To jeden z najgorszych wyników w czasie pandemii („rekord” to 115, z 19 lipca). Gorsze wskaźniki w Polsce ma w tej chwili jedynie województwo śląskie³⁰;

Dobra wiadomość jest taka, że przez dobę zapotrzebowanie na łóżka covidowe zwiększyło się w regionie tylko o 10 sztuk. Zła – zwykły trend się utrzymuje, niedzielny wynik Małopolski to jeden z najgorszych wyników w czasie pandemii, a w przypadku Krakowa zdecydowanie najgorszy³¹;

- *lider* ('zawodnik lub zespół zawodników, który wysunął się na czoło wyścigu lub tabeli rozgrywek'³²):

26 <https://tinyurl.com/1y2fab9x> [dostęp: 14.11.2020].

27 <https://sjp.pwn.pl/szukaj/Wynik%20.html> [dostęp: 15.10.2020].

28 <https://tinyurl.com/1jsc4h4l> [dostęp: 14.11.2020].

29 <https://tinyurl.com/1k5z1j6f> [dostęp: 14.11.2020].

30 <https://tinyurl.com/1qg9qlaz> [dostęp: 14.11.2020].

31 <https://tinyurl.com/53geatej> [dostęp: 14.11.2020].

32 <https://sjp.pwn.pl/szukaj/Lider%20.html> [dostęp: 15.10.2020].

Niestety, Małopolska kolejny raz była liderem w skali kraju w liczbie dobowych przyrostów w skali kraju³³;

Rekordowa liczba zakażonych, Małopolska liderem [...] odnotowała rekordową, dzienną liczbę nowych zakażeń³⁴;

- *wygrana* ('odniesione zwycięstwo'³⁵), z kontekstu wiadomości medialnych wynika, że epidemia *nie daje za wygraną*³⁶ 'rozszerza się i nie ustępuje':

Epidemia koronawirusa wciąż nie daje za wygraną. Co prawda w ostatnich dniach nie padły rekordy, ale liczby nowych zakażeń są wciąż niepokojąco wysokie³⁷;

- *tempo* ('szybkość, z jaką się wykonuje jakąś czynność lub z jaką się coś odbywa'³⁸):

Liczba nowych przypadków koronawirusa rośnie w zatrważającym tempie. Ostatnimi czasy nie ma dnia, by nie padł nowy niechlubny rekord zakażeń. Ze szczególnie dramatyczną sytuacją zmagają się Małopolska. Z ostatnich danych biura prasowego wojewody wynika, że dziś w całym województwie wolnych zostało raptem... 15 respiratorów³⁹;

- *skok* ('konkurencja w różnych dziedzinach sportu, polegająca na pokonywaniu jakiejś przestrzeni, wysokości poprzez odbicie się, oderwanie się od ziemi'⁴⁰):

33 <https://tinyurl.com/1wohl38e> [dostęp: 14.11.2020].

34 <https://tinyurl.com/358y7qr5> [dostęp: 14.11.2020].

35 <https://sjp.pwn.pl/szukaj/Wygrana%20.html> [dostęp: 15.10.2020].

36 <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/wygrana;5519963.html> [dostęp: 15.10.2020].

37 <https://tinyurl.com/o44k6rn5> [dostęp: 14.11.2020].

38 <https://sjp.pwn.pl/szukaj/Tempo.html> [dostęp: 15.10.2020].

39 <https://tinyurl.com/2jhs64zv> [dostęp: 14.11.2020].

40 <https://sjp.pwn.pl/szukaj/skok.html> [dostęp: 15.10.2020].

Ostatniej doby w Małopolsce potwierdzono zakażenie koronawirusem u kolejnych 1733 osób. [...] Jeśli chodzi o całą Polskę, to mniej niż w poniedziałek, kiedy Ministerstwo Zdrowia informowało o 20 816 nowych zakażonych. W Małopolsce mamy natomiast skok – dzień wcześniej informowano o 1309 nowych zakażeniach⁴¹.

W mediach regionalnych bardzo często pojawiają się zapisy wywiadów z osobami, które są zaangażowane w walkę z koronawirusem. Rozmówcy, np. lekarze, pielęgniarki, naukowcy, informują odbiorcę o aktualnej sytuacji, zalecają odpowiednie postępowanie, które uchroni przed zakażeniem. Czynią to, używając słownictwa niespecjalistycznego, potocznego⁴², zrozumiałego dla laików, osób niebędących specjalistami, np. w dziedzinie epidemiologii:

W związku ze wzrastającą liczbą zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2 rosną też potrzeby w zakresie liczby łóżek „covidowych”. [...] Podkreślamy, że dla zachowania stabilności systemu przyjęliśmy zasadę „suwaka”, tzn. stopniowego poszerzania bazy łóżek i dostosowywania jej do wzrastających potrzeb – informuje Urząd Wojewódzki⁴³;

Ten wirus nie jest nie do pokonania [...]. Trzeba spojrzeć na to optymistycznie. Jeżeli robimy wszystko, by naszej odporności nie rujnować, to nasz układ odpornościowy pozwoli nam wyzdrowieć. A nawet nie zachorować. I koniec! Przecież te wszystkie limfocyty i inne komórki zgotują temu wirusowi taką masakrę,

41 <https://tinyurl.com/4lg3a9re> [dostęp: 14.11.2020].

42 Władysław Lubaś stwierdza, że słownictwo potoczne to „taka kategoria środków językowych, które mają najbardziej indywidualnie nacechowany charakter [...]” (Lubaś 2000: 91). W przytoczonych wypowiedziach słownictwo to wzmacnia (uwiarygodnia) przekazywane informacje i sprawia, że docierają one do przeciętnego użytkownika języka.

43 <https://tinyurl.com/3n9wtj3q> [dostęp: 14.11.2020].

że gdyby mógł, to pożałowałby, że w ogóle zachciało mu się nas infekować. Tak trzeba myśleć i mamy powody, by tak właśnie myśleć. Dla naszego układu odpornościowego to kolejny kurdupeł, którego trzeba po prostu zniszczyć. [...] Nasze organizmy mają za sobą doświadczenie milionów lat ewolucji, więc wiedzą, jak pokonać tego wirusowego pokurcza [...]. Trzeba dobrze się więc wyspać, dobrze się odżywiać, dostarczając sobie witamin i mikroelementów, zadbać o relaks i unikać przemęczenia się pracą. Ale przede wszystkim powinniśmy zadbać o dobry nastrój, z pomocą bliskich, rodziny, przyjaciół, których wsparcie jest niezwykle ważne i dobroczynne. [...] A jak nastrój jest dobry, to limfocyty są w formie. A jak limfocyty są w formie, to wirus ma przechłapanie. Różowo może i nie jest, ale głowa do góry – ten wirus jest do zabicia. On już przecież właściwie nie żyje⁴⁴;

Nie mamy żadnych dobrych informacji. Jesteśmy w tej chwili u progu katastrofy i nie wolno sprzedawać dobrych wiadomości, kiedy wszystko jest tak naprawdę nie tak – mówił rano w RMF FM dr Paweł Grzesiowski. Immunolog ze Szkoły Zdrowia Publicznego podkreślał, że „mamy bardzo poważną sytuację i naprawdę groźną sytuację w ochronie zdrowia”. – Niemal codziennie do szpitali trafia osiem autobusów pacjentów. I za chwilę nie będzie gdzie ich leczyć – alarmuje⁴⁵.

Potoczność wpisana w wiadomości medialne przełamuje dystans pomiędzy nadawcą a odbiorcą, prowadzi do przekształcenia relacji między nimi z nierównorzędnej na równorzędną, powoduje zanikanie cechy oficjalności tekstu, służy kreowaniu wizerunku nadawcy, który także żyje w rzeczywistości zagrożenia koronawirusem,

44 Fragment wywiadu z neurobiologiem dr. Wojciechem Glacem: <https://tinyurl.com/yzqfmch2> [dostęp: 14.11.2020].

45 <https://tinyurl.com/1h3fx77d> [dostęp: 14.11.2020].

zyskuje na komunikacyjnej atrakcyjności dlatego, że pozwala nadawać wypowiedziom znamiona komunikatów skierowanych, nastawionych na kontakt z drugim człowiekiem, umożliwia ucieczkę od abstrakcji w stronę mówienia (czy raczej pisania) konkretnego, bliskiego codziennemu doświadczeniu, obrazowego i zaangażowanego (Wojtak 2016: 127).

Polszczyznę potoczną wyróżnia prymarna mówioność, powszechność zasięgu, spontaniczność, niespecjalistyczny charakter wypowiedzenia, familiarność i ekspresywność (Wojtak 2016: 126), co sprawia, że przekazywane informacje dotyczące koronawirusa są zrozumiałe dla odbiorcy i (być może) dają mu nadzieję na ustanie pandemii, powrót do zdrowia i warunków życia bez zagrożenia epidemicznego.

2. Koronawirus w nagłówkach wiadomości

Nagłówek⁴⁶ wiadomości zamieszczanej w Internecie, podobnie jak nagłówek prasowy, pełni funkcje nominatywną, deskryptywną i pragmatyczną (Gajda 1985: 144), przekazuje informacje o tekście i zachęca czytelnika do przeczytania tekstu (Pisarek 1967: 8; Stawnicka 2000: 207; Pałuszyńska 2006: 9-12), „po jego kliknięciu tekst odpowiada, staje się aktywny, użytkownik uzyskuje pełną informację na temat zapowiedziany w nagłówku” (Loewe 2007: 217). Od konstrukcji językowej nagłówka (czyli jego funkcji pragmatycznej) zależy osiągnięcie zamierzonego celu, jakim jest przyciągnięcie uwagi internauty i skłonienie go do zapoznania się z pełnym tekstem informacji, ponieważ tylko wtedy możliwe staje się zrozumienie sensu tytułu wiadomości.

46 Terminami *nagłówek* i *tytuł* posługuję się wymiennie (pomimo rozgraniczania tych terminów, np. Furman 2006a: 127, 2006b: 225), uznając, że są one „zapowiedzią tekstu. Pełnią funkcję orientującą [...] na nich najbardziej skupia się uwaga odbiorcy [...]. Lokalizacja tytułu ma znaczenie strategiczne. Z jednej strony aktualizuje tekst, z drugiej – jest magnesem przyciągającym potencjalnych czytelników” (Żydek-Bednarczuk 2005: 171).

W nagłówkach wiadomości odnoszących się do epidemii koronawirusa odzwierciedlają się przede wszystkim informacje o aktualnej sytuacji epidemicznej, o rozwoju zagrożenia epidemicznego. Stąd też taki przekaz kierowany do odbiorcy i zawarty w nagłówku wpisuje się w swoistą ramę modalną: *sądzę, że nie wiesz X; sadzę, że chciałbyś to wiedzieć; chcę, żebyś to wiedział, że X (coś się wydarzyło, wydarzy...)*⁴⁷.

Pierwsze informacje o koronawirusie media lokalne podały już w lutym 2020 roku. W nagłówkach wiadomości odzwierciedlała się wówczas pewność wypowiadających się osób, że wirus dotrze do Polski, ale polska służba zdrowia jest dobrze przygotowana, np. „Józefa Szczurek-Żelazko: – Nie ma wątpliwości, że koronawirus dotrze do Polski, lecz jesteśmy na to przygotowani”⁴⁸.

Jeśli analizuje się nagłówki, biorąc pod uwagę przede wszystkim zawarte w nich informacje, to można ułożyć dziennik czasów pandemii w Małopolsce; dziennik, w którym opisy sytuacji epidemicznej każdego dnia ulegają zmianie, a począwszy od lipca 2020 roku stają się coraz bardziej dramatyczne. W językowej strukturze nagłówków tego dziennika pandemii dają się wyróżnić m.in. takie formy tytułów (por. Pisarek 1967: 25-27; Pałuszyńska 2016: 103-115):

- 1) nagłówki, w których zostaje zawarta informacja o rozwoju i przebiegu sytuacji epidemicznej w mieście, regionie, szpitalu (jest to najliczniej reprezentowana grupa), np.

(9.03.2020): Kraków. Koronawirus potwierdzony u pierwszego pacjenta w Małopolsce. Chory leży w szpitalu Żeromskiego⁴⁹;

(17.03.2020): Koronawirus w Małopolsce. Już pięciu zarażonych⁵⁰;

47 Zaproponowana eksplikacja nawiązuje do propozycji formuły definiującej, którą opracowała Anna Wierzbicka (Wierzbicka 1983: 132) w odniesieniu do *zawiadomienia* jako genu mowy. Nagłówek pełni funkcję zawiadomienia (poinformowania) o czymś, o kimś (np. sytuacji, wydarzeniu, osobie).

48 <https://tinyurl.com/ssn26awa> [dostęp: 14.11.2020].

49 <https://tinyurl.com/1egbai1r> [dostęp: 14.11.2020].

50 <https://tinyurl.com/4vg2vx5p> [dostęp: 14.11.2020].

(1.04.2020): Koronawirus w Małopolsce. Bilans środy: 17 nowych zakażonych, w sumie chorych jest 209 osób⁵¹;

(12.04.2020): Koronawirus w Małopolsce. Ponad 500 osób zakażonych, kolejna ofiara śmiertelna oraz ozdrowieniec⁵²;

(11.06.2020): Koronawirus Małopolska. Wciąż przybywa zakażonych⁵³;

(11.07.2020): Koronawirus w Małopolsce. Gigantyczny przyrost zachorowań w województwie!⁵⁴;

(19.07.2020): Koronawirus w Małopolsce. Ponad sto nowych przypadków zakażeń! To regionalny rekord pandemii, duże ognisko w powiecie bocheńskim⁵⁵;

(24.07.2020): Koronawirus w Małopolsce. Znów dużo nowych zakażeń. Jeden z najgorszych wyników pandemii⁵⁶;

(25.07.2020): Koronawirus w Małopolsce. Tylu zakażonych jeszcze nie było od początku pandemii! Kolejna ofiara śmiertelna⁵⁷;

(26.07.2020): Koronawirus w Małopolsce. Przybyło ponad 100 zakażeń. Dwie osoby zmarły⁵⁸;

(1.08.2020): Koronawirus w Małopolsce nie zwalnia. Nowy rekord zakażeń⁵⁹;

51 <https://tinyurl.com/4o4f5bxz> [dostęp: 14.11.2020].

52 <https://tinyurl.com/4xg4s3q3> [dostęp: 14.11.2020].

53 <https://tinyurl.com/lmrr2ps7> [dostęp: 14.11.2020].

54 <https://tinyurl.com/3nl2pr6t> [dostęp: 14.11.2020].

55 <https://tinyurl.com/49x5baqw> [dostęp: 14.11.2020].

56 <https://tinyurl.com/1qg9qlaz> [dostęp: 14.11.2020].

57 <https://tinyurl.com/1k5z1j6f> [dostęp: 14.11.2020].

58 <https://tinyurl.com/1k3d1p1r> [dostęp: 14.11.2020].

59 <https://tinyurl.com/1jsc4h4l> [dostęp: 14.11.2020].

(10.08.2020): Koronawirus w Małopolsce. Rekordowa liczba zakażonych, Małopolska liderem⁶⁰;

(13.08.2020): Koronawirus w Małopolsce. Liczba zakażeń i śmiertelnych ofiar rośnie⁶¹;

(29.08.2020): Koronawirus w Małopolsce. Najnowsze dane wskazują ciągle spory przyrost zachorowań⁶²;

(12.09.2020): Koronawirus w Małopolsce. Sporo nowych zakażeń, ale zmalała liczba ciężkich przypadków⁶³;

(26.09.2020): Kraków. Koronawirus atakuje coraz mocniej. Kolejny rekord zakażeń w Małopolsce⁶⁴;

(01.10.2020): W Małopolsce rekord koronawirusa. W powiatach tarnowskim, bocheńskim, brzeskim, dąbrowskim i w Tarnowie kilkanaście przypadków COVID-19⁶⁵;

(11.10.2020): Koronawirus w Małopolsce. Znowu duży przyrost zakażonych. Kraków bije rekord i zmierza do czerwonej strefy⁶⁶;

(14.10.2020): Gigantyczny wzrost zakażeń koronawirusem w Krakowie i całej Małopolsce. Rekord nowych przypadków, ponad 100 zgonów⁶⁷;

60 <https://tinyurl.com/358y7qr5> [dostęp: 14.11.2020].

61 <https://tinyurl.com/26xfshkb> [dostęp: 14.11.2020].

62 <https://tinyurl.com/sgn5adtl> [dostęp: 14.11.2020].

63 <https://tinyurl.com/swcqf8h6> [dostęp: 14.11.2020].

64 <https://tinyurl.com/1n8io5t8> [dostęp: 14.11.2020].

65 <https://tinyurl.com/qxzczj4h> [dostęp: 14.11.2020].

66 <https://tinyurl.com/53geatej> [dostęp: 14.11.2020].

67 <https://tinyurl.com/1h3fx77d> [dostęp: 14.11.2020].

(15.10.2020): Absolutny rekord liczby zakażeń koronawirusem w Polsce i w Małopolsce⁶⁸;

(30.10.2020): Koronawirus. W Małopolsce zostało wolnych 15 respiratorów. Zajętych jest też ponad 80 proc. szpitalnych łóżek⁶⁹;

(05.11.2020): Koronawirus w Małopolsce. Tysiące nowych przypadków, kilkadziesiąt śmiertelnych ofiar⁷⁰;

- 2) nagłówki, które uwydatniają treść wiadomości poprzez przytoczenie cudzej wypowiedzi, np.

(31.07.2020): Koronawirus w Małopolsce. Tak źle jeszcze nie było. Dyrektor szpitala jednoimiennie apeluje: żarty się skończyły⁷¹;

(30.09.2020): „Koronawirus w Małopolsce. Dynamiczny wzrost zachorowań. Resort zdrowia zapowiada ostrzejsze ograniczenia”⁷²;

- 3) nagłówki, które podkreślają treść wiadomości poprzez nadanie jej formy repliki dialogowej, np.

(17.11.2020): Koronawirus raport. Wirus w odwrocie? Nie w Małopolsce. Ponad 19 tysięcy nowych zakażeń w całym kraju. W Małopolsce 1733 przypadki⁷³;

- 4) nagłówki, które uwydatniają treść wiadomości poprzez zastosowanie formy mikrodialogu, np.

68 <https://tinyurl.com/45sktmr2> [dostęp: 14.11.2020].

69 <https://tinyurl.com/2jhs64zv> [dostęp: 14.11.2020].

70 <https://tinyurl.com/3e7etenl> [dostęp: 14.11.2020].

71 <https://tinyurl.com/nna5xr9q> [dostęp: 14.11.2020].

72 <https://tinyurl.com/en6il6zi> [dostęp: 14.11.2020].

73 <https://tinyurl.com/4lg3a9re> [dostęp: 14.11.2020].

(4.07.2020): „Koronawirus w Małopolsce w odwrocie. W kraju? Wręcz przeciwnie”⁷⁴;

- 5) nagłówki, w których odzwierciedlają się różnorodne gry językowe (por. np. Stawnicka 2000: 207-214; Szyszko 2000: 228-232; Burda 2005: 9-17), w których wyzyskuje się m.in. systemową i kontekstową polisemię słownictwa czy bogactwo środków stylistycznych, np.

(12.05.2020): Koronawirus w Małopolsce pod kontrolą, za to na Śląsku erupcja nowych zakażeń⁷⁵ – w nagłówku nastąpiło zderzenie słownictwa o różnych znaczeniach, co powoduje, że odbiorca z jednej strony może czuć się bezpiecznie, ponieważ koronawirus jest pod kontrolą (epidemia została opanowana?), z drugiej strony w sąsiadującym z Małopolską regionie nastąpił gwałtowny wzrost zakażeń, erupcja;

(15.08.2020): W Małopolsce koronawirus szaleje, w regionie tarnowskim pojedyncze przypadki⁷⁶ (nawiązanie do tytułu powieści Jalu Kurka *Grypa szaleje w Naprawie* z 1934 roku);

(08.10.2020): Koronawirus. Małopolska w strachu. Tak wielu nowych zakażeń w Krakowie i regionie jeszcze nie było⁷⁷ (strach jest synonimem niepokoju wywołanego grożącym niebezpieczeństwem lub stanem zagrożenia);

(22.10.2020): Koronawirus w Małopolsce. Każdy kolejny dzień okazuje się gorszy od poprzedniego. Liczba zakażeń przekroczyła 27 tys.⁷⁸ (zwrócenie uwagi na pogarszającą się z dnia na dzień sytuację epidemiczną);

74 <https://tinyurl.com/ya5g64zr> [dostęp: 14.11.2020].

75 <https://tinyurl.com/56m4prya> [dostęp: 14.11.2020].

76 <https://tinyurl.com/1wohl38e> [dostęp: 14.11.2020].

77 <https://tinyurl.com/1xy2bxjl> [dostęp: 14.11.2020].

78 <https://tinyurl.com/1ewyeiuf> [dostęp: 14.11.2020].

(28.10.2020): Koronawirus w Małopolsce. Padł kolejny rekord zakażeń. Czy czeka nas scenariusz gorszy od czarnego?⁷⁹ (*czarny scenariusz*, czyli pesymistyczna, ponura wizja rozwoju sytuacji epidemicznej);

(02.11.2020): Koronawirus w Małopolsce nie wyhamowuje. Zmarło siedem osób⁸⁰ (metaforyczna ocena aktualnej, złej sytuacji epidemicznej w regionie).

Teksty wiadomości odnoszące się do sytuacji pandemii w Małopolsce mają na celu przede wszystkim informowanie odbiorców o rozwoju sytuacji epidemicznej w regionie (zwłaszcza o szybkim tempie rozprzestrzeniania się koronawirusa i podejmowanych działaniach zapobiegających epidemii). Ten cel odzwierciedla się przede wszystkim w nagłówkach, które zawiadamiają odbiorcę o konkretnych wydarzeniach czy sytuacjach, zapowiadają treść wiadomości, mają różnorodne formy i pełnią funkcję pragmatyczną. Internauta, czytając wiadomości, otrzymuje informacje o zmieniającym się z dnia na dzień obrazie epidemii, na który składają się np. opisy sytuacji, relacje osób nt. przebiegu epidemii czy też wywiady z osobami bezpośrednio zaangażowanymi w walkę z koronawirusem. W tekstach zamieszczanych w mediach regionalnych jest obecne słownictwo medyczno-militarno-sportowe opisujące sytuację epidemiczną w Małopolsce. Jest to leksyka, która za pośrednictwem mediów przeniknęła z odmian specjalistycznych do polszczyzny ogólnej i posłużyła do przedstawienia trudnej rzeczywistości czasów pandemii.

Bibliografia

Opracowania

Burda J., 2005, *Gra językowa we współczesnych tytułach prasowych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna, Językoznawstwo 2”, z. 31, s. 9-17.

79 <https://tinyurl.com/1y2fab9x> [dostęp: 14.11.2020].

80 <https://tinyurl.com/1gbn5724> [dostęp: 14.11.2020].

- Furman W., 2006a, *Nagłówek*, [w:] *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków, s. 127.
- Furman W., 2006b, *Tytuł*, [w:] *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków, s. 225.
- Gajda S., 1985, *O tytułach tekstów. Wprowadzenie do problematyki*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Filologia Polska”, t. 24, s. 141-148.
- Loewe I., 2007, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice.
- Lubaś W., 2000, *Słownictwo potoczne w mediach*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 83-95.
- Pałuszyńska E., 2006, *Nagłówki w „Gazecie Wyborczej” (ekspresywna leksyka, frazematyka, metaforyka)*, Łódź.
- Pałuszyńska E., 2016, *Zmiany w językowej formie nagłówków prasowych*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 62, s. 103-115.
- Pisarek W., 1967, *Poznać prasę po nagłówkach! Nagłówek wypowiedzi prasowej w oświetleniu lingwistycznym*, Kraków.
- Stawnicka, J., 2000, *Innowacje frazeologiczne we współczesnych nagłówkach prasowych*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia*, red. G. Szpila, Kraków, s. 207-214.
- Szyszek U., 2000, *Gry językowe w sloganach reklamowych*, „Język Polski”, z. 3-4, s. 228-232.
- Wierzbicka A., 1983, *Genry mowy*, [w:] *Tekst i zdanie*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź, s. 125-137.
- Wojtak M., 2016, *Potoczność w tekstach prasowych*, „Półrocznik Językoznawczy Tertium. Tertium Linguistic Journal”, nr 1 (1&2), s. 125-138, www.journal.tertium.edu.pl [dostęp: 22.10.2020].
- Żydek-Bednarczuk U., 2005, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków.

Źródła internetowe

- <https://gazetakrakowska.pl> [dostęp: 15.11.2020].
- <https://krakow.naszemiasto.pl/> [dostęp: 15.11.2020].
- <https://naszemiasto.pl/onas/> [dostęp: 30.10.2020].
- <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/wygrana;5519963.html> [dostęp: 15.10.2020].
- <https://sjp.pwn.pl/szukaj/Lider%20.html> [dostęp: 15.10.2020].
- <https://sjp.pwn.pl/szukaj/rekord.html> [dostęp: 15.10.2020].
- <https://sjp.pwn.pl/szukaj/skok.html> [dostęp: 15.10.2020].

<https://sjp.pwn.pl/szukaj/Tempo.html> [dostęp: 15.10.2020].
<https://sjp.pwn.pl/szukaj/Wygrana%20.html> [dostęp: 15.10.2020].
<https://sjp.pwn.pl/szukaj/Wynik%20.html> [dostęp: 15.10.2020].
<https://tarnow.naszemiasto.pl/> [dostęp: 15.11.2020].
<https://tinyurl.com/12cnv77g> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1egbailr> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1ewyeiuf> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1gbn5724> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1h3fx77d> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1j9strjfa> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1jen718w> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1jsc4h4l> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1k3dlplr> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1k5z1j6f> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1k8tr14k> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1n8io5t8> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1qg9qlaz> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1w7v06of> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1wohl38e> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1xy2bxjl> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/1y2fab9x> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/26xfshkb> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/2jhs64zv> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/358y7qr5> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/3e7etcnl> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/3fhgyaw8> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/3n9wtj3q> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/3nl2pr6t> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/45sktmr2> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/49x5baqw> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/4lfngvt7> [dostęp: 20.08.2020].
<https://tinyurl.com/4lg3a9re> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/4o4f5bxz> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/4vg2vx5p> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/4xg4s3q3> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/4yyzkvej> [dostęp: 14.11.2020].

<https://tinyurl.com/53geatej> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/56m4prya> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/5aulh6sf> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/bw3agl8j> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/en6il6zi> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/ew5nld86> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/lnrr2ps7> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/nna5xr9q> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/o44k6rn5> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/qxzcyj4h> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/sgn5adtl> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/ssn26awa> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/swcqf8h6> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/ya5g64zr> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/yjewaehc> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/yt7kgz29> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/yzqfmch2> [dostęp: 14.11.2020].
<https://tinyurl.com/3s4sa5m8> [dostęp: 14.11.2020].
<https://www.radiokrakow.pl/> [dostęp: 15.11.2020].
<https://www.rdn.pl/> [dostęp: 15.11.2020].
<https://tinyurl.com/3kx2ark4> [dostęp: 12.02.2021].

Halina Pelcowa

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Słownictwo gwarowe jako wykładnik kultury regionu lubelskiego

Dialect Vocabulary as a Cultural Exponent of the Lublin Region

Abstract

This study deals with dialect vocabulary and its identifying function in the old and modern linguistic reality of the Lublin region. Its multicultural character and variety of dialects have been presented on the basis of the lexical diversity determined by geography, culture, customs and semantics, residing in the close name–designatum relationships, changing in time and space. The data come from spoken material collected from inhabitants of rural areas of the Lublin region in the years 1989–2019.

Keywords: dialect vocabulary, culture, region, identity, dialect

Słownictwo gwarowe wpisuje się w tradycyjną przestrzeń każdego regionu, stanowiąc o jego wartości i odrębności. Jest istotnym elementem oddającym specyfikę obyczajową i kulturową, a tym samym tworzącym tożsamość lokalną i regionalną. Ten aspekt będzie przedmiotem dalszych rozważań, skupionych na słownictwie gwarowym regionu lubelskiego, zwanego umownie Lubelszczyzną¹, a obejmującym Polskę środkowo-wschodnią. Podstawę materiałową stanowi nazewnictwo z różnych działów kultury materialnej i duchowej, zebrane w latach 1989-2020 w 600 wsiach od najstarszego pokolenia mieszkańców wsi.

Opisowi słownictwa gwarowego regionu lubelskiego poświęcono już wiele miejsca, uwzględniając różne aspekty metodologiczne i materiałowe. Między innymi należy wymienić słowniki, atlasy i monografie ogólnopolskie (Nitsch 1918: 60-148; Karłowicz 1900-1911; MAGP 1957-1970; SGP 1977-2019; MSGP 2010; SGM 2016-2017; Bartnicka 1964; Basara 1964-1965; Falińska 1974-1984; Horodyska-Gadkowska 1967; Kowalska 1975-1979; Kupiszewski 1969; Symoni-Sułkowska 1972; Szymczak 1966; Rembiszewska, Siatkowski 2018), jak i opracowania poświęcone wyłącznie gwarom Lubelszczyzny (Kuraszkiewicz 1932: 273-324; Kaczmarek, Bartmiński, Mazur 1978: 65-89; Bartmiński, Mazur 1978; Czyżewski 1986; Czyżewski, Warchoł 1998; Mazur 1978; Pelcowa 1985, 1994, 1997: 189-211, 2001, 2010: 143-153, 2012, 2014, 2015, 2016, 2017, 2019, 2020; Pelcowa, Gumowska-Grochot, Skórska 2020; Sierociuk 1996).

Słowa, odsyłając do określonych fragmentów rzeczywistości wiejskiej i pozawiejskiej, wiążą się – jak pisze Jerzy Bartmiński – „siecią relacji z innymi słowami, z przedmiotami, z człowiekiem, z faktami z historii własnej i historii wspólnoty językowej” (Bartmiński 2007: 34). Należy jednak w tym wypadku wskazać nie tylko na łączliwość nazwy i desygnatu, ale także na ich wartościowanie oraz zmienność w czasie i przestrzeni.

Nazwa i desygnat są ze sobą ściśle zespolone i funkcjonują w myśl zasady, że „każdemu wyrazowi odpowiada jakiś fragment rzeczywistości

1 Praca realizowana w ramach Programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2018-2023 nr projektu 0125/NPRH7/H11/86/2018.

dający się wyodrębnić z jej ogólnego tła” (SJP 1958: I, XXVII), konkretyzowany przez mieszkańców wsi (głównie najstarszego pokolenia) w postaci językowych obrazów wbudowanych w kontekst kulturowo-obyczajowy, w którym dawne słowa funkcjonują nie tylko jako relikty kultury materialnej przeszłości, ale regionalne wykładniki swojskości i odrębności, bez znajomości których nie można zidentyfikować i nazwać wielu elementów dawnego świata, ale też zrozumieć współczesnej przestrzeni kulturowej.

Tradycyjny sposób interpretacji świata zawarty w bogactwie mechanizmów nazwotwórczych oraz w uwarunkowaniach kulturowych, obyczajowych, wierzeniowych i symbolicznych, pozwala na wyeksponowanie specyfiki semantycznej nazwy, jak i jej wpisanie w synonimię i heteronimię regionalną z wielością nazw na określenie jednego desygnatu, np.:

Gaca to taki jak mysz prosto, ale zy skrzydłami i we włosy sie to może wplątać, a to stare mówili, że kiedyś mysz zjadła święcone na Wielganoc i łód tego ji skrzydła wyrosły i z myszy wyszła tako, taki gaca co nie widzi słonka, lata wieczór, noc, a dzień śpi, bo to taka kara za to, że dawno święcone zjad, no a te włosy to potem mus łobciąć jak to by sie wplątało, takie to paskustwo, gaca takie (Ciosmy, powiat biłgorajski – Pelcowa 2015: 117-118),

ale też nazwa *gaca* ‘nietoperz, zwierzę z rzędu *Chiroptera*’ (a także rozproszone geograficznie warianty *gacek*, *gacoperz*, *ślepa gaca*), zlokalizowana na tle ogólnogwarowej formy *niedoperz* i ogólnopolskiej *nietoperz*, ma ściśle określony zasięg geograficzny, wskazujący na związek Lubelszczyzny południowo-zachodniej z Małopolską południową, a poprzez relacje ze wschodniolubelskimi nazwami *letuszczaja mysz*, *letuczaja mysz*, *korżan*, także z gwarami ukraińskimi i białoruskimi (OLA 1988: 54-55, mapa 15; Pelcowa 2015: 448, mapa 21).

Podobne skojarzenia konotują inne określenia, np. nazwa *ziemny pies* na określenie ‘chomika pospolitego, *Cricetus cricetus*’ znajduje uzasadnienie w jego zachowaniu, bo:

Szczeka jak pies, a siedzi w zimi, to jest zwirzătko takie więcy polne, zbożem sie żywi i łapie to ziarno z pola, do swoich norów nosi, no i stąd ziemny pies nazywa sie (Polichna, powiat kraśnicki),

z jednoczesnym potwierdzeniem małopolskiej lokalizacji i wskazaniem odmienności południowo-zachodniej części regionu w stosunku do pozostałej części Lubelszczyzny z nazwami: *chomik* w części północnej i wschodniej, *chomiak* na południowym wschodzie, *choma* w pasie gwar środkowolubelskich i południowo-wschodnich, *chom* w części środkowej i środkowo-południowej oraz kilkoma określeniami notowanymi rzadko i sporadycznie (*połch, skrzek, nornica, noszyk*) – (Pelcowa 2015: 440, mapa 13).

W językowej kategoryzacji ‘narzędzia do wygarniania węgla z pieca chlebowego’, które:

Nazywała sie kuciuba. To kuciubo sie te węgle rozgarnywało po całym tym trzonie, żeby sie nagrzało, ji już gdy jak już tak przygasto, to sie wygarnywało na brzeg te węgle (Policzyzna, powiat lubelski – Pelcowa 2019: 252),

mamy z kolei wyraźnie zarysowane przeciwstawienie kresowej (o zasięgu wschodniolubelskim i południowolubelskim) *kociuby (kociubki)* małopolskiemu *pocioskowi*, zlokalizowanemu na południowym zachodzie Lubelszczyzny, i mazowieckiemu *kosiorowi, kosiorokowi* usytuowanym w części północno-zachodniej regionu (Pelcowa 2019: 691, mapa 42).

Inny typowo wiejski desygnat, czyli ‘miejsce w stodole, gdzie młóci się zboże’ określany jest czterema nazwami w układzie poziomym i pionowym, z północnopolskim *klepiskiem* nawiązującym do Mazowsza i południowolubelskimi nazwami *boisko* i *bojowisko* o zasięgu środkowomałopolskim i południowomałopolskim, na tle których sytuuje się w części wschodniej regionu *tok*, mający swoje odbicie w gwarach ukraińskich. Wymienione nazwy oparte są na tym samym skojarzeniu i tworzą jedną klasę semantyczną, odzwierciedlającą ubitą lub uklepaną

ziemię w dawnej stodole (Pelcowa 1994: mapa 11, X, XII, 2001: 257, mapa 151, 2012: 385, mapa 14),

Podobny regionalnie układ dotyczy słownictwa tkackiego, w tym nazw ‘narzędzia do mechanicznego przędzenia lnu’ i ‘grzebienia do przybijania wątku w warsztacie tkackim’. W przypadku pierwszego z wymienionych desygnatów mamy dziesięć nazw z powszechnym na całej Lubelszczyźnie *kołowrotkiem*, realizowanym także jako *konowrotek* w części wschodniej regionu, *kowrotek* na północnym wschodzie, *korowrotek* i *kolewrotek* w części środkowej i zachodniej, a także z *kółkiem* powszechnym w części północnej, *prządką* na południowym zachodzie i *wózkiem* w okolicach Tomaszowa Lubelskiego i Biłgoraja. W Kocudzy koło Janowa Lubelskiego pojawia się wariantywnie nazwa *konik*, a w części zachodniej regionu *korowrotko*. Dwie z wymienionych nazw, *prządką* i *wózek*, stanowią przedłużenie zasięgów zachodnio- i południowo-małopolskich, a *kółko* zasięgu północnopolskiego i mazowieckiego (Pelcowa 2001: 166, mapa 60, 2020: 471, mapa 20).

Inaczej układają się nazwy ‘grzebienia do przybijania wątku w warsztacie tkackim’. Dwie z nich dzielą Lubelszczyznę na część południową z małopolskim *blatem* i północną z mazowiecką *płochą*. Na Lubelszczyźnie północno-wschodniej na obie z wymienionych nazw nakłada się wschodniosłowiańskie *berdo*, w okolicach Puław i Zamościa – *grzebień*, a w Łukowej koło Biłgoraja – *półtorak* (Pelcowa 2001: 167, mapa 61, 2020: 484, mapa 33).

W przywołanych przykładach mamy wyraźne przenikania się słownictwa wpisanego w wielokulturowość regionu lubelskiego, z interferencjami wewnątrzdialektalnymi i międzdialektalnymi oraz relacją gwara : gwara i gwara : język ogólnopolski, a także zarysowanymi odrębnościami leksykalnymi, uwarunkowanymi historycznie i geograficznie. Wielokulturowość zamknięta w nazwach i ich zasięgach odzwierciedla związki regionu lubelskiego zarówno z Małopolską zachodnią i południową, Mazowszem, jak i Słowiańszczyzną wschodnią. Słownictwo zgrupowane na wschodzie regionu wskazuje na powiązania z gwarami ukraińskimi (częściowo białoruskimi) i wyraźnie przeciwstawia się nazwom zgrupowanych na Lubelszczyźnie zachodniej i środkowej, po-

wiązanej terytorialnie z Mazowszem i Polską północną oraz Małopolską zachodnią i południową. Z tej zróżnicowanej wewnętrznie całości można wydzielić mniejsze części, a z nich kolejne obszary, przy czym nazwy o charakterze regionalnym:

1) wyraźnie różnicują obszar regionu lubelskiego, np.:

- *krynica* ‘źródło’ (Pelcowa 1994: 84, mapa XII, 2001: 261, mapa 155), *kociuba* ‘narzędzie do wygarniania węgla z pieca chlebowego’ (Czyżewski 1986: mapa 73; Pelcowa 1994: 84, mapa XII, 2001: 181, mapa 75, 2019: 252-253, 691, mapa 42), *tok* ‘miejsce w stodole, gdzie młóci się zboże’ (Pelcowa 1994: 84, mapa XII, 2001: 257, mapa 151, 2012: 314-315, 385, mapa 14), *wyszki* // *wyszka* ‘rusztowanie z drągów nad klepiskiem w stodole’ i ‘strych nad oborą’ (Pelcowa 2016: 473, 527, mapa 30), *zolnik* ‘drewniane naczynie z klepek służące dawniej do zaparzania bielizny w ługu’ (Pelcowa 1994: 145, mapy 38, XIII, 2001: 168, mapa 62; Pelcowa, Gumowska-Grochot, Skórska 2020: 470-473, 512, mapa 25) – zlokalizowane są na Lubelszczyźnie wschodniej i częściowo południowej;
- *kosior* ‘narzędzie do wygarniania węgla z pieca chlebowego’ (Pelcowa 2001: 181, mapa 75, 2019: 268, 691, mapa 42), *potaczka* ‘drewniane naczynie z klepek służące dawniej do zaparzania bielizny w ługu’ (Pelcowa 2001: 168, mapa 62; Pelcowa, Gumowska-Grochot, Skórska 2020: 322-323, 512, mapa 25), *zdrój* ‘źródło’ (Pelcowa 2001: 261, mapa 155), *steczka* ‘ścieżka przez pole’ (Pelcowa 1994: 152, mapa 45), *wierzeje* ‘drzwi stodoły’ (Pelcowa 2001: 256, mapa 150, 2016: 464, 529, mapa 32) – występują na północnym zachodzie;
- *kółko* ‘narzędzie do mechanicznego przędzenia lnu’ (Pelcowa 2001: 166, mapa 60, 2020: 183, 471, mapa 20), *parsk* ‘piwnica poza domem’ (Pelcowa 2001: 255, mapa 149, 2016: 356, 528, mapa 31), *płocha* ‘grzebienia do przybijania wątku w warsztacie tkackim’ (Pelcowa 2001: 167, mapa 61, 2020: 273, 484,

mapa 33), *pulap* ‘sufit drewniany’ (Pelcowa 2001: 252, mapa 146, 2016: 392-393, 521, mapa 24), *kolki* ‘szpilki drzew iglastych’ (Pelcowa 2001: 118, mapa 12, 2017: 214-215) – mają zasięg północnolubelski;

- *liszaj* ‘gąsienica na liściach kapusty’ (Pelcowa 2001: 158, mapa 52, 2015: 224, 449, mapa 22), *morka* ‘drobny deszcz’ (Pelcowa 1985: 172, mapa 54A), *sar* ‘samiec sarny’ (Pelcowa 2015: 335, 439, mapa 12), *struga* ‘strumień’ (Pelcowa 2001: 262, mapa 156) – grupują się w części zachodniej;
- *bojowisko* ‘miejsce w stodole, gdzie młóci się zboże’ (Pelcowa 2001: 257, mapa 151, 2012: 59-60, 385, mapa 14), *blawat* ‘chwast w zbożu, *Centaurea cyanus*’ (Pelcowa 2001: 136, mapa 30, 2017: 75, 539, mapa 18), *sralki* ‘drobne śliwki’ (Pelcowa 2001: 120, mapa 14, 2016: 164-166, 501, mapa 4), *dziady* ‘jeżyny, owoce rośliny *Rubus*’ (Pelcowa 2001: 119, mapa 13, 2017: 132-133, 562, mapa 41) – mają zasięg południowlubelski;
- *śrężoga* ‘delikatna mgielka; gorąco, upał’ (Pelcowa 1985: 157, mapa 47A), *polewanica* ‘drewniane naczynie z klepek służące dawniej do zaparzania bielizny w ługu’ (Pelcowa 2001: 168, mapa 62; Pelcowa, Gumowska-Grochot, Skórska 2020: 315-316, 512, mapa 25), *stok* ‘źródło’ (Pelcowa 2001: 261, mapa 155), *ziemny pies* ‘chomik pospolity, *Cricetus cricetus*’ (Pelcowa 1985: 166, mapa 51A, 2015: 408, 440, mapa 13), *kojda* ‘kołyska z płachty zawieszanej na czterech kijach’ (Pelcowa 2001: 159, mapa 53; Pelcowa, Gumowska-Grochot, Skórska 2020: 192, 516, mapa 29), *chochoł* ‘snopek przykrywający kopkę snopków na polu’ (Pelcowa 1985: 80, mapa 7A, 2012: 74-75, 375, mapa 4), *wrota* ‘drzwi stodoły’ (Pelcowa 2001: 256, mapa 150, 2016: 468, 529, mapa 32) – występują na południowym zachodzie;

- 2) wskazują na wyraźną odrębność niektórych obszarów, w tym Lubelszczyzny wschodniej, z nazewnictwem o charakterze kresowym. Część z tych słów występuje na tle innych nazw re-

gionalnych i w opozycji do nich, np.: *koromysło* // *koromysła* ‘drażek do noszenia na ramionach wiader z wodą’ (Czyżewski 1986: mapa 103; Pelcowa 2001: 173, mapa 67, 2016: 301, 539, mapa 42), *człowieczek* ‘żrenica oka’ (Pelcowa 2001: 107, mapa 1; Pelcowa, Gumowska-Grochot, Skórska 2020: 108-109, mapa 2), *brzechać* // *brechać* ‘szczekać – o psie’ (Pelcowa 2001: 148, mapa 42, 2015: 62-63, 451, mapa 24), *raby* ‘różnobarwny’ (Pelcowa 2001: 114, mapa 8), *pieweń* // *piewnik* ‘kogut, samiec kury domowej’ (Pelcowa 2001: 156, mapa 50, 2015: 293-294, 444, mapa 17), inne – należą do tzw. pożyczek kulturowych i nie mają odpowiedników w części zachodniej Lubelszczyzny, np.: *korowaj* ‘tradycyjne, obrzędowe ciasto weselne ozdobione dekoracjami z ciasta, cukierków, wstążek, kwiatów, pieczone przez korowajnice’ (Pelcowa 2019: 262-265, 665, mapa 16), *kutia* ‘potrawa wigilijna z tłuczonej pszenicy, maku i miodu’ (Czyżewski 1986: mapa 86; Pelcowa 2019: 297-299, 664, mapa 15), *hołoble* ‘dyszki jednokonnego zaprzęgu’ (Czyżewski 1986: mapy 54-55; Pelcowa 2014: 71), *duha* // *duga* ‘kablak nad koniem łączący hołoble’ (Czyżewski 1986: mapa 31; Pelcowa 2014: 59-60);

3) występują na ściśle określonym obszarze, ale zawsze w opozycji do nazwy ogólnopolskiej, powszechnej na całej Lubelszczyźnie, np.:

- *bodziak* // *bodiak* // *bodak* // *budak* ‘chwast – oset: *Cirsium arvense*’ na wschodzie Lubelszczyzny w opozycji do ogólnopolskiej nazwy *oset* (Czyżewski 1986: mapa 115; Pelcowa 1994: 84, mapa XII, 2001: 139, mapa 33, 2015: 79-80, 547, mapa 26), *okrężne* ‘uroczystość po zakończeniu żniw’ w części zachodniej w opozycji do ogólnopolskiej nazwy *dożynki* (Pelcowa 1994: 137, mapa 30), *cap* ‘samiec kozy domowej’ na południu regionu w opozycji do ogólnolubelskiej nazwy *koziół* (Pelcowa 1985: 78, mapa 6A, 2015: 436, mapa 9), *kosowica* ‘okres koszenia traw i zbierania siana’ w części wschodniej w relacji do ogólnopolskiej i ogólnogwarowej nazwy *sianokosy* (Czyżewski 1986: mapa 154; Pelcowa

2001: 224, mapa 118, 2014: 380, 448, mapa 51), *zezula* // *zazula* / *zezulka* // *zazulka* ‘ptak – kukułka, *Cuculus canorus*’ na wschodzie Lubelszczyzny i na tle ogólnopolskiej i ogólnolubelskiej *kukulki*, północnopolskiej i mazowieckiej *kukawki* oraz notowanych sporadycznie nazw *panna* i *zgadula* (Pelcowa 2015: 404-407, 446, mapa 19; OLA 1988: 66-67, mapa 21).

Nazwa gwarowa jest sposobem mówienia o otaczającym świecie, istotnym elementem jego interpretacji, przekładającym się na zróżnicowanie regionalne, ale często już niezrozumiałym we współczesnej sytuacji komunikacyjnej oraz zmienionej cywilizacyjnie i kulturowo rzeczywistości wiejskiej. Z pomocą przychodzi wówczas strategia, połączonego z filtrem kulturowym, tzw. filtru informacyjnego, określanego według Józefa Kąsia jako „widzenie obcego rozmówcy poprzez świadomość jego braku znajomości słownictwa gwarowego oraz gotowość informatora do tłumaczenia słownictwa gwarowego na ogólnopolskie” (Kąs 1994: 52-53), i regulującego stosunek między różnymi kulturowo rozmówcami. Mówiący w ten sposób sterują zachowaniem językowym odbiorcy, dbając o zrozumiałość i właściwy przebieg procesu komunikacyjnego, ale jednocześnie uświadamiając potrzebę używania nazwy regionalnej, np.:

Wierzeje to su w studole, to jakby tu powiedzieć, tak jak jest studoła to klepisko, tam zapole, zapulnica ta, a potem trza to zaprzyć przecież, no to na takich bigunach osadzone su wierzeje, do zamykania, bo tak jak w domu su dźwi, to w studole wierzeje, tylko trocha szyrsze i większe, bo to studoła. Dom to co innego, a stodoła co innego (Nowodwór, powiat lubartowski),

Soroczka no to koszula inaczy. Soroczka to stąd, że czterdzieści prac trzeba było wykonać, żeby zrobić koszule. Czterdzieści prac (Dubica, powiat włodawski – Pelcowa 2020: 342),

Części góry, że jedna jest osłonięta, że słonie tam nie dochodzi czyli w cieniu, natomiast druga jest nasłoneczniona. Z jednej jest

opacz, a z drugiej jest osłonie. [...] Bo so góry takie wysokie no to od południa jest słońce, a od zachodu nie ma słoń (Siedliska, powiat krasnostawski – Pelcowa 2014: 323),

Półpoście to stąd, że post przelamywali. To znaczy, że już pułowa postu minela (Zosin, powiat hrubieszowski),

U panny młody zbierali sie pościlarze, co z pościeno jechali. Skrzynia malowana i w tyj skrzyni pościel, co tam miała, pierzyny, poduski, to powiązane w płachtach na tej skrzyni i tak wieźli furo, a te kobity to sły na piechote. I stąd pościlarze, ze z to pościeno (Godziszów, powiat janowski),

Polaźniki to nie to samo, co kolędnicy, bo nie śpiewali kolędy. To były polaźniki, młode chłopaki w latach tak osiem, dziesięć lat. To chodzili od domu do domu, po kolei. To nie to, co kolędniki, łoni nie śpiewali kolędy. A te to polaźniki. Ciekawa nazwa tak taka polaż, że to sie chodzi, palazuje sie, polaż taka (Błonie, powiat zamojski).

Ten fakt przekłada się na wartościowanie, a tym samym na używanie lub nieużywanie określonych form i wyrazów, odpowiednio kwalifikowanych normatywnie i regionalnie. Jednak, aby wydobyć zarówno bogactwo nazw i znaczeń, jak i uchwycić oraz pokazać dynamikę zmian, należy uwypuklić to, co charakterystyczne i typowe dla danego obszaru. Jest to szczególnie istotne w sytuacji, gdy przywoływanie słowa gwarowego odbywa się przez odniesienia do jego ogólnopolskiego odpowiednika, który nie oddaje specyfiki kulturowej i obyczajowej regionu, ale jest powszechnie akceptowanym sposobem nazywania, np.:

Na marchwi czy na kartoflach, to ona mówi, że to liście, ale to ni drzewo, żeby byli liście, bo liście to majo drzewa, kwiaty, ale już na marchwi to jest marchwinie, na cybuli cybulinie, a na kartoflach to kartoflinie abo nacina. Tak po naszymu i po tutejszemu,

tak zawsze było i tak od dawien dawna to jest. I tak powinno być
(Skryhiczyn, powiat chełmski),

Zyzula kukła kiedyś całe wiosne, już w maju i cały czerwiec du Pietra i Pawła. To była zezyla, ale teraz nikt tak nie powie, tera kukulka. [...] Ale zyzula to tak po naszymu, a kukulka to tak jak wszędzie (Majdan Nepryski, powiat biłgorajski),

Jak mówi tak po naszymu, to wiadomo, że swój, że stąd, a i te nazwania takie akuratne so, bo tutejsze. O, powi sie trześnia, lepiech, chudoba, barchanka, zapaska, to niby to samo, co cze-reśnia, tatarak, inwentarz, spódnica, fartuch, ale to nie jest to samo, bo ni pozna, że to stąd, że to ten teren jest. Tak to wszędzie mówio (Rożki, powiat krasnostawski).

Nazwy gwarowe odsyłają nas do określonych fragmentów rzeczywistości wiejskiej i pozawiejskiej, łącząc się jednocześnie – poprzez trwałość nazwy, jej rozmieszczenie przestrzenne, częstość i zakres użycia – z desygnatami jako stałymi elementami tej rzeczywistości. Język regionu pozostaje w istotnym związku ze wspólnotą, która jest jego podmiotem i z terytorium, które jest jego nośnikiem, a odrębności leksykalne własnego regionu nie tylko go identyfikują, ale także porządkują jego przestrzeń językową. Słownictwo gwarowe wiąże się nie tylko z kulturą materialną i duchową wsi, ale też z historią regionu, literaturą i folklorem (Handke 2001: 216-217), przy czym – ściśle zespolone z określonym desygnatem – jest uwikłane w kontekst kulturowy, obyczajowy, pokoleniowy, świadomościowy oraz sytuacyjny z wpisanym wartościowaniem. Jest oceniane pod kątem poprawności, powszechności i częstości użycia, zgodności z normą nie tylko ogólnopolską, ale też środowiskową czy regionalną, a ponadto uwarunkowane relacją przeszłość – współczesność.

Bibliografia

- Bartmiński J., 2007, *Czym zajmuje się etnolingwistyka?*, [w:] tenże, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin, s. 32-39.
- Bartmiński J., Mazur J., 1978, *Teksty gwarowe z Lubelszczyzny*, Wrocław.
- Bartnicka B., 1964, *Polskie ludowe nazwy grzybów*, Wrocław.
- Basara J., 1964-1965, *Terminologia budownictwa wiejskiego w dialektach polskich*, cz. 1-2, Wrocław.
- Czyżewski F., 1986, *Atlas gwar polskich i ukraińskich okolic Włodawy*, Lublin.
- Czyżewski F., Warchoń S., 1998, *Polskie i ukraińskie teksty gwarowe ze wschodniej Lubelszczyzny*, Lublin.
- Falińska B., 1974-1984, *Polskie słownictwo tkackie na tle słowiańskim*, t. 1-4, Warszawa.
- Handke K., 2001, *Terytorialne odmiany polszczyzny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 201-221.
- Horodyska-Gadkowska H., 1967, *Polskie słownictwo gwarowe z zakresu hodowli zwierząt domowych*, Wrocław.
- Kaczmarek L., Bartmiński J., Mazur J., 1978, *Ugrupowanie gwar Lubelszczyzny*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego”, Humanistyka, vol. 20, nr 1-2, s. 65-89.
- Karłowicz J., 1900-1911, *Słownik gwar polskich*, t. 1-4, Kraków.
- Kąś J., 1994, *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego (na przykładzie gwar orawskich)*, Kraków.
- Kowalska A., 1975-1979, *Zróżnicowanie słowotwórcze gwar Mazowska i Podlasia*, t. 1-2, Wrocław.
- Kupiszewski W., 1969, *Słownictwo meteorologiczne w gwarach i historii języka polskiego*, Wrocław.
- Kuraszkiewicz W., 1932, *Przegląd gwar województwa lubelskiego*, [w:] *Monografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego*, red. I. Czuma, t. 1, Lublin, s. 273-324.
- MAGP: Nitsch K., Karaś M. (red.), 1957-1970, *Mały atlas gwar polskich*, oprac. przez zespół Pracowni Atlasu i Słownika gwar polskich, Wrocław.
- Mazur J., 1978, *Gwary okolic Biłgoraja*, cz. 2. *Fleksja*, Wrocław.
- MSGP: Wronicz J. (red.), 2010, *Mały słownik gwar polskich*, Kraków.
- Nitsch K., 1918, *Z geografii wyrazów polskich*, „Rocznik Sławistyczny”, t. 8, s. 60-148.

- OLA: Awaniesow R.I., Iwanow W.W. (red.), 1988, *Obszczestlawjanskij lingwistyczny atlas. Seria leksiko-obrazowatielnaja*, Moskwa.
- Pelcowa H., 1985, *Studia nad słownictwem gwarowym Lubelszczyzny*, cz. 1, *Słownictwo pochodzenia małopolskiego*, Lublin.
- Pelcowa H., 1994, *Mazowizmy leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin.
- Pelcowa H., 1997, *Słownictwo wschodniosłowiańskie w gwarach Polski środkowo-wschodniej w świetle związków językowych polsko-ukraińskich*, [w:] *Ze studiów nad gwarami wschodniosłowiańskimi w Polsce*, red. M. Łesiów, F. Czyżewski, Rozprawy Sławistyczne 12, Lublin, s. 189-211.
- Pelcowa H., 2001, *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin.
- Pelcowa H., 2010, *Słowo w gwarze (na marginesie Słownika gwar Lubelszczyzny)*, [w:] *Problemy językoznawstwa współczesnego i historycznego*, *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, red. J. Sławek, t. 21, Poznań, s. 143-153.
- Pelcowa H., 2012, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. 1, *Rolnictwo – Narzędzia rolnicze. Prace polowe. Zbiór i obróbka zbóż*, Lublin.
- Pelcowa H., 2014, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. 2, *Rolnictwo – Transport wiejski. Rośliny okopowe i paszowe. Gleby i rodzaje pól. Uprawa lnu i konopi. Zbiór siana*, Lublin.
- Pelcowa H., 2015, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. 3, *Świat zwierząt*, Lublin.
- Pelcowa H., 2016, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. 4, *Sad i ogród warzywny. Budownictwo i przestrzeń podwórza*, Lublin.
- Pelcowa H., 2017, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. 5, *Świat roślin*, Lublin.
- Pelcowa H., 2019, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. 6, *Pokarmy*, Lublin.
- Pelcowa H., 2020, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. 7, *Odzież i obuwiu. Przędzenie lnu i tkanie płótna*, Lublin.
- Pelcowa H., Gumowska-Grochot I., Skórska B., 2020, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. 8, *Człowiek i rodzina. Higiena i choroby. Meble, sprzęty i prace domowe*, Lublin.
- Rembiszewska D.K., Siatkowski J., 2018, *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie. Studia wyrazowe*, Warszawa.
- SGM: Wronicz J. (red.), 2016-2017, *Słownik gwar małopolskich*, t. 1-2, Kraków.
- SGP: Karaś M., Reichan J., Urbańczyk S., Okoniowa J., Kucharzyk R. (red.), 1977-2019, *Słownik gwar polskich*, opracowany przez Zakład Dialektologii Polskiej IJP PAN w Krakowie, Kraków.
- Sierociuk J., 1996, *Słowotwórstwo wybranych formacji rzeczownikowych – szczególnie nazw miejsca – w gwarach między Wisłą a Wieprzem*, Lublin.

- SJP: Doroszewski W. (red.), 1958, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa.
- Symoni-Sułkowska J., 1972, *Zróżnicowanie nazw z zakresu transportu i komunikacji*, Wrocław.
- Szymczak M., 1966, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*, Warszawa.

Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

***Sznea z glancem* Elizy Piotrowskiej jako próba podtrzymania odrębności regionalnych w mowie najmłodszych poznaniaków**

Eliza Piotrowska's *Sznea z glancem* as an Attempt to Preserve Regional Differences in the Speech of the Youngest Inhabitants of Poznań

Abstract

Among the books using the Poznań dialect and intended for children, *Sznea z glancem, or a primer of the Poznań dialect* by Eliza Piotrowska, published in 2015, stands out for its originality. The author's aim was to draw the attention of younger Poznań residents to the phenomenon known as the city dialect and to familiarise them with the lexis and phraseology characteristic of this dialect. In the book, there are lexical units of varying degrees of prevalence and stabilisation (both commonly used and rare, less known) which, from a semantic perspective, represent various thematic fields, focusing around humans and their immediate environment. According to the principle of learning through play, the didactic purpose of the publication is hidden in its attractive form. The mnemonic nature of rhymes is supported by a collage of various types of text, including simple and pleasant to read comics, and various tasks engaging children intellectually and manually. The elegantly edited book containing 183 lexical units is enriched by a multitude of colorful illustrations drawn by the author. Despite some linguistic and lexicographical inaccuracies signaled in the article, Eliza Piotrowska's book should be considered an interesting artistic and linguistic experiment.

Keywords: city dialect, lexis, phraseology, children's books

Wśród pozycji literackich, których tworzywem językowym jest gwara poznańska, znaleźć można między innymi utwory dla dzieci. Zacząć tu wypada od *Księcia Szaranka*, czyli *Małego Księcia* Antoine'a de Saint-Exupéry'ego w przekładzie Juliusza Kubla z roku 2016 (de Saint-Exupery 2016). Dodajmy, że w roku 2019 w wydawnictwie Media Rodzina książka ukazała się też w wersji e-booka i audiobooka. Wymieniona klasyczna pozycja światowej literatury (nie tylko dziecięcej) przetłumaczona została także na gwara śląską jako *Mały Princ* (Kulik 2018) oraz na gwara podhalańską pod tytułem *Mały Królewic* (Trybunia-Staszel 2020). Na uwagę zasługuje również książka Rafała Rosoła *Heksa na hulajpecie, czyli fraszki z naszego fyrtyla* (Rosół 2017), w której autor zamieścił kilkadziesiąt żartobliwych wierszy przybliżających młodym czytelnikom słowa charakterystyczne dla gwary miejskiej Poznania. Jednak pierwszą publikacją o charakterze zabawowo-edukacyjnym mającą na celu wręcz nauczenie dzieci gwary poznańskiej jest wydana w 2015 roku *Szneka z glancem, czyli elementarz gwary poznańskiej* Elizy Piotrowskiej (Piotrowska 2015). Tej właśnie publikacji przyjrzymy się bliżej w niniejszym artykule.

Zacznijmy od autorki. Piotrowska urodziła się w roku 1976 w Wyrzysku koło Piły. Jest autorką i ilustratorką książek dla dzieci, poetką, krytykiem sztuki i tłumaczką języka włoskiego. Ukończyła studia z historii sztuki na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, jest też absolwentką Uniwersytetu La Sapienza w Rzymie. W latach 2001-2003 pracowała w poznańskim Muzeum Narodowym, w którym współtworzyła Muzealną Akademię Dziecięcą, wyróżnioną przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego w konkursie Muzealne Wydarzenie Roku Sybilla. Po dziesięcioletnim pobycie w Rzymie (2002-2011) od 2011 roku mieszka w Brazylii. Jest autorką polskich i włoskich tekstów krytycznych z dziedziny historii sztuki dawnej i współczesnej. Dzięki współpracy z Danutą Wawilow, autorką licznych książek dla dzieci, w końcu lat 80. XX wieku wiersze Piotrowskiej zaczęły się pojawiać w czasopiśmie dla dzieci i młodzieży oraz w antologiach młodych poetów, a w latach 90. została członkinią KLAN-u – Klubu Ludzi Artystycznie Niewyżytych zrzeszającego

młodych utalentowanych literatów z całej Polski. Pisarka publikuje na łamach czasopism dla dzieci (m.in. „Świerszczyk”, „Mały Przewodnik Katolicki”) i w pismach przeznaczonych dla dorosłych, a poświęconych literaturze dziecięcej („Guliwer”, „Ryms”). Jest laureatką wielu ogólnopolskich konkursów literackich i plastycznych oraz uczestniczką inicjatyw edukacyjnych (Wikipedia). W jej twórczości dla dzieci ważne miejsce zajmują książki przybliżające młodym czytelnikom wizerunki różnych miast (np. Wrocławia czy Rzymu – por. Piotrowska 2012b, 2014a), wśród nich najczęściej zaś – wybrane obiekty charakterystyczne dla Poznania. Są to: *Jadę tramwajem i Poznań poznaję!* (Piotrowska 2011), *Legenda o założeniu Poznania* (Piotrowska 2009), *Legenda o rogach świętomarcińskich* (Piotrowska 2010), *Legenda o poznańskich koziołkach* (Piotrowska 2011), *Maltanka* (Piotrowska 2012a), *Nowe Zoo* (Piotrowska 2013), *Palmiarnia* (Piotrowska 2014b).

Szneka z glancem czyli elementarz gwary poznańskiej to książka w formacie 20 cm x 21,5 cm licząca 51 stron (+1 nlb.), bardzo bogato przez autorkę ilustrowana. Ze stopki redakcyjnej dowiadujemy się, że elementarz powstał przy współpracy Katarzyny Bojarskiej, pod redakcją Joanny Gacy-Wyczółkowskiej, a konsultantem merytorycznym – co z perspektywy naszego artykułu jest najistotniejsze – był prof. Bogdan Walczak. Oto jak w nocie do czytelników wydawca zachęca do lektury książki:

Drogi Czytelniku!

Zapraszamy do poznawania gwary poznańskiej – znanego, a jednocześnie nieznanego języka naszego miasta. Elementarz to pierwszy stopień wtajemniczenia – rodzaj wierszowanego przewodnika, dzięki któremu młody czytelnik zdobędzie podstawową wiedzę dotyczącą najbardziej charakterystycznych wyrazów i zwrotów gwarowych. Autorka skupia się przede wszystkim na unikatowym poznańskim słowniku, celowo unikając zasad gwarowej fonetyki (wymowy), która mogłaby dezorientować małego odbiorcę, niedostatecznie jeszcze biegłego w zasadach języka polskiego. Dlatego w tej książce koszyk *taśta* się, a płaszcz

się *ubabra*, choć *echt poznaniok* powiedziałyby *tośto sie i ubabro* (Piotrowska 2015: 2)¹.

Warto poświęcić uwagę podtytułowi publikacji – *Elementarz gwary poznańskiej* – sygnalizującemu potencjalne grono odbiorców na poziomie nauczania początkowego. Wszak *elementarz* to: po pierwsze, ‘podręcznik, który służy do uczenia dzieci czytania i pisania’, po drugie zaś, ‘książka, która zawiera podstawowe informacje z jakiejś dziedziny wiedzy’ (WSJP). Do obu tych znaczeń, czyli docelowo do funkcji oddanego do rąk czytelników tekstu, nawiązuje autorka. W strukturze elementarza wyróżnić można – poza częścią główną, najobszerniejszą (s. 6-43) – przytoczoną wyżej notkę do czytelnika, *Spis treści* (s. 4-5), *Słowniczek* (s. 44-49) oraz dwie strony przeznaczone na własne zapiski – *Moje gwarowe notatki* (s. 50-51). Genologicznie książka jest zbiorem rozmaitych gatunków tekstu tworzących specyficzny podręcznik. Znajdziemy tu:

a) wierszyki dla dzieci

Hulajpeta
 Mknie na szagę hulajpeta.
 Czy ma fefry? Ależ gdzie tam!
 Gna na oślepa, byle gdzie.
 Wykopyrtnie się czy nie? (s. 12²)

b) gwarowe trawestacje dziecięcych formuł zabawowych

Petronelko, leć do nieba,
 przynieś mi dwie **sznytki** chleba.

- 1 Znaczący wypada, że leksem *taścić* jest regionalizmem, a *ubabrać* to wyraz ogólnopolski potoczny (WSJP), choć na podstawie tekstu od redakcji można odnieść mylne wrażenie, iż oba leksemy należą do gwary poznańskiej. Piotrowska słowa *ubabrać* słusznie nie zamieściła w kończącym książkę *Słowniczku*.
- 2 Po każdym cytacie podajemy w nawiasie numer strony; pogrubienia pochodzą od autorki (w oryginalnym tekście stosuje ona czerwoną lub powiększoną czcionkę).

Nie pożałuj też **obkladu**,
bo daleko do obiadu...³ (s. 31)

c) komiksy z wypowiedziami bohaterów ludzkich i zwierzęcych

– **Tej, kokocie**, przestań pisać,
bo nie dajesz kozom spać!

– **Kiknij** do nas punkt dwunasta,
ady teraz **weg** już z miasta! (s. 10)

d) przepisy kulinarne

Pyry z gzikiem

SKŁADNIKI

- kilo **pyrów**
- pół kilo twarogu
- **sznytlok**
- sól i pieprz

JAK NARYCHTOWAĆ DANIE

Pyry ugotować w mundurkach. W czasie, kiedy **pyry** będą **się pyrlić** w garnku, **wymyrdać** twaróg ze śmietaną. Dodać posiekany **sznytlok** oraz sól i pieprz do smaku. Ugotowane **pyry** podać z przygotowanym wcześniej **gzikiem**. (s. 23)

e) słownikowe definicje

Gzik to twarożek ze śmietaną, często posypywany **sznytlochem**, czyli szczypiorkiem. (s. 11)

3 W oryginale refren dziecięcej piosenki śpiewanej podczas zabawy brzmi: „Biedroneczko leć do nieba, przynieś mi kawałek chleba. / Biedroneczko leć do nieba”, <https://tinyurl.com/yyt7a8f7> [dostęp: 3.11.2020].

f) podpisy pod ilustracjami

Tata ma spodnie z **kiejdami**.

Dziadek ma **korbol**. (s. 8)

a także zadania do wykonania w formie:

g) krzyżówek

Rozwiąż krzyżówkę, wpisując słowa gwary poznańskiej.

1. Nalewać (z rozmachem).

2. Wilgotny.

3. Bułka.

4. Rzodkiewka.

5. Słaba herbata. (s. 21)

h) testów wyboru

Tum to:

a) dworzec kolejowy

b) katedra

c) sklep (s. 26)

i) testów na uzupełnienie

Przeczytaj uważnie komiks i napisz w gwarze poznańskiej:

uciekać

bać się

dostać lanie

zwariować

ucieszyć się

dąsać się (s. 39)

oraz polecenia do innych typów zadań

Odszukaj w wierszach gwarowe odpowiedniki wypunktowanych pod nimi słów i zwrotów. (s. 13)

Przyporządkuj obrazki słowom KLEMKI, PORTMANEJKA, BEJMY (s. 15)

W wierszu o mrzygłodzie pojawia się kilka nowych słów w gwarze poznańskiej. Spróbuj je odnaleźć i sprawdź ich znaczenie w słowniczku na końcu książki. (s. 24)

Połącz słowa w pary

ZAPRAWIAĆ ROBIĆ PRZETWORY DRAŻNIĆ
ŻARŁOCZNY DRZAŻNIĆ ŻDŻARTY (s. 41)

Ostatni rozdział elementarza to *Fifny finał, czyli pomysłowe zakończenie*, mający formę dłuższego wierszowanego testu na uzupełnienie (s. 42-43), z którego przytaczamy jedną zwrotkę:

Że o grubym mówią _____ U _
oraz _____ Ó _ o chudzielcu,
i że heca nie z tej ziemi
to parada na _____ L __! (s. 43)

Poznańskie słownictwo regionalne występuje w różnych fragmentach struktury omawianej książki. Pojawia się już w tytule (*sznoka z glancem*), na okładkach w wypowiedziach zilustrowanych postaci (np. „Ale **futer** mniam!”, „I co, **tej?** Jadymy, **wiara?**”), w *Spisie treści* (np. „**Famuła**, czyli rodzina”, „Zima z **Bamberką**”) i w tekście głównym, co było widoczne w wyżej przytoczonych cytatach. Książkę zamyka *Słowniczek* zawierający w układzie alfabetycznym regionalne jednostki leksykalne wraz z ich definicjami w postaci ogólnopolskich jedno- lub wielowyrazowych synonimów (np. *lejaty* – lejący, ciekły, *klemki* – twarde cukierki).

Słowniczek ten liczy 183 hasła, z których większość to pojedyncze wyrazy (np. *gonito* – berek, *kociamber* – kot), ale są wśród nich też fraze-

ologizmy (np. *dostać szmergla* – zwariować, *mieć gzik w kolanach* – bać się). Nadmienmy w tym miejscu, że Piotrowskiej nie udało się uniknąć pewnych nieścisłości.

Po pierwsze, hasłami w słowniczku bywają jednostki, których nie znajdujemy w tekście, a zatem brak dla nich poświadczeń cytatowych. Są to: *futrować* – jeść z apetytem, *myrdać* – mieszać, *nafutrować się* – najeść się, *rychtować* – przygotowywać, *tutkać* – pić, *zaprawy* – przetwory. Zaznaczmy, że w *Elementarzu* pojawiają się jedynie wyrazy z rodzin słowotwórczych wymienionych tu leksemów: *nafutrować* („Nafutrować go nie sposób, / próbowało wiele osób” – s. 24), *wymyrdać* („W czasie, kiedy pyry będą się pyrlić w garnku, **wymyrdać** twaróg ze śmietaną” – s. 23), *narychtować* („Jak **narychtować** danie” – s. 23), *wytutkać* („Całą wuchtę zdarł kulanek / i wytutkał mleka dzbanek” – s. 25), *zaprawić* („**Zaprawiłam** już ogórki, / teraz czas na konfiturki” – s. 41).

Po drugie, jest jednak również odwrotnie – nie odnotowano w słowniczku niektórych regionalnych leksemów obecnych w tekście. Jest ich jedenaście: *co kosztuje* jako ‘ile kosztuje’ („– **Co kosztuje** ten wębrorek? / – Puro nic! / – To rychtyg biorę!” – s. 15), *ecie pecie*, co znaczy ‘człowiek powolny, ślamazarny; lelum polelum’ („Jestem guła, **ecie pecie**, / dwie cebule mam w skarpecie!” – s. 18), *kepówka* (zdrobnienie od odnotowanej w słowniczku *kepowy* oznaczającej ‘skok do wody na główkę’: „Bywa groźny skok na główkę, / więc odradzałbym **kepówkę!**” – s. 33), *łach* (poza odnotowanym w słowniczku wyrażeniem *kluchy na łachu*, czyli ‘pyzy’, występujący też samodzielnie leksem oznaczający ‘kawałek płótna’: „Pyzy układa się na płótnie, czyli **łachu**, naciągniętym na garnek” – s. 22), *pyza* ‘duża kluska drożdżowa gotowana na parze’ („Kluchy na łachu, czyli drożdżowe **pyzy** na parze” – s. 22), *szneka* (poza odnotowanym w słowniczku tytułowym wyrażeniem *szneka z glancem* występująca też jako samodzielny wyraz oznaczający ‘drożdżówkę’: „Całą wuchtę zdarł kulanek / i wytutkał mleka dzbanek, / chapsnął **sznekę**, pyzy dwie, / czy ma dosyć? Ady nie!” – s. 25), *tej* ‘wołącz zaimka *ty*’ („**Tej**, kokocie, przestań pisać, / bo nie dajesz kozom spać!” – s. 10) oraz nieuwzględniane w słowniczku onimy: *Bamberka* ‘pomnik kobiety pochodzącej z Bambergu, usytuowany na Starym Rynku

w Poznaniu' („A **Bamberka** bez futerka!” – s. 28), *Cytadela* ‘nazwa parku w Poznaniu, otaczającego dawne fortyfikacje’ („Zdejmę bobę i manelę, / Lżej mi będzie i weselej! / – A ty gdzie? / – Na **Cyta delę!**” – s. 30), *Czechu* ‘Czesław’ („Z twoim **Czechem** to nie żarty, / bo on jest potwornie źdżarty” – s. 41), *Stary Marych*, czyli ‘postać literacka stworzona przez Juliusza Kubla w zbiorze radiowych felietonów *Blubry Starego Marycha* (Kubel 1987) oraz pomnik tej postaci’ („Nie do wiary! **Stary Marych** / – echt poznaniak, spec od gwary!” – s. 36). Większość pominiętych w słowniczku jednostek leksykalnych ma w tekście tylko pojedyncze poświadczenia, ale dwie z nich występują częściej – *pyza* 3 razy, a *tej* aż 5 razy, tym bardziej więc dziwi ich nieodnotowanie.

Po trzecie, w słowniczku znalazły się nie tylko wyrazy poznańskie, ale też ogólnopolskie, w tekście głównym elementarza zapisane czerwoną lub powiększoną czcionką jako regionalizmy: *betki* – grzyby („– Co pan taśta? / – **Betków** kuszkę. / – A ty co tam śrupiesz? / – Gruszkę!” – s. 26)⁴, *bomblować* – włóczyć się, próżnować („Jestem marnisz, / wszystko psuję, / w nocy śpię, / a w dzień **bombluję** – s. 18), *fajny* – dobry („A ja mieszkam na Jeżycach, / bo to **fajna** okolica!” – s. 35), *fest* – niezły, porządny, spory („**Fest** smaka, czyli wielki apetyt” – s. 20), *męczybuła* – osoba namolna („A ja jestem **męczybuła**, / kletuśnica i gaduła” – s. 18), *mycka* – czapka („W szafie Przemka jest pięć lumpów: – dwie jaczki, czyli k _____, – jedna **mycka**, czyli __ a _____, – trzy pary porów, czyli _____ i” – s. 17), *ostrugany* – obrany („Jasiu patrzy na **ostrugane** jabzo, które jest letko zgnite” – s. 21), *sprawunki* – zakupy („Dla nas na miejscu / po oranżadzie. I to **sprawunków** koniec, / w zasadzie” – s. 14), *w te i wew te* – w tę i z powrotem („**W te i wew te**, tu i tam. / Łap mnie, goń mnie. / Już cię mam!” – s. 13), *wykopyrtnąć się* – wywrócić się („Gna na oślep, byle gdzie. / **Wykopyrtnie się** czy nie?” – s. 12), *wyrko* – łóżko (jednowyrazowy podpis pod ilustracją – s. 16). Poza kwalifikowanym w USJP jako *książkowy* leksemem *sprawunki* wszystkie pozostałe wyrazy z polszczyzny ogólnej reprezentują odmianę potoczną,

4 Jest to leksem *bedlka* zapisany z uwzględnieniem zjawisk fonetycznych w nim zachodzących – upodobnienia i elipsy.

co odzwierciedlają kwalifikatory (*potoczny, pospolity*) umieszczone przy nich w słownikach (USJP, WSJP). Tu wymienić należy także 12 jednostek leksykalnych uznanych w WSJP za potoczne lub książkowe (czyli: ogólnopolskie), choć notowanych przez SGMP i traktowanych przez mieszkańców stolicy Wielkopolski jako poznańskie. Ostrożnie można więc przyjąć założenie, że do polszczyzny ogólnej przeszły one jako pożyczyczenia wewnętrzne. Są to: *akuratny* – odpowiedni, porządny („Lubię ludzi **akuratnych**, / nie mam rzeczy nieprzydatnych, / a gdy coś mi się zepsuje, / zaraz fest to narychtuję” – s. 19), *bryle* – okulary („Babcia ma **bryle** na kłuku” – s. 9), *chochelka* – łyżka wazowa („Tata tak gicha zupę **chochelką**, że robi wilgne plamy na obrusie” – s. 20)⁵, *ciągiem* – ciągle („Oto jest poznańska bimba, / wiara **ciągiem** się w niej bimba” – s. 34), *cug* – ciąg powietrza („Dziś jest odpowiedni cug, / bym drachetę puścić mógł” – s. 12), *gira* – noga („To jest tytka, a w niej pyra, / to jest papeć, a w nim **gira**” – s. 6), *gzik* – twarożek ze śmietaną („Ugotowane pyry podać z przygotowanym wcześniej **gzikiem**” – s. 23), *lump* – ubranie („W szafie Przemka jest pięć **lumpów**” – s. 17), *parówa* – upał, duchota („Ale **parówa!**” – s. 32), *zaprawy* – przetwory i *zaprawiać* – robić przetwory („**Zaprawilam** już ogórki, / teraz czas na konfiturki” – s. 41) oraz – nienotowany wprawdzie w WSJP, ale zarejestrowany jako potoczny, pospolity w USJP – leksem *poruta* ‘wstyć’ („By **poruty** zaś nie było, / wiać powinno z wielką siłą” – s. 12).

Po czwarte, formy niektórych gwarowych czasowników w tekście elementarza nie są zgodne pod względem kategorii gramatycznych z postaciami haseł słownikowych. Dotyczy to takich kategorii, jak: zwrotność – niezwrotność (np. *obachutać* – ubrać się [sic!] ciepło: „boba w domu, nie na głowie, / **obachutaj** się jak człowiek!” – s. 28; *ukrychnąć* – ułamać: „Gdy wiatr dmuchnie srożej, / **ukrychnąć** się może” – s. 24), czasownik – gerundium (np. *churchlać* – kaszleć: „Jeśli chce pan znać me zdanie, / to zakończy się **churchlaniem!**” – s. 29; *garować* – spać „Ale za to średnia Hania / pierwsza jest do **garowania!**” – s. 16) czy aspekt (np. *obkładać* – obłożyć [sic!] (przygotowywać

5 W WSJP brak hasła *chochelka*, ale jest *chochla*.

kanapkę): „Przemek obłożył **gryskę kiszka**” – s. 20, *zapraviac* – robić przetwory: „**Zaprawiłam** już ogórki, / teraz czas na konfiturki” – s. 41).

Po piąte, nieuzasadniona jest wartość kategorii liczby pewnych wyrazów hasłowych – rzeczowniki niebędące *pluraliami tantum* czasem pojawiają się w *Słowniczku* w formie liczby mnogiej, np. *baki* – policzki, *kiejdy* – kieszenie, *szkiely* – policjanci.

Piotrowska zapoznaje dzieci z leksyką i frazeologią gwary miejskiej Poznania o różnym stopniu rozpowszechnienia i stabilizacji. Oczywiście jest, że uwzględni słownictwo powszechne w mowie wszystkich pokoleń poznaniaków (37 jednostek), ale nie pomija także wyrazów rzadziej używanych przez młodszych mieszkańców miasta, a nawet takich, które w SGMP i w literaturze przedmiotu (Walczak 1996; Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2009, 2015a, 2015b, 2015c, 2018a, 2018b) kwalifikuje się jako wychodzące z użycia, przestarzałe lub dawne (23 jednostki). Większość regionalnych leksemów – mniej więcej dwie trzecie – występuje w elementarzu jednokrotnie, natomiast 64 wyrazy i związki wyrazowe pojawiają się częściej. Nie można jednak wskazać wyraźnej zależności między frekwencją owych regionalizmów w książce a stopniem ich stabilizacji w gwarze poznańskiej.

I tak, wszystkie leksemy o najwyższej frekwencji (czyli występujące 7, 6 i 5 razy) należą jednocześnie do najpowszechniejszych: *pyra* – ziemniak (7 razy, np. „**PYRY W MUNDURKACH**, czyli ziemniaki gotowane w łupinach” – s. 22), *gzik* – twarożek ze śmietaną (6, np. „A kociamber mruży ślipie: / – Mnie smakuje **gzik** najlepiej...” – s. 11), *wiara* – ludzie (6, np. „wiara jednak się poddała, / i to już historia cała” – s. 24), *bimba* – tramwaj (5, np. „To jest **bimba**, a w niej wiara, / a to wszystko to jest gwara” – s. 7; notowane nawet w WSJP z kwalifikatorem *poznańskie*⁶), *szneka* / *szneka z glancem* – drożdżówka z lukrem (5, np. „Zupa jest mu za lejata, / **szneki z glancem** są jak wata” – s. 24), *tej* – wołacz zaimka *ty* (5, np. „Co to jest, **tej**, za szydera, / kto bez kasku jeżdża teraz?!” – s. 36).

6 Spośród regionalizmów występujących w książce Piotrowskiej kwalifikatorem *poznańskie* w WSJP opatrzone także czasownik *garować* ‘spać’.

Już jednak wśród słów czterokrotnie użytych w książce występują i powszechna *pyza* – kluska drożdżowa gotowana na parze (np. „Gotująca się w garnku woda wytwarza parę, czyli ciepło, i w ten sposób **pyzy** są gotowane” – s. 22), i rzadsze: *glanc* – lukier (np. „Tu dostaniesz kupić szneki z **glancem!**” – s. 14), *taśtać* – nieść (np. „– Co pan **taśta?** / – Betków kuszkę. / – A ty, co tam śrupiesz? / – Gruszkę!” – s. 26), i recesywne: *kulanki* – kluski ziemniaczane (np. „Ciasto na **kulanki** zwiąja się w cienkie wałki, które potem tnie się na szagę, czyli na skos” – s. 22), *skład* – sklep (np. „W **składzie** czyli w sklepie” – s. 14), *sznytloch/sznytlok* – szczypiorek (np. „Idzie wiosna wielkim krokiem, / gzik znów będzie ze **sznytlokiem!**” – s. 30). W grupie wyrazów pojawiających się trzykrotnie nie ma ani regionalizmów najpowszechniejszych, ani najrzadszych: *bejmy* – pieniądze (np. „W składzie na ladzie / **bejmy** się kładzie” – s. 14), *Cytadela* – nazwa parku w Poznaniu, otaczającego dawne fortyfikacje (np. „Park **Cytadela** to największy park w Poznaniu” – s. 30), *echt poznaniak* – poznaniak z dziada pradziada (np. „Ja zaś jestem **echt poznaniak**, / żaden lofer, żaden cwaniak” – s. 19), *mrzyglód* – niejadek (np. „**Mrzyglód** chudy jest jak lola, / pod oczami ma zakola” – s. 24), *rychtyg* – akurat, rzeczywiście (np. „Skibnęliśmy bejmy, / no to, **rychtyg**, wiejmy!” – s. 37), *siora* – siostra (np. „– Pozdrów **siorę** – powiedział Rudy” – s. 38), *smaka* – apetyt (np. „Kejter podwórkowej rasy / ma dziś **smakę** na chabasy” – s. 11), *stwory* – zwierzęta (np. „**Stwory**, do domu!” – s. 11).

Nie wymieniając przykładów 44 jednostek występujących w książce Piotrowskiej dwukrotnie, przejdźmy do wyrazów i połączeń wyrazowych użytych tylko raz. Okazuje się, że są wśród nich także regionalizmy powszechne w mowie poznaniaków: *blubry* – bzdury („Jestem rojber, **blubry** plotę, / wszystko odkładam na potem” – s. 18), *dostać smary* – dostać lanie („– Jeśli tego nie zrobisz, **dostaniesz smary**” – s. 38), *fifka* – słaba herbata lub kawa („Mama lubi mocną herbatę i narzeka, że ta tutaj to **fifka**” – s. 21), *firana* – firanka (jednowyrazowy podpis pod ilustracją – s. 16), *fyrteł* – część miasta, dzielnica („– W jakim **fyrteł** pan wysiada? / – Rychtyg tu, na Winogradach” – s. 34), *nie kazać* – nie pozwalać („Robić tego **się nie każe!** / Niech pan flepy nam pokaże!” –

s. 36), *obklad* – dodatki do kanapki (ser, wędlna itp. na kanapce) („Nie pożałuj też **obkladu**, / bo daleko do obiadu...” – s. 31), *pana* – przebita opona („Plusem bimby oraz bany / jest to, że nie złapią **pany**...” – s. 35), *papeć* – but („To jest tytka, a w niej pyra, / to jest **papeć**, a w nim gira” – s. 6), *paputki* – dziecięce pantofle domowe (jednowyrazowy podpis pod ilustracją – s. 16), *rogale świętomarcińskie* – rogalce z białym makiem i bakaliami („**Rogale świętomarcińskie**, jak nakazuje poznańska tradycja, piecze się na Świętego Marcina i z okazji imienin ulicy Święty Marcin (11 listopada)” – s. 22), *rojber* – rozrabiaka („Jestem **rojber**, / blubry plotę, / wszystko odkładam na potem” – s. 18).

Z perspektywy semantycznej jednostki leksykalne uwzględnione przez Piotrowską w elementarzu w różnym stopniu reprezentują poszczególne pola tematyczne poznańskiej leksyki. Ze względu na obecność regionalnego słownictwa głównie w codziennej, potocznej komunikacji skupione jest ono wokół człowieka i jego najbliższego otoczenia (por. Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2018b: 163-167), co wyraźnie odzwierciedla się także w wyborze dokonanych przez autorkę.

Dzieci stykają się zatem w książce z licznymi **nominacjami osób** (22 leksemy), z zachowaniem proporcji między:

- a) ogólnymi nazwami człowieka (w tym grup) (3): *echt poznaniak*⁷, *eka* – paczka kumpli („**Eka** z za winkła, czyli paczka z za rogu” – s. 18), *wiara*

oraz określeniami ze względu na jego:

- b) cechy fizyczne (4): *bulaj* – grubas („Zamiast iść, się kula, / taki z niego **bulaj**” – s. 25), *gzub* – malec, smarkacz („To gonito, tup, tup, tup! / Jeden, drugi, trzeci **gzub**...” – s. 13), *kalmuk* – obżartus („**Kalmuk** korbol ma fest wielki / i paluszki jak serdelki” – s. 25), *mrzygłód*;
- c) cechy psychiczne (6): *ecie pecie* i *gula* – niedorajda („Jestem **gula**, **ecie pecie**, / dwie cebule mam w skarpeciel!” – s. 18), *kletuśnica* – plotkara („A ja jestem męczybuła, / **kletuśnica** i ga-

7 W dalszych fragmentach tekstu pomijamy definicje i poświadczenia cytatowe przy jednostkach leksykalnych przytaczanych już wcześniej w artykule.

- duła” – s. 18), *lofer* – powsinoga („Ja zaś jestem echt poznaniak, / żaden **lofer**, żaden cwaniak” – s. 19), *marnisz* – szkodnik, psuj („Jestem **marnisz**, / wszystko psuję, / w nocy śpię, / a w dzień bombluję” – s. 18), *rojber*;
- d) pokrewieństwo (5): *famula* – rodzina („**Famula** czyli rodzina” – s. 8) oraz *brachol* – brat, *kuzaj* – kuzyn, *siora* – siostra, *wuja* – wuj („To jest mój kawałek świata: / **siora**, **brachol**, mama, tata, / dziadek, babcia, **wuja** Lech, / ciocia i **kuzajów** trzech” – s. 8);
- e) zawód (4): *doktorowa* – lekarka („Pani **doktorowa!**” – s. 34), *listowa* – listonoszka („Pani **listowa!**” – s. 34), *motorowy* – motorniczy (jednowyrazowy podpis pod ilustracją – s. 35), *szkiely* – policjanci („Skąd się wzięły / tutaj **szkiely?**” – s. 36).

Kolejnych 8 wyrazów bezpośrednio związanych z człowiekiem to **nazwy części ciała** (i jego **wydzielin**): *baki* – policzki („Wuja ma czerwone **baki**” – s. 9), *brumble* – usta („Mama ma szminkowane **brumble**” – s. 8), *dundle* – smarki, *kluk/kluka* – nos („Latasz wciąż wygogolony, / **dundle** wiszą, **kluk** czerwony” – s. 28), *gira*, *korbol* – duży brzuch („Kałmuk **korbol** ma fest wielki / i paluszki jak serdelki” – s. 25), *sznupa* – buzia („Kuzaje mają piegowate **sznupy**” – s. 9), *ślipie* – oczy („Ciocia ma niebieskie **ślipie**” – s. 9).

Bogaty zbiór tworzy też w książce reprezentacja poznańskich **nazw czynności fizycznych człowieka** (29), skromny zaś – **nazw czynności psychicznych** (6). W pierwszej grupie wymienić można choćby takie czasowniki, jak: *cyckać* – ssać („Brachol **cycka** nupel” – s. 8), *gibać się* – kołysać się, przechylać („Lecz choć pasażerów tylu, / każdy **giba** się w swym stylu” – s. 34), *kiknąć* – zajrzeć, zerknąć („**Kiknij** do nas punkt dwunasta, / ady teraz weg już z miasta!” – s. 10), *nynać* – spać („– A ty, kiedy **nynasz**, Przemku? / – Gdy zapada noc, o ciemku” – s. 17), *taśćtać się* – wlec się („Co **się taśćtasz?** / Brak ci nóg? / Biegnij szybciej, / no, ruk-cuk!” – s. 31), rzeczowniki, np. *skiba* – kradzież („To jest **skiba** w biały dzień!” – s. 37), *śpik* – sen („Kukuryku! I po **śpiku!**” – s. 10) oraz zwroty typu: *dać kite* – uciec („Przemek obiecał, że to zrobi, i natychmiast **dał kite**” – s. 38), *dostać smary* – dostać lanie

(„– Jeśli tego nie zrobisz, **dostaniesz smary**” – s. 38). Grupa druga to jeden czasownik: *drażnić* – drażnić („Nie **drażnij** Kazi, bo się obrazi...” – s. 41) i aż pięć frazeologizmów: *dostać szmergla* – zwariować („– Chyba **dostałaś szmergla** – stwierdził Przemek” – s. 39), *mieć fefry* i *mieć gzik w kolanach* – bać się („Mknie na szagę hulajpeta. / Czy **ma fefry**? Ależ gdzie tam!” – s. 12; „Kiedy eka Rudego stanęła przed Przemkiem **miał gzik w kolanach**” – s. 38), *mieć muki* – dąsać się („No i Hanka **miała muki**” – s. 39), *wyskoczyć z papci* – ucieszyć się („Hanka **wyskoczyła z papci**, kiedy dowiedziała się, że pozdrawia ją Rudy” – s. 38). Wszystkie wymienione dotąd pola reprezentują sferę semantyczną CZŁOWIEK obejmującą w polszczyźnie mieszkańców stolicy Wielkopolski 640 jednostek leksykalnych, z uwzględnieniem takich pól, jak: „CZŁOWIEK JAKO ISTOTA PSYCHICZNA (180 jednostek), CZŁOWIEK JAKO ISTOTA FIZYCZNA (140), CZĘŚCI CIAŁA (110), CZYNNOCI ORAZ STANY FIZYCZNE I FIZJOLOGICZNE (100), ZAWODY (110)” (Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2018b: 163)⁸. Piotrowska wykorzystała mniej więcej 10% z nich, lecz w różnym stopniu z poszczególnych podpól: około 3% nazw osób i nazw zawodów, ponad 7% nazw części ciała, aż 29% zaś określił czynności fizycznych.

Uwzględniając obfitość regionalnych **nazw kulinariów** w polszczyźnie Poznania (280 jednostek leksykalnych), autorka elementarza wyzyskuje w książce aż 33, czyli prawie 12%. Są wśród nich przede wszystkim rzeczowniki (także zsubstantywowane przymiotniki) i wyrażenia w funkcji określeń potraw i napojów, np. *drzuzgawki* – truskawki („Dziadek niesie **drzuzgawki** na deser” – s. 20), *futer* – jedzenie („Poznański **futer** czyli poznańskie jadlo” – s. 22), *gryśka* – bułka, *kiszka* – kielbasa („Przemek obłożył **gryśkę kiszka**” – s. 20), *redyska* – rzodkiewka, *sznytka* – kromka („Hania prosi o **sznytkę z redyską**” – s. 21), *słodkie* – wypieki, ciasto („Wejdz na **słodkie**” – s. 15), *kluchy na tachu*, *rogale świętomarcińskie*, *szneka z glancem*, ale też czasowniki

8 Dane o liczebności poszczególnych pól tematycznych i semantycznych w gwarze miejskiej Poznania podawane w dalszej części artykułu pochodzą z monografii: Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2018b: 163-164, chyba że zaznaczono inaczej.

nominujące czynności i procesy związane z przygotowywaniem jedzenia, np. *bzybzać* – kroić („Babcia **bzybza** chleb knypem” – s. 21), *pyrlić się* – gotować się na małym ogniu i *wymyrdać* – wymieszać („W czasie, kiedy pyry będą **się pyrlić** w garnku, **wymyrdać** twaróg ze śmietaną” – s. 23) oraz zadiektywizowany imiesłów bierny czasu przeszłego *zgnity* – zgniły („jabza **zgnite**, kiszki słone, / a redyski za czerwone” – s. 24).

Zdecydowanie mniej licznie pojawiają się w książce **nazwy odzieży i określenia z nią związane** (15, co stanowi 9,3% spośród 160 jednostek tego pola charakterystycznych dla gwary poznańskiej – por. Borejszo 2004) – głównie rzeczowniki, np. *boba* – czapka, *manela* – płaszcz („Zdejmę **bobę i manelę**, / lżej mi będzie i weselej!” – s. 30), *dyrdun* – spódnica („Siora ma **dyrdun** w groszki” – s. 8), *paputki, pory* – spodnie („– Trzy pary **porów**, czyli...” – s. 17), jeden czasownik *obachutać się* i jeden zadiektywizowany imiesłów bierny *wygokolony* – wydekoltowany („Latasz wciąż **wygokolony**, dundle wiszą, kluk czerwony” – s. 28).

Świat przyrody, w polszczyźnie regionalnej Poznania odzwierciedlony bogato (200 nazw) dzieciom przedstawiony został raczej skromnie, bo w postaci 12 leksemów (tylko 6% jednostek pola), np. *chlabra* – plucha, błoto („Taka dookoła **chlabra**, / że wnet płaszcz mi się ubabra!” – s. 27), *gis* – deszcz, ulewa („Wybacz, ale w takim **gisie**, / spacerować nie chce mi się...” – s. 27), *klara* – słońce („**Klara** grzeje co niemiara, / więc badejki wkładam zaraz” – s. 32), w tym 7 nazw zwierząt, np. *glapa* – wrona („Patrzcie, jak ta **glapa** chrapie! / Pozazdrościć takiej **glapie!**” – s. 10), *kejter* – pies („**Kejter** podwórkowej rasy ma dziś smakę na chabasy” – s. 11), *kociamber* czy *stwory*.

Jeszcze bardziej ubogo reprezentowane są w elementarzu **określenia przedmiotów gospodarstwa domowego** (9, tj. zaledwie 4% spośród 220), np. *bigiel* – wieszak, *firana* – firanka (jednowyrazowe podpisy pod ilustracją – s. 16), *tytka* – papierowa torebka („– Proszę klemków w garście dwie. / – Zapakować w **tytkę?** / – Nie” – s. 15), *węborek* – wiadro („**Węborki** za półdarmo!” – s. 15), wśród nich nazwy przyrządów kuchennych, np. *chochelka* czy *knyp* – nóż („Babcia bzybza chleb **knypem**” – s. 21).

W książce przeznaczony dla dzieci zaskakująco mało znalazło się **nazw zabaw i zabawek** (4, choć w polszczyźnie poznańskiej pole ZABAWA obejmuje 142 jednostki, w tym nazwy gier – 57 i nazwy zabaw ruchowych – 58 (Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2020: 76, 92), co oznacza, że Piotrowska uwzględniła zaledwie 3,5% z nich): *dracheta* – latawiec („Dziś jest odpowiedni cug, / bym **drachetę** puścić mógł” – s. 12), *gonito*, *hulajpeta* – hulajnoga („Mknie na szagę **hulajpeta**. / Czy ma fefry? Ależ gdzie tam!” – s. 12), *szport* – zabawa („**Szport** czyli zabawa” – s. 12) oraz **nominacji związanych ze sportem** – zaledwie 3 (3% spośród 100 w polszczyźnie miejskiej Poznania): *bachać się* – kapać się („Rzykować bardzo brzydko, / więc ja **bacham się**, gdzie płytko...” – s. 33), *kepówa* i *kepówka*. Podobnie nielicznie reprezentowane są **nazwy miejsc** (4): *fyrtel* – część miasta, dzielnica („– W jakim **fyrtilu** pan wysiada? / – Rychtyg tu, na Winogradach” – s. 34), *skład, tum* – katedra („Plum, plum, plum, / tam jest **tum!**” – s. 26), *winkiel* – róg, narożnik („Eka zza **winkla** czyli paczka zza rogu” – s. 18) i **nazwy dotyczące pojazdów** (3): *bana* – pociąg, *bimba, pana* („Plusem **bimby** oraz **bany** / jest to, że nie złapią **pany**...” – s. 35). Siatkę nominacyjną uwzględnioną w elementarzu tworzą również 2 **określenia związane z mową** (ze 170, a więc tylko 1%): *blubry* – bzdury, *szydera* – kpiny („Co to jest, tej, za **szydera**, / kto bez kasku jeźdź teraz?!” – s. 36), 1 **nazwa miary**: *wuchta* – duża ilość, mnóstwo („Całą **wuchtę** zdżarł kulanek / i wytutkał mleka dzbanek” – s. 25) oraz 7 jednostek leksykalnych, które zaliczyć można do **variów**: *bejmy* – pieniądze („W składzie na ladzie / **bejmy** się kładzie” – s. 14), *flepy* – dokumenty, *nie kazać* – nie pozwalać („Robić tego **się nie każe!** Niech pan **flepy** nam pokaże!” – s. 36), *lola* – kij, laska, pałka („Mrzygłód chudy jest jak **lola**, / pod oczami ma zakola” – s. 24), *parada na widelcu* i *szport na kiju* – niezły ubaw („**Parada na widelcu** czyli wielki ubaw” – s. 40; „**Szport na kiju** ten obrazek, / sztender to fest wynalazek!” – s. 40).

Pozostałe regionalne leksemy obecne w książce Piotrowskiej to słownictwo atematyczne – przykładowo: *ady* – ale, ależ, przecież, *weg* – precz („Kiknij do nas punkt dwunasta, / **ady** teraz **weg** już z miasta!” –

s. 10), *na szagę* – na skróty, na skos („Mknie **na szagę** hulajpeta. / Czy ma fefry? Ależ gdzie tam!” – s. 12), *rychtyg* czy *tej*.

Podsumowując uwagi poczynione na temat książki *Sznea z glancem, czyli elementarz gwary poznańskiej*, rozpocząć należy od stwierdzenia, że celem jej autorki – Elizy Piotrowskiej – jest zwrócenie uwagi młodszych poznaniaków na zjawisko zwane gwarą miejską. Twórczyni literatury dziecięcej stara się w atrakcyjny sposób zapoznać kilkuletnich mieszkańców Poznania z leksyką charakterystyczną dla gwary ich przodków. Dzieciom stykającym się z gwarą w domu uświadamia, że niektóre określenia padające z ust rodziców, dziadków i pradziadków mogą nie być znane mieszkańcom innych miast, miasteczek i wsi – nie są ogólnopolskie. Pozostałych małych poznaniaków zapoznaje z elementami charakterystycznymi dla mowy mieszkańców miasta i regionu, wręcz ich tej gwary uczy, co wyraźnie sugeruje podtytuł: *elementarz gwary poznańskiej*.

Zgodnie z zasadą uczenia przez zabawę dydaktyczny cel publikacji skrywa się w jej atrakcyjnej formie. Mnemotechniczny charakter rymowanych wierszyków wspomagany jest przez kolaż rozmaitych gatunków tekstu, w tym prostych i przyjemnych w odbiorze komiksów, oraz zróżnicowanych zadań angażujących aktywność intelektualną i manualną dziecka. Elegancką edytorsko książkę wzbogacają wszechobecne kolorowe ilustracje autorstwa pisarki.

Mimo zasygnalizowanych w artykule pewnych lingwistycznych i leksykograficznych nieścisłości docenić należy niewątpliwe zalety omawianego elementarza. Zaliczamy do nich uwzględnienie przez autorkę w niewielkiej objętościowo formie prawie 200 nieogólnopolskich jednostek leksykalnych, w tym: a) nie tylko słownictwa, ale też zestawień i frazeologii; b) zarówno wyrazów powszechnie znanych starszemu pokoleniu poznaniaków, jak i jednostek nieco mniej stabilnych we współczesnym uzusie regionalnym; c) wielu leksemów zabarwionych emocjonalnie, co – jak wskazują wyniki badań (Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2009: 172-182) – sprzyja ich trwałości w mowie młodszych pokoleń. Jednocześnie dziwi jednak próba podtrzymania znajomości wśród dzieci

sporej grupy słów recesywnych z gwary miejskiej Poznania. Ubolewać też można nad faktem, że w książce zbyt skromnie uwzględniono słownictwo z takich pól, jak KOMUNIKACJA JĘZYKOWA (1%), SPORT (3%), ZABAWA i ZABAWKI (3,5%), GOSPODARSTWO DOMOWE (4%) czy PRZYRODA (6%), choć doceniono leksykę z innych pól: CZŁOWIEK (prawie 10%), KULINARIA (12%) oraz ODZIEŻ (9,3%). Sformułowane tu zastrzeżenia nie zmieniają faktu, że książkę Piotrowskiej, będącą wyrazem troski autorki o podtrzymanie odrębności regionalnych w mowie najmłodszych poznaniaków i wzmocnienie w nich poczucia lokalnej tożsamości, uznać należy za ciekawy eksperyment artystyczno-lingwistyczny.

Bibliografia

- Biedroneczka: <https://tinyurl.com/yyt7a8f7> [dostęp: 3.11.2020].
- Borejszo M., 2004, *Nazwy ubiorów w gwarze miejskiej Poznania*, „Slavia Occidentalis”, t. 61, s. 9-23.
- de Saint-Exupéry A., 2016, *Książę Szaranek*. Zez obrozkami autora. Przetmiął na gwarg wielkopolską Juliusz Kubel, Poznań.
- Eliza Piotrowska, [w:] <https://tinyurl.com/4ms9hjaj> [dostęp: 3.11.2020].
- Kubel J., 1987, *Blubry Starego Marycha*, Poznań.
- Kulik G., 2018, *Mały Princ*. Przełożył na język śląski Grzegorz Kulik, Poznań.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2009, *Studia nad polszczyzną miejską Poznania*, Poznań.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2015a, *O żywotności zapożyczeń niemieckich w gwarze miejskiej Poznania*, „Gwary Dziś”, z. 7, s. 201-214.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2015b, *Słowa, które giną, a gwara miejska Poznania*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 79-89.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2015c, *Żywotność gwary poznańskiej (na podstawie badań ankietowych)*, „Kronika Miasta Poznania”, nr 2, s. 55-61.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2018a, *Przychodzić komuś głupio, czyli o żywotności leksyki z pola tematycznego „komunikacja potoczna” w gwarze miejskiej Poznania*, [w:] *Kultura Komunikacji Językowej 5: Kultura komunikacji potocznej w językach słowiańskich*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań, s. 263-272.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2018b, *Słownictwo gwary miejskiej Poznania w ujęciu tematycznym*, Poznań.

- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2020, *Pole tematyczne ZABAWA w gwarach miejskich Poznania i Krakowa*, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 8*, red. M. Świącicka, M. Peplińska, Bydgoszcz, s. 75-94.
- Piotrowska E., 2011 [2007], *Jadę tramwajem i Poznań poznaję!*, wyd. 2. rozszerz., Poznań.
- Piotrowska E., 2009, *Legenda o założeniu Poznania*, Poznań.
- Piotrowska E., 2010, *Legenda o rogalach świętomarcińskich*, Poznań.
- Piotrowska E., 2011, *Legenda o poznańskich koziołkach*, Poznań.
- Piotrowska E., 2012a, *Maltanka*, Poznań.
- Piotrowska E., 2012b, *Wrocław. Zwiedzaj z nami, krasnalami!*, Warszawa.
- Piotrowska E., 2013, *Nowe Zoo*, Poznań.
- Piotrowska E., 2014a, *Ciocia Jadzia w Rzymie*, Poznań.
- Piotrowska E., 2014b, *Palmiarnia*, Poznań.
- Piotrowska E., 2015, *Szneka z glancem, czyli elementarz gwary poznańskiej*, Poznań.
- Rosół R., 2017, *Heksa na hulajpecie, czyli fraszki z naszego fyrta*, Poznań.
- SGMP: Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), 1999, *Słownik gwary miejskiej Poznania*, wyd. 2 z suplementem, Warszawa – Poznań.
- Trybunia-Staszal S., 2020, *Mały Królewic. Z obrozkami autora*. Przełożyła na gwary podhalańską Stanisława Trybunia-Staszal, Poznań.
- USJP: Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1-4, Warszawa.
- Walczak B., 1996, *Regionalizmy językowe dzisiaj?*, „Przegląd Wielkopolski”, t. 10, nr 1-2, s. 45-49.
- WSJP: Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, www.wsjp.pl [dostęp: 3.11.2020].

Magdalena Plusa

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

***Wierozub ryba jest głowiasta... – o nazwie
pewnej ryby z Polesia utrwalonej w Puszczu
Józefa Weyssenhoffa***

**“Wierozub ryba jest głowiasta...” (Wierozub is a fish with
a big head...) – on the Name of a Certain Fish from Polesia
Recorded in Józef Weyssenhoff’s *Puszczu***

Abstract

The main theme of *Puszczu* (*Wilderness*) – Józef Weyssenhoff’s (1860–1932) last novel, belonging to the so-called Lithuanian cycle, is hunting, so loved by the author and preserved in the uncharted parts of Polesia. The novel is full of descriptions of the landscapes of Podlasie one could even call exotic, but this use of vocabulary characteristic of the borderlands affected the credibility of the literary message. The theme of hunting, and fishing as well, used by the author required him to use the vocabulary related to the everyday lives of the people living in these inaccessible lands. Part of it is *wierozub* – a well-known name used by the local fishermen and raftsmen which refers to a particular fish of a legendary status in Polesia. The goal of the research presented in the article is to verify the meaning of the name *wierozub* recorded in *Puszczu* by comparing it with scientific literature sources.

Keywords: Weyssenhoff, Polesie, *Puszczu*, fishing vocabulary,
wierozub

Kilka uwag na temat powieści *Puszcza*

„Wezbrana Ptycz łała się szeroko między leśnymi brzegami; snuła się płynną tkaniną, dzierganą z pasm i węzłów, przez kraj dziko zarośnięty, bez widoku na pola uprawne, ani na ludzkie siedziby” (P: 1). Już pierwsze słowa powieści *Puszcza*¹ przenoszą czytelnika w krainę nieprzebranych borów, niedostępnych ludzkiemu oku mokradeł, rozłożystych rzek i okazałych jezior. „Białoruskie Polesie”², bo ten obszar historycznych Kresów Wschodnich uczynił Józef Weyssenhoff miejscem akcji swojego utworu, jawi się jako przestrzeń dzika, tajemnicza i niezbadana. Egzotyczne wręcz rejony Polesia miał pisarz³ możliwość dogłębnie poznać, goszcząc niejednokrotnie w usytuowanych nad rzeką Ptycz rusakowickich⁴ dobrach stryjecznego bratanka Henryka Weyssenhoffa⁵ (1859-1922), z którym przyjaźnił się już w wieku szkolnym. Kontemplację dzikiej poleskiej

- 1 *Puszcza* (1913) należy do tzw. *cyklu litewskiego* obejmującego trzy ważne utwory w dorobku pisarskim J. Weyssenhoffa – razem z *Unią* (1910) oraz *Sobolem i panną* (1911), których wydarzenia rozgrywają się na obszarze dawnych Kresów Wschodnich. W stosunku do dwóch wydanych w pierwszej kolejności dzieł poświęconych Litwie Kowieńskiej: *Unii* oraz *Sobola i panny* miano *powieść litewska* zastosował sam pisarz – umieścił je w podtytule pierwszej powieści, *Sobola i pannę* nazwał z kolei *sielanką litewską* (Weyssenhoff 1925: 55, 81, 87). Do cyklu powieści litewskich, ze względu na lokalizację wydarzeń literackich, badacze twórczości J. Weyssenhoffa zaliczają także *Puszcze*, poświęconą białoruskiemu Polesiu, zob. np. Szypowska 1976: 222-223.
- 2 Takiej nazwy użył autor, wskazując na miejsce opisywanych w powieści wydarzeń (Weyssenhoff 1925: 87).
- 3 J. Weyssenhoff (1860-1932) urodził się we wsi Kolano na Podlasiu. Wczesne lata jego dzieciństwa upłynęły na Kowieńszczyźnie w należących do rodziny Weyssenhoffów Tarnowie i Jużyntach, do których chętnie wracał w młodości jako gimnazjalista, później student prawa uniwersytetu w Dorpacie, w dobrach rodzinnych bywał też w wieku dorosłym. Litwę opuścił bowiem jako kilkuletni chłopiec – po przedwczesnej śmierci ojca wraz z matką i rodzeństwem (Amelią i Waldemarem) przeniósł się do Warszawy (Szypowska 1976: 11-30).
- 4 Zob. Rusakowicze w SGKP X 21-22.
- 5 Kuzyni – niemal równolatkwowie – uczęszczali do tej samej placówki szkolnej. O tym, że byli sobie bliscy już w wieku młodzieńczym, świadczą zapiski J. Weyssenhoffa w korespondencji z Konstantym Marią Górskim. W przyszłości to właśnie Henryk zadba o przygotowanie ilustracji do tomu poezji kuzyna lite-

przyrody, poznawanie puszczy i obcowanie z miejscową ludnością, studiowanie poleskich realiów możliwe było także dzięki wizytom, motywowanym często myśliwskimi fascynacjami, w Dereszewiczach i Bryniowie, dobrach Adeli i Hieronima Kieniewiczów, którym to *Puszczę* zadedykował⁶. Kiedy więc przystąpił do napisania powieści będącej afirmacją Polesia, literackie wydarzenia usytuował w znanej dobrze przestrzeni geograficznej byłego powiatu mozyrskiego, nad rzeką Ptycz, ale niedaleko od jej ujścia do Prypeci, a wzór krajobrazu, jak sam wyznał, zaczerpnął przede wszystkim „ze wspomnień Bryniowa i Dereszewicz” (zob. Piszczkowski 1934: 113). Doświadczenia i obserwacje zdobywane w samym sercu Polesia umożliwiły pisarzowi bardzo plastyczne odwzorowanie niezwykłego krajobrazu. *Puszcza* wyraża literacki zachwyt nad dziką przyrodą ziemi poleskiej⁷, kniejami pełnymi łownej zwierzyny, moczarami i rozległymi rzekami obfitującymi w ryby, także te, które uchodziły za niespotykane nigdzie indziej. Wiele miejsca w powieści zajmują więc artystyczne opisy poleskiej puszczy, leśnych ostępów będących siedliskiem dzikich zwierząt i ich schronieniem przed okiem myśliwego.

Sportretowane w *Puszczy* poleskie realia pierwszego dziesięciolecia XX wieku⁸, przywołane sytuacje z życia niejednorodnej pod względem

rata *Erotyki* (1911) oraz do pierwszego wydania najsłynniejszej chyba powieści J. Weyssenhoffa *Soból i panna* (1913), zob. Szypowska 1985: 157-158.

- 6 Treść dedykacji znajduje się na pierwszej stronie powieści: „Gospodarzom i Cywilizatorom Puszczy – Hieronimowi i Adeli Kieniewiczom – w przyjaznym hołdzie – Józef Weyssenhoff”. Zob. też Bryniowo, Dereszewicze w SGKPI 395, II 5.
- 7 Historyczne Polesie zajmuje rozległe tereny usytuowane wokół rzeki Prypec (dopływ Dniepru). Do Wielkiego Księstwa Litewskiego zostało włączone w XIV wieku przez księcia Giedymina, następnie stało się częścią Rzeczypospolitej. Po II i III rozbiórce Polesie znalazło się w granicach administracyjnych Rosji. W okresie międzywojennym trzon ludności Polesia stanowili mieszkańcy nieutożsamiający się z żadną narodowością. Polacy (14,5%) tworzyli warstwę ziemiaństwa, inteligencji i niewielką grupę szlachty zagrodowej. Ale Polesie zamieszkiwane było w tym czasie również przez ludność żydowską (10%), Białorusinów (6,6%) i Ukraińców (4,8%), zob. EK 358.
- 8 Czas akcji nie został w utworze określony wprost, ale pewne wprowadzone do tekstu informacje (np. nazwanie Mińska „gubernialnym miastem” (P: 115); przy-

etnicznym i językowym społeczności poleskiej, którą w powieści tworzy m.in. stara polska szlachta, dworzanie „z dziada pradziada” (P: 36) oraz prymarni (białoruskojęzyczni) mieszkańcy tych niedostępnych ziem: rybacy, flisacy, leśni tracze i smolarze; wprowadzone sylwetki literackie mieszkańców Polesia (niektóre – co warto zaznaczyć – autentyczne z imienia i nazwiska) dały autorowi sposobność do podjęcia tematu statusu i zróżnicowania jakościowego polszczyzny ukształtowanej na tym terenie i używanej w rozmaitych kręgach społecznych⁹. Ale prócz spraw społeczno-obyczajowych bardzo ważne miejsce zajmuje w powieści charakterystyka tak gorliwie uprawianego przez pisarza myślistwa. To pradawna rozrywka reprezentantów osiadłej tu od wieków polskiej szlachty (Kotowiczów, Oleszów), dająca możliwość obcowania z nieokiełznaną przyrodą poleską, a dla pierwotnej ludności Polesia (rybacy, ludzie lasu: topornicy, smolarze), „zapatrzonej [...] głównie na las i wodę” (P: 233), sposób na życie i możliwość zapewnienia sobie bytu. Nie mogło więc zabraknąć w powieści drobiazgowego i bardzo plastycznego opisu poleskich polowań na różną zwierzynę, z których to „zasadzanie głuszca”, „wabienie łosia” należą do koronnych elementów w myśliwskiej twórczości literackiej J. Weysenhoffa. Wiarygodność niezwykle szczegółowo wprowadzonych przejawów kultury łowieckiej (duchowej i materialnej), związanych z nią działań myśliwskich czynionych w poleskich realiach wzmocnił autor poprzez zastosowanie charakterystycznej terminologii łowieckiej obejmującej nazwy zwierząt, przyrządów myśliwskich, czynności wykonywanych przez myśliwych. Spośród całego repertuaru wprowadzonego do powieści specyficznego

wołane sytuacje o charakterze historyczno-politycznym, jak „związek bałkański”, fakt „wyzwolenia małych państw bałkańskich” (P: 88); nazwy ważnych zdarzeń z historii światowej (P: 95): bitwa o Cushimę [1905 r. – M.P.], bitwa o Mukden [1905 r. – M.P.] wskazują na to, że powieściowe sytuacje rozgrywają się w pierwszej dekadzie XX wieku.

9 Specyficznej odmianie polszczyzny używanej na Polesiu w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku, w świetle informacji wprowadzonych do *Puszczy*, i jej zróżnicowaniu społecznemu zaświadczoneму w powieści autorka tej pracy poświęciła odrębny artykuł, zob. Płusa 2019a.

słownictwa łowieckiego kilkanaście nazw ma wyraźne nacechowanie regionalne – kresowe lub/i poleskie (np. *ciecieruk*, *kureń*).

Polesie to kraina podmokła, poprzecinana pasmem rozłożystych rzek, obfitujących w wodną zwierzynę. Osobne miejsce zajmuje więc w powieści charakterystyka środowiska miejscowych rybaków i flisaków, postaci białoruskojęzycznych, co w utworze wyzyskane zostało poprzez wprowadzenie do wypowiedzi bohaterów licznych wtretów z języka białoruskiego oraz umiejętnie zastosowaną dialektyzację za pomocą środków językowych o wyraźnie regionalnym zabarwieniu, w tym również elementów leksykalno-semantycznych. Dzięki uwzględnionym w *Puszczy* terminom – nazwom technik rybackich i przyrządów wykorzystywanych do połowu ryb (np. *bołt*, *dorożka*, *trehubica*¹⁰), a także funkcjonującym na Polesiu określeniom ryb żyjących w poleskich wodach, uzyskał J. Weyssenhoff autentyczność opisu poleskiego rybactwa. Spośród wprowadzonych do powieści charakterystycznych nazw znanych w środowisku miejscowych rybaków, ale nie tylko, warto przyjrzeć się zwłaszcza nazwie *wierozub*, dotyczącej osobliwej ryby, o której na Polesiu krążą niemal legendy. To właśnie pojawiające się niejednokrotnie w powieści określenie *wierozub* stanie się przedmiotem rozważań w niniejszej pracy.

Ze względu na to, że nazwa *wierozub* odznaczać się może różną dokumentacją w literaturze przedmiotu, zostanie sprawdzona w słownikach języka polskiego (SL, SWil, SW, SDor) oraz gwarowych (SGPKar, SPGL, SPGB) pod kątem zaświadczonego w nich znaczenia, podanej egzemplifikacji oraz ewentualnych kwalifikatorów. Nazwa używana jest na obszarze niejednorodnym pod względem etnicznym i językowym, zatem jej geneza ustalona zostanie w oparciu o słowniki etymologiczne Aleksandra Brücknera, Maxa Fasmera oraz Ołeksandra Sawwycza. Ponieważ *wierozub* stanowi w powieści element stylizacji językowej, mający podkreślić realia poleskie, kresowe, oczywiście jest odwołanie się również do zbiorów słownictwa o nacechowaniu regionalnym zawartego w opracowa-

10 Znaczenie, jakie przyjmują te nazwy w środowisku poleskich rybaków, udokumentowane przez J. Weyssenhoffa w *Puszczy*, zostało omówione w osobnej pracy, zob. Płusa 2019b.

niach monograficznych poświęconych polszczyźnie kresowej¹¹ i zbiorach słownictwa kresowego. Umożliwi to sprawdzenie dokumentacji nazwy utrwalonej przez J. Weyssenhoffa. Aby skonfrontować też wynikające z kontekstu powieściowego znaczenie słowa *wierozub* oraz zaświadczony wariant fonetyczny, podana będzie egzemplifikacja z innych źródeł.

Co się kryje pod nazwą *wierozub* w *Puszczy*?

„Wierozub ryba jest głowiasta [...]. Trzydzieści dwa u niej zęby, jak u człowieka, tylko dziesięć razy większe; łuska jak czuhunna – i ością¹² jej nie przebijesz – a poprobuje za nią pędzać się z ością w nocy, albo na dorożce ją ciągnąc za sobą, podpłynie do czołna, mordę pokaże straszną i kiedy świśnie!” (P: 160).

Już na podstawie tego krótkiego opisu zaprezentowanego w powieści przez znawcę poleskich rzek – miejscowego flisaka Janka Szlahę – można przypuszczać, że nazwa *wierozub* dotyczy pewnego gatunku ryby uchodzącej na Polesiu niemal za fantastyczną, bo odznaczającą się niespotykanymi przymiotami – obejmującymi cechy wyglądu zewnętrznego, detale dotyczące budowy ciała („trzydzieści dwa u niej zęby, jak u człowieka”, „łuska jak czuhunna”), ale też związanymi z usposobieniem (niezwykły spryt). Trzeba na wstępie zaznaczyć, że pisarz wprowadził nazwę tego niezwykłego zwierzęcia do rozmowy rybaka i flisaka. To o tyle znaczące, że życie obydwu bohaterów jest ściśle zespolone z poleską przyrodą. Halimon – miejscowy rybak – żyje właściwie z tego, co rzeka przyniesie, bo to Ptycz jest jego żywicielką. Szlahą zaś słynie ze swego obycia w świecie – jako flisak „na Prypeci i na Dnieprze bywa” (P: 160). Mimo że to Halimon jest gospodarzem tych stron, do których flisak systematycznie powraca, od wielu lat trudni się poławianiem ryb i potrafi dostosować technikę połowu do odpowiedniego gatunku, doskonale zna wody poleskich rzek, to jednak z wierozubem nigdy się nie zetknął:

11 Tu m.in. Kurzowa 1993; Grek-Pabisowa, Ostrówka, Biesiadowska-Magdziarz 2008a, 2008b; Grek-Pabisowa 2017.

12 *Ość* to rodzaj ostrego narzędzia służącego do połowu ryb, zob. hasło „ość” (3. zn.) w SDor V 1197.

– Wierozuba ja nigdy i na oczy nie widział. A ty Januk?

– Jakżeby mnie nie widzieć? Ja na Prypeci i na Dnieprze bywam, tak tam już wierozuby ogromne popadają się.

Dostrzegłszy na twarzy rybaka wyraz dziecinnej wiary, Szłaha pomyślał: damże ja tobie o wierozubach! – i prawil (P: 160).

To, co Halimonowi prawil w powieści Szłaha, składa się na niezwykle interesującą charakterystykę desygnatu (ryby), do którego odsyła nazwa *wierozub*. Informacje z Polesia na temat wierozubów wplótl J. Weyszenhoff celowo do rozmowy dwóch bohaterów, a wprowadzone do powieści szczegóły przekładają się na bardzo ciekawe opisanie stworzenia określanego mianem *wierozuba*, co zostanie niżej wykazane.

1. Nazwa *wierozub* dotyczy ryby o dość specyficznym wyglądzie – budowa przedniej części ciała przypomina coś na kształt głowy wyposażonej w 32 ogromne zęby; łuska tej ryby jest twarda niczym żelazo, w związku z tym tradycyjny połów narzędziem zwanym *ością* nie przynosi efektów:

– Wierozub ryba jest głowiasta.

Wytrzeszczył oczy na Halimona i objąwszy dłońmi twarz swą brodatą, wyszczerzył się, udając niby głowę potwora.

– Trzydzieści dwa u niej zęby, jak u człowieka, tylko dziesięć razy większe; łuska jak czuchunna – i ością jej nie przebijesz (P: 160).

2. W przeciwieństwie do innych przedstawicieli rybiego gatunku wierozub wydaje świszczące dźwięki:

– [...] a poprobuje za nią pędzać się z ością w nocy, albo na dorożce ją ciągnąc za sobą, podpłynię do czółna, mordę pokaże straszną i kiedy świśnie!

Tu Szłaha gwizdnął przeraźliwie przez palce, aż się rybak wzdrygnął, poczem zmiarkował, że kum sobie z niego pokpiwa, i rzekł:

– At, gadaj komu innemu! czterdzieści lat rybę łowię i nie słyshałem, żeby ryba głos dawała (P: 160-161).

3. Dorosłe osobniki wierzuchów przybierają duże rozmiary, odznaczają się też wyjątkową siłą. Mogą żywić się innymi zwierzętami wodno-ładowymi (kaczki, wydry), ale bywa, że atakują też człowieka:

– Jakże ty jego dostał, Januk, kiedy on taki wielki i twardy?

– W siężę [inny rodzaj sieci – objaśnienie J. Weyssenhoffa] on zaplątał się... Młody był, nie sam ten wielki... i puda¹³ nie ważył.

– A stary tak ile? pudów dwa?

– Jego i wiedzieć nie można, bo nikt jego nie złowił. On i kaczkę połknie, i wydrę – a ludzkie mięso strach, jak lubi! (P: 161).

– A cóż? – rozśmiał się Szlaha – boisz się leżć w wodę, żeby wierzuch za łydkę nie chwycił? Mocno on chwytą. To nie rak (P: 163).

4. Ryba należy do gatunków rzadko spotykanych na Polesiu, co najprawdopodobniej wzmacnia jej legendę i może przyczyniać się do powstawania opowieści o jej niesamowitych przymiotach:

– Tak u nas w Ptyczy takich nie ma. Ja swoją rzekę do dna znam i sto wiorst po niej jeździł, i w Prypeci był – odrzekł Halimon, markotny, że mu Szlaha opowiada dziwy rybackie nieznanne, więc ma go za fryca, albo okłamuje.

– Mało co ty nie widział, Halimon. Wierzuch – rzadkość, a koli rzadkość, tak dlatego, żeby nie każdy cielepiej [niedorajda – objaśnienie J. Weyssenhoffa] jego spotkał (P: 161).

13 *Pud* to dawna jednostka wagi równa 40 funtom, a więc 16,38 kg, zob. SDor VII 713.

Wszystkie utrwalone przez J. Weysenhoffa i wprowadzone do rozmowy powieściowych bohaterów informacje na temat znaków rozpoznawczych ryby: twarda łuska, przerażający wręcz wygląd, charakterystyczne wydawane przez nią odgłosy, siła, która powoduje, że ryba może zaatakować inne zwierzęta, a nawet człowieka, oraz niezwykle spryt, rzadkość występowania – przekładają się na legendę, jaka narosła na Polesiu wokół wierozubów. Można przypuszczać nawet, że część szczegółów obecnych w wypowiedzi Szlahy jest nieprawdziwych, przerysowanych, użytych przez pisarza w celach artystycznych – wzmocnienia lokalnego kolorytu opisywanego środowiska, zwłaszcza, że nazwa *wierozub* dotyczy gatunku ryby – jak świadczy literacki przekaz – rzadko spotykanego w miejscowych wodach w postaci dorosłej („Jego i wiedzieć nie można, bo nikt jego nie złowił”). Umieszczona w utworze charakterystyka zwierzęcia, obejmująca pewne nietypowe dla gatunku ryb cechy, powstała, jak można sądzić, na podstawie powtarzanych w środowisku poleskich rybaków opowieści, będących elementem legendy, jaka towarzyszyła rybie o nazwie *wierozub*. By jednak wzmocnić autentyczność przekazywanych informacji i uwiarygodnić ten literacki przekaz, wprowadził autor do wypowiedzi Szlahy następującą wzmiankę:

– A ot, zapytaj u pani posesorowej z Berezyny. Wierozuba ja jej przyniósł żywego w wielkim buczu, a pani chytra jest; puściła jego sobie do sadzawki, podpatrzyła wszystkie jego prymiety i opisanie w żurnal podała. Tam o wierozubie czytać może, kto nie wierzy (P: 161).

Trudno w tej chwili ustalić, w jakim żurnalu, w którym wspomina powieściowy bohater, znalazła się charakterystyka wierozuba dokonana przez panią posesorową z Berezyny. Wielce prawdopodobne jest, że z opowieściami o tej osobliwej rybie zetknął się autor powieści, goszcząc u kuzyna Henryka w Rusakowiczach, w *Puszczy* przywołał głośno wówczas wydarzenie związane z opisaniem w jednym z lokalnych czasopism nietypowej ryby, zwanej *wierozubem*, najprawdopodobniej przez reprezentantkę miejscowej szlachty. Wieść o wierozubach – rybach

wydających odgłosy – musiała być na Polesiu bardzo rozpowszechniona, a legenda niezwykle barwna, skoro stała się – jak to zostało podane w powieści – nie tylko tematem tekstów publicystycznych, ale i przedmiotem humorystycznych anegdot. Tę samą historię przywołuje bowiem również Michał Kryspin Pawlikowski w swoim dziele *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego* (Pawlikowski 1959: 289)¹⁴:

Odkryła [pani Stefanowa Wańkowiczowa – M.P.] [...], że w czarnych wodach tychże staryków [berezyńskich – M.P.]¹⁵ żyje tajemnicza ryba zwana wierzozubem. Wierzozub tym się różni od innych stworzeń rybiego rodzaju, że wbrew przysłowiu „niemy jak ryba” wydaje od czasu do czasu głos donośny, przeciągły i złowieszczy. Pani Stefanowa nie tylko rozprawiała szeroko o orzechu wodnym i wierzozubie, lecz również pisała do pism krajowych i zagranicznych artykuły o swoich odkryciach. **„Hobby naukowe pani Stefanowej były przedmiotem zjadliwych dowcipów pana Henryka Weysenhoffa, wielkiego malarza i wielkiego złośliwca, właściciela majątku Rusakowicze nad Ptyczą, powiatu ihumeńskiego, gdzie miał pracownię malarską w specjalnie «adaptowanym» świronku. Otóż przede wszystkim pan Henryk ochrzcił panią Stefanową mianem «Wierzozuba». Przewisko spodobało się i przyjęło, ale z czasem uległo deformacji: zaczęto nazywać «Wierzozubem» Bogu ducha winnego pana Stefana, zaś panią Stefanową «Wierzozubową»”** [wyróżnienie – M.P.].

- 14 Dzieło Pawlikowskiego nosi wprawdzie podtytuł *Powieść*, jednak autor zaznaczona na wstępie: „Wszystkie postaci występujące w powieści są prawdziwe. Większość z nich nosi autentyczne nazwiska. Opisane tu zdarzenia albo naprawdę odbyły się, albo mogły się odbyć. Możliwy tu i ówdzie brak podobieństwa do prawdziwych osób lub zdarzeń jest czysto przypadkowy”. Stefanową Wańkowiczową charakteryzuje pisarz w następujący sposób: „Należała ona do pocztu oryginałów litewskich i była wśród nich jedną z nielicznych przedstawicielek płci pięknej. Gruntownie wykształcona, czytana, postępową, »posiadająca języki«” (Pawlikowski 1959: 288-289).
- 15 Jak objaśnia autor, chodzi o stare łożyska-zatoki, zarosłe sitowiem i łożami (tamże: 289).

Jak widać, nazwa *wierozub* ma udokumentowanie nie tylko u J. Weysenhoffa. W dziele Pawlikowskiego znajduje zaświadczenie fakt wydawania przez to wodne zwierzę charakterystycznych odgłosów, jak również aura tajemniczości towarzysząca *wierozubowi* (również kryjącemu się pod nazwą osobliwemu gatunkowi ryby). Podobnie, bo mianem legendarnej, określa rybę o nazwie *wierozub* Melchior Wańkowicz we wspomnieniowym tekście *Jarem Dniestrowym* (Wańkowicz 1981: 265): „[...] ma Dniestr wielkie drapieżne ryby [...], ma półlegendarną rybę «wierozuba» (widziałem rybaka, którego złapany wierozub wyrzucił z łódki)”.

Zatem utrwalona przez J. Weysenhoffa nazwa oraz jej znaczenie obejmujące fizyczne cechy zwierzęcia (niezwykła siła, spowodowana zapewne ogromnymi rozmiarami teźże ryby, umiejętność wydawania dzikich wręcz odgłosów), a także elementy towarzyszącej stworzeniu legendy, wynikającej zapewne z tych niespotykanych przymiotów, zostały potwierdzone w dziełach literackich, co ważne odwołujących się do realiów historycznych Kresów Wschodnich, również okolic Weysenhoffowych Rusakowicz. Także rozpiętość czasu u każdego z przywołanych autorów jest zbliżona – pierwsze dziesięciolecie XX wieku¹⁶. Warto więc zastanowić się, czy i w jaki sposób potwierdzają nazwę tej charakterystycznej ryby źródła badawcze – słowniki języka polskiego i zbiory słownictwa kresowego, a także co wiadomo jest na temat etymologii samego określenia *wierozub*.

Jak się okazuje, nazwa ma swoje poświadczenie w dawnej polszczyźnie, bo z XVII wieku zarejestrowana została w języku barokowego poety Samuela Twardowskiego (tu: *wierozub* i *wirozub* ‘ryba z gatunku karpiowatych’ jako rusycyzm) (Szlesiński 1971: 188-189). Tymczasem jej dokumentacja w źródłach słownikowych wskazuje też na inne funkcjonujące w obiegu określenia osobliwej ryby, znanej i utrwalonej w powieści J. Weysenhoffa jako *wierozub*. W słowniku Samuela Bogumiła Lindego potwierdzenie znajdują dwa warianty nazwy: *wirozub* ‘ryba, *cyprinus*

16 Pawlikowski przywołuje wydarzenia z okresu współczesnego J. Weysenhoffowi, Wańkowicz opisywane wspomnienia sygnuje datą 1931 rok.

dentex' SL VI 248 (z cytatem z Twardowskiego) oraz *wyrozqb* SL VI 478, w drugim wypadku z odwołaniem do *karpiolosos* SL I 968 '*salmo Cyprinoides*, ryba morska w rzeki wchodząca; w Dnieprze się znajdzie, gdzie ją *wyrozębem* zowią, ros. бырезыбъ, podobna jest do karpia. Po całym cieple ma wiele białych twardych kropek, ztąd u Niemców perłową jest nazwana' (przywołanie z Krzysztofa Kluka, ale bez egzemplifikacji). Podobne informacje zawarte zostały w SWil II 1865, II 2006, który to dokumentuje cztery warianty fonetyczne nazwy. Obok utrwalonego przez J. Weyssenhoffa *wierozub* także: *wirozub*, *wyrozqb*, *wyrozub*, dodawszy kwalifikator *zoologiczne*, objaśnia je jako '(*Salmo cyprinoides* v. *Cyprinus dentex*), inaczej *Karpiolosos*, ryba koścista, należąca do rzędu *Skrzelowatych*, brzuchopłetwych, łososiowatych; nazwa jej *Wyrozqb* pochodzi z Ukrainy, gdzie zjawia się w Dnieprze, wchodząc doń z morza dla tarła'. Wskazaną zaś nazwę – *karpiolosos* SWil I 474 objaśnia tak samo jak SL (z kwalifikatorem *zoologiczne* i bez dokumentacji). *Wierozqb* 'gatunek jesiotra' SW ocenia jako *gwarowe*, ale nie podaje żadnej egzemplifikacji SW VII 585. Wariant nazwy *wyrozqb* uwzględnia, tak jak SL, pod hasłem *karpiolosos* 'to samo znaczenie' (również z odwołaniem do Kluka) SL II 278. Tylko jedną odmiankę fonetyczną nazwy, także bez dokumentacji, rejestruje SDor X 204-205 – *wyrozub* '*Rutilus frisii*, ryba z rodziny karpioiwatych (*Cyprinidae*), gatunek płoci; długość ciała do 60 cm, ubarwienie srebrzyste, występuje w basenie Morza Czarnego i Azowskiego', kwalifikuje jako *zoologiczne* i powołuje się na SWil.

W przywołanych źródłach słownikowych poświadczono zostały prócz udokumentowanej przez J. Weyssenhoffa z Polesia odmianki fonetycznej *wierozub* także inne określenia charakterystycznego zwierzęcia wodnego: *wierozqb*, *wirozub*, *wyrozqb*, *wyrozub*. Trzeba zaznaczyć, że wskazane słowniki albo nie dysponują żadną dokumentacją, albo uwzględniona w nich egzemplifikacja jest bardzo skromna. Również rejestrowane znaczenie nazwy odbiega wyraźnie od tego, jakie utrwalił autor *Puszczy*, i na ogół koncentruje się na przynależności gatunkowej oraz wskazaniu miejsca bytowania ryby (m.in. Dniepr będący źródłem rzek Poleskich – Prypeci i dalej Ptyczy). Ponieważ nazwa *wierozub* stanowi w powieści określenie interesującego elementu świata poleskiej

fauny, więc związanej szerzej z przestrzenią historycznych Kresów Wschodnich, a także przejaw lokalnej kultury duchowej, wypada zwerfikować, czy notowana jest w zbiorach słownictwa kresowego. Otóż słowa nie rejestrują kluczowe opracowania monograficzne polszczyzny kresowej – obszerne monografie Zofii Kurzowej (Kurzowa 1983, 1993), dwutomowe dzieło trzech autorek: Irydy Grek-Pabisowej, Małgorzaty Ostrówki i Beaty Biesiadowskiej-Magdziarz (Grek-Pabisowa, Ostrówka, Biesiadowska-Magdziarz 2008a, 2008b) czy zbiór słownictwa z przełomu XIX i XX wieku z Polesia, Witebszczyzny i Mohylewsczyzny Grek-Pabisowej (Grek-Pabisowa 2017), a więc terenów, w pobliżu których usytuował J. Weysenhoff akcję swojej powieści. Również zbiory współczesnego słownictwa o nacechowaniu kresowym, jak SPGL, SPGB czy SMPP, nie notują wśród wielu innych leksykalnych i semantycznych elementów kresowych nazwy *wierozub*. Na jej regionalne zabarwienie wskazuje natomiast obecność w innym ważnym źródle – *Słowniku gwar polskich* Jana Karłowicza, w którym utrwalona została odmianka fonetyczna *wieroząb* ‘rodzaj jesiotra’ SGPKar VI 116 z odwołaniem do *Słownicza gwary Polaków litewskich* Aleksandra Petrowa (bez cytatu).

Okazuje się natomiast, że omawiana w tej pracy nazwa ma swoje odpowiedniki w kilku językach słowiańskich, na co wskazuje notacja w słowniku Fasmera (Vasmer I 370), uwzględniająca obok wariantów rosyjskich *výrez*, *výrezúb* ‘ryba »*Cyprinus dentex*«’ także odpowiednik ukraiński *virizúb* i polskie: *wyroząb*, *wiroząb*, *wydroząb*, *zębak*¹⁷. Rosyjskie *vyrezub*” według Vladimira Dala oznacza ‘rybę podobną do czebaka, *Cyprinus dentex*; z płaską i szeroką głową’ Dal I 310. Próby ustalenia etymologii wyrazu prowadzą do źródła słowiańskiego. Z czasownikiem *wyriti*, serbskie *wiriti*, cerkiewne *uwiriti occhi svoi* ‘wytrzeszczać’ zestawia warianty nazwy *wyroząb*, *wyrozub* ‘rodzaj karpia’ Brückner SEB 639. Serbochorwackie *viriti* nawiązuje zdaniem Fasmera do **vyri* – co prawdopodobnie oznaczało ‘wyciągać, wysuwać’. Samą

17 Trzeba dodać, że nazwę *zębak* rejestrują również słowniki języka polskiego, ale nie zestawiają z notowanymi i wymienionymi tu wariantami nazwy *wierozub*, zob. SL VI 872, SWil II 2199, SW VIII 464, SDor X 1044.

jednak nazwę ryby proponuje wywodzić z formy **vyrězozqbь* ‘z wycięciem w zębach’, dlatego że w dolnej szczęce tej ryby zęby wydają się być wycięte. Podobną etymologię podaje też ESUM I 355, 379 – ukraińskie warianty *verizúb, virezúb* ‘*Rutilus frisii (Leuciscus frisii, Cyprinus dentex)*’ proponuje zestawzić z **virizozub* ‘w dolnej szczęce tej ryby zęby jakby z wycięciem’. Wskazuje na prawdopodobny związek *verij* ‘zakrzywiony’ albo serbochorwackim *víriti* (jak u Brücknera i Fasmera).

Wnioski

Podsumowując powyższe rozważania, trzeba zaznaczyć, że poprzez wprowadzenie do powieści *Puszcza* nazwy osobliwego zwierzęcia wodnego, określanego na Polesiu mianem *wierozub*, utrwalił pisarz interesujący element miejscowej kultury duchowej, a także dał świadectwo znajomości egzotycznej fauny tych stron i tym samym uwiarygodnił zaświadczony w *Puszczy* literacki obraz „białoruskiego Polesia”. Artystyczny przekaz J. Weysenhoffa obejmuje realia kulturowanej na tych niedostępnych terenach kultury rybackiej, charakteryzującej się w wymiarze językowym obecnością pewnych specyficznych elementów leksykalnych, do których należą także nazwy wodnych stworzeń i kryjące się pod nimi znaczenia. Z całą pewnością ciekawy przykład słownictwa (również pod względem semantycznym) socjolektu poleskich wodnych myśliwych – miejscowych rybaków i flisaków – stanowi nazwa *wierozub*. Przekaz J. Weysenhoffa trzeba docenić nie tylko ze względów formalnych – zarejestrowanie nazwy występującej w języku miejscowych rybaków. Wypada podkreślić zasługi pisarza z uwagi na bardzo szczegółowe opisanie desygnatu słowa *wierozub* ‘ryba zębata o ogromnych (choć nie sprecyzowanych) rozmiarach, niezwykłej sile i sprycie, odznaczająca się twardą łuską; mogąca wydawać świszczące dźwięki; żywiąca się m.in. mięsem zwierząt wodnych (kaczki, wydry), atakująca nawet człowieka’. Jakkolwiek trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy chodzi o rzeczywiste znaczenie nazwy związane z gatunkowymi cechami charakterystycznymi ryby, czy z jej przymiotami wynikającymi z legendy, jaka na Polesiu obrosła wokół ryb *wierozubów*. Trzeba jednak zaznaczyć, że nazwa ma udokumento-

wanie w słownikach, ale wariant zaświadczony przez J. Weyssenhoffa potwierdza wyłącznie słownik tzw. wileński (SWil). Ponadto żadne z przywołanych źródeł nie rejestruje udokumentowanego w powieści znaczenia. Zasługą J. Weyssenhoffa jest więc zarówno utrwalenie polskiego wariantu nazwy, jak i szczegółowa charakterystyka zwierzęcia określanego mianem *wierozub*, dotyczącym ryby otoczonej aurą tajemniczości. Potwierdzenie nazwy i zbliżonego znaczenia w tekstach innych pisarzy, odwołujących się do realiów kresowych, przekonuje o tym, że kreacja artystyczna J. Weyssenhoffa przekłada się na istotne uzupełnienie wiedzy o zasobach leksykalnych języka mieszkańców Polesia z pierwszych dziesięcioleci XX wieku.

Bibliografia

Źródła

P: Weyssenhoff J., [1918], *Puszcza*, Warszawa – Lublin – Łódź – Kraków.

Słowniki i encyklopedie

Dal: Dal W., 1956, *Tolkovyy slovar' živogo velikoruskogo jazyka*, t. 1-4, wyd. 4, Moskwa.

EK: Karolczuk-Kędzierska M. (red.), 2004, *Encyklopedia Kresów*, Kraków.

ESUM: Sawwycz O. (red.), 1982-2011, *Etymologiczny słownik ukrajins'koji mowy*, t. 1-4, Kyjiv.

SDor: Doroszewski W. (red.), 1958-1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1-9, Warszawa.

SEB: Brückner A., 1970, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.

SGKP: Sulimierski F., Chlebowski B. (red.), 1880-1902, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1-15, Warszawa.

SGPKar: Karłowicz J., 1900-1911, *Słownik gwar polskich*, t. 1-6, Kraków.

SL: Linde S.B., 1807-1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Warszawa.

SMPP: Grek-Pabisowa I., Ostrówka M., Jankowiak M., 2017, *Słownik mówionej polszczyzny północnokresowej*, Warszawa.

SPGB: Rieger J., 2014, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Brzławszczyźnie*, Warszawa.

SPGL: Rieger J., Masojć I., Rutkowska K., 2006, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, Warszawa.

- SW: Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., 1900-1927, *Słownik języka polskiego* (tzw. warszawski), t. 1-8, Warszawa.
- SWil: Bohusz-Szysko M., Czepieliński F., Filipowicz J., Korotyński W., Tomaszewicz W., Zdanowicz A., 1861, *Słownik języka polskiego* (tzw. wileński), t. 1-2, Wilno.
- Vasmer: Fasmer (Vasmer) M., 1986-1987, *Etimologičeskij slovar' russkogo jazyka*, t. 1-4, Moskwa.

Opracowania

- Grek-Pabisowa I., 2017, *Polskie wyspy gwarowe z przełomu XIX i XX w. na Białorusi. Gwary późnego osadnictwa na Polesiu, Witebszczyźnie i Mohylewsczyźnie. Z wykazem słownictwa przedstawionym leksykograficznie*, Warszawa.
- Grek-Pabisowa I., Ostrówka M., Biesiadowska-Magdżiarz B., 2008a, *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna mówiona*, Warszawa.
- Grek-Pabisowa I., Ostrówka M., Biesiadowska-Magdżiarz B., 2008b, *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna pisana*, Warszawa.
- Kurzowa Z., 1983, *Polshczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa – Kraków.
- Kurzowa Z., 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI-XX w.*, Warszawa – Kraków.
- Pawlikowski M.K., 1959, *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego. Powieść*, Londyn.
- Piszczkowski M., 1934, *Polesie J. Weysenhoffa*, „Ziemia. Ilustrowany Miesięcznik Krajoznawczy”, t. 19, nr 6, s. 110-116.
- Płusa M., 2019a, *Co wiemy o polszczyźnie na „białoruskim Polesiu” na podstawie Puszczy Józefa Weysenhoffa*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. 67, s. 277-297.
- Płusa M., 2019b, *Bołt, dorożka, trehubica – utrwalone w Puszczy Józefa Weysenhoffa nazwy przyrządów służących do połowu ryb*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, t. 14, s. 157-169.
- Szlesiński I., 1971, *Język Samuela Twardowskiego (słownictwo)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. 17, s. 155-198.

Szypowska I., 1976, *Weyssenhoff*, Warszawa.

Szypowska I., 1985, K.M. Górski, J. Weyssenhoff, *Z młodych lat listy i wspomnienia*, Warszawa.

Wańkiewicz M., 1981, *Jarem Dniestrowym*, [w:] tegoż, *Było to dawno*, Warszawa, s. 264-266.

Weyssenhoff J., [1925], *Mój pamiętnik literacki*, Poznań – Lublin.

Kazimierz Sikora
Uniwersytet Jagielloński

Powitania w gwarze

Greetings in Dialects

Abstract

The author discusses the forms of greetings used currently and in the past in the dialects and culture of the Polish countryside. The article follows the trend of research into linguistic politeness and pragmatics, and uses contemporary and historical sources. In line with the selected concept (acknowledging the leading role played by the culture of pious hope – a good word), particular attention was given to the religious and quasi-religious phrases derived from the syncretic, religious and magical images of a traditional folk (farming) culture. The lay part of the linguistic tradition of the countryside is represented by the conventional questions and dialogues (small talk). In order to substantiate his conclusions, the author follows up with a sociolinguistic, pragmalinguistic, etymological and cultural commentary.

Keywords: dialectology, linguistic etiquette, rural culture, greetings

Tytuł mojego artykułu odnosi się do witania się na wsi i na wiejską modłę; ten istotny fragment chłopskiej etykiety językowej można by określić mianem *witacki* ‘witaczki’ lub *witki*, znanym mi z gwar południowej Małopolski. Pewien niedosyt może pozostawić u odbiorcy rezygnacja z omówienia w jednym miejscu także form wiejskiego żegnania się (*odbieracki*). Była to przemyślana decyzja, bowiem aby temu niedostatkowi zaradzić, trzeba by osobnego i równie obszernego opracowania¹. Mowa tu będzie o powitaniu jako części językowej grzeczności oraz swoistym gościu kultury, który ogniskuje (i sam tworzy) rozmaite rytuały komunikacyjnej codzienności, wymagające zwykle stosowania utartych, skonwencjonalizowanych grzecznościowych formuł i zwrotów.

Mówienie o *wiejskiej* etykietce językowej, *wiejskim* modelu grzeczności itp. wprowadza element konfrontacji z powszechnym dziś, ogólnym (ogólnopolskim, miejskim) jej modelem, będącym wzorcem pożądanym i aprobowanym zachowań językowych w tej sferze obyczajowości (por. Ozóg 2005; Marcjanik 1997, 2007). Na temat znacznej autonomizacji wiejskiej grzeczności językowej i jej reguł miałem już sposobność się wielokrotnie wypowiadać (por. np. Sikora 1993, 1995, 2010), jako badacz zdaję sobie też sprawę z tego, że wobec zanikania tradycyjnej kultury na wsi moje eksploracje wymagają coraz częściej poszukiwania właściwego kontekstu interpretacyjnego (kontekst komunikacyjno-kulturowy) w przeszłości, a nawet sięgania po zabiegi rekonstrukcyjne, wykorzystujące zachowane (żywe i piśmienne) świadectwa językowe. Wypada mi w tym miejscu zaznaczyć, że podobnie jak Izabella Bukraba-Rylska jestem głęboko przekonany, że pora (zwłaszcza w nauce) zerwać z nacechowanym niejaką ignorancją i arogancją, należącym do dawniejszych elit dyskursem, od wieków przypisującym polskim chłopom i wsi rozmaite krzywdzące stereotypy (np. braku kultury; dziś – „hamulcowego” zmian cywilizacyjnych); pora też skończyć z ignorowaniem

1 Zamierzam się tego zadania wkrótce podjąć. Dodam jeszcze, że niniejszy tekst wszędzie w skład większej całości, którą jest druga część monografii *Grzeczność językowa wsi* (część pierwsza, poświęcona systemowi adresatywnemu, ukazała się w 2010 roku; zob. Sikora 2010). Oczywiście, znajdują się tam również pożegnania, przeprosiny, prośby, westchnienia, toasty itp.

prawdopodobnie bezpowrotnie już zmarnowanego kapitału kulturowego „polskich Irokezów”², z przynoszącą wiele szkód na wsi kulturą zawstydzienia (por. np.: Bukraba-Rylska 2010, 2017; Rakowski 2013, 2016; Barański 2010, 2017; Sulima 1997, 2014). Do takiej rewizji poglądów zachęca lektura głośnej książki Adama Leszczyńskiego *Ludowa historia Polski* (Leszczyński 2020). Tak czy inaczej, nawet w kostiumie ustrojowej transformacji i nowoczesności historia Polski pozostaje ludowa, a według szacunków współczesnych historyków i socjologów w ogromnej większości (90%) jesteśmy potomkami pańszczyźnianych chłopów, którzy wreszcie doczekali się wolności, emancypacji, równość statusu i obywatelskiej podmiotowości (Leszczyński 2020). Ofiarą tego cywilizacyjnego i społecznego awansu jest chłopska kultura i jej aksjologia (por. Styk 1993; Pelcowa 2004, 2006, 2009, 2015, 2016), jak widać – także utrata czujności wobec zawsze obcej temu środowisku władzy. Sojusznikiem nowego spojrzenia na folklor i duchową kulturę wsi okazał się bujnie rozwijający się dyskurs regionalnej tożsamości (por. np. Kurek 2014a, 2014b; Cygan 2011; Ożóg 1998, 2001; Robotycki 2014; Tambor 2006; Sikora 2014). Można by tego czynnika upatrywać również w dokonaniach literackich – w uhonorowanej laurem tegorocznej (tj. 2020) Nagrody Literackiej Nike książce Radka Raka: *Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli* (Rak 2020)³.

- 2 Określenia tego, trafnie diagnozującego stan wiedzy potocznej na temat mieszkańców wsi i ich kultury, używam za Bukrabą-Rylską, bez polemicznego zacierzenia. Powoli do zbiorowej świadomości współczesnych Polek i Polaków z trudnością dociera, że w ogromnej większości pochodzą ze wsi, z chłopów. Fakt ten nie może być zwornikiem tożsamości kolejnego już pokolenia ludzi społecznego awansu, którzy zbudowali ją na odrzuceniu własnych korzeni i afirmacji pierwotnie obcych wzorców kultury. Niechęć do wsi, tzw. „chamofobia”, ma więc bardzo skomplikowane podłoże.
- 3 Trudno przewidzieć, czy innym twórcom uda się zdyskontować wywołane tym dziełem zainteresowanie kulturą wsi i jej obecnością w skarbnicy narodowego mitu, z niejakim rozbawieniem skonstatować wypada (ujmując to w żartobliwy nawias) swoisty „awans” tematyki chłopskiej w rozmaitych formach literackiej aktywności. Mam tu na myśli np. powieść *Złoty róg* Jacka Dehnela i Jacka Tarczyńskiego, których bawi szukanie w ówczesnym Krakowie sensacji godnej wesela Lucjana Rydla z Jadwigą Mikołajczykówną. Podtytuł: *Co naprawdę wydarzyło*

Zaliczyłbym tu także nowe wydanie pamiętnika profesora Stanisława Pigońa *Z Komborni w świat* (Pigoń 2019)⁴, dzieła szczególnej wartości dla każdego przedstawiciela wiejskiej inteligencji.

*

Wśród pragmatycznych sytuacji i funkcji, które wyróżniają normy grzeczności, powitanie zajmuje bardzo ważne miejsce. Samo nawiązanie kontaktu z użyciem językowych lub niewerbalnych środków nie da się ograniczyć do użycia rytualizmów fatycznych. Wynika to zarówno ze społecznej natury języka, jak też właściwej kontaktom interpersonalnym potrzebie okazywania drugiemu zainteresowania i życzliwości. Dlatego też bardzo często towarzyszy mu wiele zachowań niewerbalnych znamionujących pozytywne uczucia wobec rozmówcy, co znakomicie ilustrują powitalne gesty młodego pokolenia. Powitanie jako akt mowy ma przejrzystą, wariantywną charakterystykę pragmatyczną: a) ‘mówię ci, że cię widzę, wyodrębniam cię z tła innych osób’; oraz b): ‘mówię ci, że rozpoczynam kontakt z tobą’ (por. Marcjanik 1997: 13). Co ostatecznie dałoby się sprowadzić do ogólnej formuły eksplikacji z czasownikiem performatywnym: ‘mówię ci, że cię witam’ (Ożóg 1990: 14-15). Wspomniane warianty Małgorzata Marcjanik wiąże z rodzajem kontaktu: sytuacja, gdy rozmówcy się nie znają (tzw. kontakt stereotypowy), implikuje brak zażyłości i redukuje treść powitania do obowiązkowego sygnalizowania chęci nawiązania kontaktu (np. wizyta u lekarza, w urzędzie). Badaczka polskiej etykiety językowej podkreśla, że powitanie i pożegnanie stanowi ramę nawiasu grzecznościowego –

się na weselu w Bronowicach? sugeruje, że być może doczekamy się wkrótce dzieł dających odpowiedzi na dużo poważniejsze pytania: „Co naprawdę stało się pod Raclawicami?” albo „Kiedy naprawdę polski chłop stał się Polakiem?”. Z żalem wypada tu skonstatować, że szanse na powstanie sensacyjnej powieści na temat wiejskiej etykiety nadal są bardzo nikłe i w żadnym razie mój tekst tej bolesnej luki wypełnić nie zdoła.

- 4 Książka ukazała się staraniem miejscowego środowiska naukowego skupionego wokół Karpackiej Państwowej Uczelni im. S. Pigońa w Krośnie; otwiera serię „Bibliotheca Pigońiana”.

koniecznej obudowy każdej dłużej trwającej (rozmowa) aktywności językowej nadawcy i odbiorcy (Marcjanik 2014: 26). Sięgnięcie po przywołane opracowania nie jest błędem, ponieważ pozostajemy w kręgu uniwersaliów – powszechnych, ogólnoludzkich zachowań komunikacyjnych. Tytułem uzupełnienia i częściowego podsumowania warto dodać, że powitanie jest bodaj najbardziej rozpowszechnionym gestem kultury, nieodłączną częścią rozmaitych rytuałów komunikacyjnych (por. Sulima 1999; Szadura 2000). Dlatego też tworzy sieć zachowań niewerbalnych, częstokroć zrozumiałych już tylko dla antropologów i etnologów (uniesienie otwartej ręki, podawanie sobie rąk z udziałem całego przedramienia, zdjęcie nakrycia głowy, pochylenie jej przed odbiorcą). Obsługuje wszelkie typy kontaktów. Zdolne jest odzwierciedlić oficjalność i nieoficjalność sytuacji, niesymetryczność bądź symetryczność ról społecznych oraz różnice pragmatycznej rangi rozmówców. Z tych cech wynika także (w zakresie stosowanych formuł i zwrotów) podatność na rytualizację i konwencjonalizację oraz ułatwiające kontakty stereotypowe użytkowanie szablonów językowych. Naturalnym zjawiskiem jest tendencja do przełamывania tych ograniczeń w wypadku istnienia bliższych więzi łączących rozmówców, stąd podatność na przyjmowanie przez powitanie postaci ekspresywnych aktów mowy (*siemana, siemanko, siemalina, siemka, siemko, aloszka, hejka, bonżurasik, youencja, witen-cja, witka, elol, strzaleczka, Kogóż to nie widzą moje śliczne oczy?, Jak pani dziś olśniewająco wygląda!, Dłoń chłoporobotnika ściska prawicę rolnika!* itp.). Jest też powitanie reaktywnym aktem mowy, ponieważ w kulturze polskiej reakcja na powitanie jest konieczna, a złamanie tego imperatywu jest znakiem zupełnego lekceważenia nadawcy przez odbiorcę i zerwania wszelkich łączących ich więzi (jeśli się znają).

To konieczne mym zdaniem przybliżenie pragmatycznojęzykowej natury grzecznościowej funkcji powitania oraz jego językowych i pozajęzykowych eksponentów tylko w części okazuje się przydatne w opisie czasem bardzo rozległych rytuałów komunikacyjnych towarzyszących witaniu się w gwarze. O ich znacznej odrębności decydują zarówno czynniki pragmatyczne, jak i kulturowe. Liczy się więc, czy okazji do zamiany kilku zdań, rozmowy dostarcza przykładowo: praca w polu,

wizyta w kościele, uczestnictwo w obrzędzie, przyjęcie w odwiedziny do cudzego domu, przypadkowe (czasem kilkukrotne za dnia) spotkanie (przy drodze, w sklepie, w autobusie, urzędzie gminy itp.). Dziś motoryzacja znacznie ograniczyła zakres przygodnych kontaktów; stare przyzwyczajenia nie dają jednak o sobie zapomnieć: czasem zwalnia się specjalnie, zatrzymuje traktor, by zagadać, zażartować. Wcześniej taka dyrektywa była na wsi niekwestionowaną normą dobrego wychowania. Stanowiła swoisty imperatyw w kontaktach międzyludzkich, a wynikała z podstawowej zasady wiejskiej grzeczności, jaką jest bezwzględny nakaz okazywania zainteresowania drugim człowiekiem – jak napisałem w innym miejscu (Sikora 1994) – po prostu nie można przejść obojętnie (jak koło kołka w płocie) obok innego członka wiejskiej społeczności, bez powitania, pozdrowienia, wszczęcia tak charakterystycznej dla wsi konwencjonalnej rozmowy – pogaduszki, przypominającej *small talk*. Z tego towarzyskiego obowiązku nie były wyłączone nawet dzieci – uczone właściwego zachowania, same też „przeipytywane” przy tej okazji na rozmaite, zwykle rodzinne tematy.

Jeszcze istotniejsze różnice w stosunku do ogólnopolskiego modelu grzeczności kryją się w regularnym występowaniu formuł religijnej proweniencji, przypominających pobożne prośby do Boga w intencji rozmówcy, zazwyczaj pełniących funkcję życzenia (por. Krawczyk-Tyrpa 1997). Zjawisko to, według moich badań, wynika podstawowo z właściwego tradycyjnej kulturze chłopskiej traktowania *dobrego słowa* jako szczególnego daru, który z pomocą Boga i sił nadprzyrodzonych może zmienić się w tak potrzebne drugiemu człowiekowi realne dobro (por. też: Sikora 2011, 2013; Masłowska 2016; Kowalski 2010: 101-103; Simonides 1998, 2010). Tego elementu jako kontynuacji dawnego sposobu myślenia i religijno-magicznego światopoglądu naszych przodków niektórzy badacze (por. Ożóg 1990: 20-27) dopatrują się nadal w tak skonwencjonalizowanych aktach mowy jak choćby *Dzień dobry!*, które wedle innych (Kowalski 2010: 113 i n.) utraciło już w świadomości mówiących tak oczywistą w świetle etymologii (*Bóg daj/zdarz Ci dobry dzień!) funkcję życzenia. Na wsi związek ten nadal pozostaje w istotnej mierze żywy, a dzięki eksponowanej roli quasi-religijnych, modlitew-

nych formuł życzących w wiejskiej etykietce, bez groźby popełnienia naukowego i intelektualnego nadużycia można ją określić mianem *kultury dobrego słowa*. Warto w związku z tym dodać, że przekonanie, iż wszystko, co dobre, etyczne (a więc także normy obyczajowe, reguły grzeczności) pochodzi od Boga, rozciąga się także akty językowej grzeczności. Niespełnianie tych powinności jest więc uchybieniem samemu Stwórcy i człowieka obciążonego taką winą może spotkać (zwłaszcza po śmierci) za to kara – jak przekonuje zapisana niedawno w Pcimiu⁵ koło Myślenic dydaktyczna gawęda o duszy pokutującej za to, że nigdy nie życzyła dobrze temu, kto kichał: *Dej Wom / ci Bjoze zdrowie!*. Nie ma – uzupełnijmy – w wiejskim zwyczaju zbyt wylewnego okazywania wdzięczności za bezinteresowną przysługę, bo nagrody za takie dobre uczynki każdy doczeka się w niebie, a z powinności właściwego traktowania drugiego człowieka, zostanie rozliczony na Boskim sądzie. Szerszemu omówieniu tych kwestii poświęciłem moją książkę *Życzenie w gwarze i kulturze wsi* (Sikora 2020).

**

Interesujące nas formuły etykietalne należą do zachowań językowych obsługujących sferę codziennych kontaktów mieszkańców wsi; można by je przypisać do kategorii życzeń obiegowych (grzecznościowych). Jako kluczowy element wiejskich rytuałów komunikacyjnych doczekały się licznych potwierdzeń w tekstach gwarowych, opowiadaniach, bajkach itp. Weźmy więc za punkt wyjścia dialogiczną formułę powitania obowiązującą przy wejściu do cudzego domu. Wyróżnia ją obowiązkowa tu „pochwalonka”/„pochwolony” – powitanie się z drugim „Boskim słowem” (A.: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.* – B.: *Na wieki wieków, amen!*). Dla uwypuklenia stabilnej struktury tej formuły sięgniemy po

5 Pcim jest dużą wioską kliszczacką, leżącą niedaleko Myślenic, przy szosie na Zakopane. W 2019 roku prowadziło tam badania dialektologiczne Koło Naukowe Językoznawców Studentów UJ im. M. Karasia. Opowieść pochodziła od mieszkanki w średnim wieku.

garść przykładów z Kurpiów, Podhala, Krakowskiego, Kielecczyny i Śląska Opolskiego.

Kurpie 1 Myszyniec (zasł.)

- *Niech bandzie pochwalany (Jezus Chrystus)! ...*
- *Na zieki zieków (amen)! Zitajta do nas!*
- *Bóg zapłać za zitackę!*
- *A co u waju słyhać? (zasł. Myszyniec).*

Kurpie 2 (Goście przybywają w swaty)

a)

- *Bandzie pochwalony Jezus Chrystus!*
- *Na zieki zieków! Zitajta do nas!*
- *Bóg zapłać waju za zitacke.*
- *Co u waju słyhać? Podobno mata zdatno jelówke na sprzedanie?*
- *Toć siadajta, moze tam się co i znajdzie. A co u waju?*
(Skierkowski 1929: 35).

b)

- Raj – *Niech bandzie pochwalony Jezus Chrystus!*
- Gospodarz – *Na zieki ziekow amen. Zitajta do nas! A za cem-ešta przyjechali. Co was tu sprowadza?*
- Raj – *Bóg zapłać za zitacke. Zies Stasiu zajechalim do waju, coby kunie napojeć i słysełim, ze mata zdatno jelowka na przedanie, moze bym jo kupsili, jek sia dogadomy.*
- Gospodarz – *Kunie napojta, ale z jelowko, to woma ktoś bujda puścił.*
- Raj – *Tale noma sia rozchodzi o tako jelowka na dwóch nogach.*
- Gospodarz – *Aaa, to tako rzec, o to co jansego, moze sia dogadomy. To właśta do środka, bo zimno leci. (wieś Czarnia)⁶.*

6 Na podstawie scenariusza widowiska obrzędowego *Rajby* ('swatanie'), opracowanego przez Witolda Kuczyńskiego dla zespołu „Carniacy” z Czarni. Tekst udo-

Podhale 1

- *Niek bedzie pokwolony Jezus Chrystus!*
- *Niekez bedzie. Na wieki wieków, jamen! Witojcie krzesnyojce!*

(podanie rąk)

- *Bóg zapłoń!*
- *Siednijciez, krzesnyojce!*
- *Zeć ta pomału!*
- *Je co tyz ta na wos słychno, krzesnyoce, zdrowiście?*
- *Je nic tyz ta takiego. Jesce ta jesce. A na wos jak, lepi?*
- *Jeć sie trzimiemy po końdku, dzieńka Bogu.*
- *Dziecyska tyz ta jako?*
- *Edy ta i óny nic nijako!*
- *Fałaz Bogu. Zima!*
- *Hej, wiera zima!* (Tetmajer 1955: 370).

Podhale 2 (po drodze z kościoła, spotkanie z kumoszką)

- *Pokwolony, kumoska!*
 - *E, a wieki wiekow, kumoterecku*
 - *Witojcie mi tyz ta*
 - *Pan Bog zapłać, wy tyz witojcie. Coście mi tyz ta usłuchali?*
 - *Eu, nic nowego, a wyście mi tyz ta co lepsego?*
 - *Eć ta nic. E, coz tyz ta u wos słychno? Juz ta siejecie?*
- (Wnuk 1981: 364-365).

Podhale 3

- *Niek bedzie pokwolony!*
- *Na wieki wieków ament! Witojcie!*

stępniony na stronie Muzeum Kurpiowskiego w Wachu, przez Zdzisława i Laureę Bziukiewiczów, zob. http://www.folklor.kurpie.com.pl/rajby_na_kurpiach [dostęp: 4.11.2018 r.]

- *Bóg zapłóć za witacke.*
 - *Zosiu, dejze ta stolicke jabo stołek, niek se siednom.*
 - *E, dyć nie bede siedziol...*
 - *Ze dyć choć na kwilecke. E, coz ta kany u wás slychno?*
- Zdrowiście?*
- *Zej ta na razie. Kwała Bogu (Pitoń 2005: 11).*

Podhale 4 (posiady u bacy na szalasio)

- *Pombóg s wami!*
 - *I Duk Swaty! Właż do nuka. Siadoj!*
- (częstuje znajomego czerpakiem żetycy)
- *Pij!*
 - *O, hruby Bóg zapłóć, jo jom ta rod pijem. Coz ta ka u wos?*
 - *Ze dyć nic takiego. Tak ta pomalu leci (Pitoń 2010: 186).*

Brzeziny 1 gm. Wielopole Skrzyńskie

- *Niech będzie pochwalony Jezus Krystus!*
- *Na wieki, Amen. Witejcież do nas. Coście ta sychali?*
- *Jii, my nic nowego, wszystko staro bida; wy co prędy?*
- *A i my nie wiema nic nowego (Udziela 1892: 82).*

Zalasowa pow. tarnowski (koniec XIX wieku)

- *Niek bedzie puokwálony Jezus Krystus!*
 - *Na wieki wieków. Amen. Witejcie kumuosiu!*
 - *Bóg zapłać, já witam. C tu u wás swychać? Zdrowiście tu wszyscy?*
- *Zdrowi my ta, Buogu dziękować; u nás nic nowego nie swychać, stará bida. Siadejcie, puowidzcie, coście ta keń swyseli (Pawłowicz 1896: 247).*

Raszowa 1 pow. strzelecki (Śląsk Opolski)⁷

– *Niech bydzie pochwalony Jezus Kristus! Bylibyście tacy dobrzy i pedzielibyście, kedy momy ta mszoł za naszymy fotra?*
 – *Na wiyki wiyków. W niedziela na wielkym* (rozmowa z księdzem).

Powszechna obecność w gwarach zwrotów: *pochwolić Boga, powiedzieć (rzec) Boskie słowo, obezwać się Boskim słowem; pozdrowić (pozdrowkać) Boskim słowem, powiedzieć pochwolonego (pochwolonke)* itp. dowodzi szczególnego statusu tego religijnego powitania w kulturze chłopskiej. Jest ono dobrze zakorzenione w ludowej religijności (por. Bukraba-Rylska 2008: 509-528). Witano się tak zasadniczo w każdej sytuacji. Powitanie to podlega także wariacji socjolingwistycznej, wedle stopnia dystansu pomiędzy rozmówcami: im bardziej formalne lub nierównorzędne pragmatycznie relacje między nimi, tym bardziej staranna i pełna postać formuły; jej warianty skrócone i poufałe dopuszczalne są, jeśli rozmówcy dobrze się znają i pozostają w bliższych relacjach (aż po zastyszane: – *Pochwolony, Jantoni!* – *Na wieki amyn!*; – *Pochwolony! Jako ta zyjecie?* – *Na wieki! Tak se ta pomalutku.*). Takie skracanie dystansu było niedopuszczalne w ustach młodzieży i dzieci, młodych kobiet; za pewną ogólną wskazówkę można by uznać wymóg dwojenia rozmówcy, obligujący także w tym zakresie witającego. Pochwalenie Boga było w wielu sytuacjach (np. w kontaktach ze starszymi, z nieznanym gospodarzem czy gospodynią itp.) wręcz konieczne, a za nieprzestrzeżenie tej normy groziły do niedawna dolegliwe towarzysko

7 Na Śląsku NBPJCH jest rzadkie, należy już do archaicznej warstwy etykiety. Jest nadal możliwe w ograniczonym typie kontaktu (np. z duchownym). W szerszym użyciu jako chrześcijańskie powitanie pozostaje *Szczęść Boże!* Jest to zapewne kalka niem.: *Grüß Gott!*, którego na Opolszczyźnie użyć można zamiennie z formułą polską – ale tylko w przestrzeni sakralnej – z taką samą odpowiedzią witanego. *Szczęść Boże!* od dawna służy jako powitanie w śląskich kopalniach. Wiedzę o śląskiej etykietce na Opolszczyźnie zawdzięczam pani Wiktorii Ziegler, urodzonej Ślązaczce, młodej językoznawczyni, uczestniczce seminarium magisterskiego na WP UJ.

sankcje i uszczerbek na własnym wizerunku (por. Kaś, Sikora 1994). Trzeba jednak podkreślić, że zwyczaj ten obowiązywał tylko między swoimi – innymi mieszkańcami wsi, przedstawicielami własnego stanu (Kaś, Sikora 1994).

O tak szerokiej społecznej ekstensji tego wiejskiego powitania świadczyć może inny, udokumentowany dobrze fakt. Przenika ono mianowicie powszechnie na wsi do konwencji epistolarnej, wskutek a) skojarzenia takiej formy komunikacji z rozmową (nie inaczej dzieje się w współczesnych mailach) i b) nieznajomości listu jako gatunku mowy. Po trzecie w przejrzysty sposób wiąże się *Niech będzie pochwalony...* z funkcją życzącą (częste rozmowie jest dziękowanie za ten dar słowa). Dla zdobywającego podstawowe umiejętności czytania i pisania chłopca (analfabetyzm na wsi był do końca XIX wieku zjawiskiem powszechnym, umiejętności te budziły czasem zabobonny lęk u niepiśmiennego ludu) było oczywiste, że formuła ta musi poprzedzać zwrot do adresata. Tak czyni np. Jakub Bednarczyk, dworski woźnica z Lendaku na Spiszu, w liście z 13 listopada 1898 roku do swojego dobroczyńcy Wacława Naake-Nakęskiego (pisownia oryginalna):

Niech Będzie pochwalony Jezus Chrystus

Najdrzgosy Panie Dobrodzieju

przesło już pare dni jak nic niepisałem do Wgo Pana Dobrodzieja odtego casu jak kwity my posłali, lec ani niewiemy czyli dobrzemy zrobili kwity? (Łopatkiewicz 1997: 74).

W sobie właściwy żartobliwy sposób przywołał ów do niedawna powszechny zwyczaj zaczynia listów religijnymi formułami ks. prof. Józef Tischner:

Krzysiowa Babko, witojze!

W piersyk słowak tego listu pozdrowiom Cie Boskim słowym, donosym Ci o moim zdrowiu i dopytujęm sie o zdrowie Twoje i Krzysia. Tak samo pozdrowio Cie Boskim słowym mój

bratanek Łukos, donosi o swoim zdrowiu i dopytuje się o Twoje zdrowie i zdrowie Krzysia. Pozdrowio Cie tyż Boskim słowem mój brat Marian, donosi o swoim zdrowiu i dopytuje o Twoje zdrowie i zdrowie Krzysia. Tak samo Boskim słowem pozdrowio cie moja bratowa Barbara, donosi o swoim zdrowiu, dopytuje o zdrowie Twoje i zdrowie Krzysia. Zaś mój brat Kazek nie pozdrowio Cie Boskim słowem ani nie donosi o swoim zdrowiu, ani Ci się o Twoje zdrowie i zdrowie Krzysia nie dopytuje, bo go haw nima. Ale kieby był, to by Cie na pewno pozdrowił Boskim słowem, o swoim zdrowiu doniósł i fciółby się dowiedzieć o Twoim zdrowiu i zdrowiu Krzysia. W Panu Bogu nadzieja, że od casu, jako my się widzieli u nos w Łopusnej w nicym Ci się nie pogorsyło. Ani Twojemu chłopu, ani Twojemu wnękowi – Krzysiovi. No, niegze-ta, nieg-ze. Kieby ino jako tako do wiesny (Czubernatowa, Tischner 2001: 36).

Niech nas nie zmyli lekki ton Tischnerowego tekstu. Z prowadzonych przeze mnie badań wynika, że użycie wobec kogoś wskazanych wyrażen i formuł **jest zdecydowanie czymś więcej, aniżeli tylko spełnieniem towarzyskiego obowiązku**, wyrażeniem empatii, więzi społecznej itp. Oznacza także powierzenie odbiorcy (i beneficjentowi życzenia) Boskiej opiece i Jego dobroczynnej mocy. Należy więc w istocie do tradycyjnej wiejskiej religijności, która (przez pojmowanie stałej obecności *sacrum* w otoczeniu człowieka) sprzyja religijnej aksjologizacji językowych gestów wiejskiej grzeczności, wyróżnia ją, ustanawiając dominujący status etykietalnych formuł religijnej proveniencji. Jak się wydaje, cały konwenans wiejski opiera się na tak rozumianym *dobrym słowie*, sprowadzającym zdrowie, szczęście i Boże błogosławieństwo (por. Szromba-Rysowa 1981: 156-158). Nic też dziwnego, że na tak wyrażony „komponent życzący” (por. Kowalski 2010: 103) odpowiedzią mogło być i samo podziękowanie (zwł. *Bóg zapłać!*). Dotyczy to także „pochwalonego”.

Formuła *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus – Na wieki wieków. Amen.* upowszechniła się na wsi, dzięki staraniom Kościoła relatywnie niedawno – najwcześniej z końcem XVII wieku (por. Pawłowska

2016: 108), jako kalka formuły łacińskiej: *Laudetur Iesus Christus! – In saecula saeculorum. Amen.* W Europie powitanie to pojawiło się dopiero z końcem XVI wieku, kiedy to w 1589 roku tę praktykę (obowiązującą w zakonie jezuitów) zatwierdził do powszechnego użytku papież Sykstus V (por. Cross, Livingstone 2004). Być może przyczynił się do tego list papieża Benedykta XIII (1724-1730) (już wcześniej ponoć mieli się tak witać duchowni, formułą: *Niech będzie Bóg pochwalony*). Tak sądzi również Marek Cybulski (Cybulski 2003: 30-31), który twierdzi nadto, że tak witali się od połowy XVIII wieku głównie chłopi i uboga szlachta, co świadczyłoby o tym, że powitanie to od początku miało być obciążone negatywnymi konotacjami plebejskości. Ostatecznie zwyczaj takiego witania się przeniknął tak głęboko do chłopskiej etykiety, że uważa się go za odwieczny i własny. Powszechnie też uznaje się go za najwłaściwszy początek rozmowy, w każdej sytuacji wymagającej dwojenia rozmówcy.

W przedstawionych okolicznościach rodzi się pytanie, jak witano się wcześniej, czy zachowały się jakieś świadectwa istnienia starszego pokładu formuł powitalnych. W świetle przeprowadzonych badań jest to hipoteza bardzo wiarygodna. Można założyć, że nowe religijne powitanie zastąpiło z czasem grupę formuł życzeniowych, także religijnej proveniencji, używanych (jeszcze na początku XX wieku) w określonej porze dnia oraz kilku innych, bardziej uniwersalnych. Dodajmy, że znane są one wszystkim językom słowiańskim⁸. Ich związek z wyrażaniem życzenia nie budzi wątpliwości, na co jednoznacznie wskazuje ich pochodzenie, por. np.: **Bóg daj/zdarz dobry dzień! // dobry wieczór* (itp.) (Cybulski 2003: 26 i n.).

8 Por.: *Dobré ráno!*, *Dobry deň!*, *Dobry večer!* (j. słowacki); *Доброе утро!*, *Добрий день!*, *Добрий вечер!* (j. rosyjski); *Добро јутро!*, *Добар дан!*, *Добро вечер!* (j. serbski); *Dobro jutro!*, *Dober dan!*, *Dober večer!* (j. słoweński). Język polski zapewne bardzo dawno zastąpił powitanie o poranku uogólnionym: *Dzień dobry!*. Taka sama zmiana dokonuje się współcześnie w języku słowackim, gdzie *Dobré ráno!* zanika na rzecz *Dobry deň!*. To, że takie powitania-pozdrowienia zachowują tę samą, przejrzystą strukturę życzeniową w rozmaitych językach świata (nie wyłączając np. języka hebrajskiego, arabskiego i węgierskiego), świadczyć może, że należą do kulturowych uniwersaliów.

Jak dowodzi zebrany materiał językowy, na wsi ukształtowała się nieco inna postać tej etykietalnej formuły: ***Bóg daj (Wam/ci) // Mieście/miej** → *dobry dzień // dobre rano (jutro?) // dobre śródpół(ud)nie* (ok. 10 rano) // *dobre dopołudnie* (przedpołudnie) // *dobre południe // dobre odpołudnie* (popołudnie) // *dobry odwieczorz* (wczesny wieczór) // *dobry wieczór // dobrą noc*.

Względy pragmatyczne (noc jest czasem odpoczynku, a obiad na wsi jedzony był na wsi w południe) sprawiają, że taki zwrot z dokończeniem *dobłą noc* służy *de facto* za pożegnanie, a *dobre południe* – za życzenie smacznego. Witany odpowiadał w ten sam sposób, natomiast warto zauważyć, że za tak sformułowane życzenie niektórzy chętnie dodawali podziękowanie, np. dobrze znane: *Bóg zapłóć za witacke (witke)!*. Być może to regularnie powtarzające się w dzisiejszej *witacce* (zob. przykłady wyżej) tradycyjne podziękowanie jest pozostałością tamtej repliki odbiorcy. O odrębności (w stosunku do formuł ogólnopolskich) wiejskich powitań realizujących ten model, świadczy też ich językowa forma, zawierająca spetryfikowaną biernikową frazę nominalną (typową dla dopełnienia bliższego) z obligatoryjnym przymiotnikiem w prepozycji⁹ (a więc: *Dobry dzień!* zam. *Dzień dobry!*), por. np.:

- *Dobry dzień, Marcys!* – wrzała ji Kondrocka z drógi.
Kasik leciała.
- *Dobry dzień.*
- *Coz tak wyziros?*
- *Za Kwiatulom [...] codopiro haw bela i kaś sie podziała*
(Kędziora 1937: II 35).

[...] zastąpił mu diasek. Stretneli sie ‘spotkali’ na pėrci. [...]
– *Dobre połednie!* – bo to prawie połednie bėło.

9 Stare teksty gwarowe potwierdzają, że *Dzień dobry!* – z przymiotnikiem w postpozycji, jest charakterystyczne dla „panów” (np. dziedzica, przedstawicieli władzy, ludzi z miasta itp.). Por. fragment rozmowy pana, który przyjechał do kuźni i zastał kowala przy pracy: – *Dziej dobry, dej Boze szczęście!* – *Dej Panie Boze!* (Przebieczany k. Krakowa; Cercha 1896: 61).

– *A dobre polednie* – odpowiada mu diabeł. – *Kaz idzies? – Objesić sie ‘powiesić się’* (Tetmajer 1955: 372).

– *Idziecie to spać, tatusiu?*

– *Ano, trza bedzie.*

– *Jo jesce mom kuchnie pośmiatać i tyz legne. Dobronoc mijcie! [...]*

– *Weż se, Marcyś, weż [...] i kup se co.*

– *Bóg wom zapłóć, Tatusiu* – pocałowała go w renke.

– *Ni mos ta zaco, nie.*

– *Dobronoc wom, tatusiu.*

– *Dobronoc, Marcyś. Dobronoc* (Kędziora 1937: I 30-31).

Podane przykłady są wystarczająco instruktywne, by dostrzec głębszy sens takich zachowań komunikacyjnych. Ich widoczna rytualizacja jest pochodną nie tylko przenikania się sfery komunikacyjnej (każdy rytuał wymaga społecznej interakcji) i religijno-światopoglądowej, lecz także właściwej każdej zamkniętej społeczności stałej potrzeby „budowania społecznego świata” (Kowalski 2010: 102), przestrzegania tradycji regulującej (w usankcjonowanych symbolicznych gestach, zwrotach i działaniach) zasady współzycia i system wartości wiejskich wspólnot. Kulturowy skrypt wiejskiego powitania jest dość obszerny, wymaga podkreślenia swojego zainteresowania sprawami drugiego człowieka (stąd nieodzowne pytania o zdrowie jego i rodziny), okazania mu w ten sposób szacunku, wykonania gestu gościnności (trzeba **koniecznie** gościa przychodzącego do domu posadzić na ławie czy krześle, nawet czymś poczęstować). Tylko niekorzystne okoliczności (np. pośpiech, pilne zajęcie, brak możliwości zawiązania rozmowy, choroba itp.) usprawiedliwiają zdawkową wymianę etykietalnych formuł. Okazywaniu ciepła i serdeczności towarzyszy tendencja do multiplikacji formuł (jak każde życzenie w kulturze wsi, tak też i te winny być szczodre), wzmacniania funkcji pragmatycznej powitania przez powtarzanie wariantywnych (zwykle już bardziej „świeckich” i poufałych) formuł (por. przykłady z Podhala 1-3 i Zalasowej). O zjawisku pokrewnym, polegającym na

amplifikacji formuły etykiety w kulturze szlacheckiej i dworskiej pisze Cybulski i wiąże je podstawowo z potrzebą intensyfikacji form tracących moc illokucyjną wskutek zmian frekwencyjnych – „zużywania się”, „wytarcia” (por. *dziękuję* → **upadając do nóg**, *dziękuję najuniżeniej*; por. Cybulski 2003: 239 i n.). Przedłużanie grzecznościowej wymiany powitań świadczy o chęci podkreślenia dobrych relacji z rozmówcą, przyjemności ze spotkania, kreowaniu grzecznościowej atmosfery (nie są jednak, w moim przekonaniu, konformistyczne; nie znam też wypadku – nawet gdy przychodził ktoś z uniżoną prośbą – by takie zachowania przybierały znamiona hipertrofii językowej grzeczności) oraz utrwalaniu więzi społecznej łączącej rozmówców. Można też myśleć o takich praktykach w kategoriach stopnia wyrażanej grzeczności (o podłożu honoryfikatywnym): im dłużej trwa rytuał powitania, im staranniej jest spełniany, tym większa jego „wartość etykietałna”. Celebrowanie kroków inicjujących właściwą rozmowę jest cechą wielu kultur (np. japońskiej) i świadczy (jako wyraz tzw. grzeczności negatywnej) o szacunku dla partnera rozmowy. Tak wyjaśniałbym także zachęcanie przybyłego, by usiadł choć na chwilę; niezajomość tego wymogu wiejskiego konwensu bywa przyczyną komunikacyjnych niepowodzeń. Zakopiańska anegdota utrwaliła niefortunną wizytę profesora Lucjana Malinowskiego w zaprzyjaźnionej góralskiej chałupie na Gubałówce, dokąd udał się, by rozstrzygnąć, czy górale mówią „zakopański”, czy „zakopiański”. Wchodząc do izby, zapomniał (a może o tym nie wiedział), że wpierv trzeba się „godnie” przywitać (pochwalić Boga) i koniecznie usiąść. Nie spełniwszy wymogów „wsiowego konwensu”, nie tylko uraził gądzinę, ale też zaszkodził swojej twarzy i niczego nie wskórał (por. Orkan 2025: 28). Analiza takich przykładów bywa pouczającym i integrującym wiedzę doświadczeniem (czasem też źródłem wesołości, por.: *Ady przecie siońdźcie, Walosko, bo się nom kury nie bedo niyś!*). Tak jest np. z obowiązkowym wręcz okazywaniem zainteresowania zdrowiem rozmówcy i jego całej rodziny (dokładnie jak w Tanzanii, Kenii i całej kulturze Suahili; por. Podobińska 2007: 303-312), bez czego trudno sobie komunikacyjny rytuał powitania na wsi wyobrazić. Z braku miejsca tego wątku nie można szerzej rozwinąć, by jednak nie poprzestawać w tej

mierze na nieco tendencyjnym przekazie ks. prof. Tischnera, przytoczmy w charakterze komentarza jeszcze jeden przykład z okolic Krakowa:

- *Pokfolony Jezus Chrystus!*
- *Na wieki wieków.*
- *Ziomb taki, ze nie wiem.*
- *No.*
- *Zdrowoś ta, Marcyś? Zdrowoś?*
- *Zdrowom, dzieka Bogu.*
- *Juści pewnie ze dzieka Bogu. Za wszycko trza Pon Jezusowi dzienkować. Za wszycko, Marcyś.*
- *No.*
- *W chałupie wszyścy zdrowi?*
- *Zdrowi (Kędziora 1937: II 32).*

Inwentarz takich dawnych, stereotypowych formuł powitalnych, jak pokazują badania Cybulskiego (Cybulski 2003: 18-20, 23-25, 26-28) mieści także *Pomaga(j) Bóg // Pomóż Bóg* itp. Nietrudno zauważyć, że na wsi wyspecjalizowały się one z czasem jako powitania i pozdrowienia pracujących w polu (podaję w postaci literackiej): *Szczęść Boże! – Dej (Panie) Boże!; Boże pomagaj! – Bóg zapłać!; Boże Pomagaj // dopomagaj // dopomóż! – Boże prowadź!; Dej Boże szczęście! – Dej Panie Boże!* itp. Mają one (ze względu na sakralizację rolniczego trudu, por. Pelcowa 2018) wyjątkową wartość kulturową; zachowują się dość dobrze w gwarze także z tego powodu, że nie ma ich czym zastąpić (miejskie obyczaje nie przewidują specjalnych form powitań i pozdrowień przy pracy). Z braku czasu ograniczę się do tych ustaleń¹⁰.

Osobnej uwagi wymaga dobrze znana współczesnym zwyczajom językowym formuła z czasownikiem performatywnym **witaj/witajcie**. Jej odległe czasowo pochodzenie pozostaje niejasne. Prawdopodobnie powstała ona w wyniku leksykalizacji nieznannej bliżej, starodawnej życzeniowej formuły zdaniowej (Wiesław Boryś wiąże *witać* z 'przebywać,

10 Szerzej na ten temat w pracy Sikora 2020.

gdzieś, znajdować schronienie, gościć’; por. Boryś 2005). Nie jest to jednak wystarczające do wyjaśnienia jego grzecznościowej funkcji – wspólnej kulturze wsi i miasta. Popularność i powszechna znajomość tego powitania w gwarach jest uderzająca. Potwierdzają to stare teksty gwarowe i przekazy etnograficzne. Ma ono także wariant z formą pierwszoosobową *witam* i *witamy*¹¹. Pluralne *witajcie* jest homonimiczne względem postaci dwojącej (*pluralis maiestaticus*). Wstępne ustalenia pozwalają przyjąć, że używa się go zwłaszcza podczas spotkań osób znanych o równorzędnym statusie społecznym; wariant *witaj* wydaje się stosowniejszy w bardziej poufanych relacjach. *Witam*, o ile posiadane dane są miarodajne, jest wolny od typowej dla formy ogólnopolskiej protekcyjności: nie narusza symetryczności relacji między witającym i witanym; wyrażając życzenie i serdeczność, otwiera w replice-reakcji miejsce na podziękowanie (może być ono wzajemne). Jest ono częstym i przewidywalnym dopełnieniem odwitania. *Witajcie!* może poprzedzać np. powitanie przy pracy (zob. niżej, przykład z Żeliszawic). Wiarygodny opis semantyki i pragmatyki tych formuł nastęrcza wielu trudności, zwłaszcza że w niektórych regionach (Śląsk) takie powitanie uchodzi za stosowne w większości typowych kontaktów językowych i trudno ustalić socjolingwistyczne reguły jego dystrybucji. Na Podhalu ulega ono wyraźnie derywacji stylistycznej: w podniosłej, oficjalnej atmosferze można w ten sposób przywitać zaproszonych gości, przedstawiciela rządu, czytelnika, a nawet prezydenta RP. Dodam jeszcze, że *witajcie do nas / witaj do nas* – zwykle dodawane po odwitaniu: *Na wieki wieków*

11 Współcześnie uznaje się takie formy za nacechowane protekcyjnością, stosowne w relacjach asymetrycznych, por.: *Witam pana!* – *Dzień dobry, panie dyrektorze. Witaj!* z kolei uznaje się za poufale, zakładające relację na ty między rozmówcami. (zob. Marcjanik 2014: 31-33). Gwarowe i ogólnopolskie *witam* wydaje się wtórne w stosunku do *witaj*, zachowującego starodawną formę 3 os. lp. trybu rozkazującego w użyciu optatywnym (jak *bodaj* ← *Bóg daj czy *niechaj* ‘zezwól, dopuść’). Forma *witam* ustanawia więc nieuzasadnioną semantycznie relację podmiotową osobowego sprawcy. Całość w moim przekonaniu sugeruje istnienie hipotetycznego psł. czasownika **vitati* w znaczeniu nieznanym dzisiejszej nauce (rekonstruowane pierwotne znaczenia ‘mieszkać’, ‘być’, por. np. Brückner 1989, w żaden sposób nie wyjaśniają powstania performatywnego *witaj*).

amen! – jest w gwarze podstawowo formułą zaproszenia, kierowanego do gościa stojącego w drzwiach, by wszedł do izby. Takie zmiany funkcjonalne we frazeologii dość jednoznacznie wskazują na tendencję do archaizacji tej jednostki. Winniśmy więc szczególną uwagę poświęcić starszym poświadczeniom. Dla lepszej orientacji w tej materii sięgnijmy po kilka przykładów:

Podhale 5 (Rozmowa dwóch górali przed kościołem po sumie)

- *Vitájće, kumotrě!*
- *Pom Bóg zapláć; vitájće i vy tyz.*
- *Bóg zapláć. E coz ta u vás słyhać? e zdrowiśće ta?*
- *Zjeć ta kwała Bogu; a vy tyz ta?*
- *Eć še ta trzimámy i my po kądku.*
- *A stará dzier-zi sie ta jesce?*
- *Zeć ta i óna kręci sie ta jako tako po hałupie* (Kłosiński 1883: 29)¹².

Podhale 6 (Sąsiad przychodzi do sąsiada)

- *Witojcie!*
- *Bóg zapłoć za witacke. Witojcie i wy! Siednijcie.*
- *Piykny cas momy!*
- *Neiści piykny* (Wnuk 1981: 222-223).

Podhale 7

I od małego wprawiał się Sobek w odróżnianiu prowdy od zwidu. Pedzioł tak: „Jednym miód wydaje się słodki, a drugim gorzki, a po prowdzie, to nie jest ón ani słodki, ani gorzki”. Razu jed-

12 Przez szacunek dla autora zachowałem oryginalny półfonetyczny zapis dialogu. Pewne usterki językowe usunął Jan Gutt-Mostowy, przywołując ten dialog w swojej gawędzie z cyklu *Gwara o gwarze* (Gutt-Mostowy 1998: gawęda 7).

nego spotkoł dziywce z Jaworziny. Pedzioł: „Witojze panienko”. Na drugi dzień zaś jóm spotkoł i pedzioł: „Witojze kobito”. I wiyecie, ze prowde pedzioł? (Tischner 1997: 43).

Podhale 8

Witojcie, ostomiyli, tak babinki jak i chłopy, a i wy, młodzi, co juz do skoły chodzicie! (Gutt-Mostowy 1998: gawęda 1).

Brzeziny 2 gm. Wielopole Skrzyńskie

- *Witejcie Junie! jak sie macie?*
- *Nicego, i wy jak nálepi* (Udziela 1892: 44).

Żeliszewice pow. włoszczowski (Kieleckie) (Gospodyni dogląda żniwiarzy)

– *O, gospodyni idzie! – Witojta na moim polu. Scęść Boze wszystkim wom! – Dej Panie Boze!* (Jastrzębski 2011: 47).

Raszowa 2 pow. strzelecki (Śląsk Opolski) (nierównorzędna pozycja rozmówców)

- *Piyknje woys witóm!*
- *Witóm cie! Jako ci idzie?*
- *Starou biyda, nowou nie chce przejść. A co u wołs nowygo?*
- *Ani nie godej.*

Okopy (pow. chelmski; witają się dwie kobiety w czasie przygotowań do wesela córki gospodyni)

- *Pochwalony Jezus Chrystus.*

- *Na wieki wieków, a witajcie do nas.*
- *Dzinkuje za witanie. Jeszcze ciepłe jajko wam przyniosłam za patucho. Na dworze taka plucha a tu u was tak ciepło. Rozdzieje się a wy Maryniu wynieście udzienie*¹³.

Ciekawy zwyczaj szerokiego stosowania *witam/witajcie* potwierdzono w Skoczowie, gdzie do osób starszych zwłaszcza mówiono z szacunkiem: *Witóm wos, ujcu / ciotko! lub Witejcie*, por.: – *Witejcie ciotko! Już żeście downo u nas nie byli. – Bóg zapłać, jo was też witóm* (w okolicach Cieszyna poufały wariant odwitania brzmiał: *Dziynkuje za witke! lub Z tóm samóm witóm!*). Prawdopodobnie na całym Śląsku znana jest specjalna formuła powitania, obowiązująca przy mijaniu się na drodze z ludźmi już wracającymi z kościoła:

- *Witóm woys / cie z kościoła!*
- *Bóg zapłać!* (Raszowa, Śląsk Opolski).

W Skoczowie w użytku były także bardziej wyszukane postaci tej responsywnej formuły, np.: *Witóm gospodarzy z kościoła!*, *Witóm gądzinki z kościoła!*, *Witóm młodzienaszków z kościoła!*. Zmiany o podłożu frekwencyjnym (skraccanie) i tendencja do sekularyzacji etykiety przyniosły dominującą dziś w tej sytuacji pragmatycznej postać swobodną, zredukowaną do samego czasownika performatywnego: *Witóm!*, *Witejcie!*. W użyciu na Śląsku jest też *Powitać!* znane mi również z regionalnej polszczyzny Krakowa.

W pewnych okolicznościach, uzasadnionych np. zażyłością relacji pomiędzy rozmówcami, w roli powitania może wystąpić np. samo inicjujące dialog, konwencjonalne, wyrażające empatię grzecznościowe pytanie, np.: *Jak tam?*, *Jak się masz?*, *Co słychać?* *Jak idzie?* itp. itd. Ich rozpowszechnienie we współczesnej polskiej etykiecie językowej zwalnia z konieczności ich szerszego omówienia. Warto dodać, że nawet za tak okazywane zainteresowanie wypadało niekiedy podziękować Boskim słowem. Por. dwa przykłady, z Podhala i Kurpi:

13 Źródło internetowe: <https://tinyurl.com/ye9n6juy> [dostęp: 3.01.2021].

Podhale 9

- *Jakoz ta, Stanisławie, co porobiocie?*
- *Zje dyć nic takiego. Siedze se haw pod ścianom i poziyrom po świecie* (Pitoń 2010: 145).

Kurpie 3

- *Jek się mos Rózyño* [swat wita się z wchodzącą do izby gospodynią za rękę, energicznie potrząsając nią. Tymczasem przyszy narzeczony podejmuje gospodynię pod nogi i mówi:] – *Jek się mocie, ciotko? – Bóg waju zapłóć! Toć dobrze oto* (Skierkowski 1929: 36).

Niepisana „powszechna deklaracja życzliwości” obowiązująca w zachowaniach komunikacyjnych na wsi, nie może pominąć kontaktów przygodnych, o które zwłaszcza dawniej było łatwo. Grzecznościowa norma okazywania zainteresowania drugim wymagała nawiązania choćby namiastki kontaktu słownego, nawet jeśli tego samego dnia widziało się już kogoś kilka razy. Do roli powitania „awansuje” więc niezmiernie charakterystyczny dla wsi konwencjonalny minidialog, składający się zwykle z pytania i odpowiedzi, biorący sobie cokolwiek dziejącego się „tu i teraz” za pretekst. Jest to zachowanie grzeczne **między równymi sobie i znajomymi**. Ma wyrazić zadowolenie ze spotkania, poczucie więzi z odbiorcą, więc łatwo o żartobliwy ton takiej konwersacji. Ten rytuał komunikacyjny ma swój utrwalony w tradycji przebieg, a stosowane pytania i odpowiedzi łatwo ulegają rytualizacji – tak dawniej, jak i współcześnie (por. Kurek 2007). Na ten wyrazisty element wiejskiej etykiety zwrócił uwagę Jan Świątek w swojej monografii etnograficznej Brzozowej i okolicy Zakliczyna nad Dunajcem (lata 1897-1906) i pozostawił jego wiarygodny, poparty przykładami opis. Zdawkowe pytania i odpowiedzi układają się w charakterystyczne pary: *Kej ta idziecie? – Bułem ta w pułlu.*; *Cozeście ta robily? – Wyglodałem na urodzaje.*; *A cóz ta u was sychać? Zdrowiście ta? – A pchamy sie ta*

pułtrose.; Dziesz ta Pan Bóg prowadzi? – Do Zaklucyna na jarmak.; Cóz ta pułrabiacie? – Chuojco ‘co bądź’; A czemu się ty nie zenis? – Z kięm, z którąm? i in. (Świętek 2001-V: 33). Po 120 latach zmieniły się jedynie wiejskie realia i rekwizyty tej sceny w teatrze życia codziennego wsi: A idziecie ta, idziecie? – No dy ta idym, idym. (Orawa); Kidzecie ‘wyrzucacie gnój ze stajni) ta? – A kidzym ta, kidzym! (Orawa); A gdzie jedzisz? – A jedzi się. (Krośnieńskie); – Zrobiliście ta co? – No dyć ta kielo telo. (Podhale); No jak tam Jantoni? – Z pumocom Bųoskom jakosik. (okolice Krakowa, także wszystkie pozostałe); Dzie sie Ziorcyno tak rano wybiyrocie? – Na Kleporz ze rzodkiewkom.; Dobrze se ta kwile dychnońć i polezeć?! – Zebyś wiedzioł, jesce by się jako flaska sprzydała. Przyniys, to ci sie ustompie!; No majo kury trochy ruchu po ziemie, nie? – No majo, majo!; Zróbcie se przerwe! – Jesce my na obiod nie zarobili!; Pojodeś? – Głonnygo przetrzymom!; Mosz fajno pogode na pranie! – No, sknie galanto do słónka.; Co słyhać, Sikorzyno? – Młodzi się nie żynio, starzy nie kco zdychać!¹⁴.

W celny sposób wiejskie komunikacyjne rytuały codzienności podsumowuje Gutt-Mostowy, zakorzeniony głęboko w góralskiej tradycji i etniczności:

Downo seł chłop drógom, a naprzeciwko w drugom strone seł drugi abo i baba, to choć sie nie znali, to sie przecie nie minyni, coby nie pedzieć choćby: *Pokwolony* i *Na wieki*. To znaczyło ze som jest jednyj wiary i gwary. Zydowi tak przecie nik nie pedzioł. Jak sie ci ludzie znali, choćby ino z widzynio, i wiedzieli, skond som jest, to obycoj nakazowoł pedzieć cosi wiyncyj poza *pokwolony* i *na wieki*, choćby i tak:

- 14 Nawet smutne okoliczności obecnego czasu nie powstrzymują ludzi pozostających ze sobą we wspólnocie lokalnej kultury od praktykowania tego rytuału otwartości komunikacyjnej na innych, o czym świadczy zapisana na cmentarzu w Szombierkach rozmowa grabarza i dwóch starszych kobiet: – *E! A wy kaj idziecie? – My? Na cmyntorz! – Niy słyszalyście, że mocie w dóma siedzieć? Wirus jest! W telewizorze godali, że mocie nikaj niy lazić! – My? W dóma? My niy wycimizymy w dóma. – Niy? Wartko do dóm! Jeróna! Bo jo już nie nadónża tych dolów na vos kopać!*

- *Ka ta idziecie?*
- *Ide dołu. A wy?*
- *Jo ide w górę.*
- *No. To Boże wos ta prowadź.*
- *Dej Boże i wos.*

A jak już nie to, to choć telo: *Idziecie ta, idziecie?* – *Ze dyc ide ta, ide.* – I s-ićko było wedle starego obyczaju. No, ale jak spotkali się kumotrzi, a mieli cas, to już gwara była długo. I tu obycoj nakazował, od czego gware zacynać, jako jom potym wiysć (Gutt-Mostowy 1998: gawęda 7).

Dezintegracja tradycyjnej kultury chłopskiej przyniosła na wsi inwazyjną obecność zupełnie niedostosowanych do potrzeb wiejskiej egzystencji wzorów kultury i etykiety, czego dowodzi np. używanie między sobą form adresatywnych Pan/Pani w sytuacji, gdy wszyscy się znają. Toczący się spór starego z nowym zmierza dziś ku niwelacji różnic kulturowych pomiędzy wsią i miastem, do unifikacji modelu grzeczności. Unifikujący wpływ dominującego ogólnego wzorca kultury marginalizuje w coraz większym stopniu w kulturze wsi rolę pierwiastków typu ludowego (Stomma 2002: 180). Społeczny i cywilizacyjny awans został skojarzony z otwarciem się na to, co ogólne, najbardziej rozpowszechnione – a więc neutralne.

Stosunek do tradycji staje się na wsi pytaniem o tożsamość wykazującego współcześnie znaczne ożywienie kulturalne środowiska. Etykieta wiejska stawia to kluczowe pytanie w ostrzejszym świetle, nie ma bowiem żadnych istotnych powodów, by ciężąca ku nowoczesności, katolicka polska wieś miała w językowych obyczajach odwrócić się zupełnie od tradycji dobrego, życzącego słowa. Tym bardziej – porzucać otwartość na kontakt z tym drugim – bliskim (!) na rzecz niegodnej człowieka obojętności. Jeśli tak, to można by zamknąć moje wywody cytatem z tytułu książki Czesława Robotyckiego: *Nie wszystko jest oczywiste* (Robotycki 1998).

Pożegnać się z czytelnikiem, prócz stosownego *Ostańcie z Bogiem!*, wypada, oddając głos mieszkańcom wsi, dla których etykieta jest znakiem kulturowej i aksjologicznej identyfikacji (przykłady za Pecowa 2014):

A. [...] *dawni do domu jak weszeł to najsampierw mówi niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus, a te domownicy to odpowiadajo na wieki wieków amen i potem już rozmowa, inaczy nie wolno było, a teraz to w nic nie wierzo, to i wszystko wolno, takie to czasy nastali; kiedyś to nie przeszed na polu koło ciebie jak nie powiedział Boże dopomóż, a tera inaczy, tera dzień dobry mówio i tyle, a to nie po bożemu; jest taki co przydzie i ładnie mówi niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus, no to człowiek uczciwy, chrześcijanin, a znów jest taki co wlozie jak świnia i dzień dobry, no to już poganin.*

B. [...] *jak sie jest z miasta, no to już pewne rzeczy nie wypada robić, nawet mówić gwaro nie pasuje jakoś; a kiedyś jak przyszed ktoś ze wsi to pochwalony mówił, nie dzień dobry, a jak ja była jeszcze mała i obcy taki przyszed do nas i powiedział pochwalony Jezus Chrystus, to moje ojciec mówili, że taki uczony, a po naszymu gada, bo jak z miasta to przeważnie można było poznać, bo mówili dzień dobry, a u nas to niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus i niechtóre to jeszcze mówili i dzień dobry, a te z miasta to tak szlachetnie dzień dobry; przyszed taki jeden raz i mówi dzień dobry, a matka, a jaki tam dobry jak dyszcz zboże zamoczul i ni można w pole iść kosić. Dziwnie popatrzuł, nie odezwał sie więcy, bo niczego nie zrozumiał, nie był z naszymy kultury i nie znal naszymy tradycji. Był z miasta, a nie ze wsi.*

Bibliografia

Barański J., 2010, *Etnologia i okolice. Eseje antyperyferyjne*, Kraków.

Barański J., 2017, *Etnologia w erze postludowej. Dalsze eseje antyperyferyjne*, Kraków.

Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.

- Brückner A., 1989, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Bukraba-Rylska I., 2008, *Socjologia wsi polskiej*, Warszawa.
- Bukraba-Rylska I., 2010, *Jak oświecić polskich Irokezów*, „Rzeczpospolita” (20 X 2010).
- Bukraba-Rylska I., 2017, *Polska wieś w badaniach socjologicznych, czyli nie jest oczywiste*, [w:] *Dynamika rozwoju gwar słowiańskich w XXI wieku*, red. D.K. Rembiszewska, Warszawa, s. 245-258.
- Cercha S., 1896, *Baśni ludowe zebrane we wsi Przebieczanach (w powiecie wielickim)*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. 1, s. 51-98.
- Cross F.L., Livingstone E.A. (oprac.), 2004, *Encyklopedia Kościoła*, t. 1-2, Warszawa.
- Cybulski M., 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź.
- Cygan S., 2011, *Przejawy świadomości językowej mieszkańców wsi końca XX wieku na przykładzie Lasocina na Kielecczyźnie*, Kielce.
- Czubernatowa W., Tischner J., 2001, *Wieści ze słuchanicy*, Kraków.
- Gutt-Mostowy J., 1998, *Gwara o gwarze*, Kraków.
- Jastrzębski C. (red.), 2011, *Od kołyski aż po...*, Kielce.
- Kąś J., Sikora K., 1994, *Konwencjonalne zwroty grzecznościowe w gwarach (na przykładzie kilku gwar Małopolski południowej)*, „Etnolingwistyka”, t. 6, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 83-93.
- Kąś J., 2011, *Słownik gwary orawskiej*, wyd. 2, poszerzone, Kraków.
- Kąś J., 2015-2019, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. 1-12, różne miejsca wydania, m.in. Bukowina Tatrzańska – Nowy Sącz.
- Kędziora J., 1937, *Marcyna*; t. 1: *Tatusiowa chałupa*, t. 2: *Dopust boży*, Warszawa.
- Kłosiński W., 1883, *Przyczynek do gwary zakopiańskiej*, Kraków.
- Kowalski P., 2010, *Gratulanci i wieszownicy. Zarys komunikacyjnej historii wieszowania*, Wrocław.
- Krawczyk-Tyrpa A., 1997, *Wołanie do Boga (polskie formuły ludowe)*, [w:] *Problemy Frazeologii Europejskiej II, Frazeologia a religia*, red. W. Chlebda, A.M. Lewicki, Warszawa, s. 247-252.
- Kurek H., 2007, *Grzeczność w polszczyźnie wiejskiego obszaru kulturowego (na przykładzie powitań)*, [w:] *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość?*, red. J. Mazur, A. Małyska, K. Sobstyl, Lublin, s. 128-136.

- Kurek H., 2014a, „*Wiejskie korzenie*” a problemy kulturowej tożsamości, [w:] *Język w środowisku wiejskim. W 110 rocznicę urodzin profesora Eugeniusza Pawłowskiego. Tom 1*, red. M. Mączyński, E. Horyń, Kraków, s. 105-114.
- Kurek H., 2014b, *Tożsamość kulturowa polskiej wsi w epoce globalizacji i przemian społeczno-ekonomicznych*, [w:] *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków 2014, s. 45-54.
- Leszczyński A., 2020, *Ludowa historia Polski*, Warszawa.
- Łopatkiewicz T., 1997, *Z Lendaku i Maniów. Chłopskie listy z końca XIX wieku*, Żarnowiec.
- Marcjanik M., 1997, *Polska grzeczność językowa*, Kielce.
- Marcjanik M., 2007, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa.
- Marcjanik M., 2014, *Słownik językowego savoir-vivre 'u*, Warszawa.
- Masłowska E., 2016, *Dobre słowo jako tekst magiczny. Życzenie – pozdrowienie – błogosławieństwo*, „*Język a kultura*”, t. 26, Wrocław, s. 231-243.
- Orkan W., 1925, *Listy ze wsi*, t. 1, Warszawa.
- Ożóg K., 1990, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*, Warszawa – Kraków.
- Ożóg K., 1998, *Język polskiej wsi na tle przemian współczesnej polszczyzny*, [w:] *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, red. S. Gala, Łódź, s. 119-125.
- Ożóg K., 2001, *Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Ożóg K., 2005, *Współczesny model polskiej grzeczności językowej*, [w:] „*Język a kultura*”, t. 17, *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wrocław, s. 9-15.
- Pawłowicz B., 1896, *Kilka rysów z życia ludu w Zalasowej*, „*Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie*”, t. 1, s. 229-265.
- Pawłowska A., 2016, *Wpływ zmian społecznych i światopoglądowych na etykietę językową początków doby nowopolskiej*, „*Język a kultura*”, t. 26, *Kulturowe uwarunkowania zachowań językowych – tradycja i zmiana*, s. 107-117.
- Pelcowa H., 2004, *Gwara – drugi język mieszkańców wsi czy „gorsza” odmiana języka ogólnopolskiego*, [w:] *W kręgu wiernej mowy*, red. M. Wojtak, M. Rzeszutko, Lublin, s. 163-177.

- Pelcowa H., 2006, *Pokoleniowość i sytuacyjność – dwa istotne czynniki różnicowania się języka mieszkańców współczesnej wsi*, [w:] *Gwary dziś. T. 3. Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi*, red. J. Sierociuk, Poznań, s. 139-153.
- Pelcowa H., 2009, *Trwanie i przemijanie w języku i obyczajowości wiejskiej*, [w:] *Tradycja w tekstach kultury*, red. J. Adamowski, J. Styk, Lublin, s. 89-100.
- Pelcowa H., 2014, *Ludowa wizja świata a problem normy gwarowej we współczesnej rzeczywistości wiejskiej*, [w:] *Język w środowisku wiejskim*, t. 2, *Gwara – społeczeństwo – kultura*, red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, Kraków, s. 227-239.
- Pelcowa H., 2015, *Wartości w ludowej interpretacji świata*, [w:] *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, t. 8: *Wartości w języku i kulturze*, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, Lublin, s. 155-165.
- Pelcowa H., 2016, *Dawna rzeczywistość wiejska w językowo-kulturowym obrazie współczesnej wsi*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 63, s. 117-127.
- Pelcowa H., 2018, *Sakralizacja pracy i jej wytworów (na przykładzie wypowiedzi mieszkańców wsi)*, [w:] *Praca ludzka w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. A. Bağlajewski, J. Bartmiński i in., Lublin, s. 309-324.
- Pigoń S., 2019, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości oraz Wspominki z obozu w Sachsenhausen (1939-1949)*, red. i oprac. Cz. Kłak, Krosno.
- Pitoń J., 2005, *Naski świat*, Kościelisko – Kraków.
- Pitoń J., 2010, *Drzewiej i dziś*, Rabka Zdrój.
- Podobińska Z., 2007, *Habari gani? Salama? Pierwsza lekcja suahilijskiej etykiety*, [w:] *Grzeczność na krańcach świata*, red. M. Marcjanik, Warszawa, s. 303-328
- Rak R., 2020, *Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli*, Warszawa.
- Rakowski T., 2013, *Potomkowie chłopów – wolni od kultury*, „Znak”, nr 692, s. 48-55.
- Rakowski T., 2016, *Sztuka w przestrzeniach wiejskich i eksperymenty etnograficzne. Pożegnanie kultury zawstydzenia: jednoczasowość, zwrot ku sobie, proto-socjologia*, „Teksty Drugie” nr 4, s. 66-87.
- Robotycki Cz., 1998, *Nie wszystko jest oczywiste*, Kraków.
- Robotycki Cz., 2014, *O kulturze ludowej: nigdy nie było? Jest czy jej nie ma? Sonda internetowa. Głosy badaczy [wypowiedź]*, [w:] *Kultura ludowa. Teorie, praktyki, polityki*, red. B. Fatyga, R. Michalski, Warszawa, s. 81-84.

- Sikora K., 1993, *Jak »pan« zawędrował na wieś*, „Język Polski”, t. 73, s. 298-307.
- Sikora K., 1994, *Gwarowe formuły adresatywne jako narzędzie identyfikacji więzi społecznej łączącej rozmówców (na przykładzie gwar okolic Krakowa)*, [w:] *Język a kultura*, t. 10. *Języki subkultur*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 195-204.
- Sikora K., 1995, *O wiejskim modelu grzeczności – na przykładzie pozdrowień, powitań i formuł adresatywnych*, [w:] *Ziemia krośnieńska w kulturze polskiej. Cz. I*, red. H. Kurek, F. Tereszkiwicz, Kraków, s. 125-140.
- Sikora K., 2010, *Grzeczność językowa wsi. Cz. I, System adresatywny*, Kraków 2010.
- Sikora K., 2011, *Winszowanie i dobre słowo w gwarze*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. *Studia Linguistica VI: Dialog z tradycją*, cz. 1, Kraków, s. 171-189.
- Sikora K., 2013, *Życzenia i winszowanie jako akt mowy*, „LingVaria”, t. 8, nr 2 (16), s. 179-189.
- Sikora K., 2014, *O paradoksach zanikania gwar ludowych i nowych stereotypach wiejskości*, [w:] *Język w środowisku wiejskim. W 110 rocznicę urodzin profesora Eugeniusza Pawłowskiego. Tom I*, red. M. Mączyński, E. Horyń, Kraków, s. 115-123.
- Sikora K., 2020, *Życzenie w gwarze i kulturze wsi*, Kraków.
- Simonides D., 1998, „*Sacrum*” jako zasada porządkowania świata w kulturze ludowej, [w:] *Człowiek – dzieło – „sacrum”*, red. S. Gajda, H.J. Sobeczko, Opole, s. 95-102.
- Simonides D., 2010, *Dlaczego drzewa przestały mówić? Ludowa wizja świata*, Opole.
- Skierkowski W., 1929-1931, *Puszcza Kurpiowska w pieśni*, Cz. I, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego”, R. 1, s. 25-115; Cz. II, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego”, R. 2, (1930/1931), s. 3-160, <https://tinyurl.com/4aespeya> [dostęp: 21.12.2018].
- Stomma L., 2002, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w. oraz wybrane eseje*, Łódź.
- Styk J., 1993, *Chłopski świat wartości. Studium socjologiczne*, Włocławek.
- Sulima R., 1997, *Kultura ludowa i polskie kompleksy*, „Regiony”, nr 1, s. 77-81; też: *Kultura ludowa i polskie kompleksy*, [w:] *Czy zmierzch kultury ludowej?*, red. A. Dobroński, B. Gołębiowski, S. Zagórski, Łomża, s. 109-115.
- Sulima R., 1999, *Powitania i rytuały terytorialności*, [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, Lublin, s. 139-151.

- Sulima R., 2014, *Społeczne wyobrażenia wsi na przełomie XX i XXI wieku*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 2 (136), s. 57-63.
- Szadura J., 2000, *Ludowe formuły powitania i pożegnania ognia jako akty komunikacyjno-kulturowe*, „Język a kultura”, t. 13, *Językowy obraz świata i kultura*, red. J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, Wrocław, s. 333-342.
- Szromba-Rysowa Z., 1981, *Zwyczaje towarzyskie, zawodowe i okolicznościowe*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 2, red. M. Biernacka, B. Kopczyńska-Jaworska, A. Kutrzeba-Pojnarowa, W. Paprocka, Wrocław, s. 155-180.
- Świątek J., 1989-2001, *Brzozowa i okolica Zakliczyna nad Dunajcem. Obraz etnograficzny – zbiór z lat 1897-1906*, cz. 1-5, Wrocław.
- Tambor J., 2006, *Mowa Górnolężaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice.
- Tetmajer K., 1955, *Na Skalnym Podhalu*, Kraków.
- Tischner J., 1997, *Historia filozofii po góralsku*, Kraków.
- Udziela S., 1892, *Lud polski w powiecie ropczyckim w Galicyi*, Kraków.
- Wnuk W., 1981, *Gawędy Skalnego Podhala*, Kraków.

Michalina Surma, Katarzyna Zagłoba
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Czym jest *gwara swarzędzkich stolarzy* w odbiorze nieprofesjonalnym?

What is *gwara swarzędzkich stolarzy* [Dialect of Carpenters from Swarzędz] to Non-professionals?

Abstract

The aim of the article is to draw attention to how the authors of non-professional regional dictionaries understand the term “dialect”. These authors are natives or admirers of a given region with neither linguistic nor lexicographical education nor background. The base of the considerations is Marek Stanisławski’s *Obudzić zapomniane słowa, czyli gwara swarzędzkich stolarzy* (*To wake up forgotten words or the dialect of Carpenters from Swarzędz*).

Keywords: dialect, dialect lexicography, amateur dictionary, professional language of carpenters

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na to, jak rozumie się *gwarę* w ujęciu nieprofesjonalnym, a także jak to pojęcie stosowane jest w środowisku naukowym i nienaukowym. Za przykład posłuży słownik Marka Stanisławskiego *Obudzić zapomniane słowa, czyli gwara swarzędzkich stolarzy* (zwany dalej *Słownikiem swarzędzkich stolarzy*) (Stanisławski 2018). Odniesiemy się tym samym do najważniejszych terminów z zakresu odmian językowych w kontekście określenia *gwara swarzędzkich stolarzy*, ponieważ M. Stanisławski wskazał je w tytule jako nadrzędne dla zebranej przez siebie leksyki.

Autor publikacji przedstawia słownictwo stolarzy ze Swarzędza, które jest mu bliskie z uwagi na profesję jego ojca – Kazimierza Stanisławskiego – który we wspomnianym mieście prowadził warsztat stolarski. Choć autor sam nie zajmował się stolarstwem, to jednak jest obeznany ze słownictwem z przedstawionego pola tematycznego. Należy nadmienić, że Swarzędz to miasto należące do powiatu poznańskiego, znajdujące się na wschód od ośrodka wojewódzkiego, które od XIX wieku znane jest z przemysłu stolarskiego (*Swarzędz...* 2021).

Odnosząc się do ogólnej klasyfikacji słowników zaproponowanej przez Piotra Żmigrodzkiego (Żmigrodzki 2008: 80-91), spośród 12 kryteriów szczególną uwagę należy zwrócić na trzy. Po pierwsze, jest to zawartość. Według tego wyznacznika publikację M. Stanisławskiego ulokować należy w grupie słowników specjalistycznych, gdyż leksemy w niej zawarte odnoszą się zarówno do zawodu stolarza, jak i do języka mieszkańców Swarzędza¹. Po drugie, omawianą publikację należy umieścić w obrębie słowników popularnych, gdyż przeznaczona jest dla osób niedysponujących wykształceniem filologicznym. Po trzecie zaś, w kontekście podejścia do materiału językowego słownik M. Stanisławskiego jest deskryptywny, gdyż wymienione są w nim rzeczywiście używane leksemy, a nie tylko te zgodne z normą językową.

Słownik swarzędzkich stolarzy należy też umieścić na tle słowników gwarowych. Ich klasyfikacji dokonali między innymi Kazimierz

1 Według tego kryterium do słowników specjalistycznych zaliczane są również słowniki gwarowe.

Woźniak (Woźniak 2000: 18-30), Jerzy Reichan (Reichan 2010: 218-221) oraz Halina Karaś (Karaś 2011: 36-54). Dalej odwołam się do typologii Karaś. Omawiana publikacja rozpatrzona zostanie z uwzględnieniem trzech najważniejszych kryteriów z perspektywy słownika amatorskiego.

Pierwsze kryterium to metoda opracowania słownika. Karaś wyróżnia słowniki naukowe i popularnonaukowe², ponieważ nie odnosi się ona do metod wykorzystywanych przez specjalistów w pracach naukowych.

Drugim wyznacznikiem jest autor. Publikacja M. Stanisławskiego zalicza się do słowników amatorskich, to znaczy opracowanych przez osobę niebędącą językoznawcą-leksykografem. Autor przyjmuje tu bardziej postawę miłośnika regionu, gdyż to jego ojciec był stolarzem i to właśnie chęć uwiecznienia słów, których ojciec używał, stała się bodźcem do opracowania słownika.

Trzecie kryterium to przeznaczenie. W tym przypadku można mówić o szerokim kręgu adresatów, gdyż słownik przygotowany został przez osobę nieposługującą się profesjonalnymi metodami leksykografii, a zatem jest przystępny dla wielu odbiorców. Czytelnik nie potrzebuje przygotowania, by poruszać się po publikacji – autor nie używa skrótów, które wymagałyby wyjaśnień, stosuje zapis ortograficzny i ogranicza się jedynie do haseł oraz definicji, rzadziej przywołuje cytaty i niemal nie stosuje kwalifikatorów.

Mimo odmiennego celu tworzenia słowników amatorskich, o czym szerzej pisała Karaś (Karaś 2011: 333-335), stanowią one cenne źródło dla dialektologów. Jak zauważa Bogusław Nowowiejski: „[...] liczne w ostatnich latach amatorskie słowniki gwarowe [...] przynoszą dużo interesującego materiału dialektologicznego, który może stanowić istotne uzupełnienie dla opracowań profesjonalnych” (Nowowiejski 2017: 401). Warto zauważyć, że popularność tworzenia amatorskich słowników gwarowych wiąże się z szeroko pojętymi działaniami na rzecz tzw. „małych ojczyzn” oraz „promowaniem interesów [społeczności – M.S., K.Z.] na różnych płaszczyznach: ekonomicznej, społecznej i kulturowej”

2 W przypadku publikacji M. Stanisławskiego lepiej sprawdziłby się termin użyty przez Żmigrodzkiego, czyli „słownik popularny” (Żmigrodzki 2008: 83).

(Gotówka 2016: 31). Słowniki amatorskie pełnią także istotną funkcję z punktu widzenia społeczności lokalnej, dla której stanowią wzmocnienie tożsamości regionalnej i dowartościowanie poprzez ocalenie przed zapomnieniem mowy konkretnej społeczności.

M. Stanisławski w odniesieniu do rejestrowanego w słowniku materiału posługuje się określeniem *gwara*, uzupełniając je o uszczegółowienie w postaci *swarzędzkich stolarzy*. We wstępie wskazuje, że wspomniana *gwara swarzędzkich stolarzy* to „Język, którym posługiwali się dziadkowie, rzadziej rodzice [...], a w ogóle nie znają go nasze dzieci” (Stanisławski 2018: 12). Jak podkreśla Jadwiga Wronicz, amatorskie słowniki regionalne często opracowywane są przez autochtonów. Autorzy kierują je do swoich ziomków, osób mówiących lokalną gwarą. Publikacje te mają na celu przypomnienie mieszkańcom poszczególnych regionów słów, które zostały zapamiętane z dzieciństwa. Szczególnie chodzi tu o leksykę wychodzącą z użycia (Wronicz 2006: 173).

Gwara definiowana jest jako „mowa ludności wiejskiej z niewielkiego terytorium [...], różniąca się od języka ogólnego i mowy sąsiednich okolic pewnymi cechami [...], podrzędna w stosunku do dialektu” (EJP: 105). Jak podkreśla Karol Dejna, *gwara* jest odmianą języka narodowego, wytworzoną i zaakceptowaną w danej społeczności językowej, przekazywaną z pokolenia na pokolenie (Dejna 1998: 14). Odnosi się do regionalnej odmiany języka, więc można jej użyć w obrębie mowy mieszkańców miast, z zaznaczeniem, że występuje w niej mniej cech gramatycznych niż w gwarach wiejskich. Użycie przez M. Stanisławskiego pojęcia *gwara* rodzi terminologiczne nieścisłości. Sformułowanie w podtytule wskazuje raczej na język danej grupy zawodowej, a nie na odmianę terytorialną.

W kontekście słownika M. Stanisławskiego istotne jest więc pojęcie profesjolektu. Ta odmiana polszczyzny klasyfikowana jest różnie przez różnych badaczy. Zenon Klemensiewicz gwary zawodowe umieścił w obrębie konwersacyjnego języka regionalnego (Klemensiewicz 1956). Stanisław Urbańczyk wyznaczył obok języka ogólnego gwary, gwary miejskie i żargony (Urbańczyk 1979). Antoni Furdal wydzielił: język zawodowy miejski, potoczny miejski, artystyczny miejski, za-

wodowy wiejski, potoczny ludowy mówiony i artystyczny ludowy (Furdal 1977: 181-182). Teresa Skubalanka podzieliła nieogólnopolski styl mówiony na styl folkloru, dialekty i gwary ludowe oraz gwary miejskie, natomiast styl zawodowy umieściła w ramach potocznego ogólnopolskiego stylu mówionego (Skubalanka 1976: 277). Stanisław Gajda styl potoczny podzielił na żargony oraz supradialekty miejskie i wiejskie (Gajda 1982: 54). Aleksander Wilkoń z kolei wskazał na odrębność między językiem ogólnym a gwarami ludowymi (Wilkoń 2000: 35). Martyna Król natomiast stworzyła nie tyle typologię odmian językowych, co pragmalektów, które podzieliła na język pospolity (umieszczając w nim gwary terytorialne) oraz standardowy i literacki (żargon – który utożsamia z profesjolektem – lokując między nimi) (Król 2015: 210-211).

W celu zweryfikowania, z jakich rejestrów rzeczywiście pochodzą dane jednostki leksykalne, przeprowadzona została analiza, do której wykorzystano następujące źródła: *Słownik języka polskiego PWN* (SJP), *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (SJPD), *Słownik gwary miejskiej Poznania* pod redakcją Moniki Gruchmanowej i Bogdana Walczaka (SGMP), *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski* pod redakcją Zenona Sobierajskiego i Józefa Burszty (AJKLW), *Słownik techniczny* profesora Karola Stadtmüllera (ojca) i inżyniera Karola Stadtmüllera (syna) (KS), *Wielki słownik języka polskiego* pod redakcją Źmigrodzkiego (WSJP) oraz słownik Bukówca Górnego i Spisza *Co wieś, to inna pieśń* (Dragan). Pomocne okazały się również słowniki poświęcone mowie mieszkańców powiatu kolskiego i pleszewskiego pod redakcją Błażeja Osowskiego (Osowski 2018a, 2018b, 2019), słowniki skupiające się wokół języka mieszkańców okolic Gniezna pod redakcją Justyny Kobus i lokalnych nauczycieli (Kobus, Stępień 2018; Kobus, Gniazdowski 2018) oraz *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim* Mieczysława Szymczaka (SGD).

Przy analizie jako podstawowe przywoływane będą definicje ze słownika M. Stanisławskiego (w pisowni oryginalnej), a poświadczenia z wyżej wymienionych źródeł zostaną wskazane w nawiasie oraz wykorzystane przy komentarzu do poszczególnych grup słownictwa.

W omawianym słowniku do rejestru ogólnego należą takie słowa jak: *bieliźniarka* ‘szafa dwurdzwiowa z półkami przeznaczona do przechowywania bielizny’ (SJP; SJPD), *bufet* ‘kredens, mebel w którym przechowywano sztuce, zastawę i bieliznę stołową’ (SJP; WSJP; SJPD), *cap* ‘połączenie na czopy otwarte lub kryte’ (SJP; SJPD; WSJP)³, *cęgi* ‘obcęgi’ (SJP; WSJP; SJPD), *fuszerka* ‘źle wykonana praca’ (SJP; SJPD; WSJP)⁴, *hebel* ‘strug; w zależności od przeznaczenia do wykonywanej operacji i kształtu obrabianej powierzchni heble różniły się wielkością, wyglądem oraz kształtem ostrza; hebel składał się z drewnianej oprawy (hebelkasty), ostrza (żelaza) i klina’ (SJP; WSJP; SJPD), *kombinerki* ‘szczytce uniwersalne, płaskie’ (SJP; SJPD), *mat* ‘matowe wykończenie powierzchni’ (SJP; WSJP; SJPD), *naszykować* ‘przygotować’ (SJP; WSJP; SJPD), *oselka* ‘prostokątny lub soczewkowy kamień naturalny bądź syntetyczny służący do ostrzenia narzędzi’ (SJP; WSJP; SJPD), *sztorc*, *na sztorc* ‘w pionie; dłuższym bokiem, krawędzią w górę, pionowo’ (SJP; WSJP; SJPD).

W przypadku *bieliźniarki* mamy do czynienia z zawężeniem znaczenia w stosunku do definicji prezentowanych w SJP i SJPD⁵ ze względu na wskazanie rodzaju szafy (dwurdzędowa) i jej wypełnienia (z półkami). Również dla *bufetu* znaczenie ogólnopolskie zostaje zawężone. M. Stanisławski zwraca uwagę na to, co było przechowywane w bufecie, z kolei definicje z SJP i SJPD odnoszą się do wielkości i rodzaju mebla – ‘niski, długi kredens’ (SJP) oraz ‘kredens’ (SJPD). Znaczenie *capa* definiowanego z perspektywy stolarza-profesjonalisty ulega uszczegółowieniu, a zatem również zawężeniu znaczeniowemu. To nie tylko ‘hak wyciągowy’, ‘kołek spinający dwa bale’ (SJP) czy ‘hak wyciągowy używany przy robotach wiertniczych ręcznych’. M. Stanisławski odnosi się do pierwowzoru niemieckiego *der Zapfen* (‘czop’), czyli ‘części przedmiotu umożliwiającej połączenie go z innym przedmiotem’ (SJP).

3 W WSJP z kwalifikatorem „rzem.[ieślniczy]”.

4 W WSJP z kwalifikatorem „pot.[oczny]”.

5 Na problematykę zawężania lub rozszerzania znaczenia leksemów w gwarach względem takich samych słów z rejestru ogólnego zwraca uwagę Józef Kaś (Kaś 2019: 32-33).

Dругa część definicji wiąże się z kolei z praktyką stolarską i różnymi możliwościami zastosowania *capa*.

Inne z leksemów sklasyfikowane jako określenia ogólne, tj. *cęgi*, *kombinerki*, *naszykować*, *rant*, *sztorc*, *na sztorc*, nie podlegają zmianom znaczeniowym, a ich definicje spójne są z prezentowanymi w słownikach ogólnych.

W *Słowniku swarzędzkich stolarzy* występują też słowa z rejestru potocznego⁶. Należą do nich między innymi: *bajtlować* ‘mówić bez sensu’ (SJP; SJPD; WSJP)⁷, *bajzel* ‘bałagan’ (SJP; SJPD; WSJP)⁸, *bryndza* ‘okres biedy, braku zamówień’ (SJP, WSJP, SJPD), *fajrant* ‘koniec pracy’ (SJP; SJPD; WSJP)⁹, *fucha* ‘dodatkowa praca’ i ‘niedbałe wykonanie czegoś’ (SJP; SJPD; WSJP)¹⁰, *trociniak* ‘okrągły piec grzewczy do spalania trociny’ (SJP; SJPD) oraz *wysztafirowany* ‘ubrany odświętnie, elegancko’ (SJP; SJPD; WSJP)¹¹.

W publikacji M. Stanisławskiego licznie występują też słowa wywodzące się z poszczególnych gwar. Autor słownika zastosował za ledwie jeden kwalifikator o tym świadczący – „z gwary śląskiej” – przy haśle *bajtel* ‘chłopiec, podrostek mizernej postury’, co znajduje potwierdzenie w *Słowniku gwar śląskich* pod redakcją Bogusława Wyderki (Wyderka 2000). Nie brak tu jednak słów znanych w gwarach, przede wszystkim wielkopolskich, w tym w gwarze miejskiej Poznania, np. *ajzol* ‘metalowy przedmiot’ (SGMP; Dragan), *brecha* ‘łom, gruby pręt’ (WSJP „pot.[oczny]”; AJKLW; SGMP), *być bejt* ‘być zmęczonym’ (SGMP), *bzybzać* ‘ciąć nieudacznie, nieumiejętnie’ (SGMP), *chapać* ‘ciężko pracować’ (SGMP), *papudrok* ‘niezdara, niesolidny rzemieślnik’ (SGMP), *ryczka* ‘niski stołek, podnózek’ (SGMP; AJKLW¹²; Dragan;

6 Jeśli nie podano inaczej, zamieszczone w tym akapicie hasła zostały w przytoczonych słownikach opatrzone kwalifikatorem „pot.[oczny]”.

7 W WSJP przy tym haśle występuje również kwalifikator „przest.[arzały]”. W SJPD opatrzone jest kwalifikatorem „wulg.[arny]”.

8 W SJP również z kwalifikatorem „posp.[olity]”.

9 W SJPD leksem *fajrant* odnotowany jest bez kwalifikatora.

10 W SJPD występuje tylko w znaczeniu drugim.

11 W SJPD czasownik *wysztafirować* – też z kwalifikatorem „pot.[oczny]”.

12 W AJKLW jako ‘stołek do wyciskania sera’.

Kobus, Stępień 2018; Osowski 2019; SGD) oraz *sztrumel* ‘niedopałek papierosa’ (SGMP).

Ponadto pojawiły się słowa, które trudno jednoznacznie przyporządkować, np. w WSJP hasło *akuratnie* ‘dokładnie’ nie jest opatrzone żadną dodatkową informacją, w SJPD ma kwalifikator „gw.[arowy]”, zaś w SJP występuje jedynie przymiotnik (*akuratny*) z kwalifikatorem „daw.[ny]”. *Baczyć* ‘kontrolować, nadzorować czyjąś pracę’ to według M. Stanisławskiego archaizm, co potwierdza kwalifikator „daw.[ny]” w SJP. W SJPD nie ma żadnego kwalifikatora, natomiast redaktorzy WSJP opatrzyli to hasło dopiskiem „książk.[owy]”. *Beretka* jako ‘beret’ pojawiła się w SGMP i u Szymczaka (SGD), co sugeruje jej przynależność do poszczególnych gwar, jednak drugie znaczenie – ‘robocze, ochronne nakrycie głowy’ – wywodzi się raczej z profesjolektu (lub zostało do niego zaadaptowane). Z kolei *biksa* w SGMP odnotowana jest jako ‘puszka’, zaś w *Słowniku swarzędzkich stolarzy* występuje znaczenie związane bezpośrednio z pracą stolarza ‘puszka z zamknięciem, w której przechowywano piłki polerskie, chroniąc je przed wyschnięciem’ oraz ‘taksówka, samochód’ i ‘konserwa spożywcza’. Hasło *rant* w SJPD opatrzone jest informacją „wychodzące z użycia”, natomiast we współczesnym SJP nie ma żadnego kwalifikatora, a w WSJP – przynajmniej na ten moment – nie występuje.

Trudne do jednoznacznego sklasyfikowania pozostają leksemy notowane tylko w *Słowniku swarzędzkich stolarzy*. Zdaje się, że *anielski włos* ‘długi kręcony wiór powstający przy ręcznym struganiu sosnowego drewna’, *anrajber* ‘stalowy młotek z jednej strony zakończony szeroką płaską końcówką służący do okleinowania wąskich powierzchni’, *banhok* ‘metalowe, prostopadłościennne, wyjmowane, podtrzymki stanowiące wyposażenie blatu strugnicy’ czy *klopfel* ‘młotek wykonany z twardego drewna służący do pobijania dłuta’ wiążą się bezpośrednio z zawodem stolarza i być może znane są nie tylko w Swarzędzu. Jednak hasła takie jak *barzyj akuratnie* ‘dokładniej, z większą starannością’, *chachlyrz* ‘krętacz, oszust’, *co cie bumło* ‘obrażanie się’ i *zmir* ‘cierpliwość, wytrwałość’ mogą wywodzić się z gwar czy języka rodzinnego lub, co jest mniej prawdopodobne, ze stolarskiego żargonu. Na uwagę zasługuje

też hasło *kuśnierz*. Występuje ono w SJP, SJPD, WSJP, KS i w SGD (w formach *kuśmirz* i *kuśnirz*), ale w znaczeniu ‘rzemieślnik zajmujący się szyciem i naprawą futer’, natomiast w słowniku M. Stanisławskiego definiowany jest jako ‘pęcherz powietrza pod okleiną’, a zatem wiąże się z zawodem stolarza.

Aż wreszcie są też słowa z profesjolektu stolarskiego. Zaliczono tutaj hasła niewystępujące w słownikach polszczyzny ogólnej ani gwarowych, lecz jedynie w pracy Stadtmüllerów. Warto na chwilę zatrzymać się przy tej pozornie przestarzałej publikacji, która mimo upływu lat nadal jest cennym źródłem do badań z zakresu słownictwa technicznego. Prof. Stadtmüller zaczął prace nad słownikiem już w latach 70. XIX wieku. Od 1905 roku w zmaganiach tych towarzyszył mu syn. Najpierw – po akceptacji Jana Łosia – w 1913 roku ukazał się *Niemiecko-polski słownik techniczny* sfinansowany przez brata prof. Stadtmüllera – Ludwika, następnie ojciec i syn Stadtmüllerowie rozpoczęli prace nad wersją polsko-niemiecką, jednak starszy z nich nie doczekał jej wydania. Ostatecznie młodszemu udało się to w roku 1936, a słownik liczył ok. 120 tys. haseł.

Do leksemów z zakresu profesjolektu stolarskiego należą na przykład: *bimstajń* ‘pumeks’ (KS w formie *bimsztajń*), *canhebel* ‘strug zębak’, *carga* ‘element stołu, na którym spoczywa blat i w którym osadzone są nogi maszyny’, *centrabor* ‘wiertło do drewna’, *culaga* ‘nakładka’, *kanthebel* ‘rodzaj struga’ (KS *kanthubel*) oraz *nuthebel* ‘strug służący do wykonywania wpustów (nut)’ (KS w formie *nuthubel*). Na uwagę zasługuje też leksem *śrupek* ‘ostrzy pilnik, zdiornik¹³, raszpel’. W KS występują hasła *śrubhubel* i *śruphubel* właśnie w znaczeniu ‘zdiornik’.

Podsumowując, M. Stanisławski użył wyrazu *gwara* w bardzo szerokim znaczeniu, które zawiera w sobie zarówno to, co językoznawcy rozumieją pod tym pojęciem (czyli odmianę geograficzną języka), jak i potoczne oraz powszechne rozumienie omawianego terminu (tj. socjolekt i żargon). Oprócz tych elementów w określeniu *gwara* M. Stanisławski zawarł w zasadzie wszystko, gdyż jest tam również miejsce dla potoczmów i leksemów z rejestru ogólnego.

13 M. Stanisławski nie notuje słowa *zdiornik* jako osobne hasło. Jest to zapewne lokalny wariant ogólnopolskiego *zdiornika*.

To, co M. Stanisławski ujął w pojęciu *gwara*, być może lepiej odzwierciedliłby termin *język*. Współcześnie trudno znaleźć osobę, która mówiłaby wyłącznie gwarą i nie używałaby zwrotów z rejestru ogólnego (choćby potocznego). Choć nie brak publikacji, które pod tytułem „słownik gwarowy” kryją w sobie również słownictwo ogólne (są to tzw. słowniki pełne), to współcześnie dialektolodzy – np. z Pracowni Dialektologicznej UAM (Kobus, Gniazdowski 2018; Kobus, Stępień 2018; Osowski 2018a, 2018b, 2019; Sierociuk 2019) – skłaniają się ku określaniu ich jako „słownik języka mieszkańców [danego regionu]”. W przypadku publikacji M. Stanisławskiego z jednej strony mogłoby to być słusznym posunięciem, ponieważ to właśnie język zawiera w sobie i elementy gwarowe, i ogólne, i profesjolektalne.

Inną możliwością byłoby użycie określenia *mowa*. Nie bazuje ona na systemowości, a jednak jest pojęciem szerokim. Ponadto autor zebrał hasła na podstawie tego, co słyszał od swojego ojca oraz innych okolicznych stolarzy, a zatem zarejestrował ich mowę.

Gdyby M. Stanisławski umieścił w tytule swojej publikacji sformułowanie „język swarzędzkich stolarzy” lub „mowa swarzędzkich stolarzy”, praca nie budziłaby zastrzeżeń już na poziomie tytułu. Należy docenić M. Stanisławskiego za powstanie tej publikacji, gdyż udokumentował wiele interesujących leksemów i zebrał je w całość, a ponadto sięgnął po obszar mało zbadany przez językoznawców. Autor nie jest profesjonalistą z zakresu językoznawstwa, dlatego mógł spojrzeć na słownik z perspektywy przeciętnego odbiorcy i tym samym dotrzeć do szerokiego grona zainteresowanych.

Bibliografia

Źródła

- AJKLW: Sobierajski Z., Burszta J. (red.), 1979-2005, *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, Wrocław – Poznań.
- Dragan: *Co wieś, to inna pieśń. Słownik gwary Bukówca Górnego w Wielkopolsce i regionu Spisza w Małopolsce*, 2014, Bukówiec Górny: Z. Dragan i in., kons. nauk. J. Sierociuk; Spisz: J. Budz i in., kons. nauk. A. Czesak, Kraków.

- EJP: Urbańczyk S. (red.), 1991, *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław (hasło: gwara).
- Kobus J., Stępień M. (red.), 2018, *Słownik języka mieszkańców okolic Czerniejewa. Praca na roli i w gospodarstwie*, Poznań.
- Kobus J., Gniazdowski T. (red.), 2018, *Słownik języka mieszkańców okolic Gniezna. Święta, wierzenia i przesady*, Poznań.
- KS: Stadtmüller K. (prof.), Stadtmüller K. (inż.), 1936, *Słownik techniczny*, t. 1, 2, cz. polsko-niemiecka, Poznań.
- Osowski B. (red.), 2018a, *Gospodarz. Słownik języka mieszkańców powiatu kolskiego*, Poznań.
- Osowski B. (red.), 2018b, *Gospodyni. Słownik języka mieszkańców powiatu kolskiego*, Poznań.
- Osowski B. (red.), 2019, *W kuchni u pleszewian. Słownik języka i kultury mieszkańców powiatu pleszewskiego*, Poznań.
- PAE: Gajek J. (red.), 1964-1981, *Polski atlas etnograficzny*, z. 1-6, Warszawa.
- SGD: Szymczak M., 1962-1973, *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łączymkim*, cz. 1-8, red. nauk. W. Doroszewski, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
- SGMP: Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), 1997, *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Poznań.
- Sierociuk J. (red.), 2019, *Słownik języka mieszkańców ziemi łukowskiej*, Poznań.
- SJP: *Słownik języka polskiego PWN*, 2019, <https://sjp.pwn.pl> [dostęp: 6.06.2019].
- SJPD: Doroszewski W. (red.), 1958-1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- WSJP: Żmigrodzki P. (red.), 2019, *Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl> [dostęp: 6.09.2019].

Opracowania

- Dejna K., 1993, *Dialekty polskie*, wyd. 2, przejrzone i poprawione, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Dejna K., 1998, *Gwara i jej stosunek do innych odmian języka ogólnonarodowego*, [w:] *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, red. S. Gała, Łódź, s. 13-22.
- Furdal A., 1977, *Językoznawstwo otwarte*, Opole.
- Gajda S., 1982, *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa – Wrocław.

- Gotówka A., 2016, *Przydatność amatorskich słowników gwarowych do badań leksyki góralskiej w aspekcie kulturowym*, [w:] *Słowiańskie słowniki gwarowe – tradycja i nowatorstwo*, red. D.K. Rembiszewska, Warszawa – Łomża, s. 31-38.
- Karaś H., 2011, *Polska leksykografia gwarowa*, Warszawa.
- Kaś J., 2019, *Zmiany w gwarowym systemie leksykalnym a praktyka leksykograficzna*, „Gwary Dziś”, nr 11, s. 29-39.
- Klemensiewicz Z., 1956, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, Warszawa 1953, przedruk [w:] *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław, s. 178-241.
- Król M., 2015, *Odmiany języka polskiego – próba typologizacji*, „Studia Methodologica”, no. 40, s. 202-216.
- Nowowiejski B., 2017, *Słowiańskie słowniki gwarowe – tradycja i nowatorstwo, pod red. Doroty K. Rembiszewskiej*, Instytut Slawistyki PAN, Łomżyńskie Tow. Naukowe im. Wągów, Warszawa – Łomża 2016, ss. 319, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 17, s. 395-408.
- Oowski B. (red.), 2019, *W kuchni u pleszewian. Słownik języka i kultury mieszkańców powiatu pleszewskiego*, Poznań.
- Reichan J., 2010, *Typologia słowników gwarowych na tle ogólnej typologii słowników*, [w:] „Studia Dialektologiczne”, red. H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz, t. 4, Kraków, s. 215-225.
- Skubalanka T., 1976, *Założenia analizy stylistycznej*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków.
- Sobierajski Z., 1995, *Teksty gwarowe ze środkowej Wielkopolski*, Poznań.
- Stanisławski M., 2018, *Obudzić zapomniane słowa, czyli gwara swarzędzkich stolarzy*, Swarzędz.
- Swarzędz. *Dobrze trafiłeś. Oficjalna strona Urzędu Miasta i Gminy w Swarzędzu*, 2021, <http://www.swarzedz.pl> [dostęp: 25.01.2021].
- Urbańczyk S., 1968, *Zarys dialektologii polskiej*, wyd. 3, Warszawa.
- Urbańczyk S., 1979, *Rozwój języka narodowego. Pojęcie i terminologia*, [w:] tenże, *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, s. 9-33.
- Wilkoń A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, wyd. 2, Katowice.

- Woźniak K., 2000, *Stan polskiej leksykografii gwarowej pod koniec XX wieku*, [w:] *Słowiańskie słowniki gwarowe*, red. H. Popowska-Taborska, Warszawa, s. 17-51.
- Wronicz J., 2006, *Amatorskie słowniki gwarowe*, [w:] „*Studia Dialektologiczne*”, t. 3, red. J. Okoniowa, Kraków, s. 171-180.
- Wyderka B. (red.), 2000, *Słownik gwar śląskich*, t. 1, Opole.
- Żmigrodzki P., 2008, *Słowo – słownik – rzeczywistość*, Kraków.

Krzysztof Wańkowski

Podhalańska Państwowa Uczelnia Zawodowa w Nowym Targu

O sytuacji komunikacyjnej „Gazety Podhalańskiej” i jej wpływie na profil pisma z perspektywy zawartości pierwszych dziesięciu numerów

**On the Communicative Situation of *Gazeta Podhalańska* and
its Impact on the Newspaper's Profile from the Perspective
of its First Ten Issues**

Abstract

The article discusses the communicative situation of *Gazeta Podhalańska* which was a regional newspaper published in the years 1913–1935 and 1946–1947. For the purpose of this study, the author used the method functioning in Polish science as the analysis of the content of the press, popularised by Walery Pisarek. In order to attempt to determine the titular communicative situation, the data on the characteristics of the sender, receiver, message, context, channel and code was extracted from newspaper texts. The analysis leads to the conclusion that the weekly was an opinion-making newspaper of a local, social and cultural character and, in its early stages, had a political and pro-independence aspect as well.

Keywords: newspaper, old, Podhale, communication, press studies

1 stycznia 1913 roku nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej i pod auspicjami Feliksa Gwiżdża jako redaktora odpowiedzialnego ukazał się w Nowym Targu pierwszy numer „Gazety Podhalańskiej” (dalej: GP)¹. Powstanie czasopisma było efektem starań grupy góralskich regionalistów uczestniczących w upowszechniających się Zjazdach Podhalan. Podczas ich drugiego zgromadzenia, latem 1912 roku, wyraźnie wyartykułowano potrzebę powołania prasowego forum komunikacyjnego „broniącego interesów całego regionu i jego kultury” (Wnuk 1981: 11), choć „myśl o założeniu takiej gazety żyła już od dłuższego czasu wśród działaczy podhalańskich i orawsko-spiskich” (Wnuk 1981: 11). Kiełkująca zatem idea zyskała dojrzałą postać jako tygodnik silnie powiązany z podhalańskim regionalizmem i uznawany za nieformalny organ wydawniczy Związku Podhalan (por. Jazowska-Gumulska 1980/81: 97-98). Okoliczności powstania czasopisma oraz powiązanie go ze wspomnianą organizacją wyznaczyły jego sytuację komunikacyjną, która wpłynęła na ukształtowanie się unikatowego profilu czasopisma regionalnego, wyraźnie odznaczającego się na tle wydawnictw obszaru polskiego Podtatru w okresie do wybuchu II wojny światowej (por. Pinkwart 2016).

Choć omawiana gazeta – jak zaznaczył Maciej Pinkwart, autor pracy na temat przedwojennej prasy zakopiańskiej – „niewątpliwie jest jednym z najważniejszych pism wydawanych na południe od Krakowa” (Pinkwart 2016: 12), jak dotąd nie doczekała się pełnego monograficznego opracowania. Jej zawartość, traktowana jako dokumentacja życia i wydarzeń na Podhalu w okresie tuż przed I wojną światową po schyłek dwudziestolecia międzywojennego, bywa wprawdzie eksplorowana na użytek badań szczegółowych – głównie literaturoznawczych (por. Jazowska-Gumulska 2002: 87-115) i historycznych (por. Roszkowski 2018: 112-124) – lecz periodyku nie poddano ogólnej refleksji jako regionalnego fenomenu komunikowania społecznego, który znacząco wpływał na postawy obywatelskie o dominancie ponadregionalnej. W prezentowanym artykule

1 Podana data jest zgodna z informacjami umieszczonymi w winiecie pierwszego numeru GP. W rzeczywistości – o czym komunikowała redakcja w dziale *Kronika* – czasopismo opuściło prasy drukarskie wcześniej, bo już w grudniu 1912 roku i było kolportowane w święta Bożego Narodzenia.

pragnę scharakteryzować sytuację komunikacyjną GP z perspektywy zawartości jej pierwszych dziesięciu numerów. Krytyczny czytelnik może zgłosić wątpliwości wobec zakresu obranej na użytek niniejszego tekstu bazy materiałowej i jej niewystarczalności dla realizacji wyznaczonego celu badawczego. Wprawdzie dziesięć numerów czasopisma spośród 1136 wydanych w latach 1913-1935 i 1946-1947 nie stanowi nawet 1% całego zbioru, zakładam jednak, że to właśnie u progu działalności przyjęte przez redakcję GP idee wybrzmiewały najsilniej, a zamierzone strategie informacyjne były realizowane najbardziej konsekwentnie, odzwierciedlając ustalone instytucjonalnie zależności komunikacyjne.

W klasycznym już opracowaniu z zakresu prasoznawstwa Walery Pisarek zauważył:

Pomimo wszystkich politycznych, społecznych, ekonomicznych i technologicznych uwarunkowań, jakim podlega komunikowanie masowe, **jest ono jednak komunikowaniem** [podkr. – K. W.] [...]. W takim zaś razie także w odniesieniu do komunikowania masowego zachowuje ważność następujący „kanoniczny” schemat aktu komunikacyjnego: *n a d a w c a – p r z e k a z – o d b i o r c a* (Pisarek 1983: 16-17).

Autor powyższych słów w dalszej części książki *Analiza zawartości prasy* zaznaczył, że wskazany schemat jest maksymalnie uproszczony. Brakuje w nim takich elementów, jak: kanał, kod, kontekst, proces zakodowywania i odkodowywania komunikatu (Pisarek 1983: 17), składników zatem odzwierciedlających schemat każdego zdarzenia komunikacyjnego. Lingwista słusznie skonstatował, że „schemat komunikowania masowego musiałyby być nieporównanie bardziej skomplikowany” (Pisarek 1983: 17). W jego analizie należałoby więc uwzględnić takie zjawiska, jak:

instytucjonalność nadawcy, naciski wywierane na niego z różnych stron, kanały komunikowania, selekcję treści po stronie nadawcy, a przede wszystkim odbiorcy, wielostopniowość procesu dyfuzji, uwarunkowania kulturalne, polityczne, ekonomiczne i technolo-

giczne, społeczne doświadczenia i sytuację komunikowania oraz wiele innych czynników (Pisarek 1983: 17).

Przytoczone uwagi pozwalają przyjąć, że opis procesu komunikowania pisma byłby tożsamy z charakterystyką typowych dla niego elementów schematu komunikacyjnego oraz określeniem relacji zachodzących pomiędzy nimi.

Analiza przekazów GP oraz opracowań, w których poruszano problematykę jej genezy, umożliwia charakterystykę kontekstu. Wybór tej kategorii jako jednej z pierwszych do opisu nie jest przypadkowy. Pozwoli czytelnikowi zapoznać się z zewnętrznymi uwarunkowaniami czasopisma, tłem jego funkcjonowania oraz zapleczem ideologicznym.

Pięć pierwszych lat funkcjonowania czasopisma przypadło na schyłek Królestwa Galicji i Lodomerii – wielonarodowej prowincji Cesarstwa Austro-Węgierskiego, w granicach której znalazło się Podhale na skutek uprzednich rozbiorów Polski. Sytuacja polityczna i społeczna w zaborze austriackim, będąca efektem reform ustrojowych państwa Habsburgów realizowanych od połowy XIX stulecia, była zasadniczo odmienna od „twardych” warunków życia Polaków w dwóch pozostałych porządkach państwowo-politycznych – pod jurysdykcją Rosji i Prus (por. Grodziski 2011: 13-23). Nowe okoliczności polityczne wewnątrz Cesarstwa Austro-Węgierskiego ożywiły prasowy ruch wydawniczy w Galicji. Jerzy Jarowiecki wspomina o 951 polskojęzycznych czasopismach wychodzących we Lwowie i 758 wydawanych w Krakowie (por. Jarowiecki 1997: 35). Wiele z tych pism – w tym periodyków podhalańskich przełomu XIX i XX stulecia – cechowało się efemerycznym charakterem. Ukazywanie się niektórych tytułów przerwała I wojna światowa. Charakterystyce tej wymyka się jednak GP. Jej stosunkowo długie trawnie, jak na realia początku XX wieku, ciągłość wydawnicza w okresie wojennym były w znacznej mierze uzależnione od liberalnej polityki austro-węgierskiej i wpisywały się w ogólniejsze tendencje zauważalne w Małopolsce (por. Łojek, Myśliński, Władyka 1988: 78).

Niewątpliwie kontekst komunikacyjny interesującego mnie czasopisma wiąże się także z rozkwitem życia intelektualnego w Zakopanem na

przełomie stuleci i w pierwszej dekadzie XX wieku. Popularność miejscowości i jej bezpośrednie położenie w sąsiedztwie gór przyciągały coraz więcej kuracjuszy, poszukujących dogodnych warunków klimatycznych do odpoczynku, poratowania zdrowia czy uprawiania sportów górskich. Antoni Podraza zauważył, że w Zakopanem wykształciła się wówczas „specyficzna symbioza dwóch grup ludności: rodzimej i napływowej” (Podraza 1991: 15). Zderzenie ich odmiennych tradycji kulturalnych, charakterów, obyczajów i systemów wartości wywołało „specyficzną i niepowtarzalną atmosferę Zakopanego” (Podraza 1991: 15), promieniującą wkrótce na całe Podhale. Pod Giewont przybywali przedstawiciele elity społeczno-kulturalnej: literaci, artyści, politycy, naukowcy. Przybysze zachwycili się wyrazistą i pieczołowicie kultywowaną góralską kulturą ludową, przyczyniając się – zgodnie z młodopolskim duchem – do zmiany jej rangi z typowo regionalnej na ogólnopolską. Zakopane stało się więc areną wymiany poglądów, sporów ideologicznych i dyskusji nad kształtem polskiej kultury, miejscem, w którym w nieskrępowany w zasadzie sposób zabierano głos na temat najważniejszych wówczas polskich spraw.

Wywołany ferment intelektualny w Zakopanem u progu XX stulecia, kształtujący sposób myślenia zarówno *ceprów*, jak i przedstawicieli góralskiej inteligencji, znalazł swój wyraz w GP. Stała się ona forum wymiany intelektualnej, przedłużeniem dyskusji prowadzonych w podhalańskich willach i chałupach, kanałem rozpowszechniania informacji i opinii osób zaangażowanych w sprawy regionu i kraju. Ważną część debaty publicystycznej na łamach GP tworzyły wypowiedzi poświęcone problemom patriotycznym. Szeroko omawiano kwestię Drużyn Podhalańskich i ich udziału w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Istotną rolę (a może nawet podstawową) odgrywały artykuły poświęcone budzeniu świadomości narodowej wśród Polaków na Spiszu i Orawie. Szpaltom GP nie były obce problemy kultury. Publikowano teksty literackie, ich omówienia i recenzje. Akcentowano zagadnienia ludowej kultury góralskiej. Poruszano także kwestie społeczno-gospodarcze, w szczególności dotyczące rolnictwa, hodowli i rozwoju gospodarstw.

W pierwszym akapicie niniejszego tekstu wspominałem, że GP była jednym z efektów rozwijającego się pod koniec XIX i na początku

XX wieku podhalańskiego ruchu regionalnego (por. Wnuk 1981: 5-112). Obok corocznych Zjazdów Podhalan była głównym forum komunikacji góralskiej idei regionalnej, służącym informowaniu, popularyzacji i edukacji ludności polskiego Podtatrza (por. Dużyk 1980: 310). Ale dodać należy, że sposób rozumienia koncepcji podhalańskiego regionalizmu, wypracowany głównie przez Władysława Orkana, uwzględniającego wcześniejsze propozycje Stanisława Witkiewicza (por. Dużyk 1980: 308), był specyficzny. Głęboką ideą ruchu była wprawdzie praca na rzecz Podhala, ale pojmowana tak, że jej efekty miały przynosić także korzyści ogólnonarodowe i ogólnokrajowe. W tym kontekście czynnik regionalny należy więc uznać za najsilniej oddziałujący na sytuację komunikacyjną i profil pisma. Było ono w znacznej większości tworzone przez górali, do górali adresowane i od początku uznawane za organ Zjazdów Podhalan (por. Gwiżdż 1936: 5).

Zakres GP, jej zawartość tematyczna i założone funkcje społeczne uzależnione więc były od celów podhalańskiego ruchu regionalnego. Relacja ta była przyczyną ukształtowania złożonej kategorii nadawcy. Nadrzędną rolę regulującą i związaną z selekcją informacji umieszczanych w przestrzeni komunikacyjnej odgrywał nadawca, którego można byłoby określić przymiotnikiem instytucjonalny. W początkowej fazie działalności pisma był nim Komitet Wykonawczy Zjazdów Podhalan, w następnej – Zarząd Związku Podhalan. Z obu tych gremiów w głównej mierze pochodzili członkowie redakcji. Dopiero kolejnym ogniwem procesu komunikacyjnego był nadawca bezpośredni – konkretna osoba, „którą odbiorca traktuje jako rzeczywistego autora przekazu, ponieważ to ona wygłasza lub sygnuje tekst swoim imieniem i nazwiskiem lub pseudonimem” (Nowak 2008: 211). Nadawcy GP chcieli propagować więc pewną koncepcję, zaś sposób ich działalności można określić jako zinstytucjonalizowane komunikowanie masowe. „Każda zorganizowana grupa społeczna – pisał przywoływany już Pisarek – widzi w periodycznym komunikowaniu masowym środek upowszechniania w społeczeństwie własnego obrazu świata i pozyskiwania nowych zwolenników lub członków” (Pisarek 1983: 14).

Założenia gazety, a zatem i cele nadawców, zostały opisane w artykule programowym Orkana pt. *Słowo wstępne* (GP 1/1913: 2-3)², który z wyczuwalnym entuzjazmem wieścił:

Nareszcie, Bracia, doczekaliśmy się swojej gazety góralskiej. [...] swojej gazety, dla spraw wszystkiego góralskiego narodu powstałej, przez górali pisanej i redagowanej, takiej jeszcze dotychczas, jak sami przyznać musicie, nie było (GP 1/1913: 1).

To implicytne wskazanie nadawców, odbiorców i intencji pojawiło się także kilkakrotnie w innych tekstach (np. GP 9/1913: 9). Można założyć, że wyabstrahowanie pisma z uniwersum prasy dostępnej na Podhalu na początku XX wieku przy pomocy odpowiedzi na podstawowe pytania o konsytuację: KTO? DO KOGO? i W JAKIM CELU?, miało przesądzać o jego wyjątkowości i szczególnej roli do odegrania w góralskim społeczeństwie. Zamierzenia, jakie stawiała przed sobą redakcja, wypływały z czytelnej motywacji, z rzetelnej analizy kondycji i potrzeb ludności zamieszkującej Podtatrze, o czym z właściwą dla swej twórczości literackiej swadą pisał cytowany wyżej autor:

Jest nas narodu mnogo, aleśmy są nieświadomi tej swojej siły, roztraceni jako te owce po uboczach, i niewiedzący, gdzie, jak, ku jakiej stronie się miarkować. Nie wiemy nawet nic o sobie, o swojej niedawnej przeszłości. Nie wiemy, że tu na Podhalu były za pradziadów naszych zacięte walki o swobodę, że naród nasz góralski nie dawał się wziąć w niewolę, niósł się zawsze dumnie, a, kiedy potrzeba zaszła, nierzadko Polsce stawał ku pomocy. – Dziś to pozabaczowano: Naród góralski rozsypany. Jedni, jak na Spiżu gdzieniegdzie, lub na Orawie, za Słowaków wnetby się poprzyznajali, przez to, że pośród nich siedzą – a insi wreszcie po

- 2 W artykule stosuję jednolity schemat lokalizacji tekstów opublikowanych w GP. Z lewej strony ukośnika podaję cytowany numer, z prawej rok jego wydania, po dwukropku – numer strony. Wszystkie fragmenty zaczerpnięte z czasopisma podaję w oryginalnym zapisie i wyróżniam je kursywą.

Gorcach, Pieninach, biedą do bici, roztraceni, nie wiedzą nawet, jak się nazwać mają (GP 1/1913: 2).

Treść podanego cytatu umożliwia dwa spostrzeżenia. Po pierwsze, że przed GP stała do zrealizowania konkretna misja, po drugie – że powinność ta była znacząca. Przyjęte posłannictwo miało zatem doprowadzić do społecznego postępu oraz *odrodzenia całej góralszczyzny a przez nią wzmożenia Polski* (GP 1/1913: 3). Nadawcy, chcąc osiągnąć wskazane w poprzednim zdaniu zasadnicze rezultaty, postawili przed sobą trzy bardziej szczegółowe zadania. Pierwsze z nich dotyczyło potrzeby zintegrowania środowiska Podhalan:

Ten wszystek naród skupić, pod jednym hasłem zjednoczyć, iżby się ocknął ze spania, iżby się odgiął w swej dumie, wyprosił, iżby wyszedł na jaw Polsce, odrębny a współ-tworzący (GP 1/1913: 2).

Drugie odnosiło się do własnej kultury ludowej:

Tę sprawę – zachowania kultury swojej, rodzimej i rozwijania jej w coraz wyższe formy, iżby się stała, właśnie przez odrębność, prawdziwie bogaczącą ogólną kulturę Polską – ma też w zadaniach swoich nasze pismo (GP 1/1913: 2).

W wykazie podstawowych zamierzeń GP znalazło się także edukowanie czytelników w zakresie dążenia do polepszenia warunków ich życia. Na początku XX wieku na Podhalu zmagano się z emigracją do Stanów Zjednoczonych Ameryki i na Węgry. Ów trend społeczny był wynikiem głębokiego ubóstwa górali, spowodowanego głównie brakiem możliwości utrzymania się z uprawy ziemi i hodowli owiec, a także niedostatecznej jeszcze świadomości na temat możliwości, jakie mógł nieść rozwój usług turystyczno-rekreacyjnych.

I ta ziem piękna, tylu cudami bogata – pisał o Podhalu w artykule wstępnym Orkan – nie może nijak narodu swego wyżywić.

Setki, tysiące najlepszej naszej młodzieży, <...> sporo, wędruje co rok do światu, za morze, tam w kopalniach amerykańskich tracą zdrowie, a tych co w domu ostają, bieda jeszcze mocniej gniecie (GP 1/1913: 2).

Nadawcy GP, chcąc przeciwdziałać negatywnym skutkom uchodźstwa zarobkowego i powszechnej biedzie, zaplanowali przeprowadzenie na łamach pisma akcji edukacyjnej. Zapowiedzieli cykl tekstów o tematyce gospodarczo-ekonomicznej, mających przybliżyć odbiorcom rozwiązania stosowane w innych europejskich regionach górskich, a także uzmysłwić korzyści płynące ze zrzeszania się w spółdzielniach:

Spółki, zrzeszenia, kooperatywy niech siecią gęstą obejmą wszystkie dziedziny, a może naród przetrze oczy, potem mozołu zamglone, i ujrzy, że można jakoś inaczej gazdować.

O tych sprawach życiowych będzie nasza Gazetka stale podawać artykuły ludzi fachowych, uczonych, duszą całą tym sprawom oddanych (GP 1/1913: 2).

Zadeklarowane przez nadawców cele, w centrum których znalazły się wspomniane wyżej *sprawy życiowe*, odzwierciedlały cztery podstawowe funkcje czasopisma – informacyjną, kulturotwórczą, edukacyjną i budzielsko-patriotyczną.

Na podstawie zawartości przeanalizowanych przekazów twórcom komunikatów można przypisać kilka cech. Nadawca realizował swe komunikacyjne i społeczne zamierzenia. Był zaangażowany w sprawy Podhala i cenił jego kulturę. Charakteryzował się postawą patriotyczną zarówno w aspekcie lokalnym, jak i ponadregionalnym. Dostrzegał potrzeby górali spiskich i orawskich, a szczególnie ciężące nad nimi niebezpieczeństwo wynarodowienia. Był przekonany o korzyściach płynących ze wspólnej pracy na rzecz określonej idei i działalności dla dobra ogółu. Potrafił wyciągać wnioski z doniesień na temat wydarzeń społeczno-politycznych w Europie i odnosić je do swojej małej ojczyzny. Był przekonany o konieczności budzenia uczuć patriotycznych, agitowa-

nia na rzecz tworzenia Drużyn Podhalańskich i uczestniczenia w nich. Nadawca przejawiał więc silnie rozwinięte kompetencje społeczne i odznaczał się wrażliwością na sprawy swoich czytelników.

Pisarek zauważył, że posługiwanie się metodą analizy zawartości prasy w celu opisu odbiorców tekstów dziennikarskich zazwyczaj opiera się „na szczególnie kruchych podstawach” (Pisarek 1983: 56). Nie sposób nie zgodzić się z sądem językoznawcy. Zwracając swą uwagę na komunikaty medialne, przede wszystkim pozyskujemy dane o ich nadawcach. Nie oznacza to jednak, że na podstawie przekazów wnioskowanie o adresatach jest niemożliwe. Dysponenci artykułów i redakcja pisma zakładają przecież pewien profil odbiorcy, dokonują – by posłużyć się określeniem z teorii retoryki – analizy „audytorium”. Sygnały tych działań znajdujemy w warstwie językowej i komunikacyjnej tekstów.

Nie inaczej było w wypadku GP. Grupę odbiorców mieli tworzyć wszyscy, którzy *poczuwali się do góralskości* (GP 1/1913: 2). Warto zapytać więc, jaka była reakcja środowiska adresatów na pojawienie się tygodnika? W pierwszych numerach GP zawarto nadesłane przez czytelników wypowiedzi, w których pobrzmiewa entuzjazm i zrozumienie założeń nadawców:

Pismo to, które będzie służyć naszym sprawom, powinniśmy powitać z prawdziwą radością (GP 2/1913: 1-2),

Cieszę się, że „Gazeta Podhalańska” ujrzała światło dzienne u progu Nowego Roku i spodziewam się, że znajdzie należyte poparcie, a praca nie pójdzie na marne (GP 4/1913: 3),

Cytom „Gazete Podhalańską” od casu, jako jeno wychodzić zacena i widzom, z jakom scérościom sie ona zajmuje nasom dolom (GP 10/1913: 8)³.

3 Niektóre teksty, zwłaszcza listy do redakcji, zostały zapisane gwarą. W cytatach zachowuję ich oryginalną pisownię.

Dziennikarzom udało się rozpaścić zainteresowanie czytelników. Spostrzeżenie to dobitnie potwierdzają słowa autora artykułu *Chocholów dzisiejszy: Było tam* [w Czytelni Związkowej – K. W.] *kilka egzemplarzy „Gazety Podhalańskiej”, ale żaden nie odpoczywał. Bo to przecie nasza gazeta, dla nas i przez nas pisana* (GP 9/1919: 9).

Wyłożony przez Orkana program GP uzmysławia, że już na etapie przygotowawczym tygodnik pozycjonowano blisko odbiorców, którym miał służyć. Wówczas także założono ich aktywność w funkcjonowaniu pisma, związaną z trzema płaszczyznami działalności – prenumeratą, rozpowszechnianiem ich w swoim najbliższym otoczeniu, a także publikowaniem tekstów:

[Rozpoczynamy pracę – K. W.] *Z ufnością, iż każdy, co się do góralskości poczuwa, przyjdzie nam z pomocą swoją: jużto przez zaprenumerowanie Gazety i rozszerzanie jej pośród znajomych, jużto przez pisanie do niej o wyżej podanych sprawach. Jak nas jest pół-miliona, wszyscy powołani są do współ-pomocy. Bo tu idzie o naszą rzecz* (GP 1/1913: 2-3).

Nadawcom zależało więc na zbudowaniu wokół czasopisma pewnej społeczności – wspólnoty myśli, spraw i dążeń; na pozyskaniu – zgodnie z instytucjonalnym charakterem tygodnika – zwolenników propagowanej idei regionalnej. Zamierzenia te chciano zrealizować poprzez skoncentrowanie uwagi czytelników na zawartości przekazów, a także – wywołując wśród nich poczucie partycypowania w tworzeniu gazety. „Wspólnotę z czytelnikami – pisała Maria Wojtak w odniesieniu do prasy współczesnej – dziennikarze kreują więc w ten sposób, że pozwalają im wkraczać na swoje pole komunikacyjne, czyniąc z nich nadawców wypowiedzi publicystycznych” (Wojtak 2015a: 109). We współczesnym prasoznawstwie zakładanie aktywnej obecności odbiorców w procesie komunikacji jest określane za pomocą terminu *interakcyjność*. Przywołana lingwistka zauważyła, że pojęcie to wiąże się ze „zbiorem zjawisk, które sprawiają, że czytelnik powinien się czuć aktywną stroną komunikacji, a więc osobą zapraszaną do komunikacyjnego współdziałania” (Wojtak 2005b: 123).

W GP znajdujemy szereg przykładów potwierdzających interakcyjną relację między nadawcami a odbiorcami. Jednym z nich jest udostępnianie łamów czytelnikom i publikowanie artykułów ich autorstwa. Dla przykładu warto przywołać tekst *W naszej sprawie* wprowadzony komentarzem redakcji o treści: *Gospodarz z Maruszyny, Piotr Staszek, nadesłał następujący artykuł, który z przyjemnością zamieszczamy* (GP 2/1913: 1), czy tekst *Z pod [sic!] Babiej Góry*, poprzedzony redakcyjnym komentarzem o charakterze paratekstowym, wyróżnionym mniejszą czcionką i większym lewostronnym wcięciem: *Jeden z czytelników naszej gazety nadesłał nam z Górnej Orawy duży artykuł, którego część pierwszą ogłaszamy poniżej. Część drugą podamy za tydzień* (GP 6/1913: 2). Przytoczone dopiski są wyraźną oznaką współpracy z odbiorcami i sygnałem otwartości wydawcy na teksty czytelników.

Głos odbiorców w GP wybrzmiewał także dzięki ich listom do redakcji, publikowanym w stałej rubryce zlokalizowanej w tym samym miejscu struktury periodyku. W korespondencji przeważnie informowano o bieżących wydarzeniach z miejsca zamieszkania autorów, ale także przedstawiano reakcje na opublikowane uprzednio teksty. W ten sposób redakcja pisma nawiązywała ze swoimi odbiorcami rzeczywistą relację, polegającą na wymianie zdań. Owa dialogowość przybierała różne formy. Raz zdradzały ją bezpośrednie zwroty do redakcji:

Wspomnieliście w „Gazecie Podhalańskiej” o Zubrzycy, jo wom opisem tę Zubrzycę obsérniej (GP 7/1913: 8),

Bedem vos barz pięknie pytać, cobyście mi wydrukowali ten list, co wom go poselom (GP 9/1913: 11),

Jak mi to wydrukujecie, to wom ta bedem pisować więcej, bo rada pisujem (GP 9/1913: 12),

innym zaś razem – konstrukcje typowe dla listu:

Przedewszystkiem zaraz na wstępie muszę wyrazić głębokie uznanie dla moich ziomków (gazdowskich synów) jakoś i przyjaciół Podhalan, którzy łącząc się w „Podhalańską Spółkę Wydawniczą” podjęli tak chlubną pracę (GP 4/1913: 3).

Interesującymi przykładami wspomnianej dialogowości jako przejawu interakcyjnego typu komunikacji są redakcyjne komentarze wprowadzane bezpośrednio do publikowanych listów. Wtrącenia te ujmowano w nawias, sygnalizujący graficznie, że oto nadawcy prymarni, czyli członkowie komitetu redakcyjnego, ustosunkowują się do bieżącej informacji z otrzymanej korespondencji. W poniższych przykładach uwagi redakcyjne oznaczyłem pogrubioną czcionką:

*Więc przypominamy się i my ze Szczawnicy i Krościenka – przecież należymy do nowotarskiego powiatu, a choć nas brak kolei od świata odcina, to my bliscy, do Podhala się liczymy i z Podhalem trzymamy. [...] **(Nie zapominamy wcale o Krościenku i jego pięknych okolicach. Owszem, wiadomości z tamtych stron najchętniej podajemy, tylko nam je przesyłajcie. Przypisek Redakcji)** (GP 7/1913: 8),*

*Bo dla Szczawnicy w pierwszym rzędzie niezbędną jest kolej, by jej uprzystępnąć i umożliwić nie tylko letni, ale i zimowy sezon tak, jak w Zakopanem. **(Jak nas informuje p. poseł dr. Bednarski, akta dotyczące budowy tej kolei dotąd nie wyszły z namiestnictwa!...)** (GP 7/1913: 8),*

*Jescebyk wam napisała i o chłopskiej i o nasej babskiej cytelnii, co je haw mamy w Cornym Dunajcu, ale się bojem, bo ta pewnie macie i o innyk pisać. **(Nie bójcie się, ino piszcie. Red.)** (GP 9/1913: 12).*

Przytoczone fragmenty potwierdzają współdziałanie redaktorów i czytelników. Pomiedzy uczestnikami zdarzenia komunikacyjnego

dochodziło do wymiany uwag, do obustronnego angażowania się w rozwijanie dyskursów. Adresaci GP zostali skutecznie zaktywizowani do współtworzenia pisma. Cechowali się otwartością na propagowane przez nadawców idee, przejawiali zainteresowanie przedstawianą problematyką, chcieli dzielić się swoimi spostrzeżeniami. Rzeczywisty kontakt między nadawcami i odbiorcami, wzajemne otwarcie się na siebie oraz poruszanie kwestii dotyczących obu podmiotów, przyczyniły się do umocnienia poczucia przynależności do wspólnoty regionalnej i stworzenia jej medialnego forum. Spowodowało to odsunięcie instytucjonalności nadawcy na dalszy plan i pozycjonowanie odbiorcy jako komunikacyjnego partnera.

Truizmem jest stwierdzenie, że podstawowym warunkiem skutecznej komunikacji jest znajomość przez nadawców i odbiorców kodu, a zatem systemu znaków, za pomocą którego zapisuje się przekaz. Już przytoczone wcześniej cytaty ujawniają językowe zróżnicowanie tekstów. Obok wypowiedzi zapisanych polszczyzną ogólną początku XX wieku, na łamach pisma publikowano także teksty gwarowe. Zastosowanie dwóch odmian języka w ramach zwartego czasopisma rodzi wiele problemów badawczych, jak choćby potrzebę odniesienia się do zagadnienia przełączania kodu w środowisku bilingwalnym, problemów edytorskich związanych z ortografią podhalańską, czy zjawiska „inkrustowania gwarą” tekstów zapisanych językiem ogólnym (por. Mlekodaj 2011: 188). Problemy te, jak również procesy zakodowywania i odkodowywania wiadomości, ze względu na ich znaczną złożoność, świadomie pozostawiam na uboczu prezentowanych rozważań. Chcę jednak zasygnalizować kwestię różnorodności stosowanych kodów, gdyż może ona rzucać pewne światło na zdefiniowanie profilu omawianej gazety.

Podstawowym rodzajem zastosowanego kodu – jak wspomniałem wyżej – była polszczyzna ogólna początku XX stulecia, a zatem w wariantcie ortograficznym (normatywnym) sprzed reformy z 1936 roku. Utrzymane w tej odmianie językowej teksty wychodziły spod pióra członków redakcji GP oraz związanych z nią przedstawicieli lokalnej inteligencji (por. np. cykl artykułów *Z przeszłości Podhala* autorstwa profesora Edmunda Długopolskiego (GP 1/1913: 3-5; GP 3/1913: 3-5)).

Choć dokładną ocenę polszczyzny ogólnej omawianego typu artykułów należałoby sformułować na podstawie szczegółowej obserwacji, to na obecnym etapie badań język GP można ogólnie określić przymiotnikami *elegancki, sprawny i komunikatywny*.

Wymienione epitety dotyczą na przykład grupy tekstów umieszczanych w stałej rubryce zatytułowanej *Przegląd polityczny* (GP 2/1913: 5-7; GP 3/1913: 6-7; GP 4/1913: 4-6; GP 5/1913: 6-8; GP 6/1913: 6-7; GP 7/1913: 5-7; GP 8/1913: 4-5; GP 9/1913: 10-11; GP 10/1913: 7-8). Nie bez powodu przywołuję w niniejszym miejscu właśnie tę serię artykułów. Każdorazowo zawierały one dużą porcję nowych politycznych informacji ze świata, głównie odnoszących się do złożonej sytuacji międzynarodowej w Europie i eskalujących na początku XX stulecia konfliktów międzymocarstwowych. Znaczna ilość danych o rzeczywistości i stopień ich komplikacji mogły niekorzystnie wpływać na wypowiedzi, szczególnie na ich zrozumiałość. Tymczasem teksty redakcji spełniają cztery zasady wysłowienia wypowiedzi publicznych, które klasyczna teoria retoryki sprowadzała do poprawności, jasności, stosowności i ozdobności. Ponadto autorzy omawianej grupy artykułów wykazywali się dbałością o przejrzystość informacyjną swych tekstów. Każdy odcinek wiadomości politycznych – w odróżnieniu od innych wypowiedzi publikowanych na łamach GP – był poprzedzony *leadem* w postaci ujętego w nawias wykazu poruszanych kolejno problemów i odzwierciedlającym wewnętrzną kompozycję, np.:

Wojna. – Krwawe bitwy Bułgarów z Turkami. – Zniszczenie floty tureckiej. – Adrianopol jeszcze się broni. – Walki pod Szkodarem. – Spór między Rumunią i Bułgarią. – Zaostrzenie sporu między Rosyą i Austro-Węgrami. – Przygotowania i agitacja Rosyi. – Szal zbrojeń. – Polska w trzech zaborach (GP 9/1913: 10).

Gwara, której oddanie w druku na początku XX wieku musiało zapewne powodować edytorskie kłopoty, pełniła w GP ważną rolę. Choć tekstów nią zapisanych było znacznie mniej, to obok polszczyzny ogólnej

była pełnoprawnym środkiem komunikacji – dla części odbiorców czasopisma była zapewne pierwszym lub jedynym językiem. Wypowiedzi gwarowe publikowane na łamach gazety to najczęściej listy czytelników do redakcji lub ich artykuły o charakterze publicystycznym. Zespół dziennikarzy GP musiał więc uwzględniać możliwości i potrzeby komunikacyjne części swoich adresatów. Prezentował postawę szacunku wobec etnicznej odmiany polszczyzny, polegającą na nieprzeredagowywaniu otrzymywanych wypowiedzi na język ogólny. Jest to także wyraz spełniania postulatu dbania o sprawy kultury podhalańskiej, której namacalnym świadectwem była gwara. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment wspomnianego już tekstu Piotra Staszla, odnoszącego się do rodzaju używanego języka i związanych z nim konsekwencji komunikacyjnych:

Powinniśmy się uświadamiać, abyśmy wiedzieli, jak służyć Ojczyźnie – a uświadomimy się, gdy będziemy zabierali głos w naszej gazecie, gdy na jej łamach będziemy wypowiadali nasze myśli i poglądy, gdy będziemy tu roztrząsali nasze potrzeby kulturalne i gospodarcze. Ani jedna myśl zdrowa nie powinna iść na marne. Nie zrażajmy się, że nie umiemy składnie pisać, bo tego od nas nikt nie będzie wymagał; trudno przecież, aby rolnik, od młodości do zgrzybiałej starości pracujący w pocie czoła, czy to na ojczystym zagonie, czy to na zarobku, – który chwyta za pióro chyba w ten czas, gdy pragnie listownie podzielić się wiadomościami z krewnymi w Ameryce lub służącymi przy wojsku – trudno, powiadam, aby taki pisał składnie i bez błędu. Ale jak kto umie, tak niech pisze. Redakcja z pewnością to wydrukuje a czytelnicy chętnie będą czytali, bo to po swojemu pisane, bo w tem nasze myśli i nasze uczucia zawarte (GP 2/1913: 2).

Można byłoby stwierdzić, że autor powyższych słów przedkładał treść wypowiedzi nad ich językową formę. W moim odczuciu jednak ważne jest także spostrzeżenie zawarte w ostatnim zdaniu cytatu. Choć nie ma w nim wprost mowy o użyciu gwary przy tworzeniu tekstów przeznaczonych do opublikowania w GP, to jednak pojawił się wą-

tek „pisanie po swojemu”. Ów „swoj” język – w domyśle być może: gwara – nie stanowił więc bariery komunikacyjnej. Przeciwnie – jako wyrazisty sygnał identyfikacji etnicznej – uprawomocniał zabieranie głosu w swoich sprawach, umożliwiając precyzyjne wyrażanie myśli za pomocą kodu językowego używanego na co dzień, będąc tym samym warunkiem wiarygodności⁴.

Łamy GP można uznać za sprawny kanał transmisji informacji. Skuteczność była zapewne wynikiem społecznej pozycji pisma, ukształtowanej na skutek przyjętych przez nadawców przesłanek ideowych, stałego odnoszenia się do tradycyjnych góralskich wartości i uwikłania Podhalan w interakcję z redakcją. Można więc stwierdzić, że gazeta dla odbiorców była ważna jako forum informujące o ich świecie i ów świat objaśniające. Jak już to wiemy, w ramach prac przygotowawczych założono szeroki społeczny odbiór pisma. W artykułach niejednokrotnie apelowano, by stali prenumeratorzy „rozszerzali” ideę tygodnika przez udostępnianie posiadanych egzemplarzy w swoim najbliższym otoczeniu. Część nakładu wysyłano do Stanów Zjednoczonych Ameryki jako wyraz troski o tamtejszą góralską Polonię. Czasopismo ukazywało się regularnie w niedziele, a wybrany na kolportaż dzień tygodnia mógł wpływać na zakres społecznego oddziaływania – była to pora wytchnienia po pracy w gospodarstwach, czas, który zwyczajowo poświęcano sprawom religijnym, rodzinnym, towarzyskim i społecznym, a zatem i taki, który można było spożytkować na lekturę.

Tygodnik cechował się zwartym i stałym układem poszczególnych części. Każdy numer zazwyczaj otwierały teksty poświęcone aktualnym wydarzeniom z regionu, po których następowały wypowiedzi o nacechowaniu literackim (poezja, proza, legendy, gawędy) lub kulturowym, następnie zaś wiadomości polityczne ze świata, listy, kronika wydarzeń i reklamy. Od tych ostatnich, a także od stałych subskrypcji, w znacznej mierze był uzależniony finansowy byt pisma. Być może był to także jeden z powodów stosunkowo długiego utrzymywania się GP na rynku

4 W obrazowy sposób, posługując się metaforą ubrania, o analogicznym typie zjawisk pisał Władysław Lubaś (Lubaś 1979: 202-203).

wydawniczym. Bieżące potrzeby komunikacyjne warunkowały jej objętość. W przeanalizowanych wydaniach z wybranego okresu zasadnicza liczba dwuszpaltowych stron wynosiła 12, a tylko dwa numery – wstępny (GP 1/1913) i poświęcony upamiętnieniu powstania chochołowskiego (GP 9/1913) – rozszerzono do 16.

Uwagi na temat przekazów zawartych w GP już niejednokrotnie pojawiły we wcześniejszej części artykułu. Zaakcentowałem ich podstawowy wpływ na przyjęty sposób opisu sytuacji komunikacyjnej, wspomniałem także o ich tematyce (por. też na ten temat: Pigoń 2018). Zamieszczone w analizowanym tygodniku komunikaty jawią się same w sobie jako interesujący przedmiot analizy, możliwy do opisu z kilku perspektyw, spośród których na uwagę zasługuje ujęcie dyskursywne, uwzględniające różne punkty widzenia, aspekty tekstów i komunikowania (por. np. Wojtak 2015c, 2015d).

Przedstawione uwagi o sytuacji komunikacyjnej GP pozwalają na określenie jej profilu. Jak się wydaje, przyjęte cele nadawców związane z oddziaływaniem na świadomość czytelników, uzasadniałyby zaliczenie pisma – przynajmniej w odniesieniu do samego początku działalności – do kategorii tygodników opinii o zasadniczym lokalno-społeczno-kulturalnym charakterze. Celowo użyłem przymiotnika *zasadniczy*, prócz bowiem określonej w poprzednim zdaniu natury, w pierwszych dziesięciu numerach periodyku zaznaczył się także aspekt polityczno-niepodległościowy. Obrona zatem działalność komunikacyjna miała prowadzić do kształtowania postaw i reakcji w przełomowym dla górali i Polaków okresie.

Bibliografia

Źródła

„Gazeta Podhalańska” nr 1-10, 1913, <https://tinyurl.com/83zt7bvp> [dostęp: 10.11.2020].

Opracowania

Dużyk J., 1980, *Władysław Orkan*, Warszawa.

- Grodziski S., 2011, *Program autonomii galicyjskiej w 1860 roku*, [w:] Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych (1866-1914). Szkice i studia, red. K. Fiołek, M. Stala, Kraków, s. 13-23.
- Gwiżdż F., 1936, *Narodziny Gazety Podhalańskiej*, „Ziemia Podhalańska”, nr 5, s. 4-5.
- Jarowiecki J., 1997, *Prasa lwowska w dobie powstaniowej*, [w:] tegoż, *Studia nad prasą polską XIX i XX wieku*, Kraków, s. 32-54.
- Jazowska-Gumulska M., 2002, *Życie kulturalne i literackie na łamach regionalnej i lokalnej prasy podhalańskiej w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. 5, z. 1(9), s. 87-115.
- Jazowska-Gumulska M., 1980/81, *Regionalne czasopisma podhalańskie w XX-leciu międzywojennym i ich funkcje kulturotwórcze*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy: Studia Bibliologiczne”, nr 2, 3, s. 95-112.
- Lubaś W., 1979, *Role językowe*, [w:] tegoż, *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*, Kraków, s. 202-232.
- Mlekodaj A., 2011, *O języku, stylu i gatunku Listów ze wsi Władysława Orkana*, [w:] *Wokół Władysława Orkana. Aspekty literackie, kulturowe i medialne*, red. B. Faron, współpraca A. Ogonowska, Kraków, s. 185-193.
- Łojek J., Myśliński J., Władyka W., 1988, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa.
- Nowak P., 2008, *Retoryka a propaganda polityczna*, [w:] *Retoryka*, red. M. Barłowska, A. Budzyńska-Daca, P. Wilczek, Warszawa, s. 207-226.
- Pigoń A., 2018, „Gazeta Podhalańska”. *Problematyka, zadania i funkcje*, „Nowa Biblioteka. Usługi, Technologie Informacyjne i Media”, nr 1(28), s. 27-42.
- Pinkwart M., 2016, *Prasa zakopiańska w latach 1891-1939*, Kraków.
- Pisarek W., 1983, *Analiza zawartości prasy*, Kraków.
- Podraza A., 1991, *Fenomen Zakopanego*, [w:] *Zakopane. Czteryście lat dziejów*, red. R. Dutkova, t. 1, Kraków, s. 13-20.
- Roszkowski J.M., 2018, „Zapomniane Kresy”. *Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895-1925*, Nowy Targ.
- Wnuk W., 1981, *Na góralską nutę*, Warszawa.
- Wojtak M., 2015a, *Interakcyjny styl komunikowania w prasie kobiecej*, [w:] tejże, *Rozłożone gazety. Studia z zakresu prasowego dyskursu, języka stylu*, Lublin, s. 197-122.

- Wojtak M., 2015b, *Interakcyjny styl komunikowania we współczesnej prasie (na przykładzie prasy młodzieżowej)*, [w:] tejsze, *Rozłożone gazety. Studia z zakresu prasowego dyskursu, języka stylu*, Lublin, s. 123-133.
- Wojtak M., 2015c, *Gatunki prasowe w dyskursywnym zakorzeniu*, [w:] tejsze, *Rozłożone gazety. Studia z zakresu prasowego dyskursu, języka stylu*, Lublin, s. 31-44.
- Wojtak M., 2015d, *Styl dziennikarstwa prasowego w perspektywie dyskursywnej*, [w:] tejsze, *Rozłożone gazety. Studia z zakresu prasowego dyskursu, języka stylu*, Lublin, s. 95-105.

Agnieszka Welpa-Siudek

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków – Warszawa

Bieg życia ludzkiego widziany przez pryzmat frazematyki (na materiale z Warmii)

The Course of Human Life Seen from the Angle of Phrasematics (Based on Material from Warmia)

Abstract

The goal of this article is to present and analyse the phrasemes referring to age and the stages of human life along with the milestones changing one's social status (e.g. wedding). Four categories: childhood, youth, maturity and senescence were identified, based on the data collected by dialectologists in the mid-twentieth century in Warmia and on regional literature written in Warmia dialect. The process of analysing and organising the data employed the concept of phrasematics and the term phraseme as a repeatable and reproducible unit of language. The results show that the pejorative phrasemes refer to children and the elderly, while the neutral ones refer mostly to the youth and adults. Part of the phrasemes include the words *młody* (young) and *stary* (old). The character of multiple phrasemes is metaphorical and metonymic, and these are based on customs, cultural norms and observations of nature and the social reality.

Keywords: Warmia, dialect, phrasematics, person's age, stages of life

Termin *frazematyka* oraz zakres fenomenów językowych, jakie ona obejmuje, zostały zaproponowane przed trzydziestu laty przez Wojciecha Chlebę. Trafność spostrzeżeń autora terminu, głęboki namysł nad jednostkami języka i ich użyciem wpłynęły na wielką popularność i przydatność pojęcia frazematyki przy analizach językowych. *Frazem* rozumiem za autorem pojęcia jako „względnie trwałą formę językową, która w danej sytuacji stała się – niezależnie od swych cech strukturalnych i semantycznych – przyjętym (nierzadko jedynym) sposobem wyrażania danego potencjału treściowego” (Chlebda 2010: 336). Tak określone ramy definicyjne pozwalają do zbioru frazematyki włączać zarówno tradycyjne związki frazeologiczne, jak i przysłowia, terminy, powiedzonka, slogany i inne ustabilizowane konstrukcje. Najważniejsze kryterium ich wyróżniania i rozpoznawania stanowi odtwarzalność w procesie komunikacji (ustnej lub pisemnej) w danej sytuacji i kontekście.

W artykule postawiłam sobie za cel analizę związków frazeologicznych odnotowanych w tekstach gwarowych z Warmii, które dotyczą wieku człowieka, następujących po sobie etapów życia oraz działań charakterystycznych dla poszczególnych jego etapów. Uwzględniłam zwłaszcza działania zmieniające status społeczny człowieka oraz sposób jego funkcjonowania we wspólnocie. Wyróżnione w artykule etapy życia to dzieciństwo, młodość, dojrzałość i starość.

Frazeologia gwarowa jest zbadana słabiej niż frazeologia polszczyzny ogólnej mimo większego bogactwa przykładów i rozbudowanej wariantowości, a może właśnie dlatego, że jest większym wyzwaniem dla badacza. Jednym z nowszych opracowań stanu badań nad frazeologią gwarową jest artykuł Anny Tyrpy (Tyrpa 2016), w którym mowa jest również o nielicznych słownikach frazeologii gwarowej. Frazeologizmy określające wiek człowieka na przykładzie śląskiego materiału gwarowego były przedmiotem analizy semantyczno-formalnej przeprowadzonej przez Lidzię Przymuszałą (Przymuszała 2020). Autorka wywnioskowała, że liczne połączenia odnoszące się do dzieciństwa i młodości mają charakter metaforyczny, natomiast te odnoszące się do starości korzystają częściej z zabiegów metonimii i peryfrazy. Za istotną cechę badanych połączeń autorka uznała również ich silne nacechowanie ekspresywne oraz jasno wyrażone wartościowanie, zwłaszcza pejoratywne.

Na potrzeby niniejszego artykułu zgromadzono zbiór około 100 frazemów. Powstał on w wyniku ekscerpcji nie tylko *Słownika gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur* (SGOWM), *Słownika warmińskiego* Wiktora Steffena (Steffen 1984), ale również literatury regionalnej pisanej gwara: *Kiermasów na Warmji* ks. Walentego Barczewskiego (Barczewski 1923), *Opowiadań komicznych i podań z Warmii i Języka polskiej Warmii* Augustyna Steffena (Steffen 1937, 1938) oraz powieści *Janek* i zbioru opowiadań *Śmierć Brunaczki* Klemensa Frenszkowskiego (Frenszkowski 1967, 1979). Mimo że teksty Barczewskiego i A. Steffena są traktowane jako źródła do SGOWM¹, to niezbędna okazała się ich dodatkowa ekscerpcja, która ujawniła wiele nienotowanych połączeń. Ponadto lektura wielu tekstów z jednego regionu ukierunkowana na wychwycenie frazemów pozwoliła łatwiej dostrzec konstrukcje powtarzalne, odtwarzane w toku wypowiedzi. Pozyskany materiał ma właściwie charakter historyczny, ponieważ gwarą warmińską uległa prawie całkowitemu zatarciu, zapomnieniu lub porzuceniu wraz ze zmianami politycznymi po II wojnie światowej i masową emigracją rodowitych mieszkańców Warmii w latach późniejszych.

DZIECIŃSTWO

Życie człowieka rozpoczyna się od okresu noworodkowego, szybko przechodząc w etap niemowlęctwa, do którego odnosi się frazeologizm *być (jeszcze) w powiciu*. Powicie to inaczej powijak, czyli płócienny pas służący do owijania niemowlęcia. Pełnił on funkcję okrycia przed zimnem, a także usztywniał ciało, zabezpieczając przed urazami – aby dziecko się *nie chybnęło, nie margnęło, nie nasunęło* ani *nie przelamało*. Z tego wynika, że frazeologizm odsyła do najwcześniejszego okresu życia człowieka, kiedy jego ciało jest kruche i niestabilne, a on sam niezdolny do kontroli nad nim.

Dzieciństwo oraz wczesna młodość, które często bywają trudne do rozgraniczenia, kiedy przyglądamy się związkom frazeologicznym, są

1 W tym wypadku opracowania Barczewskiego i A. Steffena zostały poddane tylko częściowej ekscerpcji.

łączone głównie z niezajomością praw rządzących światem, brakiem wiedzy i koniecznością jej zdobywania: *nie znać świata, mieć głupi rozum, pójść na szkoły, pójść w uczbę, chodzić na naukę*. Niedojrzałość, brak rozsądku oraz naiwność podkreśla połączenie *z kogoś jest małe cielątko*, które odsyła do stereotypu cielęcia jako istoty głupiej i nierozważnej (por. Rak 2007: 87; Przymuszała 2020: 175). Do symboliki koloru zielonego, kojarzonego z niedojrzałymi roślinami, niegotowymi do użycia (jedzenia i obróbki) odsyła frazeologizm *ktoś ma zielono za uszami*. Ten frazeologizm także zwraca uwagę na niedojrzałość, bycie w okresie przejściowym ku dojrzałości – dorosłości². O młodym, niedoświadczonym człowieku można też powiedzieć z odcieniem lekceważenia, że *ma stynę pod nosem*. *Styna* to gwarowe określenie na wydzielinę z nosa, sam frazeologizm zaś konotuje obraz małego, nieporadnego dziecka, niepotrafiącego samodzielnie zadbać nawet o własną higienę³.

Stosunkowo licznie występują powtarzalne wyrażenia przyimkowe, które służą osadzeniu wydarzeń w czasie. Czas dzieciństwa przywołuje się za pomocą frazemów takich, jak: *od dziecka, od dzieci, od dzieciuka, za dzieci, w dziecinnych czasach, od małości, od małych, za chłopców*.

MŁODOŚĆ

Kolejnym etapem życia ludzkiego jest młodość, do której odwołują się frazemy sytuujące człowieka w interesującym nas tutaj czasie: *za panny, za dziewczyny, za młodu, za młodziaka, z młodych lat, w młodych latach*. Dotyczący okresu panieństwa frazeologizm *chodzić w gołej głowce* utrwała zaobserwowane zjawisko ze sfery obyczajowej – nienoszenie nakrycia głowy było przynależne młodym i niezamężnym kobietom. Co ciekawe, warmińskie panny nosiły czepek (podobnie jak mężatki)

- 2 Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z kalką z języka niemieckiego, której odpowiadałby frazeologizm *grün hinter der Ohren sein* (Piprek i in. 1974: 1209).
- 3 Jerzy Treder (Treder 1986: 156) przytacza z Kaszub frazeologizm odwołujący się do tego samego obrazu: *stenka komu wisy pod nosę*, Przymuszała (Przymuszała 2020: 175) natomiast notuje ze Śląska połączenie *jeszcze komuś świeczka wisi*, objaśniając *świeczkę* jako gwarowe określenie wydzielinę z nosa.

do pewnego momentu w dziejach, o czym zachowały się wzmianki w XIX-wiecznej prasie i wypowiedziach ustnych. Nie zachowały się jednak ani dokładne opisy takich czepków, ani tym bardziej oryginalne części garderoby (Modzelewska 1958: 46).

W odniesieniu do młodych, nie mających jeszcze żony, mężczyzn używano wyrażenia *młody kawaler* oraz połączeń określających ten okres w życiu jako *kawalerskie czasy* i *kawalerski stan*.

Tradycyjnie lata młodości to czas nawiązywania pierwszych relacji damsko-męskich, które mają doprowadzić do podjęcia decyzji o wyborze męża lub żony. Nie tylko frekwencja frazeologizmów, ale też ich jednostkowe użycia w tekstach swobodnych i artystycznych świadczą o zaangażowaniu młodych ludzi (i ich rodziców) w działania na tym polu. Okres od zaręczyn do ślubu łączył się z wieloma praktykami i zwyczajami, a wiele z nich utrwalono we frazeologii. Pierwszym etapem były swaty⁴, podczas których kawaler w towarzystwie doświadczonego swata odwiedzał rodziców wybranej panny, aby zdobyć ich przychylność oraz zaprezentować siebie jako odpowiedniego kandydata na męża dla ich córki. Ten zwyczaj był wciąż praktykowany na Warmii przed II wojną światową, świadczą o tym następujące warianty frazemu z wymiennym czasownikiem ruchu: *iść/jechać/pojechać/wyjechać w rajby*, *być w rajbach*. Następnym etapem zabiegów przedślubnych były zaręczyny odbywające się wkrótce po swatach, a związane z oglądaniem gospodarstwa, uzgadnianiem wysokości i zawartości posagu oraz ustalaniem terminu ślubu. Na Warmii na określenie tego momentu życia człowieka używano frazeologizmów: *iść/jechać/pojechać na głędy / na ogłędziny / w opatry*. W powyższych połączeniach podkreślony został aspekt osobistej, naocznej oceny stanu i wartości gospodarstwa, a pośrednio zaradności gospodarzy.

Do młodości i jednocześnie stosunków damsko-męskich odnoszą się także kolejne frazeologizmy: *smolić cholewki do kogoś*, *mieć chrapkę*

4 Należy dodać, że na Warmii nazwy *swaty* nie używano, swaty były nazywane *rajbami*, a swat – *rajkiem*. Hanna Bień-Bielska objaśnia, że „etymologicznie wyraz *raić*, *rajby* wiąże się z *radą*, *radzeniem*. Jest to zachodnio-słowiańska pożyczka z niemieckiego *Rath*, *Rathen*” (Bień-Bielska 1959: 17).

*na kogoś, mieć wolę na kogoś, chodzić z kimś*⁵. Fraza *smolić cholewki do kogoś*, mająca popularniejszy ogólnopolski wariant *ktoś smali cholewki do kogoś*⁶, odnosi się do sytuacji, w której młody mężczyzna zaleca się do dziewczyny. Odwiedzając wybraną pannę, kawaler zakładał swoje najlepsze ubranie, białą koszulę i eleganckie buty, a były to przeważnie wysokie buty z cholewkami przyczernianymi smołą lub opalanymi nad ogniem dla uzyskania odpowiedniego koloru (osmalone).

Pozytywne nastawienie do osoby płci przeciwnej i skłonność ku niej są wyrażone we frazeologizmach *mieć chrapkę na kogoś* oraz *mieć wolę na kogoś* poprzez użycie rzeczowników oznaczających ‘chęć, ochotę’. Pierwsze z połączeń jest utrzymane w stylistyce żartobliwej, czego nie widać w przypadku frazeologizmu z komponentem *wola*. Wspólny jest kontekst ich występowania – oba pojawiają się w wypowiedziach jako wyraz wyboru i akceptacji konkretnej osoby na męża lub żonę.

DOJRZAŁOŚĆ

Za moment graniczny między młodością a dorosłością z pewnością można uznać ślub i wesele, które zmieniają status społeczny człowieka opuszczającego dom rodzinny fizycznie lub tylko mentalnie, odchodząc spod opieki rodziców. Zapewne stąd bogata frazeologia dotycząca tego wydarzenia na Warmii utrwalona w następujących przykładach: *brać ślub, wziąć ślub, złożyć ślub, zrobić ślub, dać się oddać, iść do oddawiny*⁷. Przytoczone powyżej frazy mają znaczenie ‘wstępować w związek małżeński’. Pewne frazeologizmy ujmują ślub z punktu widzenia

5 Frazeologizm *chodzić z kimś* pozornie może wydawać się nowy, korespondujący z realiami współczesnymi, pojawił się jednak w wielu cytatach w *Słowniku gwar polskich* (SGP 3/3: 623), sugerując tym samym obecność zwyczaju w społeczności wiejskiej XIX i XX wieku.

6 Pierwsze poświadczenie użycia frazeologizmu *smalić cholewki do kogoś* pochodzi z XVIII wieku (Gloger 1974: 238), natomiast w powszechnym użyciu pojawiało się ono w wieku XIX i pierwszej połowie XX wieku (NKPP I 284). NKPP notuje też warianty z czasownikami *smolić* i *palić*. Za te informacje dziękuję p. prof. Annie Tyrpie.

7 *Oddawiny* to inaczej ‘ślub’ (SGOWM V: 78).

kobiety, są to połączenia *wyjść za mąż* i *wyjść na mężem*. Nie znalazłam analogicznych przykładów ukazujących ślub z perspektywy mężczyzny.

Osoby biorące ślub mają swoje szczególne nazwy funkcjonujące tylko podczas tego wybranego obrządku – są nazywani *panną młodą* i *panem młodym*. Nie inaczej było na Warmii, gdzie używano przede wszystkim określeń zapożyczonych z języka niemieckiego, takich jak: *młoda kobieta* i *młody chłop*⁸, *panna brutka* i *pan brutkan*⁹.

Do sytuacji małżeńskiej, poślubnej odsyłają związki frazeologiczne z oceną wartościującą: *dostać dobrą białkę*, *dostać dobrego chłopca*, *wziąć sobie prycha*. Dodatkowo wartościowanie jest wzmocnione epitetem *dobry* w pierwszych przykładach, w ostatnim zaś pejoratywne nacechowanie rzeczownika *prych*¹⁰ przesądza o negatywnym wartościowaniu człowieka i małżeństwa z nim. Element wartościowania jest obecny również w kolejnych frazeologizmach, ale tu dotyczy oceny sytuacji materialnej, gospodarczej po ślubie: *żeńić się na lekki chleb*, *wyżeńić się na większe miejsce*. Neutralnym określeniem stosowanym do okresu pozostawania w małżeństwie jest wyrażenie *stan małżeński*.

O etapie życia ludzkiego, w tym przypadku – kobiety, informuje frazeologizm *chodzić gruba*, podkreślający zmieniający się wygląd kobiety ciężarnej. Natomiast frazem *po dziecku* w znaczeniu ‘po urodzeniu dziecka’ uwypukla aspekt czasowy i sytuacyjny. Do uwarunkowań kulturowych oraz norm obyczajowych odsyła frazeologizm *nosić czepek* ‘być mężatką’, w którym kryje się informacja o stroju właściwym dla kobiet zamężnych. Warto w tym miejscu wspomnieć o zleksykalizowanych określeniach czepek kobiecego na Warmii, który był nazywany *twardą mycką*, *sztynną mycką*, *sztramną chustką* lub *twardą chustką*.

W zapisach pochodzących z Warmii niewiele jest związków frazeologicznych odwołujących się do dorosłości, mimo że jest to najdłu-

8 Bień-Bielska interpretuje te frazemy jako dosłowne tłumaczenia niemieckich wyrazów *Jungfrau* i *Junggeselle* albo *junger Mann* (Bień-Bielska 1959: 24).

9 Powszechnie stosowane na Warmii *brutka* i *brutkan* oznaczają odpowiednio ‘narzeczoną lub pannę młodą’ oraz ‘narzeczonego lub pana młodego’. Wyrazy te wywodzą się z dolnoniemieckiej formy *brütman* (SGOWM I: 250).

10 *Prych* jest definiowany jako ‘pryk, stary dziad’ (Steffen 1984: 122).

żej trwający okres w życiu. Przypuszczalnie wynika to z zakładanej codziennej monotonii i ustabilizowanego rytmu egzystencji. Jednym z przykładów mówienia o wieku człowieka dorosłego jest zwrot *być średnim w latach*. Na doświadczenie zdobywane z wiekiem kładzie nacisk zwrot *ktos jest starsza głowa* używane w znaczeniu ‘ktoś zna się na czymś lepiej w porównaniu z inną osobą’. Zawiera się w nim sugestia dotycząca zarówno wieku, jak i lepszej znajomości jakiegoś zagadnienia. Zdobyta sprawność, biegłość w jakiejś dziedzinie posłużyły za podstawę wyrażenia *doświadczony wyga*. Innymi przykładami, w których kładzie się nacisk na posiadanie wiedzy zdobywanej w przeszłości, a dającej efekty w dorosłości, są połączenia: *przyjść do rozumu, wyuczyć się rozumu*. Użycie czasowników dokonanych *przyjść* i *wyuczyć się* sugeruje, że osiągnięcie dojrzałości i mądrości jest procesem trwającym dłuższy czas i jednocześnie skutkującym osiągnięciem celu.

STAROŚĆ

W przypadku osób, które nie wstąpiły w związek małżeński, nie zawsze mamy do czynienia ze starością i podeszłym wiekiem, ale raczej z wiekiem zbyt zaawansowanym na ślub. W wyrażeniach takich, jak *stara panna, stara dziewczyna, stary kawaler*, oznaczających ‘niezameżne kobiety i nieżonatych mężczyzn w starszym wieku’, zestawiony został przymiotnik *stary* w odpowiednich formach osobowych z neutralnym rzeczownikiem określającym młode osoby (*panna, dziewczyna, kawaler*). Takie ustabilizowane jednostki języka są powszechnie znane również w polszczyźnie ogólnej. U podstaw frazemów *stary grochowina, stary grzmiot, stary łych* ‘pogardliwie o starym mężczyźnie’ i *stare grechoto* ‘pogardliwie o starej kobiecie’ leży inny mechanizm – mianowicie przymiotnik *stary* został połączony z rzeczownikiem o konotacji ujemnej, pejoratywnej. Sięgnięcie do rejestru jednostek leksykalnych o konotacji neutralnej bądź negatywnej doprowadziło do odmiennego wartościowania osób, do których odnoszą się przywołane powyżej frazeologizmy.

Małżonkowie, których małżeństwo trwało wiele lat, obchodzili w podeszłym wieku kolejne rocznice ślubu będące wydarzeniem rodzinnym,

dotatkowo gratyfikowanym finansowo przez urzędy. Do frazemów ilustrujących tę chwilę w życiu należą: *złote wesele* i *gody małżeńskie* ‘50-lecie ślubu’, *diamentowe wesele* i *żelazne gody* ‘60-lecie ślubu’.

W środowisku wiejskim istotnym momentem życia było oddanie gospodarstwa dorosłemu dziecku, najczęściej takiemu, które założyło już własną rodzinę¹¹. Powierzenie prowadzenia gospodarstwa młodszemu było poprzedzone rozważaniami o zaradności potomstwa i przyszłości starych gospodarzy. Motyw ten pojawiał się często w literaturze regionu, m.in. u Barczewskiego i Frenszkowskiego, a wyrażany był za pomocą frazeologizmów: *zdać miejsce*, *udać miejsce*, *zrobić zapis (dla kogoś)*. Podeszły wiek i brak sił do dalszej, wyężonej pracy na roli motywował do przejścia na tzw. *dożywocie*¹², czyli utrzymanie przez młodych gospodarzy, którym się oddało gospodarstwo. W ramach dożywocia starszym osobom należało się pożywienie, odzież czy możliwość korzystania z urządzeń znajdujących się w gospodarstwie i środków transportu zgodnie z wcześniejszą umową. O opisanym momencie zmiany statusu społecznego informowały frazeologizmy: *iść za gróaska / za gróasków / na gróasków*, *pójść za gróasków / na gróasków*. Czas pozostawania na dożywociu był często czasem smutku i niedostatku oraz przykrości doznawanych od młodych gospodarzy, co znajduje swój wyraz we frazeologizmach *mieszkać na starym chlebie* i *gróziecki chleba oplakany*¹³. W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o wyrażeniu *żelazna krowa* dobrze udokumentowanym na Warmii¹⁴, funkcjonującym na określenie krowy, od której mleko należało się *gróskom*, ale obowiązek karmienia i dbania o nią spoczywał na nowych gospodarzach.

11 Czasami gospodarstwo było przekazywane innej osobie z dalszej rodziny lub spoza niej, która również była zobowiązana do zapewnienia utrzymania.

12 Osobę będącą na dożywociu nazywano na Warmii (oraz Mazurach) *gróskiem* lub *gróaską*. Według etymologii podanej w SGOWM II: 323, 324 słowo pochodzi od niemieckiej formy gwarowej *grosske*.

13 Por. frazem zanotowany przez Ewę Młynarczyk (Młynarczyk 2016: 258) *łoplakana łyżka barzcu z muchami* używany w sytuacji, gdy człowiekowi brakuje pożywienia i doskwiera głód.

14 Frazeeologizm był znany także na Kaszubach (Treder 1989: 235).

Analizowane zapisy przynoszą także kilka frazeologizmów prezentujących starość jako końcowy etap życia ludzkiego: *czyjś koniec się zbliża, stać nad grobem, komuś idzie już do ziemi*. Metaforyczne obrazy zawarte w powyższych połączeniach konceptualizują życie jako proces lub drogę, które mają swój koniec, a z kolei koniec życia ma swoje typowe wyznaczniki lokatywne (*nad grobem, do ziemi*). Postrzeganie starości w kategoriach krańca i schyłku zostało utrwalone również w związku *być w jesieni*. Pozwala on interpretować życie jako cykl pór roku, w którym jesień byłaby rozumiana jako etap nadchodzący po dojrzałości (lato), a przed śmiercią (zima). Pozwala także przyrównać życie ludzkie do życia przyrody, która jesienią wydaje ostatnie, późne owoce i rozpoczyna przygotowania do okresu uśpienia, zamierania. Konstrukcja *wyglądać, czy śmierć nie idzie z kosą* ‘być bardzo starym’ nawiązuje do wyobrażenia śmierci jako istoty trzymającej kosę (kostuchy, często ukrywającej twarz pod kapturem), która przychodzi do człowieka tuż przed śmiercią. Kosa ma służyć do „ścinania”, odbierania życia człowiekowi.

Niektóre z zanotowanych frazeologizmów nie dają możliwości połączenia ich z konkretnym wiekiem człowieka, ponieważ wyrażają treść zbyt ogólną, tak jest w przykładach: *mieć ileś lat na grzbiecie, być ileś lat starym*¹⁵, *przy czyimś życiu* ‘w trakcie trwania czyjegoś życia’, *przy czyichś latach* ‘w czyimś wieku’. Nabierają one jednoznaczności użyte w wypowiedziach, w kontekstach, uzupełnione o dodatkowe informacje. Podobnie jest w przypadku frazeologizmów *przyjść do starszych lat* i *być w starszych latach*, które sugerują, że używa się ich w odniesieniu do ludzi w podeszłym wieku, ale spotkałam je tylko w kontekstach dotyczących ludzi młodych, dorastających bądź w średnim wieku.

15 Konstrukcja będąca kalką z języka niemieckiego (*Jahre alt sein*) występuje też na Śląsku – co nie dziwi, zważywszy na wpływ niemieczyny na oba regiony, które przez wiele lat były częścią Niemiec (por. Przymuszała 2020: 178).

Frazemy poddane analizie, po zaklasyfikowaniu do wyszczególnionych etapów życia, ujawniły rozmaite sposoby postrzegania człowieka w zależności od wieku i wiążący się z tym sposób wartościowania. Zasadniczo związki o charakterze pejoratywnym pojawiają się tylko w odniesieniu do dzieci oraz osób starszych. W przypadku tych pierwszych podkreślane są niewiedza, brak umiejętności, naiwność i niedojrzałość. Natomiast frazeologizmy odnoszące się do osób starszych nie uwypuklają niepożądanych cech, ale raczej wyrażają pogardliwy, przepełniony lekceważeniem stosunek. Trzeba zaznaczyć, że wspomnianych jednostek wartościujących pejoratywnie zanotowano niewiele w materiale z Warmii, a przeważająca liczba frazemów ma jednak charakter neutralny, jakby relacjonujący, a nie oceniający.

Częstym sposobem mówienia o wieku jest stosowanie wyrażeń o charakterze temporalnym z przymiotnikami *młody* i *stary*, obserwacja dotyczy głównie kategorii MŁODOŚĆ i STAROŚĆ. W obu z nich występują tego typu konstrukcje o zabarwieniu neutralnym obok pejoratywnych (tylko w odniesieniu do starszych).

Można zauważyć, że rozum jest pojęciem łączonym we frazeologii z wiekiem i rozwojem człowieka postępującym z biegiem lat. Brak rozumu, rozsądku w najwcześniejszych latach w wyniku podejmowania nauki, zdobywania wiedzy i doświadczenia przechodzi w stan bycia rozumnym, co następuje w wieku dorosłym. Struktura semantyczna przeważającej ilości frazemów dotyczących dzieciństwa i dorosłości pozwala widzieć te etapy jako opozycyjne ze względu na dyspozycje umysłowe.

Liczne frazemy zaprezentowane w artykule mają charakter metaforyczny lub metonimiczny – z takim ujmowaniem rzeczywistości mamy do czynienia w każdej grupie wiekowej. Właściwe odczytanie obrazowych, przenośnych konstrukcji jest możliwe dzięki temu, że odwołują się one do zjawisk i wyobrażeń ogólnie znanych i podzielanych przez społeczeństwo. Często źródeł zrozumienia można doszukiwać się w stereotypowych cechach przypisywanych elementom świata będących komponentami związków: *z kogoś jest małe cielątko* (cielątko – głupota, naiwność) lub *mieć zielono za uszami* (kolor zielony – niedojrzałość). Budowanie frazeologizmów z wykorzystaniem mechanizmu metonimii

widoczne jest częściej w połączeniach rejestrujących działanie człowieka, jego aktywność (np. *chodzić w gołej główce, smolić cholewki do kogoś, zdać miejsce*), a nie stan psychiczny. Warto dodać, że aspekt ruchu, działania dominuje w związkach informujących nie tyle o wieku, co zmianie statusu społecznego – przede wszystkim przechodzeniu ze stanu panieńskiego i kawalerskiego do stanu małżeńskiego. Drugim takim momentem jest przejście w stan odpoczynku po wieloletnim gospodarowaniu i zarządzaniu całością majątku.

W zgromadzonym materiale da się zauważyć, że do kobiet odnoszą się swoiste, często obrazowe konstrukcje, w których zostały utrwalone normy i uwarunkowania kulturowe oraz obyczajowe. Mogą one wskazywać na orientacyjny wiek kobiety, a także na etap jej życia i status społeczny, np. *chodzić w gołej główce, chodzić gruba*. Zleksykalizowaniu uległy także nazwy atrybutów kobiecych, precyzyjnie nakryć głowy (*twarda mycka* i inne), stając się terminami.

Kończąc analizę frazemów przedstawiających wiek i kluczowe etapy życia ludzkiego z terenu Warmii, trzeba zauważyć, że zastosowanie pojęcia *frazemu* w rozumieniu Chlebdy pozwoliło włączyć różnorodne jednostki w zakres badań. Dzięki temu ujawniona została mnogość odtwierzalnych konstrukcji tkwiących w języku. Niektóre ze spostrzeżeń poczynione w trakcie analizy są zbieżne z obserwacjami Przymuszały (Przymuszała 2020) (np. negatywne postrzeganie jedynie okresu dzieciństwa i starości), która badała fragment śląskiego zasobu gwarowego skupiający się w polu tematycznym WIEK CZŁOWIEKA. Inne obserwacje są przeciwstawne, np. na Warmii odnotowano niewiele określeń osób, które nie wstąpiły w związek małżeński. Motywuje to do poszerzenia zbioru wyekscerpowanych frazemów i dalszych analiz lingwistycznych w celu wypełnienia luki w badaniach frazeologii gwarowej¹⁶.

16 Prac dotyczących frazeologii gwarowej z Warmii jest niewiele, pisały o niej m.in. Maria Biolik (Biolik 1997) i autorka tegoż artykułu (Wępa 2012).

Skróty

- NKPP I: Krzyżanowski J. (red.), 1969, *Nowa księga przysłów polskich i wyrażeń przysłowiowych*, t. 1, Warszawa.
- SGOWM I-VIII: Stamirowska Z., Perzowa H., Kołodziejczykowa D., Sobolewska K. (red.), 1987-2018, *Słownik gwar Ostródzkiego Warmii i Mazur*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- SGP 3/3: Reichan J. (red.), 1991, *Słownik gwar polskich*, t. 3, z. 3 (9), *Cham – Choineczka*, Kraków.

Bibliografia

- Barczewski W., 1923, *Kiermasy na Warmji*, Olsztyn.
- Bień-Bielska H., 1959, *Słownictwo Warmii i Mazur. Wierzenia i obrzędy*, Wrocław.
- Biolik M., 1997, *Frazeologizmy w tekstach stylizowanych na gwarę warmińską (na podstawie felietonów S. Pieniężnego „Kuba spod Wartemborka gada”)*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia. Śladami Kolberga i Glogera po ziemi łomżyńskiej*, red. B. Bartnicka, B. Falińska, A. Kowalska, H. Sędziak, Łomża, s. 143-154.
- Chlebda W., 2010, *Frazematyka*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 335-342.
- Frenszkowski K., 1967, *Śmierć Brunaczki*, Olsztyn.
- Frenszkowski K., 1979, *Janek*, Olsztyn.
- Gloger Z., 1974, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa.
- Młynarczyk E., 2016, *Językowy obraz pożywienia ludności wiejskiej w sytuacjach niedostatku materialnego (na przykładzie wybranych frazemów)*, [w:] *Słowiańska frazeologia gwarowa*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków, s. 253-266.
- Modzelewska T., 1958, *Stroje ludowe Warmii i Mazur*, Olsztyn.
- Piprek J. i in., 1974, *Wielki słownik polsko-niemiecki*, t. 2 (O-Ż), Warszawa.
- Przymuszała L., 2020, *Gwarowe frazeologizmy określające wiek człowieka (na przykładzie materiału śląskiego)*, [w:] *Słowiańska frazeologia gwarowa II*, red. M. Rak, V. Mokienko, Kraków, s. 173-180.
- Rak M., 2007, *Językowo-kulturowy obraz zwierząt utrwalony w animalistycznej frazeologii gwar Gór Świętokrzyskich i Podtatrz* (na tle porównawczym), Kraków.

- Steffen A., 1937, *Opowiadania komiczne i podania z Warmii*, Kraków.
- Steffen A., 1938, *Język polskiej Warmii*, cz. 1, *Teksty*, Kraków.
- Steffen W., 1984, *Słownik warmiński*, Wrocław – Warszawa.
- Treder J., 1986, *Ze studiów nad frazeologią kaszubską (na tle porównawczym)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Rozprawy i Monografie”, t. 68, Gdańsk.
- Treder J., 1989, *Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje (na tle porównawczym)*, Wejherowo.
- Tyrpa A., 2016, *Co wiemy o frazeologii gwarowej w 2015 roku?*, [w:] *Słowiańska frazeologia gwarowa*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków, s. 13-30.
- Wępa A., 2012, *Frazeologizmy dotyczące uczuć w pieśniach ludowych z Warmii i Mazur*, „XIV Prace Językoznawcze UWM”, s. 253-262.

Iwona Żuraszek-Ryś
Uniwersytet Zielonogórski

Nazwy zielonogórskich bachusików

The Name of Zielona Góra's *Bachusiki*

Abstract

The subject of the article is the naming of Zielona Góra's *Bachusiki*, small funny sculptures representing the offspring of Bacchus, which constitute a sort of symbol of Zielona Góra. The analysis of the data was not limited to determining the origin of the proper nouns; its aim was to present the functional aspects of selected types of names as well.

Keywords: *bachusik*, proper noun, common noun, mixed name, functions of proper nouns

Każdy, kto odwiedził w ostatnich latach Zieloną Górę, widział zapewne niejednego bachusika, czyli niewielkich rozmiarów zabawną rzeźbę przedstawiającą potomstwo Bachusa. Te małe, śmieszne figurki, mające wzbudzać sympatię zarówno zielonogórczan, jak i turystów, a usytuowane w różnych, zwłaszcza godnych odwiedzenia częściach miasta, stanowią jego swoistą atrakcję turystyczną. Zdaniem autora strony internetowej zielonogorskiebachusiki.pl: „być bowiem w Zielonej Górze i nie poznać bachusików, to jak odwiedzić Paryż, nie spoglądając na Wieżę Eiffla”. Ta wypowiedź, podobnie jak i dwie w całości poświęcone bachusikom strony internetowe (zielonogorskiebachusiki.pl oraz bachusiki.zgora.pl)¹, a także mapa przygotowana przez Polsko-Niemieckie Centrum Promocji i Informacji Turystycznej, którą warto zabrać na spacer specjalnie wytyczoną trasą, świadczą o randze tych sympatycznych rzeźb w przestrzeni miejskiej.

Sama nazwa *bachusik* stanowi zdrobnienie od nazwy osobowej *Bachus* ‘bóg wina i ekstazy’ (SWO). Jak możemy przeczytać na stronie bachusiki.zgora.pl: „bachusiki – to dzieci Bachusa, rzymskiego boga wina, który usadowił się na zielonogórskim deptaku”. Jego rzeźbę zamontowano 27 sierpnia 2010 roku koło Hotelu Śródmiejskiego, a 2 września 2010 roku stał się oficjalnie obywatelem Zielonej Góry. Tego też dnia pojawiły się w mieście pierwsze figurki z jego licznej obecnie dziatwy, przy czym sam pomysł realizacji bachusików narodził się jeszcze przed końcem 2009 roku. W tym czasie odbywały się w mieście prace rewitalizacyjne i szukano pomysłu na turystyczne ożywienie oraz uatrakcyjnienie jego centrum.

Fundatorem pierwszych rzeźb było miasto, a później inicjatywę przejęli prywatni sponsorzy: przedsiębiorcy, firmy, organizacje, stowarzyszenia. I w ten sposób gromada potomków boga wina i dobrej zabawy znacznie się powiększyła.

Bachusiki, będące swoistym symbolem Zielonej Góry, stanowią przypomnienie o wielowiekowych dziejach winiarskich miasta i okolicy.

1 Autor tej ostatniej strony internetowej – Jakub Dranczewski – wiedzę na temat bachusików upowszechnia również na Facebooku.

Położenie Zielonej Góry na nasłonecznionych wzgórzach, a także łagodny klimat przyczyniły się do powstania wielu winnic i rozwoju winiarstwa w okolicy miasta. W tym miejscu należy dodać, że pierwsza wzmianka o winnicach Zielonej Góry pochodzi z 1314 roku i dotyczy informacji o ucieczce ludności przed zarazą na winnice położone na południe i południowy-wschód od miasta (Majchrzak 2001: 7). Na ślady winiarskiej przeszłości natkniemy się w wielu miejscach Zielonej Góry. Jednym z bardziej reprezentatywnych terenów jest Park Winny, na szczycie którego znajduje się Palmiarnia – jedna z największych i najbardziej znanych restauracji w mieście, w której można podziwiać egzotyczne rośliny. Tuż obok niej znajduje się symboliczna plantacja winorośli i rozpościera się wspaniały widok na Stare Miasto. Miejscem, które przybliży nam z kolei dzieje zielonogórskiego winiarstwa oraz zagadnienia związane z kulturą winiarską, jest Muzeum Wina – stała galeria, funkcjonująca w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Warto też wspomnieć o Winobranii – corocznym święcie odbywającym się w Zielonej Górze, podczas którego władzę nad miastem przejmuje Bachus. Tradycje związane z uprawą winorośli stanowią niezwykle ważny wyznacznik tożsamości zielonogórczyków, a kształtująca się lokalna kultura bazuje na zaadaptowanych oraz twórczo wykorzystanych elementach dawnej historii miasta i okolicy. Sama nazwa *bachusik*, odwołując się do dziedzictwa kulturowego i historycznego omawianego obszaru, kumuluje wiedzę i wartości istotne w kształtowaniu się lokalnej tożsamości. Będąc nośnikiem pamięci historycznej i odgrywając istotną rolę w kształtowaniu się poczucia przynależności do określonej społeczności, pełni wręcz funkcję symboliczną. Nie dziwi zatem fakt, że bachusiki stały się swoistym symbolem Zielonej Góry i na trwałe wpisały w miejski krajobraz, a ich miana postanowiono uczynić przedmiotem opisu w niniejszym artykule.

Obecnie mamy w mieście 56² obdarzonych różnymi mianami bachusików, z czego tylko dwa mają postać żeńską (*Artemida* i *Questina*),

2 Materiał został pozyskany ze strony <http://bachusiki.zgora.pl/>, na której opisano 55 nazw bachusików (stan na 16.11.2020). W przedstawionym na stronie wykazie nie uwzględniono *Centusia*, mimo że figurka była odsłonięta w kwietniu 2019 roku.

a więc są to określenia bachantek. Nazwy te zostały poddane analizie, podczas której wydzielono trzy główne grupy: pochodzące od apelatywów, onimów oraz oparte na obu podstawach (tzw. nazwy mieszane). W każdej z grup wprowadzono jeszcze dalsze podziały. Należy ponadto dodać, że charakterystyka materiału nie została ograniczona tylko do ustalenia pochodzenia mian, ale miała również na celu przedstawienie aspektów funkcjonalnych wybranych typów nazw.

I. Nazwy pochodzące od apelatywów

- *Beczkus* – od rzecz. *beczka* (nazwa odnosi się do figurki, przedstawiającej bachusika zanurzonego w beczce).
- *Brukus* – od rzecz. *bruk* (nazwa związana z profesją fundatora figurki – Przedsiębiorstwem Remontowo-Drogowym Capri-Bit).
- *Centuś* – od rzecz. *centuś* ‘skąpiec, dusigrosz, liczykrupa’ SJPdor (bachusik został ufundowany przez właściciela firmy *Lombardo* – Tomasza Gałacha, który interesuje się numizmatyką i handluje monetami; nazwa odnosi się do osoby nietrwoniącej pieniędzy i która dzięki oszczędzaniu zgromadziła znaczny majątek).
- *Ciekawek* – od przym. *ciekawy* (nazwa nawiązuje do wizerunku bachusika, który spogląda z zaciekawieniem na znajdujące się pod szybą fragmenty starych murów, a także śpiącego pod szybą *Śpiocha*).
- *Cieplolubikus* – od rzecz. *ciepło* i czas. *lubić* (nazwa związana z profesją fundatora figurki – firmą Elektrociepłownia Zielona Góra, która dostarcza ciepło do mieszkań wielu zielonogórczan).
- *Clubikus* – od ang. ap. *club* ‘klub’ SJA (bachusik był umiejscowiony pod schodami w klubie Pinacolada przy Starym Rynku, później został przeniesiony na ścianę pubu Czar PRL-u; nazwa związana z działalnością fundatora figurki – właściciela klubokawiarni).
- *Czasuś* – od rzecz. *czas* (nazwa związana z profesją fundatora figurki – Wiesława Pierzyny, właściciela zakładu zegarmistrzowskiego).
- *Degustikus* – od rzecz. *degustacja* (nazwa związana z profesją fundatora figurki – restauracją *Ramzes*).

- *Expertus* – od rzecz. *ekspert* (nazwa wskazuje na specjalistę, znawcę w danej dziedzinie i jest związana z fundatorem figurki – firmą ADB, ekspertem od nowoczesnych technologii i zielonogórskim pionierem informatycznym).
- *Fotografus* – od rzecz. *fotograf* (bachusik stanowi prezent rodziny i znajomych na 100. urodziny zasłużonego dla miasta fotografa – Krzysztofa Donabidowicza; nazwa figurki nawiązuje do profesji jubilata).
- *Informatikus Ekonomikus* – od rzecz. *informatyka* i rzecz. *ekonomika* (nazwa związana z profesją fundatorów figurki – Polskim Towarzystwem Ekonomicznym, ITSerwis, proALPHA – firma świadcząca usługi informatyczne).
- *Jubilerus* – od rzecz. *jubiler* ‘rzemieślnik wyrabiający przedmioty ze szlachetnych metali i drogich kamieni; handlujący tymi wyrobami’ SJPDor (nazwa związana z profesją fundatora figurki – Zbigniewa Blicharskiego – złotnika i jubilera, obchodzącego w czasie jej odsłonięcia 40-lecie pracy zawodowej; bachusik pojawił się w mieście w dzień św. Eligiusza – patrona złotników, jubilerów i zegarmistrzów).
- *Magikus Zamiennikus* – od rzecz. *magik* i rzecz. *zamiennik* ‘ten, kto coś zamienia, wymienia, zmienia’ SJPDor (rzeźba przedstawia bachusika częstującego wodą ze źródła; podobno bachusik ten ma też moc zamiany wody w wino, zwłaszcza podczas Winobrania).
- *Meloman* – od rzecz. *meloman* ‘namiętny, zapalony miłośnik muzyki’ SJPDor (bachusik znajduje się przy Filharmonii Zielonogórskiej, która była jego fundatorem; miał uczcić 10-lecie powstania Międzynarodowego Centrum Muzycznego Wschód-Zachód).
- *Nieruchomix* – od rzecz. *nieruchomość* (nazwa związana z profesją fundatora figurki – właściciela agencji nieruchomości).
- *Obserwaticus Młodzieńczy* – od czas. *obserwować* i przym. *młodzieńczy* (rzeźba przedstawia bachusika wyglądającego dość młodo, który obserwuje niebo i przechodniów przy fontannie).
- *Odpadek* – od czas. *odpadać* (bachusik jest przyczepiony do ściany Wieży Głodowej, a ponieważ w jednej ręce trzyma dzban, więc co jakiś czas odpada ze ściany i nie może dotrzeć na górę).

- *Partnerus Turistikus* – od rzecz. *partner* i rzecz. *turystyka* (nazwa związana z inicjatywą miast partnerskich; figurka znajduje się przed Centrum Informacji Turystycznej, a powstała w ramach projektu współpracy polsko-niemieckiej; przedstawia bachusika-turystę, który ma aparat fotograficzny skierowany na Cottbus – niemieckie miasto partnerskie Zielonej Góry).
- *Pędzibeczek* – od czas. *pędzić* i rzecz. *beczka* (bachusik jest umiejscowiony przed ratuszem i pcha beczkę z winem).
- *Piloticus* – od rzecz. *pilot* ‘to m. in. osoba mająca powierzoną sobie opiekę nad gościem przybywającym z zagranicy, dbająca o jego zakwaterowanie, program pobytu, rozrywki’ SJP Dor (uwieszony na elewacji kamienicy bachusik wita mieszkańców i gości oraz wskazuje drogę do rynku, jest miłośnikiem latania i bujania w obłokach).
- *Pomaguś* – od czas. *pomagać* (nazwa związana z mianem fundatora figurki – stowarzyszeniem „Warto jest pomagać”; bachusik pojawił się z inicjatywy sponsora, z okazji 10-lecia istnienia stowarzyszenia, a jego nazwa została wyłoniona w internetowym konkursie).
- *Skarboniusz* – od rzecz. *skarbonka*, symbolizującej oszczędzanie (nazwa związana z profesją fundatora figurki – Bankiem BGŻ BNP Paribas).
- *Skrybikus Młodszy* – od rzecz. *skryba* i przym. *młody* (nazwa wskazuje na dziennikarskie zacięcie bachusika i jest związana z profesją fundatorów figurki – Stowarzyszeniem „Dialog Współpraca Rozwój” oraz redakcją miesięcznika „Puls”).
- *Sokolnicus* – od rzecz. *sokolnik* ‘ten, kto układa sokoły do polowania lub poluje z nimi; także: kierownik polowania z sokołem’ SJP Dor (figurka została ufundowana przez myśliwych oraz miłośników nadodrzańskich borów i lasów).
- *Strażakus* – od rzecz. *strażak* (nazwa związana z profesją fundatora figurki – OSP Stary Kisielin; bachusik stanął przy wejściu do budynku straży pożarnej i ma reprezentować wszystkich strażaków).
- *Śpioch* – od rzecz. *śpioch* (rzeźba jest umiejscowiona pod szybą, przez którą można zobaczyć fragmenty dawnych murów; przedstawia osobę, która zasnęła lub się wyleguje, pilnując starych murów).

- *Transportikus* – od rzecz. *transport* (nazwa związana z profesją fundatora figurki – firmą *Francepol*, działającą w branży transportowej).
- *Wiatrakus* – od rzecz. *wiatrak* (nazwa związana z wiatrakiem, który funkcjonował przy ulicy, na której znajduje się bachusik).
- *Wiertikus Mocarny* – od czas. *wiercić* i przym. *mocarny* (nazwa związana z profesją fundatora figurki – firmą *Diament*, działającą w branży naftowej i gazowniczej).
- *Winolubikus* – od rzecz. *wino* i czas. *lubić* (nazwa odwołująca się do figurki przedstawiającej pijącego wino bachusika, wywołuje też skojarzenia z branżą fundatora figurki – właściciela sieci sklepów AS Zielona Góra, prowadzących głównie sprzedaż tytoniu i alkoholi).

II. Nazwy pochodzące od onimów

1. Od imion

- *Artemida* – od n. os. *Artemida* ‘bogini łowów, opiekunka zwierząt i przyrody’ SWO, patronka myśliwych (bachusik został ufundowany przez myśliwych i sympatyków łowiectwa).
- *Huberticus* – od n. os. *Hubert* ‘patron myśliwych’ (bachusik został ufundowany przez Polski Związek Łowiecki).
- *Silvanus* – od n. os. *Silvanus* ‘rzymski bóg lasów i dzikiej przyrody’ (nazwa związana z profesją fundatora figurki – Regionalną Dyрекcją Lasów Państwowych, przed której siedzibą został umiejscowiony bachusik).
- *Yorickus* – od n. os. *Yorick* ‘jeden z bohaterów Hamleta, wydobył jego czaszki z przygotowywanego dla Ofelii grobu stając się pretekstem do snucia rozważań o sensie istnienia’ (bachusik został ufundowany przez Lubuski Teatr).

2. Od nazwisk

- *Banachus* od nazw. *Banach* (bachusik nawiązuje do słynnego polskiego matematyka – Stefana Banacha; został umiejscowiony przy

wejściu do budynku Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii UZ, a powstał z inicjatywy matematyków, którzy chcieli uczcić w ten sposób powstanie Polskiego Towarzystwa Matematycznego).

3. Od imion i nazwisk

- *Hubertus Wagnerus* – od im. *Hubert* i nazw. *Wagner* (nazwa ma przypominać o odbywającym się w mieście turnieju siatkarskim – Memoriale Huberta Jerzego Wagnera; fundatorami figurki byli Fundacja Jerzego Wagnera oraz miasto).

4. Od nazw firm, instytucji i ich skrótów

- *Aldemedus* – od *Aldemed* ‘nazwa przychodni, która ufundowała figurkę: *al* ‘pierwszy człon wyrazu alergologia’ + *de* ‘pierwszy człon wyrazu dermatologia’ (założyciel przychodni – dr Ryszard Szcząchor był jednym z pierwszych alergologów w tej części kraju, prowadził gabinet alergologiczno-dermatologiczny) + *med* ‘pierwszy człon wyrazu medycyna’.
- *Ekoenergeticus* – od *Ekoenergetyka* ‘nazwa zielonogórskiej firmy zajmującej się produkcją oraz sprzedażą stacji ładowania wysokiej mocy dla autobusów oraz samochodów elektrycznych’ (rzeźba została odsłonięta w związku z jubileuszem 10-lecia firmy).
- *Kredytus* – od *Kredyt Bank S.A.* (był on fundatorem figurki).
- *Medicus* – od *Medyk* (pot. określenie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego „Medyk”; fundatorem figurki była szkoła).
- *MZKus* – od skrótu *MZK* ‘Miejski Zakład Komunikacji’ (nazwa odwołuje się do figurki przedstawiającej bachusika mknącego autobusem MZK przez miasto; rzeźba stanęła na deptaku z okazji 60-lecia MZK w miejscu, gdzie kiedyś był jeden z najważniejszych przystanków autobusowych w mieście, a jej fundatorem nie był MZK, lecz Energo Invest Broker S.A. – firma działająca w branży ubezpieczeniowej).

- *Naftikus* – od *Nafta* (pot. określenie PGNiG SA Oddział w Zielonej Górze – firmy działającej w branży naftowej i gazowniczej; figurka upamiętnia 55. rocznicę górnictwa na Niżu Polskim).
- *Palmix* – od *Palmiarnia* ‘nazwa znanej restauracji w mieście, o oszklonym dachu i ścianach, w której znajdują się palmy i inne egzotyczne rośliny’ (figurka znajduje się przy fontannie obok lokalu).
- *PCKiusz* – od skrótu *PCK* ‘Polski Czerwony Krzyż’ (nazwa nawiązuje do miana fundatora figurki – Lubuskiego Oddziału Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża; bachusik powstał w setną rocznicę utworzenia organizacji i znajduje się niedaleko jej siedziby).
- *Polporek* – od *Polpora* ‘nazwa zielonogórskiej firmy produkującej zegarki’.
- *Questina* – od festiwalu *Quest Europe*, który odbywa się co roku w Zielonej Górze.
- *UZetikus* – od skrótu *UZ* ‘Uniwersytet Zielonogórski’ (fundatorem bachusika, umiejscowionego przed wejściem do rektoratu, jest Uniwersytet Zielonogórski).
- *ZLOPikus* – od skrótu *ZLOP* ‘Związek Lubuskich Organizacji Pozarządowych’ (był on fundatorem bachusika).
- *Zlotorogus* – od nazwy salonu myśliwskiego *Złoty Róg* (bachusik powstał z okazji 10-lecia istnienia salonu, a został ufundowany przez myśliwych i pracowników salonu myśliwskiego).

III. Nazwy mieszane

- *Artifex ZOKus* – od łac. ap. *artifex* ‘artysta, mistrz; twórca’ SJŁ i skrótu *ZOK* ‘Zielonogórski Ośrodek Kultury’ (bachusik został odsłonięty z okazji 40-lecia istnienia Zielonogórskiego Ośrodka Kultury, a jego nazwa nawiązuje do fundatora figurki i jego profesji).
- *Belferus Zenepus* – od rzecz. *belfer* ‘nauczyciel, bakałarz’ SJPdor i skrótu *ZNP* ‘Związek Nauczycielstwa Polskiego’ (bachusik jest umiejscowiony przy siedzibie związku, a jego nazwa nawiązuje do fundatora figurki i jego profesji; został odsłonięty w celu uczczenia 110 lat ZNP).

- *Canishuberticus* – od łac. ap. *canis* ‘pies’ SJŁ i n. os. *Hubert* ‘patron myśliwych’ (bachusik został ufundowany m.in. przez myśliwych, a poświęcony jest hodowcom i tropicielom podkładającym psy na polowaniu).
- *Makusynus Cudakus Wspaniały* – od nazwy szczepu harcerskiego *Makusyny* + rzecz. *cudak* + przym. *wspaniały* (bachusik znajduje się na Placu Makusynów – ulubionym niegdyś miejscu spotkań zielonogórzan, nad którym patronat objęli członkowie dawnego szczepu harcerskiego; przed laty znajdował się tutaj staw z łabędziami).
- *RODuś Ogrodnikus* – od skrótu *ROD* ‘Rodzinne Ogrody Działkowe’ i rzecz. *ogrodnik* (nazwa nawiązuje do miana i profesji fundatora figurki – Polskiego Związku Działkowców).
- *Rzepikus Rogalikus* – od nazw. *Rzepka* i rzecz. *rogalik* (bachusik jest umiejscowiony nad drzwiami prowadzącymi do znanej w mieście piekarni, prowadzonej przez rodzinę Rzepków; jego fundatorem był Waldemar Rzepka, a sama rzeźba ma twarz Stanisława Rzepki – seniora rodu).
- *Syndromus Downus* – od rzecz. *syndrom* i nazw. *Down* (bachusik powstał z inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Osób z Zespołem Downa Syndrom).

Przeprowadzona analiza wykazała, że najwięcej nazw bachusików (30 z 56, tj. ok. 54%) zostało utworzonych od wyrazów pospolitych. Wśród nich najliczniejszą grupę stanowią onimy oparte na apelatywach dotyczących branży fundatorów rzeźb lub ułatwiających jej identyfikację poprzez różnego rodzaju asocjacje, np. *Jubilerus* jest motywowany ap. *jubiler* i bezpośrednio wskazuje na zawód wykonywany przez jego sponsora – Blicharskiego, złotnika i jubilera, obchodzącego w czasie odsłonięcia figurki 40-lecie pracy zawodowej. Z kolei *Czasuś*, ufundowany przez właściciela zakładu zegarmistrzowskiego, jest motywowany ap. *czas*, kojarzącym się jednoznacznie z profesją jego sponsora. Nie zawsze jednak nazwy o charakterze asocjacyjnym umożliwiają identyfikację branży fundatora rzeźby. Na przykład sponsorem *Expertusa* mogłaby być jakakolwiek firma z Zielonej Góry, będąca specjalistą w danej dziedzinie.

Wśród nazw bachusików motywowanych wyrazami pospolitymi nie mogło zabraknąć takich, które kojarzą się z winiarskimi dziejami miasta i okolicy. Nie jest to jednak grupa zbyt liczna. W ich mianach utrwalono następujące atrybuty odnoszące się do winiarstwa: *beczka* (*Beczkus*, *Pędzibeczek*), *wino* (*Winolubikus*).

Do grupy nazw motywowanych apelatywami zaliczono również miana powstałe od wyrazów charakteryzujących sposób przedstawienia figurek, a więc takie, których znaczenie realne jest bliskie strukturalnemu, np. *Ciekawek* – to ten, który z ciekawością spogląda na znajdujące się pod szybą fragmenty starych murów, a także śpiącego pod szybą *Śpiocha*; *Obserwatikus* – to ten, który obserwuje niebo i przechodniów; *Odpadek* – to ten, który wygląda tak, jakby miał za chwilę odpaść ze ściany Wieży Głodowej.

Wiele mian bachusików (19 z 56, tj. 34%) powstało też od onimów, najczęściej chrematonimów, związanych z instytucjami, firmami, które sfinansowały konkretne rzeźby, np. *Aldemedus* od nazwy przychodni *Aldemed*, *Polporek* od nazwy zielonogórskiej firmy *Polpora* produkującej zegarki. Część z analizowanych mian jest oparta na skrótowcach nazw firm, instytucji, np. *MZKus*, *UZetikus*.

Spośród nazw bachusików pochodzących od onimów warto też zwrócić uwagę na formy motywowane imionami związanymi z tradycją myśliwską i łowiecką – *Artemida*, *Huberticus*. Bachusiki te zostały ufundowane przez myśliwych oraz sympatyków łowiectwa i wraz z innymi (*Sokolnicusem*, *Złotorogusem* oraz *Canishuberticusem*) umiejscowione w tzw. Zaułku Myśliwskim.

Oprócz przywołanych mian do grupy tej należą ponadto nazwy utworzone od imion zaczerpniętych z mitologii (np. *Silvanus*) oraz z literatury europejskiej (np. *Yorickus*).

Poza nazwami bachusików pochodzącymi od apelatywów i onimów odnotowano też grupę motywowaną zarówno nazwą pospolitą, jak i własną (7 z 56, czyli 12%). Wśród nich na uwagę zasługują dwa miana, które oparte są na obcym apelatywie: *Artifex ZOKus* (od łac. ap. *artifex* ‘artysta’ i skrótu *ZOK* ‘Zielonogórski Ośrodek Kultury’) oraz *Canishuberticus* (od łac. ap. *canis* ‘pies’ i n. os. *Hubert* ‘patron myśliwych’).

Niezależnie jednak od typu podstawy nazwy bachusików to najczęściej formy utworzone za pomocą sufiksu *-us*, przypominające brzmieniem i postacią słowa łacińskie oraz nawiązujące do sposobu kreacji imion używanych przez starożytnych Rzymian (np. *Romulus*, *Gaius*, *Marcus*, *Tiberius*, *Titus* itd.). Tak ukształtowane na wzór łaciński miana, a także nazwy odwołujące się do mitologii, zyskują dodatkową motywację nazwotwórczą, wpisując się w tradycję winiarską, związaną z łacińskim kręgiem kulturowym.

Część nazw została utworzona także za pomocą formantu *-ek*, wyspecjalizowanego m.in. w tworzeniu zdrobnień. Dzięki niemu formy te zyskały pozytywne nacechowanie, sprzyjając jednocześnie wzbudzeniu sympatii zielonogórzan i turystów do małych, zabawnych rzeźb.

Należy również wspomnieć o mianach utworzonych za pomocą formantów *-ex/-ix*. Utworzone w ten sposób nazwy nie znajdują aprobaty językoznawców, gdyż użyty formant nie niesie za sobą żadnej informacji, pełniąc jedynie funkcję modnego ornamentu, swego rodzaju ozdobnika. Posłużenie się nim często wynika z chęci nadania nazwie obcego charakteru. W ten sposób staje się ona bardziej niebanalna, niespotykana, wzbudzając zainteresowanie odbiorców. Mimo że miana te nie znajdują aprobaty poprawnościowej, to należy je uznać za formy oryginalne, świadczące o pomysłowości ich kreatorów (np. *Nieruchomix*). Przypomnijmy, że część nazw została wyłoniona w konkursach. Na pewno tego typu przedsięwzięcia są niezwykle pożądane, gdyż umożliwiają mieszkańcom miasta kreowanie jego onimicznego krajobrazu. Szkoda tylko, że nikt z organizatorów konkursów nie poprosił żadnego językoznawcy o ustosunkowanie się do zgłoszonych propozycji. Wówczas można było wyeliminować niepożądane twory.

Jeśli chodzi o aspekty funkcjonalne wybranych typów przedstawionych nazw³, to należy stwierdzić, że prymarną jest dla nich, jak i dla wszystkich onimów, funkcja identyfikacyjna (zwana również identyfikacyjno-dyferencjacyjną). Każdy z bachusików ma swoje wyjątkowe

3 Przy omawianiu funkcji nazw odwołuję się do ustaleń zaproponowanych przez Mariusza Rutkowskiego (Rutkowski 2001, 2011).

miano, które ułatwia jego rozpoznanie i wyróżnia go spośród innych obiektów. Dzięki tym niepowtarzalnym nazwom ich odszukanie, na przykład podczas spaceru szlakiem bachusików, nie powinno sprawiać kłopotu.

Nazwy bachusików pełnią także inne funkcje. Do dość częstych należy na przykład funkcja informacyjna, która polega na tym, że nazwa wskazuje na konkretną osobę (*Rzepikus Rogalikus*), firmę (*Aldemedus*), instytucję (*Kredytus*), będącą najczęściej fundatorem figurek, a także określa charakter działalności i wykonywanych przez sponsorów usług (np. *Nieruchomix*, *Transportikus*). Te ostatnie nazwy mają charakter asocjacyjny. Niektóre jednak z mian wywołujących określone skojarzenia nie informują wprost o sponsorach i branżach, w jakich działają, ale poprzez określone asocjacje umożliwiają identyfikację profilu ich działalności (np. *Huberticus*, *Meloman*). Czasami jednak rozpoznanie branży fundatora, o czym była już mowa, nie jest takie proste.

W wypadku wyżej wymienionych nazw mamy właściwie do czynienia nie tylko z funkcją informacyjną, ale i perswazyjno-reklamującą. Nazwy bachusików, wskazując przede wszystkim na konkretną osobę, firmę, organizację (w mniejszym natomiast stopniu na charakter ich działalności), są swego rodzaju szyldami reklamowymi. Stanowią dodatkowy element marketingowy, służący kreowaniu wizerunku fundatora. Właściwie każda znacząca instytucja, firma ma swojego bachusika. Przez lata grono figurek znacznie się powiększyło, a do grona fundatorów dołączało coraz więcej prywatnych sponsorów. Na pewno posiadanie figurki, obdarzonej nazwą firmy, organizacji (ewentualnie określeniem ich branży) jest czymś nobilitującym, czymś, co wyróżnia jej sponsora na rynku, zapewnia pewien prestiż. Czasem stanowi uhonorowanie dotychczasowej działalności, tak jak to było w wypadku wspomnianego już *Jubilerusa* lub *Fotografusa*, stanowiącego prezent rodziny i znajomych na 100. urodziny zasłużonego dla miasta fotografa – Donabidowicza. Posiadanie bachusika, w dodatku obdarzonego jednoznacznie kojarzącym się mianem, to także działanie marketingowe, mające zachęcić do kupna produktów określonej firmy, zakładu, skorzystania z ich oferty, usług. Tak jak wspomniałam wcześniej, najczęściej bachusiki fundowane przez

firmy, organizacje stanowią ich reklamę, a nazwy, jakimi je obdarzono, odnoszą się do samych mian firm i profilu oferowanych przez nie usług. Zdarza się jednak, że miana figurek nie mają związku ze swoimi sponsorami. Na przykład firma LUG ufundowała trzy bachusiki (*Beczkuś*, *Obserwatikus Młodzieńczy* oraz *Piloticus*), których nazwy w żaden sposób nie odnoszą się do fundatora. Według Ryszarda Wtorkowskiego, prezesa zarządu LUGLight Factory, ufundowanie rzeźb stanowi wyraz zaangażowania firmy w życie lokalnej społeczności:

Jesteśmy firmą rodzinną wywodząca się z Zielonej Góry i jako jeden z technologicznych liderów regionu i jeden z największych pracodawców, chcieliśmy zaakcentować naszą obecność w gronie fundatorów Bachusików. Tu są nasze korzenie, stąd pochodzą ludzie tworzący LUG, dlatego kultura Zielonej Góry – nawet w tak bezpośredniej i radosnej formie, jaką są Bachusy – jest nam bardzo bliska. Ufundowane trzy postacie Bachusów, to wyraz naszego zaangażowania w życie lokalnej społeczności i chęć pokazania wszystkim odwiedzającym nasze miasto, jaka niebanalna, piękna i z poczuciem humoru jest Zielona Góra (<https://tinyurl.com/5y3rnda8>; [dostęp: 31.08.2020]).

Z kolei nazwa figurki *MZKus* może wskazywać, że jej fundatorem był MZK ‘Miejski Zakład Komunikacji’. Warto też dodać, że bachusik został odsłonięty z okazji 60-lecia tego zakładu. Tymczasem sponsorem figurki była firma Energo Invest Broker S.A., która tak ją nazwała ze względu na jej wizerunek – rzeźba przedstawia bachusika mknącego autobusem przez miasto. W dodatku znajduje się on na deptaku w miejscu, gdzie kiedyś był jeden z najważniejszych przystanków autobusowych w mieście. Z uwagi na możliwość przypisania samej figurki innemu sponsorowi sądzę, że intencje nazewnicze twórcy tego miana okazały się niezbyt trafne.

W zgromadzonym materiale odnotowano też nazwy, które oprócz wymienionych funkcji pełnią również funkcję edukacyjną. Dotyczy to zwłaszcza tych, które nawiązują do mian stowarzyszeń. Na przykład na-

zwa bachusika *Syndromus Downus* ma zwrócić uwagę na problem osób z zespołem Downa i zmienić myślenie zielonogórczan o niepełnosprawności. Nieprzypadkowo figurkę odsłonięto 21 marca. Data ta kojarzy się bowiem z pierwszym dniem kalendarzowej wiosny – czasem radości, zabawy, budzenia się do życia, a także z trisomią chromosomu 21. Jak stwierdziła Patrycja Łychmus, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Osób z Zespołem Downa Syndrom w Zielonej Górze: „To w tym dniu powinniśmy, zakładając kolorowe skarpetki, najlepiej nie do pary, okazać nasze wsparcie dla osób z zespołem Downa” (<https://tinyurl.com/bee6hp6b9>; [dostęp: 31.08.2020]).

Z kolei nazwa *Pomagus* ma zachęcać do pomagania i włączania się zielonogórczan w różne inicjatywy niosące pomoc najbardziej potrzebującym. Bachusika tym mianem ufundowało stowarzyszenie „Warto jest pomagać”, które od 2008 roku organizuje akcje charytatywne, koncerty, wpisane na stałe do kalendarza imprez w mieście.

W wypadku nazwy *Wiatrakus* mamy natomiast do czynienia z funkcją lokalizującą. Tym mianem została bowiem obdarzona rzeźba, która została ulokowana przy odbudowanym wiatraku. Konstrukcja nowej budowli jest wzorowana na historycznym obiekcie, który stał w tym miejscu ponad 200 lat temu i został rozebrany po II wojnie światowej.

Jak można było zauważyć nazwy bachusików pełnią różne funkcje i zdarza się, że ta sama nazwa może pełnić jednocześnie kilka z nich. Na pewno obligatoryjną jest funkcja identyfikacyjna, dzięki której możliwe jest rozpoznanie bachusika i wyodrębnienie go spośród całej gromady potomków boga wina i dobrej zabawy.

Przy okazji należy dodać, że pełna analiza nazw bachusików powinna mieć na względzie również ich stronę wizualną⁴. O konieczności respektowania w tego typu analizach różnych form przekazu wypowiadało się

4 Omawiane nazwy są swego rodzaju komunikatami reklamowymi, składającymi się z przekazu językowego i wizualnego. Nierzadko sposób przedstawienia bachusików koresponduje z ich nazwami (uzupełniając lub rozszerzając ujęcie językowe). Uwzględnienie w analizie obu form przekazu na pewno by ją wzbogaciło, ale ze względu na ograniczone rozmiary niniejszej pracy aspekt ikoniczny bachusików został pominięty.

wielu badaczy. Na przykład Adam Siwiec pisał o uwzględnianiu przekazu ikonycznego i językowego w badaniach nazw własnych w reklamie zewnętrznej:

opis nazw własnych jako elementów reklamy zewnętrznej powinien uwzględniać nie tylko informacje przekazywane na poziomie dyskursywnym i dotyczyć językowego oddziaływania tej reklamy, ale również musi zawierać interpretacje materiałów wynikających z wizualnej percepcji zjawisk związanych z komercyjnym sposobem prezentacji reklamowanych obiektów i „rzeczy” (określonych działań i ich wytworów) w przestrzeni miasta. To spowodowało, że w polu mojego zainteresowania znalazły się zagadnienia ikoniczności znaków reklamowych, relacji między słowem i obrazem (Siwiec 2015: 587).

Reasumując, obdarzone różnorodnymi mianami bachusiki stały się rozpoznawalnym w Polsce, a może i poza granicami kraju, symbolem Zielonej Góry i na trwałe wpisały w pejzaż miasta, przyciągając uwagę nie tylko turystów, ale i zielonogórczy. Przypominając o wielowiekowych winiarskich tradycjach miasta i okolicy, stały się przede wszystkim swoistą wizytówką przedsiębiorców, firm, organizacji, będących ich fundatorami. Warto zatem nie tylko zobaczyć małe, zabawne figurki, które rozpierzchły się po grodzie, ale i poznać ich miana, zwłaszcza że w przypadku niektórych odnalezienie ich motywacji nazwotwórczej może być nie lada wyzwaniem i wymagać od odbiorców pewnej wiedzy.

Bibliografia

Źródła

SJA: Jaślan J., Stanisławski J., 1985, *Kieszonkowy słownik angielsko-polski, polsko-angielski*, Warszawa.

SJŁ: Kumaniecki K. (oprac.), 1990, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa.

SJPDor: Doroszewski W. (red.), 1958-1969, *Słownika języka polskiego*, t. 1-11, Warszawa.

SWO: Sobol E. (red.), 1997, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa.

Opracowania

- Majchrzak J.P., 2001, *Mity, fakty, ploteczki z zielonogórskiej winnej beczki*, Zielona Góra.
- Rutkowski M., 2001, *Wstępna charakterystyka funkcji nazw własnych*, „Onomastica”, R. 46, s. 7-29.
- Rutkowski M., 2011, *Problem funkcji nazw własnych w onomastyce. Przegląd stanowisk*, „Conversatoria Linguistica”, R. 4, s. 54-65.
- Siwiec A., 2015, *Funkcjonowanie nazw własnych w reklamie zewnętrznej (w warunkach komunikacji wizualnej)*, [w:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*, red. I. Sarnowska-Gieffing, M. Balowski, M. Graf, Poznań, s. 579-592.

Adresy stron internetowych

- <http://bachusiki.zgora.pl/> [dostęp: 31.08.2020].
- <https://zielonogorskiebachusiki.pl/> [dostęp: 31.08.2020].
- <https://tinyurl.com/5y3rnda8> [dostęp: 31.08.2020].
- <https://tinyurl.com/bechp6b9> [dostęp: 31.08.2020].

